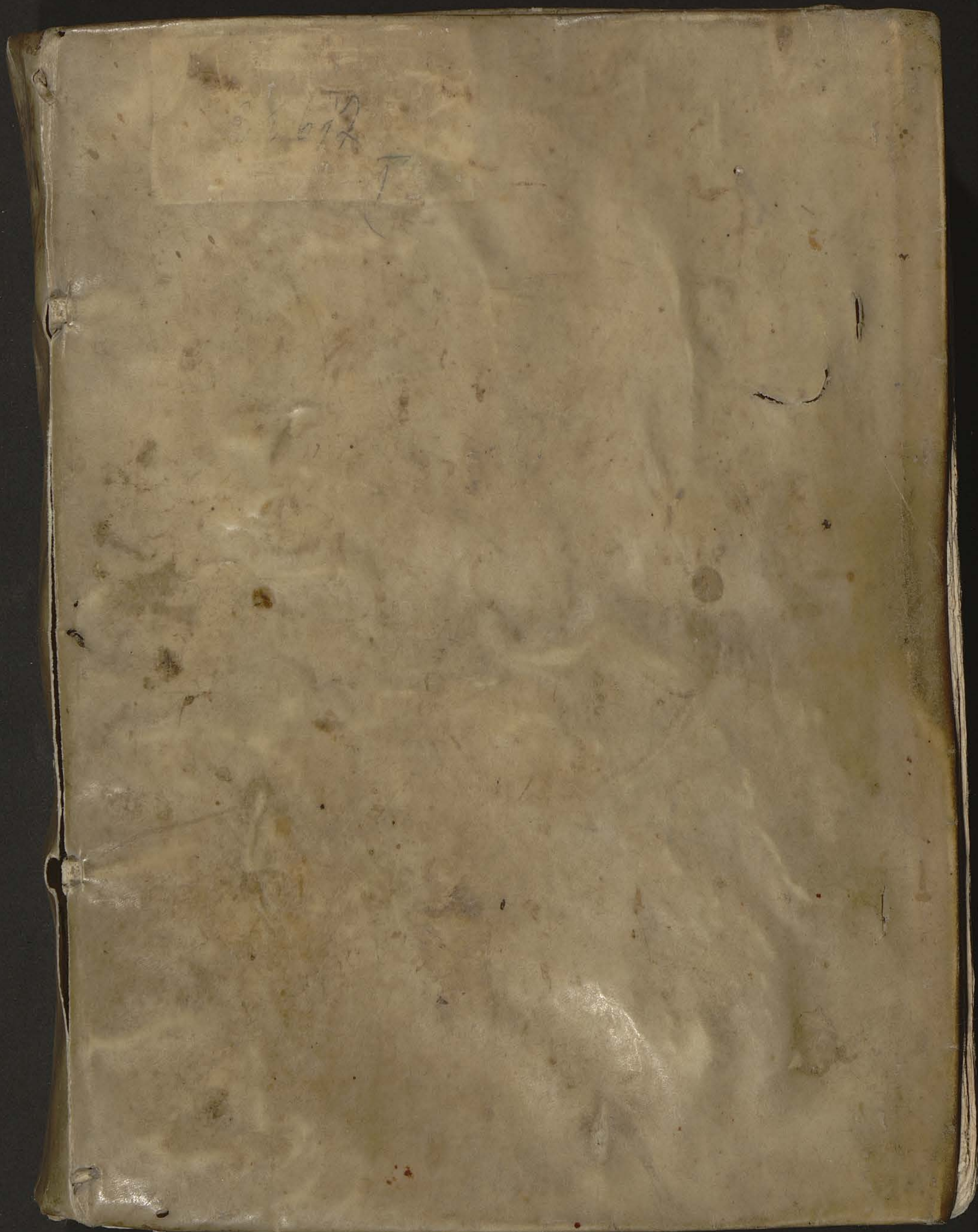



V
B
J
C

1 Leopoldi [illegible]

Ex Libro

Merit. Stradom

Iste Liber est Patrum Ber-
nardinorum Stradomiensis [illegible]
[illegible] [illegible] Lubenbij [illegible]

Ego Ego [illegible]

1621

Pro Conventu Calu. [illegible] [illegible] assignat
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Hic liber applicatus in Novitiatu

Cracoviensi in Stradom

Valerian

Valeryan Me

ORATORIUM PAŁACZU DUCHOWNEGO.

TRZECIA CZĘSC.



PRZEZ XIĘDZA GABRYELA LEOPOLITĘ ZAKONU KAZNODZIEYSKIEGO. PRÆD. GEN.

Canobij S. Calvariensis.

Valerian

valerian

ſis perſpiciendum mandaui. Cumque illi opus hoc diligentiſsimè Perluſtraſſent, & ſuis cenſuris approbaſſent, atque etiam acceſsiſſet ſpontanea approbatio R̄ndiſsimi Epiſcopi Wlodimirieñ: & Bereſteñ: in cuius vicinia ædificatio iſta extructa & conſpectui illius præſentata eſt, mearum partium duxi, authori præcipere, prout etiam tenore præſentium, in meritum Sanctæ obedientiæ præcipio, vt hoc tabernaculum ſagis, & pellibus domeſticis contectum, quamprimum diſcoperiat, & prælo ſubmittat; quatenus plura exemplaria, pluribus poſsint eſſe vtilia. In cuius rei fidem manu propria ſubſcribo, & Sigillum appono. Datum Wlodimiriæ 29. Iunij. Anno Domini, 1617.

Conſeruus in Domino.

Fr. Ioannes Mgr. Prōlis Poloniæ Ordinis Prædicatorum Manu P.

HERB

HERB ICH MSCIOW PANOW
RYKOWSKICH.



NA TRZY ROZE.

ROZA kwiát bárzo śliczny / y bárzo przyiemny
Jeſt wielu rzeczy piẽknych / wizerunt foremny
Eccl: 39. Znáczy WYBRANE BOZE Cnotámi kwitnące/
A zapách pobożnych ſpraw / z śiebie wydáiące /
Znáczy NASWIETSZA PANNę ze wßech naśliczniéyßą /
A zupełnośćią łáſki / nád wßyſtkie wonnieyßą /
Eccl: 24. Táż znáczy y Syná iey BOGA WCIELONEGO
Do ROZEY IERYCHOWEY przyſpoſobionego
Z ktorymi kto mieć prágnie vcześnictwo wiecznie
Trzebá mu mieć POKI ZYW TRZY ROZE koniecznie
WIARę, NADZIEIę, MIŁOSC, ták záwße kwitnące.
Aby w namnieyßym liſtku / nie były wiednące.
Ná kßtałt ślicznych ROZ RAYSKICH, ktore Anyoł pá-
W Hiſtoryei S. Dorothy Przynióſł THEOPHILOWI ná páłacz pogáńſki (ſki
W podárku OD DOROTY SWIETEY Męczenniczki
Gdy śie żártem przymawiał o te vpominki,
Ale żárty ná ſtronę vſtąpić muśiáły /
Gdy śie mu w mroźnym Lutym TRZY ROZE doſtáły.
Rozum wolą y Pámięć/ iego przenikáiąc / (bjáiąc.
A do tych TRZECH CNOT BOSKICH ták przyſpoſo-
Ze wßyſtkie w iednym polu / krwią ſwą záfárbował /
Gdy śie ná okrutną śmierć Bogu ofiárował.
Pátrzćieß y wy Herbowni ná ſwoie TRZY ROZE/
Pátrzćie ná wąſkie pole wznieśione ku gorze.
Wiárá wáßá z Nádźieią / y Miłość ku Bogu /
Niechay ſobie nie ßuka ná świećie Rozłogu /
Matthei 7. Wielki Rozłog / do piekłá wiedźie ſwe bieguny /
A czyni ie ná wieczne / wieki mizernymi.

Ale tá

NA TRZY ROZE.

Ale tá BIALA SCIESZKA, WASKO NAPISANA/
Prowádzi do przybytkow Niebieskiego Páná.
Ktory zdiawszy TRZY ROZE z polá ták ćiásnego/
Przenieśie ie w przestrzeństwo/ Ráiu Niebieskiego/
Przydawszy im świeżośći/ y nieśmiertelnośći
Przyda wielkiey śliczności/ y wdźięczney wonnośći/
Bo tá WIARA ktora iest tym polem skurczona/
Iuż tám widzeniem iáwnym będźie rozwiniona/
NADZIEIA TEZ nie będźie leżeć ná tym polu/
Ale śie wzbiie wzgorę áż do swego celu.
A ROZA TEZ MILOSCI ták rospuśći liśćie/
Iż dobro swe nawietsze/ iuż ośiągnie iśćie.
Czego życzę Herbownym wobecz rázem wszystkiem/
Pospołu z dobrodźieiem mem nászczodrobliwszem/
Ktory nakłádem swoim te Xiegi drukował/
Y mnie nie zásłużnego łáską swą ratował.
Prokrop Boże Rosą swą Roże iego piekne/
Aby twym świetym oczom stáły śie przyiemne,
Przyiemne ná tym świećie z Cnot záwsze kwitnących/
Przyiemne w chwale wieczney/ z zasług tobie wdźięcznych.
A pączki też ROZANE potomstwá młodego/
Strzeż od wichru y mrozu/ przypadku wszelkiego/
Azby śie roskwitneły z wonnośćią Cnot świętych/
Y z obfitośćią wielką zarobkow zbáwiennych.
Ktore z ROZANEM DRZEWEM rácz przyiąć do Ráiu
Aby záwsze kwitneły w tym świetym pokoiu.

AMEN.

Ibidem.

IEGO

IEGO MOSCI PANV,

P. PHILIPOWI RY-KOWSKIEMV,

Pánu y Dobrodźieiowi memu Mśćiwemu.

Zasłoná Ko-ścielna roz-dárta co znáczy?



Jedzy inßemi wielkiemi ſkutkámi niewinney meki Zbáwićielá náßego IE-ZVSA CHRYSTVSA y to cud wielki y ſkutek známienity Mśćiwy Pánie RY-KOWSKI, że przy ſkonániu iego ZA-SLONA KOSCIOLA SALOMO-NOWEGO / wielka y mocno vrobiona rozdárta ieſt / od ſámego wierzchu áż do ſpodku. Abowiem ono gwał-towne rozdárćie / áczkolwiek ieſt naprzednieyßym znákiem ſerdecznego gniewu Bogá Oycá Niebieſkiego / przećiw-ko złośliwym Zydom / ktorzy bezbożnymi rękámi ſwoimi / gorßymi niż kátowſkiemi rzućili ſie ná Jednorodzonego Syná iego / ktorego zámordowáli śmierćia naokrutnieyßa y nasromotnieyßa: Ale przedśie to ſtráßne ROZDAR-CIE ZASLONY nie ieſt ſtráßne ludźiom Chrześćiáń-ſkim / ále y owßem przynosi iem wielka poćieche y niewy-słowione pożytki. Abowiem iuż ſie otworzyły przeſtrone wrotá do VBLAGALNIEY PANSKIEY / do ktorey przedtym ſam tylko NAWYSZY KAPLAN raz w Rok z wielkiem przygotowániem y ze krwia bydlęcza y z won-nośćiámi koßtownymi / w vbierze poświeconym miał przyſtęp / z boiáźnia wielka. Do ktorey iuż teraz wßyſcy

wierni

wierni Pánáá Chrystusowi máia ták wolny przystęp / iż sam Przedwieczny Syn Bogá Oycá Niebieskiego / pod przysięgą powtorzoną vpewnia wszystkich nas mowiąc. ZAPRAWDE ZAPRAWDE powiedam wam / IZ IESLI OCO BEDZIECIE PROSIC OYCA w imię moie dam wam / ktore słowá pełne są wielkiey pociechy / y niewysłowioney rádości / gdyż nas wszystkich porownáły w szczęściu z onym wielkim y zacnym Krolem SALOMONEM, do ktorego Pan Bog niekiedy mowił PROS MIE OCO CHCESZ A DAMCI. Ale iest bárzo wiele ludzi ktorzy niewiedzą z iáką Modlitwą wstępowáć máią do tey otworzoney SWIATNICE PANSKIEY, y oco y iáko prosić máią. Przetoż ták dla sáme° siebie / iáko y dla inszych mnie podobnych prostákow / szukałem bárzo długo tákiey Modlitwy ktoraby nam byłá napotrzebnieysza / y do otrzymánia łáski Bożey naskutecznieysza. Ale gdym ich wiele przeczytał / nie mogłem ználeść poważnieyszey / y pożytecznieyszey nád MODLITWE PANSKA / ktorey sam nadoskonálszy Mistrz Zbáwienia nászego náuczył Zwolennikow / mowiąc do nich. TAK SIE BEDZIECIE MODLIC, OYCZE NASZ KTORYS IEST W NIEBIE &c. Ktora modlitwá z kożdey miáry / PODOBNA IEST ONYM SLICZNYM GWIAZDOM, ktore namilszy kochánek Páński IAN SWIETY Apostoł y Ewángelistá / widział w rękách Syná Człowieczego. Bo iáko gwiazdy są rzeczy Niebieskie / ták tá modlitwá święta / nie iest ADAMA ZIEMSKIEGO áni żadnego potomká iego / grzechowi y nieumiejętności pospołu z Oycem swoiem podległego / ále iest Modlitwa ADAMA WTOREGO Z NIEBA NIEBIESKIEGO / ktory stworzył Niebo y wszystkie ozdoby iego / iáko wyznawa Krol y Prorok mowiąc: SLOWEM PANSKIEM VTWIERDZONE SA NIEBIOSA / y Duchem vst iego

2. Paral: 1.

Pacierz iest podobny siedmiom gwiazdom wręká ch syná człowieczego widziánych.

wßyſtká śiłá ich. A ktorymże to słowem? Onym o ktorym Ian Swiety powieda/ NA POCZATKV BYŁO SŁOWO/ á słowo było v Bogá á Bog był słowo. Wßyſtkie rzeczy przez nie ſtáły ſie/ á bez niego nic ſie nie ſtáło. Wiec iáko ozdobá Niebá ieſt śliczność gwiazd/ ták wßyſtkiego Niebá Duchownego/ ktore opowieda chwałe Bożą/ nawietßa ieſt ozdoba tá modlitwá Páńſka/ ktora ich modlitwom/ iáko drobnieyßym gwiazdom przydáie ślicznośći/ y przyiemnośći/ przed tym Pánem/ ktory liczy wßyſtkie mnogość gwiazd/ błyſczacych ſie bogomyślnośćia/ przed Naświetßym Máieſtatem iego. Ale y wzgledem lidżby/ bárzo ieſt podobna tá modlitwá Páńſka/ onym ślicznym gwiazdom. Abowiem iáko támtych było SIEDM/ ták Modlitwy Páńſkiey ieſt SIEDM PROSB/ ktore nie tylko całkiem ſą świetnemi/ w cáłym ſenſu ſwoiem/ ále też y we wßyſtkich promieniách słow ſwoich pełne ſą teyże iáſnośći ná kßtałt promieni z gwiazd wynikáiacych. Iedno iż támte śliczne gwiazdy były widźiáne w rece Syná Bożego/ tedy nam to vkázuią/ ábyſmy nie tylko vſty Modlitwe Páńſka mowili/ ále áby ſie wßyſtkie prosby iey iſtotnym ſkutkiem/ ták świećiły w rekách nászych iáko śiedm gwiazd Niebieſkich/ świećiły ſie w naświetßey rece Zbáwićielá nászego/ ktory chce tego po nas ábyſmy nie tylko vſty mowili te przemowe/ OYCZE NASZ KTORYS IEST W NIEBIE, ále ábyſmy niebieſkiemi zásługámi czynili ſie godnymi ſynámi ták zacnego OYCA NIEBIESKIEGO.

Ioannis 1.

Gwiazdy w rece Syná Bożego widźiane co nam vkázuią

Nie doſyć mowić te pierwßa prosbe SWIęC SIE IMIE TWOIE. Ale trzebá ie świećić ſpráwámi tákiemi/ ktoremiby ſie doſyć ſtáło onemu vpominániu/ tego ktory bedac świátłośćią świátá/ ták mowił do ſłucháczow ſwoich. NIECHAY TAK SWIECI SWIATŁOSC wáßá przed ludźmi/ áby widźieli dobre ſpráwy wáße/ y wielbili Oycá wáße/ ktory w Niebie ieſt.

Pierwßa gwiazdá.

Wiec

Wiec y ná tym nie dosyć człowiekowi Chrześćiáńskiemu mowić drugą prosbę / PRZYDZ KROLESTWO TWOIE / ále potrzebá rámię swoie vmocnić y rekę swoie vtwierdźić ná czynienie gwaltu Krolestwu Niebieskie^o / wiedząc to pewnie od Krolewicá Niebieskiego / iż KROLESTWO NIEBIESKIE GWALT ćierpi / á gwałtownicy dostáią go.

Druga gwiazdá.

Do tego iesżcze nie dosyć człowiekowi Chrześćiáńskiemu mowić vsty / BADZ WOLA TWOIA iáko w Niebie ták ná źiemi / ále tego potrzebá áby wszyscy Obywátele źiemscy / ták wypełniáli skutkiem wolą Bożą w zasługách zbáwiennych / iáko ią wypełniáią Obywátele Niebiescy w vstáwicznym oddawániu chwały Naświetszemu Máiestatowi iego ktorego WOLA IEST POSWIęCENIE násze.

Trzecia Gwiazdá.

Nie dosyć człowiekowi Chrześćiáńskiemu mowić vsty / CHLEBA NASZEGO POWSZEDNIEGO day nam dźiś / ále potrzebá / áby było przystoyne vżywánie y száfowánie chlebá od Páná vproszonego / ták áby szczodrobliwość Chrześćiáńska świętna byłá w rekách ich / iáko byłá świętna w świętych rekách Syná człowieczego / ktory własnemi rekámi swoiemi / często łamiąc CHLEB DOczesny rozdawał łáknącym / Y CHLEB SLOWA BOżego / nie tylko vsty opowiedał / ále y skutkiem wypełniał. Abowiem PIERWEY POCZAL PAN IEZVS CZYnić / á potym mowić. Wiec y CHLEB PRZENAŚWIęTSZEGO SAKRAMENTV nie tylko vsty swoiemi Błogosłáwił / ále y rekámi swoiemi łamał y rozdawał Zwolennikom swoim / roskázuiąc iem áby y oni toż czynili ná pámiątkę iego.

Czwarta Gwiazdá.

Do tego iesżcze nie dosyć ná tym człowiekowi Chrześćiáńskiemu mowić vsty swoiemi onę piątą prosbę / ODPVSC NAM NASZE WINY iáko y my odpuszczamy nászym winowáycom / ále trzebá tego áby szczere odpuszczenie násze

Piąta Gwiazdá.

nie náße / ták ſie świećiło w rekách náßych / iáko ſie świećiło w Naświetßey rece Syná człowieczego / ták ſie zá Krzyżowniki ſwoie modlączego OYCZE ODPVSC im / Bo nie wiedzą co czynią.

Szoſta Gwiazdá.

Wiec ieſcze nie doſyć ná tym człowiekowi Chrześćiáńſkiemu mowić ſłowy te Szoſtą prośbę / NIE WODZ nas ná pokuſy / ále potrzebá áby miał reke wykaſáną y wßelákiem orężem żołnierſtwá Chrześćiáńſkiego vzbroioną przećiwko wßelákim pokuſom / ktorym ſie powinni ſprzećiwiáć / áżby kożdego zwyćieſtwo ták świetne było / iáko oná ßoſta naświetnieyßa gwiazdá / ktora byłá w reku Syná człowieczego / ktory z wielkiemi pokuſámi Szátáńſkiemi walcząc náuczył nas ſpoſobu walczenia / y vkazał nam doſkonáły ſpoſob zwyćieſtwá.

Siodma Gwiazdá.

A náoſtátek nie doſyć ná tym człowiekowi Chrześćiáńſkiemu vſty ſwemi mowić onę Siodmą prośbę Modlitwy Páńſkiey / ZBAW NAS ODE ZLEGO. Ale potrzebá áby też y ſam reką ſwą ODPYCHAL ZLE OD śiebie / gdyż wiele ieſt tákich ludźi / ktorzy mowią do Oycá Niebieſkiego / ZBAW NAS ODE ZLEGO á reką ſwoią ſámi do śiebie ćiągną onego złego / y nád wßyſtkie złe nágorßego Szátáná przeklętego / zezwaláiąc ná ládáiákie pobudki iego / A drudzy ták go ßukáią / iż czynią z nim Kontrákty y vmowy przez czáry y guſłá y Czárnokieſtwá / áby im był pomocnikiem do złego.

Czárnokiezni cy czynią vmowę z Szátánem.

Niechayże żaden nie pokłáda tych ślicznych śiedmi gwiazd / śiedmi prośb modlitwy Páńſkiey / w ſámych vſtách ſwoich / álbo ná iezyku ſwoim / ále niechay ie trzyma w rekách ſwych pámietáiąc ná onę przeſtrogę tegoż ſámego Syná człowieczego ták mowiącego. NIE KOZDY KTORY MOWI Pánie Pánie wnidźie do Kroleſtwá Niebieſkiego. Ktorym ślicznym Siedmiom gwiazdom / gdym ſie z dáleká przypátrował Mćiwy Pánie Rykowſki z tego mieyſcá

osobnego / y do vważenia táiemnic Bożych bárzo sposobnego / przy Kośćiele Mikołáiá Swiętego. Vpátrzyłem w nich zá swięta przyczyna iego / niektore náuki proste słábemi y tępemi oczymá moiemi / ktore z roskazánia Stárszych moich wypuszczáiąc ná widok / vyzrzałem y to zá rzecz słuszna y potrzebna / ábym ie naprzod oddał w ręce W.M. ktore ten Kośćioł zbudowáły Swiętemu Mikołáiowi y przy nim Klasztor Swiętemu Dominikowi A zwłaszczá iż te ręce mnie ná to mieysce z posłuszeństwá swiętego przysłánego / ták wdzięcznie przyięły / że nie tylko żywnośćia y wszelákiemi potrzebámi opátrowáły y opátruia / ále też y ná Druk tych Kśiążek ochotnie nałożyły. Zá co ia vbogi żebrak niemáiąc inszey nagrody / oto tenże Paćierz z inszemi niegodnemi Modlitewkámi moiemi oddáie W.M. memu Mśćiwemu Pánu y dobrodźieiowi. Ktory áby sie y W. M. sámemu / y inszym ludźiom (do ktorych te Kśiążki przez szczodrobliwość W. M. przyida) obroćiły w náuki zbáwienne / y w pomnożenie nabożeństwá Chrześćiáńskiego / y w zásługę zbáwienia wiecznego / proszę y prośić nie przestáne Bogá Oycá Niebieskiego / przez Jednorodzonego Syná iego JEZVSA Chrystusá / áby przez wszystkie dni pielgrzymowánia doczesnego / raczył chowáć W. M. w łásce y błogosłáwieństwie swoim świętym / á potym raczył przyiąć do odpoczywánia wiecznego / y nieskończonemi poćiechámi nápełnionego. Dan ná przedmieśćiu Iáworowskim v Swiętego Mikołáiá w Wielki Czwartek / Roku Páńskiego 1619.

W. M. Mego Mośćiwego Páná y dobrodźieiá wszego dobrá życzliwy /

Bogomodlcá
Xiadz Gábryel Leopolitá
Zakonu Káznodźieyskiego
Pręd: Gen:

SVMMARYVSZ KAZAN NA MODLITWĘ PANSKĄ VCZYNIONYCH.

A naprzod ná Niedziele ROGATIONVM, to iest proźb / Albo Modlitw.

KAZANIE I.

Oycze nász ktorys iest w Niebie.

PONieważ obchodziemy Niedziele Proźb y Modlitw / potrzebá nam wszystkiem tego / ábyśmy sie náuczyli Prośić y Modlić / gdyż to iest rzecz nie tylko potrzebna / ále też ták bárzo trudna / że y sámi Zwolennicy Páńscy ze wszystkich ludzi ktorzy ná ten czás byli ná wszystkiem świećie wybrákowáni / nieumieiac doskonálego sposobu modlenia / prośili Páná mowiac: PANIE NAVCZ NAS IAKO SIE MAMY MODLIC. Ktorym nadoskonálszy Mistrz Zbáwienia odpowiedźiał. Ták sie bedźiećie modlić. OYCZE NASZ KTORYS IEST w NIEBIE &c. A iż tegoż OYCA NIEBIESKIEGO / ná sámym poczatku Ewángeliey Niedźiele dźiśieyszey mamy położonego / od tegoż włásnego Syná iego mowiacego: IESLI O CO BEDZIECIE PROSIC OYCA W IMIE MOIE DA WAM. Tedy słuszna ábyśmy sie chwyćili tey Modlitwy Páńskiey / ktora ma poczatek swoy / OY

CZE

CZENASZ KTORYS IEST W NIEBIE/ Wspomoż Oycze Niebieski łáską swą naświetszą.

W PONIEDZIAŁEK Krzyżowy.

KAZANIE 2. Swięć sie imie twoie.

Swięć sie Imie Twoie.

IZ w te Krzyżowe dni ludźie Chrześćiáńscy chodzą z processyámi/ wzywáiąc w litániách y pieśniách swoich/ Przenaświetszego imienia Bożego/ ná rátunek wielkich potrzeb swoich/ dla tegoż słuszna y przystoyna rzecz iest/ wszystkim synom Bożym máiącym duchá przysposobienia/ w ktorym wołáią/ ABBA OYCZE/ pilno sie pytáć o tych imionách Oycá swego Niebieskiego/ gdyż by to rzecz byłá głupia y sromotna/ nie znáć synowi imienia y przezwiská Oycá swoiego.

WE WTOREK Krzyżowy.

KAZANIE 3. Swięć sie imie twoie.

Swięć sie Imie Twoie.

NIe mász żadnego obliżenia Naświetszym imionom Bogá Oycá Niebieskiego/ iż przy nich wzywáią też wierni iego w litániách swoich/ włásnych imion świetych Anyołow y wszystkich wybránych iego/ wołáiąc do nich o przyczynę: Abowiem chwałá wszystkich świetych/ iáko od

BOGA

BOGA SAMEGO WYCHODZI/ ták też záś do niego ſie wraca.

KAZANIE 4. Swięć ſie imie twoie.

WE SRZODĘ KRZYZOWĄ.

Swięć ſie Jmie Twoie.

JAko ludźie pobożni / ná kożdym mieyſcu świecą imie Boże / dobremi ſpráwámi y vczćiwemi zabáwámi ſwemi ták koſterowie świecą imie Szátáńſkie / gdy świecą niektore kárty przy grách ſwoich / ktorym dáie ſie náuká pożyteczneg koſterſtwá duchownego / wedlug ktorego / mogą to bluźnierſtwo ſwoie wykierowáć / ná świecenie imienia Bożego.

KAZANIE 5. Przydź Kroleſtwo twoie.

NA SWIĘTO CHWAlebnego wniebowſtąpienia PANSKIEGO,

Przydź Kroleſtwo Twoie.

IZ Krol nád Krolmi odchodźi z tego świátá do Kroleſtwá Niebieſkiego / od nas grzeßnych bárzo wyſokiego: ſlußna y potrzebna rzecz ieſt / ábyſmy z tego pádołu też / y wálu płáczu / oczy y ręce náße ku gorze podnośili / wołáiąc do niegó: PRZYDZ KROLESTWO TWOIE.

KAZANIE 6. Przydź Kroleſtwo twoie.

NA NIEDZIELE PRZYpadáiącą miedzy oktawą wniebowſtąpienia Páńſkiego.

Przydź

Przydz Krolestwo Twoie.

KRolestwo Niebieskie / nie przyydzie do zadnego człowieká / tylko do tego ktory dobremi spráwámi swoiemi / wydáie prawdziwe swiádectwo Pánu Chrystusowi / ktory mowi Y WY SWIADECTWO WYDACIE o mnie.

NA SWIETO DVCHA Swiętego.

KAZANIE 7. Badz wola twoiá.

Badz wola Twoiá.

NIe tylko Anyołowie swięci / ktorzy są Duchámi ognistemi / pełnią wolą Bożą ochotą płomienistą / ále y násze źwierzętá ziemskie / Prorokowi vkazáne toż czynią ná przykład ludziom / ktorzy sie stáli źwierzętom podobnemi.

W PONIEDZIAŁEK Swiąteczny.

KAZANIE 8. Badz wola twoiá.

Badz wola Twoiá.

WIelka pobudká wszystkim ludziom / do wypełnienia woley Bożey / iż Oćiec miłośierdzia y Bog wszelákich poćiech / przeszedł szczodrobliwośćią swoią / wszeláką wolą ludzką / dawszy im Jednorodzonego Syná swego / nád ktorego nie miał nic droższego we wszystkiey skárbnicy swoiey / á ludzie zás niechcą wypełniáć woli Bożey / ále sie vpornie sprzećiwiáią woley iego.

KAZANIE 9. Bądź wola twoiá.

WEWTOREK

Swiąteczny.

Bądź wola Twoiá.

BArzo wiele iest obłudnych náucżycielow / ktorzy ludźiom otwieráią wrotá do swey woley / ktora ßeroką drogą wiedźie ná wiecżne potępienie / ktorych słußnie Pá. Chrystus názywa złodźieymi y zboycámi / gdyż nie może bydź więtßy zboycá nád tego ktory zábiia duße śmiercią wiekuistą. Nam záś wolą náße potrzebá kierowáć ná drogę ćiásną / y fortę wąską / ktora wiedźie do Zbáwienia / ktora nam vkázuiąc miłośnik Zbáwienia náßego mowi. IA IESTEM FORTA PRZEZ MIę IESLI KTO wnidźie zbáwion będźie.

KAZANIE 10. Bądź wola twoiá.

NA SWIETO TROYCE

Przenaświętszey.

Bądź wola Twoiá.

Nadoskonálßa Náuká o Troycy Przenaświętßey / skład wiáry od Apostołow vczyniony.

TA iest wola w Niebie Páná Bogá wßechmogącego / áby ludźie ná podobieństwo y wyobráżenie iego stworzeni mogli poznáć Bogá Oycá Wßechmogącego / Stworzyćielá Niebá y ziemie / y Jezusá Chrystusá Syná iego iedynego Páná náßego / y Duchá świętego Páná ożywiáiącego. Czego nie mogą lepiey poznáć / iáko przez wiárę / ktorey Apostołowie święći náucżyli w skłádźie swoim.

Ná Swięto Ciáłá Bożego.

KAZANIE II. CHLEBA.

Chlebá.

TAk bárzo szczodrym chlebodawcą iest / Oćiec nász Niebieski / iż pierwey niż poczeliśmy prosić o chleb / on go nam zgotował / y kazał go sługom swym nie tylko wystáwić ná stoł swoy święty / ále kazał z nim chodźić po Rynku z głośnem wołániem ná wszystkich. CHODZCIE IEDZCIE CHLEB MOY.

Tegoz Kazània część wtora.

O czterech oltarzách.

CO zá táiemnicá iest Czterech Oltarzow / ktore wierni páńscy gotuią dla tego Przenaświętszego chlebá / ktory z niebá zstąpił?

W PIĄTEK PO BOZYM Ciele.

KAZANIE 12. Chlebá.

O sztuczce chlebá suchego ná piątko we suchoty.

IZ Kośćioł święty nie ma żadnego Kleynotu droższego / nád nieoszácowány Kleynot Przenaświętszego Sákrámentu Ciáłá y Krwie Syná Bożego / ná ktorego ukazowánie / odłożył cáły tydźień / zwabiáiąc ludźie do niego wielkiemi odpustámi / przetoż słusznaby záprawdę rzecz byłá / áby ná kożdy dźień kazánie bywáło przez tę zacną y chwálebną Oktawę / ná zálecánie niewysłowionych pożytkow iego / ktory zwyczay iesliby kto chćiał wnieść ná Káthedrę Káznodźieystwá swego / tedy naprzod w piątek ludźie może námawiáć ná zwykłe suchoty / ná ktore niech im położy / ONę SZTVCZKę CHLEBA SVCHEGO / ktorą Me-

drzeo Zydowſki przenośi nád wßyſtkie inße potráwy mowiąc: LEPSZA IEST SZTVCZKA CHLEBA z WEſelem niż pełen dom ofiar z ſwarem.

KAZANIE 13. Chlebá.

W SOBOTE PO BOZYM Ciele.

TRzy ſą ſmáki tego Chlebá w Modlitwie Páńſkiey położonego. Pierwßy ſmák Chlebá doczesnego ktorym żyie Ciáło. Drugi ſmák narozkoßnieyßego Chlebá słowá Bożego / ktorym żyie dußá. Trzeći ſmák Przenáświętßego Sákrámentu Ciáłá y Krwie Syná Bożego / ktory ćiáłu y dußy ieſt prawdziwym pokármem y nápoiem / do błogosłáwioney nieśmiertelnośći.

KAZANIE 14. Chlebá.

WNIEDZIELĘ MIEDZY octawą BOZEGO Ciáłá.

O Chlebie Aſſerowym / ktorym Chlebodáwcá Niebieſki / częſtuie gośćie ſwoie ná Wieczerzy Wielkiey / z wielkiem doſtátkiem rozmáitych potraw.

KAZANIE 15.

KAZANIE 16. Náßego.

W PONIEDZIAŁEK miedzy octawą Bozego Ciáłá.

KTo pożywa tego chlebá / bedźie żyw ná wieki. Ten chleb Zbáwienny ktory z Niebá zſtąpił posila żywot ćiáłá / y vtwierdza żywot łáſki / y dáie żywot chwały.

We Wtorek

WE WTOREK MIEDZY octawą Bozego Ciáłá.

KAZANIE 17.

Náßego powßedniego.

JAkim sposobem chleb docżesny / álbo chleb słowá Bożego / y chleb Sákrámentu Przenaświetßego / może bydź náßym á iescże powßednim názwány.

WE SRZODĘ MIEDZY octawą Bozego Ciáłá.

KAZANIE 18. Day nam dźiś.

Day nam dźiś.

BEz prośby y Modlitwy / nie godźi sie nikomu przyste powáć nie tylko do chlebá Sákrámentu Przenaświetßego / y do chlebá słowá Bożego / ále áni do tego chlebá powßedniego / ktorego iesli co vprosiemy v chlebodawce Niebieskiego. Potrzebá go vdźieláć ludźiom vbogiem iesli go kto chce ználeść w nieskończoney wiecżnośći według obietnice Krolá Salomoná ták mowiacego. SPVSC CHLEB SWOY NA WODY CIEKACE; Abowiem po wielu cżásiech znaydźieß go. Eccle: 5. 11

WO CTAWE BOZEgo Ciáłá.

Dziekowánie zá chleb nakáſkáwſzemu Chlebodawcy Niebieſkiemu.

KAZANIE 19. Odpuść nam náſze winy.

W PIERSZA NIEDZIElę po octawie Bozego Ciáłá.

Odpuść nam náſze winy.

KTo chce doſtąpić odpuſzczenia grzechow / trzebá ſie mu ciſnąć z Jáwnogrzeſznikiem y grześnikiem/ do P. Jezuſá ktory ma moc odpuſzczánia grzechow.

KAZANIE 20. Odpuść nam náſze winy.

W NIEDZIELĘ WTORĄ po octawie Bozego Ciáłá.

Odpuść nam náſze winy.

O Rybitwách y sieciách Bożych.

Wielki miłośnik zbáwienia ludzkiego ma wielkie sieci/ y pilne Rybitwy ktoremi łowi ludźie grzeſzne / áby z tego Morzá ſłonego byli przeſádzeni do Morzá błogoſłáwieńſtwá wiecznego.

Tegoz kazánia część wtora.

O Przeklętych sieciách Szátáńſkich / ktoremi ludźie łowi do grzechow / y wrzuca ie / do ieziorá piekielneg.

W TRZE-

W TRZECIA NIEDZIElę po octawie Bozego Ciáłá.

KAZANIE 21. Jáko y my odpußczamy naßym winowáycom.

Jáko y my odpuſczamy náßym winowáycom.

JEſli offiárnieß dar twoy do Oltarzá/ á wſpomniß ſobie iż brát twoy ma nieco przećiwko tobie/ zoſtaw dar twoj przed Oltarzē/ á idź pierwey poiednay ſie z brátē twoiem.

W CZWARTA NIEdzielę po oct: Bozego Ciáłá.

KAZANIE 22. Nie wodź nas ná pokuſy.

Nie wodź nas ná pokuſy.

ASkądże kto może nákarmić chlebem tych ná puſzczy ? Wątpliwość o Wßechmocności Bożey ieſt napierwßy y naprzykrzeyßy ſtopień/ do wielu rozmáitych pękus.

W PIATA NIEDZIElę po octawie Bozego Ciáłá.

KAZANIE 23. Ale zbaw nas odezłego.

Ale zbaw nas ode złego.

NJe máß złego nieprzeſpieczniéyßego ná wßyſtkiem świećie/ nád fałßywe proroki: ábowiem ſą poſłáńcámi Szátáná przeklętego/ ktory iáko ſam zwykł przemieniáć ſie w Anyołá świátłości/ choćiay ieſt oycem piekielnych ćiemności/ ták vczy poſłáńcow ſwoich/ tego zdrádliwego

wego przemienia / áby ná sie bráli odzienie owce / choćiay sa wewnatrz wilkámi drapieżnemi / ná łápánie y zábijánie dusz ludzkich / ná ksztalt wilkow głodnych ochotnemi.

KAZANIE 24. AMEN.

NA SZOSTA NIEDZIELę po octawie Bozego Ciáłá.

A M E N.

Już nie bedźiesz mogł wiecey száfowáć.

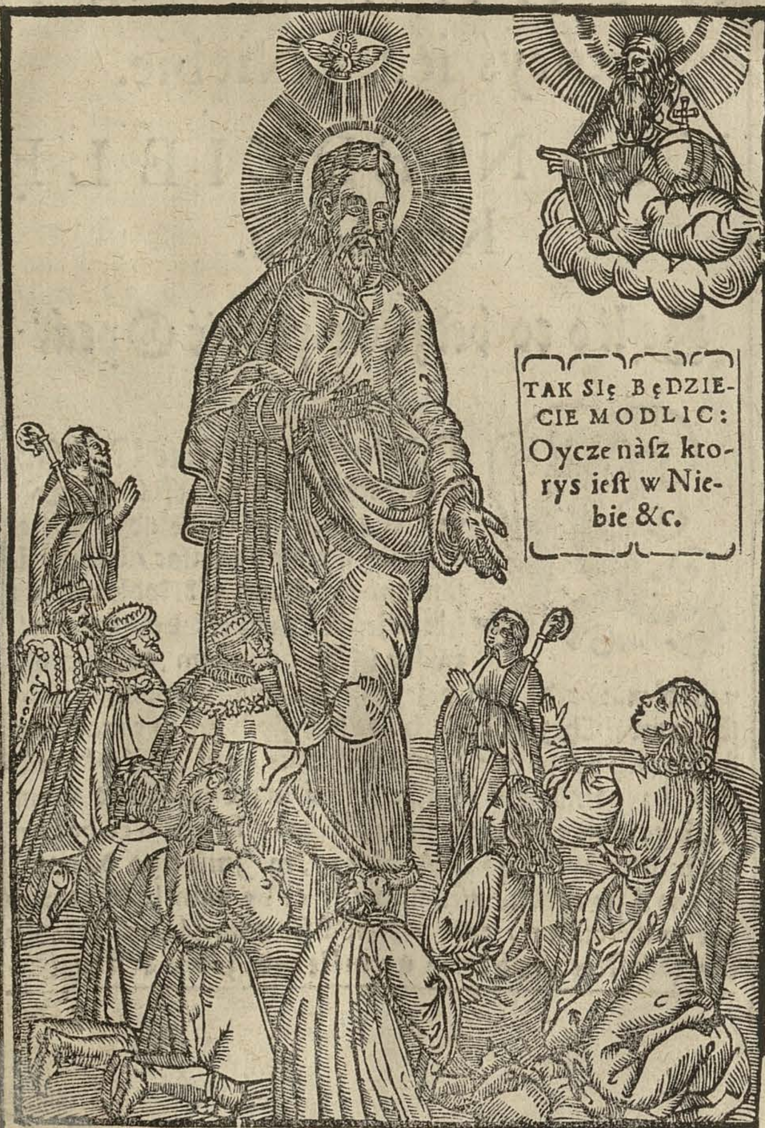
TO słowo ostátnie AMEN ktore Przedwieczne Słowo przyłożyło do Paćierzá / tego nas vczy / ábyśmy pámietáli ná ostátnie AMEN żywotá nászego / przy ktorym kożdemu rzeka. Vczyń liczbę z száfowània twego, Bo iusz przyszło AMEN száfowánia twego / y iusz nie bedźiesz mogł wiecey száfowáć.

Tegoz kazánia część wtora.

A M E N.

Apocal. 2.

IZ sie Zbáwićiel nász / tym Imieniem AMEN kazał podpisáć Wielkiemu Cánclerzowi swoiemu Janowi Swiete[u] / pisacemu do Anyołá Kośćiołá Láodiceńskie[o] / tedyć słuszna ábyśmy wszystkie dni násze / y przednie y srzednie / ták odpráwowáli w tym ktory iest przodkiem / y posrzodkiem nászem / ábyśmy y to Zbáwienne iego AMEN, z ostátniem tchem nászym Zbáwiennie wymowić mogli / gdyż ći sámi sa błogosłáwieni / ktorzy w Pánu vmieráia / co áby sie y nam dostáć mogło / A M E N.


TAK SIĘ BĘDZIE-
CIE MODLIC:
Oycze nâsz kto-
rys iest w Nie-
bie &c.

Matth: 6.
Marci: 11.
Lucæ: 11.

OYCZE NASZ ktoryś ieſt w Niebie.

NA NIEDZIELĘ Krzyzową.

Ioan: 16.

Jeſli o co bedźiećie prośić Oycá.

W Niedźiele nie trzebá nic dźiáłáć iedno ſie Bogu Modlić.



NIeczkolwiek wßyſtkie Niedźiele doroczne ná to ſa poſtánowione / y poświecone / áby w nie ludźie Chrześćiáńſcy nic nie dźiáłáiąc / báwili ſie ſámemi prośbámi y Modlitwámi: iednákże iż Niedźielá dźiśieyßa názwána ieſt Rogationum, to ieſt prośb y modlenia / tedy tym przezwiſkiem ſwoim vpomina wßyſtkich ludźi Chrześćiáńſkich / do wietßych prośb y modlitw do ktorych bárzo wielką pobudkę dáie nam Kośćioł świety / przypomináiąc właſne słowá przedwiecznego Syná Bożego / ktory pod przyśięgą obiecał / Iz ieśli o co bedziemy prosic Oycà iego Niebieskiego, w Jmię iego da nam. Jedno iż ſie modlić nieumiemy / y co by nam było potrzebnego niewiemy / tedy potrzebá ſie nam náuczyć Modlitwy Páńſkiey / nád ktorą nie może bydź żadna doſkonálßa /

Niemáß zác ney Modli-

y Bo-

y Bogu Oycu przyiemnieysza. Abowiem iáko nie było nigdy nic mędrszego nád tego nadoskonálszego Mistrzá zbáwienia / w ktorym są wszystkie skárby mądrości y vmieiętności Bożey / ták też żaden nie mogł złożyć mędrszey y doskonálszey modlitwy nád tego / ktory będąc iednorodzonym Synem Bogá Oycá Niebieskiego / sam nalepiey wie / iáka modlitwá Máiestatowi iego iest naprzyiemnieysza / y ludziom napotrzebnieysza / do otrzymánia nie wysłowioney łáski iego. Bárzo tedy wielkiego podziekowánia godni są Zwolennicy Páńscy / iż tego nadoskonálszego Mistrzá zbáwienia nászego prosili mowiąc. Pánie naucz nas iàko się mamy modlic. Abowiem nie tylko sobie ále y wszytkiem wiernym / bárzo tym dogodzili że to v Zbáwiciela nászeg ziednáli / iż otworzywszy náswiętsze vstá swoie rzekł. Ták się będziecie modlić / OYCZE NASZ KTORYS IEST w NIEBIE, &c. Ktorą modlitwę ieślibyśmy zrozumieć chcieli do Páná wszelkiey vmieiętności ręce y sercá násze podniozszy / też modlitwę Páńską nabożnie zmowmy. OYCZE NASZ KTORYS IEST w NIEBIE &c.

twy doskonálszey nád modlitwę Páńską.

Matth: 6. Ioan. 8.

WIelka pociechá nászá Chrześciánie M. iż słowo skurczone náuczyło nas krociuchney modlitwy zámknawszy w niey wszystkie potrzeby do zbáwienia potrzebne. Ktorey krotkości / ieśliby kto chciał wiedzieć przyczyny / niechayże wie / iż chce tego nadoskonálszy Mistrz zbáwienia nászego / áby się tey modlitwy iego wszyscy náuczyli / y áby się żaden od iey vmieiętności nie wymawiał / áni máły áni wielki / áni mądry / áni prostak / Abowiem krotkością swoią káżdemu sposobna iest do prędkiego poięcia / y potężney pámięci. Dla tegoż y rodzice niemowiątek swoich nie máią vczyć wymáwiáć /

Esaiæ 10. Rom: 8.

Pierwsza przyczyná krotkości modlitwy Páńskiey.

Rodzice ná pácierzu niemowiątek

swich powinni vczyc pierwszych słow wymawiáć.

żadnych inszych pierwey słow okrom tych. OYCZE NASZ KTORYSIEST w NIEBIE, Abowiem wszystko Oyczostwo ná niebie / y ná ziemi miánuie sie od sámego Oycá Niebieskie° / iáko to wyznawa oná swieta y Cudowna mátká synow Máchábeyskich / ktora poteżnieyszym niż meskim sercem / y głosem / ták mowiłá do synow swoich / rozmáite meki dla zakonu Páńskiego cierpiacych

2. Machab. 7. Rodzice powinni dziatkom swoim Oycá niebieskiego doznátomości podáwáć.

Niewiem synowie moi iàkoscie w zywocie moim stworzeni / bo nie ia wam duże y żywot dáłá / y nie ia káżdego z was członki spoiłá / ále stworzyciel świátá / ktory spráwił ludzkie národzenie / y ktory ználaſł poczatek wszystkich rzeczy. Zle tedy czynia rodzice owi ktorzy niewinniatkom swoim pierwey nápyskla geby świeckiemi y plugáwemi mowámi / ánisli ich pocżna pacierzá vczyć / y dla tegoż też iest wiele dzieci vpornych y krnabrnych / ktorzy áni groźba / áni prozba nie dadza sie przywieść do pacierzá. Ale y z tey miáry ták krotka nam modlitwe podał Przedwieczny Syn Boży. Aby nam zálecil prętkosc wysłuchània Oycá swego Niebieskiego / ktory bárzo dobrze wiedzac potrzeby násze / y krotka modlitwa da sie predko vprosić iáko Ociec miłosierdzia y Bog wszelákich pociech / ktory sie ták kocha w modlitwách nászych / że nie tylko nas vpomina mowiac. NIECHAY ZABRZMI GLOS TWOY w VSZACH MOICH / bo głos twoy iest mi słodki / ále práwie náymuie nas ná to àbysmy się modlili, iáko o tym świadczy Przedwieczny Syn iego mowiac. GDY SIE MASZ MODLIC WNIDZZE do zámknienia twego y tám sie modl w skrytośći / á Ociec Niebieski ktory widzi w skrytośći zápláći to tobie. A ktoryż może bydź naiem większy y pewnieyszy nád zapláte Boża przez istotna prawde Jezusá Chrystusá vpewniona?

Druga przyczyná krotkośći pacierzá.

Cant:

Bog náymuie ludzie áby sie modlili. Matth: 6.

Słusnie

Słusznie záprawdę miáłyby nam smákowáć modlitwy iáko nagęstsze / poniewaß y Pánu Bogu są ták miłe / y nam przed Máiestátem iego ták záslużne. A tá krotkość modlitwy Páńskiey choćiay iest ták skurczona / że może bydź prawie iednym tchem wymowiona / przedśie iest ták długa y przestrona w wielkich náukách zbáwiennych / y táiemnicách Niebieskich / iż nie podobna rzecz / áby iednym kazániem by nádłuższym dostáteczne odpráwiona bydź mogłá. Záczym muśiemy ią ná kilká kazań rozdźielić / wźiąwszy tylko ná dźisieysze kazánie. OYCZE NASZ KTORYS IEST w NIEBIE. A zwłaszczá iż przedwieczny Syn Boży ná sámym poczatku Ewángeliey świętey położył Bogá Oycá mowiac. OCZOKOLWIEK BEDZIECIE PROSIC OYCA. A iż tu mowi prośić y przed modlitwą swoią Páńską mowi. Ták śię będźiećie modlić / dosyć iáśnie tymi słowy vpomina / ábyśmy potrzeby násze nie prostą mową trzepietáli / ále prozbą y modlitwą odpráwowáli wiedząc to pewnie / iż Bog nikomu nie iest dłużnikiem / y nikomu nic nie winien / bo czoż mu kto pierwey dał á będźie mu oddano? prośić tedy trzebá iáko Páná nád pány y modlić śię iáko Krolowi nád wszystkiemi Krolmi. Co ieśli vczyniß z pokorą y wiárą dobrą nie wątpiąc nic / ále miey nádźieie pewną / iż będźieß wysłucháný. Abowiem modlitwá świętá / iest rzecz ták potężna y potrzebom ludzkiem ták pomagáiąca / iż nád nię nie máß nic potężnieyßego / záczym śmiałbym iść o zakład by nawiętßy z onemi pácholęty Dáryußowemi / że táka modlitwá mocnieyßa iest nád one wßystkie rzeczy / ktore oni mocnemi miánowáli / gdyż támte moc tylko máią ná źiemi / ále modlitwá świętá / nie tylko tymi źiemskiemi rzeczámi włada / ále y potężne ręce swoie podno-

Krotkiey modlitwy Páńskiey długie y wielkie Táiemnice.

Z prozbą trzebá mowić Paćierz.

Bog niewinien nic nikomu.

Nád Modlitwę niemáß nic mocnieyßego.
3. Esdræ. 3.

ßac do niebá obrác a Słońcem y m ieśiacem / y wßyſtkiemi Plánetámi / iáko to iáwnie znáć po oney Modlitwie Jozuego / ktory ſercem nabożnie śmiáłym krzyknął / áby Słonce ſtánęło, y sſtàło ſie tàk, krzyknął áby ſtánął y Mieśiac / y sſtáło ſie ták. Tákże y Ezechiaß Krol Modlitwą ſwoią / wykierował Słońce ná wſtecz / przez dżieśieć liniy y Heliaß Prorok Modlitwą zámknął Niebo / y modlitwą znowu ie otworzył. A co ießcze dżiwnieyßá / ták ieſt mocna Modlitwá Swieta / iż nie tylko prędkiemi obrotámi Niebieſkiemi włada / ále gdy by ſie iey przyßło potkáć z Anyołem / ktorego Dawid názywa mocnym w sile, iáko to znáć po onym ktory zábił ſto ośmdżieśiat y pięć tyśiecy Woyſká w obożie Senácherybowym / tedy y tego ták ſie mocno imie / że ſie iey niewydrze z rąk áż to dla niey uczyni / czego po nim potrzebowáć będżie / czego mamy iáſny przykład w onym Jákobie Pátryárße / ktory będąc ná Bogomyſlnośći nocney / ták ſie mocno iął Anyołá ktory ſie mu był vkazał / y ták ſie go potężnie trzymał / że ſie mu z rąk wypraßáiąc rzekł Pusc mię àbowiem iuz zorzà wſchodzi. Ktore on odpowiedżiał. Niepuſzczę cie àż mi będzieſz Blogoſłàwil. y Błogoſłáwił mu ná onymże mieyſcu. Co ieſli ießcże chceß ſłyßeć co dżiwnieyßego / o cudowney mocy modlitwy Swietey / wiedzże iż ieſt ták śmiáła y potężna / że ſie chwyći ſámego niezwyćiężonego Páná záſtępow / iáko to znáć po Modlitwie Moyżeßowey / do ktorego Pan Bog mowi. Pusc mnie àby ſie gniewàlà zàpàlczywosc moiá nà ten lud, ále on go trzymáiąc / ták go dotrzymał / że niewytráćił onych bezbożnych Báłwochwálcow. Przetoż ieſli chceß áby y twoiá Modlitwá byłá mocna / potrzebá áby byłá pokorna. Abowiem Modlitwà pokornego człowiekà przenika niebioſà, y przychodżi przed Má-

ieſtat

Jozue Modlitwá Słońcey Mieśiac záſtánowił. Iozuæ: 10. Esaiæ: 38. Ezechiaß modlitwą Słońce ná wſtecz wroćił. 5. Regum. Pſalmo 102. Esaiæ: 39. Modlitwá może zdużáć Anyołá. Geneſis. Modlitwá chwyta ſie ſámego Páná Bogá. Exod.

ieſtat nawyzßego / przed ktorym poty ſtoi áż będzie wy- ſłuchána. Z pokora tedy przyſtępuy do tego Páná przed ktorym drżą ſłupy niebieſkie / y kurza ſie pod nim ktorzy noßa świát. Z pokora przyſtępuy ty Ziemſki robaku / po- niewaz przed nieprzyſtępnym Máieſtatem iego / y sámi Seráphinowie mußa opuſzczáć ſkrzydłá ſwoie / przed ktore- go przyßedßy wygnániec Ziemſki cożby tám proße począł? álbo coby tám miał mowić? ktoby to wiedźiał / gdyby mu był przedwieczny Syn Boży / ktory ſam zna Oycá niepo- wiedźiał. Vyrzał Ezáiaß Prorok w widzeniu Proro- ckim Páná ná Máieſtacie śiedzącego / y záraz krzyczy. BIADA MNIE ZE IESTEM MAZ ZPLVGA- wiony / y plugáwe vſtá máiacy / á widźiałem Páná zaſte- pow oczymá moiemi. A coż rozumieß iákoby ten nie krzy- czał od ſtráchu / gdyby mu przyßło ſtánąć tuß przed Má- ieſtatem Bożym / y czynić rzecz do niego? Hieremiaß Pro- rok w żywocie máćierzyńſkim poświecony / nieśmiał być poſłem od Bogá do ludu Izráelſkiego / ále czyniąc ſie dźie- ckiem ták mowił. A. A. A. PANIE BOZE OTO nieumiem mowić. Abowiem dźiećiná ieſtem. A coż mnie- maß iákoby ſie wymawiał / gdyby miał bydź poſłem od ludźi do Páná Bogá? A pogotowiu ludźie prośći y nieu- mieietni / y grzechámi obćiążeni / cożby tám poczęli? Zá- prawdę muśieliby w potrzebách ſwoich by nawiętßych milczeć / y opuśćiwßy rece przychodźić do oſtátniey rozpá- czy / poglądáiąc ná wyſokość ſtráßnego Máieſtatu Páń- ſkiego / y ná wielka niegodność y odległość ſwoie od o- bliczności iego. Ale iuż teraz żadney wymowki nie máią / ieſliby w modlitwách byli niedbáłymi. Abowiem iuż ſły- ßeli z własnych vſt Syná Bożego mowiącego. TAK SIE BĘDZIECIE MODLIC. A iákoż to ták? Ták krotko

Esaiae 6.

Hier: 1.

Prorok Hie- remiaß nie- miał bydź po- ſłem Bożym do ludu Izra- elskiego.

Nie mamy ża- dney wymo- wki od Mo- dlenia.

á przed-

á przedśie ták potężnie / iż ná ſámy początek tey Modli-
twy / muśi ſie zdumiewáć nie tylko wßyſtká ziemiá ze wßy-
ſtkiemi obywátelmi ſwoiemi / ále y wßyſtko Niebo / ze
wßyſtkiemi domownikámi Bożemi / ábowiem o to ſługá
niepożyteczny może iuż názywáć Páná ſwego Oycem / o-
to przeſtepcá może názywáć Sędźiego ſwego rodźićielem.
Oto vtrátnik / ktory wßyſtkie rzeczy ziemſkie potyrał / mo-
że ſie wſpináć do niebá / y ozywáiąc ſie Synem Bożym /
może ſie ozywáć do dźiedźictwá Bożego / y do vczeſtnictwá
dźierżáwy przed wiecznego Syná Bożego. A ſkadże ták
wielka śmiáłość Ziemſkiemu wygnáńcowi y obcey kráiny
tułáczowi ? błotnemu bałwanowi ? ſmrodliwemu wo-
rowi ? Nie ſkad inad iedno od tego ſámego od ktorego ieſt
wßeláka śmiáłość / iáko wyznawa Kośćioł świety Chrze-
śćiáńſki mowiąc : Przykazániem Zbáwiennym vpom-
nieni y Boſkim ćwiczeniem náuczeni śmiemy mowić : Oy-
cze náſz ktorys ieſt w niebie. A coż proße o tych pierwßych
słowách Modlitwy Páńſkiey rozumiećie ? To rozumieyćie
y to pámietayćie / iż ſą wiecznym y nieodmiennym przywi-
leiem náßym / ná przyſpoſobienie Synoſtwá Bożego / od
tego ſámego dánym / ktory bedąc przyrodzonym Synem
Bożym / ſtał ſie brátem náßym / y dał nam moc ábyſmy
byli ſynámi Bożemi / ſam nas vcząc tego ábyſmy Modli-
twe náße ták poczynáli. OYCZE NASZ KTORYS
IEST W NIEBIE. O słowá miłe y wßelkiey przyie-
mnośći godne / ktore niechay będą miodem w vſtách ná-
ßych / niechay będą pátoką w ſercách náßych / niechay
będą słodkośćią we wßyſtkich wnetrznośćiách náßych / y
niechay nam będą nawdźiecznieyßym wabem / y naroſko-
ßnieyßą ponętą / do mowienia tey Swietey Modlitwy
Páńſkiey. Abowiem w tych ſámych słowách pierwßych.

Oycze náß.

W Kanonie Mßey świe-tey.

OYCZE

OYCZE NASZ KTORYS IEST W NIEBIE, zámknione ſą wßyſtkie dobrá / ktore iedno od ludźi mogą bydź pożądáne / bądź z rodzáiu dobr pożytecznych / bądź z rodzáiu dobr wdźięcznych / bądź z rodzáiu dobr vczćiwych. Przetoż ieſli komu ſmákuią dobrá pożyteczne / gdźieß ich kto może ználeść większą obfitość iáko w Oycu Niebieſkim / ktorego ieſt Niebo y Ziemiá / y Morze / y wßyſtkie rzeczy ktore w nich ſą? Słuchay co ten oćiec Niebieſki mowi: NIEBO Y ZIEMIę IA NAPELNIAM. A ktoż tedy z ták wielkiey pełnośći nie będźie nápełniony? kto z ták wielkich bogactw nie będźie zbogácony? Bárzośmy byli záprawdę zubożeli zá pierwßego Oycá náßego Adámá / ktory nam wßyſtkie dobrá przyrodzone / y łáſki Bożey vtráćił áż do ſámey nágośći. Záczym muśieliśmy w płáczu y nárzekániu wieść wßyſtkie dni żywotá náßego. Ale iuż teraz głos poćiechy y rádośći zábrzmiał w vßách náßych / gdy nam przedwieczny Syn Boży / vkázuie Oycá ſwego Niebieſkiego / y każe ſie nam zwáć Synámi iego. CO IESLI SYNAMI TEDYC Y DZIEDZICAMI, á dźiedźicámi nie ládá iákiemi / ále dźiedźicámi Oycá Miłośierdźia y Bogá wßelákich poćiech / ktory iż nam nie żałował Syná ſwego iednorodzonego / choćiay nie prośiliśmy o niego / tedyć pogotowiu / nie będźie nam żáłował inßych rzeczy / drobnieyßych y podleyßych / gdy go będźiemy prośić tą Modlitwą / ktorey właſny Syn iego náuczyć nas raczył. Jeſlić Bog Oćiec Niebieſki ieſt ták ſczodrobliwym / iż otwieráiąc ręce ſwoie nápełnia káżde zwierzę Błogosłáwieńſtwem / tedyć łácno ſie tego możemy domyślić / że dáleko ochotniey y przeſtrzeniey otworzy też ręce ſwoie / áby nápełnił Błogosłáwieńſtwem Syny ſwoie zá tą Modlitwą / ktora ieſt złożona y ludźiom podána / od właſnego y na-

Troiáki rodzay dobr zámkniony ieſt w pierwßych ſłowách Paćierzá.

Dobrá pożyteczne.

Pierwßy Oćiec ziemſki Adam potráćił nam wßytkie dobrá.

Przykład Syná Márnotráwnego.

go y namilßego Syná iego. Wſpomnićie proßę ná one wdźięczną przypowieść o ſynu Márnotráwnym w dálekiey Kráinie będącym / ktory głodem wielkim ściśniony przyßedßy k ſobie / począł mowić ſam w ſobie. O iáko wiele naymitow w domu Oycá mego máią doſtátek chlebá, á ia tu od głodu zdycham / poydę tedy do Oycá mego y rzekę do niego / Oycze zgrzeßyłem przećiwko Niebu y przećiwko tobie / iuż nie ieſtem godźien ábym był zwány Synem twoim / ále przynamniey vczyń mię iednym z naymitow ſwych. A coż ſie ſtáło? Zdumiewayćie ſie y bierzćie ſobie w wieczną pámięć. Abowiem oto gdy był ießcze dáleko / vyrzał go Oćiec iego / y wzrußony Miłośierdźiem przybieżał do niego / y vwieśiwßy ſie v ßyie iego / cáłował go wołáiąc ná ſługi ſwoie. Co rychley przynieśćie ßátę naprzednieyßą y obleczćie go / y daycie mu pierśćień ná rękę iego / y boty ná nogi iego / y przywiedźćie Cielęá karmnego / y zábiyćie go ábyſmy iedli y vżywáli. Abowiem oto ten moy Syn vmárł był / y ożył / zginął był y nálazł ſie. A dla kogoż to powiedźiano? nie dla kogo inßego / iedno dla nas grześnikow / ktorzyſmy záßli w one dáleką kráinę / w ktorey ieſt dáleko zbáwienie od grzeßnych / dla nas vtrátnikow powiedźiano / ktorzyſmy wßyſtkie dobrodźieyſtwá Boże potryáli z nierządnicámi obludnych roſkoßy świeckich / dla nas ośiepáńcow powiedźiano / ktorzyſmy ſie obdárli do ſámey nágośći / vtráćiwßy nakoßtownieyßą ßátę Synoſtwá Bożego / ktora nam byłá dána ná Chrzćie świętym / dla nas to powiedźiano / ktorych dußá mdleie y práwie zdycha od głodu wielkiego / żeſmy odwroćili vſtá naße od prawdźiwego pokármu słowá Bożego / ktorym żyie dußá / á chwyćiliſmy ſie máłnych plew baiek doczeſnych / ktore łekca vßy y dogadzá-

Psalmt 118. Roskoßy świeckie ſą nierządnice.

dogadzáiá roskoszom cielesnym / wroćmysz sie tedy do Oycá iesli wszystkiemi dobrámi pożytecznemi chcemy bydź nápełnieni.

Co iesli kto chćiwy iest ná te dobrá wdźieczne / y tych znaydźie pełno w tym słowecżku. OYCZE. Abowiem ktoresz przysmáki mogą bydź roskosznieysze / ktoresz Konfekty mogą bydź smácznieysze / ktoresz Cukry mogą bydź przyiemnieysze / nád te słowá. OYCZE NASZ KTORYS IEST WNIEBIE? A coż może bydź słodszego nád Bogá Oycá / ktory iest studnicą wszelákiey słodkośći / y Morzem wszelákiey poćiechy y wszystkich roskoszy? Záprawdę niema iezyká dusznego / niema smáku serdecżnego / kto nie czuie tego że niemász nic słodszego nád tego Oycá Niebieskiego / ktory ták wielkie poćiechy y roskoszy nágotował wiernym swoim / że ich oko niewidziáło, vcho niesłyszáło, y serce ogárnąć nie może / ktore sobie smákuiąc Krol y Prorok woła. O IAKO WIELKA OBFITOSC SLODKOSCI, ktorąś ty zákrył dla tych ktorzy sie ćiebie boią. Tey słodkośći kosztuiąc ludźie Duchowni / pilnem rozmyślániem rzecży niebieskich / słusznie powiádáią / iż lepiey by bydź w Piekle gdyby tám był pan Bog / niżli bydź w Niebie gdyby tám nie było Páná Bogá. A słusznie / Abowiem muśiáłoby sie Piekło záraz obroćić w niebo gdyby tám przyszedł Bog z Miłośierdźiem swoim á niebo muśiáło by sie ostáć pieklem/gdyby sie Bog z niego wyniosł z obfitośćią łáski swoiey.

Czuł to dobrze on niesczęsny Bogacż ktory wołał. OYCZE ABRAHAMIE ZMILVY SIE NADEMNĄ á pośli Łázárzá / áby vmoczył koniec palcá / y pusćił ná iezyk moy. Abowiem bárzo iestem vtrapiony w tym płomieniu. A coż to proszę mowi ten w Piekle pogrzebio-

Dobrá wdźięczne są zámknione w tych słowách Oycze nász.

Psalm: 64.

Lepsze by było Piekło z Bogiem niż niebo bez Bogá.

Czemu Bogacz w Piekle pogrzebiony tylko o iedne kropkę

prosił Abráhámá.

grzebiony / y nieugaßonym płomieniem iáko naſmolniey ßa Kłodá palaiacy? A czemuß tylko o kropke prośi? coż nia ſpráwi w ták wielkim vpaleniu piekielnym? Wßyſtko Morze nie może vgáśić iedney iſkry piekielney A ten tylko o iedne kropke prośi? Słußnie zápraw de / ábowiem iedná kropká ſłodkośći niebieſkiey / n tylko by ochłodźiłá / áleby zágáśiłá one wßyſtkie płomie nie / ktore buchały y z geby iego / y z oczu iego / y z vß iego / y z nośá iego / y ktorym pałáło y ná wieki wiekow pałáć bedźie wßyſtko ćiáło iego. Co ieſli iedná kropeczk niebieſkiey ſłodkośći ták potezna. A coż mniemaß o ni zbrodzonym Oceanie wßyſtkiey ſłodkośći niebieſkiey KOSZTVYCIESZ TEDY Y VWAZAYCIE SObie iáko ſłodki ieſt Pan / á wiedzćie iż błogosłáwiony Mąż ktory w nim pokłáda nádźieie ſwoie.

Dobrá vczćiwe zámknione ſą w tych słowách Oycze náß.

Co ieſli vczćiwego prágnieß / nigdźie ſie ná wietße zdobydź nie możeß / iáko w oyczoſtwie tego Oycá / ktory w Niebie ieſt. A coż może bydź vczćiwßego nád tego Oycá OD KTOREGO SIE MIANVIE WSZELAKIE OYCOSTWO Y NA NIEBIE Y NA ZIEMI? Vſtápćie Jáśnie Oświecone Xiążetá z wáßemi potomkámi / Vſtápćie Krolowie z wáßemi Krolewiczámi / Vſtąpćie Nawielmożnieyßy Ceſárze z wáßemi ſynámi. Abowiem iáko wáße wßyſtkie Oycoſtwá nie zrownáia z Oycoſtwem Bogá Oycá Niebieſkiego / ták wáße wßyſtkie potomſtwá / ktore ſie rodzą ze krwie y z woley ćiáłá / y z woley meżá / nie zrownáia z zacnośćią Synow Bogá Oycá Niebieſkie°: czego áczkolwiek ießcze teráz nieznáć / poki ſą ná tym złym y ná wßyſtkich złośćiách położonym świećie / ále gdy ſie vkaże / podobni iemu bedą / bo go oglądamy ták iáko ieſt. Chełpili ſie przed tym Zydowie mo-

wie mowiac/ POKOLENIE ABRAHAMOWE IESTESMY. Ale coż zá porownánie Oycostwá Abráhámowego do Oycostwá Bożego/ poniewaß sam Bog vczynił go Oyczem wielu Narodow/ dawßy mu potomká tákowego/ w ktorym dostáli błogosłáwieństwá wßyscy Narodowie? A tu iuż teraz niechay poznawáia ludźie Chrześćiáńscy godność swoie/ á vważáiac sobie czyiemi synámi są/ niechay sie vczą czćić y ßánowáć ták zacnego Oycá swego/ ktory do nich mowi/ IESLI IA OYCEM WASZYM GDZIESZ IEST CZESC MOIA? Oto teraz wßyscy ktorzy mijáią mogiłe Absálonowe przeklináią go mowiac/ PRZEKLęTY ABSALON Y WSZYSCY KTORZY PRZESLADVIA RODZICE SWOIE. A coż mniemaß/ iákiego przekleństwá godni/ ktorzy niechca czćić Bogá Oycá Niebieskiego/ ále go prześláduia/ czyniac wiele złych rzeczy ná wzgárde Máiestatu iego? Vczćieß sie tedy czćić ták zacnego Oycá swego/ y vmieyćie ßánowáć ták zacnego Synostwá iego/ áby Syn Boży nie mowił wam tego/ co niekiedy mowił synom Izráelskim/ WYIESTESCIE z OYCA DYABLA/ ábowiem spráwy oycá wáßego chcećie wypełniáć/ bo on był mężoboyca od początku y w prawdźie nie stał/ bo nie máß w nim prawdy/ gdy mowi kłamstwo z swego włásnego mowi/ bo kłamczá iest y z oycem iego. Słuchayćieß tedy mężoboycy/ á nie tylko wy/ ktorzy niewinne ludźie bez práwnie zábijaćie/ á le y wy ktorzy duße swoie grzechámi śmiertelnemi morduiećie/ y wy ktorzy bliźnich swoich wnienawiśći maćie. Abowiem ták powieda Jan Swiety/ KTO MA W NIENAWISCI BRATA swego mężoboycá iest. Słuchayćieß tego łgarze/ słuchayćieß tego ßálbierze/ słuchayćie te-

Ioan. 8.

Actor: 3.

Malach. 1.

Chrystyánus Andrchomius w opisániu ziemie świetey/

Ktorzy są z oycá Dyábłá.

Nienawiść w mo że bydź pełnione mężoboystwo.

> Do Oycze trzebá przykłádáć Náß przyczyná 1.

> Oycze moy Syn Bozy mowił. z vpadániem ná oblicze swoie ná ziemie.

> Powtarzánie pácierzá w [illegible] W. Sanku iest z przykłádu P. Chrystusá Modlitwe swoie trzykroć powtarzáiącego.

> Druga przyczyná [illegible] ktorey mamy mowić Náß.

cie tego potwarczy / wam to mowi Syn Bogá żywego / WY IESTESCIE z OYCA DYABLA. O nieládá Synostwo / O nieládá dziedźictwo / iáko on sam przeklety / ták y dziedźictwo iego przeklete ná wieki / w ktorym wßyscy synowie Szátáńscy / w wiecznych mekách położeni / ná wieki beda przeklináć sámi siebie / y dźień národzenia swego / y rodźice swoie ćielesne / y duchowne y samego Bogá Oycá Niebieskiego Stworzyćielá y dobrodźieiá swego / ktory im był powodem do wßystkiego dobrego.

Co iesli iuż rozumieß iáko maß mowić OYCZE, ieszczeß y teg sie náucz iáko maß do niego przykłádáć NASZ byś snać nie porwał sie do tego słowká OYCZE MOY, ktore sam sobie zostáwił przyrodzony Syn Boży / ktoremu sámemu przynależáło mowić. OYCZE MOY iesli można rzecz / niechay odeydźie ten Kilich ode mnie. A te Modlitwe z iáka pokora mowił / wßákże podobno nie zápomnieli / y day Boże ábyśćie záwße pámietáli / v[illegible] sie od niego vpádáć ná oblicza wáße przed Oycem Niebieskiem / przed ktorym iesli sie krwáwem potem pocić nie możećie / przynamniey ná to sie zdobywayćie / áby oczy wáße łzámi zápoćić sie mogły ná modlitwie Swietey / ktora iż on raz y drugi y trzeći powtarzał / tego nas vczy / ábyśmy raz y drugi y trzeći powtarzáli prożby náße do Bogá Oycá náßego.

Wiec ieszcze nie tylko wzgledem iednorodzonego Syná Bożego / ále y wzgledem nas sámych Synow Bożych przysposobionych mamy mowić OYCZE NASZ. Abowiem iesteśmy iednym ćiáłem duchownym / ktorzy sie karmimy iednym chlebem Angelskiem / y iednym pokármem ćiáłá y krwie Zbáwićielá náßego / ktory pokarm iest / pokármem iednośći y miłośći y społecznośći / z ktorey pochodźi

chodźi większa vfność vproszenia. Abowiem więcey mogą vprośić wszyscy po wszystkim świećie będący gdy rázem krzykną OYCZE NASZ KTORYS IEST w NIEBIE / ániżeli gdy by káżdy z osobná miał zá włásne swoie potrzeby modlić sie szczegulną Modlitwą. Coż izali niewiećie że więcey ziednáć mogą v Królá wszyscy Senátorowie zgodnie prosząc go o co / ániżeli ieden? Coż álbośćie tego nie świádomi / że więcey spráwi v Xiędzá Biskupá wszystká Capitułá / niż ieden Kánonik. Ale y chłopska gromádá więcey spráwi v swego Páná / niźli ieden Máćiek albo Bártek? Záleca tedy nam to słowecżko NASZ społecżność Swiętych / w ktorey káżdy cżłowiek sstáie sie cudem práwie niesłychánem. Abowie ten ktory niema iedno iedne głowę / dwie oczy / dwoie vszy / dwie ręce / skoro wnidźie w zgodną społecżność tyśiącá ludźi / záraz mu przybędźie tyśiąc głow y tyśiąc rozumow / y tyśiąc porad / záraz mu przybędźie dwá tyśiącá oczu / dwá tyśiącá vszu / dwá tyśiąca rąk / y dwá tyśiącá nog. A coż mniemasz iáko mu wiele przybędźie / gdy sie złączy ze wszystkiemi ludźmi Chrześćiáńskiemi nierozdźielną społecżnośćią Swiętych? Záprawdę nie może bydź nád tákowego człowieká nic mocnieyszego y poteżnieyszego. Bo czego mu nie dostáie z sámego śiebie / tedy sie záraz ná to zdobędźie od drugiego y setnego y tyśiącnego / do czego mu bárzo wiele pomoże influentia nazacnieyszey y napoteżnieyszey głowy Chrystusá Páná nászego / ktory káżdemu dáie obfićie / á żadnemu niewymawia tego co komu da. Nieszczęśliwi tedy są wszyscy / LVDZIE BYDLęCY SAMI SIEBIE ODŁACZáiący Duchá niemáiący y Páná niewidzący.

Spolna modlitwá poteżnieysza niż szczegulna.

Dziw foremny czyni społecżność zgodna.

Społecżności świętych głową iest P. Chrystus.

Ale ieszcże y dla tego masz mowić OYCZE NASZ / áby żaden bogáty vboższego nie potrącał / w domu modlitwy /

Trzećia przyczyna dla kto

trwy / álbo nie odpychał od stołu Páńskiego. Abowiē y ten tákże może mowić OYCZE NASZ iáko y ty / á podobno ieszcze nabożniey / bo tego popycha potrzebá y pędzi nędzá / y dla tegoż zdobywa sie ná więtße nabożeństwo y ná więtßą pokorę. A ty zás ktory maß wßelki dostátek / maß rozerwáne sumnienie / maß serce rozdwoione / maß chęći rospusczone / zátym też maß myśli w pychę podnieśione / iáko to znáć po owych kobiercách y wezgłowkách / ktore zá sobą niektorzy do kośćiołá każą nośić / iáko to znáć po gadkách niepotrzebnych / ktore niektorzy zwykli czynić przy służbie Bożey / iáko to znáć po owych lekkomyślnośćiách / y śmießkách / y żártách / po rostrząsániu piorek / po kręceniu wąsow / álbo czupryn popráwowániu / gdy mowićie OYCZE NASZ. Nie ták by to żebraku / nie ták by to prosić káleko / vniżenia trzebá / pokory trzebá / bez ktorey Modlitwá po ziemi sie tułá / á gdy pokorá przystąpi / tedy Modlitwá przenika Niebiosá / do ktorych nam potrzebá / Bo Oćiec náß w Niebieśiech iest / iáko sam dźiedźic Niebieski vkázuie nā gdy mowi: Ták sie będźiećie Modlić. OYCZE NASZ KTORYS iest w Niebieśiech. Z ktorych słow nie pomyślay o tym / żeby nie było Bogá ná ziemi / y niemniemay áby ten miał bydź zámkniony w Niebie gdyż on y Niebo y ziemię nápełnia / ále tego sie domyślay / iż ćię Syn Boży oddźiera od ziemie / y dźwiga ćię do niebá / ábyś o támtym Oycu Niebieskiem nie rozumiał po ziemsku / y ábyś od Niebieskiego nie żądał sámych rzeczy ziemskich / ále ábyś z tych ziemskich rzeczy vczył sie Niebieskich / y ábyś ták vżywał tych potrzeb ziemskich pielgrzymuiąc ná ziemi / ábyś zá ich pośiłkiem mogł dość nieskończonych poćiech Niebieskich: ktorych ieśliby niemieli dostąpić ludźie Chrześćiáńscy byliby

Ktorey mamy mowić náß.

Vbogi nabożniey mowi Oycze náß

Ktorys iest w niebieśiech iáko mamy rozumieć.

liby mizernieyßemi nád wßyſtkie inße ludźie / bo wżdy inßy ludźie máią doſtátek roſkoßy ćieleſnych / ktorych ludźiom Chrześćiáńſkim nie godźi ſie vżywáć choćiayby ich mieli / gdyż ſam Zbáwićiel świátá mowi: BIADA WAM KTORZY MACIE POCIECHY SWOIE ná tym świećie / Biádá wam ktorzy ſie náiadaćie? Abowiem bedźiećie łáknąć / Biádá wam ktorzy ſie śmieiećie / Abowiem bedźiećie płákáć / Wiec ieſli y tu nic dobrego nieużyć / y tám nawyżßego dobrá nie doſtáć / á cożby mogło być mizernieyßego / nád człowieká Chrześćiáńſkiego? O niebie tedy myślćie wßyſcy ſynowie Oycá niebieſkiego / do niebá ſie pnićie / ktorzy do wiecznego dźiedźictwá ieſteśćie przyſpoſobieni / przez nieſkończoną záſługe iednorodzonego Syná Bożego / ktorego wćielenie ieſt náßego dźiedźictwá niebieſkiego vpewnienie / ktorego bráterſtwo / obiecuie nam wiekuiſte Krolestwo.

Wiec ieſcze y dla tego názywa go Oycem Niebieſkiem / áby ćie pobudźił do obyczáiow Niebieſkich. Abowiem kto żyie po świecku / ten ſromote czyni niebu / y kto náśláduie Synow tego świátá / ten krzywde czyni Synoſtwu Bożemu. Co tedy wzgorę ieſt ſzukaycie, co w zgorę ieſt ſmákuyćie ſobie / ábyśćie mogli ſłuſnie mowić: NASZE OBCZOWANIE W NIEBIE IEST. gdźie ieſt Oćiec náß niebieſki / gdźie ieſt Syn iego namilßy w ſpołeczności Duchá świetego wiecznie Kroluiacy / ktoremu niechay bedźie wieczna cześć y chwałá ná wieki nieſkończone / Amen.

Druga przyczyná.

Poty przedmowà Modlitwy Pànskiey zà ktorą idą siedm prosb.

1. Swięć ſie imie twoie. 2. Przyidź Kroleſtwo twoie. 3. Bądź wolá twoiá iáko w niebie ták ná ziemi. 4. Chlebá nßego powßedniego day nam dźiś. 5. Odpuść nam náße winy / iáko y my odpuſzczamy náßym winowáycom. 6. Nie wodź nas ná pokuſy. 7. Ale zbaw nas ode złego / Amen.


I. PROSBA.
Swięć ſie Imię Twoie.



Swięć ſie imię twoie.

NAPONIEDZIAŁEK KRZYZOWY.

Vważánie czworgá imion Bogá Oycá niebieſkiego.

TRzymam to o was Chrześćiánie W. M. iż wiecie to dobrze / że imioná ſą znáki rzeczy / ktore nie dla czego inßego bywáią rzeczom dáne / iedno áby po nich były od ludzi poznáne / iáko po własnych piątnách ſwoich / bez ktorych wßyſtkie rzeczy muśiályby leżeć w wielkiey niewiádomośći. Bo gdyby imion nie było tedy y ſámi znáiomi / y krewni náwet y rodzeni / muśieliby bydź iáko nieznáiomi / boby ſie ieden drugiego niemogł dowołáć / y nieumiałby ſie o nim dopytáć. Gdyby własnych imion nie było / tedy niemogłby ſie dopytáć / áni głodny o chlebie / áni prágnący o wodzie / áni nági o ſukni / áni błądzący o drodze / áni chory o lekárſtwie / ále muśieliby wßyſcy iáko niemkowie / dálekiemi znákámi vkázowáć / kogo álbo czego iem potrzebá

Imioná ſą znáki potrzebne rzeczy.

Imioná ſą bárzo potrzebne.

trzebá / á czásem niedopytawszy się muśieliby álbo zániecháć oney rzeczy / by byłá napotrzebnieysza / álbo muśieliby iey z praca y trudnośćia szukáć / ieśliby się bez niey obyść nie mogli / zá czym muśieliby ludźie często przychodźić niektorzy do gniewu / á drudzy záś do śmiechu. Bo by ieden mowił przynieś y poday mi onego. A drugiby się muśiał śmiać / gdyby ieden długo onáczył / á drugiby się záś tego nie mogł żadnym sposobem doonáczyć: iáko pospolićie bywa y teraz miedzy námi / gdy sobie iákiey potrzebney rzeczy niemożemy wspomnieć / tedy muśiemy długo z gniewem onáczyć / á tym onáczeniem nászym drugim do śmiechu pobudkę dáiemy. Skąd łácno zrozumieć możecie / iż y imioná są znákámi rzeczy / á znákámi bárzo pożytecznemi / po ktorych káżdą rzecz predko poznáć y o niey dopytáć się możemy.

Imioná Bog wynálazł. A wynálezienie tych imion / iż nie poszło z rozum y Mądrości ludzkiey / ále z Mądrości sámego Páná Bogá / iásne mamy o tym świádectwo Pismá świętego / rodzay świátá opisuiącego / y ták o Pánu Bogu mowiącego / OD DZIELIŁ BOG SWIATŁOSC OD CIEMNOSCI, y názwał świátłość dniem á ciemnośći nocą. Więc gdy stworzył tenże wszechmocny stworzyciel / te widomą twierdzą niebieską / ktora gwia-

Genesis I.

ro gwiazdámi ozdobił onże sam á nie kto inszy názwał ią Niebem / sam wszystkim gwiazdom dał imioná własne. Więc y źiemię nie kto inszy názwał Ziemią iedno Bog / ktory też sam y zgromádzenia wod názwał Morzem

A te imioná áczkolwiek wszystkie są potrzebne / iednákże niemász żadnego potrzebnieyszego nád imię Boże / o ktorym koniecznie potrzebá nam wiedźieć / ieśli chcemy poznáć Oycá nászego niebieskiego / ktorego imię nie tylko znáć / ále y świećić potrzebá według vpominánia / iednorodzonego Syná Bożego / ktory dawszy moc ludźiom bydź synàmi Bożemi przyspośobieni / samże te pierwszą prosbę kazał nam czynić do Bogá Oycá niebieskiego. Swięć się imię twoie. Czego żadnym sposobem czynić niemożemy / ieśli śię pierwey o nim niedowiemy. A dowiedźieć śię też niemogąc bez własney pomocy Syná tego namilszego / ktory tylko sam zna Oycá swego / y komu by on go chćiał obiáwić / tedy do niego o te łáskáwe obiáwienie serdecznie westchnimy. Ioan. 1.

WJedzy wszystkiemi wiádomośćiámi o Naświętszym Imieniu Bożym / to napierwey potrzebá nam wszystkim pewnie wiedźieć / y státecznie pámiętáć / iż tako doskonáłośći y wła-

ſnośći Boſkie / ſą niewyſłowione y nieprzeli-
czone / ták imioná iego ktore z doſkonáłości /
y własnośći iego iáko promienie z słońcá wy-
nikáią / ſą też niewyſłowione y nieprzeliczone.
Rozmáite ſą imioná Boże według rozmáitych doſkonáłośći ieg. Abowiem od Mądrośći niepośćignioney mo-
że bydź názwány iſtotną Mądrośćią / y od-
dobroći nieprzebráney / może bydź názwány
ſzczerą dobroćią / y od piękności niewyſłowio-
ney może bydź názwány ſámą pięknośćią / y
od wszechmocności nieogárnioney / może bydź
názwány niepoiętą wszechmocnośćią / y od
świątobliwości ſwoiey / może bydź názwány
świętym nád świętymi / y od Pánowánia y
Krolowánia powszechnego / może bydź ná-
zwány Krolem nád Krolmi / y Pánem nád
wszyſtkiemi Pány / y inszemi zacnemi y ro-
zmáitemi imionámi / ktorych nie tylko wyſło-
wić ieſt rzecz bárzo trudna / ále y wyliczyć nie
podobna / ktoremi niebáwiąc tey krotkiey go-
dźiny / ktora ieſt Káznodźieiom ná przepowie-
dánie náuk Zbáwiennych pozwolona / tylko te
cztery imioná Boże / ná te krotiuchne cztery
Kwádránsiki wźiąć muśimy / ktore nam mo-
gą bydź nawięksżą pobudką do tey świątobli-
wośći / ktorey śię naświętszy Oćiec nász nie-
bieſki po nas nápiera / mowiąc: SWIĘTEMI
Leuit. 19. BADZCIE, ABOWIEM Y IA IESTEM SWIĘ-

Pan Bog wáß. A ſłuſznie záprawdę nápiera ſię po nas tey świątobliwośći: Abowiem iáko Oćiec doczesny wielką poćiechę odnośi / z ſyná ſwego vczćiwego y cnotliwego / wßyſtkich ſpraw ſwoich z pilnośćią náſláduiącego. á przećiwnym záś ſpoſobem wielką żáłość y ſromotę ćierpi z Syná złeg / y bez wſtydu ludzkiego / y bez boiáźni Bożey żyiącego / ták Oćiec niebieſki od ktorego mianuie ſie wſzelkie Oycoſtwo ná niebie y ná ziemi / bárzo wielką ma poćiechę y rozgłoßenie świątobliwośći ſwoiey / miedzy ludźmi Pogáńſkiemi / gdy ma iáko nawięcey Synow tákich / ktorzy we wßeláki ey świątobliwośći y ſpráwiedliwośći żyią przed nim / przez wßyſtkie dni żywotá ſwego. Z ſynow záś złych y bezbożnych ma wielką żáłość / y vſczyrbienie świętey ſławy ſwoiey / gdy imię iego bywa bluźnione miedzy ludźmi Pogáńſkiemi / dla złych ſpraw y niepobożnych vczynkow ich / od ktorych mogliby mieć wßyſcy źli ſynowie wielki wſtręt y wielkie pohámowánie / á Synowie dobrzy / mogliby mieć bárzo wielką pobudkę do pobożnośći y świątobliwośći / gdyby chćieli prawdźiwie świećić / te cztery imioná Boże / ktore nam wßyſtkim wyſtáwiáią przed oczy / cztery rzeczy oſtáteczne / do pobożnego y świątobliwego żyćia

Eph: 3.

Lucæ 1.

Rom: 2.

Cztery Imioná Boże do świę-

ták bárzo potrzebne / że ktoby ná nie rzetelnie pámiętał ná wieki niezgrzeszy / iáko w tym káždego vpomina Mędrzec Zydowski mowiąc : Synu Pámiętay ná ostátnie rzeczy twoie , á ná wieki niezgrzeszyß. Ktore Słowá nie ták rozumiey / áby iuż ten człowiek ktory ná ostátnie rzeczy pámiętá / niemogł ná wieki zgrzeszyć / ále ták iż choćiay zgrzeszy z iákiey vłomnośći álbo przypadku / álbo z gwałtowney pokuśy / wnet śie obaczy y będźie prędko pokutował zá nieostrożne przestępstwo swoie / co stoi zá nie zgrzeszenie / gdyż ten nie wiele zbłądźił ktory śie prędko wroćił :

cenia napotrzebnieysze

Exod: 3.

Co ieśli iuż prágnieß wiedźieć / ktore to są imioná Bogá Oycá nászego niebieskiego / stáwiáiące nam przed oczy te cztery ostátnie rzeczy : Wiedźćieß y pámiętayćie iż pierwsze iest imię Páńskie / od niego sámego Moyżeszowi obiáwione. IA IESTEM KTORY IESTEM, y gdy poselstwo moie odpráwiáć będźieß do bráciey twoiey / ták będźieß mowił do nich : TEN KTORY IEST POSLAL Mię DO WAS. A to imię przedwieczney y nigdy nieskończoney istnośći Bogá Oycà nászego niebieskiego. Dosyć znácznie stáwia nam przed oczy / słábość y krotkość istnośći nászey / ktora przed tym nie byłá / teraz bárzo wielom przypad-

Pierwsze Imię Boże Ia iestem ktorj iestem Exod: 3.

kom iest podległa / iáko tá ktora iest z mułu ziemie vlepiona / y ná ostátku podległá tákiemu vpadkowi / że gdy duszá wynidzie z ciáłá / záraz y ręce ztrętwieią / y nogi zdrewnieią / y twarz zblednieie / y skurá pożołknie / y oczy się záćmią / y vszy się zátkáią / y ięzyk onimieie / y zápách smrodem będzie nápełniony / y czucie zniknie / y ciáło zgniie / y w brzuchu námnoży się robáctwá / y żyły się porwą / y kośći się rozlecą / y proch w ktory się obrocimy / nie stoi się ná mieyscu swoim / iáko się stáło z onym wielkim y kosztownym Báłwanem Krolowi Nábuchodonozorowi przez sen vkázánym / ktory choćiay miał głowę złotą / choćiay miał rámioná srebrne / choćiay miał pierśi y lędźwi miedziane / choćiay miał y nogi żelázne / przedśię to wszystko w miáłki proch ták się potárło / iáko bywa lećie náboiśku gumiennym / gdy spadł ná niego on wielki kámień / z gory bez rąk ludzkich wywálony. A iż to się iuż stáło z wielkiemi Monárchámi tego świátá / łácno to możesz obaczyć / gdy ktoregokolwiek kámienia grobowego podźwigniesz. Abowiem tám nie znaydźiesz tylko proch bárzo miáłki / y bárzo lekki. Co ieśli to bywa tym wielkim Báłwanom / ktore wonnemi oleykámi / y drogiemi máśćiámi / y nakosztownieyszym Bálsámem /

Dan. 2. Báłwan od Nábuchodonozorá przez sen widźiány co znáczy.

y zwierzchu y we wnątrz máża / y w mocnych trunnách bądź Mármurowych / bądź mośiądzowych / bądź miedziánych / bądź Cynowych / do grobow kłádą. A coż mniemasz o ludziách vbogich / ktorzy w prochu y ládá w bárlogu / á czásem y w gnoiu vmieráią / y ládá iák pogrzebieni bywáią? Dosyć znácznie o tym mowi on nabogátszy Mąż / miedzy wszystkiemi wschodowemi Pány / wielkie stádá Wolow / Oślic / y wielbłądow / y Owiec máiacy / ktorego te słowá są. TEN VMIERA DVZY Y ZDROWY, BOGATY, SCZESLIWY, wnętrzności iego obrosły sádłem / y kości iego nápełnione są śpikiem. A drugi záś vmiera w gorzkości dusze swoiey / bez wszelkich máiętności / á przedśię iednáko w prochu będą spáć / á robáctwem przykryći będą: A czemuż: A wszák to wielki á to máły: A wszák to znáczny á to podły? wszák to strászny á to boiázliwy: Niedba ná to nic śmierć / ktora iedną piętą wybiia drzwi / ták do pálácow Krolewskich iáko y do chálupek zagrodniczych / y tymże obuchem motyki swoiey / dobywá śię do zamkow niedobytych Cesárzow / y Monárchow / ktorym też rozwala chróściáne kuczki / nanędznieyszych komornikow / y naymitow / y ná iedne kupę wáli / ták Korony Cesárskie / iáko y proste

Iob: 21.

Smierć ieko śię imu e pánu iáko y vbogieg.

zapki chłopſkie/ y ná też gromádę kłádźie Berło Krolewſkie/ y opráwne ſzáble Zołnierſkie/ gdźie y opalone kije chłopſkie. Co łácno obaczyć możeſz z podobieńſtwá zegárká/ w ktorym choćiay ſą rozmáite kołká/ iedne wietſze drugie mnieyſze/ iedne ogromnieyſze drugie ſubtelnieyſze/ iedne foremnieyſze drugie nikczemnieyſze/ iedne prędzey biegáiące/ á drugie ledwo ſie ruſzáiące/ á przedśię te wſzyſtkie rázem ſtánąć muſzą/ ſkoro ſtroná doydźie iáko ſie iákim przypadkiem vrwie. Toć ſie własnie dźieie miedzy ludźmi rozmáitych ſtanow/ ktorzy choćiay miedzy ſobą máią wielką rożność y w wielkośći y w ſubtelnośći/ y foremnośći/ przedśię to wſzyſtko iednáko ſtánąć muśi/ gdy ſie bieg tego żywotá doczeſnego ſkończy. Doſyć wielkim był kołem Alexánder wielki/ ktory wielkośćią ſwą obtoczył był wſzyſtek okrąg świátá/ á przedśię muśiał ſtánąć rowno z namnieyſzym dźiećkiem/ ktore w godźinę śmierći iego bądź w kolebce/ álbo ieſzcze w żywoćie máćierzyńſkim vmieráło. Doſyć był prędkim kołem Azáel/ ktory biegał ták prędko iáko Sárná/ ále gdy ſie ſtroná zerwáłá od mieczá Abnerowego/ muśiał rowno ſtánąć z tym co vmiera w Páráliżu niemogąc ruſzyć żadnym członkiem ſwoim. Doſyć było foremne koło Achitofelá porádnika/

W zegárku rozmáite kołká iedná ko ſtáną gdy ſtroná doydźie álbo ſie vrwie

2. Reg: 2.

2. Reg: 15.

dniká Absalonowego / ktorego odpowiedzi były iáko odpowiedzi Boskie / á przedśie y to rowno z kolámi ludzi naglupszych stánąć muśiáło / gdy sie záwádziło ná onym guzie powrozá / ná ktorym obieśił sámego śiebie. Dosyć strászne było koło Holofernesowe / ktory będąc
Iudit 12. Hetmánem Woyská Assyriyskiego / podławił niemáło Pánstw y Krolestw / gwałtownym naiázdem swoim / ále y to iák wryte stánąć muśiáło / gdy mężna Iudyth dwá kroć ciąwszy vćięłá one ogromną stronę szyie iego. Słusznie tedy káżdy Káznodzieia może do wszystkich ludzi vżywáć onych słow Moyżeszowych / ktore mowił do ludu Izráelskiego. KTORY IEST POSLAL MNIE DO WAS? A z czymże? Z tym ábym wam powiedział / że wy wszyscy ktorzy teraz iesteśćie / po máley chwili nie będziećie. Z tym mnie posłał ten ktory iest, że wy wszyscy ktorzy teraz ku gorze idźiećie / po máley chwili ná doł spádniećie. Z tym mnie posłał do was ten ktory iest, że wy wszyscy ktorzy teraz bárzo pieknie y wysoko y krzewisto rośniećie / po máley chwili wszyscy wykorzenieni będźiećie. Z tym mnie posłał ten ktory iest, iż wy wszyscy ktorzy teraz żyiećie po máluchney chwileczce wszyscy pomrzećie / y będźiećie iákobyśćie nie byli. Przetoż ie-

gopo-

go poselstwo do was sprawuiac / muszę podnieść iáko trąbę glos swoy ná roskazánie tego ktory niekiedy mowil do Ezáiaszá Proroká / y teraz mowi do wszystkich nástępcow iego Káznodźieiow / woláy. A COZ mam woláć? Káżde ćiálo śiáno y wszelka sláwá iego / iáko kwiát śienny vschlo śiáno y vpadl kwiát iego. Ktorych slow gdybyśćie chćieli z pilnośćią slucháć y do rozmyślánia serdecznego przypuśćić / bárzobyśćie dobrze świećili w sobie to świete imie Boże. KTORY iest, y stáráliby śćie sie o to ábyśćie bynamniey nieprożnowáli / w tym krotiuchnym czáśie ktory wam iest ná zarobek Zbáwienia vżyczony / y tákbyśćie prędko biegáli w tey wászey krotiuchney doczesnośći / żebyśćie w niey mogli sobie zárobić / nieskończona Wiecznośc y Blogoslawiona nieśmiertelność / co nie iest rzecz niepodobna / iáko nas w tym vpewnia sam Páwel świety / ktory mowi: POTRZEBA ABY TO SKAżitelne przyoblekło nieskáżitelnośc / y to śmiertelne przyoblekło nieśmiertelność. Abowiem ZBAWICIELA CZEKAMY, ktory wyksztáltuie ćiálo podlośći nászey / przysposobione ćiálu iásnośći swoiey / z ktorych slow mamy pewny dowod / iż káżdy śmiertelny może sobie wyslużyć nieśmiertelnośc Blogoslawiona v

Esaiæ 45.
1: Cor: 15.
Phil: 2.

1: Timot: 6

tego Páná/ KTORY ſam ma nieśmiertelność. A czymże proſzę tá nieśmiertelność Błogoſłáwiona może bydź ná tym nieśmiertelnym Pánu wysłużona? Nie czym inszym iedno nieśmiertelną chęćią / y nieuſtawáiącym przedśięwźięćiem do służby Bożey y záſług zbáwiennych. Táka nieśmiertelność chęći / y przedśięwźięćia dobrego do Cnot Swiętych byłá w Jopie świętym / ktory mowi: By tez mnie y zábił przedśię w nim vfáć będę, y poki tchu ſtaie we mnie, á Duch Boży ieſt w nozdrzách moich, niebędą vſtá moie mowić niepràwośći, ięzyk moy niedopuśći ſię kłamſtwá / poki ia nieuſtánę/ poty nieodſtąpię niewinnośći moiey/ vſpráwiedliwienia mego ktoregom ſię iął nieodſtąpię. Táka wieczność dobrey chęći y nieśmiertelność wypełnienia woli Bożey/ byłá w Krolu y Proroku / ktory mowi: Będę ſtrzegł przykazania twego záwſze ná wieki, y ná wieki wiekom. Táka wieczność dobrey chęći y táka nieśmiertelność ochoty do zachowánia Práwá Bożego / byłá w onych świętych śiedmi bráćiey Máchábeyſkich/ ktorzy pod ſrogim mordowániem y nieznośnym okrućieńſtwem / trwáli áż do śmierći przy dobrey woli y świętym przedśięwźięćiu ſwoim. Táka nieśmiertelna chęć do służby Bożey y zbáwienia ludzkiego / byłá w

onym

Nieśmiertelnośći Błogosłáwioney ći tylko doſtáią ktorzy máiß nieśmiertelną wolą czynić przykazánie Boże.

Iob: 13.

Iob: 27.

Pſalm: 118.

Maah:

onym zacnym Biſkupie Marćinie świętym / ktory iuż ná śmiertelney pośćieli leżąc mowił do Páná Bogá. Ieſlim ieſcze ludowi twemu pozyteczny / niewzbrániam śię pracy niechay będźie wola twoiá. Ale y wſzyſcy Męczennicy święći oboygá ſtanu / y wſzyſcy wybráni Boży nie czym inſzym doſtáli oney Błogosłáwioney nieśmiertelnośći / ná wieki nieſkończone w Niebie trwáiący / iedno tą wieczną y nieśmiertelną wolą ſwoią / ktorą byli vgruntowáli w miłośći Páná nieśmiertelnego. Nie ták záś niepobożni / ktorzy nie czym inſzym doſtáią wieczney śmierći / ná wieki nieſkończone w Piekle trwáiącey / tylko tym iż máią wieczną wolą trwáć w vporze zátwárdźiáłego ſercá ſwego / w ktorym podobnemi ſą zápálczywym koſterō / ktorzy póty gráią / póki im świátła ſtáie / ktorego gdy im nie ſtánie bárzo tego żáłuią / y ſerdecznie ná to vtyſkuią. A tákiemi ſą właśnie ktorzy zchodząc z świátá / zoſtáwuią ná Teſtámenćie dźiatkō ſwoim wyciągánie lichwy / dotrzymánie záſtaw / záiątrzenie do pomſty / ná ćiwnikow ſwoich. Abowiem y ći rádźiby ieſzcze gráli złemi chęćiámi ſwoiemi / ále iż im iuż nie ſtáło świátłá tego doczeſnego Żywotá / muśieli przeſtáć gry ſwoiey rádźi nierádźi. A ponieważ vmárli z wolą nieśmiertelną do złeg / dla te-

Źli ludźie doſtáią wieczney śmierći nieśmiertelną wolą ſwoią do grzeſzenia.

dla tegoż też dostáli złego nieśmiertelnego. Przypátruyże sie tedy káżdy z was włásney woli swoiey / á pilnuy tego áby záwße byłá do Cnot Swietych ochotna / y do wßystkiego dobrego ták obeczna / że skoro ten Pan KTORY IEST záwoła / áby záraz sie ozwáłá mowiac: OWO IA IESTEM. Ták czynił on wielki Ociec wßystkich wierzacych ktory ná káżde by natrudnieyße roskazánie Boże záraz sie ozwał. OWO IA IESTEM, kazano wynisć z Oyczyzny y z domu Oycá swego / y wlecz sie do cudzey Ziemie / áli on ná tychmiast ozwał sie z tym / OWO IA IESTEM. Kazano mu wziac Syná iednorodzonego y bárzo kocháne go Izáaká / áby go reka swa zábił / y spalił Bogu ná Ofiáre. Ali on záraz OWO IA IESTEM. Záwołał Pan Bog Sámuelá przez sen. Ali on záraz OWO IA IESTEM. Z tym że głosem ozwał sie Pánu Bogu / zacny Krol y Prorok ktory mowił: GOTOWE IEST SERCE MOIE GOTOWE. A kto ma gotowe Serce / ten dosyć świetobliwie świeci / to świete imie Boże. KTORY IEST, ktorym y sam bedzie poświecony / y Błogosłáwiona istnością ná wieki nieskończone dárowány.

Wielka ochotá Abráhámowá.

1. Reg:

Psalm: 107

Jest że záś drugie imie Bogá Oycá náßego niebieskiego. Dosyć znácznie w Pismie

Drugie Imie Boże. Pan zastepow.

Moi-

Moyżeszowym / y wszystkich Prorokow oglo-
szenie PAN ZASTEPOW, ktore też nam ko-
niecznie świecić potrzebá / iáko imię wielkie/
imię poważne / imię spániáłe / á do tego bá-
rzo grożne / ktore nam wystáwia przed oczy
násze / nieprzekonána wszechmocność iego /
nád wszystkiemi przeciwnikámi iego / ktory
zastępámi swoiemi może zástąpić od wszystkich
zamysłow ich / y może ich / tymiż zastępámi
swoiemi wniwecz obrocić / iesli zechcą trwáć
przy vpornych wynálazkách swoich / iáko to
znáć po onym nieszczęsnym Luciferze / ktory iż
chćiał wystáwić sobie insza Stolicę przeći-
wko Stolicy Bożey / y chćiał bydź rownym
nawyższemu / puśćił nań Pan Zástępow one
święte Zastępy swoie / o ktorych Jan święty
powiáda. SSTALA SIE WOYNA WIEL-
KA W NIEBIE, Michał y Anyeli iego wal- Apoc:
czyli z Smokiem / y Smok walczył z nimi /
ále nie przemogł Smok bezeczny / ktory iáko
Piorun strącony iest z Niebá / ze wszystkiemi
Smoczęty swoiemi. Tegoć Páná Zástępow
był on strászny Cherub / ktory wygnawszy pier- Genes:
wsze rodzice násze z Ráiu / zástąpił im z mie-
czem paláiącym strzegąc przystępu do drzewá
Zywotá. Tegoć Páná zastępow / były one strá-
szne Zastępy żab / much / pluskw / grádow / Exod:

ktoremi psował Krolestwa Egiptskie / roska-
Ibidem. zániu swemu przeciwne. Tegoć Páná zaste-
pow był on srogi Morderca / ktory zábijał
wszystkie pierworodne rzeczy po wszystkim E-
Ibid: giptcie. Tegoć Páná Zastepow był on strá-
żny Zastepcá / ktory zástapił wszystkie zastepy
Izráelskie słupem ognistym przez noc / á słupem
obłokowym przez dzień / áby do nich nie mogł
mieć przystępu Krol Egiptski Pháráo / ktory
w głebokościách Márzá czerwonego zátopio-
ny / ze wszystkiemi końmi y wozámi / y ze wszy-
stkiemi zástepámi swoiemi. tegoż Páná Záste-
pow / był y on zastepcá ktory vpornemu y łá-
komemu Báálowi z mieczem zástapił ná dro-
Numeri: dze / strofuiac vpor iego / przez cudownie o-
tworzona gebe Oślice / y przez groźna mowe
Anyelskich vst swoich. Tegoć Páná Zastepow
był y on strážny zastepcá / ktory dla pychy Da-
2. Reg: widowey pozábijawszy zá trzy dni powietrzem
siedmdziesiat tysiecy mężow / iuż był ná Hie-
ruzalem wyciagnał reke ktorey żaden inszy nie
mogł odwrocić / krom sámego Páná zastepow.
Esaiæ 35. Tegoć to Páná Zástepow był on strážny Za-
stepcá / ktory zástapił strášnemu Senácheri-
bowi / y wszystkim Zastepom iego od Jeruza-
lem / od ktorego iż niechciał odstapić bez szko-
dy swoiey / musiał z wielkim pedem y z wiel-

kim strá-

kim strachem odstepowac z ostatkiem / gdy iedney nocy / znalazł zamordowanych sto ośmdziesiat y piec tysiecy Zastepow swoich. Tegoć Paná Zastepow byli oni czterey Morderzcy / ktorzy z włásnego rozkazania iego / zábiiáli w Jeruzalem wszystkie male y wielkie / tym tylko sámym folguiac / ktorzy T. litere mieli nápisáno ná czołách swoich / od własnego Pisárzá Zastepow iego. A tego Páná zastepow / w te czásy imie świecic sie bedzie miedzy námi y w nas / gdy y tu ná świecie lekác sie bedziemy poteżnych Zastepow iego / y gdy bedziemy pámietáć ná ono straszne przyście iego ná Sad ostáteczny / o ktorym dawno powiedział śiodmy od Adámá Enoch Bogu miły / y do Ráiu przenieśiony / ktory ták mowił. O T O PRZIYDZIE PAN Z TYSIACAMI Swietych swoich / áby vczynił Sad przećiwko wszystkim / ázeby karał wszystkie bezbożne zá wszystkie vczynki ich ktore pobroili / y zá wszystkie przykre słowá ktore mowili przećiwko niemu / ći niepobożni grzesznicy. O tych strásznych Zastepách powiedział nam dowodnie Krol y Prorok mowiac: BęDA SIE weselić świeći w chwale / y beda sie rádowáć w pokorách swych / wykrzykánia Boże w gárlách ich / á miecze oboietne w rekách ich / ku

Ezech:

W kánonice S. Apostolá Judy.

Psalm: 149

czynieniu pomsty nád narodami / y szukánia ná ludźie. Aby wiązáli Krole ich w petá / á Szláchtę ich w dyby żelázne / áby czynili nád nimi Sąd opisány / chwałá to iest wszystkim świętym iego. Ale y sam naspráwiedliwszy
Ioan. 5. Sędźia / KTOREMV BOG OCIEC DAL wszelki Sąd w ręce iego / co mowi o tych strásznych Zastępách / nie iest wam podobno táiemno / á day Boże by wam było záwsze pámiętno. Ták mowi do niespráwiedliwegó Sędźiego Káiphaszá / pytáiącego iesli ty iesteś Synem Bożym / ktoremu odpowiedáiąc iá-
Marci 12. wnym głosem. IA IESTEM, Y OD TEGO czásu oglądacie Syná człowieczego przychodzącego w obłokách niebieskich / z mocą wielką y z Máiestatem. A wiec tego imienia ták strásznego Páná Zastępow nieświęćić / y owszem świećić nie ládáiák / ále z vroczystośćią iáko nawiętszą / iáko nas wszystkich vpomina Xiążę Apo-
ii. Petri 3. stolskie mowiąc: PRZIYDZIE IAKO ZLOdźiey dźień Páński / w ktory niebiosá wielkim pędem przeydą y żywioły rozpłyną śie od ogniá / á źiemiá y te rzeczy ktore są ná niey będą wypálone. A ponieważ te wszystkie rzeczy ták śie máią rozpływáć / IAKIMISZ WAM POTRZEBA bydź w postępkách Swiętych / y w pobożnośćiách wszelkich / oczekiwáiąc / y pośpieszáiąc

śie ku

ſię ku przyściu dniá Páńſkieg. Więc nie świę-
ćić ták wielkiego y ták ſtráſznego imienia PA-
NA ZASTĘPOW? y owſzem świećić iáko ná-



świątobliwiey. Abowiem kto tego ſtráſznego
imienia PANA ZASTĘPOW teraz nie święći/

Ludźie będą ſchnąć od boiaźni Sądu Páńſkiego/ wołáiąc: GORY PADNICIE NA NAS, PAGORKI PRZYWALCIE NA NAS.

pilnym rozmyslániem y znácznym polepßeniem ſwoim / ten ná dzień przyścia Páńſkiego ſchnąć będzie od Boiáźni ſtráßnych znákow / ktore ſie będą ná Słońcu y Mieśiacu / y ná gwiazdách / y od wielkiego zámießánia ßumu Morſkiego / ták iż wßyſcy niepobożni niemogąc ználeść ſobie mieyſcá vćieczki / wołáć będą: GORY PADNICIE NA NAS, PAGORKI PRZYKRIYCIE NAS.

Trzećie Imię Bogá Oycá Niebieſkiego. Pan Pomſty.

Ieſtże ießcze y trzećie imię Bogá Oycá naßego PAN POMSTY, imię ſtráßne imię pełne trwogi / imię pełne boiáźni / ktore wyſtáwią przed oczy náße Piekło nieugáßone / y potępienie nieſkończone ktorym PAN POMSTY będzie ſie mśćił wßyſtkich bluźnierſtw naświętßego Imienia ſwego / będzie ſie mśćił wßyſtkich deſpektow ſwoich / wßyſtkich zelżywości ſwoich / będzie ſie mśćił wßyſtkich dobrodzieyſtw ſwoich rozproßonych / y ná márności tego świátá obroconych. A czymże ſie będzie mśćił? Nieumiem tego wymowić y choćiaybym miał ſto gąb / y ſto ięzykow / bym miał głos żelázny y mowę Miedźiáną / nigdy bym nieumiał y niemogł wypowiedźieć rozmáitości / y ćięzkości y wieczności / pomſty tego naſtráßnieyßego PANA POMSTY, to tylko krotiuchno M. W. przypomnię / co

Nie wypowiedźiane ſą męki Piekielne.

ſam

ſam Pan pomſty krotiuchnemi ále bárzo węzłowátemi ſłowy związał mowiąc: DOBRZE BYLO TEMV CZLOWIEKOWI ABY SIE był nie rodźił náświát. A czemuż? Bo Stworzyćiel natury náſzey / wie iż to ſłábe przyrodzenie náſze / ieſt ták niecierpliwe y ták boleſne/ że nie może znieść iedney iſkierki gdy ná gołe ciáło pádnie. Wie ſtworzyćiel náſz / że w gorączey izbie wytrwáć nie możemy / że w gorącey łáźni mdleiemy / że y ſámych wiátrow gorących bez wielkiey nudnośći znieść nie możemy / y dla tegoż ſłuſznie mowi: LEPIEY BYLO TEMV CZLOWIEKOWI BY SIE BYL nie rodźił ná świát. ABOWIEM KTOZ BEDZIE mogł zmieſzkáć z ogniem pożyráiącym / y z płomieniámi wiekuiſtemi? Przypátrowáł ſię niekiedy on pieſzczony Krol Sálámon / vtrapieniu ludźi vbogich y nędznych / y vyrzawſzy że nie máią żadney pomocy áni poćiechy / ták nárzekáiąc mowi: WIęCEY CHWALILEM vmárłych niżli żywych / á ſczęśliwſzego nád obudwu ſądźiłem / ktory ſię ieſzcze nie rodźił / y niewidźiał tych złych rzeczy / ktore ſię dźieią pod Słońcem. O żáłoſne Słowá o Słowá wielkiegŏ politowánia pełne. Ale coż mniemaſz gdyby tenże Krol chćiał czynić lámentу odpráwiáć Threny ſwoie nád ludźmi

Math: 26.

Burza pieſczona y boleſna nátura ludzka.

Eſaiæ 33.

Eccleſ: 4.

potępionemi / y ná wieczną pomśtę Szátánom przeklętym do ogniá wiecznego ostátnim Dekretem skazánemi: Záprawdę muśiáłyby vstáć wszystkie gadki y wszystkie przypowieśći iego / y muśiáłáby vstáć wszystká Mądrość y wszystká wymowá iego. Abowiem ktoraż Mądrość dostáteczna może ogárnąć wieczność: ktoraż mowá może wymowić nieskończone męki / y ná wieki trwáiące boleśći / o ktorych sam PAN POMSTY MOWI: LEPIEY BYLO TEMV CZLOWIEKOWI ABY śię był nigdy nie rodźił ná świát:
Genesis
Strászny był ten PAN POMSTY, gdy śię mśćił przemierzłey obrzydliwośći nád Sodomczykámi / strászny był ten PAN POMSTY, gdy śię mśćił ognistemi wężámi / nád onemi niewdźięcznemi szemrakámi. Strászny był ten PAN POMSTY gdy śię mśćił przepáśćią Ziemie nád przećiwnikámi Moiżeszowemi / Chore Dátan / y Abironem. Ale nád te wszystkie pomsty ktore były y są / y do skończenia świátá będą / nie będźie pomsty strásznieyszey / nád onę pomstę ostátnią / ná ktorą SAM PAN POMSTY vzbroi wszystko Stworzenie swoie / NA POMstę nieprzyiaćioł swoich / ná ktorą y sam weźmie ná śię miásto Káfáná Spráwiedliwość / á miásto przylbice weźmie Sąd pewny / miásto
Sap: 5.

Włocznie zaoſtrzy okrutny gniew ſwoy/ á będzie z nim walczył wßyſtek okrąg Ziemie/ przećiwko ſzrzetwiáłym poydą proſto wypußczánia błyſkáwic od obłokow/ iáko od łukow dobrze wyćiągnionych/ áż będą wykorzenieni. A od kámiennego gniewu wielkie grády będą wypußczone/ rozżarzy ſię ná nich wodá Morſka y rzeki ſię zbiegną twárdo przećiwko nim ſtánie Duch mocy/ y iáko wicher wietrzny y rozedrze ie. Co ieſli to ſtráßna pomſtá oſtátni Dekret vprzedzáiąca/ ktorey ſię ták lękał Job świety iż Páná pomſty prośi áby go zákrył w Piekle/ áż by minął gniew iego. A coż mniemaß co zá pomſtá będzie po onym oſtátnim wyroku ktory będzie ſtráßnieyßy nád wßyſtkie pioruny/ ktore były y ſą/ y do ſkończenia świátá będą/ choćiayby ſię ná iedne kupę zebrawßy rázem grzmot y trzaſk ſwoy wypuśćili? Abowiem iuż ná ten czás wßyſcy bezbożni ludźie/ doſtáną ſię w okrutne ręce onych Kátow Piekielnych/ ktorych wnętrznośći nieznáią Miłośierdźia. O nieſczęſna dolo: O ná wieki przeklęta częſtko/ ná ktorą kto przyidźie/ lepiey ſię mu było ná świát nie rodźić. Wſpomnićie proßę teraz ieſliśćie kiedy widźáli człowieká operánego/ y przypomnićie ſobie okrucieńſtwo Szátáná przeklętego. Co też on czyni z

Przykład człowieká operánego.

ieḡ oczymá / z iego ięzykiem / z iego ſzyią / z ie-
go pierśiámi / z iego rękámi / z iego wnętrzno-
śćiámi / z iego wſzyſtkiemi nędznemi członká-
mi. A záśćie nieſłycháli iákim go wrzaſkiem y
rykiem nápełnią? A záśćie niewidáli iákimi go
kozłámi wywraca y miecze? A záśćie niewidá-
li iáko go rozdźiera y porze? A záśćie niewidá-
li iáko go podnoſząc vpuſzcza / y iáko go o źie-
mię tłucze? A záśćie niewidáli iáko go duśi y
dáwi / iáko go rzucą bądź w ogień bądź w
wodę / bądź w ſtudnie / bądź w iámy y prze-
páśći? A to ieſzcze ten Káth Piekielny / gdy por-
wie opętánego / ma przedśię nád ſobą dozor /
ma nád ſobą groźbę / niemogąc nic więcey
vczynić nád zámierzenie Páńſkie / niemogąc
nic przydáć nád dozwolenie Boże. Abowiem
y opętánego Anyoł ktory ieſt ſtrożem iego / nie-
odchodźi go / y opátrzność niebieſka nieodſtępu-
ie od niego. Co ieśli ták wiele złego broi / złość
Szátáńſka zwiazána y ná czás pozwolona /
á coż mniemaſz iáko śię będźie ſrożyć / gdy iuż
otrzyma oſtáteczny Dekret potępienia gdy iuż
weźmie poteſtatem abſolutam „ Biádá biádá
owcy gdy ią Wilk porwie miedzy trzodą przy
páſterzách / przy pśách y ſtrożách. Abowiem
choćiay ieſzcze może bydź wydárta z páſzczeki
iego / przedśię tám bez wielkiey dźiury w sko-
rze / y

Opętáneḡ nie odſtępuie Anyoł ſtroż iego.

rze / y bez wielkiey vrázy w mieśie nie będźie. A nuż gdy ią iuż do láſſá zánieśie / y gdy ią miedzy wilczętá záprowádźi / coż mniemaß co śię tám z nią dźieie? O nieſzczęſna owco ktora śię tám doſtánieß. ále ty nanieſczęśliwſza dußo / ktora w przeklęte zęby Wilkowi Piekielnemu wpádnieß / y ktora ná krwáwy łup miedzy drapieżne wilczętá iego przyidźieß Już cię tám powoli ſobie obrácáć y rośćiągáć będą. Już tám twoią Krwią ſwe przeklęte kły oblewáć będą. Już tám powoli śćierwem twoim nienáſyczony głod ſwoy ćießyć będą/ iuż tám żyły twoie tárgáć /iuż tám kośći twoie krußyć/ iuż tám wnętrznośći twoie wywłoczyć / y dowoli śię nád tobą wiecznie pąſtwić będą. Ieślić śmiał porwáć śię ná Iopá świętego / ktory miał przyłbicę Zbáwienia ná głowie / ktory miał Kiryß Boży ná ciele ſwoim / ieſli śię śmiał porwáć ná niewinnego / y świádectwo niewinnośći od ſámego Páná Bogá máiącego / ieſli go śmiał potwarzáć / ieśli go śmiał ze wßyſtkiey Máiętnośći złupić/ ieſli go śmiał ze wßyſtkich dźiatek y czeládźi ośierocić / ieſli ták mocnego śmiał o źiemię vderzyć / ieſli śmiał ták Bogátego w Cnotách ná gnoiu poſádźić/ ieśli śmiał ták miłego Bogá ták wielkiemi wrzodámi zárázić /

Okrutne pąſtwienie Szátánow przeklętych nád Iopę świętym.

 cę mnie

coż mniemasz czego ſię nie będzie śmiał ważyć nád tymi / ktorych BOG POMSTY poda w moc iego / ktorych Sędzia Spráwiedliwy poda w ręce iego? O nieszczęśni y dźieśięćkroć ſto tyśięcy nieszczęśni / ktorzy ſię tám doſtáną y ktorzy w okrućieńſtwo Tyráńſtwá iego wpádną. LEPIEY LEPIEY TEMV CZLOWIEkowi było by ſię był nierodźił ná świát. Swięćmyż tedy y to ſtrászne imię PANA POMSTY ſtáráiąc ſię oto wszyſtkiemi śiłámi / ábyſmy nigdy nie zárábiáli ná ták ſtrászną y nieznośną pomſtę iego / ále ráczey ábyſmy ſię mogli tego doświećić świętemi ſpráwámi y pobożnemi vczynkámi / ábyſmy go mogli mieć. OYCEM MIŁOSIERDZIA Y BOgiem wszelákich poćiech / ktore ieſt czwarte imię Bogá Oycá nászego nam mizernym námilsze y naprzyiemnieysze / ktore powinniſmy świećić nie tylko rozmyſlániem wielkiego Miłośierdźia Bożego / ktorego ieſt pełna Ziemiá y pełne niebo / ále powinniſmy go świećić náśládowániem Miłośierdźia iego. iáko nas vpomina własny Syn iego mowiąc: BADZCIE MIŁOSIERNEMI IAKO OCIEC wász niebieski Miłośierny ieſt / ktory Słońcu sámemu każe wschodźić ták nád złemi iáko y nád dobremi / y ſpuſzcza deſzcz ſwoy ták ná złych

Czwarte Jmię Oćiec Miłośierdźia y Bog wszelákich poćiech.

iáko y ná dobrych / ktorego Miłośierdzia ieślibyśmy náśládowáć niechćieli / trudnobyśmy śie Miłośierdzia iego spodziewáć mieli / gdyż Miłośierdzie Boże narychley miłośiernym sercem zwabione bydź może / wedlug obietnice Zbáwićielá nászego mowiącego. BLOGOSLAWIENI MIŁOSIERNI, ABOWIEM dostąpią Miłośierdzia. A iákoż on miłośierny iest / kto nam to powie? Powie nam to wszystko Niebo y wszystká Ziemiá / y wszystkie rzeczy ktore ná nich są / IZ MILOSIERDZIA BOZEGO PELNE IEST NIEBO, y pełna iest Ziemiá / ták iż go nie tylko pełnemi są ludźie dobrzy ále y ludźie źli / nád ktoremi każe wschodźić Słońcu swoiemu / choćiay są godni nie tylko grubych ćiemnośći Egipskich / ále godni są tego áby byli wtrąceni do onych wiecznych ćiemnośći Piekielnych: y choćiay są godni dżdżu krwáwego / y grádu kámiennego / y wszelákich niepogod náburzliwszych / przedśię on spuszcza ná nie iásność swoię niebieską / y deszcz wolny y pożyteczny. Zá czym iuż nie tylko dom Izráelski y dom Aaronow / ze wszystkiemi ktorzy śie boią Páná / niechay powiedzą że dobry Pan / y ná wieki trwa Miłośierdzie iego / ále muśi to wyznáć y zápámiętáły Kaim / y zatwárdziáły Phárao / y bezbożny

Miłośierdzie Boże narychley może bydź zwabione Miłośiernym sercem.

Achab/ że dobry Pan y ná wieki trwa Miło-
śierdźie iego. Abowiem y Kaimá właſnemi
vſty ſwoiemi vpominał / y Pharáoná przez
Moiżeſzá przeſtrzegał / áby ſie krył przed grá-
dem / y Achábowi vpokorzonemu wielką fol-
gę vczynił. A náwet y ſámi potępieni ludźie nie
ſą bez Miłośierdźia Bożego / bo ie mniey ká-
rze niżli záſłużyli wielkiemi złośćiámi y zápá-
miętáło niewdźięcznośćią ſwoią. A ponieważ
Oćiec náſz niebieſki ieſt ták Miłośierny / á
czemuſz Synowie iego ták ſą okrutni / że nád
nimi woła Prorok w ſłowie Bożym mowiąc;
Osee: 4. NIEMASZ PRAWDY, NIEMASZ MIŁO-
śierdźią / niemáſz wiádomośći Bożey ná źie-
mi / ále złorzeczeńſtwo / kłamſtwo / y mężoboy-
ſtwo / y złodźieyſtwo / rozpłynęło ſię po źiemi y
Krew Krwię dośięgnęłá. A więc tákie zło-
śći doſtąpią Miłośierdźia Bożego / álbo tácy
złoczyńcy będą ſie mogli ſpodźiewáć po Pá-
nu Bogu / że im będźie Oycem Miłośierdźia /
Osee: 13. y Bogiem wſzelákich pociech? J owſzem zá-
bieży im iáko Lwicá / y iáko Ryś / y iáko Nie-
dźwiedźicá gdy iey zbiorą Niedźwiedźiętá.
Bo ieſli ſię tá beſtya gniewa o krzywdę ſwoich
ſzczeniąt / á Bog nie będźie ſie podobno gnie-
wał / o krzywdę własnych Synow ſwoich
od śiebie ſtworzonych / y nádrożſzą krwią ie-
dnoro-

dnorodzonego Syná swego odkupionych? Sámi tedy tylko Miłośierni dostąpią Miłośierdzia od Oycá Miłośierdzia / y sámi ci ktorzy vmieią ćieszyć vtrapione ludzie znaydą pociechy / od Bogá wszelákich pociech / ktorych ieśli sobie prawdźiwie życzymy / pilnuymyż tego wszystkiemi śilámi zwierzchownemi / y wszystkiemi władzámi wnetrznemi / ábyśmy świećili częstym rozmyślániem y pobożnych Spraw wykonániem / te cztery imioná Bogá Oycá nászego niebieskiego / ktore nam wystáwiáią przed oczy ostátnie rzeczy násze / bárzo potrzebne ku polepszeniu nászemu / y ku dostąpieniu łáski y Miłośierdzia ná tym świećie / ku ośiągnieniu wiekuistey chwały / ktorey rácz nas domieśćić Boże Oycze nász niebieski / prośimy ćię przez Páná nászego Jezusá Chrystusá / ktory z tobą y z Duchem przenaświetszym żyie y kroluie ná wieki wiekom / Amen.



Swięć ſie imię twoie.

KAZANIE TRZECIE.

WE WTOREK Krzyżowy.

Wzywánie świętych Bożych / bywa chwalone y święcone imię Swiętego nád Swiętemi.

NAmędrſzy Mędrzec Zydowſki / przypátruiąc ſie w Mądrości Boſkiey / niezbrodzonemu Morzu dobrá náſzego / ták o nim nápiſał w Kśięgách Káznodźieyſkich w pierwſzym Rozdźiale. DOTEGOZ MIEYSCA z ktorego rzeki wypływáią / znowu ſie wracáią áby záś płynęły / ktorym podobieńſtwem to nam vkázuie / iż iáko morzá widomego ieſt náturá płynąca / ták też płynąca ieſt náturá niewidomego Morzá Páná Bogá nawyżſzego / z ktorego wypływáią wſzyſtkie doſkonáłośći dobroći / Mądrośći / Potężnośći / Spráwiedliwośći / nieśmiertelnośći y świątobliwośći iego / ktore ták onemi niewidomemi

Eccl: 1.

odnogámi Anyelskiemi / iáko y temi widome-
mi łożyskámi wszystkie° stworzenia / á osobliwie
gdyż żaden / nie tylko z ludzi / ále áni z Anyo-
ow nic niema czegoby nie wziął. Y dlategoż
cokolwiek iest w kim / z tey doskonáłośći Bo-
żiey znowu się to ma wrácáć do Páná Bogá.
KTORY DLA SAMEGO SIEBIE WSZY-
stko stworzył / áby iemu sámemu ze wszystkie-
go y od wszystkich rosłá cześć y chwała / w
ktorey on iest ták zawisny / iż głosem swym
Boskiem iáśnie się przy niey opowiáda mo-
wiąc przez wielkiego Proroká Ezáiaszá.
CHWAŁY MOIŁY INSZEMV NIEDAM. Esaiæ 45.
A iż miedzy wszystkiemi doskonáłośćiámi swo-
iemi násczodrobliwiey Pan Bog wylewa świą
tobliwość swoię / gdyż nie insza iest wola ie-
go iedno poświącánie násze / iáko sam vsty
Prorockiemi ná nas woła. SWIęTYMI
BADZCIE IAKO Y IA IESTEM SWIęTY Exodi 22.
PAN BOG WASZ. Dlategoż cokolwiek świą-
tobliwośći się znaydowáło y teraz znáyduie /
y do skończenia świátá znáydowáć się bedzie /
wszystko to ma się wrácáć do istotnego y nigdy
nieustawáiacego zdroiu wszelkiey świątobli-
wośći / sámego świetego nád świetymi / kto-
rego świątobliwość tym się wiecey oznaymi-
łá y oznáymuie wszystkiemu świátu / iż po-

świećił ták wiele Aniolow / w tyśiącách y millionách niezliczonych / przed Maiestatem swoim stoiących / y on sam poświęćił bárzo wiele ludzi / ták w stárym iáko y w nowym Zakonie / y teraz poświąca y do skończenia świátá poświącáć będźie. Záczym słusznie idźie iż tym więtsze może bydź od nas święcenie imienia iego náświętszego / gdy wszystkę świątobliwość świętych iego wspominác y wysławiác będźiemy / według vpominánia Królá y Proroká w ostátnim Psálmie swoim / wszystkich nas vpomináiącego. CHWALCIE PANA W SWIĘTYCH IEGO. Ktorego vpominánia Krolewskiego y Prorockiego / słucháiąc powszechny Kośćioł święty Kátholicki zwykł w litániách swoich wspominác / y wzywác Swiętych Bożych. Co iż iest z pomnożeniem chwały Bożey / y z święceniem imienia iego / obaczymy to z rozmáitych przykłádow świętych / ktorych y teraz nabożnym westchnieniem żądaymy / áby śię zá námi do świętego nád Swiętymi przyczynili / ábyśmy imię iego święte przykłádem ich godnie święćić mogli.

Psálmo vlti mo.

Iż śię nie dźieie żádne vszczerbienie chwały Swiętemu nád świętymi / gdy iego Swię-

tych o przyczynę żądamy / możemy się tego náuczyć / naprzod od onego zacnego Xiążęciá Betulińskiego Ozyaszá / ktory ze wszystkiemi w mieście oblężonemi od srogiego nieprzyiaciela Holofernesá / prośili Iudyty Wdowy mowiąc: MODL SIE ZA NAMI BOS NIEWIASTA SWIęTA Y BOGOBOYNA. Iudith. 8.
Możemy się tego náuczyć / y od onego zacnego Prorokà Hieremiaszá / ktorego Oniasz Kápłan vkázował Máchábeuszowi / oznáymuiąc mu iż on iest Miłośnikiem bráciey / y modlącym się zá święte Miásto Ieruzálem: Mach.
Ale osobliwie możemy się tego náuczyć od powszechnego Doktorá ludźi Páńskich / y náczynia wybránego Páwłá świętego / ktory będąc w niebie wyćwiczony / przez obiáśnienie Iezusá Chrystusá / miał doskonáłą wiádomość o Chrystusowym pośrzednictwie / y nadoskonálszey przyczynie iego / á przedśię ten sám w potrzebie swoiey wypráwia do Chrystusá Rzymiány / nowo do wiáry náwrocone / mowiąc do nich: PROSZE WAS BRACIA PRZEZ IEZVSA CHRYSTVSA PANA nászego / y przez miłość Duchá świętego / ábyśćie mię rátowáli w Modlitwách swoich do Páná Bogá / ábym był wyzwolony od niewiernych / ktorzy są w Zydostwie. A gdy z

Páwel S. puścił się o przyczynę do ludźi żywych. Rom. 15.

nowu inßo potrzebe czul na śie/ znowu zaś prośi obywátelow Egiptſkich mowiąc ták do nich: WE WSZYSTKICH MODLITWACH modlcie śie káżdego czáſu w Duchu / zá wßyſtkich y zá mnie / áby mi byłá dána mowá w otworzeniu vſt moich / ábym mogł z vfnośćią opowiádáć táiemnice Ewángeliey świętey. Otoż prośi y Theſalończykow / y Koloſenczykow / y Philemoná. A dla czegoż to czyni ten zacny Apoſtoł? A czemuß nie prośi ſámego Oycá Miłośierdźia y Bogá wßelákich pociech / ktory śie mu ozwał z łáſką ſwoią mowiąc: DOSYCCI NA ŁASCE MOIEY. Wiemy iż ták beſpiecznie kazał ná tę łáſkę Bożą / iż mowił one ſłowá pewne vfnośći: ZLOZONA MI IEST KORONA SPRAwiedliwośći / ktorą mi odda Sędźia Spráwiedliwy / á czemuß prośi o przyczynę tych ktorzy nie mogli wiedźieć ieśli ſą łáſki álbo gniewu Bożego godnemi? czemu prośi o przyczynę tych ktorzy świeżo z Báłwochwálſtwá náwroceni do wiáry / teraz poczynáli ſámi ſobie ßukáć łáſki Bożey? A dla Bogá / tákoż tym nie czyni krzywdy Bogu? że do niego o przyczynę prośi ludźi / á ießcze nie poproſtu / ále prośi ich przez ſámego Jezuſá Chryſtuſá Páná náßego / y przez Miłość Duchá świętego:

Ephes: 6.

tego: A iákoż tu dla Bogá nie dzieie się iáka krzywdá Bogu Oycu niebieskiemu / y przedwiecznemu Synowi iego / y Duchowi przenaświętszemu? Nie lękayćie się tego Chrześćiánie M. ále śmiele náśláduyćie tego chwalebnego y pobożnego przykłádu / do czego was sam tenże Apostoł święty vpomina / mowiąc: BADZCIE NASLADOWCAMI MOIEMI, y pilnuyćie tych ktorzy ták chodzą / iáko maćie ksztalt nász. Poniewasz tedy ten ktory wiedział y ludziom powiádał że ieden iest pośrzednik nász Jezus Chrystus / ktorego Bog dał vbłagániem zá grzechy násze / przedśię szuka sobie inszych przyczyńcow do Páná Bogá / tedyć y my śmiele to czynić możemy / będąc z nim pospołu pewni tego / że się to nam obroci ku zbáwieniu / zá ich Modlitwą y zasługą Jezusá Chrystusá. Wielki to záprawdę przykład y dosyć potężny dowod. Abowiem iest tego / ktory iest od Chrystusá powołány / y światłośćią Niebieską oświecony / y w Niebie obiáwieniem Boskim wyćwiczony / y ná rozmnożenie wiáry Chrystusowey wypráwiony. A więc my tego nie będziemy náśládowáć? Głupiebyśmy to záprawdę czynili / y wielka by to pychá y nádętość nászá byłá / vfáć swoim tylko modlitwom / y kázáć bespiecznie ná sa- Godźien náśládowánia páweł S.

me zásługi swoie / á lekce sobie poważac y gárdzić społeczność Swiętych / do ktorey śię nápiera zacny Krol y Prorok mowiąc do Páná Bogá. VCZYN MNIE PANIE VCZEstnikiem boiących śię ćiebie / y tych ktorzy strzegą przykazánia twoiego. Co iesżcze tym śmieley możemy czynić: iż mamy iásny przykład w dzieiách Apostolskich / w Zywoćie Xiążęćiá Apostolskiego. Abowiem gdy wsádzono do więźienia Piotrá świętego / byłá bez przestánku Modlitwá zá niego od wszystkiego Kośćiołá / y wszystkiego zgromádzenia wiernych. A ná coż śię tá ich Modlitwá przydáłá? Ná to iż wszedszy przed oblicżność tego Páná / ktoremu tyśiące tyśięcow Anyołow służą / y milliony millionow przed nim stoią / wyprośiłá iednego Anyołá / ktory z roskazánia Páńskieg spuśćiwszy śię do ćiemnice Herodowey / zástał Piotrá śpiącego miedzy dwiemá Zołnierzámi skrepowánego dwiemá láńcuchámi / á strożowie przededrzwiámi strzegli ćiemnice. Ale przedśię niedostrzegli tego kiedy Anyoł obudźił Piotrá / y kiedy zdiął okowy z niego / y kiedy go wyprowádźił ná wolność y swobode / otworzywszy mu brone żelázną Miástá Ierozolimskiego. Nád ktorym cudownym wyzwoleniem / zdumiewáiąc śię Piotr święty

Psalmt 118

Act: 12.

mowi:

mowi. TERAZ WIEM PEWNIE, IZ PAN poſłał Anyolá ſwoiego / y wyrwał mię z ręki Herodowey y ze wßyſtkiego oczekiwánia ludu Zydowskiego. Abowiem iuż názáiutrz ten zacny Apoſtoł miał bydź wywiedźiony y ſtrácony. Tegoć vczy wiernych Chryſtuſowych y Jákob S. mowiąc: CHORVIE kto z was / niechay wzowie Kápłanow Kośćielnych / á oni niech ſię modlą zá niego / pomázuiąc go oleiem w Jmię Páńskie / á modlitwá wierna záchowa niemocnegó / y ieſli będźie w grzechách / będą mu odpuſczone. Co ieſli Kápłanow doczeſnych / ktorzy rozmáitym grzechom y przypadkom ſą podlegli / każe Apoſtoł Páński vżywáć / áby poświęconym Oleiem / rátowáli zdrowia doczeſnego y dußnego. á coż mamy trzymáć o Kápłáńſtwie wiecznym / w Kośćiele Tryumphuiącym przed obliczności ą Nawyżßegó Kápłaná będącym / y żadnych potrzeb ſwoich iuż niemáiącym? A ktoż w tym może wątpić / że oni Oleiem Miłośierdźia Bożego / ktorym ſámi doſtátecznie opływáią / mogą nas ták pomázáć / że łaská Boża wnidźie iáko Oley w kośći náße / y we wßyſtkie wnętrznośći náße / y przez ich przyczynę będą nam grzechy náße odpuſczone? Poniewaź tedy naprzednieyßy Apoſtołowie / ktorzy wiárę Chryſtuſo-

Iacobi 4.

ſtuſowa nawięcey rozmnożyli na świecie / ták wielkie zálecenie czynią w przykłádách ſwoich / przyczyny do Páná Bogá ludzi tych / ktorzy z nimi poſpołu żyli / gdy ſię zá nimi w potrzebách ich do Páná Bogá modlili / słuszna ieſt rzecz ábyſmy ich náśládowáli y ábyſmy pośrzodku śiebie przyczyńce w potrzebách naszych wypráwiáli do Páná Bogá / ktory ſię z tym głoſem oświadcza przed Heliaszem Prorokiem / IZ MA IESZCZE SIEDM TYSIECY mężow / ktorych koláná nie kłániáły ſię przeklętemu Báálowi. Co ieſliby kto był ták krnąbrny / áby ták wielkich y zacnych Apoſtołow Páńskich niechćiał náśládowáć : wiec ia mu vkáże iáwne przykazánie Boże do tego służące / Sam Bog mowi do Abimelechá Krolá / ktory wźiął żonę Abráámowi. WROC MęZOWI ZONę IEGO. Abowiem Prorokiem ieſt / ON SIE ZA CIę BęDZIE MODlił / á będzieſz żył. A coż tu rzeką ná to ći ktorzy mowić śmieią / że ſię nie godźi wzywáć świętych ? Oto Bog roſkázuie Abimelechowi Krolowi / áby wroćił żonę Abráhámowi / przydáiąc to własnemi vſty ſwoiemi / że Modlitwą iego miał bydź od śmierći zászczycżony / y przy żywoćie zoſtáwiony. Ale y przyiaciołom Iopowym / ſam Pan Bog

Sam Pan Bog każe Abimelechowi żądáć Abráhámá o modlitwę

roſkázu-

roſkázuie mowiąc: IDZCIE DO SLVGI MEGO IOPA, y Ofiáruyćie ofiáry záśię / OBLICZE IEGO PRZIYMę áby wam nie było poczytano zá głupſtwo. A iákoż niektorzy śmieią mowić / że ſię nie godzi wzywáć Swiętych: Sam Bog mowi do Zydow / OBRONię MIASTO TO Y WYZWOLę dla Dawidá ſługi mego? A iákoż niektorzy śmieią mowić / że ſię nie godzi wzywáć świętych: Co ieſli dla Abráhámá / Izáaká / Iákobá / Moiżeſzá / Dawidá / ktorzy ieſzcze byli w odchłániách Piekielnych / y w ſtraży Szátáńſkiey. Wiele obiecował y wiele czynił Pan Bog dobrodzieyſtw ludziom. á iákoż nie więcey teraz vczyni / gdy iuż ſą w chwale wieczney / y vżywániu wiecznego Błogoſłáwieńſtwá przed oblicznośćią Máieſtatu iego Naświętſzego. Więc podobno ćień Piotrá świętego / y chuſtki Páwłá świętego bedą ták ważne / że chorym pomagáli / á duſze ich w chwale wieczney będące / nie będą pomagáć Modlitwámi ſwoiemi ludziom potrzebnym: Ná kośći Helizeuſzá Proroká wrzucono zábitego. Y ſtáło ſię to / że záraz ożył / ten ktory był bez duſze / y nie mogł go prośić o przywrocenie żywotá. A coż rozumieſz o duſzy Helizeuſzowey / iuż w niebie Krolującey / ieſli nie więcey pomocną

Pan Bog każe przyiaćiołom Iopowym prośić o modlitwę Iopá

4 Reg: 19.

Regum

mocna dziaſie tym/ ktorzy go dźoś wzywáć/ o przyczynę/ áby duſze ich były od śmierći grzechowey ożywione od Bogá/ ktory ieſt ſtudnicą nieśmiertelnośći. Gdy ciáło świętey Agáty y Męczenniczki Chryſtuſowey/ do grobu prowádzono. oná pobożna proceſſyą ludzi Chrześćiáńſkich/ podkáłá drugą proceſſyą nigdy od ludzi przedtym niewidáno. Sto bárzo pięknie vbránych y niewidánych páchołąt/ ktorzy ná mieyſce pogrzebu przyſzedſzy ſtánęli w porządku ſwoim. A on Młodzieniec ktory przed nimi ſzedł/ przyſtąpiwſzy do trunny/ położył ná niey tábliczkę kámienną z tákim napiſem. Mentem, Sanctam, Spontaneam, Honorem Deo, & Patriæ liberationem. Myśl świętą dobrowolną cześć Bogu/ y wyzwolenie Oyczyzny. A coż proſzę znáczy tá tablicá y napis iey? To vkázuie iż święta Agátá te wſzyſtkie rzeczy iedną/ ludźiom przyczyną ſwoią v Páná Bogá. Aley ſámi Pogánie doználi tego w dźień roczny Męczeńſtwá świętey Lucyey. Bo gdy ogniſta gorá Ethná/ ták wielki ogień z śiebie puśćiłá/ iż iáko rzeki płomienie płynęły do Miáſtá Kátániey/ y kámienie wielkie iáko kule ogniſte leciáły/ vćiekło ſie wſzyſtko Miáſto do grobu świętey Agáty/ proſząc o przyczynę do Páná Bogá. A gdy porwáł z grobu iey

Pogrzeb ś. Agáty.

płaszcz / w ktorym za żywota chodźiłá / y gdy go na murách Mieśczkich záwieśili záraz ogień nazad śie cofnawszy vciechnał. Coż tedy / izali więtszey ceny iest płaszcz / niż ćiáło álbo duszá w niebie Krolujaca / izali nie zacnieysza iest nad ćiáło w grobie położone / wiele záprawde może nam z iednác przyczyna swoia Agátá święta / czego ma wielkie świádectwo od drugiey Pánny y Męczenniczki Chrystusowey / Agnieszki świętey / przy ktorey grobie gdy śie zá Matka swoia chora modliłá / y ná oney gorącey Modlitwie zásnęłá / vkazáłá śie iey S. Agnieszká mowiąc ták do niey: SIOSTRO MOIA LVCYO, CZEMVSZ MIę OTO prośisz / co możesz sámá ziednáć mátce swoiey / oto wiárá twoiá iuż mátkę twoię vzdrowiłá. Miéymy tedy pewną vfność y nieomylną nádźieię w przyczynie świętych z Pánem Bogiem Krolujacych / y v niego w zupełney łásce będących. Bo ieśli ći ktorzy sa śmiertelnemi / y rozmáitym pokusom y przypadkom podległymi / (gdyż y spráwiedliwy człowiek śiedmkroć przez dźień vpada) sa przedśię ták przyiemnemi przed Pánem Bogiem / iż dla dźieśiąći Spráwiedliwych / chćiał Pan Bog odpuśćić wszystkiemu Krolestwu Sodomskiemu. Coż mamy trzymáć o tych / ktorzy iuż przepływą-

Pan Bog dla dźieśiąći spráwiedliwych chćiał odpu-

ćić wszystkiemu Krolestwu Sodomskiemu

Páwel S. vprośił ná Morzu záchowánie przy zdrowiu wszystkim w okręcie będącym.

Pyszny ten ktory niechce vżywáć świętych Bożych.

płynąwszy nawáłności y nieprzespieczności Morskie / v śiedli ná brzegu / y odpráwiwszy nudne y teskliwe Pielgrzymowánie swoie / do stąpili Oyczyzny wiecznego Błogosłáwieństwá. Jeslić Páwel święty ná Morzu będąc / vprośił to v Páná Bogá wszystkim w okręćie z sobą płynącym / że wszyscy zdrowo y cáło z okrętu rozbitego / ná brzeg są wynieśieni / ktorych było dwieśćie śiedmdźieśiąt. Coż mámy rozumieć o nim / gdy iest z tego mizernego ciáłá wyzwolony y z Chrystusem złączony / według onego prágnienia swego / w ktorym woła. NIESCęSNY IA CZLOWIEK, KTO Z mnie wyzwoli z ćiáłá tey śmierći. Abowiem prágnę bydź rozwiązány y bydź z Chrystusem. A ponieważ y on y inszy wybrani Boży iuż są rozwiązáni / y wolnośćią wieczną dárowáni / czemuż sie do nich nie mamy vćiekáć. Czego ieslibysmy niechćieli czynić / muśielibysmy sie vdáć zá bárzo pysznych y názbyt głupich. Abowiem wielka to iest pychá / y szczere szaleństwo chćieć minąć wszystkie wybráne y przyiaćioły Boże / y one wszystkie zástępy Anyelskie / á chćieć sie prosto wedrzeć przed oblicznośc Máiestatu Bogá nawyższego / przed ktorym słupy y filary Niebieskie drżą / y kurczą sie ći ktorzy noszą świát / przed ktorym boiáźnią /

vczćiwośći orzą (mocárſtwá Niebieſkie / y v-
padáią ná oblicza oni ſtárcowie zmietuiąc Ko-
rony zgłow ſwoich / Moiżeſz przyiaćiel Bo-
ży / ktory oblicze w oblicze widźiał Páná Bo-
gá / y rozmawiał iáko przyiaćiel z przyiaćie-
lem / á przedśię ná pomoc wzywa świętych
mowiąc: NIECHAY VSTANIE GNIEW TWOY VBLAGANY NAD ZLOSCIA LVDu twego. Wſpomni ná Abráhámá / Izáaká / y Iákobá ſługi twoie. Wielki kochánek Boży Sálámon / ktoremu ſam Pan mowił. PROS MIę O CO CHCESZ A DAM CI, á przedśię nieſpuſzcza ſie ná ſamego śiebie / ále mowi: PANIE BOZE POMNIY NA MILOSIERDźie obiecáne Dawidowi / á nieodwrácay oblicza pomázáńcá twoiego. Więc y Modlitwá goraca onych troygá dźiatek do ogniſtego ognia Bábilońſkiego wrzuczonych / niezápominá vżywánia świętych / w ktorey ták mowią: NIEODWRACAY OD NAS MILOśierdźia twoiego Pánie Boże dla Abráhámá kochánká twoiego / y Iákobá vmiłowánego twego. Więc ći ták znáczni wybráni y przyiaćiele Boży przez świętych do Bogá: A ty niewolnik grzechu. A ty pe en złośći y plugáſtwá / polezieſz oślep w vporney śmiáłośći twoiey / ſam przed Máieſtat nieprzyſtępny Bogá na-

Eccl: 22.

2. Paral. 6

Dan: 3.

wyżſzego. Alec podobno vczyni iako wątpliwość / oná ſententia wielkiego Proroká Izáiaſzá / ktory tak mowi do Páná Bogá: TY IESTES OYCEM NASZYM, á Abráam niewiedźiał o nas / y Jakob niepamiętał o nas / y ia to tobie przyznawam y poſpolu z tobą trzymam / iż tá Sententia ieſt prawdźiwa y nieomylna / gdyż ſamemu Bogu przynależy wiedźieć potrzeby náſze / ktory ſam ieſt badáczem ſerc y ſkrytości náſzych / y wſzyſtkie dobrodźieyſtwá nie Abráhamowi / nie Izáákowi / áni Dawidowi przypiſuiemy / ále ſámemu Bogu / ktoremu ſámemu zá nie dźięki oddáiemy. Jednákże o tym pewno wiádomość z Piſma świętego mamy / że Bog obiáwia świętym Taiemnice ſwoie. Jeſli ná świećie poki Pielgrzymowáli od Páná / obiáwił Pan Bog Dánielowi myśli Nabuchodonozorowe. Jeſli wiedźiał Helizeuſz wſzyſtkie ciche mowy / y naſkrytſze rady Krolá Syriyſkiego / y obiáwiał ie Krolowi Izráelſkiemu. Jeſli wiedźiał Helizeuſz gdźie biegał Giezy ſługá iego / y co wźiął od Náámaná tredowátego. Jeſli on ślepy Prorok poznał Krolowo żonę Hieroboámá / choćiay ſie byłá w inakſze ſzaty przybráłá. Jeſli ći wſzyſcy y drudzy tym podobni w śmiertelnym ćiele będąc / wiedźie-

Esai: 63.

Sámemu Bogu przyſtoi wiedźieć potrzeby náſze.

Ioann: 2.
2. Reg: 6.

wiedzieli ſkrytości ierc ludzkich/ z obiáwienia Bożego : dáleko więcey iuż teraz pátrząc w ono przeżrzoczyſte zwierćiadło twarzy / Páná Bogá wßechmogącego. Niezápomnie przypomnieć onego liſtu Heliaßowego/ ktory po przeniesieniu ſwoim do Ráiu / we dwádzieśćiá y pięć lat przynieśiony Krolowi Jorámowi w te słowá. TO MOWI PAN BOG Dawidow/ iżeś niechodził drogámi Jozopháta Oycá twe go / y Azy Krolá Judzkiego / áleś ſie puśćił drogámi Krolow Izráelſkich/ y przywiodłeś w nieczyſtość lud Judſki / y obywátele Hierozolimſkie / náśláduiąc cudzołoſtwá domu Achábowego / nád to wybiłeś brácią twoie / lepße niżeś ſam. Otoż ćię poráżi Pan Bog plagą wielką z ludem twoim / y z żonámi twoiemi y z Synmi twoiemi / y ze wßyſtką Máiętnośćią twoią. A ty rozniemożeß ſie chorobą wielką boleśći wnętrza / áż z ćiebie wykápáią wßyſtkie trzewá twoie. Azaśnie obiáwił Pan Bog Piotrowi świętemu ſkrytych myśli Ananiaßá y Száphiry / ktorzy ſą nágłą śmierćią skaráni/ iż śmieli táić tego przed námieśnikiem Bożym co Bogu ofiárowáli / kłádąc przed nogi iego cząſtkę miáſto wßyſtkiego. A iákoż tedy ich nie wzywáć? iáko ich nie prośić? ponieważ ſą w ták wielkiey łáſce v Páná

Liſt Heliaßa Prorokà z Ráiu do Jorámá przynieśiony.

Act.

Bogá

Bogá. Prośmy tedy wßyscy y serdecznym głosem wołaymy. Wßyscy Swięći Anyeli y Archángeli / modlćie się zá námi / prośmy wßyscy y serdecznie wołaymy. Wßyscy święći Pátryárchowie y Prorocy / modlćie się zá námi / prośmy wßyscy y serdecznie wołaymy. Wßyscy Apostołowie y Ewángelistowie / modlćie się zá námi. Prośmy wßyscy y serdecznie wołaymy. Wßyscy święći Męczennicy / modlćie się zá námi. Wßyscy Swięći wyznawcy y Doktorowie / modlćie się zá námi. Wßystkie Swięte Pánny y Wdowy / modlćie się zá námi. Wßyscy Swięći y święte Boże / przyczyńćie się zá námi. A ty Pánie święty nád Swiętymi przez przyczynę ich / zmiłuy się nád námi / y oddal od nas wßystkie złe przypadki / ták dußne iáko y ćielesne / oddal on nas wßeláki nieprzespieczności doczesne y wieczne / á rácz weyrzeć ná niegodne Modlitwy náße / ktore do ćiebie posyłámy zá wßystek Kośćioł twoy święty / y zá wßystkie stany iego / ták Duchowne iáko y świeckie / ábyś wßystkich raczył rządźić y sprawowáć Duchem swym Naświętßym / áby wßyscy stáráli się oto / áby byli świętymi sługámi twoimi / ktory iesteś świętym Pánem ich / y dla tegoś ich poświęćił sam áby w nich było święcone imię twoie / do cze-

go nas

go nas wßyſtkich vpomina Zbáwićiel náß mowiąc: TAK NIECHAY SWIECI SWIAtłość wáßá przed ludźmi / áby oni widząc dobre ſpráwy wáße/ wielbili Páná Bogá ktory w niebie ieſt. Z ktorych słow káżdy z was ná oko widźiß / iż dobre ſpráwy y święte vczynki ludzkie / wielbią Páná Bogá y czynią cześć y chwałę naświętßemu imieniowi iego / ktoremu y my niegodne modlitwy náße dźiś oddawaymy / przez ręce świętych y wybránych iego/ ktorzy iuż to ośięgneli czego my ießcze śięgamy / iuż otrzymáli to czego my doganiamy. A day Boże ábyſmy pogonić y ośiągnąć mogli/ przez łáſkę y dobroć IEZVSA CHRYSTVSA Bogá y Zbáwićielá náßego / y przez przyczynę wßyſtkich wybránych iego / ktorzy vſtáwicznę cześć y chwałę oddáią przenaświętßemu Máieſtatowi iego/ z ktoremi wieczne vczeſtnictwo / rácz nam dáć Pánie Boże wßechmogący / w Troycy przenaświętßey wiecznie Kroluiący / rzeczmy wßyſcy nabożnym ſercem / Amen.

A M E N.



Swięć śie imię twoie.

W E S R Z O D Ę Krzyzową.

Jest iákaś pospolita przypowieść Chrześćiánie M. ktorey barzo często ludźie vżywáią gdy obaczą/ że przy iákiey dobrey spráwie przymieszá śie iáka złość iey przećiwna / tedy zwykli mowić. GDZIE PAN BOG SOBIE BVDVIE KOSCIOL TAM DIABEL zwykł przystáwiáć sobie káplicę / w ktorą przypowieść gdy pilno weyrzymy łácno obaczymy/ iż ták iest á nieináczey. Abowiem gdy ludźie zwykli odpráwowáć / álbo gody Małżeńskie ktore są wielkim Sákrámentem w Chrystuśie y w kośćiele iego / bądź Akty pogrzebowe ktoremi sobie ludźie zásługuią łáskę y Miłośierdźie Boże / bárzo predko rad tám sobie przystáwia bezeczną káplicę swoię Szátan przeklęty / vczyniwszy iákie zámieszánie / y przywiodszy do zwády y Meżoboystwá. Wiec gdy też ludźie zwykli odpráwowáć suchoty swoie dręcząc postem to zuchwále / y wysusza-

Przypowieść pospolita.

ią c

iąc z niego złe wilgotnośći iego / ktorych ieſt w nim pełno / w ty czáſy buduią ſámych śiebie w święty Kośćioł Pánu / czego nie mogąc wytrwáć Szátan przeklęty zwykł im czynić większe prágnienie / do picia / ktorego oni niechcąc wytrwáć przychodzą do tego że ſobie ná one ſuchoty podpiją / y zbuduią ſámi w ſobie Káplicę Szátánowi. Tey przypowieśći doſyć znácznie popiera y on przykład mędrego ále bárzo w tey mierze nieoſtrożnego Krolá Sálomoná / ktory zbudowawſzy Kośćioł wielki y bárzo koſztowny Pánu Bogu / y poświęćiwſzy mu go z oną wielką Ceremonią y obfitą ofiárą / ná ktorą zábito iednego dniá wołow dwádźieśćia y dwá tyśiące / á owiec ſto y dwádźieśćiá tyśięcy / ktorą ofiárę przyiął z táką wdźięcznośćią święty nád świętymi / iż wſzyſtek on Kośćioł nápełnił ták wielką mgłą / iż niemogli Kápłáni ſtáć y poſługowáć przed nią / bo byłá nápełniłá chwałá Páńſka dom Páńſki. Ná co niemogąc bez ſerdecznego żalu pátrzyć przećiwnik Boży / ták długo chodźił około Sálomoná / z oną wielką hordą miłośnic iego z Pogáńſtwá názbieránych / áż też zá ich oblesnemi námowámi tenże Krol wyſtáwił dwie ogromne Káplice Dyabłom Piekielnym / w ktorych y ſam ofiáre ſwoie ná wielką obráz-

Sálomon przy Kośćiele Bożym zbudowáł dwie Káplicy Szátánowi przeklętemu.

Máiestatu Bożego / y ná wielkie zgorßenie ludowi Izráelskiemu ofiárowal. Toć podobno y teraz moglibyśmy ználeść miedzy ludźmi Chrześćiáńskiemi / miedzy ktoremi znáyduia sie iedni / ktorzy álbo nowe Kośćioly buduia/ álbo stárych popráwiáia / álbo do gotowych chodza / áby mogli iáko nalepiey SWIĘCIC imie Páńskie / Modlitwámi y ofiárámi / y wykonániem ślubow swoich. A drudzy záś miásto Kośćiolow znáia Kárczmy / w ktorych zwykli rozmáitemi grzechámi swoiemi Swiećić przeklete imie Oycá swego Dyabłá / ktorego wola y cheć wypelniáia w obżárstwách / y pijáństwách / w bluźnierstwách y krzywo przyśiestwách / á miedzy inßemi przy kosterstwách / przy ktorych zwykli SWIĘCIC kárty swoie / nie komu inßemu iedno Szátánowi / z czego godnemi sa záprawde bárzo wielkiey nágány / ieśliby tego bluźnierstwá poprzestáć y zá nie pokutowáć niechćieli. Ktorzy iesli tu sa niechayże z pilnośćia sluchaia / co sie im o tym w slowie Bożym powiádáć bedźie. A ieśli ich nie máß / tedy wy ktorzy iesteśćie od te° grzechu wolnemi / sluchayćie ábyśćie to bliźnim wáßym rozwieść y obrzydźić mogli / dla swey zaslugi przed Pánē Bogiem / y dla pozyskánia ich do polepßenia y zbáwienia.

Wielka

WIelka Kaplica Dyabelska przy wielkim Kościele Bożym / te wielkie złości ktore sie z náyduią miedzy ludem Chrześćiáńskim / ktory bedąc NARODEM SWIĘTYM, KAPLANstwem Krolewskim/ y ludem nábyćia/ powinni by bydź własnym Kośćiołem Bożym / y przybytkiem Duchá świętego / w ktorymby nic inszego nie miáło sie znáydowáć / iedno Cnoty co nadoskonálsze y obczowánie iáko naświetsze / ktoremiby sie mogło miedzy niewiernemi świećić naświetsze imie Swiętego nád świętymi. Ale iż miedzy tymi znáyduią sie rozmáite grzechy / ktorych iest wynalezcą y pomnożyćielem Szátan przeklęty / tedy idzie zá tym że tákie zgromádzenie złych Chrześćian/ stáie sie przemierzłą / álbo ráczey przeklętą KAPLICA Szátáńską/ ná świecenie przeklętego imienia iego zbudowána / ktorey FVNDAment iest czworogránisty/ vrobiony z Zápomnienia czterech ostátnich rzeczy osádzony / ná czelcu ZAPOMNIENIA Bożego. Bo iáko ći ktorzy pámietáią ná śmierć / ktora iest miedzy wszystkiemi rzeczámi strászńemi nastrásznieysza/ y pámietáią ná Spráwiedliwy Sąd Sędzięgo naspráwiedliwszego / ktory y spráwiedliwośći ludzkie sądzić będzie/ y ktorzy pámietáią ná nieznośne męki Piekielne / ktore są ták ćiężkie

Ludzie Chrześćiáńscy są Kośćiołem Bożym

Zgromádzenie złych iest Káplicá Szátáńská.

Fundáment czworogránisty.

ZE SIE LEPIEY BYLO NIERODZIC NA świát niż ſie w nie doſtáć? A ktorzy pámietáią ná niewyſłowione pociechy Krolestwá niebieſkiego / ktorych oko niewidziáło / vcho nieſłyszáło / serce ogárnąć nie może / tácy wszyscy buduią sámych śiebie / w Swiety Kościoł Pánu zakłádáiąc go / ná czelcu pokory y vniżenia pod mocno reko Bogá wszechmocnego / KTOREGO ZAWSZE MAIA W PAMIECI swoiey obecznego: ták záś ci ktorzy zápomináią Bogá y tych czterech rzeczy oſtátnich buduią sámych śiebie w káplice Szátána przekletego przećiwniká Bożego / y głownego nieprzyiaćielá Zbáwienia ludzkiego.

Wiec iáko onego Duchownego Kośćiolá Bożego / ſą cztery śćiány zbudowáne z czterech Cnot głownych / POTEZNOSCI, SPRAWIEDLIWOSCI, MADROSCI, Y WSTRZEMIEżliwośći / ták bezeczney Káplice Szátáńskiey / ſą też cztery śćiány ktore buduio ſie z czterech złośći támtym czterem Cnotom przećiwnych z vporu / ktory ieſt przećiwny Potężnośći Z VCISKV y krzywdy ludzi vbogich / ktore ſą przećiwne Spráwiedliwośći zdobrowolney nieumieiętnośći, ktora ieſt przećiwna Mądrośći y z roſkoſzy doczeſnych, ktore ſą przećiwne wſtrzemiężliwośći.

Cztery śćiány káplice Szátáńſkiey.

A iáko przedwieczna Mądrość Kośćioł ſwoy świety vmocniłá / śiedmią dárow Duchá świetego / iako śiedmią Filarow nawietßych / ták on naprzednieyßy ßaleniec piekielny / ktorego ſerce zgłupiáło po vtráceniu oney Mądrośći / ktorey był pełen / ſtáwia też w przeklętey káplicy ſwoiey / Siedm grzechow śmiertelnych / ktore zdádzą ſie bydź wielkiemi y mocnemi Filarámi / á nie ſą / bo trwáć długo niemogą / IAKO TE KTORE SA PODOBNE trzćinnym kijom bárzo kruchym / y bárzo ßkodliwie obrażą ręce tych / ktorzy ſie ná nich wſpieráią / iáko to dowodnie znáć z śmiertelnych ran y Piekielnych vpadkow tych wßyſtkich / ktorzy ſie ná nich w ſpieráli. A zá nie trzćinnym kijem ieſt bezecna pychá / ná ktorey wſpieráiąc ſie ſamże iey wynalezcá Lucyfer / obráźił ſie ná niey ráną nieuleczoną / iáko do niego ſam Pan Bog mowi przez Proroká: A CZEGOZ NARZEKASZ O SWYM ſkrußeniu. Nieuzdrowiona ieſt boleść twoiá / nieporátowáne ieſt złamánie twoie / bárzo zła ieſt ráná twoiá. Bo porázką nieprzyiaćielſką vderzyłem ćię / karániem okrutnym / niemáß ktoby ſądźił ſąd twoy ku záwiązániu / niemáß żadnego vżytku lekarſtw tobie. Ale y vpadkowi iego nie máß żadnego podźwignienia

Prouert 9.

Siedm Filarow Káplice Szátáńſkiey.

Esaiæ 36

Pierwßy Filar pychá.

Hier: 30.

nia

nia. Abowiem ſtracony ieſt do piekłá IAKO PIORVN, ktory ſie iuż wiecey nie wraca ná ſwoie mieyſce z ktorego wypada. Ták ći v- padł y zginął Pyßny Pháráo. Ták vpadł y zginął wyſokomyſlny Anthyoch/ y wßyſcy inßy ktorzy ſie ná tym trzćinnym kyu wſpierá- li/ mniemáiąc go bydź mocnym ſłupem y po- tężnym Filarem.

Lucæ 10
Exodi
Mach:

Drugi Filar Káplice Szátáńſkie y Wßeteczeńſtwo.

Ale y drugi Filar przeklętey Káplice Szá- táńſkiey OBRZYDLIWE WSZETECZEN- ſtwo / nie wſpárło bynamniey onych wßyſt- kich / ktorzy powßechnym potopem ſą zálani/ zá to iż byli popſowáli drogi ſwoie. Nie w- ſpárli ſie bynamniey y nieſcześni Sodomczy- cy / ktorzy wemgnieniu wpádli ná wieczne potępienie z ogniem śiárczyſtym od Páná ſpu- ſczonym. Nie wſpárł ſie ná tym ſłábym trz- ćinnym kyu / áni Zámry KTOREGO ZABIL Finees poſpołu z wßeteczniczą Pogáńſką / áni Amon ktorego zábił Abſalon zá zgwałcenie Támáry/ áni inßy wßyſcy ktorzy według ćiá- łá y według duße márnie poginęli.

Exodi
Num: 25.
2. Reg: 25.

Trzeći Filar Káplice Szátáńſkie y Gniew.

WIęC Y GNIEW IZALI NIE WSPARL Goliaßá / ktory ſie z Duße gniewał ná Da- widá / że przećiwko niemu zbroynemu ßedł / nágo tylko z kyem? Nie wſpárł ten trzćinny kiy bynamniey / áni onego mądrego Achitofelá/

ktory

ktory z gniewem odiechał od Absalona / że niechciał vczynić według rády iego. Abowiem y z Goliatha wypadł gniew / gdy go Dawid kámieniem z proce Pásterskiey w czoło vgodziwszy obálił / y gdy mu łeb iego własnym mieczem vciął. Y Achitofel sam w sobie muśiał gniew przydusić / gdy nie mogąc ná swym przewieść / obieśił sámego śiebie. 1. Reg. 17. 2. Reg. 27.

Ale y zazdrość bezeczna ktora iest czwártym Filarem Káplice Szátáńskiey / iest też własnym kijem trzćinnym / ná ktorym sie niemogł wesprzeć pierwszy Krol Zydowski Saul / ktory będąc od Bogá zá nieposłuszeństwo wzgárdzony / wielką zazdrośćią był ná pełniony przećiwko Dawidowi / ktory był od Bogá ná iego mieysce powołány / y przez Proroká Sámuelá ná Krolestwo Izráelskie pomázány / ná ktorego choćiay ćiskał Włocznią / choćiay go prześláduiąc szukał po leśiech y pusczách / choćiay go szukał po gorách / y skálách / przedśię nie mogł sie zostáć przy swey zazdrośći / ále muśiał sámego śiebie zábić / z wielkiego vtrapienia / y mizernego żywotá swego nieznośney tesknośći. Nie pomogłá nic zazdrość y Absolonowi / ktory chćiał odiąć Krolestwo Oycu swemu własnemu. Abowiem Czwarty Filar Káplice Száńskiey zazdrość. 1. Reg. 16. 2. Reg. 18.

nápedźiłá go ná niespodźiewáną szubienicę / debowey gáłęźi / ná ktorey go vplatálá y zádźiergnęłá / ná niezwyczáynym powrozie własnych włosow głowy iego / ná ktorych ták długo wiśiał áż przybiegszy Hetman Dawidow Joáb vtkwił trzy włocznie w złośliwym sercu iego. A obżárstwo izali wspárło onego zbytecznego bogaczá / ktory vstáwicznie chodźił stroynie / y záwsze vżywał hoynie ? Bie-

Piąty Filar Kaplice Szátáńskiey Obżárstwo.

dneß tego wspárćie ktore go wtrąciło w ták wielkie płomienie Piekielne / w ktorych nie może kropki wody wyżebráć / ná ochłodę spalonego iezyká swego. Z tymći będźie cząstká opłákána tych wszystkich / ktorzy stroią Báłwochwálstwo Brzuchowi swemu / wziąwszy go sobie zá Bogá, y stawszy sie nieprzyiaćiołmi krzyżá Chrystusowego / przez ktory są odkupieni y do żywotá wiecznego przysposobieni / pod tą condicyą / áby wźiąwszy krzyż / śli zá stánowcą y dokonawcą wiáry swoiey / ktory przed śię wźiąwszy chwałę / zniosł krzyż zániedbawszy zelżywośći. Bo iesli sámemu dźiedźicowi potrzebá było ták ćierpieć / y ták wnisć do swoiey własney chwały / á czemuż wygnańcy Ráyscy y niewolnicy grzechowi / ták przespiecznie trzymáią o sobie / że bez krzyżá y bez

Philip: 2.

Hebr: 12.

náślá-

náśládowánia vmartwienia Chryſtuſowego/ wnidą do Króleſtwá cudzego? Bárzo ſie zá- prawdę mylą ná tym GDYZ CHRYSTVS vćierpiał zá nas nam zoſtáwuiąc przykład / ábyſmy náśládowáli śćieżek iego. 1. Petr: 2.

WIęC Y SLVP MARNY OCIęZALOSCI do ſłużby Bożey / izali wſpárł kiedy álbo będzie mogł weſprzeć kogo? Y owſzem PRZEKLęTY TO CZLOWIEK KTORY CZYNI niedbále ſpráwę Bożą. Abowiem tym wszyſtkim ktorzy teraz wybieráiąc ſie ná ſłużbę Bożą/ mowią: CZEKAY POCZEKAY TROCHę tu y trochę owdzie/ (mam ſie ieszcze zábáwić) będzie też ſam Pan Bog podrzyźniał powtarzáiąc też ſłowá ich. Czekay poczekay trochę tu y trochę tam (zábawćie ſie) áż pádniećie y roſtrączeni y potárći będźiećie. Szoſty ſłup Káplice Szátáńſkiey ocięzałość. Esa

A miedzy tymi wielkiemi ſłupámi Káplice Szátáńſkiey / nie mnieysze y nie poślednieysze ma mieyſce nienáſycone łákomſtwo / ktore ták wielka ieſt przeszkodą do ſłużby Bożey / iż ſam Syn Bogá nawyższego mowi: ZADEN NIE MOZE DWIEMA PANOM SLVZYC, y wy nie możećie ſłużyć Bogu y Mámonie. A to ki Dyabel zá Mámoną? Owá ktora mami ludźie do łákomſtwá / o ktorey Páweł Siodmy ſłup Káplice Szátáńſkiey łákomſtwo. Matth: 6. Łákomſtwo ieſt Báłwochwálſtwo.

ſwięty mowi: LAKOMSTWO IEST SLVZBA BALWOCHWALSKA. A to z ktorey miáry / z tey iż to ſerce ktorego ſie ſam Bog nápiera/ mowiąc: SYNV MOY DAY MI SERCE TWOIE, odrywa ie łákomiecz od Bogá / á przykłáda ie do Mámony / iáko to wywodzi ten ſam / ktory ieſt bádáczem ſercá y wßyſtkich wnetrznośći ludzkich / ktory do tákich Bálwochwálczow mowi: GDZIE IEST SKARB TWOY, TAM IEST Y SERCE TWOIE. A gdzież ieſt ſkarb łákomego? W iego gumnách y śpiklerzách / w iego komorách y śpiżárniách / w iego ſkrzyniách y ßkátułách / w iego trzoſách y workách. Záczym idzie że chociay łákomy ieſt / przed Bogiem obecznośćią cieleſną / przedśię on ieſt przed Mámoną obecznośćią ſerdeczną / y ieſli roſkazánia Bożego ſłucha vßymá ćieleſnemi / tedy go prędko zapomina / á gdy záś cokolwiek by naćißey poßepce Mámoná / záraz ná to náſtáwi vßy ſerdeczne / z wielką pilnośćią y wykonywa to wßyſtko / ießcze z przydatkiem y wßelką ochotą. Czego ieſli ſie chceß nápátrzyć / podźże miedzy ludźie łákome / á przypátrz ſie pilno poſtępkom ich / w niepoſłußeńſtwie przykazánia Mámony / Bog ktory ma władzą wßelką ro-

Colos 3.

Matth 6.

ka roſkázowánia / roſkázuie Swięćić dni Swięte, á ſłuchaſz tego przykazánia łákomiecz? By namniey / á czemuſz? Bo mu zákazało przeklęte łákomſtwo / ktore mu każe domá śiedźieć / y ráchowáć ſie z regeſtrámi / prowentowemi y rozchodowemi / miáſto ráchunku ſumnienia ſweğ. A potym záwiodſzy go do gumná / każe mu obchodźic brogi y ſtogi / miáſto Ołtarzow ktore by miał obchodźić w Kośćiele / náwiedzáiąc kośći świętych w Ołtarzách położonych / y doſtáiąc odpuſtow ná obchodzenie Ołtarzow nádánych. Potym záprowádźi go do obory / áby ſie tám náſłuchał ryku bydlęcego miáſto śpiewánia Kośćielnego / zás go záprowádźi do ſtołowey izby / áby czynił gromádę chłopom karząc ie zá przeſzłe Páńſczyzny / y zápowiedáiąc im nowe roboty / áby ſam mogł ſie vchronić ſtrofowánia poſłáńcow Bożych / y áby zániechał Zbáwiennych náuk / ktore bywáią ná gromádzie Páńſkiey ná kazániu zápowiedáne. PAN BOG ZAKAZVIE pożądáć cudzey rzeczy y Wołu / y Oſłá / y Sługi / y káżdey rzeczy ktora bliźniego ieſt / á coż dba ná to łákomiecz? Właśnie iákoby to mowił śćienie. Abowiem on wſzyſtkie myśli ſwoie w to włożył / áby tylko ſam miał / chociayby wſzyſtek

Łákomiec nie święći dni świętych od Bogá przykazánych.

Łákomiecz pożąda cudzych rzeczy.

świát głod y nędzę ćierpiał. BOG KAZE DAwáć iáłmużny / pod vtráceniem zbáwienia wiecznego / ále łákomiecz wiecey wierzy workowi swemu záwiązánemu / ktory ná niego woła áby go nie rozwiezował / ále áby drugiego co rychley dosypawszy / iáko namocniey go záwiązał / y podle niego położył. BOG KAZE ŁAMAC CHLEB SWOY VBOGIEmu. A więc tego posłucha łákomy? rychley posłucha łákomstwá / ktore mu rádźi áby y sam swego chlebá nie wiele iadł / y domownikom swoim pokasku go vdawał. BOG KAZE PRZYODZIEWAC NAGIEGO ták iáko własne ciáło swoie. A łákomy nie słucháiąc tego / drze vbogiego nie tylko z iego nędzney śiermięgi / ále by mogł złupiłby go y z skury / BOG KAZE WYKVPOWAC WIęZNIE, y puszczáć ie ná swobodę / á łákomiecz trzyma w więźieniu nieznośnym tych ktorych sam poimał / zá swoie Páńszczyżny / y zá swoie wymysły.

Łákomiecz nie dáie iáłmużny.

Łákomiecz drze vbogiego.

Łákomiecz niewykupuie więźniow.

A między tymi łákomczámi álbo rączey ćichymi Báłwochwálcámi / nawydátnieyszy są KOSTEROWIE Y KARTOWNICY, ktorzy w Káplicy Dyabelskiey wártuią owe przeklęte kśiążki / ná ktorych są właśne obraski Káplice Dyabelskiey / iáko wnętrze obaczyćie

Kárty Kosterskie są obraskámi Káplice Szátáńskiey.

czyćie ſkoro ie przed wámi przewártuie. O- woż naprzód ználazłem iákiś obrazek / ná ktorym ſą námálowáne dwá dzwonki / á pod nimi

Trzebá wźiąć z ſobą kárty ná Ambone y wártowáć ie przed nimi.

TVS dzwonkowy / ieſt pierwszym Obrázem



przeklętey Káplice Szátáńſkiey.

Lew leżący. Proszę kto śię zna ná tym / powiedz mi iáko ten obrázek zowią? O miły Księże máłey rzeczy niewieſz / wżdyć to TVZ DZWONKOWY. A coż proszę pod tymi dwiemá Dzwonkámi czyni ten ſtrászny Lew? A ia co wiem? Wiec ia tobie powiem.

To czyni iż ſtráſznym rykiem ſwoim / zágłuſza przed vſzymá wſzyſtkich koſterow / on ſtráſzny głos ZWONOW KOSCIELNYCH, w ktore po śmierci zwykli dzwonic tym ktorzy tego bywáią godni / y zágłuſza w vſzách ich on ſtráſzny dźwiek DZWONKA RATVſznego / ná ktory często zárabiáią koſterowie złodźieyſtwem ſwoim ktorego ſie często dopuſzcżáią / gdy wſzyſtko przegráią / zárabiáią też często mężoboyſtwem bądź przy grze zápálczywey / bądź ná rozboiách / gdy iuż niemáſz ſie do czego inſzego vciec. A IZ DZWONKAmi nietylko temi koſterſkiemi / ále też y Kośćielnemi zwodźi ludźie Szátan przeklęty / powiem N. W. w tey mierze chytrość y zdrádę iego. Był w niektorey wśi Kośćiołek bárzo vbogi dáleko vboższy nád on / o ktorym ieſt ſtára przypowieść : CHVDA FARA SAM PLEBAN DZWONI : Abowiem przy támtey Fárze y dzwonká nie było / przy ktorey vbożuchney Fárze / ták nabożni byli Páráſianowie / że záraz z poránku zſzedſzy ſie ná Cmyntarz / czekáli Xiędzá áżby im Kośćioł otworzył / y ſłużbę Bożą odpráwił. Czego niemogąc znieść zdraycá zbáwienia ludzkiego / wźiął ná śię poſtáć naymitá / roboty ſzukáiącego /

Szátan zwykł ludźi mamić dzwonkámi nie tylko Koſtyrſkiemi ále y kośćielnemi.

Dyabeł przyśiął zá

cego / y przyſtawßy do iednego chłopká co bogátßego y nabożnieyßego / ſłużył mu cáły Rok / bárzo pilno y życzliwie / nie iednáiąc ſie v niego / y żadney rzeczy ná potrzeby ſwoie nie vpominaiąc ſie v niego: A gdy roku doſłużył / począł ſie bráć precz od goſpodarzá ſwego / ktory gdy to obaczył / fráſował ſie że mu odchodźił ſługá ták pilny / y potrzebny / y záwoławßy go do śiebie / począł go pytáć czegoby chćiał zá pierwßą ſłużbę / y począł go námáwiáć / áby mu y ná drugi rok náiął ſie ſłużyć: Ale on y ná drugi rok niechćiał ſie náymowáć / y zá pierwßą ſłużbę niechcąc nic bráć: Rzekł do goſpodarzá ſwego. Widzę że tu przy tym Kośćiołku nie máß dzwonká / przetoż proßę ćię / ábyś iákikolwiek dzwonek kupił zá tę wyſługę moię. Co vſłyßawßy goſpodarz z chęćią ſie podiął tego / y nie długo ſie bawiąc kupił dzwonek przyłożywßy ſwoich pieniędzy / do czego ſie też y gromádá ochotnie przyłożyłá. A gdy iuż dzwonek powießono / y gdy według zwyczáiu dzwonić poczęto / záraz poczęło ziebnąć y nißczeć nabożeńſtwo ludzkie. Bo káżdy mowił á po coż mam iść ták rychło : teraz ći to pierwßy raz dzwoniono. A gdy potym y drugi raz dzwoniono / ießcze ſie oćiągáli mo-

naymitá do wiecin...ká.

Dyabeł dobrarzecz czyni do złego końcá.

gáli mo-

gáli mowiąc: Poydź gdy ku Ewangeliey zá dzwonią. A gdy y ná Ewángelią zádzwoniono/ przedśię oni niedbáli mowiąc: Będzieć iesz ż: dosyć czásu gdy zádzwonią ku Bożemu ćiáłu. Ktore niedbálstwo gdy obaczył Xiądz Pleban/ zdiąwszy dzwonek stłukł y w niwecz zepsował. Ali nie długo potym iáwił śię znowu on naymit/ vtyskuiąc ná swego gospodarzá iákoby dzwonká nie kupił/ z ktorym gdy gospodarz poszedł do Plebaná/ poznał Xiądz z obiáwienia Bożego/ że to był przećiwnik zbáwienia ludzkiego/ ktory mu obiáwiwszy one chytrość swoie/ ktorą onym dzwonkiem czynił/ y dáley myślił czynić/ zniknął y wiecey śię nie vkazał. CO IESLI dzwonkiem Kośćielnym może ták wielką zdrádę vczynić w Kośćiele Bożym. A o tych dzwonkách kostyrskich ktore są własney káplice iego. Co rozumiesz? Grzeczne tedy to dzwonki wásze Pánowie kostyrowie/ pod ktorymi iákiś DZWONNIK LEZY, proszę przypátrzćie śię mu pilno y temu kretemu powrozowi ogoná iego/ ktorym zerwał trzećią część gwiazd z tego niebá wysokiego/ ktory oto podniosł do dzwonkow wászych/ czekáiąc że komu z was przyidźie czás zádzwonić/ ná onę śmierć wie-

Dzwonnik káplicze szátáńskiey.

kuistą/

kuńską / ktora iest srozsza nád wszystkie śmier- ci wszystkiego świátá.

Iest że iesżcze owo y drugi obrazek prze- klętey Káplice iego / ktory ma dwá oczká czer- wone ná wierzchu / á náspodku Koń po swey

Tuz czer- wienny iest dru- gim obraz kiem /





przekle- tey Ká- plice szá- táńskiey.

woli biegáiący. Bá y to grzeczny. Abowiem temi dwiemá oczkámi czerwonemi / dostátecz- nie wyraża czerwonosć oczu wszystkich kosty- row / ktore sa iáko dwá wegla naczerwieńsze /

Czerwień zástania prze- [illegible] kosterow zápálczywość Sedziego naspráwiedliwsze.

Czerwien wyraża czer wonosć o- czu koster- skich.

Kosterá podobny szkápie prosto pás biegáiącey.

częścią od niewyspánia / częścią od zápálczywości do tych márnych y niepewnych zyskow doczesnych. A sam zás kostyrá bárzo podobny iest temu Koniowi prosto pás biegáiącemu po wszystkich kárczmách y wszystkich biesiádách / szukáiąc swey kompániey / y towárzystwá swoiego. A te czerwone oczy y z tym swowolnym zuchwálstwem / nie dopuszczáią kostyrom pátrzyć ná one straszną czerwoność Sędziego nasprawiedliwszego / ktory w płomieniu ogniowym przyidzie w ogniu pałáiącym / á z vst iego wypłynie RZEKA OGNISTA POżyráiąca / ktora się rospłynawszy po wszystkim świecie y nie tylko záleie wszystkie doliny y niziny y rowniny / wypaláiąc wszystkie Fundámentá gor / ále wzbiie się nawálnością płomieni swoich / nád wszystkie nawyższe gory / piętnaście łokci tám zásięgáiąc niemi gdzie pierwey zásięgáły wody potopowe. A ná ten czás vstánie ten bystry koń zuchwálstwá wászego. A tá zás zbytnia czerwoność oczu wászych / ná pożytki doczesne zápálczywych / będzie początkiem strásznego ogniá Piekielnego / w oczách wászych naczerwieńszego / wszystkie tám członki będą mieć dosyć ogniá / iednákże oczy pożądliwe naczerwieńsze będą. Bo ieśli

Dan: 7.

Ogień dniá Páńskiego ták wysoki będzie iáko były wody potopowe.

się tu

ſie tu prędko zaczerwienią od ledá kwáſu y dymu: á coż mniemaſz o kwáśie y dymie ogniá Piekielnego / y nieznośnym vpaleniem iego. Co ieſlibyśćie prágnęli tę ſproſną czerwonośc zegnáć z oczu wáſzych/ obeyrzyćieſz ſie ná tego płowego y názbyt bládego koniá ná ktorym wſzyſtkie ludzie przenośi ná ſtráſzny Sąd poiedynkowy / ten okropny ieżdżiec ná nim śiedzący / y ſtráſzne Piekło zá ſobą máiący.



O woż ieſzcze y dwá liſtki winá ná ſuchey gáłęzi / ktore też ſłuſznie mogą bydź názwáne trze- Wino na kartách ná málowáne

 źim o-

ẑim obraſkiem przeklętey Káplice Szátáńſkiey.

zaſtania prze̛d oczymá koſterow Wino Sodomſkie dla nich w piekle zgotowáne.

TVS Winny ieſt trzeciem obraſkie



Káplice Szátáńſkiey.

A to ztey miáry iż dawny to zwyczay ſzátáná przeklętego zwodzić márnemi liſtkami / tych ktorych chce záwieść do oney nieſczęſney winnice / o ktorey dawno Moiżeſz powiedział złośliwym Zydom / zátym zdrayco Piekielnym idącym Z WINNIC SODOMSKICH, WINO

Deut. 32

ICH Z PRZEDMIESCIA GOMORSKIEgo. Jágodá ich/ iágodá żołći/ y grono ich naprzykrzeyśze/ żołć Smocza/ wino ich iad żmijowy nieuleczony/ ktore iż muszą pić pełną gębą wszyscy kostyrowie/ groźi im Krol y Prorok/ mowiąc: KIELICH W RęKACH PANskich pełen winá przykrego pomieszánego/ y náchylił z tego w ten/ á przedśie drożdże iego nie są wyniszczone/ y będą pić wszyscy grzesznicy Ziemscy. Bláhá tedy to winnice macie Pánowie kostyrowie/ na ktorey nic nie mász iedno te dwá listki/ záczym przyiydźie ná was ono żáłosne nárzekánie/ ktore wam nágotował Micheas Prorok mowiąc. BIADA MNIE ZEM SIE SSTAŁ IAKO ON KTORY zbiera obierki po zbierániu winá. Niemász groná ku iedzeniu/ á pogotowiu nie będzie go ku pijáństwu/ iáko wam groźi Pan Bog przez Proroká Joelá mowiąc: OBVDZCIE śie pijánice/ płączćie rzewliwie wy wszyscy ktorzy pijećie wino w słodkośći/ bo zginęło od vst wászych. Ale co mowię o winie? gdyż wam tám y iedney kropki wody nie dádzą/ ámi tylko wybráni Boży do piwnic Páńskich záprowádzeni/ będą w nich dostátecznie częstowáni z onym wdźięcznym vpominániem

Psálmo 74.

Mich: 7.

Ioel: 1.

Ch.

Chryſtuſá Páná náſzego / ták do nich mowią-
cego. PIYCIE Y VPIIAYCIE SIE namilſzy.

Co ieſli ieſzcze chcećie widźieć y czwar-
ty obraz przekletey Káplice Szátáńſkiey. O
woż go maćie / O iáko grzeczny podobno
ná wielki Oltarz nágotowány. Zdami śie
że y ná tym Lew pod dwiemá Zoledźiá-
mi / z podnieśionemi ku gorze łápámi.

Tuz Zoledny ieſt czwartym obraſkiem przekletey Káplice Szátáńſkiej



O nieledá cáczko / o grzeczny Obrazek / ktory
iuż

iuż przystoyną Figurą y własnym wizerunkiem onego strásznego Lwá Piekielnego / od ktorego wszystkich wiernych przestrzega / Xiąże Apostolskie mowiąc: BRACIA TRZEZWImi bądźćie y czuyćie / á bowiem nieprzyiaćiel wász Dyabeł / krąży iáko Lew ryczący szukáiąc kogoby pożárł / ktoremu sprzećiwiaycie śie w Wierze. A sprzećiwiáiąsz mu śie kostyrowie? Nowszem podobno drugi cáluie go gdy śie mu dostánie. A więc to nie Bálwochwálstwo? Nowszem bárzo wielkie. Abowiem ten sprośny y strászny Lew / Zołędźią swoią / ktora iest owocem drzewá leśnego / y pokármem Bestyálskim zástania ludźiom násmácznieysze owoce / ktore są w Ráiu niebieskim / w narostosznieyszey źiemi żywiących / O niebáczni / o zápámiętáli / á czemuż niestronićie od tey żołędźi / miedzy ktorą ná gáłęźi vwiązł bezbożny Absalon / gráiąc one grę nieprzystoyną / prześládowánie Oycá swego / y pożárty iest od szátánow przeklętych / ktorzy nie bez przyczyny nápieráli śie w wieprze / gdy ie Pan Chrystus wygnał z opętánego / bo tym dáli znáć wszystkim grzesznikom iż oni są łákomszemi ná ich dusze / niż nagłodnieysze świnie ná żołądź gdy iey dopádną. A iż śie w

1. Petr: 5.

Zołądź zástania kosterom owoce Ráyskie.

Szátáni są chćiwemi ná dusze ludzkie.

tym nie mogą obaczyć kostyrowie / tedy słusznie mogą bydź názwáni tákimi dudkámi iáki iest przed tym Lwem námálowány / bo y oni są czubátemi w pysze y nádętości swoiey / rozumieiąc że im wolno wszystko czynić co się im podoba / y kłániáią się ledá komu iáko dudkowie / prosząc áby im kto pożyczył ktorego groszá / gdy się ze wszystkiego obegráią.

Kosterowie są wielkimi dudkámi

Wiedzćiesz tedy pewnie iż są własnemi obrazkámi Káplice Szátáńskiey / te wszystkie tuzy wásze / ktore przed oczymá wászemi zástániáią one strászne tuzy / ktoremi was okrutnie tuzowáć będą / oni srodzy kátowie Piekielni / ktorych wnętrzności nieznáią miłośierdźia. Teyći Káplice Szátáńskiey obrazkámi są y owi / błażeńscy Krolowie / ktorzy zástániáią przed oczymá wászemi Królá nád Krolmi / z niewysłowionym Krolestwem iego. Iego obrazkámi są králki / ktore wam zástániáią one strászne Hárpie / álbo iędze Piekielne / ktore nád kosterámi w Piekle kráczeć będą / iáko o tym Prorok Páński powiáda: ZBIEGNĄ SIĘ TAM ZLI DVCHOWIE pul człowieká y pul osłá / y dźiki mąż będzie wołał ieden ná drugiego / tám będzie legáć iędzá / y ználázłá tám sobie pokoy. Tám się zlećiáły kánie iedná

Králki znáczą iędze piekielne.

Esaiæ 34.

do dru-

do drugiey. O grzeczne králki. Tegoż zdráyce Piekielnego są obrastámi one wáše WYSNIKI, ktore wam zágradzáią droge do nawyższych mieszczan świętych / y domownikow Bożych. Iego obrastámi są y one niżniki / ktore was poniżáią do towárzystwá ludzi podeptánych / áż do dná Piekielnego poniżonych. Więc y drobnieyszy SEQVENS, iego iest wymysłem / y iego własnym málowániem. Abowiem tym Sequensem ktorym wygrawaćie rázem kilká szelągow / álbo pulgroszkow / álbo groszow / odeymuie wam one zasługi zbáwienne / o ktorych Jan Swięty powiada: Opera illorum sequuntur illos. Spráwy ich poydą zá nimi. A ktoreż są spráwy wáše? wątpię áby były godne oblicznośći Bożey y Anyołow iego / ponieważ brzydkie są y sámym vczciwym ludziom. Nędzny tedy ten wáš SEQVENS, ktorym wygrawaćie vtrátę czásu nadrozszego / ktorym wygrawaćie zgubę nakosztownieyszych zasług niebieskich / y nieoszácowánych pożytkow zbáwienia wiecznego / obrazáiąc Bogá iáwnym Bálwochwálstwem swoim / ktore miedzy kosterámi iest naznácznieysze / gdy świecą kárty mowiąc: ACOZ SIE TAM SWIęCI? A coż to zá słowá: właSequens nō sequitur Kosterow.

Koszterowie świecąc kárty stroią

Bálwochwálstwo.

sne Bálwochwálskie. Abowiem przypisuią świątość tym rzeczom / ktore nie tylko niemáią żadnego podobieństwá do świątobliwośći / ále są pełne oczewistey márnośći y rozmáitych złośći. Abowiem zátym świeceniem przychodzą złorzeczeństwá / przychodzą przeklectwá / przychodzą bluźnierstwá / przychodzą krzywoprzyśięstwá / przychodzą swáry y zwády / przychodzą gniewy y zazdrośći / przychodzą guzy y rány / przychodzą náwet y okrutne mężoboystwá. A wiec to świeczenie? Ták iest że według was świecenie / ále imienia Szátáńskiego álbo ráczey onych wszystkich imion iego przeklętych / o ktorych Pogáński Poetá powiedział / ZE DYABEŁ MA TYSIAC IMION y tyśiąc Fortelow do szkodzenia / ktore wszystkie święcą kostyrowie / nie tylko poiedynkiem / ále tyśiącámi y ćmámi spominánia Szátány przeklęte / y tyśiąc Fortelow życząc sobie áby kilká groszy wygráć mogli. O przeklęte świecenie ktorym sobie ludźie zárabiáią náwieczne przeklectwo / ktorym będą oddaleni od wiecznego Błogosłáwieństwá / do oney przeklętey przepáśći Piekielney / w ktorey wiecznie przeklináć będą y rodzice swoie / y dźień národzenia swego / y wszystkie dni y godźiny

Kosterowie naszczęśćie wspomináią Szátáná.

życia

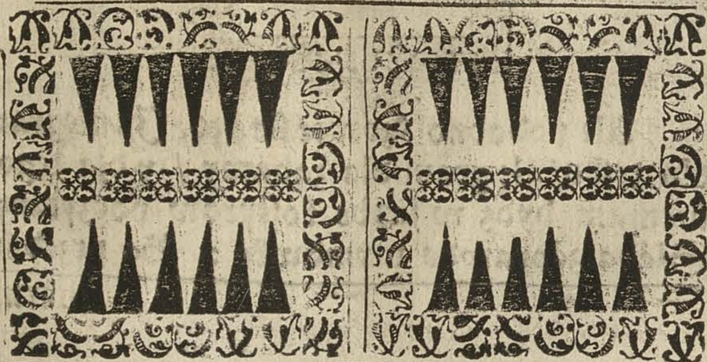
życia ſwego / y náuczyciele ſwoie y Káznodzieie y Spowiedniki / náwet y ſámego Páná Bogá Stworzyćielá y dobrodźieiá ſwego. Co ieſli ieſzcze chcecie wiedźieć ktory ieſt ſklep / tey przekletey Káplice Szátáńſkiey / wiedźcieſz iż LEKKOMYSLNOSC ktora ſobie obiecuie wielkie zyſki / y wielkie ſummy wygránie. A żeby to iego márne záślepienie / chciałem rzecz záſklepienie potężnie trwáć mogło / pokrywa to wielkim vporem / iáko namocnieyſzym dáchem / ták iż choćiay kto vpomina koſtyrá áby przeſtał gráć / nie da ſie od tego odwieść áni łágodnym słowom / ktore ſa iáko deſzcz wolny / áni ſámemu grádowemu ſtráſzney groźby / ktora czynia Káznodźieie y Spowiednicy.

Lekkomyslnosć ieſt ſklepem káplice Szátáńſkiey.

Vpor ieſt Dáchem káplicze Szátáńſkiey.

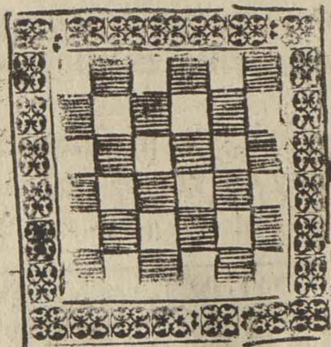
A żeby ninaczym nieſchodźiło tey Szátáńſkiey Káplicy / w ktorey ſie świeca przeklete imioná iego / ma ieſzcze v niey Y DRZWI

Wárczaby ſa wrotámi káplice Szátáńſkiey.



DWOISTE, ktore są ZWARCZABNICE Sádzoney vrobione / y trzydźieśćá Wárczabow iáko trzydźieśćá pukłástych gwozdźi okowáne / ktore słusznie mogą bydź názwáne przestronemi wrotámi przeklętey Káplice Szátáńskiey. Abowiem gra Wárczabow bárzo przestrone wrotá otwiera do rozmáitych grzechow y vtrat máietnośći/ y zasług Zbáwiennych. A posaczká z czego? zdami się że z Száchownice / po ktorey strugáni Dyabełkowie biegáią / báwiąc ludźie márnemi y bárzo nudnemi zabáwámi.

Száchowwnicá iest posaczká káplice Dyabelskiey.



Ale podobno ozowie się kto. Ja niegram dla zysku/ ále gram dla zabáwy / y dla tegoż niemam bydź w liczbe kostyrow poczytány. Słába záprawdę wymowká: Bo przedsię

Ieśli się godźi gráć dla zabáwy.

márnie

márnie y ty przegrawaß czás nieprzepłáczony/ y nieoßácowány / ktory choćiaybyśmy trawili ná sámych Cnotách y pobożnych vczynkách/ przedśię mamy ták o sobie rozumieć / że bárzo máło y skąpo mamy ná zásługi wiecznego y nigdy nieskończonego Błogosłáwieństwá. W czym śie podobno niepostrzeżemy áż zábrzmi nád námi on stráßny głos / Anyołá wielkiego y mocnego iáko Lwim głosem krzyczącego / y przez Bogá ktory Stworzył niebo y źiemię / y Morze / y wßystkie rzeczy ktore ná nich są przyśięgáiące / IZ IVZ CZASV wiecey nie bedźie: ábowiem Pan przedwieczny y ná wieki trwáiący/ wźiowßy nam ten czás ktorego nam pożyczył ná zárobek Błogosłáwioney wieczności / bárzo surowie będźie nas liczby słuchał / ná czymeśmy czás żywotá nászego strawili/ ták dálece że y z káżdego słowá prożnego ráchunek/ y z pomyślenia lekkomyślnego pytánie będźie. A coż mniemaß ieśli nie dádzą lidżby ći ktorzy ták wiele czásu vtrácą / ná kuglárstwách y krotofilách swoich? IEST ZAPRAWDę czym śie báwić człowiekowi Bogá / y zbáwienie duszy swoiey miłuiącemu? Jest nie máło Kośćiołow y Klasztorow / y Szpitalow / ktore trzebá ná

Ma dosyć vććiwych zabaw człowiek Chrześćiáński.

wiedząc

wiedz c kładac to do ſkárbu niebieſkiego przez
rece Kápłanow / y Zakonnikow / y vbogich
ludzi / co ſie ma przegráć ná tych márnych zabá-
wách. A z ſámym ráchunkiem ſumnienia ſwo-
iego / á z roſpámietywániem przyſzłych rzeczy
ſwoich / ieſt nietylko doſyć / ále áż názbyt zá-
báwy pożyteczney / gdybyſmy ia przyſtoynie
odpráwiáć chćieli. Obrzydzćieſz ſobie Chrze-
M. te przeklete Káplice Szátáńsko / w kto-
rey badź ze złośći / badź też z nieoſtrożnośći /
świećiliście obrzydliwe imioná Szátáńſkie /
y wroćie ſie do Kośćiolá Chryſtuſowego /
w ktorym niechay wam zábrzmia dźwony ku
czći y chwale iego poświecone / y wſzyſtkie
wierne ná ſłużbe Boża zwoływáiace / y vmár-
łych do pámieći wiernych Bożych / y Modlitw
Kośćielnych ogłaſzáiace. Niech ſie wam świe-
ći przed oczymá y naſtráſznieyſza czerwonośé
Sedźiego gniewem przećiwko złym ludźiom
rozzarzonego. Niech ſie wam świeći wino w
przenaświetſza Krew Chryſtuſowa / ná Ol-
tarzu przeiſtoczone / y wam ná odpuſczenie
grzechow y wyzwolenie od wiecznego prá-
gnienia Piekielnego dárowáne / Niechay ſie
wam świeca wſzyſtkie drzewá Ráyſkie / ná
ktorych ſie rodźi nie Żołádź / ále wſzelkie po-

żytki

zytki wiecznego Blogosłáwieństwá. Niechay śie wam świeći nie Szátan przeklety / ktory iest wynalezcza wszelkich złości / y przyczyną wszelkiego przeklectwá / ále niechay śie wam świeći Bog w Troycy iedyny / ktory iest świętym nád Swiętemi / ktoremu w dźień y w nocy wszystkie zastepy niebieskie bez przestanku śpiewáią / Swięty / Swięty / Swięty Pan Bog zastepow / ktorego naświętsze imię / niechay śie y tu ná świećie świeći w nas przez dobre spráwy / y day Boże áby śie wiecznie wiekom świećiło w Krolestwie niebieskim / do ktorego rácz nas domieśćić Oycze Miłośierdźia / y Boże wszelákich poćiech / rzeczmy wszyscy nabożnym sercem / Amen.






2. PROSBA.
Przydź Krolestwo twoie.

Przydz Krolestwo twoie.

NA SWIĘTO CHWAlebnego w Niebowstąpienia Pànskiego.

Wszystká dzierżáwá Krolá nad Krolmi/ niewidomego y nieśmiertelnego/ ná trzy cześći iest rozdzielona Chrze: M. Pierwsza cześć dzierżáwy iego iest gorna / w ktorey iest zásádzony nieprzystepny Máiestat pánowánia iego / o czym sam Pan niebieski dáie znáć wszystkim obywátelom Ziemskim. NIEBO IEST STOLICA MOIA. Ná teyci widział go wielki Prorok Ezáiasz / o czym nam ták powiáda: WIDZIALEM PANA SIEDZACEGO NA STOLICY wysokiey y wynieśioney/ á chwały iego byłá pełna ziemiá / á Seráphinowie wołáli / Swiety/ Swiety / Swiety Pan Bog zastepow. Támże go widáli y inszy widzacy / y tám go vkázowáli tym ktorzy go prágneli wi-

Trzy są cześći dzierżáwy Bożey.

Pierwsza cześć dzierżáwy Bożey niebo.

Esaiæ: 66.

Esaiæ: 6.

dziec tu we zwierciedle / á potym oblicznie z vżywániem nieskończonego Błogosłáwieństwá.

Druga część dźierżáwy Bożey.

Jest zás druga część dźierżáwy tegoż Páná strásznego / y nád złośćiámi ludzkiemi mśćiwego / do trzećiego y czwartego pokolenia / iest oná dolna przepáść y strászna ciemnicá Piekielna / nieugászonym ogniem nápełniona / y mnostwem Szátánow przeklętych / ktorych wnętrzności nieznáią Miłośierdźia zágęszczona / á dla tych nágotowána / ktorzy we złośćiách żyiąc zchodzą bez pokuty z tego świátá / ktora ták strászna iest / IZ LEPIEY BYŁO nie rodźić śię ná świát temu człowiekowi / ktory śie ma dostáć do Piekłá.

Trzećia część dźierżáwy Bożey.

Trzećia zás część dźierżáwy Páná nád Pány / iest tá widoma źiemiá miedzy niebem y miedzy Piekłem postánowiona / y ludźiom do mieszkánia ná to vżyczona / áby oni nogi swoie od Piekłá ktore pod nogámi iego iest odwracáli / á żeby czynili wszelkie stáránie iákoby mogli dostąpić Krolestwá niebieskiego / ktore máią przed oczymá swoiemi wystáwione / w ták piękney postáći zwierzchowney / Słońcem / y Mieśiącem / y niezliczonemi gwiazdámi ozdobioney. Do czego iż sámi z siebie żadnym sposobem przyść nie mogą / dla

tegoż sam dziedzic niebieski / iednorodzony Syn Krolá niebieskiego / náuczył wiernych swoich tey potrzebney prośby. PRZYDZ KROLESTWO TWOIE, ktorey áczkolwiek ná káżdy dźień vżywáć nam potrzebá / gdyż niewiemy czásu áni godźiny / ktorey sie ma skończyć to doczesne Pielgrzymowánie nászé / ále przedśię dźiś naczesćiey / y nagłośniey trzebá nam powtarzáć te prośbe / podnosząc myśli y sercá násze / zá Krolewicem niebieskim y Zbáwićielem nászym / IEZVSEM CHRYstusem / do Krolestwá niebieskiego wstepuiącym / á nas w tym pádole płáczu y wedle łez zostáwuiącemi / ktorą prośbe iákobyśmy mogli mowić z pożytkiem Zbáwiennym / tego sie ná kazániu teráźnieyszym vczyć bedźiemy: WSPOMOZ BOZE / Y WSZELKIEY VMIEietności Pánie.

Dźiś nagłośniey trzebá wołáć przydź krolestwo twoie.

Te krociuchne trzy słowká PRZYDZ KROLESTWO TWOIE, bárzo długiego czásu potrzebuią / ná rozbieránie y vważánie swoie Chrze: M. bo choćiay sie zdádzą krociuchne w texćie / ále są bárzo długie w sensie / y choćiay sie zdádzą łácźne zwierzchu / ále są bárzo trudne wewnątrz / wglebokich táiemnicách swoich. Coż álbo to niedźiwna że nádo-

skonał-

Wielkość Krolestwá Bożego.

skonawszy Mistrz Zbáwienia nászego / káże mowić do Krolá niebieskiego. PRZYDZ KROLESTWO TWOIE, wiemy iż Krolestwo iego iest ták wielkie / iż wszystká Ziemiá ze wszystkiemi Krolestwy swoiemi / záledwie może bydź przyrownána / do kropki rossy porànney, álbo máluchnego guzika ná iezyczku Sal kupieckich będącego / á iákoż tedy my mámy mowić: PRZYDZ KROLESTWO TWOie. A gdzież sie niebo ták wielkie może zmieścić ná ziemi ták máley? Sámo Słońce sto pięćdziesiat rázow więtsze iest / niż wszystká ziemiá. A coż mniemasz o twierdzy niebieskiey / ktora iest bárzo wysoko nad słońcem / ná ktorey iest ták wiele gwiazd ták wielkich / że káżda poiedynkiem okryłáby wszystke ziemię? A coż mniemasz o tych mieyscách ktore są miedzy gwiazdámi. Więc gdy sie przebiiesz rozmyslániem swoim przez te widomo twierdzę / do nachwalebnieyszego Miástá Bożego / wktorym niezliczone tysiące y nieporáchowáne milliony / Anyołow świętych / y domownikow Bożych / przemieszkiwáią w przestrzeństwie bezgránicznym / w te czásy musisz mowić. O IZRAELV IAKO WIELKI IEST dom Páński / y iáko wielkie mieysce dzierżáwy iego?

Wielkość Słońcá.

Báruch 3.

wy iego? A iákoż tedy nazacnieyszy Krolewic niebieski / każe nam prośić oto Krolestwo ták wielkie áby przyszło ná ten świát máły y bárzo ciásny? Więc do tego COZ IEST ZIEMIA iżali nie drożdże wszystkich żywiołow / y Fuz wszystkich Elementow / nápełniona ćierniem y ostem / y ledáiákiemi chwastámi / y ieszcze do tego záráżona przeklectwem dla przeklectwá pierwszych rodźicow narodu ludzkiego. A krolestwá záś niebieskiego iákaby byłá ozdobá / nie może tego y żaden rozum ogárnąć. vyrzał nie kiedy Báláam / zastępy Synow Izráelskich / w porządku ich pięknie vszykowáne y porządnie stoiące / y niemogąc żadnym sposobem zátrzymáć w sobie Duchá / rádośći głosu záwołał: O IAKO PIęKNE SA MIESZKánia twoie Jákobie / y przybytki twoie / Izráelu iáko niziny gáiem zápuszczone / iáko ogrody przy rzekách osádzone / iáko namioty ktore postáwił Pan / iáko Cedrowie przy wodách. A coż mniemasz gdyby był ten mogł obaczyć zástępy Krolestwá niebieskiego / Anyołow / Archányołow / Cherubinow / y Seráphinow? Zá prawdę niestáłoby mu było áni Duchá ná wysławiznie ich. A iákoż tedy my wygnáńcy Ráyscy / y tułácze ziemscy / y robaczkowie.

Ziemiá iest fusem wszystkich żywiołow.

Pięknosć Krolestwá niebieskieg.

Num: 24.

ſzkowie z błotá vlepieni / mamy prośić Krolá niebieſkiego o ták piekne Krolestwo iego / mowiąc do niego: PRZYDZ KROLESTWO twoie. Coż izáliby nieprzyſtoyniey nam mowić / prośimy ćie Krolu nád Krolmi / ábyſmy mogli przyść do Krolestwá twoiego? Bynamniey Chrze: M: Niemáſz Mądrośći nád Mądrość przedwieczną / od końcá do końcá potężnie przenikáiącą / wſzyſtkie rzeczy bárzo pieknie ſzykuiącą. Záczym y tá prośbá PRZYDZ KROLESTWO TWOIE, pełna ieſt Boskiey mądrośći / pełna ieſt Táiemnic wielkich / pełna poważnych náuk zbáwieniu náſzemu potrzebnych / z ktorych pierwſza tá ieſt iż gdy mowimy PRZYDZ KROLESTWO twoie / tedy tym przyznawamy Krolowi niebieſkiemu / co mu przyznawa Apostoł w niebie wycwiczony mowiąc: NIE IEST CHCACEGO ANI BIEZACEGO ALE BOGA MIłośierdźie pokázuiącego. Abowiem coż kto może ſpráwić chceniem / álbo bieżeniem ſwoim / bez miłośierdźia tego Páná / ktory ſam dáie láſkę y chwalę? Y myśli náſze boiáźliwe / y niepewne ſą opátrznośći náſze / y ochotá náſzá leniwa / y bieg náſz ſłáby / zá czym y zamyſły náſze muśiáłyby ſie w niwecz obroćić / y

Pierwſza náuká.

Rom: 8.

Pſalmo:

záciągi nászé musiáłyby vstáć / gdybyśmy śiłámi nászemi chcieli dostáć Krolestwá niebieskiego / ktore iák wysokie iest á ktosz to zráchuie: Do sámego Mieśiacá od ziemie / iest mil piećdziesiąt tyśiecy / sześć set dwádzieśćiá y piec. Od Mieśiacá do Merkuryusá / śiedm tyśiecy mil / sześć set dwánaście y puł / od Merkuryuszá do Wenery / znowu śiedm tyśiecy mil / sześć set dwánaśćie / y puł / od Wenery do Słońcá mil / czternaśćie tyśiecy / sześć set / dwádzieśćiá y piec / od Słońcá do Marsá / znowu czternaśćie tyśiecy mil / sześć set dwádzieśćiá y pieć / od Marsá do Iowisá / sześć tyśiecy mil / ośm set y dwánaście / od Iowiszá do Saturnusá / znowu mil sześć tyśiecy / ośm set y dwánaście. A od Sáturnusá do twirdzy niebieskiey / mil dwádzieśćiá y cztery tyśiace / czterystá dwádzieściá y śiedm. A od twierdzy do niebá ognistego iáko by było dáleko / Sam to wie Pan niebieski / y oni Astrologowie niebiescy / ktorzy iuż te wszystkie Sphery stopámi swoiemi przemierzyli / y iuż ie máią pod nogámi swoiemi / stáwszy sie ślicznieyszemi nád wszystkie gwiazdy / y lśnąc sie przed Oycem świátłośći / iáko Mieśiąc w pełni / y iáko Słońce świecące w

Rozmiar mil Astrologow miedzy Plánetámi.

ce w mocy swoiey. A coż tedy mamy trzymáć o ták wielkiey dálekości / y ták wynioſłey wyſokości? To á nie co inszego / że ták wielki przeciąg / y ták dáleka odległość / nie ieſt chcącego áni bieżącego / ále tylko ſámego Bogá Miłośierdźie pokázuiącego / do ktorego wszyſtkim głoſem vſtnym y ſerdecznym trzebá wołáć / PRZYDZ KROLESTWO TWOIE, bo ták wyſokie ieſt / że przechodźi wszyſtkie śiły násze / PRZYDZ KROLESTWO TWOIE ktore ták zacne ieſt / że przechodźi wszyſtkie zaſługi násze / záczym nie możemy nic inszego mowić / iedno PRZYDZ KROLESTWO
TWOIE TWOIE, Bo twoie włáſne ieſt / y ty ſam nim száfuiesz / według włáſnego vpodobánia twoiego / czego mamy iáſny przykład w onym dwoygu dźieci / w iednym żywocie mátki ſwoiey Rebeki położonych / ktore gdy ſię
Genesis ieszcze były nie narodźiły / y ieszcze nic áni złego áni dobrego nie vczyniły / przedśie rzeczono ieſt / od tego ſámego ktory ie ſam ſtworzył / IZ STARSZY BĘDZIE SLVZYL MLODSZEMU / á co więtsza ieszcze y to przydano. IAKOBAM VMILOWAL, A ESAIASZA MIAlem w nienawiśći. A czemuż? Niechćiey bádáć ieśli niechcesz zbłądźić / ále tylko to wiedz
Genesis

iż nie-

iż niewybádáne są przepáści / Sądow Páná nád Pány / ktore przedśię wszystkie są Spráwiedliwe / y żadney przygány w sobie niemáiące. Bo choćiay on przyiął pokutę Dáwidowę / y Mánásseszowę / á niechćiał przyiąć pokuty Antyochá / znáczne posługi obiecuiącego / y wielkie máiącego / przedśię nikt mu w tym nie może zádáć żadney niespráwiedliwośći. ABOWIEM SPRAWIEDLIWY PAN Y SPRAwiedliwość miłuiący / y rownośći z káżdey miáry przestrzegáiący. Ponieważ tedy ten Krol nád Krolmi / zostáwił sámemu sobie Száfowánie włásnego Krolestwá swoiego / tedyć niemász nic przystoynieyszego / y nam pożyteczniejszego / nád tę prośbę PRZYZD KROLESTWO TWOIE, Nie śmieyże tedy żaden z was tákiego Paćierzá mowić : PRZIYDę IA DO KROLESTWA NIEBIEskiego / bo czymże spráwy godne Krolestwá Niebieskiego. Niemász tákiey prośby w Modlitwie Páńskiey / y nigdy się ták nie modlili święci Boży. Posłuchay proszę prośby onego mężá prostego y Bogoboynego / od sámego Páná Bogá / we wszystkich spráwách y we wszystkich mowách schwalonego / ktory mowi: BALEM SIE WSZYSTKICH SPRAW

Zły Páćierz przyiydę do Krolestwá niebieskieg.

Iob. 9.

moich. A ktoreż były Spráwy iego? Te iż był okiem ślepemu / iż był nogą chromemu / iż był opiekunem śierocie / iż był obrońcą wdowie / iż był dobrodźieiem wszystkim vbogim / iż był Sędźią pilnym / y Spráwiedliwym / wszystkich spraw ktore przedeń przychodźiły. A czemuż śię proszę bał ták dobrych spraw swoich? Słuchay przyczyny z tych vst iego / ktore mi nigdy nic głupiego nie rzekł / według świádectwá tego Páná ktory Stworzył káżde vstá / wszelki iezyk nápełnił mową.
Iob. 9. PRAWDZIWIE TO WIEM iż nie będzie vspráwiedliwiony człowiek przyrownány do
Iob 22. Bogá / będźieli śię chciał z nim spieráć zá tyśiac nie będźie mogł odpowiedźieć mu y iednego słowá. Jeśli spyta znagłá ktoż mu odpowie / álbo kto mu może rzecz czemu ták czyniß? Bog ktorego zágniewániu żaden śię oprzeć nie może / pod ktoremi śię kurczą ći co noßą świát. A ták ktożem ia iest ábym mu miał odpowiádáć / záczym choćiaybym miał co spráwiedliwego nie odpowiem mu / ALE
Pokorna modlitwá Jobá S. SĘDZIEGO MEGO BĘDĘ PROSIŁ, bo ieśli kto wnim ßuka mocy / namocnieyßy iest / ieśli práwośći Sądu żaden zámną nie da świádectwá / á będźieli śię chciał vspráwiedliwić /

vstá moie potępia mię / y ieslibym sie chćiał okázáć niewinnym / dowiedźie ná mię że ia iestem nieprawym. A ták bym też był sczyrym / y tego nie będźie wiedźiáłá duszá moiá. Tákać prośbá byłá y onego mężá według sercá Bożego ktory wołał do Páná / Pánie wysłuchay Modlitwę moię / przyimi w vszy twe prośbę moię / w prawdźie twoiey wysłuchay mię / y w twoiey spráwiedliwośći. A NIEWCHODZ ná Sąd z sługą twoim. Abowiem przed oblicznośćią twoią / nie będźie vspráwiedliwiony żaden żywy. Tákać prośbá byłá naczynia wybránego / ktory mowił do tego Páná / od ktorego z vst słyszał. MASZ DOSYĆ ná łásce moiey á przedśię w stráchu y boiáźni mowi. Nieczuiec sie w prawdźie niwczym / ále y w tym nie iestem iescze vspráwiedliwionym. ABOWIEM TEN KTORY mię Sądźi Pan iest. Tákieć Paćierze mowił / ná pusczy on święty Pustelnik Arsenius, ktory z pálácu Cżesárskiego zábieżawszy ná pusczą / żył przez kilkádźieśiąt lat w Pokućie y ostrośći żywotá / á przedśię gdy przyszedł do skonánia / pocżął sie okrutnie lekáć / co widząc vczniowie iego z podźiwieniem rzekli do niego A Y TYZ SIE OYCZE BOISZ? Ktory im

Psalm 142

Pokorna modlitwá Dawidowá.

1. Cor: 12.

1. Corin: 4

W żywoćie ch Oycow Swietych.

odpowiedział. Nie nowa to boiazń była we mnie / przez wszystkie dni żywota mego ná Puszczy / ale teraz tym wietsza bije ná mie / iż iuż ide ná strászny Sad tego Pana / KTORY Y SPRAWIEDLIWOSCI LVDZKIE TAK pilno Sadźi / że co sie v ludźi zda bydź piekne go to v niego może bydź szpetnego / y co v nich iest przyiemnego / to v niego może bydź wzgárdzonego. Czego mamy bárzo strászny przykład / w Zywocie świetego Brunoná Pátryárchy Kártuzyáńskiego / o onym Doktorze Páryskim w oczách ludzkich / zá pobożnego y świątobliwego poczytánym / ktory gdy przyszedł ná strászny Sad Páński / ználazł tych ktorzy go sprawiedliwie oskárżyli / iáko to wyznał pierwszego dniá / podniozszy ná márách głowe swoie mowiąc: SPRAWIEDLIWIE IEstem przed Sadem Bożym oskárżony / ználazł tám inákszy Sad / nád Sady ludzkie / co wyznał názáiutrz ná tychże márách podniozszy z nowu głowe swoie / y mowiąc: SPRAWIEDLIWIE SADEM BOZYM IESTEM OSAdzony. Ználazł tám inákszy Dekret nád wyroki ludzkie / ktory sam publikował trzeciego dniá / ozwawszy sie ná tychże márách / z tákiemi słowy bynatwárdsze sercá przenikáiącemi.

Bárzo strászny przykład w żywocie świetego Brunoná.

SPRA-

SPRAWIEDLIWIE SADEM BOZYM IEſtem potepiony. O ſtrąſzne ſłowá ktore niechay nam obrzydzą nieprzyſtoyną vſność w zaſługách náſzych / GDYZ WSZYSTKIE ſpráwiedliwośći náſze / ſą iáko ſzmátá plugáwa mieśieczney niewiáſty / á vczmy ſie pokory z ktorą mamy wymawiáć te prośbe Páńſką / PRZYDZ KROLESTWO TWOIE. Z ktorych ſłow krociuchnych wynika ieſzcze y tá wielka y bárzo potrzebna náuká / y Królá nád Krolmi o ták wielkie / y ták piekne Kroleſtwo iego / trzebá prośić z wielką vczćiwośćią y pilnośćią. O iáko Pieknie ſtoią przed Krolem dworzánie iego / choćiay żaden z nich nie ma nádźieie tákiey / áby miał ná Krolu wyprośić Kroleſtwo iego / dla márnego łanu roli álbo dla iákiey wioſki márney. O iáko pilno ſłużą wſzyſcy przeſtrzegáiąc nietylko iáwnego roſkazánia Krolewſkiego / ále rádziby dogodźili y pomyśleniu iego. A day to że kto ſłużąc Krolowi wielkim koſztem / y wielką przewagą zdrowia ſwego / wyſłuży ná nim Stároſtwo iákie bogáte / álbo iákie Woiewodztwo zacne / á máłoż przy tym wyſłuży kłopotow y fráſunkow : ktorych choćiayby też nie było / á długoż tey wyſługi iego : My záś

Esaiæ 64.

Druga náuká.

Przykład Dworzan Krolewſkich.

Przy wyſługách świeckich wyſługuia ludźie wielkie kłopoty.

o Kro-

Łakomiąc prosimy o Krolestwo Niebieskie.

o Krolestwo niebieskie ktorego pociechy niewysłowione / ktorego wiecznosć nieskończona / iáko prosimy Krolá nád Krolmi : Wstyd y wspominác / pilniey y vczciwiey prosi kálika o sztukę chlebá / ábo o biedny szeląg niż my o Krolestwo niebieskie. Anyolowie święci iuż są potwierdzeni w łásce / y iuż nie mogą wypáść z Krolestwá Bożego / á przedśię vpadáią ná oblicza swoie / dáiąc cześć y chwałę śiedzącemu ná Tronie / żyiącemu ná wieki / dziękuiąc zá przeszłe dobrodzieystwá Boże.

Apocal.

Dwádźieściá y cztery stárcow / vpewnieni wiekuisto dźierżáwą Krolestwá niebieskiego / y vczczeni Koronámi złotemi / od Krolá ná wieki Kroluiącego / á przedśię z stołkow swoich wstawáiąc / y Korony z głow swoich ná źiemię rzucáiąc / vpadáią przed nieprzystępnym Máiestatem Bogá wszechmocnego : A my będąc ná świecie ná wszystkich złośćiách położonym / y śiećiámi Szátáńskiemi zágęszczonym / y przepáśćiámi piekielnemi nápełnionym / y nie wiedząc ieszcze ieśliśmy łáski álbo gniewu godni / przedśię ták márnie y nikczemnie o Krolestwo niebieskie prosimy / iákobyśmy mieli ná nie pewny zápis y rzetelną intromissią, á ná to śie bynamniey nie oglądamy. ZE DALEKO OD

Eccl: 9.

Psalm: 118.

grzesznych

grzesznych zbawienie / y daleko grzeszny od zbáwienia / DO KTOREGO NIE WNIDZIE nic splugáwionego ták dálece / ZE Y SPRAWIEDLIWY ZALEDWIE BĘDZIE ZBAWIONY. A iż my tego sobie nievważamy / godnemi iesteśmy wietszego strofowánia nád Zwolenniki Páńskie / ktore Krolewic niebieski strofuie / odchodząc do Krolestwá. A z czegoż ich strofuie? Naprzod z tego / IZ ICH ZASTAŁ siedzących. Abowiem temu Pánu ktory pilno áż do zmordowánia biegał / około Zbáwienia nászego nie podoba się gdźie ludźie w biegu záczętym pośiadáią / á pogotowiu owo wásze zásiadánie ná zbytkách y rostkoszách tego świátá. Wżdyć Zwolennicy śiedźieli ná bogomyślności y rozmowách zbáwiennych / y ná rozbieraniu táiemnic Niebieskich / y vważániu dobrodźieystw Páná Bogá Wszechmogącego / á przedśię y zá to strofowánie odnieśli / iż ná tym śiedźieli / co im do własnego ich smáku duszengo służyło / á nie biegáli około zbáwienia ludzkiego sobie poruczonego. Abowiem káżdy przełożony by był naspráwiedliwszy / y nabożeństwá napilniey przestrzegáiący / nic mu to nie pomoże do zbáwienia / ieśli nie pilnuie vrzędu sobie zleconego. Bo do

1. Petr. 4.

Czemu Pan Chrystus strofował Zwolenniki odchodząc do Niebá.

Przełożony powinien biegáć około zbáwienia poddánych swoich.

niego mowi Pan Bog o káżdym poddanym
3 Regũ 20. iego. STRZEZ MĘ ZA TEGO. ABO-
Exodi 32. WIEM DVSZA TWOIA ZA DVSZĘ
iego: Azaś niepámietaß iáko krzyczy Pan Bog
ná Moizeßá / ná gorze świetey bedacego / y
bogomyślnośćią zábáwionego. Zstąp z gory
ábowiem zgrzeßył lud ten ktoryś wywiodł z
Egiptu. A czemuż Pan niebieski zgánia z go-
ry Moizeßá / ná spráwách niebieskich zábá-
wionego. Nie trzymaycie tego o Pánu Bogu
Chrze: M. áby oná świeta zabáwá Moize-
ßowá nie miálá sie podobáć temu Pánu / kto-
ry ták twarz Moizeßowa obiáśnił / że ná nie
pátrzyć nie mogli Synowie Izráelscy / áż mu-
siał kłáść ná nie zasłone. Ale przedśie to wiedz
ćie / iż oczom Páńskim milßy iest dozor pod-
dánych / ktorym oni bywáia pozyskáni do zbá-
wienia / á niżli sczegulne ich nabożeństwo. Nie
Iosue trzebá watpić iż Modlitwá Jozuego przyie-
mna byłá Pánu Bogu / gdy płákał pobitych
ludu Izráelskiego / y gdy prosił o pomoc y rá
tunek namocnieyßego rámieniá iego. Ale iż
Pan Bog woła ná niego mowiąc : Wstań
czego leżyß ná ziemi / oto zgrzeßył lud ten
przestąpiwßy przykazánie moie / pokázuie to
iż milßa iest oczom iego pilność y dozor nád

wielom poddánych / niżeli nabożeństwo iedney szczegulney Persony / przełożeństwo ná sobie máiącey. A ktoż tego niewie / iż przyście trzech Krolow do Zbáwićielá nászego Jezusá Chrystusá / było bárzo miłe y wdzięczne temu/ Ktory ich do siebie przez wnętrzne nátchnienie przywabił / y przez świátłość oney gwiazdy przyprowádził do złobu národzenia swego. A przedśie gdy sie onemi poćiechámi swoiemi długo báwić chćieli/ vpominał ich przez Anyołá / áby sie inszą drogą wroćili do kráiow swoich / dáiąc im przezto znáć / iż więcey korzystował w zbáwieniu wielu poddánych / ktorych oni iemu mieli pozyskáć / á niżeli w ich osobnym nábożeństwie / y poiedynkowym zbáwieniu. Toć sie stáło y Apostołom Páńskim / ktorzy gdy podniozszy oczy pátrzyli pilno do niebá zá wstępuiącym Pánem y dobrodźieiem swoim / záraz ich dwá mężowie w szátách białych vpomnieli / mowiąc: MęZOWIE GALILEYSCY CZEGOZ TV STOIćie / dźiwuiąc sie w niebo. Wiedźćie o tym y drugim opowiádayćie / iż iákośćie go widźieli wstępuiącego do niebá / ták záś przyidźie. Poniewaź tedy Zbáwićiel nász zástał Zwolenniki swoie śiedzące / słusznie ich podkáło tá-

Math. 2.

W dźieiách Apostolskich.

kie strofowánie/ z ktorego sie káżdy domyślay iákiegoś godźien/ ty ktory śiedźiß ná márnośćiách tego świátá? Przetoż ieślibyś chćiał przystoynie te prośbe Modlitwy Páńskiey mowić PRZYDZ KROLESTWO TWOIE, tegoć naprzod potrzebá / ábyś bywał często ná Kazániu / y ná Spowiedźiách świetych / kocháiąc sie w strofowániu ktore czynią Kápłani / ná mieyscu Chrystusowym śiedzący / y iego mocą złośći ludzkie strofuiący.

Czemu Pā Chrystus pierwey iadł niż wstąpił do Niebá.

A iż Pan Chrystus pierwey iadł niż wstąpił do Krolestwá niebieskiego / tego vczy nas wßystkich przykłádem swoim / ábyśmy iáko naczęśćiey pośiłku zbáwiennego vżywáli/ ieśli chcemy áby przyßło do nas / álbo ráczey w nas Krolestwo Boże / bo ponieważ w Sákrámencie Naświetßym iest obecny Krolewic niebieski / ze wßystkiemi skárbámi dobroći y Miłośierdźia / tedyć słußnie idźie zátym / że ktorego z przemożnym przygotowániem swoim przyimuie / ten ma w sobie Krolestwo niebieskie. Bo ieśli Pan Chrystus stoiąc miedzy ludźmi mowił: KROLESTWO Boże w nas iest / dáleko wiecey Krolestwo Boże w tych iest / ktorzy we wnetrznośćiách sercá / y w sámym rozdźiale dußnym máią kro- Lucæ 7.

le wicá

lewica niebieskiego. Do tegoż nas vpomina sam Pan Bog przykłádem Heliaszowym. Do ktorego śpiącego posłał Anyolá swego / ktory mu postáwiwszy podpłomyk w głowách obudźił go raz y drugi mowiąc: WSTAN A IEDZ ábowiem śiłáć teszcze zostáie drogi. Do tego ieszcze kto chce áby do niego przyszło Krolestwo Boże / nietrzebá mu nigdźie nieodchodźić od Jeruzalem. Ktore iż sie wykłáda WIDZENIE POKOIV, słusznie nam znáczy zgodną iedność społeczności świetych / ktorzy iednym sercem y iednemi vsty chwalą Xiążę pokoiu / ktore w pośrzodku ich iest / według oney przyśiegłey obietnice swoiey. ZAPRAWDę powiádam wam / gdźie sie ich dwá álbo trzey zgromádźi w imie moie ia iestem w pośrzodku ich. Ale nie w Bábilonie iedno w Jeruzalem / bo chociay Bábilończycy máią strofowánie sumnienia włásnego / ktore ich piecze iáko káth / y chociay máią strofowánie / y od wszystkiego stworzenia / ktore ich niedowiárstwo gromi / y zátwárdźiáłość sercá wyrzuca im ná oczy / y chociay oni czásem chełpią sie vżywániem iákieysi wieczerzy Páńskiey / ná ktorey iedzą grzeczne struczle / y piią kosztowne winá. Ale przedśie nigdy sie tego niedoczekáią / áby

3. Regũ 19.

Trzebá trwáć przy Hieruzalem.

Hieruzalẽ znáczy społeczność śś.

Matth. 18.

Bábilończycy znáczą Heretyki ktorzy sie nie doczekáią Krolestwá Niebieskie°

Cańca Iud. Apostol.

ią / áby miáło przyść do nich Krolestwo Bo-że / bo sámych siebie odłączyli od Jeruzalem/ puściwszy sie zá bydlęcą cielesnością / ktora im ták zástoniłá Páná Bogá / że go niewidzą / y ná wieki wieczne nieoglądáią. A czemuż? Abowiem nád zákazánie Páńskie wybiegli z Jeruzalem / odłączywszy sie od społeczności Kościołá Swiętego Apostolskiego / w ktorym sámym tylko nádzieią / doczekánia sie Krolestwá niebieskiego.

Czemu pá Chrystus podniozszy rece wstepo wał do Nie bá.

A gdy iuż Krolewic niebieski odpráwił y strofowánie / odpráwił y iedzenie / odpráwił y przykazánie niewychodzenia z Jeruzalem? PODNIOSL RęCE SWOIE KV NIEbu. A to ná co? Aby nam zálecił Krolestwo niebieskie / do ktorego nam potrzebá iáko nawyższey podnosić obiedwie ręce / porzuciwszy z nich wszystkie zabáwy / y wszystkie márności tego świátá / ktore żadnym sposobem rąk nászych nápełnić nie mogą / iáko przyznawa Krol y Prorok / mowiąc o sobie: AZ

Psal:16.

W TE CZASY IA NASYCONY BęDę, gdy sie okaże twoiá chwałá Pánie. Tegoć potwierdza y Syn Dawidow według ciáłá ktory mowi. A COZ ZAKORZYSC CZLOWIEKOwi / choćiayby wszystek świát ośiągnął / á

Matth. 16. Marci 8.

duszy

duszy swoiey uszczerbienie uczynił. Jest tedy do czego podnośić obiedwie rece / wołáiac : PRZYDZ KROLESTWO TWOIE, Abowiem ma Krolestwo niebieskie czym nápełniáć / nie tylko obiedwie rece násze / ále y wszystkie zmysły y władze / y chęći násze. A CZYMZE NApełni oczy násze / ktore sie teraz násyćić niemoga ? Na czym záprawde. Abowiem IAKOSMY SLYSZELI TAK OGLADAMY, y bedzie sie dziwowáć y rozprzestrzeniáć serce násze / pátrzac ná niezliczone milliony Anyolow świetych / y ná nieporáchowáno lidzbe mieszczan świetych y domownikow Bożych / ktorzy sa názbyt uczceni od Krolá niebieskiego. Beda tám oczy miáły ná co pátrzyć / ná one świete Pátryárchy y Proroki / ná one poważne Krole y Hetmány ludu Bożego / ná świete Apostoły y Meczenniki / y Wyznawce. Wiec widzieć Krolowa niebieska / z iey niezliczonym Fraucymerem Pánien y Wdow / y Meżátek. Widzieć do tego Jezusá Chrystusá nád wszystko Błogosłáwionego / widzieć Oycá Miłośierdzia / y Bogá wszelákich poćiech / widzieć Duchá Przenaświetszego poćieszyćielá / niewysłowionego. Coż może bydź oczom nád to weselszego ?

Na czym násyczyć oczy násze Krolestwo Niebieskie. Psalm 47.

Jest zá-

Jest záprawdę do czego podnosić oczy y ręce / wołáiąc : PRZYDZ KROLESTWO TWOIE.

Słuch náß będzie násycony w Krolestwie niebieskim.

Ale y słuch náß ktory teraz nie może sie násycić słuchániem / iuż sie tám będzie miał czym násycić / słyßąc w dzień y w nocy rozmáite muzyki Anyołow świętych / ná Trąbach / y Cytrách / y Lutniach / y Orgánách graiących / y narostkoßnieyßą melodyą Swięty / Swięty / Swięty / Pan Bog zastępow / w dzień y w nocy bez przestánku śpiewáiących. O iáko wdzięcznie wpływáć będzie w vßy oná wdzięczna melodya dwudziestu y czterech stárcow / ná Lutniách swych wdzięcznie graiących / z onemi niewysłowionemi śpiewakámi / stá czterdziestu y czterech tysiecy niewinniątek / zá Báránkiem po gorze Syonu niebieskiego chodzących / y nową Piosnkę śpiewáiących. Jest záprawdę do czego podnośić ręce / wołáiąc : PRZYDZ KROLESTWO TWOIE.

Apoc: 14

Zapách náß będzie násycony w Krolestwie niebieskim.

Ale y zapách będzie miał sie czym vćießyć. Bo iesli gory święte / Kármel y Liban / y Tabor / wdzięczne wonności z ziol swoich wypuszczáią. Jesli Ray ziemski był pełen wßelkiey rostoßney wonności / á coż mniemaß o Ráiu niebieskim / w ziemi żywiących

zgoto-

zgotowánym? W ktorym wßyscy świeći kwitną iáko Lilie / y iáko Bálsam niemießány Eccl. 50.
rospußczáią wonność swoie. A turybularze złote Anyołow Páńskich ogniem z Ołtarzá Apoc.
Páńskiego nápełnione / y naprzednieyßemi wonnościámi dostátecznie násypáne / czy iego
zápáchu nieućießą? Więc ßáty oblubienice niebieskiey / y iey oblubienicá izali nie dodáwáią
dostátku wonnośći zapáchowi wybránym Bożym? Zdaleká záleciáłá tá wonność Izáaká
Pátryárchę / y záwołał OTO WONOSC SYná mego / iáko wonność roley pełney / ktorey Genesis
Błogosłáwił Pan. Zdáleká záleciáłá tá wonność Corek Syońskich / y záraz krzyczáły
CIAGNI NAS ZA SOBA POBIEZEMY ZA wonnośćią Szat twoich. Jest tedy záprawdę do czego Cant.
podnośić ręce / y wołáć: PRZYDZ KROLESTWO TWOIE.

Co ieśli idźie o słodkość y roskoßne przysmáki iezykowi náßemu. A coż może bydź
słodßego nád studnice wßelkiey słodkośći / y nád Morze wßelkiey roskoßy? Jeśli Mánná
była pełna wßelkiego smáku / á coż mniemaß o tym sámym ktory stworzył Mánnę / y nápełnił
ię tákiemi smákámi? Ktoremi ieśli dogadzał onym niewdźięcznikom y przeći-

Smák náß bedźie násycony w Krolestwie Niebieskim.

wnikom / á cóż mniemaß ieśli niedogadza przy- iáćiołom swoim? A roskoßy narozkoßniey- ßego Stołu niebieskiego / ktory sam Krole- wic niebieski gotuie y do ktorego sie sam obie- cuie służyć / czyiego smáku nieukontentuią? Skriy sie Báltázárze z swoim báńkietem: Vstąp Aswerusie z swoią koßtowną vcztą / náwet y ty Sálomonie z onym wydwornym stołem swoim / ktoremu sie dziwowáłá Kro- lowa Sábá. Abowiem choćiáyby wßyscy Cesárze y Krolowie wßystkiego świátá / z- nieśli ná ieden stoł wßystkie narozkoßnieyße y nasmácznieyße potráwy swoie / tedy te wßy- stkie są piołunem y żołćią / przećiwko iedney odrobineczce narozkoßnieyßego stołu odku- pićielá y zbáwićielá náßego / ktory gdy záprowádzi też przyiaćioły swoie do piwnic swo- ich / y gdy ie częstowáć będzie z onym przynu- kániem. PIYCIE PRZYIACIELE Y VPIIAY- ćie sie namilßy / tym winem wystałym y przy- práwnym / iżali nieukontentuie z smáku ich?

Dotkniénia poćiechámi niebieskiemi będą nápełnione

A dotykánie iżali niedomácá sie wßelákich poćiech w nawyzßym dobrze. Dotknął sie Tomaß blizn Páńskich / y záraz záwołał PAN MOY Y BOG MOY. A cóż mniemaß o tych ktorzy do ośiągnienia dobrá nawyzße-

go będą przypuszczeni. Wdzięcznie to przyimuie dotknienie náſze / gdy poczuie koſzulę cienka / gdy poczuie na ſobie miękkie y koſztowne Száty / ná ktore ſie ludzie świeccy przeſadzáć zwykli / á coż mniemaſz o ſzátách niebieſkich / w ktore Anyołowie Páńſcy z właſney ſkárbnice Páńſkiey będą przyoblocżyc / y ćiáłá y duſze wybránych Bożych / iáko widział Ian święty / w obiáwieniu ſwoim. Wdzięcznie to przyimuie dotknienie náſze / gdy w wolney łáźni álbo w cieplicách iákich roſkoſznych záżywa ſwych wczáſow y gdy iákiemi wonnemi wodkámi / álbo koſztownemi oleykámi bywa odwilżone. A coż mniemaſz o niewyſłowionych roſkoſzách dobrá nawyżſzego / w ktorym wſzyſcy wybráni Boży pływáć będą iáko Ryby w narozkoſznieyſzym y naſłodſzym Morzu. Ieſt záiſte do czego podnośić ręce / y ieſt do czego wołáć PRZYDZ KROLESTWO TWOIE.

Apocal. 4. 6. 7.

A Rozum / Wola / y Pámięć / iżali nie będą miáły czym bydź nápełnione. Y rozum miáſto wiáry doſtánie oczewiſtego oglądánia / y wola zá teráźnieyſzą miłość / doſtąpi nieſkończoney / miłości / y Pámięć miáſto Nádzieiey doſtąpi nieſkończonego vżywánia.

Władze duſzne czym będą w niebie vkontentowáne.

Słuszna tedy ábyśmy śie tey krociuchney proźby náuczyć mogli / y ábyśmy Táiemnice iey w pámięć sobie wźięli / iáko naczęśćiey wołáiąc do Krolá niebieskie°. PRZYDZ KROLESTWO TWOIE. Abowiẽ niedoskonáłość náSze widzą oczy násze / y czuiemy to do śiebie / że iesteśmy słábemi w śiłách / y bárzo mdłemi w zasługách nászych. Przetoż do ćiebie sámego ręce y sercá násze podnośimy / zá Synem twoim namilszym zbáwićielem nászym / do Krolestwá niebieskiego wstępuiącym / wołáiąc: PRZYDZ KROLESTWO TWOIE. Przydź teraz przez łáskę vprzedzáiącą. Przydź teraz przez łáskę posyłáiącą. Przydź teraz przez łáskę wdzięcznym czyniącą. Przydź teraz przez Cnoty Máiestatowi Bożemu miłe / y przez zasługi zbáwienne / iemu sámemu przyiemne. A potym przydź przez istotne przybliżenie / y wiekuiste ośiągnienie / przez Páná nászego Jezusá Chrystusá / ktory z Bogiem Oycem żyie y Kroluie w iedności Duchá Swiętego ná wieki wiekom / AMEN.

NA NIE-

NA NIEDZIELĘ miedzy oktawą w Niebowstąpienia Pánskiego.

Y wy świádectwo wydacie o mnie. Ioan: 15.

Acżkolwiek bárzo wiele nam ná tym należy Chrze: M. ábyśmy poználi Bogá Oycá niebieskiego / ktory iest własnym száfarzem y dawcą Krolestwá niebieskiego / o ktorym oznaymił iednorodzony Syn iego / mátce Synow Zebedeuszowych / proszacey áby Synowie iey śiedzieli ieden ná práwicy á drugi ná lewicy w Krolestwie iego / ták mowiac do niey. SIEDZIEC NA PRAWICY álbo ná lewicy w Krolestwie moim / nie iest moiá rzecz dáć wam / ále tym / ktorym iest z gotowáne od Oycá mego. Abowiem zá tą wiádomośćią / do niego sámego przez zasługi iednorodzonego Syná iego Jezusá Chrystusá wołáć będziemy. PRZYDZ KROLESTWO TWOIE. Ale y to niemnieysza / ábyśmy sie do

Matthi 20.

Kto sie ma tego spodziewáć że przyidźie do ni

ego Krolestwo niebieskie.

wiedźieli o tych ktorzy mogą mieć tę nádźieię / że do nich przyydźie to niewysłowione Krolestwo niebieskie : Bo coż zá korzyść wiedźieć o iákim roskosznym ogrodźie / á nigdy w nim nie bydź / y nigdy nieskosztowáć owocow iego ? A coż zákorzyść wiedźieć o iákim wielkim skárbie / á nigdy nie bydź vczestnikiem Kleynotow iego ? Więc ślepy że iest Słońce y Mieśiąc / á przedśię tá wiádomość więcey mu iest ku vtrapieniu / á niżli ku poćiesze / iż áni Słońcá w dźień áni Mieśiącá w nocy vżywáć niemoże / iáko wyznawa ślepy Tobiasz mowiąc do Anyołá / ktory go pozdrawiał weselem. A COZ MI zá wesele ponieważ w ćiemnośćiách śiedzę / á świátłá niebieskiego niewidzę ? A coż zákorzyść głuchemu / choćiay widźi rozmáite muzyki y śpiewaki / ná rozmáitych instrumentách gráiące / y ludźie rozweseláiące. Poniewasz on sam tego słyszeć y z tego rádowáć się niemoże ? Więc y nam cożby zákorzyść byłá zewszystkich roskoszy / y poćiech Krolestwá niebieskiego / o ktorych pewnie wiemy / gdybysmy ich vczestnikámi bydź nie mieli ? Przetoż niezápominááiąc onych náuk / ktoresmy mieli w dźień święty / náchwalebnieyszego w Niebowstąpię-

Tobiæ 5.

wstąpię-

wstąpienia Pańskiego / o własnym szafarzu y dawcy Krolestwá niebieskiego / do ktoregośmy wołáli. PRZYDZ KROLESTWO TWOIE, teraz sie nam trzebá tego náuczyć/ KTORZY SA LVDZIE, DO KTORYCH przychodźi to zacne y niewysłowionych pociech/ Krolestwo niebieskie. WSPOMOZ KROLV NIEBIESKI, PRZEZ DVCHA świetego pocieszyćielá / wszystkich rzeczy náuczáiacego y przypomináiącego.

Do ktorych ludźi przychodźi Krolestwo Niebieskie.

Trzebá o tym pewnie y nieomylnie wiedźieć wszystkim Synom Bożym przysposobionym / y do dźiedźictwá Krolestwá niebieskiego nieoszácowánemi zasługámi przyrodzonego y iednorodzonego Syná Bożego/ przypuszczonym / IZ KROLESTWO NIEBIESKIE NIE PRZIYDZIE DO ZADNEGO, IEDNO DO TEGO, ktory wydáie prawdźiwe świádectwo / iednorodzonemu Synowi / Królá niebieskiego Jezusowi Chrystusowi / ktory do Zwolennikow mowi / Y WY SWIADECTWO WYDAYCIE O MNIE, Abowiem od poczatku iesteśćie przy mnie: Ktore słowá nietylko służą Apostołom / ále wszystkim Chrześćiánom / według własnego wyroku Chrystusá Páná nászego / ktory do Zwolennikow swoich mowił.

Krolestwo Niebieskie tylko do tych przyydźie ktorzy prawdźiwe świádectwo wydáią Pánu Chrystusowi. Ioan. 15.

Marci 13. CO IEDNEMV MOWIę, TO WSZYSTKIEM MOWIę. Przetoż y te słowá ktore teraz mowi do Zwolennikow swoich/ nápieráiac sie po nich tego/ áby świádectwo o nim wydawáli/ y nam wszystkim służą/ y dla tegoż powinnismy sie w tym wszyscy poczuwáć/ ábysmy mu świádectwo tákie wydáli/ ktorymbysmy mogli zwabić do śiebie krolestwo niebieskie. Co iesli iuż kto chce wiedźieć iákie świádectwo ma wydáwáć Pánu Chrystusowi/ niechayże wie y niechay pámięta/ iż ludźie Chrześćiáńscy powinni/ TROIAKIE SWIADECTWO WYDAWAC PANV CHRYSTVSOWI, Pierwsze myślą przed własnym sumnieniem swoim. Drugie mową przed káżdym pytáiącym/ A trzećie spráwámi dobremi przed wszystkiemi ná spráwy ich pátrzącymi. PIERWSZE SWIADECTWO O CHRYSTVSIE Pánie nászym/ ma bydź myślą pobożną/ przed własnym sumnieniem nászym/ ábysmy do skrytośći sercá nászego nigdy nieprzypuszczáli tákich myśli/ ktoreby były przećiwko świętey wierze Chrześćiáńskiey. Abowiem tákie myśli niepodobáią sie Pánu Chrystusowi/ iáko to znáć po onych do ktorych Lucæ 5. mowił. A CZEMVSZ MYSLICIE ZLE RZECZY W SERCACH WASZYCH? A to ser-

Chrześćiáńie powinni wydáwáć troiákie świádectwo Pánu Chrystusowi.

Pierwsze świádectwo myślą przed własnym sumnieniem swoim.

deczne swiadectwo / iest grontem wszystkich inszych świádectw / ták słownych iáko y vczynkowych / Abowiem ktoby vsty wyznawał Bogá / á serce iego byłoby dáleko od niego / ten słusznie może bydź názwány fałszywym świádkiem / bo nie iest zgodne świádectwo iego. A świádectwo prawdziwe iż należy ná iednostayney zgodzie dwu álbo trzech świádkow / świadczy o tym sam nawierniejszy świádek Jezus Chrystus/ ktory mowi: W vstách dwu álbo trzech świádkow / będzie miáło moc káżde słowo. Záczym iáko ono świádectwo dwu Stárcow Zuzánne potwarzáiacych wniwecz sie obrocić y ná ich sámych głowy zá spráwą Bożą zwálić musiáło / ták y to świádectwo vstne nie zgadzáiące sie z świádectwem serdecznym/ koniecznie zá fałszywe będzie poczytáne: Jáko ono z ktorym dwá fałszywi świádkowie wystąpiwszy przećiwko Pánu Chrystusowi/ chcieli go przekonáć/iákoby on chciał kośćioł obálić/ y znowu go trzeciego dniá postáwić / ále im to poszło / ABOWIEM SWIADECTWO ICH NIEZGODNE BYLO. Tákim fałszywym świádkiem był obłudny Joáb/ ktory insze mowił vsty/ pozdrawiáiąc łágodnemi słowy Amázę/ y mowiąc do niego: BADZ

Matth: 18

Dan: 13.

2. Regũ 3. POZDROWIONY BRACIE AMAZA, á inſze było w iádowitem ſercu iego / iáko to znác po oney śmiertelney ránie / ktorą mu zdrádliwie zádał / ſkrytem mieczem ſwoiem. Tákimći był fałſzywym świádkiem y przeklęty zdraycá Judaſz / ktory vſty mowił: AVE RABI, á w ſercu ſwym zdrádliwym / miał zdrádźiecką vmowę z draby / vſty mowił: BADZ POZDROWIONY MISTRZV, á w ſercu iego brzmiáły

Matth: 26. one iádowite słowá: NASTęPVY Y LAPAY PANIE ROTMISTRZV. Tákimći był fałſzywym świádkiem przeklęty Aryuſz / ktory vſty obłudnemi mowiąc profeſſyą wiáry zá Pátryárchą Conſtántynopolſkiem / ſercem wyznawał záráźliwą profeſſyą ſwoię / ktorą miał zá pázuchą ná kártce nápiſáną / ná ktorą rękę ſwoię zdrádźiecką przytulał: Z ktorym fałſzywym świádectwem doſyć głośno ſię ozwał przed wſzyſtkiem świátem / poświadczáiąc obłędliwą opinią / y z záraźliwym kácerſtwem ſwoim / vpornego błędu Zydow niewiernych / ktorzy mieli to zá bluźnierſtwo godne śmierći / że ſię Pan Chryſtus zwał Synem Bożym. Tákimi fałſzywymi świádkámi byli y oni niewierni Zydowie / ktorzy nád opętánemi kuśili ſię wzywáć Imienia Páná Jezuſowego/mowiąc:

Aryuſz był fałſzywem świádkiem.

Act. 19.

Poprzy-

POPRZYSIEGAM WAS PRZEZ IEZVSA ktorego Páwel opowieda. Ktorym odpowiedziawszy duch zły rzekł: IEZVSA ZNAM, Y O PAWLE WIEM, ále wy coście zacz? Y wskoczywszy ná nie on człowiek w ktorym było Dyabelstwo / bárzo złe / wziął táką moc nád nimi / że nádzy y ránni pouciekáli z domu onego. Co iesli iescze w sercu insze / á w vstách insze / y w spráwách insze / to iuż oczywisty dowod sczyrego fałszu / y nawiętszego szálbierstwá. Bo wżdy ieszcze nie ták wielkiem dziwem iest / że sie trzey świádkowie rożni w przyrodzeniu / y rożni w obyczáiách nie zgadzáią zsobą / Ale gdy ieden człowiek rozrożni sie ná troie sam w sobie / to iuż nád tákowego nie może bydź więtszy łgarz / y więtszy szálbierz. Przetoż ktokolwiek z ludzi Chrześciáńskich chce bydź prawdziwem świádkiem Pánu Chrystusowi / ten powinien zgodnie wyznáwáć go y sercem / y vsty / y wszystkiemi spráwámi swoiemi. Bo człowiek będąc IEDNOSTAYNA HARMONIA od sámego Páná Bogá porządnie y wdzięcznie vstroiona / tedy powinien iednostayny dźwięk / y zgodną melodią wydáwáć wszystkimi członkámi / y zmysłámi zwierzchownemi / y wszystkiemi chęciámi y siłámi dusznemi / á

Wielki fałsz gdy sie vstá nie zgadzáią z sercem y z spráwámi.

Człowiek iest hármonia pięknie vstroiona.

Duszá w cá- łym ciele cá- la y w ká- żdym członku cála.

Władze du- szne iáko má- ią wydáwáć świádec- two Pánu Chrystuso- wi.

Esaiæ 11.

zwłaszczá iż DVSZA KAZDEGO CZLOWIE-ká/ iest WE WSZYTKIEM CIELE CALA/ y w káżdey też części iego cála/ Záczym słusznie y z potrzeby idzie áby/ y całkiem/ y wszystkiemi częściámi godne świádectwo wydawálá temu Pánu/ od ktorego iest stworzona/ y ktorego nadroższa krwia iest odkupiona. Co w te czásy bedzie/ kiedy y GLOWA bedzie miálá w sobie Madrość Chrześćiáńska/ y Rozum bedzie miał DAR WYROZVMIENIA, A kiedy wola bedzie miálá w sobie DAR PORADY, y pámieć bedzie miálá DAR VMIEIETNOSCI, y kiedy pierśi beda mieć w sobie DAR POTEZNOSCI/ y kiedy serce bedzie miálo w sobie DAR POBOZNOSCI, y kiedy sumnienie bedzie miálo DAR BOIAZNI BOZEY. Abowiem temi wszystkiemi dárámi był nápełniony Pan Chrystus: Jáko otym świadczy wielki Prorok mowiac: WYNIDZIE ROSCZKA Z KORZENIA IESSE, á kwiát z korzeniá iego wyniknie/ y odpoczynie ná nim Duch Páński/ Duch madrośći y rozumu/ Duch rády y mocy/ Duch vmieietnośći y pobożnośći/ y nápełni go Duch boiázni Páńskiey. A iż táż duszá iest też kształtem wszystkiego ćiálá/ tedy y w káżdym zmyśle/ y w káżdym członku/ ma

wydá-

wydáwáć prawdziwe Swiádectwo Pánu Chrystusowi: co w te czásy vczyni / kiedy y OCZY chowáć bedzie we wszelákiey powadze y ostrożnośći / nie puszczáiąc wzroku ich zá prożnośćiámi y márnośćiámi tego świátá / ále kieruiąc ie záwsze ku niebu / przykłádem Páná Chrystusowym / ktory weyrzawszy w niebo westchnął / nam ná przykład y pobudkę / ábyśmy tám iáko naczęśćiey pogladáli / y wzdycháli / mowiąc do Bogá Oycá Niebieskiego: PRZYDZ KROLESTWO TWOIE.

Zmysły y członki ćielesne iáko máią wydáwáć świádectwo o Pánu Chrystusowi.

Więc y vszymá tym sposobem bedzie duszá wydáwáć świádectwo Pánu Chrystusowi / gdy ná on potężny głos wołánia iego. KTO MA VSZY DO SLVCHANIA NIEchay słucha / bedzie otwieráć vszy ná słuchánie poselstwá Bożego.

Vszymá iáko máią wydáwáć świádectwo Pánu Chrystusowi.

Więc y smákiem swoim powinná też wydáwáć świádectwo Pánu Chrystusowi / kosztuiąc w Dobrodzieystwách Bożych / iáko iest słodki sam dawcá wszystkich dobr nalepszych / y datkow nadoskonálszych / czego sie narychley dogryść może w Przenaświętszym Sákrámenćie / ktory będąc chlebem Anyelskim / z niebá ná ziemię spuszczonym / ma wszelákie przysmáki / przechodzące one stáre / y iuż wywie-

Smákiem powinniśmy wydáwáć świádectwo Pánu Chrystusowi.

trzáło Mánnę / ktora byłá tylko Figurą dáleką / tego pokármu narosłkosznieyszego / ktorego kosztuiąc / y z smákiem serdecznym vżywáiąc / pod osobámi ma wzdycháć y wołáć: PRZYDZ KROLESTWO TWOIE. W ktorym iuż nie pod osobámi / ále oczywiście widząc Páná y Dobrodzieiá nászego / istotnie y rzetelnie záżywáć będziemy dobrá nawyższego / ze wszystkiemi niewysłowionemi pociechámi iego.

Zapáchem iáko mamy wydáwáć świádectwo o Pánu Chrystusowi.

Toż powinną duszá czynić y Zapáchem swoim / przykłádem wielkiego Pátryárchy Izááká / ktory poczuwszy wdzięczną wonność szat syná swego Jákubá / záraz krzyknął OTO ZAPACHY SYNA MEGO, iáko zapáchy roley pełney / ktorey błogosłáwił Pan. Toż powinną czynić y Dotknieniem swoim / wykiśtáiąc sobie z tych rzeczy widomych niewidome táiemnice do zbáwienia pożyteczne.

Dotykánie iákie mamy wydáwáć świádectwo o P. Chrystusowi.

Więc y ten smrodliwy káłdun / ma też przymuszáć duszá / áby y on był prawdziwym świádkiem Pánu Chrystusowi. Co w te czásy będzie / gdy według vpominánia Páná Chrystusowego / w tákiey wstrzemięźliwości będzie chowány / áby gwoli iego chćiwości nigdy nie było serce obciążone / áni obżárstwem / áni pijáństwem / áni frasunkami tego świátá.

Do te=

Do tegoż prawdziwego świádectwá Páná Chrystusowego / powinná dużá przymuszáć lu- dźie swoie / áby y te wydawáły świádectwo Pánu Chrystusowi / záchowániem czystości / ktora on poświećił y sam w przenaświętszym ćiele / y w poświęceniu pánieństwá / naczyst- szey mátki swoiey. Więc iáko Pan Crhystus nigdy nie folgował rękom swoim przenaświet- szym / y nie dał nigdy odpczynku nabłogosłá- wieńszym nogom swoim / ále y rękámi czynił wielkie cudá / dotykáiąc sie głuchych / niemych / ślepych / trędowátych / párálizem záráżonych / y vmárłych / y nogi swoie trudźił po wśiách / y miásteczkách / po gorách / y polách / po lásách y pusczách / szukáiąc owieczek poginionych : Ták y my toż powinni czynić według przemo- żenia nászego / iesli chcemy bydź prawdźiwemi świádkámi iego / y iesli chcemy doczekáć KRO- LESTWA NIEBIESKIEGO, o ktore wam ka- zał woláć do Oycá swoiego niebieskiego / w te słowá: PRZYDZ KROLESTWO TWOIE, A tu iuż káżdy poyrzy po sobie zwierzchu / y wey- rzy w sámego śiebie wewnątrz / vpátruiąc pilnie / IAKIE SWIADECTWO WYDAIESZ PANV CHRYSTVSOWI, Abowiem kto w sobie czuie grzech iáki / á niechce go odstąpić / ále ro-

Czystość P. Chrystuso- we / czysto- śćią nászą wyświad- czáć mamy.

Powinniś- my w prá- cách náslá- dowáć P. Chrystusá.

ále rostkoszowániem tego co dáley to bárziey wpráwia sie w nałog grzechowy / ten iest fałszywym świádkiem przeciwko Pánu Chrystusowi / KTORY GRZECHV NIE VCZYNIL, y żadna zdrádá nie iest ználeziona w vstách iego. A naprzod káżdy pyszny niechay wie / iż iest fałszywym świádkiem przeciwko Pánu Chrystusowi. Abowiem on gdy był w postáci Bożey rowny Nawyższemu / wyniszczył sámego śiebie przyiąwszy postáć służebniczą / w ktorey sie vniżył áż do śmierći / á śmierći Krzyżowey / vpominájąc nas wszystich / ábyśmy sie vczyli od niego bydź cichemi y pokornego sercá: ktorego kto w sobie nie czuie / ále miásto tego pychę y nádętość / ten nie może przystoynie mowić do Oycá niebieskiego: PRZYDZ KROLESTWO TWOIE. Abowiem wysoki Pan / á pokorne rad widzi / á gorne z dáleká okiem przenośi / y záwsze sie im sprzećiwia / á sámym pokornym dáie łáskę swoię. Ráczey tedy piekło przyidźie do pysznych / pospołu z Anyołámi Lucyferá przeklętego / ktorych pychá záwsze ku gorze idźie / choćiay są z niebá iáko piorun strączeni / y ná wieczne przepáśći piekielne / nie odmiennem decretem skazáni.

Pyszni są fałszywemi świádkámi przećiwko Pánu Chrystusowi.

Wiec kto iest łákomym / tedy y ten iest fał-

Łákomcy są fałszywemi świádká

szywym

ßywym świádkiem przećiwko Pánu Chrystu- sowi: Abowiem Syn Bogá nawyżßego / bę- dąc bogátym / ſtał ſie ták vbogim / że ſobie o- brał y mátkę vbożuchną / ćieśli poślubioną / y obrał náchwálebnieyßemu Národzeniu ſwemu ßopę bydlęcą / y przez wßyſtkie dni żywotá ſwego / nie miał mieyſcá / gdźieby przytulił głowę ſwoię / á náoſtátku nágo ná Krzyżu v- márßy / w cudzym prześćierádle / y w cudzym grobie był pochowány. BIADA TEDY WAM ktorzy przyłączacie dom do do^v / y rolą do roley przyczyniaćie: ábowiem tym łákomſtwem ſwo- im / zágradzacie drogę / że nie może przyść do was Krolestwo Oycá Niebieſkiego / ktore tyl- ko ſzodrobliwem iálmużnikom ieſt nágoto- wáne.

mi przećiwko Pánu Chryſtuſowi

A nienáſyczeni obżercy / y vſtáwiczni pijá- nice / izali ſie mogą ozywáć świádkámi Chry- ſtuſowemi? Zadnym ſpoſobem / ále y owßem ſą iáwnie fałßywemi świádkámi przećiwko niemu / ábowiem Pan Chryſtus w pośćiech / y w wielkiey wſtrzemięźliwośći / wiodł wßy- ſtkie dni żywotá ſwoiego / y wßyſtkich vpo- minał / mowiąc: PILNVYCIE TEGO, ABY SERCA WASZE NIE BYŁY obćiążone obżárſtwem y pijáńſtwem / y frá-

Obżercy ſą fałßywemi świádkámi przećiwko Pánu Chryſtuſowi.

sunkámi tego świátá. A iákoż tedy czy będą mogli mowić PRZYDZ KROLESTWO TWOIE? Poniewaz Krolestwo Boże nie iest położone w pokármách/ áni w trunkách / ále y owszem w tych iest położone piekło / do ktorego wtracony iest bogacz hoynie vżywáiacy. Biádá tedy tym ktorzy máią brzuch zá Bogá / ábowiem ći są nieprzyiaciołmi Krzyżá Chrystusowego/ ktory iest drábiną do Krolestwá Niebieskiego. A wy Pánowie gniewnicy y nie vskromieni furyaci / izali sie możećie názywáć świádkámi Páná Chrystusowemi? Fałszywie to mowićie iesli to sobie przyznawacie. Abowiem P. Chrystus ták vmiłował nieprzyiaćioły swoie że y z niebá dla nich zstąpił/ y ná Krzyż dał sie dla nich przybić/ y ná Krzyżu wiszac modlił sie zá nich do Bogá Oycá swego niebieskiego/ czego iż wy niechcećie náśládowáć/ á iákoż śmiećie mowić/ PRZYDZ KROLESTWO TWOIE. Azá nie pámietacie iż y do ołtarzá swego nie kazał wam przybliżáć sie z offiárámi ieslibyśćie byli w iákim gniewie z bliżnim wászym. A wiec podobno/ przypuscza was do ołtarzá ktory iest w nachwálebnieyszym kośćiele tryumphuiacym? Mylićie sie ná tym. Abowię OGRANICZYL PAN pokoiem świete miásto swo-

Gniewnicy są fałszywemi świádkámi przećiwko Pánu Chrystusowi.

ſto ſwoie / y żaden nieſpokoynik / nie ma mieyſcá miedzy Anyolámi pokoiu / y miedzy ſpokoynemi domownikámi Xiążęćiá pokoiu / ktory ieſt Bogiem zgody y miłośći. W piekle cząſtká tákich / z ſwarliwemi dyabły / miedzy ktoremi vſtáwiczna zwádá y wieczne roſterki.

A wßetecznicy y oni plugáwczy komu też wydáią świádectwo / onemu bezecznemu Lewiátánowi / ktorego MOC w ledźwiách iego / y władza w pępku iego. Záczym trudno mogą tey prozby vżywáć mowiąc PRZYDZ KROLESTWO TWOIE, Abowiem do Krolestwá Bożego / nic ſplugáwionego nie wnidźie y nie ośiągną go / áni wßetecznicy / áni cudzołożnicy / áni Sodomczycy / áni ći wßyſcy ktorzy według ćiáłá żyiąc / dogadzáią pożądliwośćiō ieg.

A zazdrośćiwi izali też mogą ſłußnie mowić: PRZYDZ KROLESTWO TWOIE? Żadnym ſpoſobem. Nie máß zazdrośći w niebie / ále ſczyra miłość / y vprzeyma życzliwość / w ktorey káżdy ták ſie ráduie z cudzego dobrá / iáko z ſwoiego własnego. W piekle mieyſce własne zazdrośći / iáko to znáć z słow Krolá Dawidá mowiącego: GRZESZNIK BEDZIE WIDZIAŁ, y będźie ſie gniewał / zębámi zgrzytáć będźie / y będźie ſchnąć / á chęć niepobożnych

Wßetecznicy ſą fałßywemi świádkámi przećiwko Pán. Chryſtuſowi.

Zazdrośnicy ſą fałßywemi świádkámi przećiwko P. Chryſtuſowi.

żnych przepádnie. Co iesli kto w sobie czuie oćiężáłość/ y leniſtwo do ſłużby Bożey/ tedy y ten nie dowola ſie Krolestwá Niebieſkiego/ chociayby bez przeſtanku wołał: PRZYDZ KROLESTWO TWOIE. Abowiem ſam Krolewic Niebieſki powiedźiał wßyſtkim/ IZ KROLESTWO NIEBIESKIE GWALT CIERpi/ á tylko go gwałtownicy doſtáią. Biádá tedy wam/ ktorzy robotę Páńſką czynićie niedbále. Ale y wßyſcy inßy grzeßnicy/ nie komu inßemu wydáią świádectwo grzechámi ſwoiemi/ iedno przeklętemu wynależcy grzechu/ Szátánowi przeklętemu: Z ktorym á coż może bydź zá ſpołeczność Bogu? Albo co zá zgodá może bydź/ Błogoſłáwionemu Krolestwu Niebieſkiemu/ z przeklętym Krolestwem piekielnem? Pierwey tedy potrzebá wywroćić Krolestwo grzechowe/ y wygnáć od śiebie Tyraná Piekielnego/ ktory ieſt Krolem nád wßyſtkiemi ſynámi pychy: Toż w te czáſy może káżdy grześnik vpámiętáły wołáć do Krolá Niebieſkiego: PRZYDZ KROLESTWO TWOIE. A tu iuż záraz trzebá nam wßyſtkiem wiedźieć/ CZYM KROLESTWO SZATANſkie ſtoi/ y czym też może bydź zburzone/ y z gruntu wywrocone. FVNDAMENT KRO

Trzebá wywroćić kroleſtwo grzechowe.

Fundámēt kroleſtwá Szátáńſkiego.

lestwá grzechowego y stolicznego miástá Szátáńskiego / iest VPODOBANIE GRZECHOWE / ná ktorym buduie sie MVR zwyczáiu y nalogu grzechowego / z częstego powtarzánia grzechow: iáko gdy sie kto zákocha w pijáństwie / y obżárstwie / iuż ma w sobie mocny fundáment Krolestwá grzechowego / á gdy sobie dogodzi w pijáństwie y obżárstwie / dziś dobrze iutro iescze lepiey / y co dáley to wiecey / ten iuż iáko murem iest obtoczony / zwyczáiem grzechowym / ták iż choćiayby rad czásem pośćił / nie może / bo go záraz głowá boli / y spáć nie może / y ták go teskno do onego złego nalogu / iáko dziecká do piersi / álbo do káße z mlekiem. A gdy iescze do tego przystąpią POCHLEBCY zo błudnemi słowkámi swoiemi / to iuż ten mur / ktory był z ládáiákiey máteryey / y ládáiák zmurowány / SSTAIE SIE GLADKO vtynkowánym / y grzecznie pobielonym. Záczym nástąpi OBRONA GRZECHOWA, ktora iest ná kßtałt Dáchu / álbo mocnego poskorupienia / przez ktore nie przeydzie nie tylko drobny deßcz łágodnego vpominánia słowá Bożego / ále y sam grad plag Bożych / nie będzie mogł skruszyć sercá zátwárdziáłego. A przy tym wielkim murze ZWYCZAIV GRZE-

Mur iest zwyczay grzechowy.

Pochlebstwo iest tynkiem y pobielániem.

Obroná grzechowa iest Dáchem.

chowego / są cztery wielkie WIEZE tegoż sto-
Cztery wie-że.
licznego miástá Szátáńskiego / ná strzeżenie
grzesznikow w niewoli grzechowey: Z ktorych
1. Wieżá Nádzieiá długiego życia.
pierwsza iest / NADZIEIA DLVGIEGO
ZYCIA NA SWIECIE. W ktorey bárzo
wiele iest osádzonych niewolnikow grzecho-
wych / ktorzy dzień ode dniá / y rok od roku /
odkłádáiac polepszenie / y Pokuty Swięty /
bywáią w grzechách zátwárdzeni y zálápieni /
z onemi zástárzálemi potwarcámi niewinney
Zuzánny / ktorzy áż do szedziwośći żyiac w
grzechách / áni sie obaczyli iáko w pádli w strá-
szny dekret vkámienowánia doczesnego / y po-
tepienia wiecznego. Ták sie dostálo onemu / o
ktorym pisze Swiety Grzegorz zacny pásterz
y Doktor kośćiolá Bożego / iż przy skonániu
swoim wolal ze wszystkiey mocy / PRZYMIE-
RZE PRZYMIERZE CHOCIAY TYLKO
DO PORANKV, ále przymierza nie dano / ále
dusze záraz zá onym glosem z niego wymknio-
no. Rádze tedy / áby káżdy táki pożyczył sobie
motyki y rydlá vgrábárzow / y áby te przeklete
wieże / ktora go trzyma w krolestwie grzecho-
wym obálil / pámietáiac ná to / iż NIE MASZ
NIC PEWNIEYSZEGO NAD SMIERC, á záś
nic niepewnieyszego nád godzine śmierći / kto-

ra SLEPA BEDAC, nie przebiera / ále bierze kogo námáca/ bądź młode° bądź stárego / bądź wielkiego bądź málego / bądź mądrego bądź glupiego/ badz vbogiego badz bogátego.

Jest záś druga wieżá przekletego krolestwá szátáńskiego : ZBYTNIA Y NIE PORZADNA VFNOSC w Miłośierdźiu Bożym : A w tej śiedzą owi wszyscy ktorzy zápomnieli onej przestrogi mędrcá Zydowskieg ták mowiącego: NIE MOW MIŁOSIERDZIE PANSKIE, MIŁOSIERDZIE PANSKIE wielkie iest / zmiłuie sie nád wielkośćią grzechow moich : Abowiem Miłośierdźie y gniew / rychło wychodzą od Páná / á ná grzeszniki gniew iego pogląda. Dobryć iest Pan y Miłośierny / ále nád tymy ktorzy vmieią vżywáć Miłośierdźia iego / do polepszenia swego / ále kto ćierpliwość Bożą obraca sobie ná przymnożenie grzechow/ ten sobie skárbi gniew ná dźień pomsty/ y obiáwienie / spráwiedliwego Sądu Bożego/ ktory odda kożdemu według vczynkow iego. A przetoż ieśliś ZNALASL TEN MIOD nasłodszego Miłośierdźia Boże°/ badź sam czytáiąc o nim/ bądź słucháiąc káznodźieiow y spowiednikow/ tylkoż go iedz / ile potrzebá : Bo y miod szkodźi / kto go wiele ie / y Miłośierdźie Boże bárzo nie

2. Wieżá Nieporząd ná vfność w Miłośierdźiu Bożÿ.

Eccl. 5.

zo nie strawne temu / kto go nazbyt vżywa / zápominaiąc spráwiedliwośći iego / ktora śie mśći złośći ludzkich / DO TRZECIEGO Y CZWARTEGO POKOLENIA. Obalże co rychley te zbytnią vfność / á przestrászony będąc niewybádánemi przepáśćiámi sądow Bożych / wybieʒ z krolestwá álbo ráczey Tyráństwá grzechowe° / według vpominánia Mędrcá Zydowskiego: IAKO OD WĘZA ták vćiekay od grzechu. Abowiem zęby Lwie są zęby iego / zábijáiące dusze ludzkie / Iáko miecz oboietny wszelki grzech / á iego ránie niemász vleczenia.

Eccl. 21.

Iest ieszcze y trzećia wieżá tego Krolestwá grzechowego / ktorą zowią WSTYD CZYNIENIA spowiedzi / od Krolewicá Niebieskiego skazáney / w onych słowách ktore mowił do Zwolennikow swoich: KOMV ODPVSCICIE GRZECHY, BĘDA IEM ODPVSCZONE. A iákoż mogli odpuszczáć te grzechy / ktorych studnicá iest w skrytośćiách serdecznych / z ktorych pochodzą y myśli złe / y mężoboystwá / y cudzołostwá? A KTOSZ MOZE WIEDZIEC co iest w sercu człowieczym / okrom duchá człowieczego / ktory w nim iest? Wiec ieśli ten nie oznaymi grzechu swego / y tey żáłośći ktorą zań powinien mieć / ieśli chce dostáć od-

3. Wieżá Wstyd spowiedźi.

puszczenia / á iákoż mu grzech iego ma bydź odpuszczony? Aza niewieß że kto tái złości swoich / temu sie nie powiedźie? ále kto sie ich spowieda y opuści ie / Miłosierdźie otrzyma? A iákieß Miłosierdźie? Tákie iákie otrzymał Dawid / y Mánásses / y Jáwnogrzeßnik / y oná święta grzeßnicá / ktorzy tu ználezli łáskę / y potym otrzymáli chwałę wieczną / ktorey pilne rozmyślánie / iest wielka pobudka ludźiom do wyznánia grzechow swoich / y wßelákich okoliczności ich / ktore bądź odmieniáią / álbo też obćiążáią grzech / ktory iest przeßkodą do otrzymánia Krolestwá Niebieskiego. Prou. 28.

Co ieśli iescze chceß wiedźieć y poznáć czwartą wieżę Krolestwá grzechowego / y stołecznego miástá Szátáńskiego / widzę iż ią zowią BOIAZN DOSYC VCZYNIENIA. A w tey wieży nawiecey chowa Szátan przeklęty Lichwiarzow / y Lupiesczow / ktorzy żadnym sposobem niechcą sie dáć odwieść od swych wielkich grzechow / dla tego sámego / áby nie wrácáli / bądź lichw pobránych / bądź cudzych rzeczy gwałtem wylupionych. Ale o niesczęśni więzniowie / czemuß sobie nie tesknićie w tym strásznym y ćięzkim więźieniu / w ktorym was Tyran Piekielny chowa / do onego więźie-

4. Wieżá Boiażń dosyć vczynienia.

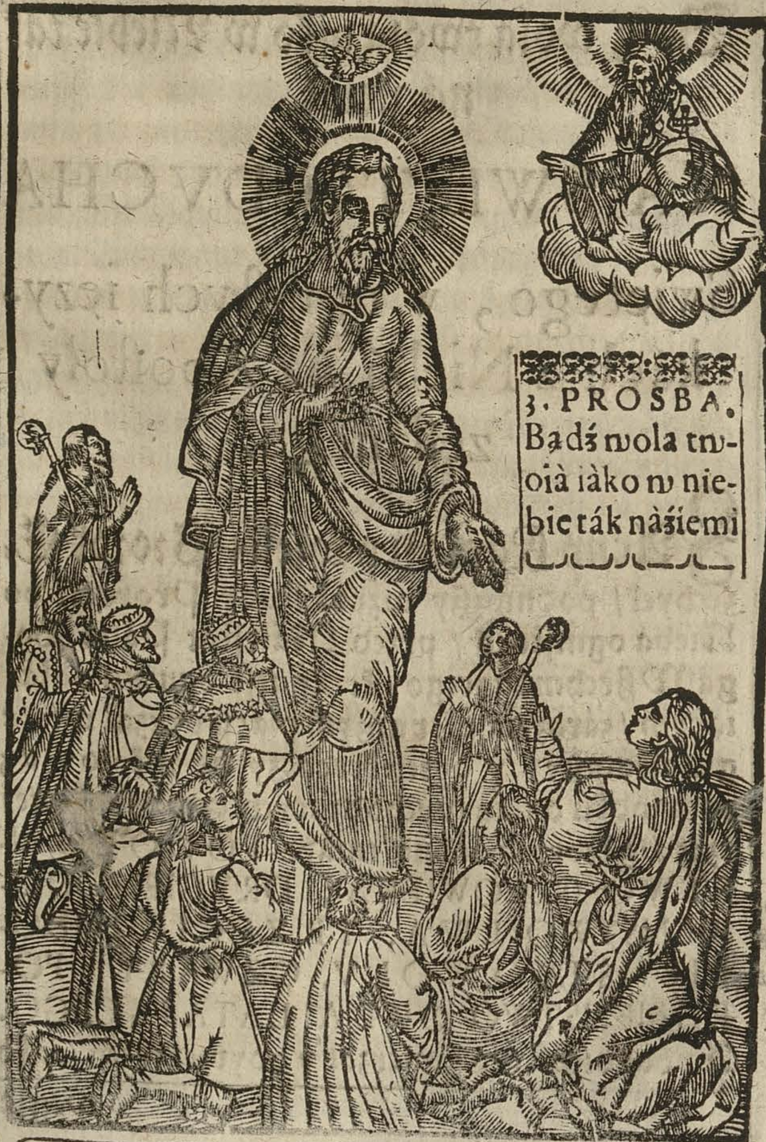
nia wiecznego / ogniem nieugászonym / y nieznośnemi mękámi nápelnionego? Nieszczęsna záprawdę dola wászá / y opłákána częstká wászá / ktora sie wam dostánie zá te wásze lichwy / y wásze łupiestwá; ábowiem choćiaybyśćie ze wszystkiego gárłá wołáli: PRZYDZ KROLESTWO TWOIE: Zadnym sie go sposobem nie dowołaćie; bo NIEPOTRZEBVIE KROlestwo Niebieskie lichwiarzow / gdyż tám nie bywáią żadne roki / áni querele / áni leżenia Xiąg / y żaden tám nie pożycza áni oddáie pieniedzy / y żaden nie zástáwia áni wykupuie máietnośći / bo tám wszyscy áż názbyt bogáci / y názbyt dostáteczni / iáko to przyznawa Krol y Prorok / ktory mowi: O BOZE, TOC NAzbyt vczczeni są przyiaćiele twoi / y áż názbyt vmocnione iest Pánowánie ich. A do łupieszczow izali przyidzie Krolestwo Boże? Rychley y pierwey Krolestwo Szátáńskie / według groźby wielkiego Proroká Izáiaszá / ták do káżdego z nich mowiącego / BIADA TOBIE ktory łupisz / ábowiem y ty skoro dokończysz łupiestwá / sam też obłupionym będźiesz. Co ieśli zwykłego zysku lichwiárskiego / álbo łupieskiego / niechcesz odstąpić: wiec zostań y ty przy swey lichwie / dáiąc ná lichwę Bogu / przez

Nie trzebá lichwiarzow w Niebie

iálmużny świete ; według náuki medrcá Zydowskiego / y według przykłádow znacznych / w żywocie Swietego Jana Jálmużnika / (do ktorych cie odsyłam) opisanych. Wiec y ty moc tylko swoie odmień / y przyczyniw śzy iey / czyń gwałt naprzod samemu sobie / łupiąc z siebie stárego Adámá y z spráwámi iego / czyń gwałt bliźniem swoiem / prosząc ich áby krzywdy swoie odpuścili / czyń gwałt Kápłanō / prosząc ich áby w nagrode łupiestwá twegŏ Ofiáry Naświetsze Offiárowáli / czyń gwałt ludziom vbogim / áby sie zá tobą przyczyniáli / czyń gwałt ziemi / leżąc ná niey krzyżem / y tłukąc ią łbem swoim / przed Máiestatem Bożym / czyń gwałt MORZV, przyczyniáiąc do niego wody / obfitemi rzekámi łez twoich / czyń gwałt powietrzu / serdecznym wzdychániem swoim / czyń gwałt Niebu / szturmuiąc do niego wszystkiemi siłámi y władzámi twoiemi / nie odstepuiąc od obleżenia iego / we dnie y w nocy / tłukąc do niego iáko táránámi pieściámi swoiemi / y strzeláiąc do niego gestymi modlitwámi swoiemi / y ze wszystkiego gárłá czyniąc okrzyk ná mieszczány Swiete / y Domowniki Boże / áby sie zá tobą modlili / do Oycá Miłosierdzia / y Bogá wszelákich pociech /

ktoremu y ſam dokuczay bez przeſtanku / woláiąc: PRZYDZ KROLESTWO TWOIE. A ták bedźie / iż bedźieß policzony miedzy one błogoſłáwione Lupieſcze y gwáltowniki / o ktorych ſam Krolewic Niebieſki powiedźiał: KROLESTWO NIEBIESKIE GWALT ćierpi / á gwáltownicy doſtepuią go.

Wßyſcy tedy w obecz / y kożdy zoſobná / przyſpoſabiaymy ſie do tego / ábyſmy mogli być godnemi tego / żeby do nas przyßło Kroleſtwo Bogá Oycá Niebieſkie° / ktory dla tego ták śliczne Niebo / w ktorym ieſt Kroleſtwo iego / rozśćiągnął: nád námi / y nas ku niemu ſtworzył wynioſłemi twarzámi / ábyſmy záwße tám poglądáli / y wzrokiem dußnym do wnetrznych poćiech przenikáiąc / brzydźili ſobie kroleſtwo grzechowe / mowiąc: Zgiń / y ná wieki przepádni kroleſtwo grzechowe / poſpołu z przeklętym krolem twoim Szátánem. A Krolá náßego Niebieſkiego / niechay ſie w nas świeći Naświetße Imie iego / y niechay przyydźie do nas błogoſłáwione Kroleſtwo iego / w ktorym on / z Synem ſwoim namilßem / y z Duchem przenaświetßym / ieden Bog / żyie y kroluie: ktoremu y od nas niegodnych ſynow ieg / niechay bedźie cześć / pokłon / y Chwałá / teraz / y ná Wieki Wiekom / AMEN.


3. PROSBA.
Bądź wola twoiá iáko w niebie ták náźiemi

Badź wola twoiá iáko w Niebie ták ná ziemi.

NA SWIĘTO DVCHA Swiętego, w ognistych ięzykách z Niebá ná Apostoły zesłánego.

Ezechiel: 1.

ZAcny Kápłan y wielki Prorok Ezechyel / podniozszy wzrok swoy Prorocki do Niebá ognistego / przed Máiestat Páná Bogá Wszechmogącego / ktory iest ogniem paláiącym / záraz ná pierwszym plácu vyrzał wiátr gwałtowny / y ogień kręcący sie wkoło / á z pośrzodku ogniá wychodzących czworo źwierząt / z ktorych iedno miáło PODOBIENSTWO CZŁOWIEKA, DRVGIE PODOBIENSTWO LWA, TRZECIE PODOBIENSTWO WOŁV, CZWARTE PODOBIENSTWO ORŁA LATAIACEGO. A podobieństwo źwierząt y poyrzenie ich / iáko

Dziwne widzenie czworo źwierząt niebieskich w ogniu.

wegla zarzystego / y iákoby weyrzenie kágáńcow. A zwierzetá szły y wrácáły sie ná podobieństwo roświecáiącey sie błyskáwice. Dziwne to záprawde widzenie Chrześć: M. bo zwierzetá ziemskie widziáne są w niebie / ktore iest Stolicą Maiestatu Bożego / y mieszkániem Anyołow Niebieskich: widziáne są zwierzetá w wietrze krecącym sie / á przedsie nie były zágmátwáne / widziáne są w ogniu pałáiącym á nie były spalone / choćiay táką ognistością były nápełnione / iż z siebie wypuszczáły táki blásk / iáko widamy częste błyskáwice przebiegáiące sie po obłokách Niebieskich / á przedsie ich nie spalił y żadney im szkody nie vczynił. Ktore widzenie áczkolwiek godne iest / áby było iáko naczęściey vważáne / gdyż iest widzeniem Niebieskiem wielkich táiemnic pełnym / ále iż dniá dźisieyszego / zászumiał w vszách nászych iákiś szum duchá potężnego / podobny onemu zá ktorego pędem chodźili zwierzetá niebieskie / y błysnął sie przed oczymá nászemi iákiś ogień niebieski / ná Apostoły Páńskie w iezykách płomienistych spuszczony. Dla tegoż dźiś by nam P. Bogá iáko napilniey trzebá prośić / áby ná zrozumienie tey ognistey táiemnice swoiey / raczył rospalić ogień miłośći swoiey w oźiebłych sercách nászych / áby sie ostáły ognistemi ná wy-

pełnienie

pełnienie naświetszey woley Bogá Oycá Niebieskieg/ według vpominánia iednorodzone° syná ie° / ktory nas tej prosby własnymi vsty swoiemi náuczył / ábyśmy wolą nāsze poddáiąc pod wolą Bogá Oycá niebieskiego mowili: BADZ WOLA TWOIA. Do ktorych słow státecznego zrozumienia dopomoż łáską swą naydoskonálszy Mistrzu zbáwienia nászego.



Zacny

Zacny Krol y Prorok Dawid / przechodząc sie w Duchu po Ráiu / y vyrzawszy pierwszego człowieká w naszcześliwszym stanie pierworodney niewinności / práwie wzdumienie zászedszy / mowi do Stworzyciela wszechmocnego / PANIE A COZ IEST CZŁOWIEK, że pámietasz o niem / álbo syn człowieczy że go náwiedzasz / vmnieyszyleś go coś troche od Anyołow czćia y chwałą vkoronowałeś go / y postánowiłeś go nád wszystkiemi spráwámi rąk twoich / wszystkoś poddał pod nogi iego. Owcze y woły / náwet y źwierz polny y ptaki Niebieskie / y ryby morskie. Ale gdy sie mu przydáło spuśćić oczy swoie z niego do vważenia inszych dobrodźieystw Bożych / y znowu záś poyrzeć ná niego po przestępstwie przykazánia Bożego / muśiał głowe zwieśić / y muśiał głos swoy zniżywszy poszeptem mowić. CŁOWIEK GDY BYŁ WE CZCI NIE VMIAŁ SIĘ CZCIC y przyrownány iest do źwierząt bezrozumnych / y stał sie im podobnym. Co iż ták iest / sámi to w náturze nászey dowodnie czuiemy. Abowiem gdybyśmy sie chćieli puśćić zá náturą nászą zepsowáną: wnetbyśmy sie stáli podobnieyszemi do żyćia onych bez rozumnych bydląt / nád ktorymi narod ludzki miał przełożeństwo

Psálm: 8.

Psálm: 48.

Człowiek stał sie źwierzętom podobny.

R y páno-

y pánowánie / á niżeli do żyćia Anyelskiego / do ktorego miał przed tym człowiek bárzo wielkie przyspośobienie. Co sobie pilno vważáiąc zacny Doktor / y powszechny Pásterz Kośćioła Chrystusowe° Grzegorz S. mowi: GDYBY BYL CZLOWIEK NIE ZGRZESZYL / y ćiálemby był duchownym / ále iż sie grzechu dopuśćił / tedy y vmysłem ostał sie ćielesnym. A ćiáło iż iest bydlęce / y obyczáiow bydlęcych / znáć to dowodnie po ludźiách ćielesnych / ktorzy y sáme bydletá przechodzą ćielesnośćią swoią / ná ktorych wołá Krol y Prorok Dawid / mowiąc: NIE BADZCIE IAKO koń y muł / ktorzy nie máią rozumu / ále w wędźidle y muńsztuku łam gębę tych / ktorzy sie do ćiebie nie przybliżáią. A ktorez sie to do nas przybliżáią? Zmysły y myśli násze / ktore będąc skłonne do złego / od młodośći swoiey biegáią dáleko od rozumu nászego / zá pożądliwośćiámi oczu / zá pożądliwośćiámi ćiáłá / zá pychą żywotá. Y dla tegoż potrzebá / ábyśmy w wędźidle rozumu / y w muńsztuku boiáźni Bożey / łamáli złe chęći y myśli násze / áby sie do nas nie przybliżáli / y nam do wszystkiego dobrego powolnemi byli. Czego iż te zwierzętá ziemskie sáme przez sie dokázáć nie mogły / máiąc iby

swoie

S. Grzegorz.

Ludźie ćielesni są podobni bydlętom.

Zmysły y myśli nie są powolne człowiekowi.

swoie w ziemie wlepione / y brzuchy swoie do ziemie przytulone / dla tegoż ten Pan ktory sie ozywa do wszystkich zwierząt / mowiąc: MOIE SA ZWIERZĘTA LESNE Y DOBYTKI po gorách / y woly: on sam Prorokowi vkazał w Niebie te zwierzetá Duchowne / áby ná nie pilno pátrząc zwierzetá ziemskie / we wszystkiem ich násládowáć vśiłowáli / iesli chcą ná ziemi żyć po Niebiesku / pełniąc tu WOLA BOZA ná ziemi / ták iáko one pełnią wolą Bożą ná Niebie / ktore choćiay są postáći zwierzecey / przedśie nie pusczáią sie zá naturą bydlęcą / ále zá sámym PĘDEMY popárćiem Duchá biegáią / ná ksztalt łyskáwice w oczemgnieniu latáiącey. A tegoćby potrzebá wszystkiem ludziom do zwierząt przyrownánym / ktorych choćiay iest lidzbá nieprzeliczona / iednákże mogą bydź podłożone pod te cztery postáći / CZLOWIEKA, LWA, Y WOLV y Orlá. A iż naprzod w onym wietrze y ogniu widział Prorok postáć człowieczą ná práwey stronie / to tu iuż naprzod zámyka sie pierwsza część ludzi naprzednieyszych / ná práwey stronie stoiących / Cesárzow / Xiążąt / Krolow / y wszystkiey szláchty / ktorzy miedzy wszystkiemi ludźmi powinni naznácznicy ná sobie nośić

Psalm. 49.

Zwierzetom ziemskim trzebá násládowáć zwierząt niebieskich.

Czworo zwierząt niebieskich znácz ą czworáki stan ludzi ná świećie będących.

1. Przyczyná dla ktorey człowiecza postáć służy ludziom naczelnieyszym

Ludźie od ludzkośći ſą náżwáni.

poſtáć ludzką / ktora iż od ludzkośći ieſt náżwáná / tedy ią nawięcey po ludzkośći máią pokázowáć. Bo dla tego ie Pan Bog vczynił zacnieyſzymy nád inſze ludźie / áby oni ludzkośćią ſwoią wſzyſtkich przewyżſzáli / y ſámi ná ſobie poſtáć ludzką zátrzymawáli. Bo wżdy ieſzcze nie dźiw / że kto z ludu poſpolitego / puśći ſię zá obyczáymi bydlęcemi / ponieważ nie ma tákiey ſpániáłośći vmyſłu / iáko ſzláchćic / nie ma tákiego ćwiczenia iáko ſzláchćic / ktory ſię powinien oglądáć ná ſławę przodkow ſwoich / y powinien ią zátrzymáć / y pomnażáć / ieſli ſię niechce vdáć zá tákiego odrodká / iákim był gnuśny y nikczemny ſyn Scipionow / ktoremu Rzymiánie zerwawſzy pierśćień oycowſki z pálcá / nie dozwolili mu z nim chodźić / iż go widźieli nikczemnym / y żadney Cnoty oycowſkiey w ſobie nie máiącym. Tákći vczynił y Pan Chryſtus złośliwym Zydom / ktorzy gdy ſię chełpili oycoſtwem Abráhámowym / náżwał ie narodem złym y cudzołożnym / y dowiodł tego ná nich / że nie byli ſynámi Abráhámowemi / iż niechćieli náśládowáć ſpraw iego / ále byli ſynámi Dyabelſkiemi / ktorego ſpráwy wykonywáli.

Sromotnieyſza rzecż byċ ſzláchćicowi bydlęcych obycżáiow áni żeli poſpolitemu człowiekowi.

Syn Scipionow odſądzony pierśćieniá oycowſkiego.

Zydowie od ſądzeni oycoſtwá Abráhámowego

Ale y z tey miáry ieſzcze powinni poſtáć ludz-

ko ná sobie nośić ludźie nacelnieyszy / áby sie nie podnośili w pychę y nádętość / y áby sie nie wysadzáli nád insze ludźie podleysze / dla godności y máietności / ktore máią wietsze nád insze ludźie / ále áby y szláchćic czuł to do śiebie że iest człowiek / áby y Kśiąże czuł to do śiebie / że iest człowiek / gdyż y Krol / y Cesarz / nie co inszego iest iedno człowiek / iáko to wyznawa on namędrszy / y nabogátszy Krol Zydowski Sálomon / mowiąc: Y IAC TEZ SMIERtelny człowiek / podobny wszystkim / y z rodzáiu ziemskiego / z onego ktory pierwszy iest stworzon / y w żywoćie mátki moiey spráwiony iestem ciáło / w dźiewiąći mieśiącách zśiadłem sie we krwi / z naśienia człowieczego / y tákże też vrodziwszy sie / wziąłem wśię pospolite powietrze / y tákże wypadłem ná ziemię / y pierwszy głos podobny wszystkim / wypuśćiłem / płácząc / y chowano mie też w powićiu / BO Y Z KROLOW NIE MIAL ZADEN INSZEgo początku národzenia / ále iáko iest iednákie wyśćie wszystkiem do żywotá / ták iednostaynie schodźimy z niego. Przetoż wszyscy Pánowie niechay znáią postáć swoię ludzką / y niechay mowią: y ia iestem człowiek národzony z niewiásty / ktory mam krotko żyć ná świecie /

2. Przyczyná dla ktory postáć człowiecza służy pánom.

Eccle: 1.

ktory wyniknąłem iáko kwiatek / á nie zadługo mam bydź stárty / iáko to znáć po tym odmiennym stanie moim / ktory nigdy nie trwa w iedney státeczności. Nie wynośże sie żaden z sámego stanu ślácheckiego / ále z tych Cnot dostąpienia / ktore zdobią postáć człowieczą / gdyż ZLOSC MOZE Y KROLA OBROCIC w bestyą / iáko znáć po Nábuchodonozorze á Cnotá záś może wywyższyć ná Krolestwo y wzgárdzonego pásterzá zá bydlem chodzącego / iáko to znáć po Dawidzie.

Nie trzebá sie pyśnić z stánu ślácheckiego.

A ná teyże práwey stronie podle człowieká / vkazány iest Prorokowi LEW, w tymże ogniu y w teyże prędkości błyskáwice przenikáiącey. A ten co znáczy? Znáczy męski y serdeczny stan rycerski / ze wszystkiemi Hetmanámi y pułkownikámi / y rotmistrzámi / y porucznikámi / y towárzyszámi / y pácholikámi / y Háydukámi / ktorzy Lwistym sercem / y Lwistemi piersiámi / powinni zástáwiáć sie zá wszystkę Rzeczpospolitą Chrześćiáńską. Tákim Lwem názywa syná swego Judę on zacny Pátryárchá Jákob / do ktorego ták mowi: przy ostátnim błogosławieństwie swoim oycowskim: IVDA IEST LWICZEK DO LVPV vdáłeś sie synu moy / odpoczywáiąc vkładłeś sie iáko

Lwia postáć znáczy żołnierze.

Genesis 49

Lew /

Lew/ á ktoż go wzbudźi? Tákiemi Lwámi byli synowie Izráelscy / o ktorych ták mowi Báláám: OTO LVD IAKO LWICA POWstanie / y iáko Lew sie wzniesie/ nie położy sie áż do korzyśći / y áż sie nápiie krwie pobitych. Numt 13.

A ći Lwi powinni tego pilnowáć / áby miedzy niemi nie znáydowáli sie / oni drapieżni Niedźwiedźie / ktorzy duszą okrutnie niewinnych / y wyssysáią krew vbogich / niechay sie nie znáyduią miedzy niemi nocni wilczy/ ktorzy z obor wydźieráią woły / iáłowice / owce y bárány ludzkie: Abowiem iáko WLASNY POLOW LWOW IEST OSIEL LESNY: Ták włásny łup iest żołnierski Pogánin dźiki / nie swoy Chrześciánin domowy / ná ktorego nie godźi sie mu vżywáć srogośći swoiey: ále gdy sie vkorzy przed niem / prosząc folgi / prosząc miłośierdźia / powinien mu go pokázáć. Abowiem ieśli Lew będąc bestyą bezrozumną / vmie folgowáć przed sobą vpadáiącym / dáleko to więcey máią vmieć rozumni Lwi Chrześćiáńscy / ponieważ NAPRZEDNIEYSZY LEW Z POKOLENIA IVDY, był miłośierny nád wszystkiemi / ktorzy z pokorą do niego przystępowáli / y z vniżeniem łáski iego żądáli. Powinien tedy żołnierz Chrześćiáński / bydź

Miedzy Lwámi niemáią mieyscá niedźwiedźie.

Ktory iest włásny łup żołnierski.

Lew czyni folgę vpadáiącym przed sobą.

Żołnierz powinien być szczodrym.

nie tył-

nie tylko miłosiernym / ale też y szczodrym przykłádem Lwá ktory drobnieysze źwierzętá żywi łupem swoim / ták on ludźie vbogie powinien wspomágáć korzyśćią swoią. Tákimi Lwámi byli oni Swięći żołnierze / ktorzy wracáiąc sie z woyny dawáli obfite iáłmużny do kośćiołow vbogich / do Klasztorow żebráczych / do Szpitalow nędznych. Y dla tegoż y tu ná świećie mieli błogosłáwieństwo Boże / y przenieśieni są w społeczność Rycerstwá Niebieskiego.

Wół znáczy ludźie roboczne.

Ná lewey záś stronie iż widział Prorok WOLV, to iuż tám przy nim postánowić muśiemy / WSZYSTKIE LVDZIE STANV PRACOWITEGO, wszystkie oracze / wszystkie kupcze, wszystkie rzemieślniki / ktorzy vstáwicznie w iarzmie / záwsze w pługu / záwsze w pracách y robotách wszystkiemi śiłámi swoiemi prácuiąc / y ná Papieżá y ná Kárdynały / y ná Biskupy y ná Prálaty / y ná wszystkie Zakonniki / y ná wszystkie Cesárze / Krole / y ná Xiążętá / y ná Szláchtę / y ná żołnierze nie kto inszy gotuie pożywienie / y wszystkie potrzeby / iedno ći wołowie ludu pospolitego / w rozmáitych pracách żyiącego.

Pánowie powinni mieć baczenie ná lud pospolity.

Ná ktore woły potrzebá áby mieli Pánowie baczenie wielkie / ieśli chcą áby długo ná nie robić mogli / bo kiedy ich zchudzą y zie-

dzą ciężkiemi pracámi / y nieznośnemi podát⸗kámi / czymże potym robić będą? A ktoż co nárobi wołem chudem y znędzonem? Albo co pocznie Pan z pustemi rolámi / gdy poddáni poućiekáią? Zdziczeć to muśi / y záróść ćierniem y ostem / ieśli sie ná tákie woły znowu nie zdobędą / ktorzyby to spráwowáli / záśiewáli / y zrabiáli / y Pánom w pożytek obrácáli. A iż ten woł zástąpił sam ieden wszystkę lewą stronę w onym wietrze y w ogniu Niebieskim / tego sie z tąd możećie domyślić: że iáko więcey pospolstwá ná świecie niż Pánow / ták y W NIEBIE WIECEY VBOGICH NIZ BOGACZOW. Abowiem co głupiego iest według Bogá / mędrsze iest nád ludźie / y to co iest wątłego według Bogá / mocnieysze iest nád ludźie / bo nie wiele mądrych według ćiáłá / nie wiele możnych / nie wiele szláchetnych. Ale CO GLVpiego iest v świátá / to obrał Bog áby pohánbił mądre y wielkie według świátá / áby sie nie chlubiło kożde ćiáło przed oblicznośćią iego w żadney rzeczy / okrom iego sámego / w ktorym ma być wszystko chlubienie násze. Więcey vbogich w niebie niż bogátych.

A iż w tymże wietrze y ogniu WIDZIANY był orzeł nád zwierzęty látáiący / to iuż ten iest znákiem y wodzem wszystkich ludźi Duchownych / Orzeł znáczy ludźie Duchowne.

nych / ktorzy powinni ORLOWA SPANIAlości latáć nád wszystkiemi stanámi wszystkiego świátá / wzbiiáiąc się przez Bogomyślność do Niebá / y przeźpiecznymi oczymá pátrząc w SLONCE SPRAWIEDLIWOSCI IEZVSA CHRYSTVSA, náśláduiąc go w iego spráwách / y drugim vkázuiąc drogę do Niebá / woláiąc: CO W ZGORę IEST smákuyćie sobie / co wzgorę iest szukayćie / kędy iest Chrystus śiedzący ná Práwicy Bogá Oycá Niebieskiego.

Zwierzętá w wietrze y w ogniu.

A te wszystkie źwierzętá ziemskie powinny bydź w wietrze y w ogniu / przykłádem źwierząt Niebieskich. A iákoż to w wietrze? ták iáko vczy ten Pan / ktory wywodzi wszystkie wiátry z skárbow swoich / mowiąc: do Nikodemá. DVCH KęDY CHCE WIEIE, y głos iego słyszysz / ále niewiesz skąd pochodzi / álbo dokąd idzie. Tákić iest kożdy KTORY SIę NARODZIL Z DVCHA: Czego iesli y ty nie rozumiesz / ták iáko y Nikodym nie rozumiał / Słuchayże wykłádu Páwłá świętego / dosyć iáwnie te słowá wykłádáiącego: BRACIA NIE IESTESMY DLVZNIKAMI ćiáłá / żebyśmy według ćiáłá żyć mieli / áley owszem to wiedzćie / iż iesli według ćiáłá żyć

Ioannis

Jákosie ma rozumieć národzenie z Duchá.

Romano: 8.

bedziecie

będziecie / pomrzecie: ále iesli będziecie spráwy ciáłá duchem morzyć / żywemi będziecie / czego duchem przyrodzonym żaden nie dokaże / abowiem człowiek ma duchá do grzechu przez sie idącego / á názad sie od niego siłámi swemi nie wrácáiącego / iáko to znáć z słow Proroká do Oycá wszystkich duchow wołáiącego: Náwroć nas Pánie do siebie / y będziemy náwroceni / czego mamy dosyć znáczny przykład w Apostołách Páńskich / ktorzy ták bárzo przed tym byli słábemi / że sie ládá czego lękáiąc / od Mistrzá y Dobrodzieiá swego vćiekáli / y nie ktorzy do záprzenia y niedowiárstwá przychodzili / czego iuż więcey nigdy miedzy niemi nie było / gdy przyięli Duchá Swiętego. A ten szum wiátru gwáłtownego y teraz wieie nád wybránemi Bożemi / przez vstá Káznodzieiow Páńskich / do ktorych Chrystus Pan mowi: NIE WY IESTESCIE KTORZY MOWICIE / ále Duch Oycá moiego / ktory mowi w was. A ktoż słucha tego szumu? Oto wieie ták potężnie / według roskazánia Páńskiego / iáko trąbá podnosząc głos swoy / opowiádáiąc ludziom złośći iego: A coż oni ná to dbáią? ták iákoby groch ná ściánę miotał. A rázże do vszu wászych przychodzi ono wołánie Proroc-

Ludźie niechcą słucháć szumu niebieskiego.

 kie od

kie / od Bogá roſkazánie / KOZDE CIALO śiáno / á wſzelka chwalá iego iáko kwiát śiá-ná. Podćiete ieſt śiáno / y vſchlo kwiećie iego. A iákoż ten ſzum wiátru gwaltownego przyimuiećie do ſercá ſwoiego? ták iż nie daćie tego w śie wnowić / aby wáſze ciálo / bylo śiáno / y áby chwalá wáſzá bylá iáko kwiát śienny / ále ták trzymaćie o ſobie / że ieſteśćie ták mocnymi / y dlugo wiecznymi iáko Cedry Libáńſkie / iáko pálmy Kádeyſkie / iáko demby Báżáńſkie. Ale y ſamo ſlowo przedwieczne / doſyć gwaltowny ſzum wypuśćilo ze wnetrznośći ſwoich / mowiąc one ſlowá / KTO MA VSZY DO ſluchánia niechay ſlucha / á coż ná to ludźie dbáią? ták wiele / iáko dba żmiiá glucha ná ſlowá záklinácżá. Dobywa Syn Boży wiátru potężnego / woláiąc: IA IESTEM SWIATLOSC SWIATA, kto chodźi zámną / ten nie chodźi w ćiemnośćiách / ále bedźie miał świátlość żywotá. A coż ten wiátr gwaltowny ſpráwuie w ſercách wáſzych? Ták wiele iáko nic. Abowiem y lichwiarze / y łákomczy / y piiánice / y wſzetecznicy / y łupieſczy niechcą odſtąpić ſpraw ćiemnośći / ktore ſobie vpodobáli / zá perſuázyą y namową oycá ćiemnośći / ktorego z táką pilnośćią ſlucháią / iż predſzemi

ſą przyiąć

sa przyiać szum piekielny/ przez ládáiákie podusczenie do sercá ich przychodzący / y do złego námawiáiacy/ á nizli szum Niebieski / gwałtem do dobrego przypycháiacy. POSZEPTEM DYABEL NAMAWIA ná grzechy y złośći / nie śmieiac sie iáwnie ozwáć z tymi rzeczámi / ktore sa iáwnie złe y dusze zábijáiące / y dla tegoż ná ksztalt iádowitego niedźwiadká pierwey łágodnie lekce słodkośćiámi obłudnemi / á gdy iuż sobie przeliże mieysce / nie omieszka wpuśćić iádu śmiertelnego. Vmie on teraz słodźić obżárstwá y pijáństwá / y insze zbytki ćielesne / ále potym będźie vmiał dręczyc wiecznym głodem / y nieugászonym prágnieniem / w ktorych nie będźie inszego pośiłku/ iedno gryść głowę żmijową / á posysáć żołć Smoczą nie vleczoną. A przedśię tego przeklętego szeptánia iego / bárzo rádźi ludźie słucháią / á onego szumu wielkiego / z vst Niebieskiego Páná pochodzącego / do vszu swoich przypuśćić niechcą / ktory mowi: PILNVYCIE TEGO ABY SERCA WASZE NIE były obćiążone obżárstwem y pijáństwem / y frásunkámi tego świátá. O iáko odrodźiliśmy sie od onego zacnego y świętego Oycá wszystkich wierzących / ktoremu Pan Bog w

Ludźie rych-ley słucháią szeptánia Dyabelskiego niż potężnego głosu Bożego.

Abram ogniſta chećia biegał zá wolą Bożą.

nocy poßeptem roſkazał áby wſtał / y ofiárował mu kochánego ſyná ſwego Izáaká / áli on záraz wßyſtkę wolą ſwoię zá wolą Bożą obruciwßy wſtał w nocy / y ośiodłał oſłá / y wßedßy ná gorę z ſamym tylko ſynem ſwoim / zbudował ołtarz / y nákładßy drew / związał go mocno / y położywßy go ná drwách / dobył mieczá ná niego áby go zábił / y ſpalił ná ofiárę Bogu. A ktoż kiedy ták ochotnie ofiárował Bogu iágniątko / álbo koźlątko / iáko ten ofiáruie włáſne dźiećiątko ? A ktoż ták ochotnie dobył kiedy mieczá ná ſwego nieprzyiaćielá / iáko ten ná ſwego namilßego dźiedźicá. Tákći to Chrześć. M. ták / nieumie ten leniwo ſtąpáć kogo popiera ten ßum wiátru potężnego. Ale záraz wßyſtko czyni / y nagłą odmiánę w ſobie pokázuie. O iáko dáleko odrodźiliſmy ſie od onego ochotnego celniká Mátheußá / ktoremu mimo chodem tylko dwie słowie rzekł Pan Chryſtus / PODZ ZA MNA.

Máteuß ogniſta ochota bieżał zá pánem Chryſtuſem.

Ali on záraz porzućiwßy bogáte / y bárzo pożyteczne celnictwo / poßedł zá niem / ktorego widźiał vbogim / y vbogie zwolenniki máiącym. O iákośmy ſie dáleko odrodźili od onego zacnego Xiążęćiá iáwnogrześnikow / ná Figowym drzewie Páná wyglądáiącego / do

ktorego

ktorego skoro rzekł Pan / ZACHEVSZV Z KWAPLIWOSCIA ZSTAP, ABOWIEM DZIS MI POTRZEBA BYDZ w domu twoim / Ali on záraz zbieżawszy / przyiął go ochotnie do domu swoiego / y stánawszy przed nim záraz rzekł: OTO POLOWICę DOBR MOICH DAIę VBOGIEM, á ieslim kogo oszukał / czworáko nágradzam. Bárzosmy sie záprawdę odrodźili od powolnośći onego Száwłá / ktory bieżał wiązáć y mordowáć wiernych Chrystusowych do Dámászku / ktorego skoro szum Niebieski doszedł / záraz we wszelákiey ochoćie záwołał: PANIE A COSZ CHCESZ ABYM CZYNIL. Do tákiey ochoty moglibysmy sobie bráć pobudke z ludźi swiát miłuiacych / y iemu służących / ktorzy gwoli tym márnym y nikczemnym rzeczom ták sa pilnemi / ták raczemi / ták ochotnemi / iż nie moga sie z pokoiem / áni náieść / áni wyspáć / áni pośiedźieć / ále do samego vpadu y vmoru biegáia / áby dostáć / áby przyczynić / áby przymnożyć / y we wszystkiem zamysłom swoim dogodźić. Zászumi komu w głowie áby sie spánoszyć / áli on perfas & nefas nioczym inszym

nie myśli

Záchenß ognista chećia bieżał zá P. Chrystusem

Száwel ognista chećia bieżał zá wola Boża.

Szumu świeckiego ludźie radźi słuchaia.

nie myśli / tylko żeby było v nas / o tym on y domá / o tym y ná vlicy / o tym w zámknieniu o tym y ná rynku / o tym y w mieśćie / o tym y w kośćiele / o tym on y wieczor / o tym y poránu / o tym on y przez sen / o tym y ná iáwie. Zászumi komu w głowie zemśćić śie iákiey krzywdy / álbo despektu / iużeż ten szum ták nim miotáć będźie / że śie nie vspokoi áżby swego dopiął / y nie przestánie biegáć po sąśiádách szukáiąc porády / zbieráiąc pomocy iákoby swoie oddáć / bądź práwem / bądź lewem / iákoby zástąpić / iákoby náiecháć / iákoby zelżyć / iákoby wywlecz / iákoby zábić y zámordowáć. A gdy zás ten potężnieyszy szum Niebieski do cnot świętych pomocnieyszy zászumi w czyiey głowie / bądź z wnętrznego nátchnienia Duchá świętego / bądź przez vpominánie Kápłáńskie / álbo ná spowiedźi / álbo ná kazániu / bądź też ná iákiey rozmowie / y porádźie Duchowney / o iáko prędko człowieká minie? O iáko prędko vćichnie? A czemuż? Abowiem miłośnicy tego świátá odwroćili vszy swoie od prawdy / á nákłonili ie do kłamstwá / szukáiąc sobie náuczyćielow / ktorzy by im vszy łechtáli / to im powiádáiąc co śie im podoba. Záczym głowy ich będąc pełne wiátrow wichrowátych / y szumu

piekiel-

piekielnego / nie mogą słyszeć tego szumu Niebieskiego. Nie máß nie máß teraz / ktorzyby wołáli do Páná Bogá: BĘDĘ IA SŁVCHAŁ co we mnie będzie mowił Pan Bog / y nád tymi ktorzy sie náwrácáią do sercá. Nie máß nie máß teraz tych / ktorzyby wołáli do Chrystusowey oblubienice poselstwo zleczone máiącey. NIECH ZABRZMI GLOS TWOY W VSZACH MOICH. Abowiem głos twoy wdzięczny / y oblicze twoie śliczne. Co iesliby sie chćiał dowiedźieć skąd to pochodźi / iż ten szum wiátru gwałtownego was nie obchodźi / y wámi zátrząść nie może. Wiedzcieß iż dla tego słowecżká TANQVAM, ktore iest miedzy inßemi słowy Lukaßá świetego ták mowiącego / SSTAL SIE ZNAGLA SZVM IAKOBY WIATRV GWAŁTOWNEGO, ktorym słowkiem pokázuie to iáśnie / iż PAN BOG TAK MIARKVIE WSZYSTKIE SZVMY wiátrow swoich / iż sie záwße ogląda ná wolną wolą náßę / ktorą nam dał położywßy káżdego z nas w rece porády náßey / y vczyniwßy nas wolnemi y vdźielnemi Pány / wßystkich spraw náßych. Záczym wolno teraz káżdemu chronić sie / przed tym gwałtownym wiátrem Bożym / wolno sie opieráć przećiwko niemu w

Psalm,

Cant.

Czemu ßum niebieski nie przeniká człowieká.

Pan Bog nie czyni żadnego gwałtu człowiekowi.

vporze swoim / wolno sie krzepić w śmiáłośći y prześpieczności. Abowiem ten wiátr Niebieski nie iest wiátrem po prostu gwaltownym / ále tylko iákoby gwaltownym. Bo Pan Bog w ćierpliwośći y dlugomyślnośći oczekiwa / ábysmy sie dobrowolnie ozywáli / z tymi zbáwiennymi słowámi. BADZ WOLA TWOIA IAKO W NIEBIE TAK NA ZIEMI.

Iáko wola Boża pelni sie w niebie

A iákoż sie wola Boża dzieie ná Niebie? Ták iż wszystkie Sphery Niebieskie / pilnuia obrotu swego / pilnuie Słonce y Mieśiac biegow swoich / pilnuia gwiazdy obrotow swoich / pilnuie noc y dźień czásow swoich / nie vstepuiac namnieyszego punktu / ták w przybywániu / iáko y w vbywániu swoim. Wiec y Anyolowie Niebiescy ták pilnuia woli Bożey / iż sámego mgnienia powiek Páńskich przestrzegáiac / wszystko z ochota iáko nawietsza / do skutku przywodza / ktorych potrzebá y nam w tym náśládowáć / áby y my ná ziemi ták pelnili wola Boża / ieśli chcemy bydź vcześnikámi blogosłáwieństwá Niebieskiego / ktore tym zwierzetom / obiecuie Krol y Prorok / mowiac: LVDZIE Y ZWIERZETA ZBAWISZ PANIE.

Iáko sie rozumieia te słowá Ludźie y zwierzeta zbáwisz Pánie.

A ktoreż to ludźie? y ktore zwierzetá? y te ludźie ktore representuie postáć człowiecza /

y te źwierzętá / ktore znáczy postáć Lwá / y wołu / y Orłá gorą latáiącego. Tych wszystkich gotow Pan przyiąc do Niebá ognistego / w ktorym iest własne mieysce błogosłáwieństwá wiecznego / miedzy Anyołámi ognistemi / y przed Oblicznością Páná Bogá / ktory iest ogniem paláiączym / tylko nam tego potrzebá / z onemi cudownemi źwierzęty Niebieskiemi / ábyśmy byli wszyscy ognistemi / y Cesarze y Krolowie / y Xiążętá / y Szláchtá / y Hetmáni / y Pułkownicy / y Rotmistrze / y wszyscy żołnierze / trzebá áby byli ognistemi / y chlebo-robcy / y wszyscy rzemieślnicy trzebá áby byli ognistemi / y wszyscy Duchowni / obracáiąc się zá wolą Bożą / ná ksztalt błyskáwice przenikáiącey. A iákimże ogniem mamy bydź ognistemi. Vchoway Boże áby inákszym / okrom sámego ogniá niebieskiego. ZLY IEST OGIEN cielesny / ktory zálewał Pan gwáltownymi wodámi potopowemi / gdy było kożde ciáło popsowáło drogę swoie. ZLY OGIEN CIELESNY, ktorym paláiąc bezecna Sodomá / zwabiłá ná się ogień śiárczysty / z ktorym przepádłá do ogniá piekielnego. ZLY OGIEN CIELESNY, ktorym paláli obrzydliwi stárczowie przećiwko vczciwey Zuzánnie / ktory áby mogł być w nich zátłumiony / kazał go Pan Bog záwálić kámieńmi.

Zły ogień ćielesny.

Zły ogień tego świátá.

ZLY OGIEN TEGO SWIATA, ktorym pálał złośliwy Absolon / prágnąc Krolestwá Oycowskiego / y prześláduiąc go we wszystkiey zápálczywośći sercá swego. ZLY OGIEN TEGO SWIATA, ktorym pálał bezbożny Antyoch / trzymáiąc to o sobie / że miał burzliwośćiom morskiem roskázowáć / y nawyższe gory poważyć ná szálách.

Zły ogień Szátáński.

ZLY OGIEN SZATANSKI, ktorym pálał zápámiętáły Kaim / przećiwko niewinnemu Ablowi brátu swoiemu. ZLY OGIEN SZATANSKI, ktorym pálał złośliwy Herod przećiwko nowonárodzonemu Messyászowi / dla ktorego pozábijał niewinniątká Betleemskie. ZLY OGIEN SZATANSKI, ktorym paláli y paláią niewierni Zydowie / przećiwko Chrystusowi / y wszystkiem Chrześciánom. Sam ogień Niebieski / iest ogień święty / ku Pánu Niebieskiemu serce zápaláiący / y ku wypełnieniu woley iego pobudzáiący. A te wszystkie ognie / narychley mogą być poznáne / po iezyku ognistym: Abowiem iezyk będąc tłumáczem sercá / tákiego ogniá ná śię postáć bierze / iáki iest we wnętrznośćiách serdecznych. W ktorych ieśli iest ogień ćielesny / to iuż tám y iezyk paláiący ogniem ćielesnym / ni

Ognie wszystkie po iezyku narychley mogą być poznáne.

ocżym

oczym inßym nie mowiac / iedno o cielesno-
ści. Jesli też w sercu ogień świecki / to też y
iezyk tymże pala / nioczym inßem nie mowiac/
iedno o godnośćiách y márnośćiách świeckich.
Jesli też we wnątrz ogień Szátáński / to też y
iezyk tymże ogniem pala przez bluźnierstwá y
złorzeczeństwá. Ale iesli ogień we wnątrz iest
Niebieski/ to też iezyk nic inßego nie mowi /
iedno te Swiete Słowá : BADZ WOLA
TWOIA BOZE OYCZE NIEBIESKI,
iáko w Niebie ták y ná ziemi / ábyśmy tu ná
ziemi ognisto chećia wypełniáiac wola two-
ie w spráwách dobrych / y w vczynkách Miło-
śiernych/ mogli sie dostáć do Niebá / miedzy
one ogniste Duchy / z ktoremibyśmy Máyesta-
towi twemu Naświetßemu / ognisto miło-
ścia oddawáli Cześć y Chwałe. Co
nam rácz dáć / Oycze náß Niebieski /
Przez Páná náßego IEZVSA
CHRYSTVSA, Ktory z
toba w społeczności DV-
CHA S. żyie y Krolnie
ná Wieki Wiekom /
AMEN.

Bądz wola twoiá iáko w Nie-bie ták ná ziemi.



CZĘSC WTORA TEgoż kazánia, o pozarze ogniá Niebieſkiego, ná ziemię z ſzumem wielkim ſpuſzczonego.

Pożar ogniá Niebieſkiego ná ziemie ſpuſczony.

POwſzechny Oracz wſzyſtkiego świátá / widząc z wyſokośći Niebieſkich wſzyſtek SWIAT KTORY IEST ROLA IEGO, ták zágęſzczony ćierniem / iż nie mogł vpátrzyć y iedney brozdy / ná ktoreyby ſie co dobrego rodźić miáło / wołał ná wſzyſtkie obywátele ziemſkie / przez Prorokâ w żywoćie máćierzyńſkiem poświeconego / mowiąc: KOPAYCIE SOBIE NOWINY, á nie śieyćie miedzy ćierniem / ále iż niedbáli y nieposłuſzni naymitowie / woli Páńſkiey pełnić niechćieli / y iuż byli ták zápſowáli rolą iego / iż namędrſzy mędrzec Zydowſki / przypátruiąc ſie iey / widźiał ią w ſzyſtke pokrzywámi zároſłą / y ćierniem zágęſzczoną /

Swiát ieſt rolą Bożą.

Hebr. 4.

sczona / dla tegoż sam gospodarz / chcąc te pokrzywy y ciernie wykorzenić y wyniszczyć / rzucił sie do onego pożaru Niebieskiego / ktorym niekiedy groził / mowiąc: BĘDZIE SWIATLOSC IZRAELOWA W OGNIV, á Swięty iego w płomieniu / y będzie spalone y pożárte ciernie iego dniá iednego. A to sie wypełniło chwálebnego dniá dźiśieyszego / ktorego Pan Bog spuścił ogień święty z wysokości swoich Niebieskich ná zwolenniki swoie / ná to ich rospaláiąc / áby oni ten pożar Niebieski po wszystkiem świecie roznieśli / ná wypalenie y wyniszczenie wszystkich chwástow ktore ZWIERZETOM ROZVMNYM ná ziemi mieszkáiącym / przeszkadzáły do ochotnego biegánia / ZAPOPARCIEM DVCHA / ktory sam z śiebie ochotny iest / według własnych słow tego Páná / ktory iest naspráwiedliwszym / WAZNYM wszystkich Duchow / gdyby nie miał obćiążenia od tego skáżitelnego ćiáłá / ktore bárzo buyne iest w przeklętych owocách ćiáłá / ktore Apostoł święty świátłością Niebieską obiáśniony y ogniem Boskiem nápełniony wylicza mowiąc: IAWNEC SA VCZYNKI CIALA / A te są Nieczystość / Plugástwo / wszeteczność / psotá / bálwochwálstwo / czáry / nieprzyiaźni / swary /

nienawi-

Esaiæ 10.

Prou: 16.

Galat: 5.

nienawiśći/ gniewy/ zwády/ niezgody/ rostárgnienia/ zazdrośći/ mężoboystwá/ pijáństwá/ y tym podobne. Ná ktorych wypalenie spuszczony iest ten pożar Niebieski/ ktorego zbáwienny płomień/ áby y nas doszedł y te złe chwásty z nas wypalił/ do Páná Bogá ktory ogniem iest/ że wszystkiey duszę nabożnie westchnimy.

WIElkie są pożytki Chrześćiánie M. pożaru doczesnego/ o ktorych powieda on Zácny poëtá Virgilius w Xiegách gospodárskich mowiącego:

Trzebá też czásem pożar w rolą puśćić. /
 Y márne chwásty płomieniem wyniszczyć.
Bo pożar strawi/ co iest szkodliwego /
 Y tego ruszy/ co iest zákrytego.
Wilgośći liche wysuszy potężnie/
 Płodnośći ziemskiey pomoże státecznie.

A to wszystko nadoskonálszym sposobem spráwił/ ten wielki pożar ogniá Niebieskiego/ ktory dziś wielkim szumem/ w iezykách ognistych spuszczony iest ná świát obłudny/ y ná wszystkich złośćiách położony / ktory iż sie naprzod wzniećił w IERVZALEM KTORE IEST W pośrzodku świátá położone/ á iescze sie wzniećił z szumem/ wiátru gwałtownego / nie trzebá w tym

Ierузálem iest w pośrzodku świátá.

bá w tym watpić że sie ſtámtot rozeydźie po wſzyſtkiem okregu ziemie przez Apoſtoly świete / ktorych ſie ten ogień Niebieſki napierwey chwycił / iáko ſpoſobnieyſzych / y od wſzelkiey wilgotności świeckich doſtátecznie wyſuſzonych. Zá ktorych poſługa ten ogień Niebieski / śiedmia promieni ſwoich wypalił WSZYSTKIE SIEDM GRZECHOW GLOWNYCH, ktore ſie były ná kſztałt ciernia nageſtſzego / po wſzyſtkiem świecie roskrzewiły. Miedzy ktoremi iż nabuynieyſza byłá MADROSC CIALA / ktora ieſt nie poſłuſzna woley Rozumu y woley Bożey / ále máioc iákieś práwo ſwoie przećiwne práwu Bożemu / y zniewala człowieká do wſzeteczeńſtwá ćieleſnego / w báłwochwálſtwie z Bogámi cudzemi / ktore piſmo świete názywa cudzołoſtwem / iáko też y w tym obrzydliwym wſzeteczeńſtwie ćieleſnym / zá ktorym ſie było puśćiło káżde ćiáło / y ieſcze w tym popſowálo było drogi ſwoie / ták iż Stworzyćiel wſzyſtkich rzeczy ſerdecznie żálowal tego że ſtworzył człowieká / tedy naprzod ná te vderzył Duch święty promieniem Dáru mádrości / ktory pożarem ſwym potężnym / ták wypalił wſzyſtko wſzeteczeńſtwo / że ſie go ludźiom Chrześćiáńskiem nie tylko czynić / ále y

Duch mádrości wypala Duchá wſzeteczeńſtwá.

wſpomi-

wspominác nie godzi. Dosyć znáczne iest to wypalenie wszeteczeństwá w miłośnikách czystości świętey/ ktorych niezliczone są tysiące oboygá stanu ták Męskiego iáko y Pánieńskiego/ ktorzy rychley gotowi sie dáć okrutnie zámordowáć/ á niżeli od czystości świętey oderwáć. Abowiem Duch Páński brzydząc iem ziemskie rzeczy/ podnośi ich lekkiem płomieniem swoiem do Niebá/ tákże ná ziemi żyią Niebieskiem obyczáiem/ y w ćiele mieszkáiąc záchowuią sie po Anyelsku wypełniáiąc wolą Bożą ná ziemi/ ták iáko ią Anyołowie wypełniáią/ czego dokázuią nie tylko ći/ ktorzy żyią w Klasztorách y ná osobnych mieyscách/ ále y w stanie małżeńskim/ nie tylko wstrzymięźliwośći/ ále y sámey czystośći niektorzy przestrzegáią áż do śmierći. A iż wszeteczeństwo naprędzey pochodźi z obżárstwá/ iáko to wyrozumieli y sámi ludźie Pogáńscy ktorzy powiedźieli/ że BEZ CHLEBA Y WINA NIECHCE SIE ZALOTOW, dla tegoż przećiwko temu plugáwemu obżárstwu/ktore ná ksztáłt ćiernia kole zdrowie duszne y ćielesne/ zesłał Pan w ognistem promieniu DAR WYROZVMIENIA/ ktore vkázuie człowiekowi to/ iż żywot iego nie iest żywotem bydlęcym/ y nie ná to iest człowiekowi dány/

Wszeteczeństwo narychlej pochodźi z obżárstwá.

Dár wyrozumienia wypala obżarstwo.

áby tylko iadł y pił/ ále áby miernym iedzeniē y pićiē posilony/ mogł bydź mocnym y potężnym odpráwowáć ostrą y przykrą drogę do zbáwienia wiecznē. Nie miał tē dáru wyrozumienia on obżárty y łákomy Ezau/ ktory zá trochę soczewice strácił nie oszácowáne práwo pierworodneg błogosłáwieństwá. Nie miał teg dáru wyrozumienia on roskoszny Bogacz/ ktory ná káżdy dźień vżywał hoynie y dla tegoż wpadł w głod wieczny y prágnienie nievgászone/ w ktorym nie może vprośić namnieyszey kropeczki wody ná ochłodę paláiączego ięzyká swoiego. A tego dáru wyrozumienia skutek dosyć znáczny iest w onych świętych Pustelnikach ktorzy dla sposobnieyszego wypełnienia woley Bożey vćiekáli ná przestrone pusczę/ przysposabiáiąc ćiáłá swoie postámi y czuynośćiámi/ do subtelnośći Anyelskiey/ w czym ieśli sie im kiedy sprzećiwiáło tedy záraz odnośiło zá to wielkie karánia y srogie vtrapienia/ czego mamy przykład w naczyniu wybránym Páwle świętym/ ktory dla przytępienia bodźcow ćielesnych/ KARAŁ CIALO SWOIE Y W NIEWOLA podbijał. Ták czynił HIERONIM SWIETY, ktory bodźce ćielesne w wysuszonym y wynędzonym ćiele swoim wynikáiące/ poty tłukł kámie-

Bodźce ćiáłá y świętym dokuczáią.

niem áż ie przytepil. Ták czynil Benedikt świety nágo w ćiernie y pokrzywy wbiegáiacy/ y rá námi srogiemi zuchwálstwo ćielesne vskramiáiacy. Ták czynil Fránćiszek S. nágo w ćiernie álbo w przerobl lodowa wbiegáiacy. Ták czynil SWIETY MARTINIAN Pustelnik w ogień bosymi nogámi wbiegáiacy/ y okrutny płomienie ćiernie pożadliwośći ćielesney z śiebie wypaláiacy. Coż tu rzeka ná to owi / ktorzy sie chca chelpić w czystośći álbo wstrzymieźliwośći żyiac w zbytkách y wszelákiey rozkoszy? A iákoż może kto vgáśić TEN PIEC BABILONski przykłádáiac vstáwicznie drew smolnych do niego. A iákoż kto zágáśi ogień sypiac nań proch ruśniczny by namocnieysze rzeczy gwaltem rozmietáiacy: Badźćież tedy madremi / á rozumiećie że NIE IESTESMY DLVZNIKAMI ćiáłá tego skáźitelnego / y dusze obćiażáiacego / ktore nas odwodźi od wypelnienia woli Bożey / ále domyślayćie sie tego / że iesteśmy dłużnikámi dusze nieśmiertelney / ktora ieśli chce bydź towárzyszka Anyołow Swietych w niebie / niechayże tu przykłádem ich / wypelnia wola Boża ná źiemi. A iż obżárstwo y pijáństwo / bez wielkich dostátkow bydź nie może / gdyż nie káżdego stáć może ná rostoszne po-

Czystość w rostoszách niemoże bydź záchowána.

 trá wy/

tráwy / y ná kosztowne trunki / dla tegoż námnożyło sie ná świecie bezecznego LAKOMSTWA, ktore będąc KORZENIEM WSZYSTKIEGO ZLEGO, wypuszcza z śiebie potwarzy / krzywdy / łupiestwá / krzywoprzyśiestwá / złodzieystwá / rozboie y wszystkie insze vćiski y vtrapienia / ktore są ná kształt ćiernia ostrego / y bliźnich swoich bárzo kolącego / przećiwko ktoremu spuśćił Pan Bog pałáiący promień / DVCHA PORADY, ktory káždemu wnętrznym nátchnieniem swoim / dáie zbawienną rádę / áby sie nie kochał w tych márnośćiách tego obłudnego świátá / ktore są wielką przeszkodą do wypełnienia woli Bożey: Abowiem żaden nie może dwiemá Pánom służyć / y żaden nie może bydź sługą Bożym y mámmony / ábowiem kto chce bydź bogátym / ten wpada w rozmáite pokusy / y w rozmáite samołowki Szátáńskie / iáko sie dostáło niebácznemu Achámowi żołnierzowi / ktory iż przypuśćiwszy do sercá swego korzeń wszystkiego złego łákomstwo / rzućił sie ná przywłaszczenie łupu Hierychowego / od Hetmáná zákazánego / ták wiele ćiernia wyrosło z tego korzenia złośliwego / iż był pocżołnim kłoć wszystek obo z Izráelski / bo dla niego w vćieczce zginę-

lo mężow woiennych trzydzieści y ßeść / á poginełoby było y więcey / gdyby go byli z pośrzodku obozu swego nie wywiedli / y nie vkámienowáli / y ogniem wyniszczyli ze wßystkiem potomstwem / y domostwem iego. O iáko wiele chwastow nie potrzebnych námnożyło się w zápámiętáłym / y od Szátáná opętánym sercu Judaßowym / gdy przypuścił do niego KORZEN WSZYTKIEGO ZLEGO ŁAKOMstwo. Abowiem zápomniawßy dobroći Mistrzá swego naláskáwßego / zápomniawßy zacności stanu swego Apostolskiego / ięł się bez boiáźni Bożey y wstydu ludzkiego / zdrádziectwá nád wßystkie zdrádziectwá nawiętßego / kupiectwá przeklętego / wieczne potępienie zárabiáiącego. Tákiegoć chwastu nárosło było w łákomych sercách Ananiaßá y Záphiry / ktorzy łgárstwem báwiąc się przed Xiążęciem Apostolskiem / skaráni są nagłą śmiercią. A iż łákomi ludzie są ták bárzo obciążonemi / iáko gárbáci Wielbłądowie tłomokámi / dla tegoż też námnożyło się w nich bárzo wielkiego LENISTWA DO SLVZBY BOZEY, bo miedzy frásunkámi świátá / iáko miedzy ćierniem żyiąc / nie mogą wyleść z domow swoich do Kośćiołá / ták iż gdy ktoremu z nich kto rzecze /

Łákomstwo czyni ocięzáłość do służby Bożey.

czás inż

czás iuż do Kośćiolá / iuż ná mszą dźwoniono / on záraz odpowie / CZEKAY POCZEKAY IESCZE MI SIE trzebá zábáwić troche tu / y troche ondzie. A ieśli śie kiedy ná máluchna chwilke wyrwą z ták gęstego ćiernia swego / tedy y tám wielkich bodzcow iego pelno poniosą sámi w sobie y w sercu swoim. Abowiem poydą zá nimi sludzy / ktorym y to y owo rozkázowáć będą / mowiąc : ROSKASZ ODKASZ wiec znowu przyidą do nich inśi z listámi y nowinámi / y rozmáitemi poselstwy / ktoremi serce ich kloć będą iáko naostrzeyszem ćierniem. A nád tego ták sklotego y ná wszystkich zmysłách zwierzchownych y wladzách wnetrznych zránionego / coż może bydź slábszego / záprawdę muśi bydź bárzo slábem / ten ktory záwsze nád Regestrámi / záwsze nád Liczmanámi / záwsze nád ráchunkámi ták śie vtrapi / że śie áni náieść / áni wyspáć z pokoiem nie może / ále ná ksztalt párálizem záráżonego wala śie po ziemi / przylepiwszy brzuch swoy do ziemie we wszystkiem wypelnia wolą ziemską / á nigdy nie myśli o wypelnieniu woley Niebieskiey / ktora nie insza iest iedno ábysmy temi dobrámi ziemskiemi wzgárdziwszy / stáráli śie o nieskázitelne y ná wieki trwáiące dobrá Niebieskie.

Ktora iest wola niebieska.

czego

Czego aby tym rychley ludźie dokázáć mogli / dla tego PAN MOCNY zesłał miedzy temi promieniami ognistemi DVCHA POTEZNOSCI, ktoryby vkrzepił słábe rece / y vmocnił kolánámi zemdlone / áby sie porwawszy otrząsneły z śiebie to lenistwo / ktore nic inszego nie iest IEDNO OSLABIENIE WSZYSTKICH SIL zwierzchownych y wnetrznych / w odpráwowániu potrzeb zbáwiennych. Tákieć słábe chwasty lenistwá znáydowáły sie w Apostolách ktorych sie Pan Chrystus nie mogł dobudźić w Ogroycu. Ale skoro Duchem poteżnośći byli nápełnieni / iuześ ták sie ostáli meżnemi / iż sie żadney nieprześpiecznośći zwyćieżyć nie dáli / y owszem mieli to sobie zá nawietszą rádość / ćierpieć cokolwiek dla imienia Chrystusowego. A coż mi kto vkaże mocnieyszego / nád Jedrzeiá S. ktory w ostátniey stárośći swoiey ná Krzyż prowádzony / szedł nań z wietszą ochotą / á niżeli zwyćiezcá ná Tryumph swoy / álbo Krol ná Koronátią swoię? A coż kto znaydźie mocnieyszego nád Páwłá Swietego / ktory wykásawszy reke / wyzywa wszystkich nieprześpiecznośći / mowiąc: KTO NAS ODLACZY od miłośći Bożey? Vtrapienie czy vćisk / czy głod / czy nágość / czy nieprześpieczeństwo / czy

Dar poteżnośći wypala lenistwo.

Co iest lenistwo?

Rom: 8.

miecz. Jestem tego pewien / że áni śmierć / áni żywot / áni Anyołowie / áni przełożeństwá / á ni śiły / áni mocárstwá / áni rzeczy ninieysze / áni przyszłe / áni mocność / áni wysokość / áni głębokość / áni żadne stworzenie będźie nas mogło odłączyć od miłośći Bożey / ktora iest w Jezuśie Chrystuśie. Tákać byłá potężność y trwáłość w Swiętym Wáwrzyńcu / y w świętym Wincentym. Tá... náwet y w słábiuchney płći Pánieńskiey / iáko to znáć po świętey Agnieszce y Ceciliey / y Luciey y inszych wielu / ktore nie dáły się zwyćiężyć nasrozszym Tyránnom y naokrutnieyszym kátom. A iż lenistwo rádo się gniewa / gdy go ruszáią z iego bárłogu. Dla tegoż posłał Pan Bog miedzy temi ognistemi promieniámi / DVCHA VMIEIETNOSCI ktorá wypala gniew / ktory nic inszego nie iest IEDNO DODROWOLNE GLVPSTWO Y KROTKIE SZALENSTWO, rospaláiące człowieká do pomsty nád temi ktorzy mu dokuczáią. A iż gniew może bydź vmieiętnośćią wyniszczony / doszedł tego niektory Philozoph / ktory iednemu gniewliwemu porády przećiwko gniewowi od niego szukáiącemu odpowiedźiał / Jeśli vmiesz obiecádło zmowże ie / á bądź pewien że ćię ominie / A ieśli obiecádłá

Lenistwo iest gniewliwe.

Gniew iest krotkie szaleństwo.

Lekárstwo ná gniew zmowić obiecádło /

nieumieß przeyrzyże śie we zwierćiedle/ á gdy sámego śiebie vyrzyß/ muśiß śie przestáć gniewáć poznawßy ták wielką odmiánę postáći swoiey. Co iesli te drobiazgi mogą vskromić gniew á coß mniemaß O PROMIENIV DARV VMIEIETNOSCI, ktory nápełnia człowieká ogniem Niebieskiem. To trzymay y to rozumiey/ iż iáko Bog mocnieyßy iest nád ßátáná/ y Niebo zacnieyße iest nád piekło/ ták też ogień Boski z Niebá zstępuiący potężnieyßy/ y zacnieyßy iest nád ogień Szátáński/ ktory on wypußcza z odchłáni piekielnych/ y ktory rozdyma y rozżarza węgle przeklętą páśczeką swoią. Szedł niekiedy Saul do Dámáßku parskáiący gniewem/ y grożbámi pomsty ná Zwolenniki Páńskie/ ále gdy go doßedł ogień Niebieski/ muśiał vstąpić támten piekielny/ ták iż śie zstał z twárdego miętkiem/ z okrutnego miłośiernym/ y z nieużytego ták powolnym/ iż rzekł. PANIE A COSZ CHCESZ ABYM CZYNIŁ? Ktoregoż Pan porwawßy do ognistego Niebá/ nápełnił go dárem vmieietnośći ták wielkiey/ że śie zstał DOKTOREM WSZYTKIEGO POGANSTWA/ ktorych náuczył prawdźiwey vmieietnośći do zbáwienia potrzebney.

A iż vmieietność nie rádá widźi nád śie

Albo śie przeyrzeć we zwierćiádle.

Acto:

Vmieietność nie rádá widźi wyżßego.

 wießego

wietszego nawet y sobie rownego/ dla tegoż pretko sie przy niey zámnoży NIENAWISC, ktora ná kształt ciernia ostregu kole oczy człowiekowi zazdrośćiwemu. A dla tegoż PAN WSZELKIEY VMIEIETNOSCI chcac wypalić przekleta nienawiść od vmieietnośći Chrześćiáńskiey/ zesłał miedzy temi promieniámi ognistemi DAR POBOZNOSCI, ktory żadnym sposobem nie da sie rostkorzenić y rostrzewić przekletey zázdrośći. Nie trzebá w tym watpić iż byłá wielka nienawiść w sercách onych piacydźiesiad Philozophow/ ktore był zebrał Maxentius ná disputátia przeciwko iedney Pánience Kátárzynie Swietey/ ktorzy muśieli sie sámi w sobie gryść/ gdy widźieli iedne Panienke medrszą/ niż oni wszyscy/ wierze żeby ia byli rádźi w łyżce wody vtopili/ poki w sercách ich nie záwitał DVCH POBOZNOSCI, ktory skoro sie wsunał w sercá ich przez ognisty iezyk Kátárzyny Swietey/ záraz nienawiść vstapić muśiáłá/ták iż oni w Duchu pobożnośći oddáli sie ná wonna offiárę Pánu Bogu przy oney Swietey Meczennicecze iego.

Dar pobożnośći niszczy zazdrość.

Ale iż pobożność rádá sie czásem oglada ná oczy ludzkie/ y ná obłudna sławe tego świátá márnego/ dla tegoż pretko PRZY POBO-

Pobożność ma sie bać pychy.

ZNOSCI

ZNOSCI WYRASTA BEZECZNA PYCHA, ktora áby przy niey żadnego mieyscá nie miáłá/ dla tegoż miedzy tymi ognistemi promieniámi spuszczony iest DVCH BOIAZNI / tego Páná ktory sie pysznym sprzeciwia / y precz ie od siebie odpędza / iáko to znáć po onym nabożnym Pháryżeuszu / ktory nie był łupieszcza / áni cudzołożnikiem / y do tego często pośćił / y dziesięćiny dawał / á przećie wzgárdzony iest / od tego Páná ktory będąc wysokiem ná niskie rzeczy rad pátrzy / á wysokie z dáleká oczymá przenośi. Ponieważ tedy ten pożar Niebieski iest ták potrzebny / tedyć nie trzebá sie przed nim chronić y vćiekáć. Ale y owszem trzebá sie do niego iáko nabliżej ćisnąć áby te wszytkie chwasty/ ktorych iest pełno w nas mogły bydź wypalone / y iesżcze sie oto stáráć mamy / ábyśmy dostawszy iákiey iskierki iego / mogli ią záchocháć / iáko nas do tego pilnie vpomina Páwel święty / ktory woła. DVCHA NIEGASCIE. Do czego mamy pobudkę z Synow Izráelskich / ktorzy z wielką pilnośćią strzegli OGNIA SWIETEGO OD BOGA Z NIEBA SPVSCZONEGO. Czego iesli kto chce dokázáć / czterech rzeczy powinien pilnowáć. Naprzod powinien go onym popiołem przysypowáć / ktory v-

Duchá nie trzebá gáśić.

Ogień Niebieski iáko záchowány bydź może. káżuie Medrzec Żydo wski mowiac: PAMIETAY NA OSTATNIE RZECZY TWOIE A NA WIEKI NIE ZGRZESZYSZ. Tákiem popiołem przyśypował ogień Niebieski/ on wielki Pátryárchá Abráhám/ gdy vpadszy ná ziemie mowił.

Eccle: 7. BEDE MOWIL DO PANA CHOCIAY IESTEM PROCH Y POPIOL. Tákim popiołem przyśypował ogień Niebieski zacny Krol y Prorok/ ktory popioł iáko chleb iadł/

Psalmt 50. y łzy swoie z trunkámi mieszał/ wiedząc iż BOG SERCA SKRVSZONEGO Y VNIZONEGO NIE WZGARDZI. A iż ten ogień nie tylko iest Swiętym y wieczney pilności godnym ále też iest ogniem tráwiącym/ to iuż tu trzebá sie nam vczyć/ iákich mamy drew przykłádáć/

Drew przykłádáć. ieslibyśmy go rozniecić y rozmnożyć chcieli/ czego nie możemy sie lepiey náuczyć/ iáko od tego ktory wszystkie drzewá stworzył/ y wszystkie ludźie drzewámi názwał wołáiąc ná nie. AL-

Matth: 12. BO CZYNCIE DRZEWO DOBRE Y OWOC IEGO DOBRY. Albo czyńcie drzewo złe y owoc iego zły/ gdyż z owocu bywa drzewo poznáne. A ktoryby był owoc drzewá dobrego/ dawno o tym powiedźiał Sálámon w przypowieśćiách swoich/ OWOC SPRAWIEDLIWEGO, DRZEWO ZYWOTA ná ktore-

go gáłąſkách/ widźiał Páweł Swięty onę owoce Duchá/ ktore wyliczáiąc mowi: Owoce Duchá ſą Miłość/ Rádość/ Pokoy/ Cierpliwość/ Łáſkáwość/ Dobroć/ Státeczność/ Cichość/ Wiárá/ Skromność/ Wſtrzymięźliwość/ Czyſtość. Tákich tedy gáłęźi y tákich drew powinien káżdy przykłádáć temu ogniowi Swiętemu/ iáko vpomina ſam Zbáwiciel ktory mowi: KTO MNIE MILVIE PRZYKAZANIE MOIE CHOWAC BEDZIE, z ktorych słow ná oko widźiſz/ iż kto ma w ſobie ogień miłośći Bożey/ ten go ma pomnáżáć wypełnieniem przykazánia Bożego/ iáko przykłádániem drew ſuchych. Stáráyże ſie wżdy oto/ áby duſzá twoiá mogłá vżywáć onych słow mowiąc. IAKO CEDR PODNIESIONA IESTEM W LIBANIE Y IAKO CYPRYS ná gorze Syońſkiey/ y iáko Pálmá podnieśiona ieſtem w Cádes/ y iáko ſczepienie Rożey w Hierychu/ ktore wſzyſtkie drzewá w te czáſy káżda duſzá w ſczepi ſámá w śiebie/ gdy w ſczepi one Zacne cnoty ktore zową Cárdynales. A naprzod może duſzá ſpráwiedliwa mowić. IA IESTEM IAKO CEDR PODNIESIONY W LIBANIE. Abowiem iáko Cedr ieſt nawyżſzy y naproſtſzy miedzy wſzyſtkiemi drzewy ná

Galat: 5.

Ioan: 14.

Ecclet 24

Cedr znáczy ſpráwiedliwość.

wysokiem Libanie będącemi / ták spráwiedliwość trzyma gore miedzy wszystkiemi cnotámi ktorych iest Krolową tákową / iż wszystkie cnoty iáko służbiste pánny powinny iey pilnowáć / y nigdzie sie od niey nie odgádzáć / bo iesli sie ktora od niey odgodzi / bądź wzgorę bądź nádoł / iuż sie záraz ostáie niecnotą wielką. Bo y mądrość iesli sie będzie wyżey wspináć nád wagę spráwiedliwości / iuż sie ostánie pyszną y nádętą / y prożnym wiátrem człowieká bárzo nádymáiącą. A iesli sie zás spuści nádoł niżey niż wagá spráwiedliwośći vkázuie / iuż sie ostánie bárzo niepożyteczną / y tálent Páński w ziemię zágrzebáiącą / zá co y tálent Páński będzie iey odięty / y oná sámá miedzy sługi niepożyteczne poczytána będzie. Więc y potężność iesli sie wzbije wzgorę nád spráwiedliwość / iuż sie ostánie okrutną Tyráńskiem głosem przez nię wołáiącą. TAK IA CHCE Y TAK NIECHAY BEDZIE. A iesli sie też spuści nádoł / to iuż prętko zepsieie iáko szkápá ktorego nigdy nie vżywáią. Słusznie tedy spráwiedliwość może bydź Cedrem názwána z ták wielkiey wysokośii swoiey / przy ktorey ma ieszcze y drugą własność Cedrową / iż też NIGDY NIE SPROCHNIEIE IAKO Y CEDR,

Wszystkie cnoty ostáią sie nie cnotámi bez spráwiedliwości.

Spráwiedliwość nigdy nieprochnieie.

y dla

y dla tegoż ſadowi ſie ná Xibanie ludźi co nazacnieyszych Papieżow / Ceſárzow / Krolow / Xiążąt y Sędziow Zacnych / áby oni nie dáli iey toczyć ládá czerwiowi / y nie dáli iey pſzowáć ládá zuchwálcowi. Przetoż ſłuśnie woła Mędrzec Żydowſki ná káżdego. NIE PRAGNI BYDZ SEDZIA, ieſli gwałtem nie możeſz przełamáć wſzelákich złośći.

Coieſli duſzá będźie miáłá mądrość / może ſie z nią popiſzowáć mowiąc I A IAKO CYPRIS NA GORZE SYONSKIEY. Abowiem iáko Cypris ieſt drzewem bárzo pieknem y wdźięcznie pachniącym / ták duſzá mądrośćią obfituiąca ieſt bárzo piekna y bárzo pachniąca / y wdźięczność wonnośći ſwoiey ná dálekie kráie rozpuſzcżáiąca / iáko rozpuſzcza wonność ſwoie Cypris z gory Syońſkiey po wſzyſtkich okolicznośćiách ſwoich. Czytamy w ſtárych Hiſtoryiách o niektorych / że przemierzáli Kráiny y Morzá przepływáli / áby ſie ludźi mądrych nápátrzyć y ich wonnego zapáchu náwącháć mogli. Ták czynił Pitágorás ſzukáiąc Memfickich Mędrcow / Ták Plato zbiegał Egypt ſzukáiąc Archyty Tárentynuſá / Do Tytuſá Liwiuſá ludźie zbiegáli ſie z Hiſzpániey y Fránciey / áby słodkiey wymowy iego ſłucháli / y ktorych nie

Cypris znácży mądrość

Wielka ieſt wonność ludźi mądrych

mogl do śiebie przyćiągnąć Rzym wielką słáwą y spániáłośćią swoią / iednego człowieká sławá przywiodłá do tego / że w ták Zácnym Mieśćie czegoś zacnieyszego szukáli. Ták vczynił Appolonius ktory przeszedł gorę przykrą Caucásus y Albany y Tátáry Másszity y zacne Krolestwo Indyiskie y przepráwiwszy sie przez wielką rzekę Phison / przyszedł do Bráchmánow / áby obaczył Hierárchę ná złotey stolicy śiedzącego / á wodę z studniey Tántalusowey pijącego / y áby sie przysłuchał mądrośći iego / ktorą opowiedał vczniom swoim / o przyrodzeniu rzeczy / y o biegách Niebieskich. Toć sie dźieie y teraz / że gdźie czuią ludźie / bądź procuratorá iákiego / bądź porádniká mądrego / wszyscy sie do nich ćisną / áby ich mądrośći mogli bydź vczestnikámi. Co iesli mądrość świecka ták wielki zapách z śiebie wypuszcza / á coż mniemasz o Mądrośći Boskiey / wspomni sobie káżdj ná KROLOWA SABE, ktora z kráiow ziemie przyiecháłá do ziemie Zydowskiey słucháć mądrośći Sálomonowej / y gdy przystąpiłá do tego Cyprysu ták bárzo pachnącego / ták ią wielka wonność ogárnelá / iż w podziwieniu y práwie w zdumieniu będąc rzekłá / WIETSZA IEST MADROSC TWOIA y

Mądrość Boska wietsza ma wonność.

spráwy

spráwy twoie/ niż słowá ktore ia słyszáłá w ziemi swoiey. Blogosłáwieni mężowie twoi/ y szcześliwi słudzy twoi/ ktorzy stoią przed tobą y słucháią mądrości twoiey. Ale y Páwel S. choćiay był do Niebá záchwyczony / y widźiał tákie táiemnice/ ktorych sie ludźiom nie godźi wiedźieć/ przećie y ten przez Dámászek y Arábią wstąpił do Hieruzalem/ ABY OGLADAL PIOTRA, y mieszkał v niego dni piętnaśćie.

Potężność Chrześćiáńska czyni dusze pálmą Cadeyską.

Więc ieśli będźie duszá mieć POTEZNOSC CHREZSCIANSKA/ tedy słusznie może bydź náźwána PALMA CADEYSKA, gdyż y CADES wykłáda sie SWIETE y drzewo służące zwyćiesczom dowodnie pokázuie/ że święta potężność Chrześćiáńska poświeca człowieká Pánu Bogu/ y czyni go zwyćiężcą Szátáńskim y Tryumphatorem Niebieskim/ iáko znáć po Męczennikách Swiętych oboygá stanu.

Rożá znáczy skromność.

Ale y SZCEPIENIEM ROZEY W HIERICHV może bydź náźwána tá duszá | ktora w woli swoiey ná ksztalt Mieśiacá odmienney wszczepi WSTRZYMIEZLIWOSC świętą/ ktora vczy bać sie kwiatkow tego obłudnego y odmiennego świátá / ktore choćiay są piękne y wonne/ ále rosta ná gáłąskách bárzo kolacych/

iáko to znác w ludziách świátowych / ktorzy Rożáne kwiátki vrzędow y godnośći / rwącz nie ostrożnie bárzo kolą sumnienia swoie / y bárzo wielkiemi ránámi frásunkow y rozmáitego vtrapienia / nápelniáią dusze swoie. Y dla tegoż Swięći Boży niechćieli sie tykáć tych kwiátkow / choćiay im świát bárzo pieknie kwitnął / Kwitnął świát troygom dźiatek w Bábilonie / á przedśię iem gárdziły y niechćiáły sie tykáć roskosznych potraw stołu Krolewskie°. Teraz záś świát iuż okwitnął / y iuż nie máß ná nim nic okrom sámych ośći y srogich bodcow á przedśię go wßyscy łápáią / y dla miłośći iego obrażáią Krolá nád Krolmi y Páná nád P.

Trzebá wáchlowáć ná ogień. A żeby ten ogień Niebieski tym rychley sie chwycił tych drew dobrych / y iáko napotężniey pálał / potrzebá áby káżdy z nas CZESTO NAN WACHLOWAŁ przez pilne rozmyślánie dobrodźieystw Bożych / o ktorym ták

Psalm: 38. mowi Krol y Prorok. ZAGRZALO SIE SERCE MOIE WE MNIE, A W ROZMYSLANIV MOIM ROSPALI SIE OGIEN. Tákim rozmyślániem słow Chrystusowych rospaleni byli oni ktorzy mowili. IZALI NIE PALALY SERCA NASZE GDY Z NAMI MOWIL W DRODZE, y gdy nam otwierał pismá. A nie

tylko

tylko swoie/ ale y CVDZE WACHLOWANIE POMAGA DO ROZNIECZENIA OGNIA MILOSCI BOZEY, gdy kto wdzięcznie przyimuie vpominánie y strofowánie Przełożonych/ ták Duchownych iáko y świeckich/ ktorzy wiodą człowieká do dobrego/ máiąc roskazánie od Bogá/ áby wołáli nieprzestáiąc/ áby gromili y strofowáli/ y karáli ieśli chcą ochronić sámych śiebie od potępienia wiecznego.

Czudze wáchlowánie pomaga do rozmnożenia ogniá.

Ale y sam Pan Bog często obiemá rękámi wáchluie ná ten ogień nász/ y PRAWA REKA przez dobrodźieystwá rozmáite/ y LEWA przez karánie zá grzechy. Więc y Przedwieczny Syn Boży oświadcza śie z tym/ iż ná ten oźiębły świát po to przyszedł ABY OGIEN ROSPVSZCZAL, chcąc tego po nim áby gorzał. Ale y Duch święty ná to iest zesłány ná świát w szumie wiátru gwałtownego/ y w ognistych ięzykách/ áby nie tylko rospalił sercá Apostolskie/ ále áby w nich ták rozwáchlował ogień miłośći Bożey/ áby oni wszystek świát od oźiębłośći wyzwolić mogli. Co ieśli byśćie chćieli wiedźieć/ dla czego teraz nie mász ná świećie nie tylko gorącá/ ále áni ćiepłá tego ogniá Niebieskiego/ y dla czego nie mász nie tylko płomieniá/ ále y namnieyszey iskierki. Wiedzćież iż dla tego że

Sam Pan Bog wáchluie obiemá rękámi

Trzebá ogcń wárowáć od wody.

go że go ludzie nie strzegą od wod grzechowych/ ktore sie teraz rownáią onym gwáltownym wodom potopowym. Abowiem nie tylko niziny ludzi pospolitych/ ále y págorki ludzi wietszych/ y ná wyższe gory ludzi nazacnieyszych / zálálo klamstwo/ zálálo mężoboystwo/ zálálo obżárstwo y pijáństwo/ y insze grzechy záwsze przybywáiace/ y pod Niebo podchodzące/ á pomsty od Bogá wołáiące. KRZYCZY W NIEBO KREW NIE WINNA Y GLOS SODOMCZYKOW, GLOS NIEWOLNIKOW, SKRZYWDZENIE SWOICH ROBOTNIKOW. A máłoż tego ná świecie? Pełno ná wszystkiem/ y wyższey nád wszystek. A gdzież tu ma bydź záchowány ogień Niebieski? Zálany iest wszedy/ ábowiem WSZYSCY PIIA IAKO WODE NIEPRAWOSC: Boymy sie tedy wszyscy/ ábowiem nádchodzi dzień srogi przyśćia Páńskiego / przed ktorym przyidźie ogień fundámenty gor wypaláiący/ á około niego náwálność gwałtowna/ przed ktora sie nie ostoi by namocnieyszy. Abowiem z vst Sędziego nasprawiedliwszego y nasroższego WYPLYNIE RZEKA OGNISTA, Y GWALTOWNIE POZERAIACA ostátniego dekretu iego przećiwko wszystkiem potepionym/ w te słowá wypusczona. IDZCIE

Grzechy pomsty woláiace.

na. IDZCIE PRZEKLECI DO OGNIA wiecznego/ ktory/ iest zgotowány Szátánowi y Anyolom iego. A w te czásy on wszystek ogień/ ktorym beda pálác wszystkie miástá y wszystkie wśi/ wszystkie lásy/ y wszystkie puszce/ wszystkie gory y págorki. Wypuszczáiac z śiebie plomień pietnaśćie lokći nád wszystkie nowyższe gory/ záraz sie rzuci ná wszystkie Szátány/ y wszytkie ludźie potepione y zágárnawszy ie/ stapi z nimi do przepáśći piekielnych/ ze wszystkiem dymem y kwásem/ ze wszystkiem swedem y smrodem/ ze wszystkiem żarem y plomieniem swoim nieugászonym. W ktorym bedźie wieczny plácz y zgrzytánie zebow w vstáwicznych mekách/ y w nieskończonym vtrapieniu/ czego iesli kto chce vść/ potrzebá dáć z śiebie wypalić wszystkie zlośći temu pożarowi Niebieskiemu/ áby mogl bez wszelákiey przeszkody y oćieżálosci pelnić wola Bogá Oycá Niebieskiego/ ktoremu z Synem iego namilszym y z Duchem przenaświetszem niechay bedźie wieczna cześć y chwalá ná czásy nie skończone.

Matth: 25.

AMEN.

Badź wola twoiá iáko w Niebie ták ná ziemi.

NA PONIEDZIAŁEK Swiąteczny.

Ták Bog vmiłował świát iſz Syná ſwego iednorodzonego dał.

Wola ludzka ieſt bárzo wielka.

Miedzy inſzemi rzeczámi wielkiemi, y wielkie przeſtrzeńſtwo máiacemi/ iż wielkie mieeſce ma chec y wola ludzka/ y sámi w ſobie dobrze to czuiemy/ y w drugich ludziach dowodnie to widziemy/ iż gdy badź nam badź komu inſzemu rzeczy pożadánych/ iáko nawiecey przybywa/ tym też wiecey rozſzerza ſie y roſprzeſtrzeniá chec y pożadliwość náſzá. Zaczym ſłuſznie może bydź wola náſzá przyrownána rzecze wielkiey/ ktora tym ſtáie ſie wietſza/ im wiecey w nie wplywa/ álbo wod dżdzowych/ álbo rzek z boku przypływáiacych/

Wola ludzka rzecze wzbieráiacey.

może

Może záprawdę wola nászá słusznie bydź przyrownána y ogniowi paláiącemu / do ktorego im więcey drew przybawa / tym więcey sie on szerzy y ku gorze wzbija. Táka byłá chęć onego Alexándrá wielkiego / ktory wiele máiąc ieszcze więcey prágnął / y choćiay mu práwie wszystek świát przychodźił w dzierżáwę / przedśię on y tym nie mogł násyćić wielkiey woley swoiey / ále vsłyszawszy żeby miáło bydź wiele świátow / płákał z nienasyczoney chćiwośći y támtych dostánia. A to nienásyczenie woley ludzkiey skądby pochodźiło pokaże krociuchno M. W. przydawszy y to do tego / iż sam tylko Pan Bog może wolą ludzką nie tylko nápełnić / ále przewyższyć wszystkie iey chęć y wszystkie iey nádźieie. Abowiem on iest niezbrodzonem morzem / z ktorego vstáwicznie y bez wszelkiego przestánku / płyną nie tylko wielkie rzeki dárow nalepszych y datkow nadoskonálszych / ále y one niesłycháne powodźi łáski y miłośierdźia z ktoremi zesłał ná świát Jednorodzonego Syná swego y Duchá świętego Páná ożywiáiącę. Do ktorego nabożnym sercem westchnimy / áby on ożywił ociężáłą y práwie martwą wolą nászę / ábysmy ták wielkiemi dobrodźieystwy

Y ogniowi paláiącemu podobna.

Bożemi wßyſtki wola náße przechodzącemi porußeni mogli pełnić wolą Bogá Oycá Niebieſkie° ochotnym ſercē mowiąc. BADZ WOLA TWOIA IAKO W NIEBIE TAK NA ZIEMI.

NIe trzebá ſie temu dziwowáć Chrześćiá. N. iż wola ludzka ieſt ták wielka y ták przeſtrona / że nie może bydź żadnemi rzeczámi doczesnemi náßycona. Abowiem wola ludzka będąc rzeczą duchowną / przechodzi wielkośćią ſwoią wßyſtkie rzeczy máteryálne / by były nawiętße. Bo ieſli oko náße będąc máteryálne przedśie nie może ſie náßyćić widzeniem / ták wielu rożnych rzeczy / y ieſli vcho náße będąc máteryálne / nie może ſie náßyćić ſłuchániem rozmáitych głoſow. A coß mniemaß o woley náßey / ktora ieſt władza dußy niewidomej y nieśmiertelney y do ośiągnienia nawyżßego dobrá zgotowáney ? To rozumiey y pewnie trzymay / iż temi doczesnemi rzeczámi ná wßyſtkiem świećie będącemi tylko záprożniona bydź może / ále żadnym ſpoſobem nie może bydź nápełniona y náſzyczona / iáko to łácno obaczyć możemy z rozmáitych mieyſc widomych / ktore mogą bydź láda czym nápełnione y záprożnione ále przedśie nie náſzyczone. Może bydź ſkárbiecz

Rzecz duchowna nie może bydź náſyczona rzeczą máteryalną.

biecz nátkány zgrzebiem y kłaczkámi y ládáiá-kiemi szmátámi/ Ale przedśię temi rzeczámi według swey własney potrzeby nie może bydź ná-szyczony / gdyż skárbiecz nie ná zgrzebie / áni ná kłaczki / áni ná szmáty iest zbudowány / ále ná złoto / ná srebro / ná perły / ná drogie kámienie y insze drogie kleynoty.

Ták y Aptyká słusznie może bydź prozna názwána / iesli nie ma w sobie rozmáitych lekarstw / y Confektow / y korzenia / y choćiayby też w niey było pełno beczek z mázią / y z dziegćiem przećię oná iest prozna / gdyż Aptyki bywáią budowáne/ ná Pieprze/ SZAFRANY, Cynámony / Czukry / Gwozdziki / Jnbiery / Dryakwie/ Bezuáry y Bálsamy/ á ná maś y ná dziegieć zeydą się ládáiákie chlewy. Wiec y Okret wielkim kosztem y trudnem Rzemiesłem zbudowány / choćiayby miał w sobie pełno piasku / y kámieni áż po te miárę/ poki go wodá morska znieść może/ przedśię on koniecznie pro żnym bywa názwány / poki nie ma w sobie tákich kupi y towárow ktoreby się/ ná zyski y pożytki ludzkie zyść mogły. Tákći y wola ludzka chociayby miálá w sobie wszystkie korzyśći doczesne y wszystkie pożytki máteryálne/ przedśię czczą y prozną iest / iesli nie ma Duchownych

kleynotow láski Bożey ná tym świećie/ ktoremi mogłáby potym dostáć chwały wieczney w przyszłym wieku. Toć przyznawa on Zacny Krol y Prorok/ ktory mowił. : A COSZ MI IEST NA NIEBIE ALBO CZEGO M chćiał od ćiebie náźiemi? Tyś Bog sercá mego y część moiá ná wieki/ ktore słowá dosyć znácznie pokázuia włásny cel woli nászey sámego Páná Bogá/ ná ktorym sámym dosyć nam bez wszystkiego/ á bez ktorego nic nam powszystkim. Abowiem chociay ma źiemiá bárzo wiele rzeczy dobrych/ y bárzo dobrych/ ále te wszystkie sa prożnośćia nád prożnośćiámi/ bez dobrá nawyższego/ z ktorego te wszystkie dobre rzeczy wyniknęły y do niego śie wroćić powinni. A COZ ZA KORZYSC CZLOWIEKOwi choćiáyby wszystek świát ośiagnał/ á duszy swoiey vszczerbienie vczynił? A nie może być wietsze vszczerbienie iáko gdyby duszá nie miáłá ośiagnać tego/ od ktorego iest stworzona ná wyobráženie y podobieństwo iego sámego/ nie dla czego inszego iedno áby mogłá nawyższe dobro poznáć/ á poznawszy ták ie miłowáć/ y ták śie o nie stáráć/ ážby ie ośiagnać y wiecznie go vżywáć mogłá. A nie tylko ná źiemi nie mász nic coby miáło násyćić wola ludzka/ ále y

Ktorym sposobem dźieie śie vszczerbienie duszy.

ná niebie. Abowiem cożby nam po wßyſtkim niebie ze wßyſtkiemi Anyolámi y Archányolámi / y ze wßyſtkiemi pociechámi / ieſlibyſmy ſámego Stworzyćielá niebá y wßyſtkich Anyolow doſtąpić y ośiągnąć nie mogli. Zá prawdę iáko Cyfri choćiayby ich było tyśiąc tyśiecy n ic nieważą / gdy nie máß przed niemi iednośći / á gdy iedno przyſtąpi / czynią liczbę niezliczoną / ták wßyſtkie rzeczy z niſzego ſtworzone / nic nie ſą bez ſwego Stworzyćielá / y muśiáłyby ſie wßyſtkie wniwecz obroćić / gdyby nie były wßechmocną reką trzymáne / TEGO KTORY SAM MA NIESMIERTELność / y ſam iey vdziela Stworzeniu ſwoiemu / z własnego zdroiu ſwego / wypuſzcáiąc z niego rozmáite dobrodzieyſtwá / ktoremi przechodzi wßyſtkę wolą ludzką. Co wnetże ná oko vyrzymy / gdy niektore ludzie naprzednieyße przedśię wyſtáwimy.

Nic po niebie bez Páná Bogá.

A naprzod wyſtawmy ſobie przed oczy pierwßego Oycá wßyſtyſtkich żywiących / Adámá w ktorym ná oko to obaczyć możemy / że Pan Bog niewymowionemi dobrodzieyſtwy ſwoiemi / przeßedł wßyſtkę wolą iego. A máleż to dobrzodzieyſtwo iż ten ktory słowem ſtworzył niebo y ziemię / y wßyſtkie rze-

Przeßedł Pan Bog wolą Adámowe.

czy ktore ná nich ſą około lepienia ciáłá Adámowego / ſam ſie báwił formuiąc ie własnemi rękámi ſwoiemi / ktore ták vkſztałtował / iż ieſt napięknieyſze nád wſzyſtkie zwierzętá y ptáſtwá poſtácią ſwoią ku niebu wyproſtowáne. Jeſzcze do tego ſpráwił był to ciáło / áby było Duchowi powolne bez wſzelákiego ſprzeciwienia rozroſtáiące ſie bez wſzelkiey vłomnośći / płodne bez wſzelákiegó brzydkiego wſzeteczeńſtwá / ſpoſobne do Błogosłáwieńſtwá y wieczney nieśmiertelnośći. Amáleſz to dobrodzieyſtwo iż ten ktory słowem ſwoim vmocnił niebo / y Duchem vſt ſwoich vtwierdził te wſzyſtkie twierdzą / ſam vſty ſwoiemi nátchnął w człowieká dech Zywotá / y vczynił go w duſze żywiącą? A to iż mu dał ROZVM, nápełniony Mądrośćią / dał mu WOLĄ, nápełnioną ſwobodą / dał mu PAMIęC vtwierdzoną potężnośćią. Dał mu DVSZę oślachcżoną obrázem y podobieńſtwem ſwoim / y náznáczoną pieczęćią naślicznieyſzego oblicza ſwoiego / iżali to máłe dobrodzieyſtwo. Owoż máſz ieſcze y RAY, ktory był śpiżárnią wſzeláikiey roſkoſzy. Owoż máſz SZATę nieoſzácowáną pierworodney niewinnośći. Owo máſz onę naślicznieyſzą KORONę władzy y Pánowánia nád

wſzyſt-

wszystkim Stworzeniem widomym. Owo masz y on stárożytny przywiley dány człowiekowi / ROSNCIE Y MNOZCIE SIE Y NApełniaycie ziemię / podbijaycie ią y Pánuycie nád Rybámi Morskiemi / y nád bestyámi Ziemskiemi. A wiec to máłe dobrodzieystwá záprawdę przeszedł Pan Bog wszystkie wolę Adámowę/gdyż on sam nieśmiałby był nigdy prośić o ták wielkie rzeczy / ktorych mu ná dał Pan Bog z własney woli swoiey. A iákoż to oddał Adam Pánu Bogu? Wstyd y wspomnieć. Abowiem niechćiał przestrzegáć woli Bożey / w záchowániu máłuchnego przykázánia iego / áby nie iadł owocu zákazánego zá ktorym miáłá przyść śmierć y ná niego sámego / y ná wszystko potomstwo iego / o nieládá wypełnienie woli Bożey.

Adam nie wypełnił woli Bożey

Weźmiymyż ieszcze przed oczy násze y one niewysłowione dobrodzieystwá Boże / ktore Pan Bog vczynił dla Noego / w ták wielkiey obfitośći / iż przeszedł niemi wszystkie wolę iego. A máłeż to dobrodzieystwo / iż BOG Pomsty zátapiáiąc wszystek świát gwałtownemi wodámi / iego tylko z domem obronił / w onym cudownym Korabiu / w ktorym go sam záwárł zwierzchu / y sam był żeglarzem

Przeszedł Pan Bog wolę Noe.

tego / po ták wielkich wodách ktore ná pietna ście lokci wezbráły były nád wszystkie gory? A coż może bydź przydano do ták wielkich dobrodzieystw? wszyscy giną w niezliczonych tyśiącách / y w nieporáchowánych millionách / á on sam zdomem swoim zostáie ná wszystkim świećie? wszyscy toną w wodách gwałtownych / y zánurzáią sie w błoćie okrutnym / á on sam pływa w korabiu nád wszystkiemi? Záprawdę przechodźi to wolą Noego / wyższey niż przechodźiłá wodá potopowa wszystkie wierzchy gor nawyższych.

Noe niewypelnił máłej woli Bożey.

Noe zás iáko wypełnił wolą Bożą iesli chcesz wiedźieć / poyrzyże do namiotu iego á vyrzysz go pyiánego y ládá ták leżącego.

Pan Bog przeszedł wolą Moiżeszową.

A Moiżeszowey woli izali nieprzeszedł? Y owszem bárzo wysoko / ábowiem ná rzekę wyrzuczoneg wśitowiáney koszalce / záchował od zátopienia / y vczynił go synem przysposobionym Corki Królá Pháráoná / y potym go vczynił cudotworcą dźiwnych spraw swoich / y naywyższym Hetmánem niezliczonych zastępow swoich / y był mu ták przytomnym / że z nim gadał iáko przyiaćiel z przyiaćielem / zá czym ták sie obiaśniłá twarz iego / iż blásku iey niemogli znośić synowie Izráelscy / áż mu

śiał kláśc ná nie zasłonę / gdy miał wychodźić do ludu. A Moiżesz iáko też wypełnił wolą Bożą: vskarża śie Pan Bog ná niego / y ná brátá iego Aaroná / że go nieuczćili y niepoświecili przed ludem iego. Poyrzyże ieszcze ná pierwszego Krolá Zydowskiego Saulá / á wnet obaczysz iż ták Pan Bog przeszedł wolą iego / że gdy śie przed nim ozwał zacny Prorok Sámuel. ZE IEGO MIAŁY BYDZ NAlepsze wszystkie rzeczy Izráelskie / on mu odpowiedźiał. Coż izali ia nie iestem Syn Gemini z namnieyszego pokolenia Izráelskiego / á rod moy napodleyszy iest miedzy wszystkiemi Fámiliámi pokolenia Beniáminowego: Czemużes mi te słowá mowił: Ná co mu Sámuel nie słowy ále rzeczą sámą odpowiedźiał/ gdy go wźiąwszy w wiodł ná Salę y dał mu pierwsze mieysce przed wszystkiemi / y częstował go potráwą naprzednieyszą / y wźiąwszy go ná nocleg do śiebie / vdźielił mu własney pościeli swoiey / á názáiutrz pomázał go Oleiem świętym / ná Krolestwo Izráelskie / nád co czegoż wietszego mogłá prágnąć wola Saulowá? Wiemy że był Saul nád insze ludźie WYZSZYM NAD RAMIONA ku gorze/ ále y to wiemy / że te dobrodźieystwá Boże

Moiżesz máley woli Bożey niewypełnił. Pan Bog przeszedł wolą Saulowę. Regum 10.

wyższe ſą nád głowę Saulowę / ták iáko ieſt wyſokie Niebo od ziemie. Co ieśli iuż chcecie wiedzieć iáko też Saul wypełnił wolą Bożą / łácno ſie tego dowiecie / gdy ſobie przeczytacie wolą Bożą / ktorą on mu ſam oznaymił przez Proroká roſkázuiąc wybić wſzyſtkie Amálechity / y zniſczyc wſzyſtkę dzierżáwę ich / czego on mogąc zá właſną pomocą Bożą dokázáć niechćiał / ále zoſtáwił y Królá żywego / pozoſtáwiał y dobytki co lepſze y ſzáty co nakoſztownieyſze. Nieládá wypełnienie woli Bożey. Ktoremu podobne obaczyć możemy / y w Dawidzie náſtepcy iego / ktorego też Pan Bog wziąwſzy od Owiec poſádził z Xiążęty ziemie / przeſzedſzy wſzyſtkę wolą iego / niewyſłowionemi dobrodzieyſtwy ſwoiemi. Abowiem dał mu táką moc y śiłę w máłym wzrośćie iego / iż y Niedźwiedzie duśił / y Lwy zábijał / y onego ſtráſznego Goliaſzá nápoiedynku zábił / przed ktorym drżáło y vciekáło wſzyſtko Woyſko Izráelſkie. A gdy iuż go poſadził ná Stolicy Króleſtwá / ták zacnego y ſobie nakocháńſzego / izáli nie przeſzedł wſzyſtkiey woli iego / dáiąc mu wielkie y cudowne zwycięſtwá nád wielkimi y potężnymi nieprzyiaćiołmi iego? Záprawdę wyſoko miá-

Saul nie wypełnił máłey woli Bożey.

Pan Bog przeſzedł wolą Dawidową.

soką miarą przeszedł Pan Bog wolą Dawidowę / ná co Dawid nie pámietáiąc / bárzo wiele rzeczy złych náczynił / ktore były przeciwko iáwney woli Bożey. Abowiem wziąwszy cudzą żonę / płodził z nią cudzołostwo do ktorego przydał y okrutne mężoboystwo / wystáwiwszy mężá iey ná plác zábitey śmierci przez roskazánie swoie / w liście swoim zámknione / y przez iegoż sámego do Hetmáná swego w te słowá posłáne. POSTAWCIE VRYaszá ná mieyscu naniebezpiecznieyszym / y odbieżcie go áby zginął. O grzeczne wypełnienie woli Bożey / ktore mu też podobne obaczyć możemy y w Synu iego Sálomonie / ktorego wolą przechodząc Pan Bog / niewysłowionemi dobrodzieystwy swoiemi rzekł do niego. PROS MIę O CO CHCESZ A DAM ci / á gdy on prosił o mądrość do spráwowánia vrzędu swego Krolewskiego / rzekł do niego Pan Bog. Iżeś nie żądał bogactw / áni máietności / áni dusz przeciwnikow twoich / áni długich dni żywotá / áleś żądał mądrości y vmieietności / ábyś mogł sądzić lud moy nád ktorymem cię postánowił Krolem. Otoż dałem ci mądrość y vmieietność / y przydałem ci bogáctwá / y máietności y sławę / ták iż nie

2. Reg. 10. Dawid nie wypełnił woley Bożey

Pan Bog przeszedł wolą Sálomonowę.

 będzieć

Sálomon nie wypełnił woli Bożey 3. Regū. 11.

bedzieć żaden rowien ze wßystkich Krolow ktorzy byli przed toba/ y beda po tobie. A on zás iáko wypełnił wola Boża / dosyć iáwnie opisuia trzećie Kśiegi Krolewskie w iedenastym Rozdziale/ ták pisac o nim Krol Sálomon / miłował bárzo wiele niewiast cudzoziemskich od Bogá zákazánych / ktore odwroćiły serce iego od Páná / że sie puśćił zá Bogámi obczymi chwalac Astárte Boginia Sydońska / y Chámosá Bogá Moábskiego / y Molochá Bálwaná Amonskiego / y vczynił to Sálomon co sie niepodobáło przed Panem. Abowiem zbudował Bużnice Chámosowi Bálwánowi Amońskiemu / ná gorze ktora iest ná przećiwko Jeruzalem / y Molochowi Bálwánowi Amońskiemu. Toż poczynił y dla inßych Zon swoich cudzoziemskich / ktore paliły Kádzidło y ofiárowáli Bogom swoim. Co ieśli komu ná támtych gniewno / tedy niechay mu wiecey gniewno bedzie ná sámego śiebie/ gdyż práwie wßyscy w obecz y káżdy z osobná niechcemy pełnić woli Bożey / dobrey y wdzieczne miley y nam do zbáwienia pożyteczney/ á zás wola ćiáłá y wola świátá / náwet y wola Szátáná przeklętego z wielka ochota y pilnośćia wykonywamy. O iáko pilno wola ćiáłá

Wola ćiał ludźie wykonywáia ochotnie.

nászego / wszyscy wypełniamy dozwaláiąc mu wszystkiego czego sie mu zábáży / ták w iedzeniu iáko y w piciu / ták w szátách / iáko y w spániu / y wszelkich roskoszách áż do sámego zbytku / záczym wytuczywszy tego własne° nieprzyiaćielá násze° / czynimy go ták vpornym y ták duszy ciężkim / iż w żadney rzeczy dobrey niechce iey bydź powolnym / ále y owszem ták przećiwnym że y sam Páweł święty żáłośnie vtyskuie ná zuchwálstwo iego mowiąc: WIDZę W CZLONkách moich insze práwo przećiwne práwu myśli moiey / y ták mnie zniewala w práwo grzechu. Bo nie to czynię co chcę dobre / ále to złe ktore mã w nienawiśći. Nieszczęsny ia człowiek / ktoż mnie wyzwoli z ciáłá śmierći tey ? Przydayże do teğ rozmáite choroby / y ćiężkie boleśći / ktoremi nam oddáie to skáźitelne ćiáło / wszystkie pieszczoty w ktorych go chowamy / y zá te wielkie wczáſy ktoremi wszelką wolą ieğ wypełniamy.

Ciáło nie wypełnia woley nászey.

A woli świátá ná wszystkich złośćiách położoneğ / y nam we wszystkim przećiwne° / izali nie pełnimy z wielką pilnośćią y wszelką ochotą? Ták iest á nie ináczey. Bo skoro sie vkaże ládáiáką okáziyká do sławy álbo godnośći / álbo dobrego mienia / záraz sie iey ták chwycimy wszystkiemi śiłámi / że chociay sie nam z rąk wydziera / przedśie iey poki nam śiły stáie

Wola świátá wypełniáią ludźie ochotnie.

 puśćić

puśćić niechcemy / ważąc ná to nie tylko ták wielki koßt / zá ktory oná rzecz nie ſtoi / ále ważąc ná to y zdrowie ſwoie / náwet niefolguiąc y własnemu ſumnieniu ſwoiemu / ktore nas od tego odwodźi. A świát zás iżali wypełnia wolą náßę? By námniey. Abowiem kiedy ſie ná nim nabárźiey rozgośćimy y rozkrzewimy / ná ten czás wypchnie nas od wßyſtkiego / obdárßy nas do ſámey nágośći / ze wßyſtkich godnośći y máietnośći / y odepchnie nas od wßyſtkich poćiech y roſkoßy náßych / ktoremi nam pochlebiał / pokiſmy byli dużymi y do pełnienia woli iego ſpoſobnemi. Z iáko też ochotą ludźie wypełniáią wolą Szátáná przeklętego / doſyć iáwnie to znáć po rozmáitych grzechách śmiertelnych / do ktorych ſą ludźie ták rączemi / iż niedośćignie puśćić przeklętego podusczenia ſwego / zaraz ſie go wßyſtkiemi śiłámi chwycą. Nowßem ießcze nie ktorzy Szátáná ßukáią biegáiąc po kárczmách / y po mieyſcách śiećiámi y ſámołowkámi Piekielnemi nápełnionych. A niektorzy pomocy iego przez guſłá y czárnokśięſtwá vżywáią / czyniąc z nim vmowę ná własną dußę ſwoię. O niebáczni. O zápámiętáli. Aczemuż ieſteśćie ták vtrátnemi / ták zácnego y nieoßácowá-

Swiát nie wypełnia woli náßey.

Ludźie ochotnie wypełniáią wolą Szátáńſką.

nego

nego Kleynotu / ktory iest ná wyobráženie Boze Stworzony / y nadroższą Krwią Syná Bożego odkupiony. A KTORAZ ODMIANę DA CZLOWIEK ZA DVSZę SWOIę. A czymże im ták wielką powolność ich bedzie płácił Szátan przeklety? Niewolą wiekuistą y więzieniem nieskończonym / y onemi nieznośnemi mękámi w ktorych bedzie płácz y zgrzytánie zębow / Pan Bog záś chociay obiecuie ludziom niewysłowione pociechy / zá máluchne wypełnienie woley swoiey / przedśie niemoże w nas ználeść ochoty y rączośći. Abowiem on rozkázuie/záraz gdy wola nászá zmarsczywszy sie ná to / stáwi sie przećiwną y iáwnie szturmuiąca nie tylko przećiwko rozumowi swemu/ ktory iey do tego rádzi / ále ostáie sie przećiwna Bogu mowiąc zuchwáłym głosem Pháráonowym. Y PANA NIEZNAM Y IZRAELÁ niewypuszczę / w czym bárzo ostáie sie podobną onemu zuchwálemu Kozłowi / ktorego w Kśięgách Proroctwá swego wymálowal Dániel Swięty tymi słowy. WIDZIALEM (PIERWEY) BARANA STOIACEGO nád błotem rogámi rzucáiącego / ná zachod y ná pułnocy / y ná południe / y wszystkie bestye niemogły sie mu sprzećiwić / áni sie wyzwolić

Szátan czy bedzie nágradzał grzesznikom powolność ich.

Wola ludzka podobna iest kozłowi w proroctwie Dánielowym opisánemu.

zwolić z rok iego / co gdym vważał / álic oto KOZIEŁ przychodźił od zachodu ná wſzyſtkę ziemię. A niedotykał ſie ziemie ? a miał rog znáczny miedzy oczymá ſwemi / y przyſzedł áż do onego báráná rogátego / y ſkoczywſzy do niego w popędliwośći śiły ſwoiey zdruzgotał rogi iego / y obáliwſzy go ná ziemię podeptał nogámi ſwoiemi. Dziwny to záprawdę BARAN, ále dáleko dziwnieyſzy KOZIEL. Ktorzy nie bez przyczyny ſą Prorokowi vkazáni / y nie bez przyczyny w Proroctwie iego opiſáni / y ná potomne czáſy zoſtáwieni. Náſzá to náuká / náſze to ćwiczenie / y poſtępkow tych / ktore ſie dzieią miedzy náſzemi władzámi iáwne pokazánie. Powiádáią Aſtrologowie / iż BARAN ZNAK NIEBIESKI PANVIE GLOWIE ludzkiey. A ſłuſznie. Abowiem iáko Báran wſzyſtkę śiłę ſwoię ma w głowie / ták ROZVM ktory ieſt wſzyſtką śiłą káżdego człowieká / w głowie ma mieyſce ſwoie / ktorą ták vmacnia / że by byłá náſłábſzą przedśię nie vſtopi żadney głowie by naduzſzey ktora nie ma rozumu. A iako BARAN MA ROGI, ták też Rozum ludzki ma ſwoie diſcurſy / ma ſwoie przyczyny / ma ſwoie dowody / ma ſwoie Argumenty / ma ſwoie Sylogiſmy ma ſwo-

Báran pánuiący głowie znáczy rozum.

Báran ma rogi.

ie De-

ie demonstrátiey dillematá / ktore zowią ROGATEMI SYLOGISMAMI, ktorymi rostrząsa wszystkie Quæstie, wszystkie Axiomata, wszystkie Ænigmata, y wszystkie trudne y węzłowáte gadki.

Potrząsa rogámi.

A TEN BARAN POTRZASA ROgámi ná wszystkie częśći świátá. Abowiem Rozum záśięga y wschodu / y zachodu / y południa y pułnocy / y dochodźi tego ostrośćią rogow swoich / co przyrodzenie we wnętrznośćiách swoich zákryło. Znáczne to potrząsánie rogow było ná głowie Platonowey / Aristotelesowey / y inszych Philozophow / ktorzy ná wszystkie częśći świátá potrząsáli rogámi rozumu swego.

Báran mocny.

A TEN BARAN był ták potężny / iż sie żadna Bestya niemogłá wyzwolić z rąk iego. A ktoraż prosze Bestya iest ták sroga / ktoreyby rozum ludzki nieuskromił? ktora ták pretka / ktoreyby rozum ludzki nieugonił? ktora ták wielka / ktoreyby rozum ludzki w máluchne kąski niepodrobił? Rozumem báczny człowiek przechodźi insze Bestye / y ma gore nád niemi ták potężnie / że áni ptak wysoko látáiacy / áni Rybá głęboko w Morzu pływáiąca / áni drapieżny Wilk / áni srogi Nie-

dźwiedź / áni namocnieyszy Lew niemoge sie mu sprzećiwić y wyzwolić z rąk iego.

Báran nád błotem stoi

A TEN BARAN STOI NAD BŁOtem. Abowiem rozum powinien gore trzymáć nád ćiáłem z błotá vlepionym / y nád wszystkiemi pożądliwośćiámi iego / ktore są názbyt błotne / y názbyt śmierdzące / y dla tegoż ma rozum záwsze to mowić. WIĘTSZY IESTEM Y NA WIĘTSZE RZECZY STWORZONY. A nie ná to ábym był niewolnikiem ćiáłá moiego. Czego iesli zápomni / prędko sie vmáże y vlgnie w błoćie / iáko to znáć po niezwyćiężonym Sámsonie / y po wybránym Krolu Dawidźie / y po námędrszym Sálomonie / ktorzy sie bárzo poblućili / y do wielkich nieprzespieczności przyśli / gdy wstąpili w to lipkie błoto pożądliwośći ćieleśnych. Wiedźćież tedy wszyscy że NIE IESTEŚCIE DŁVZNIKAmi ćiáłá ábyśćie według ćiáłá żyć mieli. Abowiem iesli według ćiáłá żyć będźiećie / pomrzećie / ále iesli vczynki ćiáłá Duchem vmartwiáć będźiećie / żyć będźiećie.

Seneca.

Kto żyie według ćiáłá vmrze.

Azeby ten Báránek mogł záwsze stáć nád błotem / trzebá mu pilne oczy mieć / ná onego Kozłá wielkiego y mocnego / y názbyt zuchwálego. A ten co znáczy? BARZO PRZY

STOYNIE ZNACZY WOLNA WOLA NASZE. Abowiem iáko Koziel wodzem iest Koz. Ták wola nászá iest Generalis mater omnium virium, iest powszechnym wodzem y sprawcą wszystkich sił nászych. Iáko Hetman włada gotowymi Zolnierzámi. Y iáko gospodarz rospráwia powolną czeládzią. Y iáko roskázuie Sedzia raczym śiepáczom. Y iáko żeglarz kieruie robotnymi flisnikámi. Y iáko myśliwiec vżywa wedla potrzeby smyczystych chártow. Ták wola naszá wláda y kieruie y obraca Potentiami. Affectami, y zmysłámi nászemi. A sámá iest ták chybka y bystra / że sie rowna onemu Kozłowi / o ktorym to powiáda Dániel święty / IZ SIE NIEDOTYKAL ZIEMIE. Abowiem miedzy wszystkiemi władzámi niemász żadney wolnieyszey iáko iest wola nászá / KTORA DO ZADNEGO CZLONKA NIE iest przywiązána. Insze władze y zmysły wnetrzne / y zwierzchowne máią swoie własne mieyscá y komorki / IAKO ZMYSL POSPOLITY w czele / pámieć w tyle głowy / wzrok iest w oku zámkniony / słuch w vszách / zapách w nośie / smák w iezyku / gniew ma mieysce w żolci / rádość w wątrobie / Melánkolia w śledźionie. Ale ten sam Koziel świeywoley

Koźiel znáczy wolą.

Nie dotyka sie ziemie.

Wola nie iest do żadnego członká przywiązáná.

Wola bieg a po wßyst- kich zmysłá ch v członkách.

ludzkiey / práwie ſie nie dotyka ziemie ciáłá náßego / wolny ieſt nie ma żadney obory / nie ma żadnego chlewá / wolno biega proſtopás/ po gorách/ po polách / po drzewách / po płotiech / y kiedy chce w bieży w oczy y noſi ie po gránicách świátá / kiedy chce w bieży w vßy ná ſłuchánie tego co ſie mu podoba / kiedy chce w bieży w gębe / mowiąc co zechce / kiedy chce w bieży w ręce / y czyni wynálazki ſwoie / kiedy chce w bieży w nogi / y bieży kędy raczy / y po wßyſtkich członkách ták wolno biega / żemu y nawyżße płoty nie przeßkodzą/ iáko to znáć po zuchwálczách wßyſtkich / po ſwey woli biegáiących / y BARZO WIELKI gwałt rozumowi ſwemu czyniących. Coż álbo nie miał rozumu pierwßy mężoboycá Kaim / ktory go odwodził od onego złośliwego przedśięwzięćia iego. Ale przedśię nie oſtał ſie ná ſwym mieyſcu rozum iego / gdy puśćił wolą ſwoię ná niego / ále ieſt podeptány y ze Krwią Bráterſką zmießány. Coż iżali nie miał rozumu PHARAO, widząc ták wielkie cudá ktore przed nim czynił Moiżeß y Aaron ná potwierdzenie poſelſtwá Bożego. Ale vſtąpił z ſwego mieyſcá Rozum / kiedy ſwa wola przyſtąpiłá / ktora gębę iego ony-

Kożiel czyni wielki gwałt báránowi.

go onymi zuchwałemi słowy nápełniłá. Y PANA NIE ZNAM Y IZRAELA NIEWYPVSCZę.

Exodi 5.

Coż iżali nie miał rozumu ABSOLON, że sie niegodzi Oycá swego prześládowáć / y stáć ná maiętność y ná zdrowie iego? Ale muśiał vstáć rozum / gdy nástąpiłá swawola. Tákći y wszyscy zuchwálczy y swawolnicy / máią dosyć Rozumu. Ale coż potym kiedy náń wypuszczáią tego niecnotliwego Kozlá / ktory MA ROG MIEDZY OCZYMA. A to co zá Rog miedzy oczymá? Nic inszego iedno vpor przećiwko tym rzeczom / ktore sámemi oczymá mogą bydź widziáne / przećiwko ktorym ták swawola mowi: Video meliora proboq; deteriora sequor. Widzieć ia lepsze rzeczy y podobáią mi sie / ále ia przedśię wolę iść zá gorszymi.

Kozieł ma rog miedzy oczymá.

Widząc to ná oko grzesznicy / że lepsze iest Niebo / gdyż tá sámá zwierzchowna ozdobá vkázuie to oczom ich / że we wnątrz iest tám coś pięknieyszego y świetnieyszego. Ale iż máią Rog miedzy oczymá / z ktorym sie vpornie opowiedzieli przy swoich zbytkách y roskoszách doczesnych / dla tegoż odwrot czynią od ćiásney drogi

 ktora

ktora wiedzie do niebá / á wszystkim pedem bieżą ná droge szeroką / ktora wiedzie ná wieczne potepienie. A coż proszę rozumiećie o wielkośći tego Rogu? To rozumieyćie że iest ták wielki iáko Dyabelski / ktory twárdym kárkiem swoiem przećiwi sie Bogu / y ostry Rog pychy swoiey záwsze podnośi przećiwko niemu. Co też czynią wszyscy vporni ludźie / wszystkiemi śiłámi swoiemi szturmuiąc przećiwko woli Bożey / y tákim pedem bieżąc przećiwko niey / żesie práwie nie dotykáią źiemie / przykłádem tego zuchwálego Kozlá / rowno z wiátrem biegáiącego / BARAN WZDY stoy. Abowiem rozum stoi / przy prawdźie / gdy iey doydźie iáko własnego celu swego / bo gdy rozum vsłyszy że cáła rzecz iest wietsza nád swoię połowicę / iuż przy tey prawdźie záráz stánie iáko ná własnym stánowisku swoim. Ale záś wola choćiay słyszy iż nawyższe dobro ma bydź miłowáne / á ostátnie złe ma bydź w nawietszey nienawiśći / przedśie niechce sie ná tym zástánowić / ále ták stroni od niego / że iest wiele ludźi ták niebácznych y bez rozumnych / że śmieią mowić: By mi bydź w Piekle / tedy niedam sie odwieść od przedśiewźiećia swego. A wiec to powolność z

Rozum stoi przy prawdźie.

Táka iż słusznie może bydź przyrownána do oney zátwárdziáłośći Szátáńskiey / ktora opisuiąc Job świety mowi: SERCE IEGO zátwárdnieie iáko kámień / y zbiie sie iáko ná kowálnia kowálska / ále tákie serce iáko sie też bedzie miáło / dosyć iáśnie opowiáda Medrzec Zydowski / ktory mowi: SERCE TWARDE źle sie bedzie miáło ná ostátku. A ná ktorym że to ostátku? Ná onym kiedy straszna śmierć z potężnym łukiem / y strzałami niepochybnemi zástąpi zuchwálemu Kozłowi / y gdy obuchem motyki swoiey postraca wielkie rogi iego / y iego bolesćiámi podruzgotánego / wrzući w ćiásny chlew grobowy. Zle záprawdę ná ten czás bedzie káżdemu zuchwálcowi. Abowiem vstánie swawola iego / vstánie pierzchliwość iego / vstáną groźby y fuki iego / vstáną gwałty y naiázdy iego / á nástąpi ná niego sámego / on gwałtowny náiazd PANA POMSTY, ktory strásznym głosem wołáć bedzie ná Executory spráwiedliwośći swoiey. ZWIAZAWSZY RęCE Y NOGI IEGO / wrzuććie go do ćiemnośći zwierzchownych. Tám bedzie płácz y zgrzytánie zembow. Obrzydźmyż tedy sobie swą wolą / obrzydźmy sobie vporne wykonywanie zámysłow nászych / á vczmy sie

Iob. 41.

Eccl. 5.

tey zbá-

tey zbáwienney prosby. BADZ WOLA TWOIA IAKO W NIEBIE TAK NA ZIEMI. Dayże to Oycze Niebieski / áby wola nászá iáko nabárziey stronilá od rzeczy Ziemskich / á wspinálá śię wszystka śiła do rzeczy niebieskich / idąc zá własną wolą twoią / ktora nas y wnetrznym nátchnieniem / y iáwnym przykazániem wiedźie do zasług Zbawiennych / y do ośiągnienia nieskończonych poćiech niebieskich / do ktorych rácz nas domieśćić / przez Jezusá Chrystusá Páná nászego / ktory z tobą w iedności Duchá świętego żywie y Kroluie ná wieki wiekom / AMEN.

Bądz wola twoiá.

NA WTOREK Swiąteczny.

Ia iestem drzwiámi, przez mię iesli kto wnidzie zbáwiony. będzie.

TRzymam to o was Chrze: M. Wzeście z myśli swoich ieszcze niewypuścili onego wielkiego y zuchwálego Kozłá Danielowego ktoregom M. W. dniá wczoráyszego vkázował / y záraz też domyślam się y tego / że niektorzy miedzy wámi pomyśleli sámi w sobie mowiąc: O by to iák tego zuchwálego Kozłá do chlewá iákiego zágnáć / y poimáć y zábić / áby więcey tych dziwow nie broił / á zwłaszczá iż on iest WIZERVNKIEM wolney woli nászey / ktora często wielkie dziwy broi z włásnym Rozumem swoim / nie tylko się mu sprzećiwiáiąc y rogi discursow iego strącáiąc / y iego sámego depcząc / ále ieszcze nád to porywa się z zuchwálstwem swoiem / y ná sámego BARANKA WSZYSTKIEY ZIEMIE pánuiącego / rzucáiąc się ná niego y depcząc Krew Testámentu iego / przekletemi nogámi swoiemi / ktoremi biega zá wynálazkámi swoiemi / iáko to znáć z onego żálosnego vtysktowánia Báránká bez zmázy / ktory pod wielkim vporem Kozłowátego narodu Zydowskiego / niekiedy ták ieczał. IERVZALEM IERVZALEM KTORE ZABIIASZ PROROKI y Kámienuiesz tych / ktorych ia do ćiebie posyłam.

O drzwiach kościelnych przede drzwiámi przybytku Páńskiego postáwionych.

Matth. 23.

ſylam. Jlem razow ia chciał zgromadzić ſy-
ny twoie / iáko zgromadza kokoß kurczętá
pod ſkrzydłá ſwoie / A TYS NIECHCIAŁO.
Ktorego iezenia wiecey było przy onym okru-
tnym poimániu / y złośliwemi nogámi deptá-
niu / y naſrozſza śmiercia zámordowániu /
Zbáwiciela náßego IEZVSA CHRYSTVSA,
ktory z płáczem y wołániem poteżnym wypu-
ścił Duchá ſwego. Ktorego okrucieńſtwá nie
mogac znośić Słońce záćmiło ſie / niemogac
znośić ziemiá ták ſie bárzo trzesłá / iż ſie ſkáły
pádáły / y groby otwieráły. Czego áby Ko-
złowáta wola náßá nie śmiáłá czynic znowu
policzkuiac y krzyżuiac Odkupicielá ſwego.
Trzebá by ia nam w ćiáſny kat zágnawßy
poimáć / y włożyć ná rogi iey ten powroz po-
ſłußeńſtwá woli Bożey / ktory Syn Bogá
nawyzßego nágotowáł ná ſwa wola ludzka /
w tych ſłowách Modlitwy Páńſkiey mowiac:
BADZ WOLA TWOIA IAKO W NIEBIE
ták ná ziemi. Czego zá pomoca Boża łácno
dokázáć bedziemy mogli / ponieważ w Ewan-
geliey Swietey / vkazáły ſie iákieś drzwi cu-
downe / do ktorych ieſliby dálá ſie przypedzić
zuchwála wola náßá / mogłáby bydź łácno
poimána / y do wypełnienia woli Bożey z po-

Okrućieńſtwá Zydowſkiego nie mogło znośić Niebo y ziemiá.

żyćkiem Zbáwienia swego przywiedziona/ POMOSZ LASKA SWA DVCHV PRZENASWIĘTSZY.

PRzypátruiąc się pilnie Chrze: M. tym dziwnym drzwiom ná początku Ewángeliey Swiętey / opisánym/ widzę to że są bárzo piękne. Abowiem IEZVS CHRYSTVS ktory mowi. IA IESTEM DRZWIAMI, iest napięknieyszym nád wszystkie Syny ludzkie/ ták dálece że pięknośći iego dziwuie się Słońce y Mieśiąc/ y sámi Anyołowie niebiescy niemogą się iey nápátrzyć. Do tego iescze y to widzę/ że te drzwi są święte. Abowiem ten ktory to mowi. IA IESTEM DRZWIAMI, iest świętym nád świętymi / y wszystkiemi dárámi Duchá świętego nápełnionym / według dawnego Proroctwá Izáiaszá mowiące: WYNIDZIE ROSCZKA Z KORZENIA IESSE, á Kwiát z korzenia iego wynıknie y odpoczynie ná nim Duch Páński / Duch mądrośći y Rozumu / Duch rády y mocy / Duch vmiejętnośći y pobożnośći / y nápełni go Duch bojáźni Páńskiey. Wiec y to widzę że te drzwi są drzwiámi Błogosłáwioney nieśmiertelnośći / y wiecznego Zbáwienia : Abowiem ten

Pan Chrystus iest drzwiámi pięknemi.

Pan Chrystus iest drzwiami świętemi.

Esaiæ 11.

Pan Chrystus [illegible] drzwiámi nieśmiertelnemi.

ktory to mowi. IA IESTEM DRZWIAMI, iest tákim Zbáwićielem / że IAKO OCIEC MA ZYWOT W SAMYM SOBIE, TAK y iemu dał mieć żywot w sámym sobie / y dał mu moc czynić Sąd nád wszystkiemi / ktorzy máią bydź temi drzwiámi do Zbáwienia przypusczonemi / bądź też od nich dla złych spraw swoich odepchnionemi. Ale przy tych vćieszliwych widzeniach / ktore sie iáwnie w tych drzwiách błyszczą / y to widzą ieszcze Chrze: M. że są drzwiámi bárzo wąskiemi y bárzo ćiásnemi / Abowiem ten ktory to mowi: IA IESTEM drzwiámi / gdy był w postáci Bożey: WYNISCZYL SAMEGO SIEBIE / przyiąwszy postáć służebnicą / w ktorey ták był powolny y posłuszny / naświetszey woli Bogá Oycá swego niebieskiego / że sie z tym często oświadczał przed wszystkiemi ludźmi mowiąc: NIE PRZYSZEDLEM IA ABYM CZYNIL WOLą moię / ále wolą tego ktory mnie posłał. Z czym sie dosyć iáśnie oświádczył y przy ostátnim zeszciu swoim z tego świátá / mowiąc po trzykroć. OYCZE MOY IESLI MOZNA rzecz / niechayże ten Kielich odeydźie odemnie / ále przedsię NIE MOIA WOLA, ALE TWOIá niechay będźie. Przetoż ieslibyśmy do tych

Pan Chrystus iest drzwiámi ćiásnemi.

Pan Chrystus nie czynił woli swoiey / ále wolą Oycá swego.

drzwi

drzwi ćiasnych mogu napędzić / tego wielkie-
go y rogátego Kozłá / nic pewnieyszego żeby
w nich ták musiał vwiozáć / ázby sie náuczył
beczeć tych słow pożytecznych. BADZ WO-
LA TWOIA IAKO W NIEBIE TAK NA
ziemi. A było by to z wielkim pożytkiem / y nie
wysłowionym sczęśćiem iego / iáko to znáć z
rożnego sczęścia onych dwu Kozłow / ktore
były przywodzone do drzwi przybytku przy-
mierza / według włásnego roskazánia Bożego
ták do Moizeszá mowiącego. POSTAW
DWV KOZLOW PRZED PANEM WE
drzwiách przybytku świádectwá / y puśćisz
ná obudwu los / ktory sie z nich ma dostáć
Pánu á ktory ma bydź wypuszczony. Ná kto-
rego los pádnie / niechay zostánie ná cálopalo-
no ofiáre Páńsko / á ná tego drugiego włoży
ręce swoie nawyższy Kápłan / y włoży ná
głowę iego wszystkie grzechy wszystkiego ludu /
y wypuśći go ná puszczo. A to rożne sczęśćie
tych dwu Kozłow / było iásnym wizerunkiem
rożnego szczęścia ludźi grzesznych / ktorzy
KOZŁAMI SLVSZNIE MOGA BYDZ
názwáni / według iáwnego świádectwá Ar-
chányołá Gábryelá / ktory z roskazánia Boże-
go / wykłádáiąc widzenie Dánielowi / ták

Leuitici 16.

Ludźie mogą bydź Kozłami názwáni.

mowi

Daniel. 8

mowi do niego. KOZIEL KTOREGOS WIdział iest to Krol Grecki. Co iesli Krol Koziel? A coż mniemasz o iego poddánych? To rozumiey iż Krol iest Kozłem / większym y rogátszym / á poddáni iego są Koziełkámi mnieyszemi y z mnieyszemi rogámi. Ale y sam Pan Bog Kozłámi náżywa / Pásterze ludu Izráelskiego mowiąc / ták przez Zácháryaszá Proroká. ROZGNIEWAŁA SIE ZAPALCZYwość moiá ná Pásterze / Y VCZYNię Wiłtatią NA KOZŁY. Abowiem náwiedził Pan zastępow trzodę swoię / Dom Judski.

Zach. 10.

A iż támtych Kozłow było dwá / tedy tym znáczą dwoiáki narod grześnikow / ták z oney śmierdzącey trzody Zydowskiey / iáko też z plugáwey trzody Pogáńskiey / do przybytku Páńskiego wolny przystęp máiących / gdyż powszechny Zbáwiciel świátá / NIE GARDZI áni Zydem áni Pogáninem / nie gárdzi áni Greczynem / áni Tátárzynem. Tylko tego potrzebá / áby się z nich káżdy dał przywieść do drzwi przybytku Páńskiego / y áby stánął przed Pánem Chrystusem ktory iest drzwiámi / GDYZ NIEMASZ INSZEGO IMIENIA pod niebem dánego ludziom / przez ktoreby mieli bydź Zbáwionemi / okrom tego naświe-

Y Zydowie y Pogáni byli Kozłámi śmierdzącemi.

tßego imienia IEZVS, ná ktore padáią wßelakie koláná/ niebieſkie Ziemſkie y Piekielne.

Aiż nád onemi dwiemá Kozlámi miotáli Káplani Zydowſcy iákies loſy/ dowiáduiąc ſie tego / ktory z nich miał bydź w prowádzony do przybytku Páńſkiego/ y ſtáć ſie ofiárą temu przyiemną / á ktory zás miał bydź wygnány ná puſzcżą/ z párkiem ſwoim y z cudzemi grzechámi / to iuż ſtąd dochodźić mamy / iż Káplani Chryſtuſowi nád grzeßnikámi rzucáią też loſy/ przez ktore dochodzą ktory z nich ma bydź Pánu zá ſtepow náwdźięcznieyßą Ofiárą / á ktory ma bydź z grzechámi ſwoiemi y cudzemi / wygnány ná ſtraßną Puſzczą opuſzczenia z łáſki Bożey. A ten los od ſámego przedwiecznego Syná Bożego ieſt vſtáwiony/ y Káplanom podány w onych ſłowách. KOMVKOLWIEK ODPVSCICIE GRZEchy/ będą im odpuſzczone. A komukolwiek zátrzymacie / będą zátrzymáne. Zkąd dochodźimy iż ten los nie inßy ieſt / iedno POWOLAnie do Pokuty Swietey/ ktora czyni grzeßniká godnieyßym v Pánu Bogu przyiemnieyßym/ nád wßyſtkie cáłopalone ofiáry/ iáko to przyznawa Krol y Prorok / tak mowiąc do ſámego Páná Bogá. GDYBYS CHCIAL

Szcześliwßy Koziel ná ktorego padł los Páńſki.

Los Bożi ieſt powołánie do pokuty.

Pſalm. 50.

OFIAR

OFIAR WZDYCH BYM MOGL SIE NAnie zdobydź y dáć ći/ ále śie ty w cálopalonych ofiárách nie kochasz. Ale wiem ia co ia tobie ofiárowáć bede/ SERCE SKRVSZONE Y vnizone ia tobie ofiáruie/ bedac pewien tego że nim nie pogárdźisz. Tákie losy miotal sam

Deut. 28.

Moiżesz nád narodem Zydowskim/ gdy mowil do niego: IESLI BEDZIESZ SLVCHAL glosu Páná Bogá twoiego/ ábyś czynil y strzegl przykazánia iego/ vczyni ćie Pan Bog wyższym nád narody/ y przyida ná ćie wszystkie Blogosláwieństwá iego/ Blogosláwiony bedźiesz w mieśćie y ná polu/ Blogosláwiony bedźie plod żywotá twego/ y owoc źiemie twoiey/ y plod bydlá twoiego/ y stádá twoiego/ y owiec twoich/ Blogosláwiony bedźiesz wchodzac y wychodzac. Táki los

Dawid przyiąl ná śie los Páński.

przyial ná śie on bárzo rogáty/y bárzo smrodliwy Koziel/ ktory cudza żone zgwalcil/ ktory meżá iey rogámi swoiemi áż ná śmierć rostrącil/ do ktorego gdy przyszedl Nátán Prorok z losem Páńskim/ wyrzucáiac mu ná oczy zlość iego/ záraz z pokora przyial ono v pominánie do Pokuty mowiac: ZGRZESZYlem Pánu/ záczym záraz Prorok vpewnil go w tym/ że iest ná cząstke Páńska do przy-

bytku

bytku iego odłączony gdy rzekł PAN PRZEniosł grzech twoy. O iáko śmrodliwym y zuchwáłym był Kozłem / on naniecnotliwszy Mánásses / ktory ták wiele národstrácał ludźi świętych y niewinnych / iż nápełnił wszystko Jeruzalem Krwią áż po vstá / okrom grzechow swoich / ktoremi przywiodł ku grzechowi lud Jzráelski / áby źle czynił przed Pánem. Ale iż y ten PRZYIAL LOS PANSKI, gdy był przeden w Káydanách / y Láńcuchách przywiedźiony / dla tegoż y ten iest w prowádzony do przybytku Páńskiego.

Mánásses przyiał ná śię los Páński.

Drugi záś los nieszczęśliwy / ktory pádał ná Kozłá odrzuconego / vkázuie Moiżesz ludowi Zydowskiemu / ták mowiąc: Jeśliby ś niechćiał słucháć głosu Páná Bogá twoiego / PRZEKLęTYM BęDZIESZ Y W MIESCIE y ná polu / przeklęty będźie owoc żywotá twoiego / y owoc ziemie twoiey / y stádá wołow twoich / y trzody owiec twoich: Przeklęty będźiesz wchodząc y wychodząc / dopuśći ná ćię Pan Bog głod y łáknienie / y przekleństwo ná wszystkie spráwy twoie / ták długo áż ćię zetrze y zátráći: Przepuśći ná ćię Pan Bog morowe powietrze / y źimno / y pálaiącą gorączkę / skáżenie powietrza / y nieurodzay / y rdze / v-

Drugi los nieszczęśliwy wypchnienia ná puszczą.

czyni nád toba niebo Miedziáne / á ziemie Zelázna / y da ściertw twoy pokármem wszystkim ptakom Niebieskim / y Zwierzetom Ziemskim / á nie bedźie ktoby ćie ogánial od nich. A ten nieszczesny los odrzucenia od przybytku Páńskiego / iuż padl ná wszystke Kozlowátą y bárzo śmierdzącą trzode / wszystkiego narodu Zydowskiego. Bo iż niechćial ná śie przyiąć losu Bożego / dla tegoż iest od przybytku Páńskiego odepchniony / y ná strászną Puszczą opuszczenia Bożego wygnány / po ktorey sie włoczy w stráchu y vstáwiczney boiáźni / do tad áż beda pożárći od posocznych Bestiy Piekielnych: otoż tobie Kożle swawola. Narod zás Pogáński iż sie stáwil Bogu y postáńcom iego powolnieyszy / dla tegoż padl ná niego / ten los Boży że iest zostáwiony w przybytku iego / ná cálopaloną ofiáre Máiestatowi iego naświetszemu / ktora sie y teraz Bogu ofiáruie z káżdego grzesznika los Bożych przyimuiącego / ktory choćiay iest ná zábicie / przedśie iest szcześliwszy / nád zuchwále po sweywoli biegánie / czego łácno tymiż Kozlámi dowieść może. Abowiem gdybym spytal wszystkich Synow Izráelskich / ktorego oni Kozlá rozumieli szcześliwszego / bez wszelkiego wątpienia wszyscy

Zly los padl ná kozlowáty narod Zydowski.

Narod pogáński przyiał los Boży

Szcześliwszy los Boży choćiay ná zábićie niż los swowolnego biegánia

ßyscy by iednostáynym glosem tego miánowáli / ktory sie losem dostal Pánu Bogu ná te ofiáre iego / ktora bylá miedzy wßystkiemi ofiárámi nazacnieyßa / czego sie káżdy y sam z siebie łácno domyślić może. Abowiem gdyby sie dwoie ludźi zmowilo dáć po iednemu Kozlowi / ná ofiáre od Páná Bogá przykazána / káżdyby sobie tego życzyl / áby sie iego Koźiel dostal losem ná ofiáre Páńska / á káżdy z nich balby sie tego áby iego Koźiel nie byl wygnány ná Puscza obćiażony grzechámi ludzkiemi / dáleko szcześliwßy Abel / ná ktorego ofiáry padl los Boży / y ostaly sie przyiemne náświetßym oczom Máiestatowi iego / y szcześliwßa iest śmierć iego / nád on opłákány żywot Kaimow / ktorego ofiáry sa wzgárdzone / y on sam z grzechámi wielkiemi ták swoiemi iáko y cudzemi / wygnány iest ná Puscza strásßnego opuszczenia Bożego / po ktorey w vstáwicznym stráchu wlocżyl sie z onym przeklestwem Bożym / ktore wlasnemi vsty swoiemi wydal ná niego mowiac: PRZEKLęTYM BęDZIESZ NA ZIEMI, ktora otworzylá vstá swoie / áby przyielá krew brátá twego z rak twoich / gdy ia spráwowáć bedźieß niedać pożytkow swoich. Tuláczem y wloczega bedźieß po źiemi. O nieládá szcześćie :

Szcześliwßy los Ablow ná zábićie niż Kaimow ná wygnánie.

Przetoż ktoby chćiał nazwáć nieszczęśliwszym onego Kozłá / ktory był ofiárowány Bogu / tenby muśiał nieszczęśliwszym názwáć Izáaká / ná ktorego padł los ofiáry Páńskiey / y muśiałby názwáć szczęśliwszem onego strzelibaká Ismáelá / ktory iest z domu Abrahámowego ná puszczą wygnány. Y ktoby chćiał názwáć nieszczęśliwszym onego Kozłá ná ofiárę Bożą / w przybytku iego zostáwionego / tenby muśiał názwáć nieszczęśliwszą corkę Jephtę sędźiegó Izráelskiego / ktora ták mowiłá do zásmuconego oycá swego / MOY MILY OYCZE PONIEWAZ otworzyłeś vstá swoie do Páná / sstań mi śię wszystko cokolwiek ślubił y obiecał / á zwłasczá iż ći Pan dopomogł wziąć pomstę y odnieść zwyćięstwo / y podobnoby muśiał názwáć szczęśliwszą onę márną włoczęgę Dynę / ktora wyszedszy ná niepotrzebną przechadzkę / dochodźiłá śię swey sromoty / y frásunku rodźicow y powinnych swoich. A náostátek ktoby chćiał názwáć nieszczęśliwszem onego Kozłá / ná ofiárę Páńską losem Bożym náznáczonego / ten muśiałby zá nieszczęśliwe poczytáć one święte Apostoły / y męczenniki / ktorzy Kozłowáto wolą swoię pospolu z tym smrodliwym ćiáłem swoim wydawáli / ná całopalenie Bogu / ták ochotnie /

Szczęśliwsza corká Jephtę dyná.

Apostołowie Páńscy z rádośćią przyymowáli los Páński ná zábićie.

tnie/ iż SZLI Z RADOSCIA OD SĘDZIOW swoich / máiąc to sobie zá nawiętszą pociechę / gdy cokolwiek cierpieli / dla imienia Páná Jezusowego. Z tego sie losu Páńskiego nád wszystkie godności chlubił on wielki y bárzo rogáty Koziel / ktory bárzo wiele wiernych Bożych porostracawszy / nie mogł sie vspokoić / áż sie puścił do Damászku / parskáiąc gniewem / y becząc rozmáitemi grozbámi / przećiwko członkom Chrystusowym. Ale gdy nań padł los Boży z wysokośći Niebieskich spuszczony / záraz sie stał ták powolnym Bogu / iż rzekł: PANIE A COSZ CHCESZ ABYM CZYNIL? A gdy mu to Pan vkazał / że mu trzebá było wiele ćierpieć / nie tylko to ochotnie czynił / ále sie iesżcze chełpił z vtrapienia y dolegliwośći swoich / mowiąc: IA WIĘZIEN PANSKI. Miałći dosyć tytułow inszych Páwel Swięty / ktorymi sie mogł podpisáć ná tym liśćie / iáko sie podpisował ná inszych Páwel sługá Boży / Apostoł Chrystusow / Doktor Pogánow: A le nád wszystkie ten rozumiał bydź nazacznieyszy / ktorego dostał w więźieniu dla Chrystusá: ábowiem ten tytuł iest zacnieyszy / nie tylko nád Apostolski / ále y nád Anyelski / czego sie łácno domyślić możemy z Piotrá S. w ko-

Páwel S. chlubił sie z losu Páńskiego.

Nazacnieyszy tytuł bydź więźniem w Pánu.

wách w ciemnicy Herodowey leżącego/ á przy nim Anyolá stoiącego/ y śpiącego Piotrá budzącego / y z okow wyzwaláiącego / y z ciemnice wyprowadzáiącego / miedzy ktoremi według własnego wywodu Chrystusá Páná náßego / zacnieyßy iest ten ktory śiedzi / niżli ten ktory służy. Wiedzćieß tedy iż NIEMASZ sczęścia większego iáko nośić vmartwienie Chrystusowe / ná członkách swoich / y mieć ciáło swoie nápieczętowáne bliznámi Chrystusá Páná náßego / ktoremu zstáli sie cálopaloną ofiárą oni święci Męczennicy oboygá stanu. A zá nie cálopaloną ofiárą zstał sie Wáwrzyniec święty / ktory ná rośćie rośćiągniony y zárzystym węglem podsypány / mowił do okrutniká nád sobą stoiącego / oto sie iuż iedná połowicá vpieklá przewroc á iedz. A zá nie cálopaloną ofiárą święty Wincenty / ktory z ochotą wielką wstąpił ná bláchę żelázną gwałtownie rozpaloną / áby ná niey był vsmáżony/ ná wonną ofiárę Bogu. A zá nie cálopaloną ofiárą byłá Agnießká święta / ktora w pośrzodku ognistych płomieni / stoiąc ręce swoie podnośiłá do Bogá/ czyniąc gorącą modlitwę / do niego áby od niego przyięta byłá. A zá nie cálopaloną ofiárą byłá święta Appolonia / ktora przez ogień poßłá do Bogá

Nawiętße sczęście ćierpieć co dla Páná Bogá.

ktory

ktory y sam ogniem iest / y w ognistym niebie śiedźi ná Máiestáćie ognistym / y miedzy ognistemi Anyolámi: Ktorego szczęśćia ieśliby / y my grzeszni / y smrodliwym Kozłom bárzo podobnemi / chćieli sobie życzyć. Naprzod tego nam potrzebá / ábyśmy rogow wolney woli nászey nieumykáli / gdy ná nie posłáńcy Boży chcą włożyć powroz ktory iest z słowá Bożego vkrecony. A niedźiwuy sie temu / że SLOWO BOZE NAZYWAM POWROZEM. Bo ieśli o ludzkich słowách vczyniona iest oná stárodawna przypowieść. Verba ligant homines animalium cornua funes. LVDZIE BYWAIą ták związáni słowámi / iáko bydlęce rogi powrozámi / dáleko więcey to przystoi Słowom Bożym / do wnętrznośći sercá przenikáiącym. Jáko to znáć po onych potężnych Słowách / Zbáwićielá nászego Jezusá Chrystusá / ktory skoro rzekł Piotrowi y Jędrzeiowi brátu iego / ná Morzu Gálileyskim będącym. PODZCIE ZAMNA POCZYNIę WAS RYbitwámi ludźi / záraz opuśćiwszy śieći śli zá nim. Apostąpiwszy ztámtąd vyrzał drugich dwu bráćiey Jákobá Zebedeuszowego y Janá brátá iego / włodźi z Zebedeuszem oycem ich / opráwuiące śieći swoie / y wezwał ich / A ONI OPVSCIWSZY śieći y Oycá śli zá nim.

Słowo Boże iest podobne powrozowi troistemu.

Powolnosć Piotrá S. y Jendrzeiá brátá iego.

A kto-

A ktoryż powroz może bydź mocnieyszy/ nád ono słowo Chrystusowe/ ktorym ták pociągnął Máttheuszá celniká/ iż zaraz opuściwszy bogáte celnictwo swoie/ poszedł zá vbogiem Mistrzem. Tymći powrozem słowá swego ták mocno pociągnął Xiążeciá Jáwnogrześnikow Zácheuszá/ że z kwápliwością zstąpiwszy z drzewá/ przyiął Páná do domu swego/ przed ktorym stánąwszy/ rzekł: OTO PANIE POłowicę dobr moich dáię vbogim/ á ieslim kogo oszukał/ czworáko nágradzam. Tymći powrozem ciągnął zá sobą one wielkie tłuszcze/ ktore zá nim chodziły po gorách y po leśiech/ y pusczách/ słucháiąc naświętszego Słowá iego. Ten ći to iest powroz o ktorym powiáda Mędrzec Zydowski. POWROZ TROIsty trudno może bydź zerwány. Abowiem y Słowo Boże ze trzech drotow iest vkręcone/ naprzod Z BOIAZNI SŁVZEBNICEY, ktora grożąc śmierćią y Sądem Páńskim y mękámi Piekielnemi/ ćiągnie człowieká do Páná Bogá. Ale ten ieden skręt/ nie iest dostáteczny/ ná vtrzymánie rogow nászych/ y ná przyprowádzenie do przybytku Páńskiego. Abowiem BOIAZN NIEWOLNICZA NIE IEST zásłużna Krolestwá niebieskiego/ gdyż to

Słowo Boże iest powrozem troistem.

Niewolnik nic nie zásłuinie.

wszyscy

wszyscy dobrze wiemy iż niewolnik nigdy zapláty nie bierze. Przetoż. do tego pierwszego skretu przykręczony iest Y DRVGI SKRĘT drotowy boiázni Synowskiey / ktora ogládáiąc sie ná wielkość y świątobliwość Bogá Oycá Niebieskiego / y ná zacność Synostwá swego / do ktorego iest przysposobiona przez iednorodzonego y przyrodzonego Syná Bożego / stára sie oto áby sie we wszystkim vczciwie y przystoynie záchowuiąc niwczym nie obráziłá / ták wielkiey godności Oycowskiey / y ták wielkiey zacności Synowskiey. A ten drugi skręt z támtym pierwszym skręcony / áczkolwiek mocny iest ná utrzymánie rogow nászych / y przyprowádzenie do przybytku Páńskiego. Ale przedśie áby tym potężniey byli śmy związánemi / y do Bogá przyćiągnionemi / przykręcony iest y TRZECI SKRĘT DROtowy y bárzo mocny / poprzyśięgłych obietnic Bożych / ktoremi nas vpewnia w tym / że nas nigdźie indźie nie ćiągną Kápłani y sludzy iego / iedno do onego Chrystusá Páná nászego / ktory iest drzwiámi / y do tego przybytku doczesnego Kośćiołá powszechnego / y iest drzwiámi do onego przybytku wiecznego / o ktorym Dawid powiáda. O IAKO MILE SA

Boiázń Synowska.

Obietnice Boże nie omylne.

Kápłani ćiągną do Páná Chrystusá ktory iest drzwiámi.

przybytki twoie Pánie / pożąda y mdleie duszá moiá do przyśionkow twoich / serce moie y ćiáło moie wyskákuie ku Bogu żywemu. Przetoż nieboy śie tego gdy twego Kozłá rzeżą / gdy z twego Kozłá Krew cedzą / gdy twego Kozłá łupią / gdy twego Kozłá palą / Bo tákim przygotowániem ostawał śie on Kozieł stározakonny godnym ná ofiáre Páńską / ná ktorą ieśli ty chcesz wygotowáć kozłowáto náturę swoię / zwiążże ią ślubámi iáko namocnieyszemi / obowiezuiąc śie bądź do postow / bądź do Modlitw / bądź do Pielgrzymowánia / bądź do czystośći / bądź do vbostwá dobrowolnego / bądź do posłuszeństwá. Więc ieszcze y zárznąć ią trzebá NASLADOWANIEM VMARTWIENIA CHRYSTVSOWEGO / áby iuż żyłá żywotem nie swoim / ále żywotem Chrystusowym / przykłádem Páwłá świętego / ktory mowi: ZYlę IA IVZ NIE ia ále żyie we mnie Chrystus.

Trzebá kozłowáta wolą swoię wiązáć z ślubámi.

Co znáczy zárznienie Kozłá.

A zárznąwszy niepuszczayże Krwie ná ziemię / áby miáłá zginąć y wniwecz śie obroćić / ále wycedźiwszy / wnieś ią do świątnice Páńskiey. A tá Krew ZNACZY OCHOTę y potężność nászę / do czynienia wszystkich spraw Chrześćiáńskich. A słusznie: Abowiem

Krew nie ladá gdzie wylewáć.

iák o

iáko to ćiáło iest namocnieysze/ ktore iest dobrey Krwie napełnieysze. Atoż osłábieć záraz poczyna gdy sie Krew w nim psowáć álbo go vchodźić pocznie/ ták wola nászá gdy ma śiłá ochoty y potężnośći bywa bárzo skuteczna/ do wykonánia zamysłow swoich/ ktorych szkodá wylewáć/ ále potrzebá ie w czystym sercu wnieść do świątnice Páńskiey/ przykłádem Królá y Prorokà mowiącego. MOCY MOIEY do ćiebie będę strzegł Pánie/ co też ty w te czásy vczynisz/ gdy ty ktoryś był ochotnym y mocnym do obżárstwá y pijáństwá/ ostánieß sie mocnym do postow y trzeźwośći/ gdy ty ktoryś był ochotnym y mocnym do wszeteczeństwá y zbytkow ćielesnych/ ostánieß sie ochotnym y mocnym do wstrzemięźliwośći/ y powśćiągliwośći.

Mocy swoiey przestrzeż do Pánu.

Więc y skorę trzebá ziąć z Kozłowátey woli nászey/ áby nie miáłá ná sobie żadnych zasłon/ y WYMOWEK GRZECHOWYCH, ktore sie niepodobáią Pánu Bogu/ iáko to znáć po wymowkách pierwszych rodźicow nászych/ ktorzy sie ládáczym zásłaniáli nábroiwszy wiele złego/ przećiwko iáwnemu przykazániu Páńskiemu. A náostátku TRZEBA KOZŁA palić całkiem ták potężnie/ ZEBY WSZYTKA

Trzebá kozłá obłupić.

Całkiem kozłá trzebá palić.

wola nászá gorzáłá miłościo Bożo / że wszystkiego sercá / że wszystkiey dusze / że wszystkich śił / że wszystkich zmysłow swoich. Iużże tedy nie boy sie zuchwáły Kozle wiązánia / bo z wiąski Páńskie so związki Zbáwienia / iuż sie nieboy rzezánia / bo tym przerznieniem wymknie sie duszá do wiecznych roskoszy / iuż sie nieboy Krwie wycedzenia / bo Krew twoiá do świątnice niebieskiey bedzie wnieśiona / iuż sie nieboy obłupienia / bo przez nie dostąpisz ślicznego odnowienia. A náostátek nieboy sie spalenia / bo z twego własnego popiołu wynidziesz do wielebnego Zmartwychwstánia. Nieboyże sie Kozle przybytku Páńskiego / idź do niego ochotnie / przykłádem Ignácego świetego / ktory prágnął wszystkich członkow rozerwánia / wszystkich Kośći pokruszenia / wszystkich żył potárgánia / wszelkiego kátowánia złośćio szátáńsko wymyślonego / by tylko mogł bydź w świątnicy świetego nád świetymi. Tákże ochote pokazał po sobie on wielki Kośćieł z chlewá Mánicheyskiego / do przybytku Páńskiego przywiedźiony / y losem ná cząstke Páńsko náznáczony / ktory ochotnym głosem beczał wołáiąc do Páná. TV SIECZ, TV PAL, ABYS NAWIEKI ZFOLGOWAŁ.

Przykład śmiáłośći Ignácego świetego.

Drugi przykład Augustyná S.

Tegoc

Tegoć by nam potrzebá ponieważ wiemy że WSZYSTKIE VTRAPIENIA TEGO SWIATA nie ſą zárowno godne Krolestwá Niebieskiego.

Nieprzeſpieczeńſtwo kozłá ná puſczą wypchnionego.

Drugi záś Kozieł Ktory był ná Puſczą wygnány / áczkolwiek zdał ſie bydź ſcześliwſzym / ále to ſczeście iego ſłábe y bárzo krotko trwáiące. Mogłći ſobie on Kozieł brodą potrząſáć y ku gorze podskákowáć gdy powroz z rogow iego zdięto/ mogł ſobie miedzy ziołmi rozmáitemi / y gáłeskámi ſobie ſmákuiącemi przepyskowáć / ále zda mi ſie że mu tego wſzyſtkiego nie zádługo wytchnie / niechay iedno nádeydźie wieczor / niechay iedno przyidzie noc okropna / niechay ſie iedno RVSZA wſzyſtkie beſtye leśne / ſzukáiąc łupu y żywnośći ſobie / y dźieciom ſwoim / nic nie wątpię iż zápomni Kozieł wſzyſtkiego ſcześćia / y wſzyſtkich roskoſzy ſwoich / á nábierze ſie tákiego ſtráchu że ſie w ſwoiey skorze nie zmieśći. Bywa to ná Kozłá pod ſtrażą pſow / y páſtuchá będące° / y w chlewie wárownym zámknione°/ że poczuwſzy zá płotem Wilká/ bobkow w ſobie zátrzymáć nie może/ y ták wrzeſzczeć pocznie iákoby go co złe° dárło. A coż mniemaſz co będźie ná puſczy gdy kilkō ich przyidźie oko w oko poyrzeć

Nieprzeſpieczeńſtwo kozłá ná puſczą wygnánego.

y z kil-

y z kilkunaſtu przyidzie ſie reką w rekę witáć. Foremnyſz tám nocleg będzie / foremneſz tám będzie brody iego głáſkánie/ foremneſz tám będzie rogow iego ſzánowánie. Ale dáleko będzie foremnieyſza tráiedya káżdego SWOWOLNIKA, ktorego oſtátni wieczor y mrok śmierci NA SWEYWOLI ZASTANIE. Nic niewątpić że oná iedná oſtátnia godziná przynieśie mu wſzyſtkich roſkoſzy przeſzłych wieczne zápomnienie.

Nieprzeſpieczeńſtwo kożdego ſwowolniká.

Mogł ći mieć cokolwiek roſkoſzy zapámietáły Abſolon / gdy z ſwoiemi zuchwálemi Confederatámi / prześládował Oycá ſwego / y gdy iáwny nierząd płodził z nałożnicámi iego/ y gdy ſzykował Woyſko przećiwko niemu / z bębnámi y z trąbámi. Ale mu tego wſzyſtkiego wytchnęło / gdy vwiązł zá włoſy ná gáłęzi dębowey / ná ktorey go záſtawſzy Hetman Oycowſki / vtkwił trzy włocznie w przeklętym ſercu iego / ktorego potym z gáłęzi zrzuconego / kazał wrzućić w przepáść Ziemſką / w ktorey go kazał zámietác kámieńmi / nie tylko rowno z ziemią / ále kazał vſypáć wielką mogiłę nád nim / ktorą áż podziśdzień wſzyſcy mijáiący przyczyniáią / rzucáiąc kámienie y mowiąc. PRZEKLęTY ABSOLON Y WSZYSCY

Zuchwálſtwo Abſolonowe wielkiem nieprzeſpieczeńſtwem ſkończone.

ktorzy prześláduią rodzice swoie. Mogł ći mieć iákąkolwiek roskosz zuchwáły Krol Sedechiasz / gdy wypełniał wolą swoię w grzechách rozmáitych / y gdy sie pastwił nád Prorokámi Páńskiemi / ktorzy go z nich strofowáli. Ale dosyć mu znácznie tego wszystkiego wytchnęło w onę iedną godzinę / w ktorą Krol Bábiloński kazał przed oczymá iego pozábiiáć wszystkie Senatory / y wszystkie Syny iego / y w ktorą iemu sámemu po onym nieznośnym vtrápieniu serdecznym / kazał oczy wyłupić Y WEPCHNAC DO WIęZIENIA DO ZYwotnego. Ták ći będzie káżdemu KOZLOWI y káżdemu SWOWOLNIKOWI, ktory iáko po Pusczy chodząc / ANI SIE BOGA BOI, ANI sie ludzi wstyda przez wszystek dźień doczesnego żywotá / nic sie nieoglądáiąc ná onę strászną noc śmierći / ná ktorą sie zbiegną do niego one strászne Bestye / ktorych sie lekáiąc Krol y Prorok wołá. NIE PODAWAY PANIE Bestyom dusz ćiebie wyznawáiących / á dusz vbostwá twego niezápominay ná wieki. Też strászne y posoczne Bestye opisuie Ezáiasz mowiąc: POROSTA W DOMACH ICH ćiernie y pokrzywy / y ostropest po murách ich / y będźie łożyskiem Smokow / y pástwiskiem

Zuchwálstwo Sedechyaszowe skończyło sie wielkim nieprześpiecżeństwem.

Zła zapłáte odnieśie zuchwálstwo

Esaiæ 24.

Stru-

Strusow / á zbiegną sie tám źli Duchowie / pul człowieká y pul Osłá / y dźiki moż bedźie wołał ieden ná drugiego. A pocoż? áby sie ich zbiegáło iáko nawiecey dla wietszey trwogi / dla okropnieyszych stráchow / dla srozszego okrućieństwá ktore bedą czynić nád ludźmi z łáski Bożey opuszczonemi. Przetoż trzebá sie nam wszystkim stáráć oto z pilnośćią iáko nawietszą / ábyśmy sie dáli przypedźić do tych drzwi ćiásnych / przez ktore iest wyśćie do swobody Krolestwá niebieskiego / dla ktorego potrzebá sie dobrowolnie ćisnąc pod los Páński / vczęszczáiąc ná kazánia / y do spowiedźi świetych / ná ktorych Kápláni przysposobiáią grzeszne ludźie / áby sie dostáli ná cząstkę Bożą / y ná przyiemną ofiárę Máiestatu iego / ná ktory iesli trzebá bydź zwiazánym nie mamy sie zbrániáć / ále mamy ochotnie mowić. BADZ WOLA TWOIA PANIE IAKO W NIEBIE ták y ná ziemi. Jesli trzebá gárło dáć y Krew swoię wylać y ná to sie nie wzdrygáć / ále ochotnie mowić: BADZ WOLA TWOIA Pánie / iáko w niebie ták ná ziemi. Náwet iesli potrzebá bydź y całkiem spalonym / y ná to sie ze wszystką ochotą wydáć máią / mowiąc: BADZ WOLA TWOIA IAKO W NIEBIE ták

ná źie-

 Abowiem kto śie tákim sstáwi ná ziemi / ten śie nieomylnie dostánie do Niebá / według niepochybney obietnice Zbáwićielá nászego Jezusá Chrystusá mowiącego. ZAPRAWDę POWIADAM WAM, KTO MILVie dusze swoie zgubi ią / ále kto ná tym świecie ma w nienawiśći dusze swoie / ten iey strzeże do żywotá wiecznego. Do ktorego rácz nas domieśćić Zbáwićielu nász / ktory z Bogiem Oycem y z Duchem przenáświętszym żyiesz y Kroluiesz ná wieki wiekom / Amen. Ioan. 12.

NA SWIĘTO TROYce Przenaświętszey.

Badź wola twoiá iáko w niebie ták ná ziemi.

PAn wszelkiey vmiejętnośći / ktory dał człowiekowi dusze rozumną vmiejętnośći Tá iest wola Boża w Niebie aby

go ludźie po ználi ná źiemi.

ietnośći záwżdy prágnąc / nie zániechał mu y tego z łáski swoiey oznaymić / ktoraby vmieiętność byłá kożdemu napotrzebnieysza / mowiąc ták do wszystkich w obec / y kożdego zosobná / przez Proroká w żywoćie máćierzyńskiem poświeconego: NIECHAY Się NIE CHLVBI

Hiere 9.

mądry w mądrośći swoiey / y niech sie nie chlubi mocny w mocy swoiey / y niech sie nie przechwala bogáty z bogactw swoich. Ale ktokolwiek sie chełpi / niechay sie w tym chełpi / wiedźieć y znáć mnie / że ia iestem Pan / ktory czynię Miłośierdźie / y Sąd / y Spráwiedliwość ná źiemi / ktore słowá tego chcą koniecznie po wszystkich ludźiách / áby poználi tego Páná / ktory ie stworzył ná wyobrażenie y podobieństwo swoie / y ktory ie odkupił przez nadroższą Krew iednorodzonego Syná swego / y ktory iem dał Duchá przysposobienia synow / wołáiącego ABBA Oycze. A tá vmieiętność ták dálece iest według woli Bożey / iż ná niey záłożony iest żywot wieczny / iáko sam Zbáwićiel o tym dáie znáć / ták mowiąc do wszystkich śmiertelnych: TEN IEST ZYWOT WIE-

Ioann 17.

czny / ábyśćie poználi prawdźiwego Bogá / y ktoregoś ty posłał IEZVSA CHRYSTVSA. A tey wiádomośći ták potrzebney / iáko iest ży-

wot wie-

wot wieczny / áczkolwiek przez wszystkie dni żywotá nászego vczyć sie mamy / iednákże nápilniey dniá dźisieyszego / ktory iest poświecony Pánu Bogu w Troycy przenaświetszey iedynemu / do ktorego wszystkim sercem westchnimy / áby on sam z łáski swey / te zbáwienno wiádomość obiáwić nam raczył.

NAprzod to wiedźieć y pámietáć macie Chrz: M. iż te świete y poważne Słowá Páná Bogá Wszechmogacego / wiádomość o sámym sobie zálecáiacego / chca tego koniecznie / áby wszystkie náuki / y vmieietnośći ktore sa ná świećie / znośiły sie do niey ; iáko do własnego kresu swoieg / przetoż gdy mowi : NIECHAY SIE NIE CHLVBI MADRY Z MADROśći swoiey / áni mocny w mocy swoiey / áni bogáty z bogactw swoich : dáie znáć iż WSYSTKA VMIEIĘTNOSC KTORA IEST NA świecie / ná trzy cześći iest rozdźielona. Jedná iest Philosophska / ktora namedrszy Pan zámknał pod madrośćia. Druga vmieietność rzeczy Rycerskich / ktora Pan zastepow zámknał pod Moca. Trzećia vmieietność gospodárska / ktora nastárszy y nabogátszy Gospodarz zámknał pod bogáctwy. A te wszystkie nie máia

Wszystká vmieietność ludzka ná troie sie dźieli

mieć żadnego inszego celu swego / iedno aby wiedzieli y ználi Páná / ktory czyni Miłosierdzie / y Sąd / y Spráwiedliwość ná ziemi. Záczym idzie / iż wszystká vmieietność wszystkich Philozophow / y Oratorow / y Poëtow / y Jurystow Chrześćiáńskich / że wszystka biegłośćia rozumow ich / ma bieżeć do tego Páná w ktorym są wszelkie skárby Mądrośći / y vmieietnośći / y w nim sámym ma sie stánowić / iáko ná własnym celu y kresie swoiem / od ktorego iż Pogáńscy Mędrcowie zábłądzili / gdy poznawszy Bogá nieuczćili go iáko Bogá / dla tegoż wywietrzałá wszystká Mądrość ich / y zgłupiáło wszystko serce ich / y podánemi są w zmysł przewrotny / zá ktorym záśli w przeklęte Báłwochwálstwo / ktore ich potym domieśćiło wiecznego potępienia / do ktorego też iest strącony on naśliczníeyszy Lucyfer / ktory był pełen vmieietnośći / ále iż iey niechćiał oddáwáć Pánu wszelkiey vmieietnośći / dla tegoż wywietrzał z niey / pospołu ze wszystkiemi náśládowcámi pychy y nádętośći swoiey. Trzebá tedy wszystkim Mędrcom Chrześćiáńskim / vmieć y często nabożnym sercem mowić tę Zbáwienną prośbę. BADZ WOLA TWOIA Pánie / iáko w niebie ták ná ziemi. To iest :

Rom. 1.

Lucyfer wywietrzał w vmieietnośći swoiey ze wszystkiemi Philozophámi Pogáńskiemi.

Day

Day to nam Pánie wßelkiey vmieietności Bo-że/ z naświętßey woli twoiey/ áby iáko obywá-tele niebieścy máią o tobie wiádomość oczewi-ſtą/ pátrząc ná cię obliczem w oblicze/ áby my też Ziemſcy tułácze mogli ią mieć choćiay we zwierciedle.

Do teyże wiádomośći o ſobie záćiąga Pan záſtępow wßyſtkę vmieiętność ludźi Rycer-ſkich/ gdy ſie nie każe chełpić moczárzom w mocy ſwoiey. Abowiem Vmieiętność ich/ nie ieſt ná ſámych śiłách ćieleſnych/ ále ná znáio-mośći tego Páná/ od ktorego ieſt wßeláka moc y wßeláka śiłá y Vmieiętność ich niezáwiſłá ná ſámey biegłośći ſpraw woiennych/ ále y ná-znáiomośći Páná záſtępow/ ktory gdy chce ſkáráć tedy y rozum y biegłość odeymie/ iáko vczynił ſtráßnemu Olbrzymowi Goliaßowi/ ktorego ze wßyſtką śiłą y biegłośćią iego/ po-dał w ręce máłemu y v niego bárzo wzgárdzo-nemu páſtußkowi/ ktory mu iednym kámieniem w czoło vgodźiwßy obálił iáko dębu podćięte-go/ y wſkoczywßy ná niego/ vćiął mu ſtrá-ßny łeb włáſnym mieczem iego. Czego iż Dá-wid nie dokazał śiłą y mocą ſwoią/ ſam ſie z tym iáwnym głoſem przed nimże ſámym o-powiedźiał ták mowiąc do nieg. TY IDZIESZ

Vmieiętność Rycerſka ma ſie śćiągáć do Bogá.

Regum 17.

przeciwko mnie vfaiac w mieczu/ w tarczy/ y w oszczepie swoiem. A ia zás ide ná cie w imie Páná zastepow Bogá woysk Izráelskich/ ktoremuś ty vragal. Ale ten dźiś wyda cie w reke moie y zábiie cie/ y vtne leb twoy/ y dam dźiś trupy obozow Philistyńskich ptakom niebieskim/ y bestyom Ziemskim/ y beda wiedziec wszyscy obywátele ziemie/ iż iest Bog w Izráelu/ ktory zbawia nie w mieczu áni w oszczepie. Tákich Zolnierzow/ y Hetmánow/ y Krolow bárzo wiele miáłá Koroná Polska/ ktorzy przed stoczeniem bitwy z nieprzyiacioł mi swoiemi/ pierwey mszey świetey słucháiac y przenaświetszy Sákrámennt z wielkim przygotowániem y nabożeństwem przyimuiac/ cudowne zwyćiestwá odnośili/ ktorych áby Pan zastepow dawal y teraz iáko nawiecey nászey Polsce od nieprzyiaciol zewszad vćiśnioney/ Trzebá go oto pilnie prośić/ á Pánom też Zolnierzom trzebá by ná to pámietáć/ áby sie nie kocháli w Koniách y ryńsztunkách/ swoich/ ále w sámym Pánu Bogu/ bez ktorego nic nie pomogly/ áni śily áni vmiejetnośći Rycerskie/ Herkulesom/ Vlisessom/ Scipionom/ y inszym wielom/ ktorzy byli w śiłách meżni/ y w sprawách Rycerskich biegli. A przedśie so

sr omo

sromotnie ná wieki / z obozu Páná zastępow wywołáni.

Co ieśliby kto ieszcze miał tákową Vmieiętność gospodárstwá / żeby przez nie przyszedł do iákich wielkich bogactw y máietności / niechayże y ten sie nie chełpi w máietnościách swoich / ále niechay sie w tym sámym chełpi / iesli pozna nieprzebrána skárbnice wszystkich dobr Páná Bogá wszechmogącego / bez ktorego wszystkie gospodárstwá prędko zginąć y wniwecz sie obrocić muszą / iáko to znáć po onym wielkim gospodarzu NABALV / ktory nagle zdechł od stráchu Dawidowego / ktorego był násie skępstwem y fukániem swoim rozdrażnił. Tegoć sie może nápátrzyć káżdy gospodarz / po onym wielkim gospodarzu / ktory widząc vrodzáie wielkie ná polu / myślił o rozprzestrzenieniu gumien y budowániu nowych stodoł / ktorych niedoczekał budowáć y zbożem nápełniáć. Abowiem gdy duszę swoie przyszłemi zbytkámi roskoszował mowiąc do niey: IEDZ PIY VZYWAY DVSZO MOIA, MASZ wiele dobr ná wiele lat zgotowánych. Ná ten czás spadł ná niego strászny głos niebieski / ták do niego mowiący. GŁVPCZE DZIS DVSZE z ciebie wezmą / á to coś nágotował czyie bedźie

3. Vmieiętność gospodárska / ma być Bogu przypisowána.

1. Regū 25.

Lucæ 12.

bedźie: Przetoż ktokolwiek czuie w sobie iáka mądrość/ álbo wiádomość/ bądź Philozowska/ bądź Rycerska/ bądź gospodárska/ pod ktorą sie też zámykáią wszyscy rzemieślnicy/ niechayże sie z nią káżdy ćiśnie do tey wiádomośći Bożey/ ktorą zálecáiąc sam Bog Oćiec niebieski mowi: NIECHAY SIE NIE CHLUbi mądry w mądrośći swoiey/ y niech sie nie-
Hierz 9.
chlubi mocny w mocy swoiey/ y niech sie nieprzechwala bogáty z bogactw swoich/ ále ktokolwiek sie chelpi niechay sie w tym chelpi/ wiedźieć y znáć mnie że ia iestem Pan ktory czynię miłośierdźie y Sąd/ y spráwiedliwość ná źiemi A SKADZE TEY ZBAWIENNEY WIAdomośći dośiągnąć mamy: Nie myślćie o Platonie/ áni Arystotelesie/ nie myślćie o Cyceronie/ y Demostenesie/ nie myślćie o Homerusie y Virgiliuszu/ nie myślćie o Awicenie y Gálenuśie. Abowiem głupią vczynił Pan Bog mądrość tego świátá/ á to co było głupiego v świátá obrał sobie Bog/ áby pohánbił mocne y szláchetne według świátá/ á ludźie wzgárdzone obrał sobie Bog/ áby obiáwił sámego śiebie im/ y przez nie wszystkiemu świátu/ nápełniwszy ie Duchem świętym/ y wszystkich ięzykow vmieietnośćią/ ktorzy nim

Wiádomośći o Bogu skąd śiągáć.

śie roześli po wßyſtkim świećie / naprzod złożyli to powßechne háſło / ktoreby záwße iednoſtaynie brzmiáło po wßyſtkim Kośćiele Chrześćiáńſkim / ktorego pierwßy Artykuł ieſt. WIERZę W BOGA OYCA WSZECHMOGACEgo ſtworzyćielá niebá y ziemie. W ktorym iż Apoſtołowie świeći ná pierwßym mieyſcu położyli to słoweczko. WIERZę. Tedy y wy temu pewnie wierzćie / iż to nie bez przyczyny vczynili / ále iż wiedzieli oni ludźie świeći iż PRZYCHODZACEMV DO BOGA, TEGO NAprzod potrzebá áby wierzył / bo bez wiáry niepodobna rzecz podobáć śie Pánu Bogu. Abowiem wiárá ieſt tákowey mocy / że człowieká przywodźi nie tylko do znáiomośći Bożey / ále y do ośiągnienia łáſki iego / y doſtąpienia chwały wieczney / iáko to doſtáteczńie rozmáitemi przykłádámi wywodźi Páweł święty / ktory mowi : WIARA OFIARę ABLOWę ZALEćiłá / WIARA Enochá do niebá przeniosłá / WIARA Noego w Korabiu po wodách potopowych nośiłá / WIARA vſpráwiedliwiony ieſt Abrahám / Izáák / y Jákob / WIARA ná rodźił śie Moizeß / y wychowány ieſt / y wielkie cudá czynił przed Pháráonem / WIARA przeprowádźiłá Zydy przez Morze czerwo-

1. Artykuł wiáry Chrześćiáńſkiey.

Wierzę.

Hebr. 11.

Wiárá przywodźi do znáiomośći Bożey y do ośiągnienia łáſki y chwały ieg. Hebr. 11.

ne/ WIARA obálone ſą potężne mury Hierychá/ WIARA záchowána ieſt Ráab nierządnicá/ ze wſzyſtkiemi ktorzy w iey domu byli. Ale y Gedeon/ y Bárák/ y Sámſon/ y Jephte/ y Dawid/ y Sámuel/ WIARA dokázował rzeczy dźiwnych y ludźiom niepodobnych. Ale y ſam ſtánowcá y dokonawcá wiáry IEZVS CHRYSTVS, wſzyſtkie dobrodzieyſtwá/ ktore cudownie ludźiom z łáſki ſwoiey dawał/ przedśię ich wierze przypiſował/ mowiąc ták
Matht 19. do niewiáſty Krwią płynącey. WIARA twoiá ćiebie zdrową vczyniłá/ on mowił do dwu
Ibidem. ślepych. Według WIARY wáſzey niechay ſię wam ſtánie. On mowił do niewiáſty Chánárodzieyſkiey. O NIEWIASTO WIELKA IEST
Matth 15. wiárá twoiá/ niechayći ſię ſtánie iáko chceſz. Tenże zálecáiąc Zwolennikom ſwoim WIARę
Matht 11. ták mowił do nich: MIEYCIE WIARę BOZA á záprawdę powiádam wam/ iż ktokolwiekby rzekł tey gorze. Ruſz ſię á prześieś ſię w Morze/ ſtánie ſię to ieſliby wierzył á niewątpił w ſercu ſwoim.

A nie tylko te drobnieyſze rzeczy doczeſne/ wiárá ták potężnie ſpráwuie/ ále y przyſpoſobienie Synoſtwá Bożego iey ieſt przypiſáne/ od naprzednieyſzego Kánclerzá Chryſtuſá Páná náſzego/ ktory mowi: NAWLA-

SNO-

SNOSCI SWOIE PRYZSZEDL, á swoi go nie przyieli / á ci ktorzy go przyieli / dał im moc ostáć sie Synámi Bożemi / ktorzy wierzą w Imie iego. Co ieśli Synámi / tedyć y dziedzicámi Bożemi / á społecznikámi Chrystusá Páná nászego. A nád Syny y dziedzice Boże / coż bliższego y sposobnieyszego / do poznánia y osiągnienia Bogá Oycá niebieskiego? Słusznie tedy to ludzie Chrześćiáńscy czynią / iż wyznánie swoie do Páná Bogá posyłaiąc wypráwuią przed nim wiáre / bo wiárá pierwsze ma mieysce niż mowá iáko Krol y Prorok powiáda: VWIERZYLEM y dla tegożem mowił / z ktorych słow te mamy bráć náuke / ábyśmy pierwey wierzyli niż mowili. Abowiem mowá niewiernych brzydka iest v Páná Bogá / y Modlitwá ich nie ma żadne° przystępu do nieg / bo nie mogą tego pierwsze° słowká wymowić wierze Przetoż ktoby chciał do Bogá przystąpić z tymi słowy. ZNAM, VMIEM, ROZVMIEM, ten sámego śiebie zwiedźie / y od wiádomośći Bożey bárzo dáleko odwiedźie / y w błąd nie wypłątány wprowádźi. Abowiem Bog iest przechodzący wszystkie vmieiętność nászę / wyższy iest niż niebo / á coż vczyniß? głębszy iest niż Piekło / á skądże poznaß / dłuższa iest niż źiemiá miárá ieg / y szersza niż Morze / á iákoż go

Psalmi 115.

Iob. 11.

ogárnieſz? AZA NIE WIESZ IZ káżda rzecz wyższa nád zmyſł pſuie zmyſł: Coby ſie proſze oſtáło z uchem twoim / gdyby tuż zá nim z dźiáłá Burzącego puſzczono. A coż ieſt grzmot dźiáłá / przeciwko ogromnym piorunom y łyſkáwicom / z Máieſtatu Bożego pochodzącym. Więc y oko twoie gwałt wielki muśiáłoby ćierpieć / gdybyś ie wytrzeſczył ná Słońce ná czás krotki / y muśiáłoby miáſto świátłośći bydź nápełnione ćiemnośćiámi / przetoż ieſli zámrużáſz powieki folguiąc oku / y ieſli zámykaſz okná vchodząc wielkiego bláſku. A czemuż chceſz bydź BADACZEM MAIESTATV ták świetnego / y nieboiſz ſie / ábyś nie był zátłumiony od nieogárnioney chwały iego. Zydowie nie mogli znieść bláſku twarzy Moizeſzowey / áż muśiał kláść ná nię zasłonę. A ty chceſz tępym wzrokiem ſwoim / pátrzyć ná świátłość nieprzyſtępną Oycá świátłośći: Wielki miłośnik Boży Heliaſz święty / przypátruiąc ſie Pánu przemiiáiącemu / gdy poczuł obecność iego W CICHVCHNYM WIETRZYKU / záraz nákłonił głowę ſwoię / y zákrył ią płaſzczem. A ty podobno łeb podnieśieſz áż do niebá / ábyś okiem ſkáźitelnym oglądał nieśmiertelnego / ábyś źrzenicą máluchną obaczył

Grzmot wielki pſuie ſłuch.

Bláſk zbytni pſuie wzrok.

Zydowie nie mogli pátrzyć ná iáſność twarzy Moyzeſzowey.

Heliaſz ſchylił głowę y zákrył płaſzczem.

nieogárnionego? Apostołowie święći miedzy inszemi naprzednieyszy / y Pánu Bogu namilszy / ná gorze Tabor niemogli znieść iásności przemienienia Chrystusowego / w śmiertelnym ćiele bedacego / y o ześciu przez śmierć o krzyżu / z Moizeszem y Heliaszem gadáiącego. A ty podobno wytrzeszczysz oczy twoie ná Chrystusá vwielbionego / y ná práwicy Máiestatu ná wysokośćiách śiedzącego? Sámi Seráphinowie y Cherubinowie / zásłániáią oczy swoie przed niepyzystepnym y niepoietym blaskiem Máiestatu Páńskiego / á iákoż ty mniemasz / áby oczy twoie były ná to sposobne y dostáteczne? Jesli Ziemskich rzeczy nieumiemy. A iákoż możemy vmieć niebieskie? Jest iedná Rzeká EVRYPVS, ktora wielka predkośćią śiedmkroć przez dźień płynie prosto łożyskiem swoim / y znowu śiedmkroć wraca sie ná wstecz. Ktaż rzeká ná káżdy mieśiąc / dniá śiodmego y osmego y dźiewiątego stoi nieruszáiąc sie z mieysca / około czego długo łamiąc głowy Philozophi / wszyscy vstáli / niemogąc ználeść tego przyczyny żadney. Ná co gdy nástąpił Arystoteles / Wodz y Xiąże wszystkich Philozophow / y ten nic nie sprawił cudownym práwie rozumem swoim / o co ták bárzo był zafrásowán y

Apostołowie nie mogli znieść blásku przemienienia Páńskiego.

Seráphinowie zásłaniáią sie skrzydłámi od blásku Páná świátłośći.

Eurypus Rzeka dźiwna.

Przyczyná śmierći Arystotelesowey.

sowány iż on frásunek wypárl duszę z niego: á drudzy powiádáią / że wskoczył w one rzekę mowiąc: PONIEWASZ ARYSTOTELES nie może ogárnąć Eurypusá / niechayże Eurypus ogárnie Arystotelesá. A iákoż tedy ty ogárniesz Bogá / ktory Stworzył Morze / y wszystkie rzeki / poniewaz naprzednieyszy Philozophi y z Xiążęciem swoim / nie mogli ogárnąć tey iedney? Siłá to sobie przypisuiesz. Oto sámego śiebie nie rozumiesz / y niewiesz tego iákoś sie począł w żywocie / iákoś tám rosł / iáko iesteś vkształtowány y zmysłámi nápelniony / y duszą rozumną pospolu z iey władzámi obdárzony. Oto niewiesz iákoś wyszedł ná świát / iákoś przyszedł do swey doskonáłośći. Oto niewiesz co iest we wnetrznośćiách twoich. Oto niewiesz wiele masz w sobie kośći / wiele masz żył / iáko wiele masz członkow w ćiele swoim. Oto niewiesz co masz począć / z Affektámi y chęciámi swoiemi. Oto niewiesz skąd sie w tobie mnożą złe wilgotnośći / skąd wynikáią choroby / y wrzody / y boleśći. Oto niewiesz iáko y gdźie pánuie duszá w tobie. Oto niewiesz iáko y kiedy sie wymknie z ćiebie. Oto Anátomistowie ná káżdy Rok báwią sie nád swym rzemiesłem / rozbieráiąc

Sámego śie bie człowiek nie rozumie

Anátomistowie nie wszystkiego ie szcze doszli.

ćiáłá ludzkie / y porząc wßystkie żyły ich / y bádáiąc wßystkich skrytośći wnetrznych / á przed śię nie mogą y tego dostátecznie wyśpiegowáć co máią przed Oczymá / nie mogą śie tego doskonále domácáć / co máią w rękách. A iákoż ty maß wiedźieć co iest Bog? Iáko maß wiedźieć iáka iest istność iego / iáka iest náturá y przyrodzenie iego? iáka iest moc y władza iego / iákie są doskonáłośći iego? Czego iesli śie gwałtem nápieraß / toć tedy chceß bydź wietßym nád Bogá / gdyż KAZDA RZECZ ogárniaiąca wietßa iest nád rzecz ogárnioną / bo wietße są brzegi ktore ogárnęły rzekę / á niżli rzeká ktora w brzegách płynie. Wżdyć wietßy iest Dom twoy / niżli ty ktory w nim mießkaß / náwet y grob twoy y trunná twoiá / w ktorą będźieß po śmierći włożony. Wiec gdyby twoiá czolbátká mogłá ogárnąć Bogá. Toćby iuż muśiáłá bydź wietßa nád Bogá / przed ktorym wßystek świát iest ták máły / iż záledwie iest podobny KROPCE ROSY PORANNEY, Y NAMNIEYSZEY PERELCE, ktora iest ná wierzchu iezyczká v ſal kupieckich.

Kto chce ogárnąć Bogá, ten chce być wietßy nád Bogá.

Dosyć tedy tobie ná tym iż iuż znaß oycá nazacnieyßego y nachwalebnieyßego od ktorego miánuie śie wßelá

Rozum dosyć ma poznáć Oycá Niebieskiego

wßelákie Oycostwo ná niebie y ná ziemi / kto
ry máiąc Syná iednorodzonego / z Zywotá
swego przed Lucyferem w świátlośćiách świę
tych vrodzonego / dał go świátu niewdzię
cznemu / y ná wßystkich złośćiách położone
mu / áby káżdy ktory weń wierzy nie zginął
ále miał żywot wieczny. A iákoż go dał? przez
nieogárnioną y niepoiętą spráwę Duchá świę-
tego / ktory niewysłowioną táiemnicę wćiele-
nia spráwował / y nas przysposobił y poświę-
ćił / ábyśmy mogli bydź bráćią Chrystusá Pá-
ná náßego / y Synámi Bogá Oycá niebie-
skiego. A ktoreyże ießcze prágnieß więtßey
wiádomośći? A ießczeß máło ma ná tym by-
strość rozumu twego / iż zna pierwßą przy-
czynę wßystkich rzeczy widomych y niewido-
mych / wßechmocnego stworzyćielá niebá y
ziemie / y tego wßystkiego co ná nich iest? A do
kądże ießcze wyżßey zechce sie piąć słábiuchny
rozum twoy? A wola twoiá máłoż ießcze ma
ná tym / iż widzi przed oczymá swemi zupeł
ność wßystkiego dobrá / w iednorodzonym
Synu Bożym? A máłoż ma ná tym pámięć
twoiá / iż Duch święty vczy ią wßystkiego / y
przypomina iey wßystkie náuki Chrystusowe /
do otrzymánia łáski Bożey y zbáwienia wie-

Wola ludzka dosyć ma poznáć Syná Bożego.

Pámięć ludzka ma dosyć pámiętáć o Dárách Duchá ś.

cznego potrzebne: Zaprawdę dosyć z ciebie v-
mieć y rozumieć te słowá / WIERZę W BOGA
Oycá wszechmogącego / Stworzycielá niebá
y ziemie / Wierzę w IEZVSA CHRYSTVSA
Syná iego iedynego Páná nászego. Wierzę
w Duchá świętego. A tych słow wykłádu nie
szukay y v onych ludzi bydlęczych / sámych sie-
bie odłączáiących / Duchá nie máiących / y Pá-
ná niewidzących. Abowiem ci włásnym su-
mnieniem są osądzeni / y bez cudzego Sądu y
Dekretu sámi sie od społeczności Swiętych
odłączyli / y z Kościołá Bożego wybieżeli /
ábo ráczey wypierzchnęli puściwszy sie zá Du-
chem wichru / y zá wynálezcą przestępstwá y
rozerwánia. A coż ci máią wiedzieć o Bogu /
ktoremu przysięgę złamáli / ktorego wiárę z-
gwałcili / ktorego sie nieprzyiaciołmy y blu-
źniercámi zstáli Nie szukay tám świátłości /
bo tám nie naydziesz nic iedno Egiptskie cie-
mności / nie pytay sie tám o drodze prostey /
bo tám iest Duch błędu y niewywikłánego
Lábiryntu / w ktorym vstáwicznie wkoło
chodzą / z błędu iednego w drugi iesżcze wię-
tszy / áż zeydą do onego nanieszczęśliwszego ko-
tá Piekielnego / w ktorym nie mász żadnego
porządku / żadnego widoku / żadnego wrotu /

ále vſtáwiczny ſtrách y nieznośna okropnosc/ z mękámi nieſkończonemi. Nie przyſtepuyże bliſko do mieyſcá ták ſtráßnego / y ſtrzeż ſie ábyś nie mowil y pomagabog tym / ktorzyby cie tám chćieli wabić álbo prowádźić / ále ſie ráczey ćiśni do Apoſtolow świetych / do kto-

Ioan: 15.

rych Chryſtus mowi: IVSZ WAS NIE Bę de zwal ſługámi / ále przyiaciolmi. Abowiem wßyſtko com ſłyßal od Oycá mego obiáwilem wam. Ci ſą ktorzy ſą oświeceni naiáśnieyßym plomieniem Duchá świetego / áby káżdym iezykiem wyſławiáli po wßyſtkim świećie/ roznoßac wiádomość Bogá w Troycy iedynego. Ci ſą ktorych poſlal Syn Bogá nawyzßego / mowiąc do nich. IDZCIE A VCZCIE WSZYSTKIE NARODY Chrzcąc ie / w Imie Oycá / y Syná / y Duchá Swietego. Oto widźiß wlaſnemi oczymá że ich czyni powßechnemi Doktorámi / y náuczycielámi wßyſtkiego świátá / áby oni ſámi wßyſtkie bledy wykorzeniáli / áby oni ſámi wßyſtkie Bogi falßywe niſzczyli / áby ich Kościoly Oltarze y ofiáry burzyli / á o nim náuke prawdziwą / y nieomylną wiádomość w ſercách ludzkich ſzczepili.

Zá czym ma ſie z czego chlubić Kośćiol

Swiety

Swięty Kátholicki / iż miedzy inszemi ślachetnemi Tytułámi iest názwány Kośćiołem Apostolskim / w ktorym iest skład wiáry Apostolskiey / iest skład zasług y przykłádow Apostolskich / w ktorym iest skład naswiętszych ćiał / y kośći / y prochow Apostolskich / ktorzy byli od wieku przeyrzeni / ktorzy byli w rozmáitych Figurách przeznáczeni / ktorzy byli miłośnikámi Bożemi / ktorzy byli kocháńkámi Chrystusowemi / ktorzy byli przybytkámi Duchá świętego / y nieprzekonánemi świádkámi prawdy. Co ieśli máią tákie Heretycy / niechayże z niemi wystąpią / y niechay ich vkażą / niechay się z niemi popiszą. O nieládá Apostołowie / niegodni tego / áby nimi byłá vczćiwa gębá pyskłona / y vczćiwe vszy mázáne. Nieladá Apostoł Arryusz / ktory smrodliwego fałszu swego potwierdził smrodliwą śmierćią / gdy smrodliwe wnętrznośći iego wypłynęły w smrodliwy tránsit / smrodliwym meatem / á nieszczęsna duszá wpłynęłá do násmrodliwszey przepáśći wiecznego potępienia. A Lutrowá Apostolia / álbo ráczey przeklęta Apostázya / iżali godna wspomnienia? Nieládá Apostoł / ále Dyabelski / ktory odstawszy od Chrystusá przystał do Szátáná / ktory połamawszy śluby oblubieńcá Niebieskiego / przystał do wszetecznika

Kośćioł Kátolicki iest Kośćiołem Apostolskiem.

y cudzołożnika Piekielnego. Nieládá Apostoł/ ktory porzuciwszy Cnoty Zakonne/ iął sie rozkoszy y zbytkow świeckich / żyiąc w świętokráystwie / y bezbożnym wszeteczeństwie. O nieládá Apostolstwo / wżdyć y ludźie Pogáńscy ná swoie Báłwochwalskie Kápláństwá / szukáli Kápłanow vczćiwych / y zwierzchowną pobożnośćią znácznych á záślepieni y bez rozumni Heretycy vmyślnie łápáią sobie zbiegi Klasztorne/ ktorzy Bogu przyśięgę złamáli / y iákim znácznym zgorszeniem persony swoie obelżyli. Zá czym y to sie im tráfia / że y okrutni káci ktorzy złodźieie wieszáią / y rozboyniki ćwiertuią / bywáią ich Ministrámi. Czego świeżym iest świádkiem Stanisław Kát / ktory był Wileńskim Ministrem. Niechayże sie tedy wiedzą iáko rozumieią Pánowie Heretycy / z támtemi Pásterzámi y Ministrámi swoiemi/ ktorych sam Pan Chrystus názywa złodźieiámi y łotrámi. Ale my trzymamy sie tych / do ktorych sam Pan Chrystus mowi: IAKO POSLAL MIę BOG OCIEC, ták ia was posyłám. A nie posyłam was z wielkiemi orácyámi / z suptelnemi Argumentámi / ktorychby ludźie zrozumieć nie mogli. Ale zákłádam wam te prostą temę / y fundáment

Pogánie szukáli ná Kápláństwo ludźi vczćiwych.

Heretycy głupszymi są nád Pogány w obieránin ludźi ná Kápláństwo.

Ioan: 20.

przepo-

przepowiadánia wáßego. IDZCIE VCZCIE WSZYSTKICH NARODOW CHRZCZAC ich / w Imie Oycá / y Syná / y Duchá świetego. Tych że sie my trzymaymy / ktorzy nam dáia wiádomość prosta ále doskonáła o Bogu Oycu wßechmogącym. O Synu iego namilßym / Odkupićielu y Zbáwićielu náßym / y o Duchu świetym Pánu ożywiáiącym / y poświecáiącym. Ci są ktorym przedwieczna Madrość obiáwiłá wßystkie táiemnice Boskie: Ci są ktorym przedwieczne słowo wßystko powiedźiáło / cokolwiek słyßáło od Oycá swoiego. Ci są ktorzy máią zleconą moc / áby nas nie tylko vczyli o Bogu / ále áby nas krztem Swietym iemu sámemu poświecáli / wzywáiąc nad námi Naświetßego imienia Páná Bogá / w Troycy przenaświetßey iedynego / ktorego day Boże abyśmy tu poználi / przez oświecenie łáski / á potym Oblicznie przez oczewiste oglądánie y osiągnienie iego.

Do ktorego mnie y was rácz domieśćić Pánie Boże wßechmogący / w Troycy przenaświetßey wiecznie Kroluiący / rzeczmy wßyscy nabożnym sercem /

AMEN.

Badz wola twoiá.
Tegoż Kazània część wtora.

Iákaby byłá wola Páná wszelákiey Vmieietności / strony Káplanow w ćwiczeniu ludu sobie powierzone° / dosyć iáśnie on ie sam oznaymić raczył / przez vstá Prorocká swego / Máláchiaszá mowiąc do wszystkich Káplanow: VSTA KAPLANSKIE BEDO przestrzegáć vmieietności / á lud będzie iey szukał z vst ich / ktorey woli Bożey iesli ktory z Káplanow przestrzegáć niechce / tedy tákiemu káżdemu ták grozi przez Ozyaszá Proroká swego mowiąc: IZES TY ODEPCHNAL od śiebie Vmieietność / ia też ćiebie odepchnę ábyś mi nie był Káplanem. A iż dźień dźiśieyszy iest dniem oney nawietszey Vmieietności / ná ktorey iest záłożony żywot wieczny / áby ludźie poználi Bogá Oycá / y ktorego on posłał Jezusá Chrystusá przez Duchá świetego / poczetego y zupełnośćią wszystkich dárow iego nápełnionego / przetoż według powinności moiey Káplánskiey / radbym M. W. podał vmieietność nie tylko słowną ktora prędko zápomniána bydź może / ále káżdemu z was vkaz

Tá iest wola Boża w niebie / áby Káplani vczyli ludźi wiádomośći o Bogu.

Oseæ 3

Xięgi są wtore pamieć

każe

káże tákie Xięgi / ná ktorych dosyć znácznie nápisano iest. WIERZę W BOGA OYCA wßechmogącego Stworzyćielá niebá y ziemie/ Y W IEZVSA CHRYSTVSA SYNA IEGO iedynego Páná náßego/ y W DVCHA świę-



tego. Ktoremi Xięgámi iż sam Pan Bog ßá-

ſuie /

fuie / y sam ie reká swą podawał ták w stárym Zakonie Prorokowi Ezechielowi / iáko y w nowym świetemu Janowi / mowiąc do káżdego z nich z osobná / z iedz te Xięgi / przetoż y my vstá y sercá násze nágotowawszy ze wszystkiey duszę nászey do Páná Bogá westchnimy / áby on sam raczył nas dziś nákarmić temi Zbáwiennemi Xięgámi.

Wielkie są Xięgi o Pánu Bogu bo on też są bárzo wielki.

Iż wielki iest Pan Bog tedy y Xięgi wiádomości iego / są też bárzo wielkie Chrze: M. A iż on iest troiáki w Personách á ieden w istności / tedy też y tych Xiąg iednych trzy tylko są kárty.

Xięgi wiádomości o Bogu w Troycy iedynym / trzy kárty máią.

Ale ták wielkie y ták dostáteczne / że wszystkiemu świátu mogą dáć zbáwienne ćwiczenie. PIERWSZA KARTA DLA TYCH KTOrzy sie obiecádlá vczą / bądź też slábizowáć álbo czytáć poczynáią / IEST KARTA wszystkiego Stworzenia / ná ktorey z iedney strony popisane są miąższemi y rozdzielnemi literámi wszystkie rzeczy widome / ktore nie ná co inszego są Stworzone / iedno ábyśmy przez nie dochodzili rzeczy niewidomych / iáko ći ktorzy NIEMOZEMY NIC MIEC W Vmyśle czegobyśmy nie mieli pierwey w iákimkolwiek zmyśle / przetoż iáko gregoryankowie

álbo

álbo nowotni żaczkowie / pierwey ná Elementarzu poczatki náuki biora / ták y my ná tych widomych Elementách / y żywiołách y z nich złożonych rzeczách ochotnie y pilno vczyć sie mamy. A zwłaszczá iż ná tym Elementarzu / ták iest łácne pismo / iż káżdy człowiek by natepszego dowcipu / by naslábszey pámieci / może sie predko náuczyć czytáć / y może sie wiele z niego náuczyć / o niewidomym Stworzycielu swoim / ktory niepotrzebuiac żadnego stworzenia / iáko ten ktory ma sam w sobie zupełno doskonáłość wszelkiey szczesliwości / dla sámych ludzi te kárte nápisał / y położył ia przed oczymá ich / áby sie ná tych rzeczách mocnych / wielkich / pieknych / dobrych mogli sie do czytáć tego / iż on iest nád te wszystkie mocnieyszym y wietszym / y pieknieyszym / y lepszym / gdyż przyczyná zacnieysza iest nád swoy skutek iáko gárcarz zacnieyszy nád wszystkie gárce ktore lepi z gliny / y Złotnik zacnieyszy iest nád wszystkie Rostruchany y łáńcuchy / y Kleynoty ktore robi. Ná tey pierwszey kárcie náuczył sie czytáć on wielki Philozoph Arystoteles / ktorego gdy pytano od kogoby sie ták wiele náuczył odpowiedział: OD RZECZY STWORZONYCH ktore łgáć nieumieia. Ale y namedrszy

Przyczyná zacnieysza iest nád swoy skutek.

Mędrzec Zydowſki / pilnie czytáiąc ná tey pierwszey kárćie / dyſputował o wszyſtkich rzeczách Stworzonych / począwszy od Cedru Libáńſkiego / áż do máluchnego Izopu / ktory y nas wszyſtkich do tey ſłábizátury vpomina mowiąc. IDZ LENIWCZE DO MROWKI á vcz ſie od niey Mądrośći / ktora zbiera y gotuie lećie coby źimie iádłá. Do teyći śłábizátury vpomina wszyſtkich y ſam nadoſkonálszy Miſtrz Zbáwienia nászego / więtszy nád Sálomoná / ktory mowi do nas wszyſtkich. PRZYPATRVYCIE SIE LILIOM POLNYM iáko roſtą / przypátruyćie ſie ptákom niebieſkim / ktorzy áni śieią áni żną / áni zgromadzáią do gumná. A przedśie ie żywi Bog Oćiec niebieſki / co ieſli z tych liter drobnieyszych możemy ſie do śłábizowáć ták wielkiey wszechmocnośći y opátrznośći Boſkiey. A coż mniemász gdy poyrzymy ná te wielkie litery / tego ogromnego ſtworzenia / Wielbłądow / Lwow / Słoniow / Jednorożcow / gdy poyrzymy ná wyſokie Cedry Libáńſkie / ná Pálmy Kádeyſkie / ná Dęby Báżáńſkie / gdy poyrzymy po wszyſtkim Morzu niezbrodzonym. Wiec gdy poyrzymy ná Ryby dziwne y bárzo wielkie / gdy poyrzymy ná ſtrásznego Wielorybá / kto-

ry sámym brzuchem swoim może záwáláć czwo- ro stay Roli. A w iednym dołku oká swego może schowáć dwádzieściá chłopow / wierz- żebysmy sie mogli znácznie doslábizowáć te- go / iż powszechny stworzyciel tych wszystkich rzeczy iest wielki / y wielkiey mocy / y wielko- ści swoiey końcá niemáiący. Co iesli te kárte przewrocimy ná drugą stronę / to iuż tám znay- dziemy litery pieknieysze / y doskonálsze. Abo- wiem ná niey są nápisáne te wszystkie niebiosá / ktore są ślicznemi gwiazdámi popisáne / ná ktorych powinnismy sobie ślábizowáć o ślicz- nośći Anyołow świętych / ktorzy w niezliczo- nych tysiącách / y nieporáchowánych millio- nách / stoią przed Oycem świátłośći / ná kto- rych wszystkich to sobie ślábizowáć y skłádáć mamy / iż iesli ieden Anyoł nanizszy iest ták wielkiey świátłośći / iż záraz zácmiłby śli- cznośćią swoią wszystkie słońcá choćiayby ich ták wiele było iáko iest gwiazd / y choćiayby rázem wszystkie świećiły w mocy swoiey. A coż mniemasz o sámym Stworzyćielu / wszy- stkich Anyołow y Archányołow / Cherubinow y Seráphinow / ktorzy nigdy nieprzestáiąc chwálą Páná zastępow wołáiąc : SWIĘTY, SWIĘTY, SWIĘTY Pan zastępow / peł-

Wielka iest śliczność Anyołá nanizszego.

ne iest niebo / y pełna iest ziemiá chwały iego. Ná tey pierwszey kártcie Stworzenia widomego / bárzo dobrze náuczyli sie śląbizowáć y porządnie skłádáć / one troie dźiateczek w niewoli Bábilońskiey będące / ktore od złośliwego Krolá w ognisty piec wrzucone / wszystkie Stworzenia Ziemskie y niebieskie w iedne kupę złożywszy / táki text nápámięć mowili : BLOGOSLAWCIE PANA WSZYSTKIE spráwy iego / chwalcie y wywyższaycie go ná wieki. Błogosławćie wszyscy Anyołowie Páńscy Páná / Błogosławćie niebiosá Páná / Błogosławćie Páná wszystkie wody ktore są nád niebem / Błogosławćie wszystkie mocy Páńskie Páná / Błogosławćie Słońce y Mięsiąc Páná / Błogosławćie wszystkie gwiazdy niebieskie Páná. Ale y on Pástuch ná Krolestwo Zydowskie od Krolá nád Krolmi powołány / przyznawszy to do śiebie ZE NIEVmiał Literátury / ná tym Elementarzu ślábizuiąc y skłádáiąc / złożył on wdzięczny Psalm / CHWALCIE PANA Z NIEBA W KTORYM też wzywa wszystkiego Stworzenia widomego y niewidomego / áby cześć y chwałę oddawáli Pánu wielkiemu / y náde wszystko chwalebnemu. Nie vmieli tego wyślábizowáć oni

Przykład trzech dźiatek w Bábilonie będących.

Przykład Krolá Dawidá.

Psalm 70.

stároży

stárożytni Mędrcowie Pogáńscy / ktorzy z widomych rzeczy doszedszy znáiomośći o Bogu niewidomym / przedśię niedáli mu czći y chwáły / y dla tegoż też wźieli zá to wielką chłostę / od Páná wszelákiey vmieiętnośći. Abowiem wywietrzeli w myślách swoich / y zepsowáne iest serce ich / y wszystká Mądrość ich obrociłá śie w głupstwo. Nieumiał tey ślábizátury niesczesny Mánicheusz z náśládowcámi swoiemi / z ktoremi to twierdźił iákoby Szátan miał stworzyć wszystkie widome stworzenia / ktorego błąd psuią sámi śłudzy Szátáńscy oni czárnoxiężnicy Egiptscy / ktorzy Muszyce vczynić nie mogąc / rzekli: PALEC BOZY TV IEST Ten ći pálec przygniotł Przeklętego Mánicheuszá / y wszystkie náśládowce iego / y zágniotł ie áż do śmierći nie tylko doczesney ále też y wieczney. Zle ná tey pierwszey kárćie ślábizował on pyszny Nábuchodonozor / ktory mowił: IZALI TO NIE MOIE MIASTO ktorem ia zbudował w mocy y chwale moiey. Ale y ten wźiął wielką chłostę. Bo ieszcze gdy tá mowá w gębie iego byłá / áli spadł głos z niebá odeymuiący mu Krolestwo / y wygániáiący go miedzy nieme Bestye / do tąd áż by poznał Páná nád Pány. Zle ślábizował ná

Philozophi nieumieli czytáć o Bogu ná widomym stworzeniu.

Błąd Mánicheuszow.

tey kár-

tey kártce on bogacz / ktory widzac wielkie vrodzáie ná polách swoich / gotował przestrzen= ße gumná y stodoly wietße mowiac do duße swoiey. DVSZO MOIA MASZ WIELE dobr nágotowánych ná wiele lat. Jedz / piy / vżyway / ále y ten wziął ciężką chłostę / bo go záraz náchylono / y duße z niego wypłoßono. Zle słábizuią y źle skłádáią / y oni ktorzy stworzenia Bożego vżywáią / ná roskoßy y zbytki / ktoremi obrażáią Stworzyćielá swego drażniac go onemi zuchwálemi słowámi swoiemi. CHODZMY KOCHAYMY SIE w dobrách ktore są / y záżywaymy stworzenia poki młode / nápełniaymy sie winem roskoßnym / y drogiemi máśćiámi / y niechay nas nieprzemija kwiát czásu / przywieńmy sie rożą poki niezwiednie / niechay nie będźie żadney łąki ktoraby miáłá minąć wßeteczność náßá / ále wßedy zostawmy znáki zbytkow náßych. Ale y tym teraz wydycha tego / w nieskończoney nędzy Piekielney / w ktorey bez przestanku nárzekáią mowiac. A COZ NAM pomogłá pychá álbo żesmy sie chełpili z bogáctw. Vcżcieß sie pilno ná tey pierwßey kártcie pilnuiac tego ábyśćie iey nie podárli álbo nie pomázáli / iáko czynią nieostrożne dźiecká /

Roskoßnicy też świátá drażnią Páná Bogá zbytkámi. Sapt 5.

pilnuyćie tego ABY STWORZENIE BOZE nie wzdychało do ſtworzyćielá / pod niewolſtwem zepſowánia / iáko wzdychálá Oślicá pod Báláámem / ktory ią bił po prożnicy / ktorey Pan otworzył vſtá áby ſie krzywdy ſwoiey domawiálá. A tákich ieſt y teraz bárzo wiele ná świecie / pod ktoremi WZDYCHA wſzyſtko ſtworzenie / dla złego vżywánia ich. Oto wzdycha ziemiá wypuſczáiąc z śiebie wiátry ſrogie / y mgły záráźliwe / ktoremi nie tylko pſuią ſie zboża / y owce / ále y bydło zdycha / y ludźie rozmáitemi boleśćiámi ſą vtrapieni / więc y Morze doſyć głośno wzdycha / wielkiemi nawálnośćiámi y burzámi ſwoiemi / ktore czuiący ktorzy nád Morzem mieſzkáią / álbo po nim żegluią. Doſyć ſtráſzno wzdycha y niebo grubemi chmurámi y częſtemi dżdżámi / y ſtráſznemi grádámi / y ogniſtemi piorunámi y inſzemi okrutnemi plagámi / ktoremi nam groźi Pan niebá y ziemie / ktorych ieſli ſie nie boićie / ieſteśćie zápámiętálemi / y práwie ſtretwiáłemi / ślabizuymyſz tedy pilno ná tey pierwſzey kárćie ſtworzenia widomego / á ślábizuymy ták w dźień iáko y w nocy. Abowiem ná to Pan Bog ſtworzył świátło więtſze / áby nam świećiło w dźień / y ná to nam

Wzdycha ſtworzenie pod złym wzywániem ludzkim.

ſtwo-

W dźień przy słońcu y w nocy przy miesiącu trzebá czytáć o Pánu Bogu.

stworzył świátło mnieysze / áby nam świećiło w nocy / ábyśmy sie w dźień y w nocy przypátrowáli dźiwnym spráwom iego / poki sie nie záćmi Słońce onym strásznym záćmieniem / gdy sie ostánie iáko wor włośiány / y gdy mie-



siąc y-

śioc ostánie śie iáko Krew / opowiádáiac ludziom Krwáwo pomstę PANA POMSTY, ktory wszystko stworzenie swoie vzbroi ná pomstę nieprzyiaćiol swoich. A tey pierwszey kárty wszystká słábizáturá nie ma śie ináczey skłádáć / iedno ták iáko nas Apostołowie święći náuczyli ná początku składu swego: WIERZę W BOGA OYCA WSZECHMOGAcego / stworzyćielá niebá y źiemie. Co nie tylko vsty ále y sercem wyznawáć potrzebá / ták doskonále ábyśmy śie bynamniey nie záiokáli / choćiayby ná nas przyszły nawiętsze trwogi / y naokrutnieysze niebespieczeństwá / iáko vczynił on zacny Męczennik Chrystusow Piotr Swięty / Zakonu Káznodźieyskiego / ktory náuczywszy śie wyznánia wiáry świętey / w dźiećińśtwie nie dał śie od niego odbić stryiowi swemu / Mánicheyskim błędem záráżonemu / náwet gdy go Heretycy obskoczyli / y śmiertelne rány zádáwáć mu poczęli / przedśię on nie tylko vsty mowił / WIERZę W BOGA, ále y pálec swoy we krwi własney maczáioc / toż pisał ná źiemi.

Státeczność S. Piotrá męczenniká Zakonu Káznodźieyskiego.

Druga zás kártá tych Zbáwiennych Xiąg iest Kártá wielka wszystkiego Pismá S. ktora z iedney strony ma ná sobie wszystkie Pismá Moiżeszowe / y wszystkie Pismá Prorockie.

Druga kártá Xiąg wiádomośći o Bogu.

A z drugiey záś strony / ma ná sobie wszystkie Pismá nowego Zakonu / ták od Ewángelistow iáko y od inszych Apostolow / y wszystkich Doktorow opisáne / ktorych wszystkich ten ieden iest Summáryusz / WIERZę W IEzuśá Chrystuśá Syná Bożego / iednorodzonego Páná nászego. Co ieśli kto chce widźieć Jezuśá Chrystuśá ná pierwszey stronie tey kárty stárego Zakonu / niechayże pocznie od oney pierwszey glowy / pierwszych Kśiąg Moizeszowych / ktorą vkázuie sam Pan Chrystus przez Krolá y Prorocká Dawidá ták mowiąc.
Psalm. NAGLOWIE KSIAG NAPISANO iest o mnie. Agdźiesz to: oto tám gdźie nápisal Moiżesz.
Genesis 1. NAPOCZATKV stworzyl Bog niebo y źiemię. A ná ktorym że to początku? Ná onym ktory sam Bog Oćiec Niebieski vkázuie mowiąc / do iednorodzoneg Syná swego. Z TOBA POCZATEK w dźień mocy twoiey. Ten ći nam początek vkázuie y sam przedwieczny
Psalm 109. syn Boży gdy mowi: IA POCZATEK ktory
Ioan. mowię z wámi / przetoż ieśli kto nie rozumie onych slow Możeszowych. NAPOCZATKV stworzyl Bog niebo y źiemię / niechayże śię ich domyśli z Ewángeliey Jana świętego / ktory
Ioan. 1. mowi: NA POCZATKV bylo Slowo á Slo-

wo bylo

wo było v Bogá á Bog był Słowo / wßy-
ſtkie rzeczy prze zeń ſie ſtáły/ á bez niego nic ſie
nie ſtáło. Toć obiaśnia y on zacny Apoſtoł
w Niebie wyćwiczony / ktory mowi o Chry-
ſtuśie Pánie náßym / ON IEST WYOBRA-
żenie Bogá niewidomego/ pierworodny wßе-
go ſtworzenia. Bo w niem wßyſtkie rzeczy ſą
ſtworzone / ták ná niebie iáko y ná ziemi / ták
widome iáko y niewidome / bądź Tronowie / Coloſſ. 3.
bądź Pánowánia / bądź Kśięſtwá / bądź
Mocárſtwá / wßyſtkie rzeczy prze zeń y w nim
ſą ſtworzone / y on ieſt przed wßyſtkiemi / á
wßyſtkie rzeczy w niem zależą. On tedy ieſt
onym początkiem / ktory Moiżeß miánuie ná
początku w Xiegách ſwoich / w ktorych zno-
wu tegoż Jezuſá Chryſtuſá opiſuie gdy mowi:
SSTAŁ SIE WIECZOR Y PORANEK Geneſis 1.
dźień ieden. Abowiem przedwieczny porá-
nek Boſtwá / złączył ſie z wieczorem cie-
mney y ná oſtátku ſtworzoney nátury ludz-
kiey / y ſpráwił dźień ieden láſki / przez kto-
ry ludźie dochodzą wiecznego dniá Niebie-
ſkiego / ktory nie ma żadney nocy. Ale y
w drugiey głowie Piſmá Moiżeßowego do- Geneſis 2.
ſyć znácznie nápiſano ieſt o Zbáwicielu świá-
tá IEZVSIE CHRYSTVSIE ,

Pan Chrystus iest źrzodłem Ráyskiem.

gdy iest nápisano o ZRZODLE RAYSKIM z mieyscá roskoszy wypływáiącym / y dźielącym sie ná cztery głowne rzeki. Abowiem tám to roskoszne źrzodło / znáczy nam Zbáwićielá nászego Jezusá Chrystusá / ktorego tym podobieństwem opisał świátu / záczym Prorok Ezáiasz mowiąc. BęDZIECIE CZERPAC WOdy z rádośćią z studnic Zbáwićielowych. Tok źrzodło Zbáwienne vkázuie y drugi Prorok: WON DZIEN BęDZIE STVDNICA OTWOrzona Domowi Dawidowemu / y tym ktorzy mieszkáią w Jeruzalem / ku omyćiu grzesznego człowieká / y niemocney niewiásty. A tá nie insza iest iedno Zbáwićiel świátá / Syn Dawidow według ćiálá / ktory do śiebie zwoływáiąc wszystkich / w dźień vroczystego świętá wołał: KTO PRAGNIE NIECHAY przyidźie do mnie / y niechay piie / y vczyni sie w nim Studnicá wod żywych / podskákuiących do żywotá wiecznego. A tá Studnicá áby wszystkiemu świátu wodámi swemi dogodźiłá / dla tego rosplynełá sie ná cztery głowne rzeki czterech Ewángeliy / ktore nie skąd inąd płyną / iedno z Chrystusá Páná nászego. A w teyże głowie y to nie okim inszym / ále o Pánu y Zbáwićielu nászym / IEZVSIE CHRY-

Ezaiæ 13.

Cztery rzeki Ráyskie znáczą czterech Ewángelistow.

stuśie

stuśie nápisano iest: PVSCIL PAN NA Adámá sen twárdy/ á gdy zásnal wyial kość z boku iego/ y zbudowal ią w niewiástę. Abowiem gdy WTORY ADAM IEZVS CHRYstus zásnal snem śmierci ná krzyżu/ w te czásy ZBVDOWANY IEST KOSCIOL IEGO, ktory iest mátka wszystkich wierzących. Wiec y one słowá BĘDĄ ICH DWOIE W IEDNYM ćiele/ nie okim inszym nápisáne są iedno o Chrystuśie Pánie nászym/ ktory w iedność Persony przyiąwszy náturę ludzką sam to nastutecznięy spráwił. IZ BOG Y CZLOWIEK BYL w iednym ćiele. A ieśli chcesz wyczytáć Chrystusá/ y ná trzećim wierszu/ czytayże one słowá Bogá Oycá niebieskiego/ ták do Wężá mowiącego. NIEPRZYIAZN POLOZĘ MIĘdzy tobą y miedzy niewiástą/ y miedzy naśieniem twoim y naśieniem iey. A ONO ZEtrze glowę twoię/ co skutecznie wypelnił Iezus Chrystus/ národzony z naświetszey Pánny/ ktorá iest nabłogosłáwieńsza miedzy wszystkiemi niewiástámi. Ale y ná czwartym wierszu dosyć znácznie nápisano o Chrystuśie/ gdy nápisano O SPRAWIEDLIWYM ABLV/ ktorego zábił złośliwy Kaim/ bo Abel był Figurą Chrystusá naspráwiedliwszego/ ktorego

Kośćioł wyszedł z boku Páná Chrystusá vmieráiącego.

Genesis 3.

Pan Chrystus stárł głowę wężowę.

Genesis 4.

Zydowie gorßym niż Raimowſkim ſercem prześláduiąc zábili / wywiodßy z miáſtá ná pole. Wiec y ná piątem wierßu doczytaß ſie o Chryſtuśie / gdy wyczytaß one słowá rodzicow
Genesis 5. Noego / ktorzy nád ſynem ſwoim mowili. TEN NAS POCIESZY W PRACACH rąk náßych. Abowiem to ſie iſtotnie wypełniło w Jezuśie Chryſtuśie / ktory ſie sſtał nadoskonálßą pociechą wßyſtkiego narodu ludzkiego. O tymże ſie náczytaß y ná ßoſtym wierßu / gdy będzieß czytał o onym cudownym
Genesis 6. KORABIV, w ktorym Noe pływał po gwałtownych wodách potopowych. Abowiem on był Figurą Chryſtuſá Páná náßego / ná drzewie Krzyżá świetego pływáiącego / w onych niezbrodzonych wodách vtrapienia / o ktorym ſam mowi przez Proroká. O WY WSZYſcy ktorzy przemijácie drogą / vważayćie y przypátruyćie ſie ieſli ieſt boleść / iáko ieſt boleść moiá. Ale y wßyſtkie inße wierße Kśiąg Moiżeßowych / y wßyſtkich Prorokow / doſyć znácznie opiſuią Chryſtuſá Páná náßego / od zwiáſtowánia áż do ſámego ſkonánia y pogrzebu iego / przydáiąc y chwalebne Zmartwychwſtánie / y przedziwne w Niebowſtąpienie y ná Sąd oſtátni przyśćie / y ná wieki Krolowánie.

Agdy

A gdy te ktorą kártę iego ná drugą stronę przewrociß / izali nienáczytaß sie dowoli o Chrystusie? Nowßem ták sie náczytaß / iż wßystkich táiemnic Boskich stánieß sie Sekretarzem / y to co było przedwieki w Bogu zákryto práwie ná oko oglądaß / ták iż żadney wymowki mieć nie możeß. Abowiem iuż wßystkie trudnośći wyłożyli Doktorowie święći / y ná káżdą niedziele / y ná káżde święto vczą was czytáć ná tey kártcie / przewrácáiąc ią y ná tę y ná owę stronę / y czyniąc rozmáite wykłády Pismá Swiętego / ták stárego iáko y nowego Zakonu / ktorych potrzebá z pilnośćią słucháć / BO LZEY BĘDZIE SODOMIE Y GOMORZE W DZIEN Sądny przed Pánem / á niżli tym ktorzy nie przyimuią posłáńcow iego / przychodzących w Imię iego/ z zbáwiennym poselstwem iego/ ktorym on sam otworzył zmysł / aby sámi rozumieli Pismá / y dał im przykazánie / áby drugich ludzi vczyli mowiąc do nich: POSZEDSZY VCZCIE WSZYSTKIE narody. Nieśmieyże tedy mowić wyczytam ia to sobie ták iáko y Xiądz / álbo iesżcze y lepiey. A czemuß ták śmiáło álbo ráczey ták pyßno? A ktoż ći dał tę wolność? Woła Pan ná Moiżeßá POLOZ TE KSIĘGI W BOKV skrzynie

Srożße niż Sodomskie karánie będzie tych ktorzy gárdzą posłáńcámi Bożemi.

Deutoronomium kázał Pan Bog położyć w skrzyni przymierza swego.

przymierza Páńskiego. A iákoż do tey skrzynie Páńskiey przystąpiß / álbo iáko będzieß śmiał do niey pośiągnąć? A za niewieß że stoią nád nią Cherubinowie? A za niewieß że Pan Chwały iest ná skrzydłách ich? A za niewieß że iest nie tylko zasłoná / ále y iáwne zákazánie Boże / áby tám żaden niewchodził iedno sam nawyzßy Biskup z wielkim przygotowániem. A ty będąc człowiekiem świeckim / iáko będzieß śmiał przystąpić do świętey skrzynie Páńskiey / y iáko będzieß śmiał pośiągnąć po te Kśięgi święte? A za niepámiętaß strásznego przypadku Ozy / ktory nagłą śmierćią zábity iest / że nieostrożnie álbo vpornie przystąpił do Arki? Kśiąg Sybilinych zá roskázániem Tárquiniusá Królá Rzymskiego w Kápitolium złożonych / nie godziło sie nikomu czytáć bez dozwolenia wßystkiego Senatu Rzymskiego. A iákoż ty mniemaß żeby sie tobie godziło czytáć Kśięgi święte / bez dozwolenia Królá niebieskiego / ktory ich skład vczynił w Kośćiele swoim / vczyniwßy ich podskárbiem / naprzednieyßego Apostolá Piotrá świętego / od ktorego po wßystkim świećie rozchodzi sie przepowiedánie słowá Bożego / iáko to znáć z onych poważnych słow iego.

Xiąg Sybilinych nieggodził sie czytáć bez dozwolenia wßystkiego Senatu.

Piotr Swięty iest podskárbiem pismá świętego.

MęZOWIE BRACIA WY WIECIE, ZE od dawnych dni obrał Bog miedzy nami / áby z vſt moich ſłucháli Pogánie Słowá Ewángeliey y vwierzyli. A ktoż tedy bez kluczá Bożego Piotrowi powierzonego bedzie mogł czytáć Kśiegi Piſmá świetego? Co ieſlibyś chciał czytánie ich przywłaſczyć ſobie / tedy cie w tym vpewniam / iż nigdy ſie ták wiele nie náuczyſz z czytánia ſwego / iáko z przepowiádánia Kápláńſkiego / ná co maſz iáwny przykład w Krolu Dawidzie / nád ktorego ktoż mogł bydź vmieietnieyſzy / ponieważ nád wſzyſtkie náuczyciele ſwoie / y nád wſzyſtkie ſtárſze wiecey rozumiał / á przedśie nie mogł wyrozumieć wyſtepku y vpadku ſwego / z czytánia ſwego / ále go wnet zrozumiał z przypowieśći / Nátáná Proroká Páńſkiego / z ktorego rozmowy obaczył ſie w grzechu ſwoim wielkim / w ktorym długo leżał / nie mogac ſie w nim obaczyć chociay miał Duchá Prorockiego.

Wiecey ſie człowiek náucży ſłucháiac kazánia niż ſam czytáiac.

Trzecia záś kártá tych Kśiag Zbáwiennych / ieſt włáſne ſerce ludzkie / ktore Páweł Swiety názywa TABLICAMI Y LISTEM Bogá żywiacego / ná ktorym on ſam piſze nie czernidłem / ále wnetrznym nátchnieniem Duchá ſwego świetego. Czego mamy bárzo

Trzecia kártá Xiag wiádomośći o pánu Bogu.

wiele przykłádow w Piśmie świętym / w rozmáitych ludźiách / ktorzy nie máiąc żadnego práwá pisánego / sámemu tylko nátchnieniu Páńskiemu / y wnętrznemu vpominániu iego powolnemi będąc / podobáli się Bogu / y dostáli świádectwá świątobliwośći. Wiemy iż Abel nigdy nie czytał żadnego Pismá / y nie miał żadnego przykazánia o czynieniu ofiar / á przedśię z nátchnienia Duchá świętego / Ofiárował co natłuſtße Báránki z pierwiaſtkow trzody ſwoiey. Nie czytał Jozeph nigdy w Egiptćie / onego przykazánia Bożego. NIE-BęDZIESZ CVDZOŁOZYL. A PRZEDśię z nátchnienia Duchá świętego / rzekł do oney niewſtydliwey nierządnice Pániey ſwoiey ktora go do cudzołoſtwá námawiáłá. OTO PAN MOY DAL MI WSZYSTKO w moc y niewie co ma w domu ſwoim / dawßy w poruczeńſtwo moie wßyſtkie rzeczy KROM CIEBIE KTORAS IEST ZONA iego. Jákoż tedy ia mam vczynić ták hániebną rzecz zgrzeßyć przeciw Pánu memu. A od kogoż ſię proßę náuczył ták wielkiey wſtrzemięźliwośći? Nieumiał tego wßyſtek Egipt / ze wßyſtkiemi Mędrcámi ſwoimi? Y ieſt ſię záprawdę czemu dźiwowáć / ták wielkiey ſtá-

kiey státeczności tego Młodzieniaszká świetego / w lećiech y vrodzie kwitnącego / ktory w domu Pogáńskim będąc sługą kupnym álbo ráczey niewolnikiem / od Pániey swoiey nágábány / y owszem proszony / ieszcze nád to y gwałtem przymusány y ćiągniony / nie dał się ná to



námowić co było przećiwko wnętrznemu nátchnieniu Duchá świętego. Więc y zstrony pom-

ſky zániechány nád bráćiá ſwoiá / izali niemáß ſie czemu dziwowáć. By teraz poiáwilá ſie okázya drugiemu / bądź do ćieleſnośći / bądź do pomſty. O iáko predko puśćilby ſie zá Affektámi ſwoiemi / zániedbawßy iáwnego przykazánia Bożego / o ktorym Joseph nigdy nie czytáiąc áni ſłycháiąc / wielkie znáki w miłośći / w podárkách / y cálowániu pokazał bráći ſwoiey / ktorego záwße mieli w nienawiśći / bez przyczyny / ktorzy ſie nád nim okrutnie paſtwili / chcąc go zábić y zámordowáć / ktorego w ſrogą niewolą Pogáńſką záprzedáli / znáć że ſerce iego było pieknym Pápierem / ná ktorym Duch Swiety ták znácznie popiſał te Cnoty święte. Wiec y o Krolu Dawidźie trudno ináczey zrozumieć / áby go pierwße porußenie Afektu nieprzymußáło zábić Saulá / gdy go miał powoli / á zwłaſzczá iż było w ſtárym Zákonie nápiſano. Będźieß miał w nienawiśći nieprzyiáćielá twego. Ale przedśie wolał bydź powolnym wnetrznemu nátchnieniu Duchá świetego / ktory rad piße ná tym nieſkáźitelnym Pápierze / nieśmiertelney duße ludzkiey. Abowiem też Słowo Boże ieſt nieſkáźitelne ná wieki trwáiące. Y dla tegoż y ſámo przedwieczne Słowo / nie vżywáło nigdy onych słow

Rad Duch S. piße ná tablicách ſercá ludzkiego.

Moiżeszowych. SLVCHAYCIE NIEBIOSA co mowię / y niechay słucha ziemiá słow vst moich / ále ráczey wołał głosem wielkim mowiąc. KTO MA VSZY DO SLVCHANIA niechay słucha. A czemuż to? Abowiem niebo y ziemiá przeminą: A słowo Boże nigdy nieprzeminie / y dla tegoż potrzebuie tablic nieskáżitelnych y ná wieki trwáiących / ktore mu nágotowáć może nieśmiertelna duszá ludzka. Ale kto chce áby ná tey kártcie pisał Pan Bog inkaustem Duchá swego naświętszego / trzebá mu wyniść ná osobne mieysce. Abowiem NIE W WIETRZE BOG, NIE W BVRZY BOG, nie w ogniu Bog / ále w szumie cichuchnego wietrzyku / y dla tegoż sam Pan Bog mowi o duszy wierney / WYWIODĘ IA NA MIEYsce osobne / y będę mowił do sercá iey. Więc iesżcze potrzebá / áby serce było czyste iáko Pápier / o ktore prosić potrzebá tego Páná / z Krolem y Prorokiem wołáiąc: SERCE CZYste stworz we mnie Boże / á Duchá dobrego odnow wewnętrznośćiách moich. Aiż Szátan przemienia się też czásem w Anyołá świátłości / y będąc Duchem nieczystym vdáie się zá Duchá czystego / dla tego trzebá wielkiey ostrożności w rozeznániu Duchow / ábyśmy do

Pan Bog pisze Duchē świętym ná osobnym mieyscu.

Trzebá się strzedz pismá podeyrzánego.

sercá nászego nie przypuszczáli żadnego Pismá podeyźrzánego / ále sámo Pismo świete ktore sie zgadza z przykazániem Bożym / álbo z Ewángelia świeta / álbo z porádámi Chrystusowemi / álbo z náukámi Apostolskiemi / álbo z przykazániem Kośćielnym. PRZYKAZAL Bog / áby żaden nie miał inszych Bogow okrom niego sámego / to iuż tego trzebá pilno przestrzegáć / áby nie dáć pisáć ná sercu swoim żadnych Charákterow czárnoxieskich / choćiayby mieli miedzy soba krzyżyki y własne imioná Bogá sámego. Abowiem te wszystkie rzeczy choćiay sie zdádza nabożne / ále sa własne bezbożne / y choćiay sie zdádza bydź świete / ále sa własne przeklete. Bo iáko pod miodem iest trućizná śmiertelna / y w zieloney trawie czesto bywa Wąż iádowity / ták pod świetym imieniem Bożym / kryia sie przeklete imioná Bogow cudzych / y przy krzyżu Páná Chrystusowym / bywáia też krzyżyki lotrow ktorzy przy nim byli Vkrzyżowáni / ktore nic pomoc ále śilá zászkodzić moga. Weźmićiesz tedy te Kśiegi á pilno ná nich czytayćie / o tey Vmiejetności Zbáwienney o Bogu w Troycy przenaświetszey iedynemu / ktorey tym łácniey możećie sie náuczyć / iż tych wszystkich trzech kart

máćie w

mácie w sobie KROCIVCHNE ZEBRANIE ná káżdym z was przy krzcie świetym / wiecznemi Chárákterámi wyrázone / gdy nád káżdym z was mowiono / W IMIę OYCA, Y SYNA, Y DVCHA SWIęTEGO. Abowiem gdy mowiono nád toba w Jmie Oycá wyráżił sie ná duszy twoiey naśliczniejszy Chárákter Bogá Oycá wszechmogacego / stworzyćielá niebá y ziemie / z ktorego wszystko / przez ktorego wszystko / y w ktorym wszystko. A gdy nád toba mowiono y Syná / tedy wyrázony iest ná duszy twoiey naśliczniejszy Chárákter / przedwiecznego Syná Bożego Jezusá Chrystusá / ktory iest cylem y kresem wszystkiego Pismá / ták stárego iáko y nowego Zakonu y w ktorym sa wszystkie skárby / Madrości y Vmieietności Bożey. A gdy mowiono y Duchá świetego / w te czásy wyrázony iest ná duszy twoiey Chárákter / wszystkich dárow Duchá świetego / ktoremiś wział przysposobienie żeś sie stał świetym Kośćiołem Bożym y przybytkiem Duchá świetego / ktorych słow gdy ná káżdy dźień y przed káżda spráwa vżywasz mowiac: W IMIę OYCA, Y SYNA, y Duchá S. naprzod tym sámym wzywasz Bogá w Troycy iedynego / do pomocy y rátunku wszystkich

Káżdy człowiek ma w sobie Xiegi wiádomośći o Bogu.

zamy-

zamysłow y wszystkich spraw twoich/ od ktore-
go wszystká moc y śilá/ y przez ktorego żaden
nic nie może. A przytym záraz powinieneś w-
spominác sobie ná wielką godność / y niewy-
słowione vraczenie twoie / ktore ma bydź v ćie-
bie w wielkim poszánowániu y w pilney ostro-
żnośći / iáko własny Herb y tytuł Páná nád
Pány y Krolá nád Krolmi. Abowiem iáko
miedzy inszemi ozdobámi nawyższego Biskupá
stározakonnego to nawietsza byłá / IZ NA
czele swoim nośił przenaświetsze imie Boże /
ná złotey bláśze wyryte / ták nászego Chrześći-
áństwá to nawietsza ozdobá / iż nie tylko we-
zwáne/ále y wyryte iest ná duszách nászych/prze-
naświetsze imie Bogá w Troycy iedynego /
ktore iáwnie ma káżdy nośić ná czele swoim /
ktore iest nawydátnieysze. Abowiem kto iá-
wnie tu wyznawa Bogá w Troycy iedynego/
ten też iáwną pochwałę y zapłátę weźmie od
niego. Ale ći ktorzy sie przą y odrzekáią imie-
nia tego / iáko są czárnoxieżnicy y czárownicy/
ktorzy zmowę czynią z Szátánem przekletym/
przyimuiąc ná sie przeklęty Chárákter bestyey
Piekielney / álbo ći ktorzy bluźnią y plugáwią
złemi spráwámi swoiemi to naświetsze imie/ y
wstydáią sie go przed ludźmi / tedy z wiecznym

Chrześćiá-nie noszą ná sobie Herb Troyce Przenaświetszey.

Czárnoxieżnicy noszą ná sobie chárákter bestyey Piekielney.

wsty-

wstydem y z wiecznym pohánbieniem / bedą odepchnieni od widzenia Troyce przenaświetszey / y bedą wepchnieni do potepienia wiecznego y towárzystwá Szátánow przekletych / z ktorymi wieczne meki y nieskończone vtrapienia cierpieć bedą / czego iesliby sie chcieli vchronić / niechayże wczás náwrocą sie do Páná / y niechay wszelkie Cháráktery przeciwne Bogu zmázą z skruchą serdeczną y Spowiedzią doskonáłą / y niechay plugástwá wszystkie omyią łzámi serdecznemi / woláiąc do Páná. TY W NAS IESTES PANIE A IMIę TWOIE Swiete wezwáne iest nád námi / nie opuszczay nas Pánie Boże nász / ktory iesteś Bog w Troycy przenaświetszey iedyny wiecznie żyiący y ná wieki wieczne Kroluiący / ktoremu od nas wszystkich niech bedźie cześć y chwałá y pokłon teraz y ná wieki nieskończone /

AMEN.





Ioan 6 Ten iest CHLEB ktory z NIEBA zstapił.

NA SWIĘTO Przenaświętszego Ciáłá Bożego.

Ociec Miłośierdźia y Bog wszelákich pociech / ktorego Oycem náßym kazał nam zwáć przedwieczny Syn iego / przechodźi wßystkie Oycze doczesne miłośćią / przećiwko tym dźiatkom swoim / ktore świeco imie iego świetemi spráwámi swoiemi / y ktore prágnąc Krolestwá iego / ták pełnią wolą iego tu ná źiemi / iáko ią pełnią Anyołowie w niebie. Abowiem ták ná nie iest łáskaw / iż vprzedza wolą ich / niewysłowionemi dobrodźieystwy swoiemi / według oney dawney obietnice swoiey / ktorą czynił przez wielkiego Prorocá Izáiaßá mowiąc: Y BĘDZIE PIERWEY NISZ bedą wołáć do mnie / ia vsłyßę / á gdy ießcze bedą domawiáć / ia wysłucham. Ktorą obietnicę bárzo miłą y wdźięczną. Oto dniá dźiśieyßego raczył nam rzetelnie ziśćić / y skutecznie vspráwiedliwić námiłośiernieyßy Ociec

Bog Oćiec Niebieski vprzedza wolą náße vżyczeniem chlebá.

Esaiæ 65.

náß niebieski. Abowiem ießcześmy nie otworzyli vst náßych / ná one prośbe w modlitwie Páńskiey polożoną. CHLEBA NASZEGO powßedniego day nam dziś. Ali oto on ieście wczorá ná nießporze zamyśly náße vprzedziwßy / polożyl chleb swoy przenaświetßy ná tym widomym stole Oltarzá swoiego. My ná dziś byli odlożyli rozbierânie tych slow Páńskich CHLEBA NASZEGO POWSZEDNIEGO day nam dziś. A on ießcze wczorá z láski swey Oycowskiey / nie tylko kazal strukczásym swoim wystáwić ten chleb Zbáwienny ná stole swoim / ále y do tego ich pobudza wnetrznym nátchnieniem swoim / áby go wynieśli ná Rynek y áby z nim chodząc mimo domy ludzkie / głośnym śpiewániem swoim / wßystkich wywabiáli do tego chlebá Páńskiego mowiąc: CHODZCIE IEDZCIE CHLEB MOY. Ktoremi slowámi pobudzony radbym cokolwiek M. W. powiedzial o wielkim ßcześciu y niewyslowionym Blogoslawieństwie náßego Rynku / z obecznośći y obfitośći tego chlebá niebieskiego. WSPOMOZ ŁASKA SWA NAświetßą chlebodawco náß niebieski.

Kápláni są strukczáßámi stolu Páńskiego.

4. Regũ 6. ZA czásu Jorámá Królá Zydowskiego / bylo

ták cięż-

ták ćiężkie oblężenie około Sámáryey Chrze: M. iż iedne Oślą głowe przedawano zá ośm: dźieśiat srebrnikow / á czwarta cześć miáry gnoiu gołebiego/zá pieć srebrnikow. Te Historya mamy opiſána w czwartych Kśiegách Krolewſkich w ſzoſtym Rozdźiale / ktora ieſt znácznym wizerunkiem ſtráſznego oblężenia / y ćieſzkiego głodu / w ktorym był wſzyſtek świát WCZORA, to ieſt przed przyśćiem Meſſyaſzá. A niedźiwuy ſie temu że one ták długie czáſy náżywam dniem wczoráyſzym. Abowiem v Páná Bogá tyśiac lat ták właśnie ieſt/iáko dźień wczoráyſzy ktory iuż przeminał. A w támte drugie WCZORA zá wielką ſumme kupowáli ludźie/ſuchą y nieſmáczną GLOWę OSLA,ktora znáczy głupią y niepożyteczną MADROSC świecką / chcąc nią pośilić duſze ſwoie / ktora z nátury ſwoiey ták łáknie Vmieietnośći / iáko ćiáło pokármu. O czym ták ieden z nich mowi : Anima diſcendo alitur. Duſzá karmi ſie náuką. A ná te Oślą głowe ktora ieſt ládáiákim pokármem Duſzy nieśmiertelney / ważyli niebácżni ludźie wſzyſtkę ſummę żywotá ſwego/ ktora ieſt ośmiadźieśiat lat od Páná Bogá odliczona / ktorą choćiay ták drogo płáćili / przedśię ſie nią náieść nie mogli. Jáko to znáć po

Głod Sámáriyſki był repreſentáćią głodu wſzyſtkiego świátá.

1 Petr. 3.

Oślá głowá znáczy mądrość świecka.

Cicero.

onym Philozophie/ ktory konáiąc prosił przyiaciol swoich pomálu szepcących/ áby głośno mowili. A gdy go pytáli ná coby mu sie to przydáło? On im odpowiedział. Radbym sie ieszcze czego od was náuczył / skąd znáć że był iesżcze głodnym / choćiay przez wszystek żywot swoy głodał te chudą y niesmáczną głowę Osłą. Záczym do tego wszystkim onym Mędrcom przychodziło/ że y ośmdziesiąt srebrnikow przepádło / gdy wszystká summá ośmidziesiąt lat żywotá ich zginęłá / y oni sámi przedśię głodnemi zostáli y wywietrzeli w myślách swoich/

Romanór 1. zá to iż poznawszy Bogá nieuczcili go iáko Bogá/ ále odmienili chwałę iego w rozmáite Báłwochwálstwá / dáiąc cześć y chwałę stworzeniu / á nie sámemu stworzyćielowi.

Gnoy gołębi znáczy rzeczy doczesne

Ale y gnoy gołębi áż názbyt był drogi WCZORA. Abowiem ná te ZGNILE RZECZY doczesne wáżyli oni ludźie stárożytni PIęC SREBRNIKOW, obracáiąc ná dostánie ich PIęC ZMYSLOW CIALA SWOIEGO, ktore są droższe nád wszelkie srebrniki. A iż gnoy gołębi miánuie Historya świętá / tedy tym dáie znáć iż co ludźie Duchá Bożego pełni zá gnoy poczytáli / to ludźie świátowi ná pokarm sobie dro° kupowáli. A słusznie záprawdę/ wszystkie

ſtkie rzeczy docześne názwáne ſą gnoiem golębim/ gdyż ludźie báczni y doczeſnemi rzeczámi gárdzący / ſłuſznie mogą bydź golębiámi názwáni. Ták ſie názywa zacny Krol Ezechiaſz/ ktory mowi. BęDę WOLAL DO PANA iáko iáſkolątko / á będę vtyſkowal przed nim iáko GOŁAB. Tákim golębiem był Jan święty Chrzćićiel/ ktory záraz z gniazdá w młodźiuchnych lećiech y w pierzu ieſzcze niezáſuſzonym ná Puſzczą zálećiał/ y Bogomyślnośćią do niebá podlátowal. Tákim Golębiem był Páwel święty/ ktory mowi : NASZE OBCZOwánie w niebie ieſt. Do czego inſzych powabia mowiąc : CO WZGORę IEST SZVKAYCIE, co wzgorę ieſt to ſobie ſmákuyćie. A tych Golębi wyſoko latáiących y po ſámym niebie buiáiących/ ktoryby był gnoy oto go vkázuie ieden z nich ták mowiąc : WSZYSTKIE RZECZY poczytam ſobie zá gnoy/ ábym Chryſtuſá osiągnął. A ná ten gnoy Golębi / nie tylko ludźie Pogáńſcy wſzyſtkie pięć zmyſłow ſwoich obrácáli/ ále do tegoż gnoiu Golębiego kocháný lud Boży chęć ſwoię przykládał / o co ſie fráſuiąc zacny Prorok Hieremiaſz/ ták z płáczem nárzeka. SYNOWIE SYONSCI SZLAchetni korzenno y ſzáfránno wychowáni/ zákocháli

Golębie zn ácża ludźie Duchowne

Ezech. 38.

Philipen: 3.

Trenor: 4.

chali sie w gnoiu. A czemuż? Dla ciezkiego oblężenia/ w ktorym był oblężony wszystek świát/ przez Sámárya przeznáczony. Abowiem iáko Sámárya byłá v ludu Izráelskiego ták wzgárdzona/ iż nie mieli Zydowie społeczności z Sámárytanámi / ták świát iest v ludzi pobożnych y zbáwienie swoie miłuiacych. A iáko Sámárya byłá oblężoná od Benádámá / ktory sie wykłáda Synem wołánia / ták świát był oblężony y głodem vćiśniony od Szátáná ktory wszystká geba ryczy szukáiac kogoby mogł pozrzeć. Ale iż był Prorok w Sámáryey/ dla tegoż ia ták wielkie y niespodziewáne szczeście podkáło / iż záraz názáiutrz był korzec białey mąki zá státer ieden/ á dwá korcá ieczmieniá też zá ieden státer / ktore szczeście dostáło sie istotnie wszystkiemu świátu / dla záwitánia ná świát Proroká nád Prorokámi/ ktory dniá dźiśieyszeg nápełnił miásto násze / y mąka pszenna naśliczniejsza y obfitośćia ieczmieniá. Czemu áby káżdy z was pewna wiáre dał / przestrzegam iáko napilniey by sie snadź komu nie sstáło ták / iáko sie sstáło onemu Xiażeciu / ktory vsłyszawszy te nowine od Proroká / rzekł do niego. CHOCIAY BY PAN BOG OTWORZYŁ wszystkie vpusty niebieskie / iżaliby to mogło bydź

Ná rynek po make pszenna y po ieczmienna.

Niedowiárstwo Xiażeciá Sámáriyskiego.

glo bydź

glo bydź. O głupie słowá y pełne niedowiárstwá o wszechmocności Bożey. Wiec ná pożywienie iednego miástá / miałby ten Pan wszystkie vpusty niebieskie otwieráć / ktory słowem wszystek świát z niśczego stworzył / y ktory skoro otworzy rekę swą / nápełnia wszystkie Stworzenia Błogosłáwieństwem? O głupie Xiąże. O niebożę Pánie. Czemuż ták rozumiesz o Pánu niebá y ziemie? Czemuż iego moc nieogárnioną mierzasz korcem vbostwá swoiego? Czemu wszechmocnego sądzisz według chudoby twoiey? Słoneczna świátłość izali sie przebráć może / chociay ią po wszystkim świećie Słońce ná káżdy dźień rozmietuie? A coż iest to widome Słońce / przećiwko naiáśnieyszemu SLONCV SPRAWIEDLIWOŚCI? mniey niż namnieysza iskierká plewy zápaloney? A za vbywa Morzá / chociay sie z niego leią rzeki po wszystkim świecie y piią z niego / wszystkie ptástwá y zwierzetá? A coż iest wszystko Morze widome przećiwko niezbrodzonemu Morzu dobrá nawyższego? Wszystek świát ze wszystkim Morzem swoim záledwie iest KROPECZKA ROSY PORANNEY przed Pánem Bogiem / á ktoż tedy przebrał y przebráć bedźie mogł skárby szczodro-

Słoneczna świátłość nie może byc przebrána.

bliwośći Bożey: Słusznie tedy ono Xiąże niewierne iest zátłumione y podeptáne/ iż śmiał podeptáć nieomylną obietnice Páná Bogá wszechmogącego. Godzien zátłumienia / ktory chćiał zátłumić szczodrobliwość iego. A tym go pokarał Pan Bog / że mu práwie wykłowszy oczy szczodrobliwośćią swoią / y viszczeniem obietnice swoiey/ nie dał mu skosztowáć onych dobrodźieystw / ktorymi wszystek lud násyćił y wszystko miásto nápełnił. Niechże to podeptánie iego będźie ná strászną groźbę tym wszystkim/ ktorzy niemogąc swym ćiásnym rozumem ogárnąć niepośćignionych táiemnic Bożych/ mniemáią iż to nie są podobne rzeczy/ áby TE MALVCHNE OSOBY SAKRAmentu Swiętego były dostáteczne / ná pożywienie ták wielu ludźi po wszystkim świećie będących/ y Zbáwienia wiecznego łáknących y prágnących. A my to pewnie y dowodnie wierzymy / iż by námnieysza garsteczka tey cudowney mąki pszenney / iest dostáteczna ná pożywienie káżdey vbogiey Wdowy / y wszystkiey czeladki iey / gdyż káżda bynamnieysza odrobineczká przenaświętszego Sákrámentu / ma w sobie cáłego y zupełnego Chrystusá / ktory nád wszelką miárę dostáteczny iest násyćić ká-

Podeptánie Xiążęćiá Sámáriyskiego ma być groźbą niedowiárkom.

W Sákrámenćie cáły y zupełny P. Chrystus.

źdą du-

żda duszę y wszystkie władze iey. A żebyśmy tey cudowney y ZBAWIENNEY MAKI dostáć mogli / tedy teraz dla tego ná Rynek wszyscy poydźiemy / bo dźiś ná nim będźie KRASNY TARG / ná ktory będą wywiezione wszystkie maki ze wszystkich kráiow wszystkiego świátá / ktore kiedyś Figurą były przenaświętszego Sákrámentu. DZIS NA RYNKV nászym będźie oná napięknieysza máká / z ktorey ochotny Abráhám dla nawdźięcznieyszych gośći swoich / w Południe do przybytku swego z niziuchnym pokłonem wproszonych / kazał záczynić TRZY MIARY mowiąc ták do niey. POSPIESZ SIE A ROZCZYN TRZY MIARY maki / á náczyń z niey podpłomykow. W ktorych słowách wielkiego Pátryárchy / y Oycá wszystkich wierzących. Wielkie są táiemnice Sákrámentu przenaświętszego. Abowiem gdy mowi Accelerá. To iest śpiesz sie dáie znáć iż Kośćioł święty Chrześćiáński / przez święta Sarę przeznáczony / odpráwuie przeistotczenie chlebá prostego / w cudowny Chleb Anyelski / w dźiwney y niewypowiedźiáney prędkośći. NIEVMIE ABOWIEM LENIWO stąpáć łáská Duchá świętego / y wszechmocność Bogá nawyższego. Ale iáko gdy wyrzekł

Ná Rynku krásny targ gdy bywa po nim Processya z Naświętszym Sákrámentem.

Genesis 40

Genesis 18.

Co znáczy kwáp sie.

Genesis 1.

Genesis 2.

Wćielenie Páńskie ostáło się w niepoiete predkośći.

Bog. NIECHAY SIE SSTANIE SWIATLOSC, záraz sie ostáłá świátłość / álbo gdy rzekł. NIECHAY ZIEMIA WYPVSCI trawe y źiołá / y drzewá / záraz sie to ostáło / ták gdy zábrzmiá te słowá iego. TO IET CIALO moie / záraz sie też to ostáie / y iáko przy cudownym wćieleniu Syná Bożego dźiwno sprawa Duchá świetego nád wszystek bieg przyrodzony / ták predko vksztaltowáne było człowieczeństwo / wszystka zupełnośćią członkow / y wszystka doskonáłośćią wszystkich władzy / iż záraz w niepośćignionym mgnieniu rozumu / ostał sie on cud niesłychány / że NIEWIASTA ogárnełá meżá: Ták też w niewypowiedźiáney y w niepoietey predkośći / z tego Chlebá ná Oltarzu położonego / ostáie sie istotny chleb Anyelski / ná pośiłek nieśmiertelnych dusz / do niesKończoney y wiecznie Błogosłáwioney nieśmiertelnośći. A iż przydáie Abráám mowiąc. TRIA SATA similæ commisce, ZMIESZAY TRZY ROZCZYNY ZEMLY / pieknie tym wyraża iż chleb stołu potomká Abráhámowe IEZVSA CHRYSTVSA nie iest onym chlebem Rázowym / ktorego zwykli vżywáć Heretycy ktorzy prostego chlebá vżywáią ná oney wieczerzy / ktora niesłusznie zo-

Co znáczy ZMIESZAY TRZY ROSCZYNY.

Heretycy pożywáią chlebá rázowe go y bárzo ośćistego.

wio WIECZERZA PANSKA, gdyż w chlebie ich NIEMASZ PANA / iáko oni sámi powiádáio / ále tylko iákiś znák iego. A do tákowego borysá grubego y názbyt ościstego nie zna się Pan Chrystus/ iáko to znáć z włásnych słow iego/ ktore mowił do Zwolennikow swoich y do tiusczy Zydowskich w te słowá. CHLEB KTORY IA DAM CIAŁO MOIE iest/ zá Zywot świátá. A táki chleb iest w Kośćiele świetym Kátholickim / ktory iest Z TRZECH ROZCZYNOW W IEDNO zmieszánych vczyniony. Abowiē tám iest ćiáło Naświetsze / tám iest y z duszą nabłogosłáwieńszą / tám iest y Bostwo przenaświetsze / ktore wszystkie trzy rzeczy iák są nierozdzielne w ieden Sákráment zmieszáne / iáko gdy by kto trzy rozczyny moki w iedne dzieżę włożywszy/ społem zmieszał/y z niey nápiekł iednákich podpłomykow / przykłádem Sary świetey / ktorey ABRAAM KAZAŁ NACZYNIC podpłomykow. A czemuż nie chlebow ? Dla tego áby mogłá bydź dostátecznie wyrázona niewysłowiona pokorá przedwiecznego Syná Bożego / ktory GDY BYŁ W POSTACI Bożey / nie zá łupiestwo sobie poczytał bydź rownym naywyższemu / ALE WYNISCYL SA-

Ioannis 6.

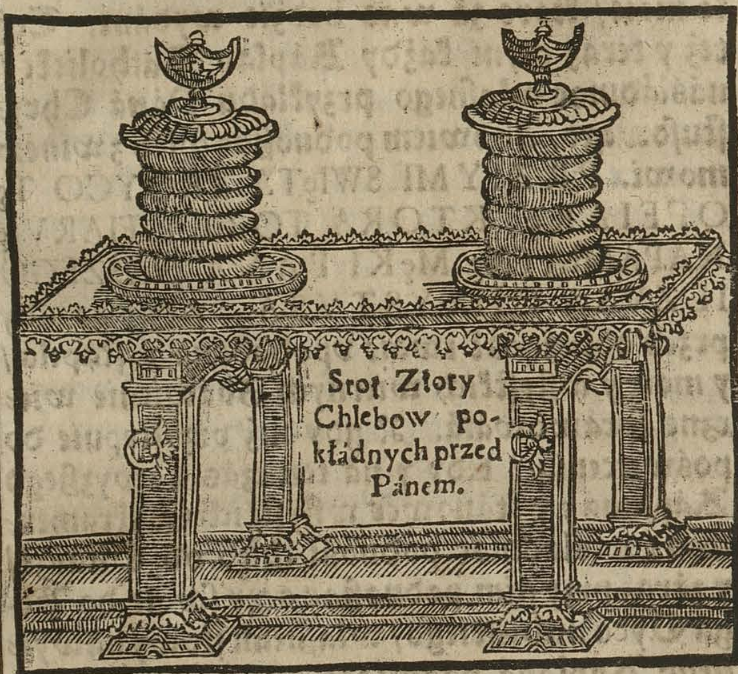
W Kośćiele Kátolickiem Zemlá z trzech rozczynow zmieszána.

Co znáczą podpłomyki.

Podplomyk wyraża pokorną postáć żebráczą.

mego siebie/ przyiąwszy postáć służebnicą. A tá postáć służebnicą bárzo pieknie iest wyrážona tym podplomykiem. Bo iáko podplomyk choćiay iest z teyże dzieże y z tegoż rozczynu / ále przedśie dáleko iest ćieńszy / y plomieniowi bárziey poddány / y w popiele bárziey vwalány/ tákći y sludzy choćiay są teyże nátury / ktorey y Pánowie/ przedśię więtsza około nich chudobá / y więtszemu vpaleniu są poddáni/ y bárziey są w popiele y prochu vwaláni. Pánowie záś są podobni chlebom pieknie vwalánym y zewsząd pomustánym / y do wdzięcznieyszego ćiepłá wsádzonym / przetoż áby ludźie Chrześciáńscy wiedźieli / że do pokornego Chrystusá w Sákrámenćie będącego trzebá z pokorą przystępowáć / podáie im go Kośćioł święty/ przez Sarę S. przeznáczony/ nie w struczlách grzesznych / áni w Kolacách wymyślnych / ále w máluchnych opłáteczkách Łáćinnikom / álbo w niewielkim káwałku proskury Grekom / szcześliwy tedy nász Rynek / ná ktorym będźie ten przenaświętszy podplomyk z trzech rozczynow mąki cudownie vpieczony/ y ná kosztowną vczte wybránych Bożych nágotowány. A ná tym Rynku nászym będźie y oná wyborna mąká w ktorey w stárym Zakonie / chleby

Koscielne pieczono / y na złotym stole przed oblicznośćią Páná zastepow pokłádano. Abo=



wiem y te były Figurą Sákrámentu przenaświetszego / iáko to znáć z włásnego postepku nawyższego Kápłáná IEZVSA CHRYstusá / ktory przy ostátniey wieczerzy WZIAWSZY CHLEB W NASWIęTSZE RęCE swoie / podniosł oczy swoie do Bogá Oycá swego niebieskiego / y iemu dźięki czyniąc Błogosłáwił

Chleby pokłádne były Figurą przenaświetsze go Sákrámentu.

W Kánonie mnieyszym Mszey świetey.

gostáwił / y łamiąc podawał Zwolennikom swoim mowiąc : IEDZCIE TO IEST CIAło moie / ktore zá was będzie wydáne. Toż też y teraz czyni káżdy Kápłan Kátholicki / náśláduiąc własnego przykłádu Páná Chrystusowego. Abowiem podnosząc chleb z winem mowi. PRZIYMI SWIęTA TROYCO Tę OFFIARę, KTORA TOBIE OFIARVIę NAPAMIATKę MęKI PANA NASZEGO IEZVSA CHRYSTVSA, y day to áby przed obliczność twoie vpodobána wstąpiłá / y moie y wszystkich wiernych Zbáwienie wieczne spráwowáłá. A gdy iuż przystępuie do poświecenia / tedy y ná ten czás nawyższego Kápłaná y Stánowce wszystkich Sákrámentow / náśláduiąc podnosi chleb od Ołtarzá / y záraz przy nim podnosząc oczy swoie do Bogá Oycá niebieskiego / własnemi słowy nawyższego Kápłaná poświąca go mowiąc : TO IEST CIALO MOIE. A te chleby pokłádne / dziś nápełniąą wszystkie Rynki Chrześćiáńskie / ná wszystkich Ołtarzách dla nich zgotowánych / y nádzieią w Oycu miłosierdzia y Bogu wszelákich pociech / że ie przyimie zá wszystkie grzechy y przestępstwá krewkich y vłomnych sług swoich.

Ale ie-

Ale iescze y z tey miáry scześliwe y Błogosłáwione są dziś wszystkie Rynki Chrześciáńskie. Abowiem dziś zápewne będzie ná ten krasny targ dźiśieyszy / y WDOWA SAREPTANSKA / z oną cudowną mąką / z ktorey naprzod Heliaszowi podpłomyk vpiekłá / ktora przez wszystek czás głodu ciężkiego nie byłá vmnieyszona. Abowiem y o tym chlebie śpiewa Kośćioł święty / z náuki Doktorá Anyelskiego. BIERZE IEDEN, BIORA WSZYSCY, IAKO wiele ieden / ták wiele wszyscy / á wźięty nie bywa strawiony. Ná tymże krásnym tárgu nászym dźiśieyszym / naydźie kto zechce y onę mąkę smáczną / ktorą Helizeusz Prorok potráwę złą y gorzką osłodźił y ocukrował Synom Prorockim / ktorzy śię przy nim báwili. Abowiem vżywánie przenaświętszego Sákrámentu/iest nadoskonálszym ocukrowániem wszelkiego vtrapienia/ ktore iest ná tym złym y ná wszystkich złośćiách położonym świećie / iáko wyznawa Krol y Prorok mowiąc: NAGOTOWALES PANIE STOŁ PRZED OBLIcznośćią moią przećiwko tym ktorzy mię trapią. A ná koniec y w tym was vpewniam / iż pewnie będźie ná tym dźiśieyszym krásnym tárgu nászym / y oná naślicznieysza mąká / z kto-

Sákrámẽt Swięty nie może być od wszystkich ludźi strawiony.

Sákrámẽt Swięty słodźi wszystkie vtrapienia.

rey w Jeruzalem Niebieskim/ narozkosznieyszego chlebá záżywáią obywátele Niebiescy/ do ktorych mowi Dawid. CHWAL IERVZAlem Páná/ ktory cie sámym spikiem Pszenice karmi. Abowiem dźiś pewnie á nieomylnie/ bedźie ná tárgu nászym vwielbione człowieczeństwo / y przenaświetsze Bostwo Páná nászego Jezusá Chrystusá / ktorego widzenie iest chlebem Anyelskim / iáko powiedźiał święty Ráphał Tobiaszom świetym / mowiąc : ZDALO SIE WAM IAKOBYM IADL Y PIL, pokim był miedzy wámi. ALE IA POKARmu pożywam / ktory od ludźi widźiány bydź nie może. Dobrze tedy czynicie / ZE SIE NA Rynek kwápicie. Abowiem RYNEK wász dźiś bedźie naobfitszy / dźiś bedźie naszcześliwszy / dźiś bedźie nabłogosłáwieńszy. Abowiem dźiś ná krasnym tárgu iego / BĘDZIE korzec mąki Pszenney zá státer ieden / á dwá korcá ięczmienią też zá státer ieden. A niedźiwuy sie temu / iż nie tylko bedźie MAKA PSZENNA ALE Y IĘCZMIEN. Abowiem tylko to ná tárgu niebieskim / sámá Pszenna mąká bywa / gdźie Pan częstuie domowniki swoie SAMYM BOSTWEM, w ktorym niemász żadney otreby odmiány / żadney łupiny osob

Psalm. 147

Thobi 12.

Ná Rynku bedźie mąká pszenna y ięczmienna.

Sámá mąká co znáczy

ny osob widomych / żadnych ośći zasłon okolicznych / ále tylko sámá świátłość z świátłośći / sámá piękność z pięknośći / sámá wdźięczność z wdźięcznośći / y sámá słodkość z niewysłowioney słodkośći. Ná nászym záś RYNKV / áczkolwiek iest táż naślicznieysza máká Pszenna Bostwá Chrystusowego / iednák bez DWV KORCY IęCZMIENIA tego nam nie przedáią / ále nam to pod widomemi osobámi podáiąc / nie tylko nas Bostwem Chrystusowym częstuią / ále záraz y ćiáło y duszę iego / ná potrzebę zbáwienia nászego nam podáią. Abowiem Syn Bogá nawyższego / nie tylko przyiął to ośćiste ćiáło násze podległe boleśćiom / dolegliwośćiom / vtrapieniu / y ćierpkiey śmierći / ále też przyiął DVSZę LVdzką / ktora nie iest bez swoich ośći y ćierpkośći / gdyż Syn Boży przyiął z duszą ludzką / frásunki / boiáźni / teskliwośći / y bárzo ćierpkie rozłączenie z ćiálem. Ktore dwá korcá ieczmieniá vyrzawszy napilnieysza gospodyni Kośćioł Boży / ráduie się mowiąc. Animatum corpus sumens de virgine nasci dignatus est. Ciáło duszą nápełnione przyiąwszy raczył się z Pánny národźić. Jeden tylko korzec ieczmieniá widźieli ślepi Heretycy / ktorzy powiádá-

Dwá korcá ieczmieniá co znáczą.

Heretycy ieden tylko korzec ieczmienia widzą.

li iż syn Boży tylko ciáło ludzkie przyiął / á Bo-
ſtwo iego miáſto duſze było. A co wietſza iż
Ioan. 1. przyczyne tey ślepoty ſwoiey / ſkłádáli ná one
ſłowá Janá świetego/ SLOWO SSTALO SIE
CIALEM. Oto (powiáda) Jan świety
iáśnie mowi / iż Słowo sſtáło ſie Ciáłem. O-
to nie wſpomina duſze. Wiec ieſzcze błedu ſwe-
go chćieli podpieráć / własnemi ſłowy Chry-
ſtuſá Páná náſzego / ktory nie wſpomináiac du-
ſze / tylko ſámo ćiáło wſpomina mowiac: CIA-
Ioan. 6. LO MOIE PRAWDZIWIE IEST POKAR-
mem/ y Krew moiá prawdziwie ieſt napoiem.
Ale niepoydzie im tá potwarz / ktora wnet be-
dźie záſypána od tych dwu korcy ieczmienia.

Syn Boży przyſzedł ná świát nápráwić nature ludzką.

A naprzod wiemy iż Syn Boży nie ná co
inſzego przyſzedł ná świát / y przyiął náture
ludzką / iedno áby ia wybáwił od trućizny
Weżá Piekielnego / ktorego zowia Dyabłem y
Szátánem. BO DLA TEGO Z NIEBA
przyſzedł wielki lekarz / iż po wſzyſtkim świe-
ćie rozwálił ſie był wielki chory. Odeymiy
wrzody/ rány/ y choroby / coż po Aptekách y
Doktorách: to ieſli ten lekarz tylko ćiáło bez
duſze przyiął. Tedyć idźie zá tym / że tylko ſá-
me ćiáłá ludzkie od niego ſa vleczone/ w ſwo-
ich wrzodách y bolaczkách/ á nedzne duſze ludz-

kie zo-

kie zostáły w swoich dáleko ćięższych / y nieprze- śpiecżnych chorobách y śmiertelnych ránách / ktoremi były záráżone / ná rozumie y woli y pá- mięći / y wszystkich władzách y chęćiách swo- ich wnętrznych. A iż ták twierdzą Heretycy / tedy zá tym idźie / że nie máią lekárzá duszne- go z IEZVSA CHRYSTVSA, ále tylko iá- kiegoś lekárzá ćielesnego podobnego Gálenu- sowi / álbo Hipokratesowi / ktorzy ćiáłá ludz- kie leczyli. O CIELESNI Y DVCHA NIE máiący y Páná niewiedzący. Więc y to idźie zátym / że niemáią Heretycy z IEZVSA CHRY- stusá Odkupićielá dusznego / tylko wybáwi- ćielá ćielesnego / iáko był Moiżesz / Cyrus / Gedeon / ktorzy tylko z niewoli ćielesney ludźie wyzwaláli. O CIELESNI Y DVCHA NIE máiący / y Páná niewiedzący. A náostátek y to idźie zá tym / że tylko iákiegoś ćielesnego zbáwienia spodźiewáią sie Heretycy / á o du- sznym żadney nádźieie nie maią / ponieważ po- wiádáią że Chrystus tylko ćiáło przyiął y v- zdrowił przyięćiem swoim / á dusze iż nie przyy- mował / tedyć iey też nie vleczył. O ćieleśni y Duchá niemáiący / y Páná niewiedzący. A że- by sie pokrzepić mogli podpieráią słábego wy- wodu swego / tą słábiuchną trzćiną mowiąc.

Heretycy są ludźie ćieleśni Duchá niemáiący y Páná nie wiedzący.

Słába pod porá słábego płotu.

Turpe est fieri per plura quod potest fieri per pauciora. A NA COSZ POWIADA DWIEMá rekámi dźwigáć / co może bydź iedną reką podźwigniono? Ale Słowo Boże iest studnicą Zywotá / iáko Jan świety powiáda. W NIM ZYWOT BYL. Tedyć nie potrzebá było ćiáłu ożywienia od duszę / ponieważ miáło doskonálsze ożywienie od słowá ktore iest Zywotem istotnym. O glupstwo / álbo ráczey dobrowolne száleństwo. Pytam was Pánowie Heretycy / czemu sie czásem dźieći martwe rodzą? Zdá mi sie żeby to nie miáło bywáć nigdy / ponieważ STVDNICA ZYWOTA nigdy niewysycha / y nigdy nie bywa przebráná / ále záwsze iest w pełni / záwsze sie rozpływa ná wszystkie rzeczy Zywotá potrzebuiące? Coż tedy sie to dźieie / DLA CZEGO SIE dźieći martwe rodzą? Bog dał poczęcie w Zywoćie. Bog pomnażał płod záczęty. O czym Swieta y cudowna Mátká Męczennikow Máchábeyskich ták mowi. NIEWIEM IAKImiśćie wy byli w Zywoćie moim. Abowiem nie odemnie maćie Duchá y nie ia wam duszę dárowáłá y Zywot / y nie ia w iedno zlepiłá te członki wásze. A skądże proszę to bywa / że sie dźiećię martwe rodźi / ponieważ sam Bog ktory iest

Czemu sie dźieći martwe czásem rodzą.

Mátká synow Máchábeyskich Bogu przyznawa ludzkie národzenie.

ry iest studnicą Zywotá / te wszystkie rzeczy spráwuie. Ale ieszcze was o to pytam / CZEMV LVDZIE VMIERAIA, PONIEWASZ studnicá Zywotá nigdy nie vstáie / y wszyscy w Bogu żyiemy / ruszamy sie y iesteśmy. A nie tylko ludźie pospolići / ále náwet y kochánkowie Boży vmieráią / do ktorych CHRYSTVS przychodźi / y z Bogiem Oycem / y z Duchem Swiętym / y mieszkánie sobie w nich czyni. Sluchay co Páwel święty powiáda o sobie. ZYIę IA, IVSZ NIE IA, ALE ZYIE WE MNIE CHRYSTVS. A czemuż przedśie vmárł? A co więtsza wiemy iż w CHRYSTVSIE Pánie nászym / PRZEMIESZKIWALA WSZYSTKA zupelność Bostwá ćieleśnie. A coż sie to dźieie iż y ten vmárł? Ale y w grobie choćiay Bostwo bylo obeczne przy zámordowánym człowieczeństwie / ktore on przyćiągnął do śiebie / w nierozdźielną iedność / miłośćią wieczną y nigdy nierozerwáną / przedśię ono ćiáło Chrystusowe nie było w grobie żywe / ále prawdźiwie vmárłe. O niebáczni y ták záślepieni / że podobno pochwili názowiećie y niebo żywe / y źiemię żywą / ponieważ PAN BOG Y NIEBO y źiemię nápełnia / iáko sam przez Proroká powiáda. Jestći Pan Bog przy kośćiach świętych y

Drugie pytánie ná przekonánie Heretykow.

Galat. 2.

W grobie przy człowieczeństwie było Bostwo.

Pan Bog iest przy kościách wybránych swoich.

tych y wybránych swoich / przy ktorych czyni cudá wielkie / y rozdáie dobrodzieystwá nieoszácowáne / á przedśie choćiay tám ślepi biorą oświecenie / opętáni wyzwolenie / vmárli ożywienie / iednák vmárli vmárłemi / przy ták zacnych świádectwách obecznośći Bożey / bez ktorey tákich znákow nie mogą czynić / nie tylko vmárli ále áni żywi. Znáć że był Bog ktory żywot dáie przy Kośćiách Helizeuszowych gdy ná niego wrzucono vmárłego / ktory záraz ożył. A przedśie Helizeusz zostáł w grobie. Znáć że był Bog przy świętym Stánisłáwie / ktoremu dał moc wskrześić sprochniáłego Piotrowiná / á przedśie y sam tenże święty Biskup od śmierći się niewybiegał / ktory y zá żywotá / y po śmierći vmárłym żywot przywracał. Bredzą tedy ládá co Heretycy / y wspieráią się ná własney bredni / niewiedząc co mowią / y nie rozumieiąc tego co twierdzą. Zá czym y to co mowią iż Jan święty nie czyni żadney wzmianki dusze tylko ćiáłá / ták się to zda tym bezduśnikom / ktorzy tylko zá ćiáłem idą. Ale wy Chrze: M. ták to rozumieć maćie. Iż Jan święty iásney wzmiánki o duszy nie czyni / że dwu przyczyn bárzo wielkich. A naprzod iż chce pokázáć miłość nieogárnio-

Był p. Bog przy kośćiách Helizeuszowych.

Czemu Jã S. nie wspomina dusze

no / kto-

ną / ktorą Bog pokazał w vraczeniu nátury nászey / dla tegoż vżywa tákich Terminow / ktore ſą od śiebie iáko nadálszym ſpoſobem rożne. A ktoreſz mogą bydź dálsze y rożnieysze od śiebie Terminy / nád SLOWO Y ćiáło. Wiemy iż słowo ſie rodzi w naświetszych wyſokośćiách Niebieſkich / w ſercu y we wnętrznośćiách Bogá Oycá Niebieſkiego / y ieſt przed wiecznym Synem nawyższego / ktoremu gdy przypiſuie przyiecie ćiáłá ludzkiego / Z MVLV ZIEMIE VLEPIONEGO / dáie nam do wyrozumienia nieogárnioną łáſkę Bożą / ktorą Bog dla nas vczynił / gdy przedwieczne słowo złączył z doczeſnym y ſkáżitelnym ćiáłem. Czemu ſie bárzo dźiwuiąc Krol y Prorok mowi. W IEDNO BOGATY Y VBOGI. Ale y ſam przedwieczny Syn Boży / tego podźiwienia pomnażáiąc mowi. I A IESTEM ALPHA Y OMEGA. pierwszy y oſtátni. Słusznie tedy Jan świety ſámo ćiáło wſpomina / ktore MNIEY BYLO SPOSOBNE DO ziednoczenia z Słowem niż z duszą / trzymáiąc to o rozumie wiárą oświeconym / że łácno mogł ſobie vczynić Argument táki. IESLI BOG NIEOGARNIONY NIESKONCZONY / nieśmiertelny / raczył przyiąć ćiáło ſkáżitelne

I. Przyczyná.

Ná dálsze terminy Słowo y Ciáło.

Pſalm. 48.

Apocal: 21

Ciáło mniey ſpoſobne było do przyięćia.

Duszá sposobnieysza do przyięćia.

telne y śmiertelne / dáleko więcey przyiął duszę / ktora iest do tego sposobnieysza z swoiey subtelnośći y nieśmiertelnośći / y ma do tego ná sobie obraz y podobieństwo Boskie.

2. Przyczyná.

Ale y tá druga przyczyná do tego przywiodłá Janá Swiętego / iż DVSZE NIEWSPOmina tylko sámo ciáło / iż ten nazacnieyszy Teolog y Ewángelistá dobrze o tym wiedział/ iż PRZEZ CIAŁO WPISMIE SWIĘTYM CAŁY CZŁOWIEK CZĘSTO IEST rozumiány. Wiedział o tym Jan święty / co nápisano w Księgách rodzáiu. WSZELKIE CIAŁO zepsowáło było drogę swoię. Wiedział Jan święty co mowił Izáiasz Prorok. OGLADA KOZDE CIAŁO ZAROWNO CO VSTA Páńskie mowiły. Wiedział Jan święty co mowił tenże Prorok. OGLADA KOZDE CIAŁO Zbáwienie Boże. Wiedział Jan święty co mowił Dawid do Páná Bogá. DO CIEBIE kożde ćiáło przyidźie. A ná coż było rozmnażáć Słowá / gdyż iednym słowem to mogło bydź y od Janá świętego powiedziano / y od wiernych Bożych zá pomocą Duchá świętego zrozumiano ? Więc y Pan Chrystus gdy mowi. CIAŁO MOIE IEST PRAWDZIWIE pokármem / dla tego ták mowi iż miał swą

Ezaiæ 40.

Lucæ 3.

Psalm. 64.

Dla czego Pan Chrystus mowi/ Ciáło moie prawdźiwie iest pokármem.

rozmowe z ludzmi cielesnemi / ktorzy z cielesnego pokármu łácniey mogli zrozumieć pokarm duszny / gdyż rozum ludzki przez widome rzeczy dochodzi niewidomych / y przez cielesne vczy sie Duchownych / y dla tegoż bárzo wiele rzeczy widomych brał ná podobieństwá y przypowieśći swoie / áby ludźie z tych rzeczy ktore znáią / vczyli sie poznáwáć y támte ktorych nieználi. Dla tegoć o skárbie w roli zákopánym / y niespodźiewánie ználezionym powiádał / áby dał ludziom pobudke do skárbow niebieskich nieoszácowánych / ná ktore trzebá wszystko ważyć ábysmy ich dostáć mogli.

Przyczyná dla ktorey P. Chrystus widomych podobieństw vżywał.

Co iesli iuż macie chęć śpieszyć sie ná RYNEK / po ten korzec naślicznieyszey mąki pytlowáney / zaraźże też mieyćie chęć dostáć y DWV KORCY IęCZMIENIA, ktore słusznie znácza Ciáło y dusze Odkupicielá nászego Jezusá Chrystusá / czego sie łácno możemy domyślić z onych słow Bożych / ktory ták mowi. NIEBO Y ZIEMIę IA NAPELNIAM. Abowiem iáko niebem iest duszá / ktora przychodźi od Niebieskiego Páná / y może bydź stolicą ieg / ták też ćiáło iest ziemia ktore z ziemie iest wźięte / y w ziemie ma bydź obrocone / przetoż gdy Bog mowi: Ja niebo y ziemie nápełniam /

Dwá korcá ięczmieniá co znácza.

Hieremi 33.

to dáie znáć iż przyięćiem duße y ciáłá / wßyſtkę náturę ludzką nápełnił.

Dobrześćie tedy vczynili żeśćie ſwoy Rynek ták pieknie przybráli / wáßáć to vczćiwość / wáßá to korzyść. Abowiem dla nas ſámych ten targ ieſt poſtánowiony / áby z Rynku wáßego rozchodziłá ſie obfitość Błogoſłáwieńſtwá Bożego / po wßyſtkim mieśćie wáßym / po wßyſtkich vlicách y przecznicách wáßych / po wßyſtkich domách y pokoiách wáßych / ktorego day Boże ábyśćie od nawietßego do namnieyßego / byli vczeſtnikámi y dzierżawcámi. Czego żebyśćie doſtąpić mogli / ießcze nam iedney rzeczy potrzebá. TRZEBA ZGOŁA pieniedzy / á trzebá wßyſtkim y trzebá káżdemu. Abowiem oto ſłyßyćie / że iuż ieſt targ przez proroká poſtánowiony / y nie może bydź odmieniony. ABOWIEM NIE ZWOLI LVDZKIEY PRZYNIESIONE IEST PROROCTWO, ALE DVCHEM Swietym nátchnieni mowili Swieci Boży. Ponieważ tedy z Duchá Swietego / iuż ieſt przez Proroká targ obwołány / y cená poſtánowiona / iż zá STATER IEDEN BęDZIE KORZEC MAKI PSZENNEY, NASLICZNIEYßego Boſtwá CHRYSTVSOWEGO,

Ná targ trzebá pieniedzy.

Proroctwo nie od ludzi ále od Bogá.

á dwá

A DWA KORCA IęCZMIENIA DVSZE Y CIAŁA IEGO, TEZ ZA STATER ieden / to iuż tu bez tych ſtáterow trudno co począć. Ale rzecześ á tey monety nieznam y niewiem wiele waży/ niewiem gdźie ſie mam ná nie zdobydź. Záczym boie ſie by ná mie nie przyſzło iść bez Chryſtuſá do domu / ieſli bez tych pieniedzy poyde do tárgu. Nie fráſuy ſie człowiecze Chrześćiáńſki / y niechay ſie nie trwoży ſerce twoie / ſtáter nie wiele waży / tylko PVLTALERA. Przetoż dwá PVLTALERKI miawſzy / áli ty maſz y korzec maki białey / y dwá korcá ieczmieniá / ktore znáczyły cálego CHRYSTVSA prawdźiwego Bogá y człowieká.

Státer waży pultálárá.

A tu ſie zádźiwuymy y zdumiewaymy niewyſłowionemu vniżeniu przedwiecznego Syná Bożego / ktory dogadzáiąc vboſtwu náſzemu / ták tanio czyni nam nieprzepłácone Boſtwo ſwoie / ktore przechodźi wſzyſtkie bogáctwá / y Ziemſkie y niebieſkie. A temu ieſzcze dźiwuymy ſie bárzey y zdumiewaymy/ iż podtákowaz cene podłożył IECZMIEN nátury náſzey / iáko cene záłożył Boſtwá ſwego. Zá ſtáter korzec maki Pſzenney / ále y dwá korcá ieczmieniá też zá ſtáter ieden. PATRZ DO-

Godná podźiwienia ták wielka taniość.

Wielka godnośc natury ludzkiey do ieczmienia podobnej

iákiey godności y ceny przyszło / grube y ościste y cierpkie człowieczeństwo násze.

Nuż tedy Chrze: M. gotuyćie státery wásze / gotuycie dwá pultálárki wásze. Ale nie mam ia srebrá / iestem vbogi y iednego groszá / y iednego pieniąszká nie znaydzieß przy mnie. Nie frásuyże sie o to / ábyś niemiał zá co kupić choćiay niemaß pieniedzy doczesnych / kiedy maß duße y ćiáło. Abowiem ty sam IESTES TALAREM BOZYM, iego wyobráżeniem y podobieństwem náznáczony / y iego napisem podpisány / przetoż gdy daß Bogu duße / daß mu pierwßy pultálárek zá korzec mąki Pßenney Bostwá nieogárnionego / w korzec náßey máley nátury ták wtłoczonego / ZE WSZYSTKA ZVPELNOSC BOSTWA MIESzka w Chrystusie ćieleśnie. A gdy mu oddaß ćiáło swoie / daß mu DRVGI PVLTALAREK zá dwá korcá ieczmieniá / duszy iego nabłogosłáwieńßey / y ćiáłá iego Przenaświetßego. Nie raz tedy ále tysiąc rázow / szczęśliwe są wßystkie Rynki Chrześćiáńskie / Błogosłáwione są wßystkie Rynki wßystkich miast y miasteczek y wśi / w ktorych sie te zbáwienne tárgi odpráwuią. Abowiem ná nich mogą wßyscy sobie y wßystkim domom swoim / do-

stáć pod-

ſtáć podpory Pielgrzymowánia doczesnego/ y pożywienia wiekuiſtey nieśmiertelnośći/w naſzcześliwßey ziemi żywiacych / w ktorey rácz nam vżyczyć iákieykolwiek cząſtki / Boże wßechmogacy / ktory w Troycy Przenaświetßey iedyny żyieß y Kroluieß ná wieki wiekom / Amen.

Chlebá.

CZĘSC WTORA

Tegoż Kazania o Proceſſyách do czterech Ołtarzow.

Miedzy inſzemi wielkiemi y táiemnic Duchownych pełnemi Ceremoniámi / ktore dniá dźiśieyßego odpráwia Kośćioł świety Chrześćiáńſki / ku czći y chwale Zbáwićielowi ſwoiemu / w naświetßym Sákrámenćie obecznemu / to ieſt naprzednieyßa y naznácnieyſza / iż wyſtáwia ná Rynku mieſczkim CZTERY OLTARZE, iáko napiekniey y náko-

Czemu cztery ołtarze wyſtáwiáią y cztery Ewángelie przy nich śpiewáią.

y nakoſztowniey vbráne / do ktorych z weſolo Proceſſyą chodząc / ſtáwiáią ná nich PRZENASWIĘTSZY SAKRAMENT Ciáłá y Krwie / Zbáwiciela náſzego IEZVSA CHRYSTVSA, y śpiewáią przed nim cztery początki Ewángeliy świętych / z weſelem iáko nawiętſzym / y vczćiwośćią iáko naprzyſtoynieyſzą. Czego iákaby byłá táiemnicá /



zdáło mi śie zá rzecz słuszną cokolwiek powiedzieć M. W. o tych Czterech Ołtarzách / y czterech Ewángeliách / iáko ich bądź śpiewáiąc bądź słucháiąc rozumieć / y ku czći y chwale Chrystusá Páná nászego obrácáć máćie. Do czego áby on sam Przenaświętsza łáską swoią raczył przysposobić zmysły y wyrozumienia násze / do niego nabożnie westchnimy.

WSzyscy ludźie pobożni y Páná Bogá miłuiący / mieli ten zwyczay stárodawny y częstym vżywániem vtwierdzony / iż gdy chćieli Pánu Bogu cześć y chwałę oddáwáć / y iemu zá niewysłowione dobrodźieystwá dźiękowáć / tedy mu OLTARZE WYSTAWIALI, y przy nich Modlitwy y dźięki swoie / z Ofiárámi Máiestatowi iego Naświętszemu odsyłáli. Ták vczynił Noe / ktory po onym strásznym potopie wyszedszy z Korabiá / ZBVDOWAŁ OLTARZ, y Ofiárował ná nim zápaloną Ofiárę Pánu / ze wszystkich Ptakow y źwierząt czystych. Ták vczynił Jákob Pátryárchá / ktory z rozkazánia Bożego ZBVDOWAŁ OLtarz / tám gdźie śie mu był pierwey Pan vkazał / vćiekáiącemu przed złośliwym brátem swoim. Ták vczynił Gedeon ktorego Pan

Wystáwiániem ołtarzow bywa czczony Pan Bog.

Noe zostáwił ołtarz Pánu.

Jákob wystáwił ołtarz Pánu.

Gedeon wystáwił ołtarz Pánu.

przez Anyolá postánowił Hetmánem Synow Izráelskich / áby ie wybáwił z reki Mádyáńskiey. Ták vczynił Dawid / ktory po onym srogim powietrzu ZBVDOWAL OLTARZ PANV. Ták vczynił Heliaß / ktory po oney srogiey suchośći trzech lat y ßeśći mieśiecy / ZBVDOWAL OLTARZ PANV NA KARMELu. Wiec y Moizeß y Salomon / bárzo WIELE OLTARZOW PIęKNYCH Y KOßtownych nábudowáli Pánu / według własnego rostazánia y wizerunku Páńskiego / ktory iest im podány Z OLTARZA NIEBIEskiego / przed Máiestatem Bożym bedacego. Poniewaß tedy y wy prágniećie vczćić Bogá y zbáwicielá swoiego / w Przenaświetßym Sákrámenćie obecnego / nie mogliśćie przystoynieyßey rzeczy vczynić / iáko żeśćie mu TE CZTERY OLTARZE WYSTAWILI / ábyśćie mu ná nich Boska cześć y chwałe oddawáli / w to iásne południe / zá one cztery niezno śne despekty wielkie / ktore go podkáły O D SYNOW NOCY Y CIEMNOSCI / w oney strászna godzine ich y władza ćiemnośći. A przetoż gdy poydźiećie do pierwßego Ołtarzá / máćie sobie przypomináć on pierwßy despekt CHRYSTVSA PANA náßego / ktory go pod

Toż vczynił Dawid y Heliaß.

pierwßy ołtarz iest przemożna nagroda despektu P. Chrystusowego.

go podkał V ANNASZA Y KAIPHASZA/ do ktorych był pierwey prowádzony / y od nich napierwszemi despektámi nákarmiony. Abowiem skoro zbáwiciel nász stánął przed Annaszem / záraz począł go pytáć o náuce y o Zwolennikách iego. A gdy on dáiąc spráwę o náuce swoiey rzekł / iż nigdy nie byłá pokątna náuká moiá / ále záwsze iáwna w pośrzodku Kościołá/ do ktorego się wszyscy Zydowie schodzą/ áli ná tychmiast wyciągnowszy okrutną rękę swoię złośliwy sługá Biskupi / WYCIAL MV CIęZKI POLICZEK / ktory był widomym znákiem / wieczney pogárdy náuki Chrystusowey / od wszystkiego Concilium Synedryńskiego / przy boku Annaszowym śiedzącego / ktore oney złośći niezgániło / ále iey dobrowolnie zámilczáło / nád ktorą pogárdę ktoraż może bydź wietsza? A coż zá wietszy despekt może podkáć medyká / iáko gdyby mu iáki Pan chory sam persony ie° dośiągnąć niemogąc/ dopuśćił słudze swemu wyćiąć mu policzek przy obecnośći swoiey? A ktoryżby mogł wietszy despekt podkáć Káznodźieię / iáko gdyby mu wyćiął policzek vczeń álbo słuchácz iego / á iż ten złośliwy przełożony Synedryński / nic nie mowi temu złośliwemu słudze / áni żaden z

Policzek w domu Annaszowym ćiężki był pánu Chrystusowi.

Kápituły iego. Znác że ſie im podobał on policzek ſrogi / bo KTO MILCZY TEN ZEZWALA. A ten ktory czyni y ten ktory zezwala / godni ſą iednákiego karánia / ktore iuż wźiał y on zły ſługá / y ći wßyſcy ktorzy ſie mu nieſprzećiwili. Abowiem iuż ich dawno policzkuia w Piekle Szátáni przeklęći / ktorych wnetrznośći nieznáią miłośierdźia / y tu ná świećie potomſtwo ich podáne ieſt wßyſtkim narodom ná wßelkie deſpekty / y wolne policzkowánia / zá ktorymi iuż im zełbá wypádłá wßyſtká vmieietność táiemnic Zbáwiennych / ták iż teraz WIęCEY VMIE PASTVCH Y ORACZ Chrześćiáńſki / niż wßyſcy Rábinowie Zydowſcy / ktorzy widząc niewidzą / y ſłyßąc nie ſłyſzą / mácáiąc iáko ślepi w południe. Ponieważ tedy iſtotna mądrość ieſt pogárdzona y odepchniona w Domu Annaßowym / tedy my niegodni ſłudzy Zbáwićielá náßego / w ktorym ſą wßyſtkie ſkárby mądrośći / y vmieietnośći Bożey / niemożemy żadną rzeczą przyſtoyniey tego nágrodźić / iáko gdy ná pierwßym Ołtarzu / IAKO NA KATEDRZE Doktorſkiey / poſádźiwßy Zbáwićielá náßego / wßyſcy ſie kupiemy y zgromádzamy do niego / y przed oblicznośćią iego otwieramy / KSIęGI RO-

Zydowie wydáni ſą ná deſpekty wßyſtkiem narodom.

Zniſzłá vmieietność Zydowſka.

Pierwßa Ewángelia Xiegi rodzáiu.

Matth: 1.

GI RODZAIV IEGO OD MATEVSZA Swietego opiſáne / wyznawáiąc to głoſem iáko nawietſzym przed wſzyſtką ziemią/ y wſzyſtkiemi Pielgrzymámi iey / y oświádczáiąc ſię przed wſzyſtkiem niebem y obywátelmi iego / iż NIE MAMY KSIAG MILSZYCH Y Wdzięcznieyſzych / nád Kśięgi rodzáiu Chryſtuſá Páná y Bogá náſzego / Syná Dawidowego / Syná Abráámowego / ktory przed tym w niebie vdzieláiąc Mądrości Cherubinom y Seráphinom / y wſzyſtkim Anyołom. SSTAL SIE MISTRZEM Y NAVCZYCIELEM náſzym / od Pátryárchow przefigurowánym od Prorokow opowiedziánym / od Krolow czekánym / od wſzyſtkich pobożnych pożądánym/ ktory będąc KLVCZEM DAWIDOWYM / otworzył nam wſzyſtkie táiemnice Krolestwá Bożego / y cokolwiek ſłyſzał od Bogá Oycá ſwoiego / to nam wſzyſtko obiáwił ná ośiągnienie Zbáwienia wiecznego / Przetoż kto ma vſzy do ſłuchánia / niechay ie gotuie ná ſłuchánie tych Zbáwiennych Kśiąg / rodzáiu Jezuſá Chryſtuſá Syná Dawidowego / Syná Abráámowego / y gdy przyidźie do was głos Kápłaná mowiącego / PAN ZNAMI , powinniście vpátrowáć niewidomą obecność

Ludźie Chrześciáńſcy nie máią mieć milſzych Xiąg nád Xiegi rodzáiu Jezuſá Chryſtuſá.

Pan Chryſtus ieſt kluczem Dawidowem.

Czemu przed Ewángelia mowi ká plan Pan z wámi.

Páná nad Pány / ktoro on obiecał nietylko ták wielkiey społeczności wiernych swoich / ále y dwom álbo trzem w imie iego zgromádzonym. A iż was Káplan ták znáczną obecnością pozdrawia / nie żáluycież też vst wászych otworzyć y mowić. Y Z DVCHEM twoim. Abowiē tą życzliwością wászą prosićie Páná Bogá / áby on był z Duchem Káplánskim / posyláiac go ná czytánie Ksiąg ták zacnych y pożytecznych / ktorych żaden dowcipem ludzkim bez Duchá świetego / nie może przystoynie nie tylko wyśpiewáć / ále áni wyczytáć. Wiec skoro sie zás ozowie Káplan z onemi słowy. POCZATEK SWIĘTEY EWANGELIEY wedlug Mattheuszá / dobądźcież wszyscy głosow wászych y krzyknićie CHWAŁA TOBIE PANIE. A iest záprawdę zá co. Abowiem te Ksiegi / ktore przedtym były zámknione / y siedmią pieczęći zápieczętowáne / y ná nieprzystępnym łonie Bogá Oycá Niebieskiego położone / iuż są przez Báránká niewinnego Zbáwićielá nászego IEZVSA CHRYSTVSA odpieczętowáne y otworzone / y przed oczy násze położone. Zá co powinniśmy cześć y chwałę oddawáć / Pánu ná wysokim Tronie śiedzącemu / ktoremu cześć y chwałę zá

R. z Duchē twoim.

Początek s. Ewángeliey / Chwałá tobie Pánie

to od-

to oddawáli / czworo źwierząt Niebieſkich y dwádzieśćiá y cztery przełożonych.



A nie tylko ſłucháiąc ſłuchayćie / ále ná wſzyſtkie Ceremonie Kápłáńſkie ták pátrzćie ábyśćie ie poſpołu z nim odpráwowáli / iż gdy będzie

Wſzyſtkim Ceremoniom ktore Kápłan czyni

przy Ewángeliey przypátrowáć sie trzebá.

Czemu sie Káplan y ludzie Chrześciáńscy żegnáią przed Ewángelią

Czemu Káplan cáłuie Ewángelią

będzie Káplan Krzyż święty kładł náśie przed Ewángelią Swiętą / nie lenćieß śie y wy podnieść rąk swoich / oświadczáiąc śie z nim pospołu przed Pánem Bogiem / IZ GOTOWI IESTESCIE STAC PRZY EWANGELIEY Swiętey / áż do śmierći á śmierći krzyżowey / ágdy będą święconym kádźidłem kádźić przy Ewángeliey świętey / wy też oto śie stáraycie áby wßystkie myśli y spráwy / y mowy / y wßystkie chęći wáße były dobrze pachniące / przed Máiestatem Páná Bogá wßechmogącego. Więc gdy Káplan będźie cáłował Kśięgi Ewángeliey świętey / wy też vprzeymą chęćią y miłośćią serdeczną / ćiśnićie śie do serdecznego pocáłowánia nawdźięcznieyßego oblicze Chrystusowego / ná ktorym odniosł ten srogi policzek / dla zbáwienia wáßego.

Więc też iż Káiphaß POPRZYSIAGL Chrystusá Páná náßego przez Bogá żywego / áby mu powiedźiał ieśli iest Synem Bożym / á przedśie go potym názwał bluźniercą / gdy mu powiedźiał że IA IESTEM / y to despekt nie máły / do ktorego potym przystąpiły wielkie obelżenia onych bezbożnych zuchwálczow / ktorzy ná oblicze iego plwáli / y srogie policzki wyćináli / záwiązawßy oczy wołáli. PRO-

ROKVY NAM CHRYSTE KTO IEST ktory ćie vderzył / y zá to wßystko ſą przyiemną nagrodą Chrystuſowi / TE KSIęGI RODZáiu iego wßystkiemu świátu ogłoßone. Abowiem temi Kśiegámi świetemi / kolemy złośliwe oczy przeklętemu Káiphaßowi / ktory POPROZNICY POPRZYSIęGAL TEGO / w ktorym Bog iáwnie wypełnił / wßystkie obietnice vczynione / Abráhámowi y Dawidowi / y inßym pobożnym ludziom. Bezbożnie tedy to czynili że go policzkowáli / y ná twarz iego plwáli / y oczy iego záwiezuiąc / iákimśi fałßywym Prorokiem názywáli / gdyż mieli o tym iáwne piſmo w Kśiegách ſwoich / ZE WNASIENIV ABRAAMOWYM MIALY bydź wßystkie narody Błogosłáwione / y miáły też doskonáłą wiádomość w Kśiegách Psalmow Dawidowych / że mu Pan Bog przyśiągł / że miał z żywotá iego poſádźić ná stolicy iego / Co wypełnił w Zbáwićielu náßym / ktory ieſt Synem Dawidowym według ciáłá / iáko świádczą te święte Kśiegi rodzáiu iego / przez rozmáite pokolenia porządnie przywiedzione / áż do Jozephá poślubionego męża Náświętßey Pánny / Z KTOREY SIE NARODZIŁ IEZVS, KTOREGO ZOWIA

Xiegi rodzáiu nágradzáią P. Chrystuſowi deſpekt Káiphaßow.

CHRYSTVS. Niechayże teraz ono złośliwe Kápłáństwo Zydowskie / połyka despekty piekielne / y potomstwo ich niechay sie karmi vrągániem docześnym. A náß Zbáwiciel niechay będzie ná wieki chwalebny / ktoremu teraz oddáiemy cześć y chwałe ze wßystkiemi Pátryárchámi / y Sędźiámi / y Krolámi / y Prorokámi świętymi / z ktorych liniy národził sie IEZVS, ktorego zowią Chrystus.

Wtora Ewángelia nágradza despekt v Piłatá wyrządzony.

A gdy zás do drugiego Ołtarzá poydźiemy / tedy o tym myślić mamy iákobysmy nágrodźili Chrystusowi Pánu y Zbáwicielowi náßemu / ON WIELKI DESPEKT ktory go podkał v Piłatá / ktoremu Zydowie związánego podáli w ręce / ßukáiąc fałßywych świádkow przećiwko niemu / áby go mogli vdáć ZA CZŁOWIEKA PRZEWROTNEGO y śmierći godne°. A tego despektu nie możemy mu lepiey nágrodźić / iáko gdy przećiwko onym bezbożnym y zápámiętáłym potwarcom / y ich fałßywym świádkom / wywiedźiemy napoważnieyßego y nawiernieyßego świádká z ichże narodu / y z ich Kápłaná społdzonego IANA SWIĘTEGO CHRZCICIELA, w Kośćiele przy Ołtarzu y ofierze / przez Anyołá zwiástowánego / z niepłodnych rodźicow

S. Jan Chrzćićiel przekonywa świádectwem swoim prawdźiwem wßystkie fałßywe świádki Zydowskie.

w ſtárośći cudownie národzonego / y wielko świątobliwośćią żywotá ták wſłáwionego / iż go niektorzy Chryſtuſem bydź rozumieli / iáko to znáć z poſelſtwá Kśiążąt Kápláńſkich / ktore przez Káplany / y Lewity wypráwili do niego mowiąc: TY KTOS IEST? Ná co on otworzywſzy święte vſtá ſwoie rzekł. NIE IESTEM IA CHRYSTVS. Ale oto wam vkázuię w pośrzodku was ſtoiącego / ktorego ia nie ieſtem godźien VPADSZY ROZWIAZáć rzemyká v trzewiká iego. A iákoż tedy o bezecni potwarcy śmiećie Chryſtuſá názywáć złoczyńcą / ponieważ go wáſz włáſny Oyczyc wſzyſtkie dni ſwoie w wielkiey świątobliwośći prowádząc / NAZYWA BARANKIEM BOZYM GLADZACYM GRZECHY wſzyſtkiego świátá? A iákoż bez duſzni złoczyńcy śmiećie podnośić głoſy wáſze wołáiąc ná Piłatá. Znieś go znieś á vkrzyżuy / ponieważ inákſzym głoſem zátłumia głoſy wáſze / głos wołáiącego ná Puſczy. GOTVYCIE DROGI PANSKIE PROSTE CZYNCIE śćieſzki iego. Coż izali to ieſt gotowánie drog Páńſkich / porwáć ſię ná Páná y Krolá ſwoiego? izali to ieſt gotowánie drog Páńſkich / włoczyć od Sędźiego do Sędźiego / właſne-

Lucæ 3.

Matth. 3.

go Messyaszá swoiego / y obelżonego rozmáitemi despektámi / y obciążonego nieznośnemi potwarzámi / żadáć ná Vkrzyżowánie y okrutne zámordowánie? Ráczey to iest gotowánie drogi Szátáńskiey / y wypełnienie wynálaskow y woli iego / iest to gotowánie drogi do własney zguby y zniszczenia swoiego / ktorym im ten nawiernieyszy świádek grożąc mowił. IVSZ SIEKIERA DO KORZENIA przyłożona iest / ktora ten złośliwy narod oto iuż padciety iest / y iuż pień iego o ziemie ták okrutnie vderzony iest / iż sie pokruszyły wszystkie gáłezie iego pokruszeniem ták srogim / że sie po wszystkim świecie rozpierzchnęły y rozleciáły iáko nadrobnieysze trzaski. Dosyć tedy mamy ná tym zacnym świádku Janie Swiętym / ktorym przekonáć możemy wszystkie niewierne Zydy. Abowiem ieśli w vstách dwu álbo trzech ważne iest kożde świádectwo / tedyć świádectwo Janá Swietego ma bydź z tey miáry ważne. Abowiem świádectwo iego / nie iest świádectwo iednego / poniewaz według własnych słow Chrystusowych Jan świety iest y HELIASZEM IEST Y ANYOLEM vprzedzáiącym drogi Páńskie. Co ieśli iescze zupełnieyszey liczby trzech świádkow czekacie /

Swiádectwo Janá ś. iest troiste bo on był y Janem y Z eliaszem y Anyołem.

onoż

onoż macie dwu vczniow Janá Swiętego ktorych gdy posłał do Chrystusá. To od niego vsłyszeli. IDZCIE Y OPOWIEDZCIE Janowi coście słyszeli y widzieli / oto ślepi widzą / głuszy słyszą / vmárli powstáią. A iákoż tedy złośliwy narodzie Żydowski śmiesz ták wielkiego dobrodzieiá názywáć złoczyńcą / przed piłatem mowiąc: GDY BY TEN NIE był złoczyńcą nie przywiedlibyśmy go do ciebie? Abowiem oto tá wtora Ewángelia dowodnie nam wyświadcza / iż Duch Swięty z niebá otworzonego / zstępuiąc w postáci gołębicey ná Zbáwicielá nászego / dáie mu oczewiste świádectwo niebieskiey niewinności iego / ktorą y sam Bog Oćiec Niebieski ogłászáiąc / mowi: TEN IEST SYN MOY NAmilszy / w ktorymem się ia zákochał. A kiedyż się kochał Pan Bog w ktorym złoczyńcy? Wżdyć on ma w nienawiści wszelką złość / y wszelkiego złośniká / z ktorych żadnemu nigdy nie zfolgował / ále nád kożdym iáwne znáki gniewu y karánia swoiego pokázował. Niechayże przyschną do przeklętego podniebienia / złośliwe ięzyki wołáiących. ZNIES GO CO- Rychley znieś z oczu nászych / á vkrzyżuy / á niechay brzmi po wszystkim Rynku nászym

Tá wtora Ewángelia wywodźi świádectwo Duchá S. y Bogá Oycá Niebieskiego.

Matthei 3.

Błogosłáwiony głos Janá świetego / ták ná was wßystkich wołáiącego. GOTVYCIE DROGI PANSKIE PROSTE CZYNCIE śćießki iego. Co áczkolwiek dobrześćie vczyniliześćie obili śćiány Kobiercámi y Obrázámi / y vsłáli droge trawą zieloną y rozmáitemi kwiatkámi / ktorą máią służy Páńscy prowádźić Páná w Przenaświętßym Sákrámenćie. Ale y do serc wáßych powinniśćie nágotowáć drogę Pánu Cnotámi świetemi. Godnić tedy pochwały ći wßyscy ktorzy w nagrode onego strásßnego wołánia Zydowskiego / Pieśni iáko naweselße śpiewáią / godni pochwały ktorzy w nagrodę srogiego biczowánia Chrystusowego stáwią te zielone máie / godni są pochwały ktorzy w nagrodę wylánia Krwie ná ziemię pośćieláią trawy / y mieczą rozmáite Kwiećie / godni pochwały ktorzy w nagrodę srogiego Koronowánia ćierniowego / dáią kłáść ná Monstráncyą / co napieknieyße y nakoßtownieyße wieńce. Ale ießcze lepiey czynią ći ktorzy wßystkę drogę do serc swoich obstáwiáią máiem cnot kwitnących / y ktorzy zásćieláią wßystkę ziemię ćiáłá swego miłośiernemi vczynkámi / y ktorzy wiją koßtowne wieńce z swey bogomyślnośći / y kłádą

Ibidem.

Godni pochwały ktorzy gotuią drogę Pánu

ie na głowę Chrystusá Pána nászego / śiegáiąc go rozmyślániem swoim ná práwicy Máiestatu ná wysokośći.

A iż złośliwy Piłat odesłał Zbáwićielá nászego DO HERODA bezbożnego / ktory sie ze wszystkim Dworem swoim náśmiał z niego / tedy y my mamy mu to czym oddáć / wyrzucáiąc mu ná oczy wrodzoną złość iego / ktorą wziął z przodkow swoich / przećiwko Chrystusowi Pánu nász:. Abowiē oto przy trzećim oltarzu Ewángelią ták poczynamy. BYŁ ZA CZASU Herodá Krolá Zydowskiego / Káplan ná imię Zácháryasz. A zá ktoregoż to Krolá Herodá? zá onego okrutniká / ktory śię zląkł przyśćia ná świát / nasppokoynieyszego Krolá niebieskiego / zá onego ktory przechodząc wszystkie nasrozsze Káty pozábijał dziatki niewinne w Betleem / zá onegō to krwá wegō okrutniká / ktory zábił własną żonę swoię / y pomordował własne syny swoie. Nienowiná tedy że y ten zły potomek ie° śmie ie śię z Chrystusá. Boć nieurodzi sowá sokołá / ALE PODOBNE rodzi sobie podobne / y potomkowie złych rodźicow są świádkámi nieprawośći ich w pytániu swym. Przetoż ábyśmy zátłumili naśmiewiská Herodowe y dworzan ie° / ktore czynili z Chrystusá Páná nászegō / wywodzimy KAPŁANA SWIĘTEGO Zácháryaszá /

Trzećia Ewángelia nágradza defekty v Herodá wyrządzone.

Lucae 1.

Z złego drzewá zły owoc.

ktory choćiay chodźił doskonále we wßystkich przykazániách / y vspráwiedliwieniách Páńskich / bez skárgi przed Bogiem y przed ludźmi / przedśie ONIEMIAL ZA TO SAMO iż nie dał wiáry słowom Anyelskim / ktore do niego od Bogá mowił. A coż mniemaß iáko iuż zániemiáły vstá Herodá bezbożnego / y wßystkie przeklęte gęby złośliwych dworzan iego / zá ták wielkie despekty Pánu vczynione? Już przeminęły one żárty y krotofile / ktore czynili z Chrystusá Páná nászego. Już zginęły śmiechy y chychotánia / ktoremi drażnili vtrapionego. Już zániemiáły vstá zdrádźieckie / y nieumieią kuglowáć áni śię pośmiewáć ále tylko ćiężkim wzdychániem y zgrzytániem zębow / ogłaszáią nieznośne boleśći swoie / ná ktore nic niedba / áni śię wzruszy politowániem BOG POMSTY. Czego mamy wielki dowod ZONEGO MILCZENIA CHRYSTVsowego / w ktorym niechćiał y słowá iednego wypuśćić ná rozmáite pytánia Herodowe / vkázuiąc mu to / iż nie tylko po śmierći ále y tu ieszcze zá żywotá niegodźien był tego / áby vsłyszał iákiekolwiek słoweczko / z onych nárosłosznieyszych vst / w ktorych iest wszeláka zupełność / istotney słodkośći niebieskiey / y w

Záchárya
oniemiał dl
á niedowiá
rstwá.

Milczenie
P. Chrystu
sowe przed
Herodem co
znáczy.

ktorych

ktorych ſie rozplynelá wßeláka wdźięcznośc y
láſká pociechy niebieſkiey. Niechayże zániemie-
ią bezbożne vſtá wßyſtkich pośmiewcow Chry
ſtuſowych / á my ztym zacnym Káplanem Zá-
cháryaßem prośmy Páná Bogá / áby on ſam
OTWORZYL VSTA NASZE/y dal potężność
gloſowi náßemu / ábyſmy z nim mogli iáko na-
glośniey záſpiewáć. BLOGOSLAWIONY
Pan Bog Izráelſki / iż náwiedźil y vczynil od
kupienie ludowi ſwoiemu. Y wyſtáwil nam
rog zbáwienia w domu Dawidá pácholećiá
ſwoiego / y dal wyzwolenie od nieprzyiaciol
náßych / y wyzwolenie z rąk wßyſtkich / ktorzy
nas máią w nienawiśći. Lucæ 1.

A iż Zbáwićiel náß Jezus Chryſtus ná
czwartym mieyſcu / nawiętße boleśći y zelży-
wośći cierpial / tedy też Kośćiol przy czwar-
tym Oltarzu / nazacnieyßą y nachwalebniey-
ßą Ewángelią śpiewa / ktora ieſt opiſána od
Janá świętego / ktora iż w ſobie zámyka przed-
wieczne rodzenie Zbáwićielá náßego / z Bogá
Oycá niebieſkiego / y przyięćie nátury ludzkiey/
dla Zbáwienia náßego/ pięknie ſluży ná tę na-
grodę Chryſtuſowi Pánu náßemu / ktorego
choćiay Zydowie záprowádźili NA OBEL-
ZYWA GORĘ LOTROWSKA,

Czwarta Ewángelia nágradza despekt Kálwáriyſki.

przedśie go nam tym by namniey nieobelżyli. Abowiem dowodnie to wiemy od Orłá Niebieſkiego / nád wßyſtkiemi źwierzętámi Duchownemi nawyżßey latáiącego / iż ON IEST DZIEDZICEM NAŚWIĘTSZEY GORY Bożey / nád wßyſtkie gory święte wynieśiony. Y choćiay zápámiętále Kiążętá Kápláńſkie wołáły. IESLI IESTES SYNEM BOżym zſtąp z krzyżá / á vwierzymy / przedśię nam tym nie zwątlili wiáry náßey. Abowiem ieſteſmy tego pewni / iż on dáleko wyżßey sſtąpił z niebá ná źiemię dla Zbáwienia náßego / y będąc rownym nawyżßemu VNIZYŁ SAmego śiebie / áż do śmierći á śmierći krzyżowey. Y choćiay Chryſtus vmárł śmiercią nawiętßą / przedśię my mamy pewną nádźieię w chwalebnym Zmartwychwſtániu iego. Abowiem powiáda nam Jan święty / iż WNIM BYŁ ZYWOT / á Zywot iego ieſt świátłośćią ludzką / á świátłość iego w ćiemnośćiách świeći / ktorey ćiemnośći ogárnąć nie mogą / iákoż iey nieogárnęły odchłáni Piekielne / ktore on obecnośćią ſwoią oświećił ná kßtałt Ráiu Niebieſkiego / y wyprowádźił z nich więźnie Swięte / od dawnych czáſow w ſtráży Szátáńſkiey będące. Więc choćiay go Zydo-

Ioannis 1.

Swiátłość P. Chryſtuſowá w ćiemnośćiách świeći.

Zydowie do własnosci swoiey przychodzącego nie przyięli / y choćiay mu mieyscá dla przytulenia głowy nie dáli / y choćiay go obnażonego miedzy lotry poczytáli / przedśie nászey miłośći od niego nieodwroćili. Abowiem ná oko widzimy iż támtych ODEPCHNAŁ OD SYNOSTWA Bożego / y od dziedzictwá łáski. A nam niegodnym / ktorzyśmy weń vwierzyli / DAŁ MOC BYDZ SYNAMI BOZEMI / á ieśli Synámi tedyć y dziedzicámi Bożymi / y spolnemi vczestnikámi dziedzictwá swoiego. A skądże ták wielka łáská y ták wielkie vraczenie: stąd iż przedwieczny Syn Boży został sie kość z kośći nászey / y ciáło z ćiáłá nászego. Ztąd iż przedwieczne SŁOWO SSTAŁO SIE CIAŁEM Y MIESZKAŁO W NAS, Y WIDZIELIŚMY chwałe iego / chwałe iáko iednorodzonego / od Oycá pełnego łáski y prawdy. A tá pełność nie dla czego inszego iest w Chrystuśie Pánie nászym / iedno ABY Z IEGO ZVPEŁNOSCI WSZYSCY BRALI / ktorzy byli y są y do skończenia świátá będą / á przedśie nigdy nieprzebiorą. ABOWIEM NIE POD MIARĄ DAIE BOG SYNOWI, ALE WSZELAKĄ ZVPEŁNOSCIĄ y obfitośćią / áby z niego brał y Anyoł wesele / y czło-

Zydowie zostáli sie synámi Dyabelskiemi / á pogánie zostáli sie synámi Bożemi przez Páná Chrystusá.

Z zupełnośći P. Chrystusowey wszyscy biorą

Pożytki męki P. Chrystusowey.

y człowiek odkupienie / y grzeszny vsprawiedliwienie / y sprawiedliwy vwielbienie / y wszystek świát czći y chwały Bożey rozmnożenie / y skárbow niebieskich nápełnienie. Záczym słuszna by rzecz byłá / gdybyśmy wszystek świát obchodząc / ná wszystkich czterech częściách iego / wystáwiáli Pánu nászemu Ołtarze iáko nawiętsze / y wysokośćią swoią wszystkie gory przenoszące / y pięknośćią swoią wszelką ozdobę świecką przechodzące / ále iż zto śił nie mamy / tedy wżdy przynamniey wszystkę śiłę ná to ważmy / ábyśmy te cztery poláci Rynku nászego / obchodząc ták sie wszystką śiłą nászą y wnętrzną y zwierzchowną / ná to przesadzáli one cztery despekty wielkie / ktore złośliwi Zydowie wyrządzáli Pánu y Odkupićielowi nászemu / mogły mu bydź iákożkolwiek nágrodzone / tym czworákim pokłonem nászym / y śpiewániem tych czterech Ewángeliy świętych / przy czterech Ołtarzách ná Rynku / dla tego iemu sámemu nágotowánych / áby iáko zelżywość iego byłá iáwna po wszystkim mieśćie Jerozolimskim / ták też byłá cześć y chwałá iego iáwna po wszystkich miástách Chrześćiáńskich / y áby przenikáłá od wschodu Słońcá áż do zachodu / y áby sie rozchodziłá od połu

Jáwna zelżywość P. Chrystusowe trzebá nágrádzáć iáwna vczćiwośćią.

dniá / á:

dniá / áż nápułnocy / y nápełniwszy wszystkie cztery częśći świátá / wzbiłá śie áż do wysokośći niebieskich / przed oblicznośc Páná Bogá w Troycy Przenaświętszey iedynego / ktoremu pokłon y pánowánie / ná wieki nieskończone Amen.

Chlebá.

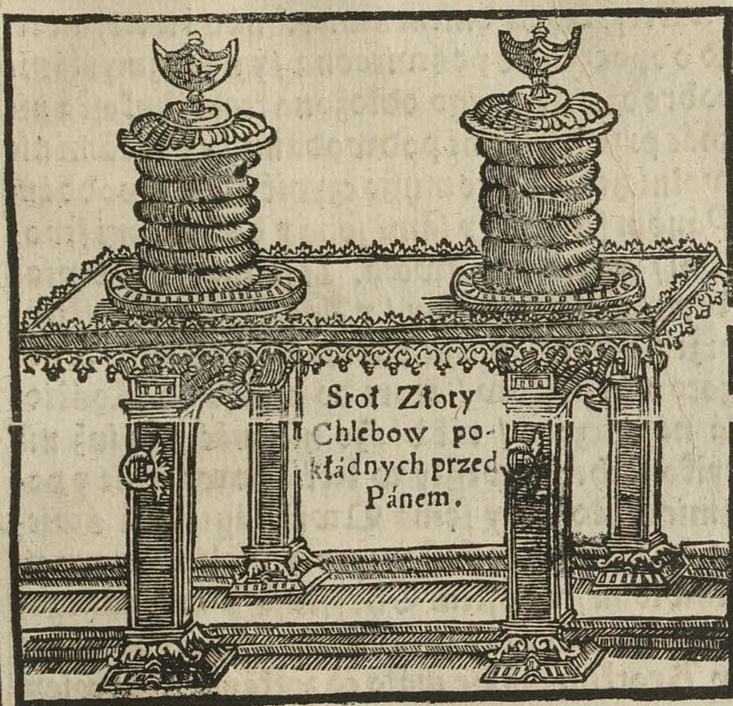
W PIĄTEK PO BOżym Ciele.

BYł ten pobożny zwyczay v stározytnych Chrześćian / iż WSZYSTKIE PIATKI SVCHOTAMI ODPRAWOWALI / contentuiąc śie sámym Chlebem y wodą / ktory zwyczay godźien iest pochwały / y godźien iest náśládowánia. Abowiem Odkupićiel nász Jezus Chrystus / ták wielkiemi suchotámi odpráwował on wielki Piątek / w ktory vmárł dla zbáwienia nászego / iż zeschłá byłá iáko skorupá śiłá iego / y ięzyk iego ták był przysechł do podniebienia / że śie ozwał z onym słowem. PRAGNę. W ktorym prágnieniu octem z żol-

Piatki godne tego áby suchotámi były odpráwowáne.

ćią zmießánym częſtowáli go przećiwnicy ieg̃/ y náſycony ieſt wßelkimi zelżywośćiámi zá one zbytki pierwßych rodźicow náßych/ ktorzy nád
Genesis 3. zákazánie Boże vlákomili ſie ná iábłko oczom ſwoim miłe/ y ſmákowi ſwoiemu przyiemne/ ktore obiedwie rzeczy on nágradzáiąc/ y ſam ſie
Esaiæ 53. ſtał ták ßpetnym NA KSZTALT trędowáteg̃/ że nie był poznány/ choćiay był przedtỹ naozdobnieyßy ze wßyſtkich ſynow ludzkich/ y ſmák ſwoy nie tylko vdręczył prágnieniem/ ále też do puśćił go vrážić octem/ y żołćią/ iáko to nam ná przykład ogłaßa przez Krolá y Proroká mo-
Psalm. 21. wiąc: DALI NA POKARM MOY żołć/ á w prágnieniu moim nápoili mię octem. Ale iż te rzeczy ſą bárzo przykre ná pieſczone álbo ráczey rozpuſczone gęby ludzkie/ tedy wżdy to dobrze czynili ſtárożytni Chrze: ZE CHLEBEM y wodą Piątki ſwoie odpráwowáli/ iákożkolwiek náśláduiąc ſuchot Chryſtuſá P. náßeg̃/ do ktorych ábym was mogł zwabić/vmyśliłẽ położyć przed vſtá wáße onę ßtuczkę chlebá/ ktorą bárzo chwali y bárzo záleca on nabogátßy y w rozkoßách nawiętßych żyiący/ Krol Żydowſki Sálo
Prouer. 17. mon mowiąc: LEPSZA IEST ßtuczká chlebá ſucha z weſelem/niżli dom pełen ofiar z ſwarem. Ná ktorą ábyśćie wßyſtkę chęć ſwoię záoſtrzy-

li przez tego sámego / ktorego tá sucha sztuczká chleba Figurowáłá / proszę á nie bez przyczyny. bo iż iest sucha tedy ia trzebá dłu° y pilno glodáć.



TAk wielka iest pieszczotá álbo ráczey rozpustá tych opłákánych czásow nászych Chrze: M. iż gdyby oni stárożytni Kátholicy powstáli od vmárłych / nie poználiby podobno Chrześciáństwá nászego. Abowiem ták iuż teraz zdrobniáły wszy-

Zdrobniáły bárzo stárożytne powinności Chrześciáńskie.

ly w ßyſtkie powinnośći Chrześćiáńſkie / że ledwie cień ich / y to bárzo nieznáczny może bydź ználeziony. Nie znáć iuż záchowánia Niedźiele świetey/ ktora dniem świetẽ nád świetymi iego odpoczynkiẽ poświecona / y ná rozmyślánie dobrodźieyſtw iego odlożona ktorej bykoſtá nie znáć przed geſtymi podwodámi / y pracámi niewolniczemi/ ktore mußą czynić vbodzy poddáni Pánom ſwoim / y ſámi ſobą y dobytkámi ſwoiemi / y czeládźią ſwoią. Nie znać iuż świąt Naświetßey Pánny / y Apoſtolow Páńſkich/ przed vſtáwicznemi robotámi polnemi. A pogotowiu poſtow / ktore do nich ſą od Kośćiolá náznáczone / ták bárzo nie znáć / że iuż nie tylko ſuchedni weßly w lekkie poważenie y pośmiewiſko/ ále y ſámá Qwádrágezymá święta / poſtem Moiżeßowym y Heliaßowym wſtáwiona / y poſtem Chryſtuſá Páná náßego/ poświecona / ták zdrobniálá / że iey podobno w krotkim czáśie málo co zoſtánie. Abowiem co namocnieyßy / y do poſtow napoteżnieyßy ludźie/ ták wnećili ſie w INDVLTY / iż miáſto czterdźieſtu dni / y czterdźieſtu godźin nie poſczą / á ieſli ktorzy poſczą / tedy przedśie nie tylko obiády z wielkim doſtátkiem / ále y znowu wieczerze doſtáteczne ſobie robią. Toż ſie też

Niedźielá bárzo ieſt nie znáczna tych cżáſow.

Zdrobniáły poſty świete poſpołu z Quádrágezyma.

dźieie y z Piatkámi / w ktore iesli sie kto obierze ſzuſzyć / bądź z chęći swoiey / bądź z pokuty náznáczoney / przedśie y tego iednego dniá bez łakotek iákichkolwiek wytrwáć nie może / ále ſzuka ryb pieczonych / y smáczno nákropionych / ſzuka osuchow y piernikow / ſzuka migdałow / Fig / y rożenkow. A przytym tákich trunkow / że one wſzystkie suchoty swoie nie tylko odwilży / ále ták bárzo zmoczy / że by mu z pijaństwá mogł gebe ták wyżoć w suchy Piatek / iáko y w Miesopustny czwartek. Záczym gdyby teraz powstał od vmárłych iáki stárożytny Káznodźieiá álbo Spowiednik / y chćiałby sie przypátrzyć teráźnieyſzym Chrześćiánom / pewnieby go to podkáło co niekiedy podkáło CENSORA RZYMSKIEGO / ktory przyiechawſzy do NOLII MIASTA KAPANSKIEgo / áby sie według powinnośći swoiey Censorowskiey / przypátrzył obyczáiom miesczan iego / niezástał nikogo áni w bronie / áni ná Rynku / dla goraca wielkiego / y w iechawſzy do niektorey gospody / rzekł gospodarzowi. IA IESTEM CENSOR RZYMSKI / przetoż podź mi po te dobre ludźie ktorzy tu w tym mieśćie mieſzkáią / áby sie do mnie ześli. Co on vsłyſzawſzy bieżał z kwápliwośćią miedzy

Zbyteczne suchoty teráźnieyſze.

Mądry pośtempek mieszczánina Noláńskieg z Censorem Rzymskię.

groby ludzi vmárłych/ y pocżął woláć głosem wielkim. EHEY DOBRZY LVDZIE PODZćie corychley wßyscy do Censorá z Rzymu przysłánego/ ktory was kazał przyzwáć do śiebie. A troche postawßy wrocił sie do Censorá y rzekł do niego/ Wołáiąc głosem wielkim/ NA DOBRE MęZE NIEMOGLEM SIE ICH żadnym sposobem dowołáć. A postány drugi y trzeći raz/ támże pobieżał y wołał. EHEY DOBRZY MęZOWIE PODZCIE CO RYchley do Censorá Rzymskiego/ ktory was cżeka. A gdy sie wroćiwßy powiedźiał mu/ że sie ich żadnym sposobem nie może dowołáć/ RZEKŁ DO NIEGO CENSOR/ doprowadź że mnie do nich/ á cży wżdy ia sam rychley sie ich dowołam. A gdy go on gospodarz iego záprowádźił miedzy mogiły ludźi vmárłych/ pocżął sie PAN CENSOR GNIEWAC y furyowáć ná gospodarzá swego/ mowiąc z fukiem do niego. A coż to zá ßyderstwo? Ja ćiebie posłał wołáć żywych/ átyś wołał vmárłych/ náwet y mnieś sámego miedzy nie záprowádźił/ godźieneś zá to nie tylko strofowánia/ ále y karánia. Ktoremu odpowiádáiąc gospodarz rzekł. Záprawdę nie przystoi ták madremu Censorowi Rzymskiemu/ gniewáć sie ná

tego/

tego / ktory we wszystkim dobrze dogodził własnemu roskazániu iego / wspomni sobie że te były słowá roskazánia twego. IA IESTEM CENsor Rzymski / podźże do mnie zwołay dobrych mężow tu w tym mieście mieszkáiącym. A iż ia wiem że tu we wszystkim mieście niemász żadnego dobrego miedzy żywemi / tedym muśiał tám bieżeć gdźiem sie spodźiewał ználeść ludźi dobrych / o ktorych słycháliśmy że cnotliwie żyli ná świecie. A iż ták iest / á nieinaczey doznasz tego sam / przy Executiey vrzędu swoiego. Záczym Pan Censor muśiał przestáć grozby y zániecháć gniewu swego. A słyszyciesz ten mądry postepek y godną pámięći rozmowę gospodarzá tego z Censorem Rzymskiem : Toćby właśnie podkáło one stárożytne spowiedniki y Káznodźieie / ktorych Kośćioł święty Rzymski postánowił Censorámi obyczáiow ludzkich / y sámi poświadczyć muśićie. Proszę pilno obierz sie z was ktory ná mieysce onego Noláńskiego gospodarzá / szukáć ták dobrych ludźi / iáko byli zá czásu Apostolow świętych / w pierwszem wieku Kośćiołá Chrystusowego / szukay kto proszę tákich ktorzyby máiętnośći swoie przedawáli / á do nog nástępcow Apostolskich pieniądze zá nie wźięte wiernie kládli / á sámi z

Wielka rożność przeszłych Chrześćian od teráźnieyszych

kąk ich w społeczności mieszkáiąc pátrzyli / ZNAYDZIESZ, rychleybyś tákich tyśiąc z-nálazł / ktorzyby y sámym Apostołom z gárłá gdyby byli żywemi wydárli / y teraz nie z fol-gowáliby ich ołtarzom y grobom / by do tego przyść mogli / á niżli żebyś miał iednego zná-leść / ktoryby miał álbo Kośćiołowi / álbo szpitalowi oddáć iáko znáczną cząstkę máietno-śći swoich. Szukay proszę kto tákowego / kto-ryby trwał vstáwicznie ná modlitwách / y ła-mániu naświętszego Chlebá / ktory z niebá zstą-pił. ZNAYDZIESZ y owszem máło szuká-iąc / ználazłbyś nie máło tákich / ktorzy paćie-rzá nie vmieią / álbo go rzadko mowią / á o spowiedźi y naświętszym Sákrámenćie / áni pomyśláią. Szukay kto onych napotężniey-szych ánimuszow do męczeństwá / ták w mę-skim / iáko y w niewieśćiem stanie pałáiących. A coż znaydźiesz? Znaydźiesz wszystkich do ro-skoszy skłonnych / do zbytkow ochotnych / do pie-szczoty gotowych. Znaydźiesz męczenniki ále Szátáńskie / ktorzy przy kuflu y kárćiech oká-leczeni / ktorzy ná złodźieystwie v pręgi káto-wáni / y vrznieniem vchá álbo nosá nie vczći-wie są náznáczeni. Poniewaz tedy ták są złe y rozpustne czásy / trudno miałem sie tego spodźie-

wáć /

wáć / ábym mogł kogo zwabić ná prosty chleb popiołem álbo solą posypány / záczym muśiałem sie rzućić / do tey násmácznieyszey sztuczki chlebá / ktorą záleca námędrszy mędrzec Zydowski / mowiąc: LEPSZA IEST SZTVCZká chlebá z weselem / á niżli dom pełen Ofiar z swarem. Ktore słowá gdym sobie pilno vważał / doszedłem tego / iż cokolwiek dobrego było / iest y będźie od początku świátá / áż do skończenia iego / nie może bydź przyrownáne do nadoskonálszey dobroći tego kęsá chlebá / w ktorym mamy obecznego dawcę dobr wszeլákich Bogá wćielonego / czego sie możećie łácno domyślić z tego pierwszego słowká LEPSZA. Abowiem to słoweczko przenośi tę sztuczkę chlebá nád wszystkie insze rzeczy / o ktorych sam stworzyćiel mowi: Iż były NIE TYLKO DObre / ále bárzo dobre / DOBRYC BYŁ RAY, ktory był wszystkich rozkoszy naprzednieysza spiżárnia / ále iednák wszystkie iego owoce y z sámym drzewem żywotá / y wszystkie rzeki z nawdźięcznieyszym zdroiem / z mieyscá roskoszy wypływáiącym / niszczeć muszą przed tym kęsem chlebá. Abowiem támte służyły ciáłu skáżitelnemu / y żywotowi źiemskiemu. A tá sztuczká chlebá służy duszy nieśmiertelney / do żywotá

Prouer: 17.

Lepsza.

Ráyskie owoce.

Niebieskie. Dobreć były one potráwy / ktore byłá nágotowáłá Izáákowi żoná iego Rebeká / z ktorymi wypráwiłá syná swego po błogosłá- wieństwo oycowskie / przed tym nim przyszedł z polá z zwierzyną syn ie° stárszy Ezau. Ale y tá- te nic nie są bez tey sztuczki chlebá. A tá sámá bez támtych wszystkich / iest nád támte wszystkie lep- szá. Bo támte domieśćiły błogosłáwieństwá docześnego od oycá śmiertelnego / á tá sztuczká chlebá domieszcza wiecznego Błogosłáwieństwá od Oycá nieśmiertelnego. Dobreć były gumná Egipskie / ktorych był náprzątał Jozeph przez siedm lat żyznośći / y dobra byłá oná pszenicá / ktorą kazał nápełnić wszytkie wory bráciey swo- iey. Ale choćiay by wszystkie gumná Egipskie by- ły pomełte / y ná chleby popieczone / przedśie nád wszystkie lepsza iest tá sztuczká chlebá. Abowiē wszystkie gumná Egipskie / ták były niedostátecz- ne ná on wielki głod tylko siedmi lat / że iuż y sá- me Egipcyany śćiskał głod. A tá zás sztuczká chlebá iest ták dostáteczna / iż wszystkie ludzie Chrześćiáńskie / żywi iuż przez lat 1619. y ży- wić będźie áż do skończenia świátá / á przedśie iest záwsze cáła y zupełna / y nigdy nie vszczerbio- na y w iedney odrobince swoiey. Dobryć był on báránek Wielkonocny Zydowski / ktorego Pan Bog y z głową / y z nogámi / y ze wszystkiem

Potráwy Izáákowi ná gotowáne. Genesis 27.

Gumná Egipskie. Genesis 41.

Báránek wielkonocny.

wnetrznośćiámi / nie tylko ieść / ále iáko nała-komiey zrzeć / y nachćiwiey chłanać kazał. Ale y nád tám tego ten kes chlebá lepszy / bo ma w sobie istotnego y cáłego Báránká bez zmázy IEZVSA CHRYSTVSA ogniem Duchá świetego cudownie vpieczonego / y nasmácznieyszemi przysmákámi przyprawionego / ktory sie czałkiem dostáie / nie tylko iedney fámiliey / álbo iednemu domowi / ále dostáie sie kożdemu czałkiem / ták namnieyszemu iáko y nawietszemu / ták nabogátszemu iáko y nauboższemu. Dobrać byłá y oná státia / ktora modra y piekna Abigáil przywiozłá Dawidowi / ále przedsie tá sztuczká chlebá smácznieysza iest / y nád ono dwoie naczynie winá / y nád one pieć miar białey maki / y nád one sto wiazanek rozynkow / y nád one dwieśćie wiazanek Fig / ábowiē modra Abigáil vbłagáłá rozgniewánego Dawidá ná pomste docześno bieżacego. A tá záś sztuczká chlebá ma w sobie tego KTORY IEST istnotnym vbłagániem / Bogá Pomsty / ktory zábiwszy ćiáło śmiercia doczesna może dusze postáć do ogniá wiekuistego. Dobrec były potráwy y przysmáki stołu Sálomonoweḡ / ktorȳ sie dziwowáłá zacna krolowa Sábá / ále nád wszytkie obiády y wieczerze iego / y wszystkich Krolow wszystkie° świátá / lepsza iest sztuczká chlebá

Exodi 12.

podárki Abigáil.

1. Reg. 25.

Potráwy Sálomonowe.

3. Reg. 10.

o czym

o czym on sam dáie to poważne świádectwo/ mowiąc: LEPSZA IEST SZTVCZKA chlebá z weselem/ niż pełen dom ofiar z kłopotem. Ale y więtszy nád Sálomoná Zbáwiciel nász IEZVS CHRYSTVS, chcąc nam zálećić ten kęs chlebá/ ták go nam cukruie/ iż go
Manna
przenośi nád one narozkośnieysza Mánne/ gdy
Ioannis 6.
mowi: NIE TAK IAKO OYCOWIE WAśi pożywáli mánny y pomárli. Ale kto pożywa tego chlebá będźie żył ná wieki. A nád żywot wieczny coż może bydź smácznieyszego? Nic z żadney miáry. Tedyć y nád tę sztuczkę chlebá/ ktora domiesza człowieká do onych niewysłowionych poćiech/ ktorych oko nie widźiáło/ vcho nie słyszáło y serce ogárnąć nie może/ co Bog nágotował wiernym swoim/ w żywoćie wiecznym/ y nigdy nie vstawáiącym/ czego wielkiem y bárzo potężnym dowodem iest to máluchne ále poważne słoweczko. IEST, ktore to pokázuie iż insze roskoszy doczesne iesli są/ tedy ták są/ iákoby ich nie było/ ále narozkosnieyszy smák tey sztuczki chlebá/ ták iest istotny iż to słowecz-
IEST.
ko IEST iemu tylko samemu po Pánu Bogu ná słuśniey od Mądrośći Boskiey iest przypisane. Abowiem nie mász inszych pokármow/ ktore skoro przyidą do vżywánia/ záraz im ginie i-

stność

ſtnośći ich y obráca ſie w náturę pożywáiącego. Ale ten pokarm Niebieski / ten chleb Anyelski záwſze ieſt / y nigdy ſtrawiony bydź nie może. Abowiem nie ieſt to chleb proſty / ále w prawdziwego y wiecznego Chryſtuſá rzetelnie y ſkutecznie przeiſtoczony / mocą wſzechmocnych ſłow iego / ktore mowił wźiąwſzy chleb w naświętſze ręce ſwoie / TO IEST CIALO MOIE. Ktorym słowom ktoby wierzyć niechćiał / ten by vwłaczał wſzechmocnośći słowá Przedwiecznego / ktorym wſzyſtkie rzeczy ſą z niſczego ſtworzone. Abowiem ieſli SLOWO IOZVEGO, SLONCE W NIEPOHAMOWANYM biegu ſwoim zátrzymáło mocą od Bogá ná czás vżyczoną. Ieſli słowo Heliaſzowe ogień z Niebá ná ſwoię offiárę mocą też pożyczáną zwabiło / á coſz mamy trzymáć / o wſzechmocnośći ſámego słowá Przedwiecznego / ktory słowem ſwoiem vczyniwſzy rzetelne przeiſtoczenie chlebá / w ćiáło y winá w krew ſwoię / dał też moc zwolennikom ſwoim / áby toſz przeiſtoczenie mocą iego y włáſnemi słowy iego czynili / mowiąc do nich: TO CZYNCIE NA PAMIATKE moię / czemu ábyś dał pewnieyſzą wiárę pytam ćiebie ſámego / ieſli wierzyſz iż Apoſtołowie Páńſcy wźiąwſzy roſkazánie Páńſkie / áby chrzćili

Wſzechmocne ieſt słowo Boże.

Słowá ludzkie wielkie cudá czyniły

Pan Chryſtus vżyczył mocy ſwey Kápłanom Corint: 11.

wßystkie narody W YMIę OYCA Y SYNA Y DVCHA SWIęTEGO, iż prawdziwy Chrzest odpráwiáli ná omyćie wßystkich grzechow / y dostąpienie láski Bożey / co iesli mowisz WIERZE, więc ćie iescze pytam o to iesli temu wierzysz / iż tenże Chrzest świety słowy Chrystusowemi postánowiony do tego czásu czyni skutek swoy / z mocy słow iego naświetszych y czynić będzie áż doskończenia świátá: Co iesli mowisz nie wierzę / Toś y ty sam nie chrzcony / y iesteś synym gniewu Bożego y nie wolnikiem potępienia wiecznego. Bo kto nie vwierzy y nie ochrzći sie / ten zbáwion nie będzie / záczym iuż ßkodá dáley z tobą co mowić o táiemnicách wiáry świętey poniewaz nie iesteś Chrześciáninem. Ale iesli iesteś wiernym y wierzysz że Chrzest świety spráwuie skutek swoy mocą słow Páná Chrystusowych / Apostolom y ich nástępcom zleconych. á czemusz tedy nie masz wierzyć / iż Apostolowie y nástępcy ich wzięli moc wßechmocnym roskazániem Chrystusowym / áby to czynili ná pámiątkę iego / co on raz vczynil przy ostáteczney wieczerzy dla zbáwienia náßego. Izali może wywietrzeć y wyniszczona bydź moc słowá Bożego / o ktorym mowi Dawid / SLOWO PANSKIE

Chrzest S. trwa do skończenia świátá mocą słowá Páná Chrystusowego.

Psalmo 118

trwa

trwa na wieki. A czemuż więtßą moc y trwáłość przypisuieß iednym słowom Páńskim / á niżli drugim / ponieważ ieden iest Chrystus nierozdźielny y nieodmienny / ktory tego chce áby Sákrámentá od niego postánowione / były záwße pełne łáski iego / ná pożytek zbáwienia tych ludźi / ktorych on vmiłował wieczną miłośćią / y chce ie przysposobić / do zbáwienia ná wieki trwáiącego? A ten skutek wieczny y nigdy nie vstawáiący przenaświętßego Sákrámentu Ciáłá y Krwie Syná Bożego / nie tylko vkázuie zacny Prorok Dániel / ktory názywa go WIECZNA Y NIGDY NIE VSTAwáiąca ofiárą / ále y sam Prorok nád Prorokámi IEZVS CHRYSTVS, toż vkázuie / mowiąc do Zwolennikow swoich / BIERZCIE Y PIYCIE TO IEST KREW MOIA nowego y WIECZNEGO TESTAMENTV. A iákoż proßę mogłáby bydź tá Krew nádrożßa wiecznego Testámentu / y iákoby miáłá bydź vczyniona NA PAMIATKę WIECZNA, iesliby te słowá nie miáły w sobie zámknioney potężnośći / przedwiecznego y ná wieki trwáiącego słowá. Iesliż w rzeczách skáżitelnych y skáżitelnemu pożywieniu ludzkiemu / y bydlęcemu żywotowi służących / iest nie vstawáiąca pote-

Krew Páńska iest wiecznego testámentu.

ca potężność y trwałość wßechmocnych słow Bożych / dáleko więcey to maß rozumieć o rzeczách należących do rozmnożenia Wieczney Chwały Bożey / y ná pośilenie dußnieśmiertelnych. Raz Wßechmocny głos Stworzyćielá świátá zábrzmiał nád niemą y bezrozumną ziemią. Niechay wypuśći z śiebie ziemiá trawę zieloną / dáiącą naśienie podług rodzáiu swoiego / y drzewá owoc dáiące y naśienie máiące. Y ostáło śie ták nie tylko ná ten czás / ále śie to dźieie áż do tego czásu ták skutecznie / y ták potężnie / że choćiay ziemiá będźie rußona z własnego mieyscá swoiego / choćiay będźie vmießána y vdeptána / y ná cegłę vformowána / y wiátrem wysußona / y gwałtownym ogniem wypalona / y w gorącey natury wapno osádzona / y w mur wysoki włożona / iednák y tám nie zápomni ziemiá przykázánia Páńskiego / ábowiem y ná twárdych murách / y ná wysokich ściánách / rośćie trawá / rosty y niemále drzewá / vkázuiąc skuteczność Wßechmocnego roskazánia Bożego. A ponieważ oko twoie ćielesne / widźi iáśnie Wßechmocność słowá Bożego w tey rzeczy widomey. Czemuß by miáło być ták ćiemne oko twoie dußne / żeby niechćiáło iey vpátrowáć w rzeczách zacnieyßych duchownych

Ziemiá záchowywa przykázánie Boże.

Czemu ná murách rośćie trawá y rozmáite drzewá.

chownych / á zwłaszcza iż sáme widome rzeczy práwie zá rękę wziąwszy / duszę twoię prowádzą do rzeczy niewidomych / ábyś z widomego y rzetelnego / iedney rzeczy w drugą przeistoczenia mogł zrozumieć / to zbáwienne chlebá y winá w prawdziwe ciáło y w prawdziwą krew przeistoczenie. A zá nie widzisz ná oko iż NATVRA ISTOTNIE ODMIANY CZYNI? Wżdyć niemász winá w ziemi / á przecie mácicá winna mocą przyrodzenia swoiego obráca wilgotność ziemską w wino. Y pczoły sok ziół gorzkich obrácáią w nasłodszą pátokę miodową. Y żołądek obráca potráwy w siłę y krew y pomnożenie ciáłá. Y kokosz cieplem przyrodzonym iáie przemienia w kurczę.

Natură odmiáne czyni

Ale y náuká Alchymicka / áza nie przemienia rzeczy? Owszem dokázuie tego / że bedą tymi / do ktorych żadnego podobieństwá przed tym nie miáły.

Alchymia odmienia rzeczy.

Toż obaczyć możesz y w spráwach laski / ktora wielkie odmiány czyniłá w wielu rzeczách. LASKA vczyniłá zá roskazániem Bożym ZROZGI WEZA / przed ktorym Moyżesz vciekał / y znowu táż LASKA Z WEZA ROZGę vczyniłá / ktorą tenże Moyżesz wielkie cudá czynił przed Pháráonem y wszystkiem dworem iego. La-

Láská odmienia rzeczy.

Exodi 4.

Exodi 7.

ská vczyniłá Z WODY KREW w rzekách Egipskich/ Łaská vczyniłá Z PROCHV ÆGIPSKIEGO MSZYCE, ktorym ſie niemogli ſprzećiwić wßyſcy Czárnoxiężnicy Królá Pháráoná mowiąc. PALEC BOZY IEST TV. A iákoż nie mamy tego rozumieć o wßechmocnym roſkazániu Páńſkiem / ktorym roſkázuie Apoſtolom ſwoim y naſtempcom ich. TO CZYNCIE NA PAMIATKE MOIE? A coß máią czynić? To co czynił ſam Chryſtus/ ktory chleb przemienił w własne ćiáło ſwoie/ ktore iż ieſt w tey máluchney ßtuczce chlebá w oney wßyſtkiey wielkośći / w ktorey było ná Krzyżu przybite/ y w ktorey y teraz śiedźi ná práwicy Máieſtatu ná wyſokośći ſam to opowieda Zbáwiciel náß/ ktory mowi / CHLEB ktory ia dam ćiáło moie ieſt zá żywot świátá.

Sztuczke.

Ale rzeczeß podobno? A czemuß to proßę w ták máluchney ßtucczę ták wielkie rzeczy zámknął Pan Bog? A ia tobie odpowiedam iż dla tego że BARZO MALA GEBA V CZLOWIEKA. Wielkiemi chlebámi karmi wielki Pan one wielkie domowniki ſwoie/ ktorzy pokármu niewidomego pożywáią iáko o tym ieden z śiedmi Duchow przed Bogiem ſtoiących/ ták mowi do onych świętych Tobiaßow ZDALO SIE WAM IAKOBYM IADL Y PIL. Ale ia

Dosyć mátey ſtuczki ná máłą gebe ludzką.

pokár

pokármu niewidomeg vżywam. A ten pokarm nie inszy iest iedno sam Bog niewidomy / ktorym żyia Anyołowie święci y wszyscy wybráni Boży. Ale iż geby násze sa máłe y ćiásne gárłá násze / y słábe żoładki násze / dla tegoż nam dogadzáiac / po máłym kostu vdáie świetemi rekámi swoiemi błogosłáwiac / y vłámuiac tego chlebá Niebieskiego. Jescze y to nam dowodnie ta máluchna sztuczka pokázuie / iż NIETYLKO WONYM CAŁYM CHLEBIE, ktory był wziął w Naświetsze rece swoie / było prawdziwe y zupełne ciáło iego / ALE Y W ONYCH vłomkách / ktore podawał Zwolennikom swoiem / było też cáłe y zupełne Ciáło iego / ábyś y ty nic nie watpił iż w namnieyszey odrobinie Sákrámentu Naświetszego ták wielkiego masz Chrystusá / iáko y w nawietszey hostiey. Abowiem Wszechmocność Boza / iáko nie może bydź przyczyniona wielkośćia máteryey / ták też máłośćia iey nie może bydź vmnieyszona / y owszem znácznieysza iest w skoczney pchle / niż w leniwem żołwiu / y wydátnieysze iest w prácowitey mrowce / niżli w gnuśnym y leniwym człowieku. A przetoż IAKO NIE MIAŁ WIęCEY SYTOSCI ten ktory wiecey názbierał Mánny / nád tego ktory

Y w namnieyszey odrobince Sákrámentu iest cáły Pan Chrystus.

iey náz-

iey názbierał miarkę od Bogá naznáczoną / ták też nie więtszego Chrystusá przyimuie Kápłan/ gdy pożywa wielkiey hostyey / ále własnie tylkiego / iáko y ten ktory go przyimuie w máley hostyey / álbo y w namnieyszym vłomku iey. Bo iesliż z stłuczonego zwierćiádła wszystkie odrobiny representuią osobę ludzką / coż rozumiesz o tym naślicznieyszym y bez wszelákiey zmázy zwierćiedle / Jezusie Chrystusie / w tym Naświętszym Sákrámenćie obecznie będącym. Pokráy Dyáment byś chćiał ná sztuczki namnieysze / izali przestáną bydź sztuczkámi Dyámentowemi / izali nie będą w sobie mieć ozdoby y mocy Dyámentowey? Potłucz krzemień ná káwałki by namnieysze / áza to im odeymiesz żeby w kożdey odrobince nie miáło bydź iskier/ ná rozniecenie ogniá tylkiego / iáko y z nawiętszego krzemieniá. A coż masz rozumieć o nadroższym Dyámenćie y krzemieniu Niebieskiem Przedwiecznym Synu Bożym / ktorego sam Bog Oćiec przyrownał do Dyámentu y krzemieniá / mowiąc: IAKO DYAMENT Y krzemień dałem oblicze twoie.

Pan Chrystus podobny Dyámentowi y krzemieniowi.

Ezech: 3.

Ale iescze tę máluchną sztuczkę chlebá zowie Mądrość Boska SVCHA, w czym zámknęłá tę wielką táiemnicę / ZE POD IED-

Sucha.

NAOSO

NA OSOBA CHLEBA SVCHEGO, iest wßystká zupełnosć nadrozßey Krwie Páńskiey / czego mamy bárzo wiele przykłádow w pismie świetym / iż Wßechmocnosć Boża z wielu rzeczy suchych dobywáłá bárzo wiele nie spodziewáney wilgotnośći. Sucha byłá oná krzemienista opoká / y ráczey pełnieyßa ogniá / pod ktorą Synowie Izráelscy vtrapieni byli wielkim prágnieniem / sucha byłá / y żadney wilgotnośći w sobie nie máiąca / poki rozgą od Moyżeßá nie byłá vderzona. Ale gdy ono sczęśliwe vderzenie zá roskazániem Bożym przystąpiło / záraz z niey nie strumieniámi / ále rzekámi słodkie wody wypłynęły. Aza nie sucha byłá Rozgá Aaronowá poki nie byłá do Páńskiego przybytku wnieśiona / y owßem ták sucha iáko y drugich Xiążąt ludu Izráelskiego. Ale skoro do świątnice Páńskiey byłá wnieśiona ták wilgotnośćią byłá nápełniona / iż y kwiatki wdzięczne / y owoc przyiemny przyniosłá / sucha byłá wełná Gedeonowá ná boisku położona / ále gdy ná nię rosá Niebieska spádłá / tákiey sie wilgotnośći nábráłá / iż z niey Gedeon pełen kuß wody wyćiśnął. Tákći y tá ßtuczká chlebá zda sie bydź sucha / ále tylko Heretykom / ktorzy tylko po wierzchu pátrzą / y pozwierzchowney o-

Pod osobą chlebá iest krew Páná Chrystusowá.

Sucha rozgá zákwitnełá w przybytku Páńskim.

Sucha wełne pokropił pan Bog.

pod iedna osoba przyymuia y sámi Káplani gdy nie offiáruia.

sobie mácáiac liżą opokę/ y ssą piersi suche/mnie máiąc żeby miáło bydź suche ciáło Chrystusowe/ y krwie w sobie niemáiace/ záczym pełna gębą wołáiąc NAPIERAIA SIE KIELIC HA sámym tylko Káplanom offiáruiacy poleconego/ y do vżywánia tylko gdy sámi offiáruią vżyczonego/ gdyż y sámi Kielichá nie vżywáią kiedy sámi nie offiáruią/ ále w chorobie tylko pod iedną osobą przyimuią. Náwet y ná ten czás/ gdy przyidźie rospámiętywánie wieczerzey Páńskiey/ y gdy wszyscy ludźie z przykazánia Kościelnego przystępuią do Naświętszego Sákrámentu w Wielki Czwartek/ tedy KAPLANI Z RAK PRZELOZONEGO SWEGO PRZIYMVIA TEZ SAKRAMENT POD iedną osobą. Sucha tedy to sztuczká chlebá/ ále tylko Heretykom/ ktorzy szpocząc słowá Chrystusowe/ chcą z nich wysuszyć własną wilgotność ich opácznym wykłádem swoim/ ták przećiwko rozumowi mowiąc Hoc est Corpus meum. TO ZNACZY CIALO MOIE. Czás Páná Bogá. A gdźieś rozum podźieli? A gdźieś podźieli miłość wieczney nieśmiertelnośći? A gdźieś sie zdobyli ná ták srogie okrućieństwo sámi przećiwko sobie? A iákoś sie z tego wykłádu swego máią spodźiewáć żywo-

tá wie-

tá wiecznego: Abowiem ieżeli nie pożywáią prawdźiwego ciáłá Chrystusowego / y nie piią istotney krwie iego/ tedyć żadnym sposobem nie mogą sobie obiecowáć istotnego błogosłáwieństwá Niebieskiego / ponieważ sam Pan Chrystus powieda. IESLI NIE BĘDZIECIE POZYWAC ciáłá moiego / y nie będźiećie pić krwie moiey / nie będźiećie mieć żywotá w sobie. Jesli tedy Figurę y znák iedzą / tedy tylko też Figurę / y znák żywotá mieć będą / według oney stárey przypowieśći / Res vis, res porta, pro verbis verba reporta. Y nie mogą o krzywdę nárzekáć / gdy im tylko málowáne krolestwo niebieskie vkażą / bo sámi tákiego sie nápieráli / y tákie sobie swą włásną expositią obiecowáli. W czym zaprawdę godni są wielkiego pożáłowánia / y godźiło by sie nád niemi więcey płákáć / niż nád vmárłemi / ábowiem PŁACZ NAD VMARLYM TRWA PRZEZ SIEDM DNI, A płácz nád głupim trwa przez wszystkie dni żywotá iego / bo znośnieysza to / że vmárłemu vstáłá świátłość doczesna / niżli to że głupiemu vstał rozum. Bo coż to zá rozum / ktory ták wykłáda. Hoc est corpus meum. To znáczy ćiáło moie. Záprawdę gdyby dźiecko przyszedszy z szkoły / táką łáćinę przed ktorym z nich mowiło.

Heretycy godni są pożáłowánia.

HOC EST CORPVS MEVM To znáczy ciáło moie/ záraźby dostáło y studentowi y Bákálárzowi. A przetoż iáko sie to ináczey nie może exponowáć Hic est Panis qui de cœlo descendit. iedno ták TEN IEST CHLEB KTORY Z NIEBA ZSTAPIL, y iáko nie może sie to ináczey wykłádáć/ Ego sum Panis viuus, iedno ia iestem chleb żywy/ ták y te słowá Páńskie/ Hoc est Corpus meum, nie mogą sie ináczey wykłádáć/ Jedno TO IEST CIAŁO MOIE. Co iesliby chcieli sie vpornie opowiedźieć przy tey Expositiey ták bárzo suchey/ y żadney wilgotnośći zbáwienney w sobie nie máiącey/ tedy ie mogą w tym przekonáć y pohánbić niewierni Zydowie/ ktorzy suchey sztuczki chlebá/ nie raz probowáli iesli iest co wewnątrz wilgotnośći/ y dla tegoż do stawszy go nie raz/ kłoli nożámi y włoczniámi/ á Pan Bog dźiwny y dźiwne cudá czyniący/ dla pozyskánia ich do wiáry/ y ná vtwierdzenie wiernych swoich wypuszczał/ z tey SVCHEY SZTVCZKI ták wiele krwie naświętszey/ iż wielkie wiádrá nápełnione były/ y wielkie cudá w vleczeniu rozmáitych chorob były czynione. Ale y złym y suchem Chrześćiánom/ zdą sie bydź sucha tá sztuczká chlebá/ w ktorey żadnego smáku doieść sie nie mogą/ ále śmierć połykáią y

Heretycy nie vmieią szkolney expositiey.

Zydowie nie raz doználi że iest siłá krwie pod máluchną osobą chlebá.

káią y ſadu pożywáią. Dobrym záś Chrześciánom / y wiárę zupełną / y doſkonáłą miłość máiącym / choćiay ſię zdá zwierzchu ſucha / ále ieſt pełná tłuſtośći Niebieſkiey y wßeláką ſytośćią duße tuczącey / do czego ich Krol y Prorok z weſelem wykrzykáiąc wzywa O IAKO WIELKA OBFITOSC SLODKOSCI TWOiey Pánie ktorąś ty zákrył boiącym ſię ćiebie. A do teyże nas wabiąc mowi: KOSZTVYCIE y oglądayćie iż ſłodki ieſt Pan / ktorey ſłodkośći ieſli ſię kto chce dogryść w tey ſuchey ßtuczce / potrzebá áby do niey przyſtępował Z WESELEM, ABY W WYKRZYKANIV Y SPOwiedzi rádował ſię vżywáiący zá ſtołem Páńſkim. Bo ponieważ Bog dáie tę ßtuczkę chlebá z weſelem / spráwiwßy z weſelem y doſtátkiem ſynowi ſwemu gody małżeńſkie / y onę wieczerzą wielką / ná ktorą z ochotą záproſił / wielu poſyłáiąc raz y drugi y trzeći ſługi ſwoie. Czemuß nie máią z weſelem vżywáć ludźie Chrześciáńſcy ták wielkich Dobrodźieyſtw Bożych? Słußnie tedy Kośćioł ś. Chrześciáńſki to czyni / iż wßelkie znáki wnętrznego weſela ſwoiego / pokázuie zwierzchownemi znákámi / w śpiewániu y w muzyce rozmáitey / w ozdobách y ochędoſtwách koßto-

Sucha ßtuczká siłá wilgotnośći dáie dobrym Chrześciánom.

Psalm 30

Psalm 33.

Z weſelem.

Pan Bog z weſelem dáie tę ßtuczkę chlebá.

wnych y w tryumphách iáko nawym yślnieyszych / do ktorych kożdy sie ma przyczyniáć według przemożenia swoie°. Do czego nam wszytkim / dał wielką pobudkę sam Zbáwićiel nász Jezus Chrystus / ktory gdy miał Zwolenniki swoie częstowáć / to narostkośnieyszą sztuczką chlebá / kazał szukáć ná to WIECZERNIKA IAKO NAWIęTSZEGO, y iáko napięknieyvsłánego / w ktorym vsiadszy / oświadczył sie z tym przed nimi / iż WIELKIM PRAGNIEniem pożądał tey WIELKIEY NOCY pożywáć z nimi / czego znowu poświadczył po wieczerzy: Abowiem powstawszy / SPIEWAL HYMN WESOLY, dżięki oddáiac Bogu Oycu Niebieskiemu. A coż iest inszego Hymn iedno nie śpiewánie wesołe y miła piosnká? A wiec też nam nie ważyć kosztu dla Sákrámentu Naświetszego? A wiec też nam żálowáć gęby dla śpiewánia wesołych pieśni przed obecznośćią iego? Vchoway tego Boże / ále y owszem powinnismy w głośie rádośći wołáć. NIECHAY WZYWAIA PANA WSZYSTKIE MILOSIERDZIA IEGO, á wszystkie cudá iego / niechay go wyznawáią przed synámi ludzkiemi / IZ ON NAKARMIL DVSZę PROZNA, á duszę łáknocą nákarmił dobrámi. A iákiemiż

Pan Chrystus z weselem częstował Zwolenniki swoie.

Hymn znáczy wesołe śpiewánie.

Psalm 106.

dobrámi

dobrámi? Podobno tákiemi iákich vżywáią Krolowie y Xiążetá tego świátá? Nowßem tákiemi/ ktorych vżywáią Anyołowie świeći y wßyscy obywátele Niebiescy. LEPSZA TEDY TA SZTVCZKA CHLEBA Z WESELEM przyięta / niż wßystek świát/ ktory iest domem pielgrzymowánia náßego/ że wßystko zupełnośćią wßystkich rostoßy y przysmákow swoich/ ktore słusznie mogą bydź názwáne DOMEM PELNEM OFFIAR Z SWAREM pomießánych. Abowiem ná świećie wßystko przychodźi z trudnośćiámi/ z protestátiámi/ z Pozwámi/ z Controuersiámi/ z Appellátiámi/ z Przyśiegámi / z Gwałtownemi náiázdámi / z Bánitiámi / á czásem z vtráceniem czći/ y z postradániem łáski Bożey y zbáwienia wiecznego/ y dostáie sie ná offiárę álbo ćiáłu skáżitelnemu / álbo świátu obłudnemu / álbo ßátánowi przeklętemu. A tá zás sucha ßtuczká chlebá przychodźi z weselem serdecznym/ przychodźi z rádośćią Anyelską / przychodźi z narostoßnieyßym ziednoczeniem Bożem. W czym nas vpomina sam Bog wćielony ktory mowi / KTO POZYWA CIALA MOIEGO Y PIIE KREW MOIę we mnie mießka/ á ia w nim. Ioannis 6.

Swiát iest domem pełnym ofiar z swarem.

Bądźcieß

Bądźcież tedy vpewnieni Chrześć. M. iż tá ſztuczká ſucha chlebá / ktorey w Kośćiele świętym Kátholickiem vżywaćie / lepſza ieſt ná ſuchoty wáſze Chrześćiáńſkie / nád one wſzyſtkie Páńſkie wieczerze / ktore ſobie niektorzy ſtroią w pośrzodku Zborow ſwoich / przykrywſzy ſtol obićiem Pogáńſkim / y kobiercámi Tureckiemi / y nákladſzy ná nie grzecznych ſtruczel / y náſtáwiawſzy pelne roſtruchany winá / ofiáruiac to wlaſnemu brzuchowi ſwoiemu / KTORY ZA BOGA MAIA, y pośiláiąc tym ſáme żolądki ćieleſne / ktore będą w krotkim czáśie zepſowáne / y przyczyniáiac ſobie ćieleſney ſytośći / ktora Kroleſtwá Bożego nie ośiągnie / iáko ſam Zbáwićiel náſz dawno to opowiedział / mowiąc: CIALO Y KREW KROLEſtwá Niebieſkiego nie ośiągną / nie żeby ludźie nie mieli bydź w Niebie z ćiálem y ze krwią / ále o tym to dáie znáć Syn Boży / iż tá ćieleſnośc / y krwie nie potrzebney y zbyteczney buynośc / ktora ſie mnoży z proſtego chlebá y winá / ktorego vżywáią obłędni Heretycy ná wieczerzách ſwoich / nie ma nic do Kroleſtwá Niebieſkiego. Abowiem inſze ieſt ZBOZE WYBRANYCH, y inſze ieſt WINO KTORE RODZI PANNY, ktore ieſt

Jáko rozumieć te ſłowá CIALO Y KRew nie ośiągną Kroleſtwá Bożego.

od P. Chrystusá sámego postánowione / y poświecone ná posilenie dusz nieśmiertelnych / y ná rozmnożenie Cnot S. ktore sa potrzebne / y tu ku dostapieniu łáski Bożey ná tym świecie / y ku dostapieniu żywotá wiecznego. Do ktorego mnie y was rácz przysposobić y domieśćić / Pánie Boże Wszechmogacy w Troycy Przenaświetszey wiecznie Kroluiacy.
Rzeczmy wszyscy nabożnym sercem / Amen.



Chlebá

W SOBOTĘ PO BOżym Ciele.

Wszyscy Doktorowie Kośćiołá Páná Chrystusowego / obracáiąc pilnie w rękách swoich / ten chleb zbáwienny w modlitwie Páńskiey położony / zdrowymi go vsty kosztuiąc / y pilnie żuiąc / trzech smákow sie w nim dogryźli / o ktorych nam ták iednostaynymi słowy powiádáią / iż ten chleb ma NAPRZOD SMAK TEGO CHLEBA doczesnego / ktory służy samemu skáżitelnemu ćiáłu nászemu. DRVGI SMAK SLOWA BOZEGO, ktorym żyie sámá duszá / poki mieszka w tym skáżitelnem ćiele. TRZECI SMAK CHLEBA NIEBIESKIEGO, z ktorego nie tylko duszá nieśmiertelna / ále y to skáżitelne ćiáło bierze posiłek y przysposobienie do Błogosłáwioney nieśmiertelnośći / y do ośiągnienia żywotá nigdy nieskończonego / gdyż mocą tego chlebá / ktory z Niebá zstąpił / y to SKAZITELNE PRZIY-

Troiáki smák chlebá w paćierzu położonego.

mie nie-

mie nieſkáżitelność/ y to śmiertelne doſtąpi nieśmiertelności. Tychći wſzyſtkich trzech ſmákow dotknął y ſam nadoſkonálſzy Miſtrz Zbáwienia náſzego IEZVS CHRYSTVS, w oney przypowieśći człowieká proſzącego przyiaćielá ſwego / áby mu pożyczył TROYGA chlebá / dáiąc znáć iż wierni iego nie iednym tylko chlebem docześnym żyć máią / iáko żyią ludźie Pogáńſcy / y wſzyſcy ludźie zá ſámym ćiáłem idący / ále oni powinni żyć y DRVGIM CHLEBEM SLOW świętych/ ktore pochodzą z vſt Bożych / y powinni do tego żyć cudownym chlebem Przenaświętſzego Sákrámentu / ktory z chlebá docześnego / oſtáie ſie chlebem Anyelſkim / Wſzechmocnośćią ſłow ſámego Słowá przedwiecznego. A tych wſzyſtkich trzech ſmákow / choćiay po koſztu trzebáby nam ſkoſztowáć / ábyſmy ie ſobie záſmákowáć mogli.

Ciáło ſkáżitelne pierwey przymuſza do chlebá docześnego.

A Naprzod muśiemy ſie iąć tego to chlebá docześnego/ y ſámemu ćiáłu ſłużącego/ gdyż wſzyſcy Philozophowie powiedáią to zgodnie/ IZ NIC NIE MOZE BYDZ NA VMYśle/ czegoby pierwey nie było w iákimkolwiek ćieleſnym zmyśle. Czego też potwierdza y on wielki Philozoph w Niebie wyćwiczony/ kto-

ry mowi: NIE PIERWEY TO CO IEST DV-
chownego / ále pierwey to co ieſt ćieleſnego.
Naprzod tedy z ſtrony tego chlebá doczesnego
to nam wiedźieć potrzebá / iż nie bez przyczyny
Stworzyćiel wſzyſtkich rzeczy / tylko o chleb
kazał prosić ludźiom Bogá Oycá ſwego Nie-
bieſkiego / ábowiem on wie / iż człowiek ſá-
mym chlebem bez wſzelákich zbytkow może być
wyżywiony / gdyż POCZATEK ZYWOTA
ludzkiego chleb y wodá / do czego gdyby z po-
czatku rodźice dźiatki ſwoie przyuczáli / wielka-
by im pomoc dáli do ſkromnoćci / ktora do zá-
chowánia zdrowia ludzkiego ieſt ſpoſobniey-
ſza / nád wſzyſtkie roſkoſzy y zbytki tego świá-
tá / czego ſa doſyć iáwnemi świádkámi / oni
święći puſtelnicy / ktorzy ná chlebie y wodźie /
nie tylko po ſtu lat żyli / ále ſto lat dźieśiatkiem
y drugiem przechodzac / ták byli puſcza ſtár-
czámi zágeśćili / że łácżniey było ználeść pieć-
dźieśiat ſtárych miedzy puſtelnikámi / niż pieć
miedzy roſkośnikámi. A z ktoreyże to przyczy-
ny? Z tey ktora powieda Madrzec Zydowſki /
ták mowiac do kożdego / NIE BADZ CHCI-
WY NA KOZDYCH GODACH, á nie pory-
way ſie do kożdego pokármu. Abowiem z wie-
lu pokármow przychodźi niemoc / á chćiwość
przybliży

Marginalia: Dla czego o ſámy chleb prosić kazał Pan Chryſtus. Eccl: 20. — Człowiek może być żyw o chlebie y o wodźie.

przybliży śie áż do cholery. DLA OBZARSTWA WIELE ICH ZGINęLO, ále ktory mierny iest w iedzeniu przyczyni sobie żywotá. Ale iżeśmy ták gęby násze roztákomili/ y brzuchy násze ták rozetkáli/ że ná chlebie y wodźie przestáć niechcemy/ tedy przedśię insze potráwy iedząc/ nie mamy śie do zbytkow vnośić zá ich przysmákámi/ ále powinniśmy ná ten smák chlebowy pámietáć/ y vżywáć ich do sámey potrzeby/ miásto chlebá powszedniego/ bo ieśli sámym chlebem Chrystusá poszczącego śmiał kuśić szátan przeklęty/ ktory y przed tym y potym bárzo wiele ludźi pozwodźił sámym chlebem/ á coż mniemasz o tych/ KTORZY BRZVCH ZA BOGA MAIAC stroią ták wielkie zbytki z dobrodźieystw Bożych/ że podczás sámi nie wiedzą co iedzą? Y przychodźi to czásem ná nich/ że gdy własnych potraw swoich skosztuią/ álbo śie niemi záraz zbrzydzą/ y od gęby swoiey odepchną. Albo ieśli śie ich náiedzą/ tedy náturze táki gwałt vczynią/ że ich strzymáć nie mogąc wyrzucą/ á ieśli strzymáią tedy śie im obroći álbo w Febry y gorączki/ álbo w constypacie/ álbo Biegunki/ álbo w Páráliże y puchliny/ y insze ćiężkie nieuleczone choroby. Ten tedy smák pierwszy niechay zostánie w vstách wá-

Eccli 37.

Chlebem Szátan kuśił Páná Chrystusá.

Roskośnicy czásem sámi niewiedzą co iedzą.

ßych z tego chlebá doczesnego/ ábyśćie wiedźie-
li/ że NIE NA TO WAS PAN BOG ſtworzył/ á
byśćie tylko iedli y pili/ ále dla te° wam dáie po-
żywienie doczesne/ ábyśćie go do pośiłku/ y zá-
chowánia żywotá wáße° vżywáli/ wiedząc one
Iob 20. śrogą grożbę rozkośnikō vczynioną/ CHLEB IE-
GO/ w żołądku iego/ obroći śie w żołć żmiiową
wewnątrz/ bogáctwá ktore pożárł zwroći/ á z
brzuchá iego wyćiągnie ie Bog/ głowę gádźi-
ny ſsáć będą/ y zábiie go ięzyk iáſzczurcy.

Jákiego smáku w chlebie słowá Bożeg mamy ßukáć.

Ale y w chlebie słowá Bożego/ ktorym żyie
duszá/ nie mamy ßukáć żadnych wydwornych
y wymyślnych smákow/ ále tylko sámego smá-
ku chlebowego. Abowiem SLOWO BOZE
od Krolewſkiey ſtolice ná źiemię zſtępuiące/ y
do Krolestwá Niebieſkiego przyrownáne/ nie
ieſt przyſpoſobione od Krolewicá Niebieſkiego
do Aptekárzow/ ktorzy pieką biſkokty/ y már-
cypany z migdałow y cukrow/ rozczyniáiąc ie
wodkámi Rożánemi/ álbo inßemi drogiemi y
pachniącemi/ ále przyrownáne ieſt Kroleſt-
wo Niebieſkie do proſtey niewiáſty/ ktora ná-
brawßy proſtego kwáſu/ wmießáłá go we trzy
dzieże mąki/ áżby śie wßyſtko zákwáśiło/ y ná
chleb proſty wygotowáło. A tá niewiáſtá przy-
ſtoynie nam ZNACZY KOSCIOL SWIĘTY
powßechny/ ktory máiąc TRZY DZIEZE tro-

Niewiáſtá kwás w mąke kłádąca znáczy Kośćioł.

iákiego

iákiego wyrozumienia Pismá Swietego / ie- dno literálne / drugie Duchowne / trzecie obyczáie nápráwuiace / w tych wszystkich oná rozczynia mąkę náuk zbáwiennych / nie czym insze / iedno sámym kwásem istotney prawdy / ktora iest BARZO KWASNA LVDZIOM CIELEsnym / y świátowym / iáko to znáć po onym złośliwym Achábie Krolu Zydowskiem / ktory bárzo sie marsczył ná on kwás prawdy / ktorym mu rozczyniał náuki zbáwienne Micheasz Prorok Páński / ná ktorego ták nárzekał przed Jozáphátem Krolem Izráelskim. Został iesscze mąż ieden przez ktorego możemy szukáć Páná / ále IA GO MAM W NIENAWISCI, że mi nic dobrego nie prorokuie / ále wszystko złe / y dla tegoż názbierał był sobie inszych piekárzow / ktorzy go łákotkámi kármiąc / wywiedli go niemi w pole / ná ktorym márnie zginął według Proroctwá Micheaszowego. Tákimci był y on drugi Krol Zydowski bezbożny Joáchym / ktory porzezał y spalił xięgi Hieremiaszá Proroká / z Boskiego roskazánia sobie posłáne. Tákimći był y Bolesław Krol Polski / ktory gniewáiąc sie o prawdę ná Biskupá S. Stánisłáwá / zábił go w Kośćiele przy ołtarzu / y wywleczonegó kazał rozśiekáć / y po polu rozmietáć. Tákich iest y teraz wiele / ktorzy OD PRAWDY vszy swoie odwracáiąc / przykłádáią ie do báiek prożnych.

Trzy dźieży znáczą troiákie wyrozumienie pismá S.

Prawdá iest kwásem do mąki náuk zbáwiennych potrzebnym.

2. Regū 22.

Hier. 26.

Bolesław Krol Polski

Nie trzebá ƒzukáć w chlebie słowá Bożego smákow wydworności świeckiey.

ƒzukáiąc w chlebie słowá Bożego smáku Philozophiey świeckiey/ ƒzukáiąc w nim smáku Krásomostwá Oratorskiego/ ƒzukáiąc w nim smáku pochlebstwá obłudnego/ ktorymi bywáią zwodzeni z drogi spráwiedliwości/ iáko sam Pan mowi do ludu swoiego. LVDZIE MOI KTORZY Cię BŁOGOSŁAWIONYM POwiedáią/ ći cię zwodzą/ y ći rozsypuią śćieżki krokow twoich. O iáko wiele ich poginęło/ ktorzy słucháiąc kłamstwá Lutrowego/ porzućili posty/ y iálmużny/ y wƒzystkie vmartwienia ćielesne/ y dobre spráwy/ ktore sámá istotna prawdá postánowiłá/ y nie tylko słowy/ ále przykłádem swoim zálećiłá. Ale iż są ćiáłu y pożądliwośćiom iego kwáśne/ dla tegoż prętko ie ludzie rospustni porzućili/ á zá obłudną słodkośćią grzechową ochotnie sie puśćili/ nie vważáiąc tego/ że NIE WZYSTKO ZDROWO co smáczno. Bo y trućizná smáczna/ od miodu/ álbo od cukru ktorym iest osłodzona/ ále sie Dyabłu godźi/ bo zdrowie psuie/ y żywot odeymuie/ przetoż y wy nie czekayćie pochlebstwá od przepowiedáczow słowá Bożego/ ále czekayćie stráƒzney groźby y pewney odpowiedźi nieprzyiaćielskiey. ABOWIEM SLOWO BOZE IEST NIEPRZYIACIELEM NASZEM

Nie wƒzystko zdrowo co smáczno.

Słowo Boże iest nieprzyiaćielem náƒzym.

ták

ták wielkim iż śie gwałtem śprzećiwia wßelkim złym chećiom / y vpodobánym zamyśłom náßym / od ktorych nam zábiega z ona wielka SIEKIERA, o ktorey Jan święty powiádał Zydom / że IVSZ DO KORZENIA PRZYśądzona ieśt / zábiega nam y z onym śtráßnym MLOTEM, ktory krußy opoki / zábiega nam y Z ŁVKIEM OD BOGA nápiętym / y z śtrzałámi śmiertelnemi nálożonym / zábiega nam y Z OBOIĘTNYM MIECZEM, áż do rozdźiału duße przenikáiącym / zábiega Z RYDLEM Y Z MOTYKA śmierći doczesney / po ktorey ma nástąpić śtráßny sąd poiedynkowy / zábiega y z onemi śtráßnemi KATAMI PIEKIELNEmi / ktorych wnętrznośći nie znáią miłośierdźia nád tymi ktorzy im będą w drapieżne ręce ich podáni: ábowiem nád nimi brzmi vśtáwicznie on śtráßny głos BOGA POMSTY; iáko śie kto wiele wynośił / y w rozkoßách był / ták wiele mu też przydawayćie boleśći y vtrapienia. Záprawdę ćiężki to y srogi nieprzyiaciel / z ktorym nie trzebá śie nam wádźić / bo nie zdużamy go żadnym śposobem / gdyż ma po śobie ono przedwieczne słowo / ktore było ná początku / y było v Bogá / y było Bogiem nie zwyćiężonym ktore śámo rozkázuie nam ábyśmy śie z tym wiel

Trzebá śie z nieprzyiáćielem zgodźić w drodze.

kim NIEPRZYIACIELEM NASZYM POgodzili, poki iesteśmy ná drodze doczesnego pielgrzymowánia. Ták vczynił iáwny cudzołożnik y okrutny mężoboycá DAWID, ábowiem skoro przyszedł do niego tłumácz słowá Bożego NATAN z oną przypowieścią / w ktorey mu wyrzucił ná oczy wielkie przestępstwo iego / godne gniewu y karánia Bożego / záraz sie pogodził z tym nieprzyiacielem / mowiąc: ZGRZESZYLEM PANV, y dobrego sie záprawdę domyślił / ábowiem przeniosł Pan grzech iego. Dobrego sie domyślił y on okrutny zábiiak niewinnego Nabotá / ktory od tłumáczá słowá Bożego / vsłyszawszy one strászną odpowiedź / że zá ono morderstwo swoie miał zginąć śmiercią okrutną / y być pokármem psom / álbo bestyom y ptakom drapieżnym / záraz sie vniżył y vpokorzył / y vprosił sobie przymierze v Sędziego naspráwiedliwszego / ktorym nam wszystkiem groźi Syn Boży / mowiąc: ZE TEN NIEPRZYIACIEL MA wydáć káżdego przećiwniká swego / w one strászne y bárzo twárde ręce iego / z ktorych żaden sie wydrzeć nie może / ále on sam tylko niemi / wydáie w ręce kátow Piekielnych / ná męki nieskończone / wszystkie przestępce słow

Dawid poiednał sie z nieprzyiacielem swoim.

swoich

swoich. Radze tedy wszystkim roskosnikom tego świátá / áby sie iáko narychley pogodzili z tym nieprzyiacielem swoim / ktory ná nich woła: PILNVYCIE TEGO ABY SERCA WAsze nie były obćiożone obzárstwem y pijánstwem y frásunkámi tego świátá. Rádze áby sie z nim pogodzili wszyscy gniewnicy / iesli chcą vyść strásznego Sądu Bożego / á po nim potępienia wiecznego. Nie bądźcieś tedy chćiwemi ná márne łákotki pochlebnikow / ktorzy słodkiemi słowkámi y obłudnemi błogosłáwieństwy ludzą nieostrożne dusze wásze / ále ráczey prágnąć ćie sie kwásnego chlebá / ostrośćią prawdy rozczynionego / ábowiem táki sposobnieyszy iest do záchowánia zdrowia dusznego y ćielesnego.

Ale y sam pośiłek wieczney nieśmiertelnośći przenaświętszego Sákrámentu / nie bez wielkiey przyczyny w chlebie iest postánowiony / od stánowniczeº wszystkich Sákrámentow Chrystusá Páná nászego / y nie bez wielkiey przyczyny po poświacániu / zostáie w nim smák chlebowy / chociay tám iuż nie mász namnieyszey odrobineczki chlebá / ále tylko sam istotny Chrystus Bog y Człowiek prawdziwy / iedno dla tego / ABY KOZDY Z TEGO SMA-

W chlebie Sákrámentu ś. iáko sie doiádáć smáku chlebowego.

Czemu smák chlebowy zostáie po poświeceniu Sákrámentu chociay tám nie mász chlebá.

ku chlebowego/ vmiał smákowáć sobie prze- dziwne ziednoczenie swoie / z przedwiecznym Synem Bożym / ktory wziąwszy to sobie zá na- wietszą roskosz/ mieszkáć z synámi ludzkiemi/ nie dosyć miał ná tym / że w iedność persony przy- iał naturę ludzką / przez niewysłowioną táie- mnicę wćielenia swego / ále przedwieczna y nie pośćigniona madrośćią swoią/ ználasł táki spo- sob ziednoczenia ze wszystkiemi w obecz / y z ko- żdym zosobná / iż iáko z NIEZLICZONYCH ziarn pomełtych / y w kupę vgniecionych bywa vpieczony ieden chleb/ y IAKO Z WIELV IA- GOD STANOWI SIę IEDNO GRONO, y z wielu gron wyćiska sie iedno wino / ták nie zliczone mnostwo wiernych Chrystusowych / stánowi sie IEDNYM CHLEBEM Y IEDNYM CIALEM CHRYSTVSOWYM, ktory iest gło- wą tych wszystkich / ktorzy iednego chlebá / y iednego kielichá iego vczestnictwo máią. W czym kożdego on sam vpewnia/ mowiąc: KTO POZYWA CIALA MEGO, Y PIIE KREW MOIę, WE MNIE MIESZKA, A IA W NIM. A ktoreż ziednoczenie może być wietsze nád to / gdyby kto mogł w kąsku chlebá / álbo w trunku winá połknąć żywo namilszego przyiaćielá swe- go / áby go miał sam w sobie záwsze żywego y

Cudowne z iednoczenie z P. Chry- stusem przez vżywánie chlebá An- yelskiego.

obecznego

obecznego we wnetrznośćiách swoich/ poty áż by sie sam przemienił ieden w drugie°: Tákież ziednoczenia prágnełá ARTEMISIA Krolowa Káriyska/ niewiástá vczćiwa y szláchetna z małżonkiem swoim MAVZEOLVSEM, ktoreż ták miłowáłá / iż po śmierći iego / nie tylko mu wystáwiłá táki grobowiec / ktory iest poczytány miedzy śiedm cudow wszystkiego świátá / ále spaliwszy go ná proch wedlug zwyczáiu pogrzebow Pogáńskich/ wypiłá wszystek on popioł w trunkách swoich/ prágnac teg / áby tym nowym znákiem miłośći / mogłá meżá swego zmárłego/ w żywym grobie wnetrznośći swoich pochowáć/ y wedlug przemożney śiły natury swoiey sámá w śiebie przemienić. Ktory znak miłośći áczkolwiek iest bárzo wielki y dziwny/ ále przed śie tylko iest znákiem / gdyż tego skutkiem dokázáć nie mogłá/ czego wszystka chećia prágnełá. Ale łáská y miłość nakochánszego przyiaćielá / y Dobrodźieiá nászego IEZVSA CHRYSTVSA, ták iest istotna że sámego śiebie dáie nam w kawałku chlebá / y w trunku winá / ábysmy go połknęli cáłego y żywe°/ dáiąc sie nie w brzydkiem prochu trupá spalonego / ktory bez wielkiey brzydkośći / nie tylko pożywány / ále y wspominány

Dziwny przykład Artemizyey Krolowey Káriyskiey.

Grob mauzeolow / ieden iest z śiedmi cudow świátá.

Wietsza miłość Chrystusá Páná nászego.

minány bydź nie może / gdyż śtrászna śmierć nie tylko mężá żenie / ále y mátce wlasne dzieciątko ták strásznym y brzydkiem vczyni / że od niego stronić y vćiekáć muśi / przetoż áby ludźie Chrześćiáńscy nie stronili od vżywánia zbáwiennego ćiáłá Chrystusowego / y żeby nie mowili z onemi niewiernemi Zydámi I A K O

Ioannis 6. TEN MOZE NAM DAC C I A L O SWOIE DO POZYWANIA, OTO IE VWINAL W OSOBę CHLEBA, ktorego vżywáią / záraz też vżywamy istotnego ćiáłá iego pospolu ze krwią iego nadroższą / y z naświętszą duszą iego / y z Przenaświętszym Bostwē iego. Czego mamy oczywisty dowod z własnych słow ieg ktoremi nam zálecáiąc ten chleb mowi. TEN CHLEB

Ioannis 6. KTORY IA DAM CIALO MOIE iest zá żywot świátá / ktorą obietnicę wypełnić raczył przy ostátniey Wieczerzy / przy ktorey wziąwszy chleb w Naświętsze ręce swoie / Błogosłáwił y łamał y podawał Zwolenikom swoim / mowiąc: BIERZCIE IEDZCIE TO IEST CIALO MOIE, ktore będźie zá was wydáne. Szczęśliwi tedy ktorzy tego chlebá pożywáią / ábowiem ten chleb nie iest ludzki ále Anyelski / y nie iest chleb tego świátá / ále chleb Niebieski / o czym sam Zbáwićiel nász / ták mowi: TEN

CHLEB

IEST CHLEB KTORY Z NIEBA ZSTAPIL, ktore słowá godne ſą wielkiego podziwienia / y pilnego vważenia / wiemy ábowiem iż opłátki bywáią pieczone z mąki pszenney / ktora ſie ná ziemi rodzi / y ktora w młynách poſpolitych bywa mielona / y rekámi ludzkimi od zákryſtyanow / álbo dźwonnikow pieczona / y od Kápłaná z zákryſtyey ná ołtarz przynieśiona. A czemuż tedy iſtotna prawdá mowi / TEN IEST CHLEB KTORY Z NIEBA ZSTAPIL: Kiedyż proszę ten chleb był w Niebie: Posłał Pan dwu Zwolennikow do miáſtá / áby dla niego wieczerzę nágotowáli / y nágotowáli iáko im był roſkazał. Záczym idźie / że tám ten chleb był ludzki nie Anyelski / był Hierozolimski nie Niebieski. A czemuż tedy o nim mowi Pan Chryſtus: Ten ieſt chleb ktory z Niebá zſtąpił: Záprawdę nie máſz náto żadnego dowodu / y żadne° podobieńſtwá / że by on chleb ktory był w ziemskim piecu / od ziemskiego piekárzá vpieczony / y od zwolennikow Páńskich ná ſtole przed Pánem położony / miał bydź kiedy do Niebá porwány / y záś znowu ztámtąd cudownie ſpuſczony / ále te słowá iſtotney prawdy Chryſtuſá Páná nászego / te prawdę w ſobie zámykáią / iż on chleb proſty /

Jáko ſie máia rozumieć te słowá / Ten ieſt chleb ktory z Niebá zſtąpił.

przed

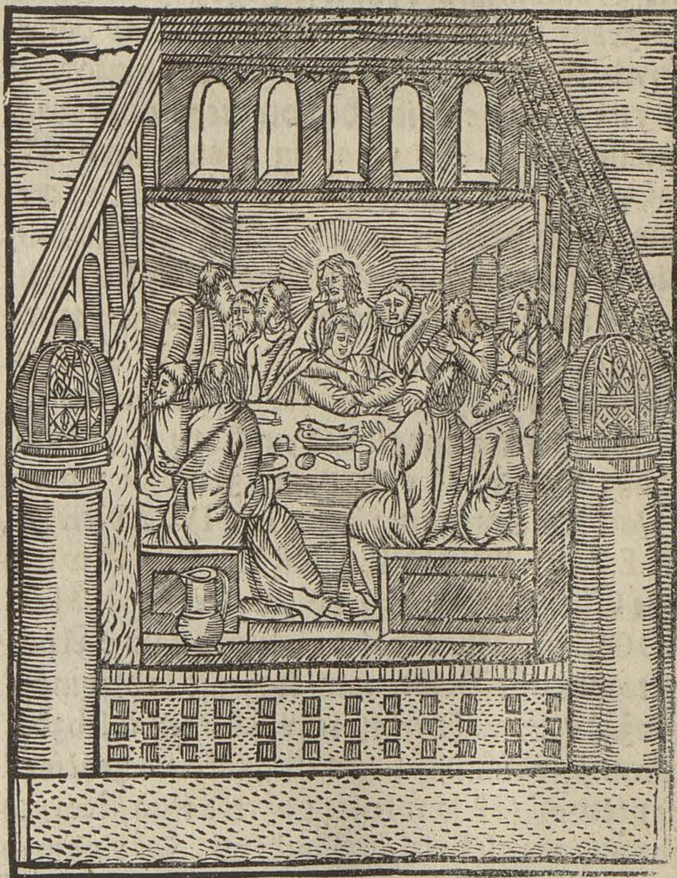
przed Chrystusem Pánem nászym położony / skoro był w świete y wielebne ręce iego wźięty / y poświęcony / záraz śie przemienił / y ták PRZEISTOCZYŁ W ISTOTNEGO Y PRAWDZIWEGO CHRYSTVSA, KTORY Z NIEBA ZSTAPIŁ, że tám nie zostáło y iedney námnieyszey odrobineczki chlebá / ále wszystko zástąpił y opánował sam istotny y prawdźiwy / y zupełny Chrystus / KTORY Z NIEBA ZSTAPIŁ, y stał śie nie tylko obywátelem ziemskiem / áby pielgrzymy ziemskie poczynił miesczánámi świętych / y domownikámi Bożemi / ále stał śie im też CHLEBEM NIEBIESKIEM, ktoregoby wierni iego pożywáiąc z nim śie w nierozdźielną społeczność iednoczyli / ták iż kto pożywa tego chlebá Niebieskiego / ten pożywa tego sámego / KTORY Z NIEBA ZSTAPIŁ iáko Páwel święty pisząc do Koryntow / mo-
1 Cor. 10. wi: CHLEB KTORY LAMIEMY, ázáż nie społeczność iest ćiáłá Páńskiego / y dlategoż niechay śie probuie kożdy człowiek / ktory do niego przystępuie. Abowiem kto go niegodnie przyimuie / ten będźie winien ćiáłá y krwie Páńskiey. Iest tedy o co prośić Oycá Niebieskiego o ten chleb Sákrámentu Przenaświętszego / iest o co wołáć do Naświętszego Máiestatu iego mo-

wiac. CHLEBA NASZEGO POWSZEDNIEGO DAY NAM DZIS.

Ale iesżcze y tego smáku dogryzaycie sie Chrześciánie M. w tym zbáwiennym chlebie Sákrámentu Naświetßego / iż iáko chleb doczesny pośila serce ludzkie / do spraw doczesnych / ták ten chleb pośila wßystkiego człowieká y ná dußy y ná ciele do potężnego odpráwowánia Cnot S. y zasług zbáwiennych. A coż proße Męczenniki świete ták mocnemi czyniło / iż ták okrutne męki znośili / y zwyciężáli / nie tylko ludzie stanu Męskiego / ále y słábiuchnego stanu Pánieńskiego? Nic co záprawde inßego / iedno pośiłek tego chlebá Niebieskiego / ktorym złaczywßy sie z Chrystusem wßystko mogli y przemogli w tym ktory ie pośiłał / bedąc w nich ták obecznym / że mogli wowić z Páwłem świetym / ZYIę IA, IVSZ NIE IA, ALE ZYIE WE MNIE CHRYSTVS. A w kim żyie Chrystus / ktoż tego zwyćieży? IESLIC BOG Z NAMI, á ktoż przećiwko nam? A pogotowiu ieśli Bog w nas / ktoż nas bedzie mogł zdużáć? Smákuymyß tedy sobie ten chleb zbáwienny / y ćiśnimy sie do nieg iáko naczestiey / poniewaß ták są wielkie pożytki iego / ktorych ábyśmy mogli bydź vcześnikámi. Day nam to

Chleb pośiła serce ludzkie.

naláſkáwſzy y naſzczodrobliwſzy chlebodawco Niebieſki / ktoremu od nas niegodnych niechay bedzie Cześć y Chwalá teraz y ná Wieki Wiekom / Amen.



W NIEDZIELĘ MIEdzy Octawą Bożego Ciáłá.

MIEdzy wszystkiemi dziwnemi sprawámi PANA DZIWNEGO, y wielkie dziwy czyniącego / nie máß żadney dziwnieyszey y cudownieyszey Chrześć: M. nád táiemnice Wcielenia PRZEDWIECZNEGO SYNA BOZEGO Zbáwićielá náßego / ábowiem tá sámá iest istotnym cylem wszystkich cudow / ktore sie mocą Bożą działy ná świećie / ábowiem gwoli tey gorzał krzak świeży w ogniu paláiącym / á nie stráćił świeżośći y zielonośći swoiey / pokázuiąc to iż kwitnące Pánieństwo Naświętßey Pánny BOGA RODZICIELKI, miáło bydź cudownie záchowáne / y naturá ludzka w żywoćie iey w iedność persony przyięta / nie miálá bydź spalona od Bostwá / ktore iest ogniem paláiącym / choćiay ono człowieczeństwo máluchne / przyrownáne iest od Prorokà DO PRACIKA Z PRAGNACEY ZIEMIE wynikáiącego /

Wćielenie Syná Bożego iest cud nád wßtkiemi cudámi.

Co znáczył krzak paláiączy.

Esa: 53.

gwoli tey táiemnicy MORZE CZERWONE
Exod: 14. rozſtąpiwſzy ſie dáło wolny przechod ſynom Jzráelſkim do ziemie obiecáney / pokázuiąc to / że
przez nadrozſzą Krew / y przez niezbrodzone
Morze zaſług odkupiciela świátá / vczyniony
ieſt przyſtep do ziemie obiecáney / miodem y
mlekiem wiecznego Błogoſłáwieńſtwá opły-
Iozue. wáiącey. Gwoli tey táiemnicy SLONCE
STANĘLO ná wołánie Jozuego / áby ſie
to pokazáło / iż SŁONCE SPRAWIEDLIWO-
SCI IEZVS CHRYSTVS, miał poty ſtáć
ná krzyżu przybity / pokiby ſie nie ſtáłá ſkutecz-
Eſá. na porażká przećiwnikow Bożych / y nieprzy-
iaćioł zbáwienia ludzkiego. Gwoli tey táie-
mnicy NAWSTECZ POSZLO SLONCE,
przez dźieśiec liniy / iáśnie to pokázuiąc / iż
Słońce Spráwiedliwośći miáło minąć dźie-
wieć chorow Anyelſkich / y dźieśiątą linią za-
cnośći ludzkiey / gdy Syn Bogá nawyżſzego
NIE PRZYIAL ANYOLOW , ále pokolenie
Abráhámowe / miedzy ktoremi oſtał ſie oſtát-
nim z mężow / wzgárdą ludzką / y odrzuceniem
poſpolſtwá / A ponieważ wſzyſtkie dźiwy / y
Pſalm: 21. wſzyſtkie cudá nie dla czego inſzego były czynio-
ne / iedno áby droge toroway WCIELENIV
SYNA BOZEGO, tedyć idźie zátym / że to

ieſt

ieſt cud nád cudámi / y dziw nád dziwami / iż przedwieczne Słowo ſtáło ſie niemowiątkiem / iż nabogátſzy ſtał ſie naubozſzym / iż nawietſzy ſtał ſie namnieyſzym / iż nachwálebnieyſzy ſtał ſie naposlednieyſzym / ktory cud tym iesczę ſtał ſie cudownieyſzym / iż wcale zoſtáły obiedwie iſtnośći / zſzedſzy ſie w iedne perſone / przyiete ieſt OD MAIESTATV VNIżenie / od mocy ſłábość / od wieczności śmiertelność / á przedśie ták rożne y ták dálekie natury ſą tákim przymierzem przedziwną mądrością Bożą złączone / że y wyżſzey nie vmnieyſzyło przyięćie / y niżſzey nie zniczyło niewysłowione vraczenie / A iż te wielkie y niewysłowione dziwy / nie dla kogo inſzego vczynione ſą / tylko dla ludzi z ktoremi obcowáć / wziął ſobie zá nawietſze kochánie przedwieczny Syn Bogá nawyżſzego / tedy ſłuſzna y przyſtoyna rzecz áby ludźie záwſze o tym wſzyſtkim wiedzieli / y ták wielkie dobrodzieyſtwo záwſze w świeżey pámięći obecznie mieli / czego áby tym rychley dokázáć mogli / SAMA PRZEDWIECzna Mądrość ználázłá krotkie kompendyum / y máluchne w kupę zebránie / iż on zacny Krol y Prorok / ktory nád wſzyſtkie náuczyciele ſwoie / y nád wſzyſtkie ſtárſze więcey rozumiał / z

Ludźie powinni rozmyśláć dobrodzieyſtwo wćielenia Syná Bożego.

Pſalm: 110.

Sakramēt przenaświetszy iest pámiatka wszystkich cudow Bożych.

dumiewáiac sie mowi. PAMIATKę WSZYSTKICH dziwow swoich / vczynił litościwy y miłosierny Pan / iż dał pokarm tym ktorzy sie go boią / ktory pokarm iż mamy dźiś przed gęby násze wystáwiony / y iesteśmy do niego wszyscy pod przypowieśćią wieczerzy Páńskiey záproszeni / słuszna y przystoyna rzecz iest / ábyśmy sie do niego wszyscy ochotnie pośpieszyli / y Pánu nád Pány przyśćia nászego czekáiącemu ochotnie stáwili. Do czego M. W. iáko niegodny sługá y posłániec Páński / wzywáć będę zálecáiac wam rozmáite chleby / rozmáite potráwy tey wielkiey wieczerzy Páńskiey / w spomoż łáską swą naswiętszą / chlebodawco nász niebieski.

Pan Bog poddał wszystko pod nogi ludzkie.

Zacny Krol y Prorok Dawid / pilnie sie przypátruiac niewysłowioney opátrzności Bożey / ktora ma około narodu ludzkiego / zászedszy w podziwienie wielkie ták mowi do Páná Bogá wszechmogącego. PANIE COZWZDY iest człowiek że o nim pámiętasz / álbo Syn człowieczy / że go ták sobie ważysz. Podałeś wszystko pod nogi iego / Owce / y Woły / y Zwierzętá polne / Ptástwo powietrzne y Ryby Morskie. Ktore słowá miályby nas wszystkich

ſkich ſłuſznie przewodźić nie tylko do wielkiego podźiwienia / ále y do wielkiey wdźięczności ku temu Pánu / ktory ták wiele rzeczy DOBRYCH Y BARZO DOBRYCH nádawſzy człowiekowi / ieſzcze mu do tego przydał y rozmáite przyſmáki / áby tym ſmaczniey / y wdźięczniey vżywał dobrodźieyſtw iego. Bo nie ná coż inſzego nágotował Pieprzow / Száfránow / Gwoźdźikow / Cynámonow / Imbirow / Muſzkatow / Miodow / y Cukrow / iedno áby ludźie mieli ſobie czym korzenić / y ſłodźić wielkie dobrodźieyſtwá Boże. A przytym áby z tych widomych dobrodźieyſtw y przyſmákow ćieleſnych vmieli dochodźić tego / iáko wiele Bog nágotował potraw y przyſmákow dla duſze ludzkiey. Abowiem ieśli ták wiele nágotował dla człeká z gliny vlepionego / y ſkáźitelnośći poddánego nie trzebá w tym bynamniey wątpić / iż więcey nágotował dla duſze ná podobieńſtwo y wyobráżenie Boże ſtworzoney / y do wieczney nieśmiertelnośći nágotowáney. A cożby to było / żeby to ćiáło ktore ieſt worem plugáſtwá / y ktore ma bydź pokármem Żábom y Wężom / y rozmáitemu robáctwu / miáło bydź w więtſzey opátrznośći Bożey niż duſzá / ktora ma bydź TOWARZYſzką An-

Pan Bog nágotował dla ludźi rozmáitych przyſmákow.

Ćieleſne przyſmáki ſą iákiem kolwiek podobieńſtwē przyſmákow dla duſze nágotowánych.

ßka Anyolow / y dziedziczka Bożą: Záprawdę gdyby duszá ludzka nie miáłá swoich potraw y przysmákow / dáleko lepßych y wymyślnieyßych nád potráwy y przysmáki ćielesne / tedyby ßło zátym / żeby sczęśliwßemi byli ludźie ćieleśni / ktorzy iáko woły w láto pusczone / álbo iáko wieprze karmne idą zápożądliwośćią ćiáłá. Záczym muśiáłoby to iść żeby sczęśliwßemi byli ći / KTORZY BRZVCHZA Bogá máią / y záwße do roskoßy spolne namowy czynią mowiąc ieden do drugiego. PODZMY KOCHAYMY SIE W DOBRACH ktore mamy / á vżywaymy stworzenia iáko zámłodu co rychley winem drogim / y wonnemi máśćiámi nápełniaymy sie / á niechay nas nie mija kwiát czásu / przywieńcmy sie Różą poki nie zwiędnie / żadna łąká niech nie będźie ktoraby miáłá minąć wßeteczność nászá / wßędy zostawmy iákiekolwiek znáki wesela nászego / boć to iest cząstká nászá y los nász. Y wierzę żeby co żywo poßło zá niemi / y skłádáliby sie społem náuczty y báńkiety / ná ktorych záżywáliby wßelákich żártow y krotofil. Ale nie doczekáią tego ći wßyscy / áby ich ćielesne roskoßy y rozmáite potráwy y przysmáki / miáły celowáć potráwy y przysmáki dußne. Ale rá-

Ludźie ćieleśni są podobni wołom włąkę pusczonym.

Zmowá ludźi ćielesnych wspolney roskoßy Sapt 2.

czey to ieſt pewna y nieomylna / iż iáko obiad Krolewſki przechodzi obiad proſtego chłopá / ták pokarm duſzny przechodzi wſzyſtkie pokármy cieleſne. Wiecey powiē: Jáko pokarm Anyelſki przechodzi pokármy bydlece / ták pokarm duſzny przechodzi pokármy cieleſne. Jeſzcze wiecey powiem: Jáko Bog ieſt nád wſzyſtkie rzeczy nazacnieyſzy / ták pociechy duſzne ſą nád wſzyſtkie pokármy y przyſmáki y roſkoſzy cieleſne / GDYZ POKARM DVSZNY NIE inſzy ieſt iedno ſam Bog / ktory ſam máiąc nieśmiertelność ſam tylko może nieśmiertelne łáknienie y prágnienie duſzy náſzey nieśmiertelney / y náwyobráżenie ſwoie ſtworzoney vgáśić y vſpokoić. Co doſtátecznie vczynił przy niewyſłowioney táiemnicy wćielenia Syná ſwego iednorodzonego / ktore iż ſie ſtáło ná końcu wiekow / y ná ſámym zmierzchu świátá Y PODCIENIEM WIARY / dla tegoż ſłuſznie ieſt NAZWANA WIECZERZA. A iż ſie ſtáło pod zupełnośćią czáſow / y z wypełnieniem wſzyſtkich Figur / y ofiar / y Ceremoniy ſtárego Zakonu / y z viſczeniem wſzyſtkich obietnic Bożych / przez Proroki świete vczynionych / tedy ſłuſznie ieſt názwána nie ládáiáka wieczerzą / ále oną WIECZERZA WIELKA / o ktorey Krol

Pokarm duſzny ieſt Bog

Wćielenie Syná Bożego ſłuſznie ieſt názwáne wieczerza wielka.

Psalm. 110. rey Krol y Prorok przez Duchá świetego dawno opowiedział / mowiąc: PAMIATKę vczynił Pan litośćiwy y miłośierny / wszystkich cudow swoich iż dał pokarm tym ktorzy sie go boią. A ktoryż pokarm? Nie ieden ále wiele niezliczonych / ná ieden stoł Páński zniesionych / áby były iednym pokármem wszystkich wiernych iego. Ale iż NAPIERWSZY POKARM chleb / bez ktorego nic nie są wszystkie insze pokármy bynawymyślnieysze / przetoż y my naprzod do Chlebow / ktorych iest bárzo wiele przed námi. Owo ná tym stole Páńskim on rozkoszny chleb Królá Melchisedechá / ktory Ofiárował Abráhámowi wielkiemu Pátryárże. Ná tymże stole są one chleby przasne / ktorych vżywáli ná Wielkanoc Synowie Izráelscy. Ná tym stole są one świete chleby / ktore ná kożdy dzień były odnawiáne / y ná złotym stole przed Pánem pokłádáne. Ná tey wieczerzy iest y on chleb Asserow / ktory zálecáiąc zacny Pátryárchá Jákob ták mowi. ASSER TLVSTY chleb iego / y będźie dodawał roskoszy Krolom. Abowiem choćiay iuż tám tego Asserá nie mász / y chlebá iego iuż y iedney odrobinki nie sstáło. Ale iest XIAZę POKOIV istotny Asser Zbáwićiel nász Jezus Chrystus / ktory ten chleb

Napierwszy pokarm Chleb.

Exod. 12.

Leuit. 24.

Genesis 49

Genesis 49.

mocą Bostwa swego / WYWIODSZY Z ZIE- Psalmt 103.
mie ták go odnowił y ták świeżym vczynił że sie
iescze kurzy nieugászonym ćieplem / dobroći y
szczodrobliwośći iego. A do tego ieszcze pelen
iest smáczney tlustośći / niewysłowionych po-
ćiech niebieskich. Bo iesli tlusty był chleb Assero-
w ktory sie wykláda Blogosláwionym / á coż
mniemasz o smáku y tlustośći chlebá IEZVSA
CHRYSTVSA / ktory iest Bog nád wszy-
stko Blogosláwionym? To onim trzymay iż sá-
mym Krolom dodáie ták wielkich roskoszy / że
by nawietszy Monárchowie Chrześćiáńscy
chęći swoie ostrzą do niego dlugiemi postámi /
y przystępuią do niego z wielką vczćiwośćią /
y ze czczymi chęćiámi.

Co iesliby kto dziwował sie temu / dla cze- Czemu Jákob názywa chleb Asserow chlebem tlustym.
go ten zacny Pátryárchá NAZYWA CHLEB
Syná swegó tlustym / slusznie sie dziwuie / gdyż
to przezwisko chlebowi bynamniey niesluży / bo
iesli tlusty / tedyć go iuż trudno zwáć chlebẽ ále
ráczey kolaczẽ. A czemuż go tedy zowie tlustỹ /
gdyż w prostym chlebie nie tylko Xiążęcym / ále
y w Krolewskim nieznaydzie żaden żadney tlu-
stośći: NIE BEZ WIELKIEY TO IEST PRZY-
czyny / y nie bez wielkiey táiemnice / ktorey nie-
moglismy żadnym inszym sposobem zrozumieć /

Wßyſtkie ofiáry ſtáro zakonne bjły ofiára P. Chryſtuſowa.

Genéſis 4.

Co natłuſtße rzeczy bogu ná ofiáre Zydowie powinnt bjli ofiárowáć.

Malacht 1.

gdyby iey był nieobiaśnił / ſam iſtotny Aſſer nablogoſłáwieńßy Iezus Chryſtus / ktory mowi. CHLEB KTORY IA DAM CIALO moie ieſt. Z ktorych słow doſyć znáczna ieſt bárzo wielka tłuſtość tego chlebá naſmácznieyßego / wiecie ábowiem iż wßyſtkie ofiáry bydlece ſtárego Zakonu / były Figurą Chryſtuſá Páná náßego / w tym Zbáwiennym chlebie obecznego / wiecie iż one natłuſtße Báránki / ktore Abel ofiárował Bogu / były Figurą Chryſtuſá Páná náßego / poſpołu z onemi wßyſtkiemi Báránkámi / ktore Synowie Izráelſcy ofiárowáli ná kożdą Wielkanoc / przyłożywßy dotego y one wßyſtkie Iáłowice / wßyſtkie Woły y wßyſtkie Kozły ktore ofiárowano w ſtárym Zakonie / ießcze do tegoż przyczyniwßy one dwádzieśćiá y dwá tyśiącá Wołow / ktore zábił Sálomon ná ofiáre Bogu przy poświącániu Kośćiołá / zábiwßy przytym Báránow ſto tyśięcy y dwádzieśćiá tyśięcy. A te wßyſtkie ofiáry iż powinne były bydź co natłuſtße / doſyć znácznie otym mowi do Zydow / Máláchiaß Prorok. IESLIBYSCIE ofiárowáli co ślepego ná ofiáre / izali nie zła rzecz ieſt? y ieślibyśćie też ofiárowáli co chromego y chorego / wiecto nie zła rzecz ieſt? Ofiáruy iedno Xiążeciu twemu / będzieli ſie mu podobáło álbo ieśli przyimie

mie twarz twoie? Y dla tegoż mowi Pan zastepow. Przeklety człowiek zdrádliwy / ktory máiac w trzodzie swoiey sámczyká / á vczyniwszy obietnice Pánu ofiáruie mu co vłomnego. Abowiem ia iestem Krol wielki mowi Pan zastepow / á Jmie moie strászne iest miedzy narody. Y dla tegoż Krol y Prorok zdobywáiac sie ná ofiáry iáko nawybornieysze mowi do Páná: WNIDę DO DOMV swegó z ofiárámi zapálnemi wypełnie śluby moie / ktore vczyniły vstá moie. ZAPALNE ofiáry tuczne bede ć ofiárowáł. Bede ć ofiárowáł Woły y Kozły. A te wszystkie natlustsze ofiáry od wszystkiego narodu Żydowskiego Bogu ofiárowáne były Figura Duchowney tłustości Cnot świetych / wszystkie wnetrzności Chrystusá Páná nászego nápełniáiacych / y byli Figura Bostwá we wnatrz niewidomie przemieszkiwáiacegó / przez zadlá ofiar stározakonnych przeznáczonego. A iż to człowieczeństwo Chrystusowe pospołu z Bostwem iest w tym chlebie / Sákrámentu Przenaświetszegó / tedy słusznie iest chlebem tłustym názwány. A żebyś w tym niewatpił / że ten chleb niebieski ma obecznosć Chrystusá Páná nászego / masz teo pewny dowod własnych słow Chrystusá P. nászego ták mowiacegó. CHLEB ktory ia dam ćiáło moie iest zá żywot świátá.

Psalm. 63. (margin, beside "WNIDę DO DOMV")

Ioann 6. (margin, beside "Chrystusá P. nászego ták mowiacegó")

Co iesli ten Chleb dostáteczny był zá żywot w szystkiego świátá. A coż mniemasz ieśli nie bedzie dostáteczny sámemu żywotowi twoiemu/ wszyscy ten chleb iedli y iedzą / y dokończenia świátá ieść będą / niezliczonemi tyśiącámi y millionámi / á przedśie iest cáły / zupełny / nie nárusżony : á iákosz ty mniemász żeby nie miał ćiebie sámego pożywić? Ten chleb tłusty wytuczył Apostoły / wytuczył Męczenniki / wytuczył Doktory / y wyznáwce y Pánienki święte/ y wszystkie wybráne Boże / ktorzy byli w Cnotách tłustymi/ y w zasługách przed Bogiem wychowálemi. Abowiem go często vżywáli / y z chęćią go iedli woláiąc do Páná / gdy przystępowáli do stołu iego naświetszego. NIECHAY iáko sádłem y tłustośćią będźie nápełniona duszá moiá. Y dlategoż nigdy niechudli / nigdy niesłábieli / nigdy nie mdleli / ále co dáley to tłustszemi żyli w potężnośći Chrześćiáńskiey mocznieyszemi. Ale iż my więcey iesteśmy chćiwemi / ná roskoszy doczesne zwierzchowną tłustośćią nápełnione/ dla tegosz tylko zwierzchu iesteśmy tłustymi / ále wewnątrz áż názbyt chudymi. Przetosz ieślibyśmy sie chćieli popráwić w sytośći duszney / trzebá by tego chlebá tłustego często vżywáć / y iáko tłustośći Duchowney

Ten chleb tłusty wytuczył wszystkie wybráne Boże.

Psalm: 61.

Roskoszy doczesne tylko ćiáło tuczą ále dusze chudzą.

tlustości Niebieskiey / tlustości Boskiey / ktora nie ma w sobie żadney skromności / y żadney brzydkości / ále y owßem tákie przysmáki / że ten chleb tlusty / Y SAMYM KROLOM DOdáie rostoßy: A to iáko? A coß Krolom z chlebem: A máloß máią Krolowie inßych przysmákow y inßych żwierzyn / ktore im niedopuszczáią śilá ieść chlebá / á zwlaszczá z rostoßą: sámym to vbogim chleb może dodáć rostoßy / ktorzy nie máią co inßego ieść / okrom chlebá rázowego / y borysá grubego / y dla tegoß gdy sie ktoremu z nich dostánie ßtuká chlebá pytlowánego / álbo Pßennego / to iuß w te czásy ma sobie zá nalepßy przysmák. Nie Krolewskie tedy to przysmáki chleb / iáko sie domyślal on Rusin ktory niewspomnial chlebá / ále tylko mowil. Koliby ia Korolem byl / tochdyby ia sálo iel / á luy pil. Widziß że y Rusin nie mial woli lákomić sie ná chleb / gdyby Krolem zostal / ále by ná te tlustße rzeczy wßystkie gebe rozziewil / y wßystek brzuch rozpasal / y ztąd że też vrostá oná pospolita przypowieść. Aqua & panis vita canis. CHLEB Y WODA IEST to sobácza potráwá. Ale y Medrzec Zydowski / nie Krolom ále niewolnikom chleb przypisuie mowiąc. IAKO OSLOWI POKAM Y

Iáko chleb Páná Chrystusow dodáie rostoßy Krolom

Przypowieść pospolita.

Ecclt 24.

kij / y ćiężar / ták y niewolnikowi. Y znowu tenże CHLEB NIEDOSTATECZNYCH iest Zywotem ich. A iákoż tedy ten zacny y Duchá Bożego pelny Pátryárchá mowi o chlebie Syná swoiego / że ma dodáwáć rozkoszy Krolom: Ieślić sie to ma rozumieć o tym Przenaświętszym Chlebie Sákrámentu Páńskiego / toć by sie tu wielka krzywdá dźiala ludźiom vbogim / ktorzy wiecey chlebá potrzebuią / gdyby do tego Krolá niebieskiego przed Krolmi dociśnąć sie nie mogli. Wiec y temu sámemu chlebowi muśiáláby sie dźiać wielka szkodá w pożytkách iego. Abowiem gdyby miał tylko Krolow czekáć / niewieleby miał do śiebie gośći. A ieśli ten chleb ná to iest nágotowány / áby był chlebē wszystkich bytez nauboższych kálik / miedzy opłotkámi z gnoiu wygrzebionych. A iákoż to możemy rozumieć że sámym tylko Krolom dodáie rozkoszy? Wiedzćież o tym Chrze: M. iż te słowá niepochlebuią Krolom / áby ich sámych miáły wabić do tego chlebá Przenaświętszego / áni też odpycháią vbogich / ále kożdemu wolny przystep czynią / tylko tego potrzebá áby y Krolowie ieśli tego chlebá chcą bydź vczestnikámi / powinni pierwey bydź towárzyszámi vtrapioneg y pokorne° Krolestwá Chrystuso-

ſtuſowegŏ / gárdząc roſkoſzámi docześnemi przy-
kłádem iego / ktory będąc Bogátym / eſtał ſię
dla nas vbogim / áby nas wſzyſtkich vboſtwē
ſwoim zbogácił / y powinni násládowáć w po-
korze tego / ktory będąc w poſtáći Bożey ro-
wny nawyżſzemu WYNISCZYL SAMEGO
śiebie / przyiąwſzy poſtáć ſłużebnicą / w ktorey
ſię vniżył áż do śmierći / á śmierći krzyżowey.
Niechayże Krolowie Ziemſcy w boiáźni y w
pokorze ſpráwuią zbáwienie ſwoie / oglądáiąc
ſię ná tego Páná / ktory ROZPASVIE KROLE
z páſá Rycerſkiego / á powrozem przepáſuie
biodrá ich. Bo ieſli oni święći KROLOWIE
NIEBIESCY / zrzucáią Korony ſwoie przed
Máieſtatem iego / iáko dáleko powinni to czy-
nić Krolowie Ziemſcy / do ktorych mowi Krol
y Prorok Zydowſki. TERAZ KROLOWIE Psalm: 2.
rozumieyćie ćwicżćie ſię wy ktorzy ſądźićie źie-
mię Przyimićie karánie / by ſię kiedy nie roz-
gniewał Pan / y poginęlibyśćie z drogi ſprá-
wiedliwey. Z pokorą tedy y zboiáźnią niechay
Krolowie przyſtępuią do tego chlebá / ieśli
chcą bydź náſyceni Duchowną tłuſtośćią ro-
ſkoſzy niebieſkich. A VBODZY ZAS LVDZIE
niechay ſię ſtáráią oto / áby koniecznie wſzyſcy
ZOSTALI KROLAMI, ieśli chcą bydź godny-

mi tego zbáwiennego chlebá / ponieważ słyszą własnemi vszymá swoiemi / że ten chleb TYLKO SAMYM KROLOM DODAIE ROskoszy. Co ieśli chcą wiedzieć / ktoregoby Krolestwá mieli bydź Krolámi / niechayże wiedzą iż nie tego doczesnego / do ktorego y Synowie Krolewscy nie wszyscy mogą sie dociśnąć / ále áby sie ostáli Krolewicámi onego Krolestwá / o ktorym Krol nász mowi do Pilatá / KROLESTWO MOIE NIE IEST Z TEGO SWIATA. A tego Krolestwá Chrystusowego / tákim sposobem mogą bydź vczestnikámi vbodzy ludzie. Naprzod trzebá im skromnie znośić TĘ CIERNIOWĄ KORONĘ / ktorą Bog włożył ná głowę ich / y ktora ie bodźie rozmáitemi frásunkámi y dolegliwośćiámi / áby w niey nie tesknili / choćiay ią źli ludźie przybiiáią do głowy ich okrućieństwem swoim / z weselem przyimuiąc ieśli ich kto drze y łupi z máietnośći / ieśli ich kto obćiąża podatkámi y wniewolą ćiągnie / wiedząc że tá Koroná ćierniowa / ma sie im obroćić w Koronę Krolestwá niebieskiego.

Vbodzy ludźie powinni bydź Krolámi.

Trzebá vbogim skromnie znośić ná głowie swey Koronę ćierniową.

Wiec ieszcze potrzebá / áby przykłádem Chrystusowym w rękách swoich TRZYMALI trzćinę miásto berłá Krolewskiego / to iest áby záwsze mieli w rękách swoich y przed oczymá

Trzebá trzymáć trzćinę miásto Berłá.

ſwoiemi one MARNOSC Y PROZNOSC, ktore w rekách ſwoich trzymáiąc namedrſzy y nabogátſzy Krol Zydowſki mowi. IA ECCLE- Eccl: 2.
ſiáſtes byłem Krolem Izráelſkim w Ieruzalem/ y vczyniłem ſpániáłe wſzyſtkie ſprawy moie/ nábudowałem ſobie domow/ y náſczepiłem winnic/ náczyniłem ogrodow/ y roſkoſznych ſádow/ nábyłem ſobie ſług y ſłużebnic/ ſtádá też y wielkie trzody owiec nád inſze ktorzy byli przedemną w Ieruzalem/ zgromádziłem złotá y ſrebrá/ y máietnośći Krolewſkich y powiátowych/ z iednałem ſobie śpiewáki y śpiewáczki y roſkoſzy Synow ludzkich/ y przeſzedłem bogáctwy wſzyſtkie ktorzy byli przedemną w Ieruzalem. A gdym ſie temu pilno przypátrował/ nie ználazłem w tym wſzyſtkim NIC INNEGO iedno prożność. Przetoż ieśli te márne trzcine będą trzymáć vbodzy ludźie w rekách ſwoich/ y ieśli ſie będą przypátrowáć iey prożnośći y márnośći/ prędko mogą ſie ſtáć vczeſtnikámi Kroleſtwá Chryſtuſowego. Záczym będą mogli vbieżeć kożdego Krolá/ do tego tłuſtego chlebá Aſſerowego. Bo nie toć to Krol v Chryſtuſá Páná náſzego/ ktory śiedźi w Koronie złotey/ ktory ſie łśni w ſzátách/ ſrebrem y złotem y drogiemi kámieńmi vtſtrzonych/ kto- 4 Kogo pw Chryſtus poczyta zá Krolá.

ry złotym Berłem włada w rękách swoich. Ale to v niego Krol / ktory násláduiąc Cnot Królá niebieskiego / VMIE PRZYSTOYNIE rządźić sámego śiebie / będąc bogátym w cnotách y potężnym w zásługách. Abowiem iesli człowiek w ćiele żyiący może bydź názwány DVCHOWNYM iesli żyie według Duchá / y MOZE BYDZ NAZWANY ANYOLEM, iesli żyie po Anyelsku / y owszem od przezwiská Bożego nie są oddaleni / ći ktorzy Boskich cnot násláduią / y przyspośobiáią śie Boskiem obyczáiom według przemożenia / pogotowiu krolámi mogą bydź názwáni / ktorzy w chęćiách y zmysłách y władzách swoich Krolewski rząd czynią. Bo ieslić to iest nawiętsza potężność zwyciężyć sámego śiebie / tedyć też idźie zá tym / że to iest nawiętsze Krolestwo rządźić sámego śiebie. Y dla tegoż słusznie on poważny Mędrzec Pogáński Seneká ták mowi do kożdego człowieká. A CHCESZ MIEC WIELKA GODNOSĆ. A ia tobie dam pánowánie / pánuy sam nád sobą / áli ty masz Krolestwo / ktore ieslić śie zda bydź máłe ále bárzo vczćiwe y pożyteczne / y bárzo wielkiemi korzyśćiámi bogácące Krolá swegó. A słusznie záprawdę KROLEM IEST KTORY iest dobrym rządźcą sámego

Człowiek może bydź názwány Duchownym y Anyołem.

Krolem iest kożdy ktory dobrze rządźi

mego śiebie. Bo ponieważ kożdy człowiek IEST MALYM SWIATEM / tedy idźie zá tym że w kożdym człowieku / może bydź ználezione KROLESTWO SWIATA / bárzo pieknie od Królá niebieskiego sporządzone / by tylko było od człowieká w dobrym rządźie trzymáne. Pieknie to sporządźił powszechny Krol wszystkiego świátá / iż postáwił rozum ludzki ná Krolewskim mieyscu / poddawszy mu pod moc wszystkie władze y chęci wnetrzne / y zmysły zwierzchowne ze wszystkiemi członkámi. Przetoż ieśli kto słucháiąc rozumu / będźie trzymał w dobrym rządźie tych wszystkich poddánych swoich. Záprawdę godźien iest / áby był názwány KROLEM MALEGO SWIATA, y godźien iest tego tłustego chlebá / ktory dodáie roskoszy Krolom. Ale kto rozum swoy spycha z Máiestatu swego / y zdźiera z Korony ieg / wypowiedáiącz mu poddáństwo y posłuszeństwo / czyniąc przećiwko niemu z przyśieżenie z pożądliwośćią ciáłá / z pożądliwośćią oczu / y pychą żywotá / iuż ten NIE IEST KROLEM ALE Tyránem / bo dáie rząd y pánowánie bydlęcym chęćiom / ktore sam Krol niebieski poczynił pod dánymi rozumowi mowiąc: POD tobą będźie chęć twoiá / á ty będźiesz Pánował nád nią.

sámego śiebie.

Krol niebieski posádźił rozum ná krolewskim mieyscu.

Genesis 4.

Bydź tedy niepośłusznym rozumowi / á zwłaszczá Wiárą Chrześćiáńską oświeconemu / iest to OBRAZA MAIESTATV KROLEWSKIEgo / ktora iest godna czći odsądzenia / y wszystkich Cnot confiscowania, iáko sie ześtáło onemu wártholbowi Achitofelowi / ktory chcąc w sádźić ná Krolestwo onego zuchwálcę Absoloná / zepchnąwszy z Máiestatu swego Dawidá / przyszedł do ostátniey desperácyey / zá ktorą nie tylko odsądzony iest wiecznemi czásy oney czći dobrego porádniká / ktorą miał we wszystkim Izráelu / ále y wszystkie dobrá iego ktore był sobie przedtym záslużył v Páná Bogá / dobremi porádámi swoiemi confiscowane są. A sam nági y nędzny wtrącony iest ná wieczne potępienie. Niechayże sie tedy stáráią y Krolowie / áby sie Cnotámi doskonálemi przyspośobiáli Krolowi nád Krolmi. A vbodzy niechay sie też stáráią / áby sie zstáli krolmi dobrze rządzącemi sámych siebie. A zátym będźie wielka ćiżbá ná wieczerzą Páńską / ná ktorey iest położony ten tłusty chleb Asserow / y z inszemi pokármámi rozmáitemi. A z ktoremisz : Ze wszystkiemi ktore iedno zámyśliſz. Bo ieśli zechcesz pozywáć onego nátłustszego ćielećiá / ktorym częstował mile gośćie swoie / Oćiec wszystkich wierzących

Genesis 18:

znay-

znaydźieß ie tuß przed gębą swoią / postáwione od Krolá y Proroká mowiącego. BęDZIE SIE PODOBALO PANV MLODZIVCHNE ćielątko / wypuszczáiące rożki y kopytá. Więc ieśli zechceß onych smácznych potraw / ktore święta Rebeká sámá vwárzyłá / y Syná swego kochánego Jákobá z niemi do męzá swego wypráwiłá po Błogosłáwieństwo / znaydźieß ich nieomylnie ná tym Przenaświętßym stole Páńskim. Abowiem iáko Rebeká święta vpewniłá w tym Syná swoiego / w koßtowne ßáty przybránego że miał nieomylnie dostáć Błogosłáwieństwá Oycowskiego / ták Kośćioł święty Chrześćiáński vpewnia wßystkich przystoynie do przenaświętßego Sákrámentu przygotowánych / iż odnioßą od Bogá Oycá niebieskiego / one Błogosłáwieństwo Jákobowe / że y Z ROSY NIEBIESKIEY Bostwá w Chrystusie ćieleśnie mießkáiącego y Z TLVSTOśći ziemie człowieczeństwá iego / niewysłowionemi pożytkámi zásług zbáwiennych nápełnionego / będą dostátecznie vbogáceni / y vpewnia ie w tym / że y PSZENICĄ WYBRANYCH y winem ktore rodźi Pánny / y oleiem nieprzebránego Miłośierdźia Bożego będą vmocnieni. Więc ieśliby kto chćiał bydź vczestnikiem

Psalmo 68.

Co zá poká my ná wieczerzy Páńskiey.

Genesis 27.

Rebeká byłá Figurą Kośćiołá Bożeg ktory iest mátką náßą.

onych

Genesis 44. onych rostkosznych potraw/ ktoremi IOZEPH
CZęSTOWAL w Egiptcie bráciá swoie vprze-
dziwszy ich przed obiádem wdzięcznym pocá-
łowániem / á po obiedzie dáiac im száty koszto-
wne / wszystko to może mieć kożdy wierny / kto-
ry pierwey przez spowiedź świętą poiednawszy
się z Pánem Jezusem / przysposobi się do na-
wdzięcznieyszego pocáłowánia iego / y do go-
dnego vżywánia tych niebieskich potraw iego/
przy ktorych káżdy otrzyma śliczną száte łáski
Chrystusowey / ktora go przysposobi do onych
naślicznieyszych szat / Błogosłáwioney nie-
śmiertelności / ktora niewysłowionemi ozdo-
bámi swoiemi / przechodzi wszystkie odmienne
száty Jozephowe. Ale y wszystkie potráwy
stołu Sálomonowego / pospołu z onemi kto-
re były ná vczcie wielkiego Krolá Aswerusá /
nie mogą żadnym sposobem bydź przyrownáne
do tych narozkosznieyszych potraw stołu Páń-
skiego. Bo támte były cieniem y Figurą tych
ktore Pan nád Pány zgromádził ná ten ieden
stoł wielmożności swoiey / ná ktorym w ie-
dnym połknieniu/ może kożdy wierny połknąć.
PAMIATę WSZYSTKICH CVDOW PANA
dziwnego y wielkie dziwy czyniącego. Abo-
wiem w tym niebieskim pokármie iest nawię-

tßa wßechmocność / iest nadziwnieyßa Mądrość / iest naobfitßa dobroć Páná.

A naprzod w tym Zbáwiennym pokármie / ták wielki iest skutek Wßechmocności Bożey / iż w niewypowiedziáney prędkości / ostáie sie rzetelne przeistoczenie chlebá y winá / w prawdziwe Ciáło / y w prawdziwą Krew istotnego Bogá / y prawdziwego człowieká. A nád to coż może bydź dziwnieyßego? Ieślić złączenie duße rozumney z tym mułem ziemie / iest cud wielki wßechmocności Bożey / ieśli złączenie Bogá z człowiekiem iest cud nieogárniony. A coż mniemaß o tym nacudownieyßym przeistoczeniu Naświętßego Sákrámentu. Záprawdę iż to iest dziw nád wßystkiemi dziwámi / y cud nád wßystkiemi cudámi / gdyż y ciáło z mułu ziemie / własnemi rękámi Bożemi vlepione / dostáło iákieykolwiek sposobności do ziednoczenia sie z dußą / ktora iest przyrodzonym kßtałtę ciáłá ludzkiego / y człowiek ná wyobráženie Boże stworzony / miał iákąśkolwiek sposobność do ziednoczenia sie z Bogiem. Ale chleb náß doczesny co ma zá sposobność do tego / áby sie przeistoczył w prawdziwego Chrystusá Bogá y człowieká? Zadney / z żadney miáry z przyrodzenia

Nawiętßa pámiątká wßechmocności Bożey iest w Sákrámencie przenaświętßym.

swego / tylko z samey wszechmocności Bogá nieogárnionego / ktory nie tylko złączył iednorodzonego Syna swego z náturą ludzką / nie tylko złączył bogátego z naubozszym / nie tylko złączył naprzednieyszego z naposlednieyszym / ále ieszcze tych wszystkich cudow swoich / vczynił Pámiatkę w tym nacudownieyszym pokármie / w ktorym wygnániec ziemski / przyimuie Páná y dziedzicá niebieskiego / w ktorym słáby y vlomny przyimuie wszechmocnego / áby w nim wszystko mogł/ w ktorym skáżitelny y śmiertelny przyimuie nieśmiertelnego / áby w nim żył ná wieki.

Nawietsza pámiatká madrośći Bożey iest w Sákrámęcie przenaświetszym. 3. Reg: 17.

Ale y Mądrośći Bożey ták wielka iest pámiatká w tym zbáwiennym pokármie/ iż iey żadna Mądrość ludzka ogárnąć nie może. Abowiem ieśli sie nie może zmieśćić w ćiásney głowie / y miálkim rozumie ludzkim oná GARSTKA MAKI / ktora zá Błogosłáwieństwem Bożym przez Heliaszá vczynionym / byłá dostáteczna przez wszystek czás głodu ná wyżywienie Proroká/ y wszystkiego domu vbożuchney Wdowy / á w ktorymże to rozumie zmieśćić sie będzie mogło / iáko pod tą widomą osobą kasztá chlebá / iest ták wielki Chrystus / iáko wielki był ná krzyżu przybity / y iáko wielki iest ná práwicy Bogá Oycá Niebieskiego :

A co

A co więtsza y cudownieysza / iż nie tylko cá-
łym iest w cáley Hostyey / ále choćiay ią po-
łamią ná kilká sztuczek / przedśię pod kożdą cá-
ły / y owszem choćiayby ią podrobił ná tákie o-
drobinki / coby ich tylko oko rozeznáć mogło /
tedy y w tey kożdey iest cáły y zupełny. A kto-
ryż to rozum poymie / że oto y w tym Kośćiele
poświecą kilká set Hostiy / w drugim tákże kil-
ká set y kilká tyśiecy / á przedśię pod káżdą cáły
y zupełny Chrystus / ktory przedśię cáłym y
zupełnym zostáie / nákarmiwszy iuż ták wiele
ieszcze y teraz karmi / y áż do skończenia świá-
tá karmić będźie wiernych swoich / bez vszczer-
bienia sámego śiebie y owszem z wielkim pom-
nożeniem Duchownego ćiáłá swego / ktore sie
pomnaża z częstęg vżywánia naświetszęg Sá-
krámentu. A iákoż to poymie rozum ludzki ál-
bo y Anyelski / iáko białość chlebowa y smák
iego zostáie / poniewasz iuż tám niemász chlebá
iáko sie te własnośći chlebowe mogą otrzymáć /
bez włásnego y przyrodzonego podmiotu swe°.
Ieśli te° mądrość ludzka poiąć nie może / iáko
Mánná miáłá smák mięsá nie będąc mięsem /
miáłá smák ryb nie będąc rybą / miáło smák pta-
kow y źwierzyn rozmáitych y choćiay sámá by-
łá ná kształt szronu. A coż rozumiesz iáko kto
poymie Táiemnice Sákrámentu Páńskiego /

Ciáło Duchowne Chrystusá Páná nászego pomnaża sie z częstego vżywánia przenaświetszego Sákrámentu.

W Mánnie te przymioty obce bez swych własnych podmiotow.

 w kto-

w ktorym są wszystkie przymioty chlebowe bez podmiotu chlebá / ktorego záraz po poświeceniu/nie zostánie tám y namnieyszey odrobineczki. Co ieśli iuż zechcemy przypátrzyć sie cudom niewysłowioney DOBROCI BOZEY, ták wielka tu w tym Swietym y cudownym pokármie obaczymy / iż muśimy záwołáć. O IAKO WIELKA IEST OBFITOSC LASKI twoiey Pánie ktoraś zákrył tym ktorzy sie ciebie boią. A coż prosze może bydź wietszym znákiem y cudem miłości Bożey / nád to że sie nam dał ná pokarm nieśmiertelności: Powiáda Historya świeta Kśiąg Krolewskich / o iákimśi gospodarzu ták łáskáwym / że owieczke swoie karmił chlebem z stołu swoiego / y poił z kubká swoiego / ktora łáská iego przedśie żadnym sposobem nie może bydź porownána z miłością Chrystusá Páná nászego / ktory własnym ćiáłem swoim karmi / y własną Krwią swoią poi / nakocháńsze owieczki pástwiská swoiego / czeg nigdy nie czynił żaden Pásterz dla owieczek swoich / y żaden Oćiec dla dźiatek swoich.

Nawietsza pámiatká dobroći bożey w naświetszym Sákrámenćie.

Chwala ieszcze wszyscy wielką miłość Kroլá Dawidá / ktorą pokazał onemu kálecze ná obiedwie nodze chromemu MIPHIBOZETOwi / że go przyiął do stołu swoiego. Ale y tá

żadnym

żadnym sposobem nie może porownáć sie z miłośćią Chrystusá Páná nászego. Abowiem coż iest Krol Dawid / przećiwko Krolowi nád Krolmi? Coż iest stoł iego / przećiwko stołowi Páná nád Pány? Coż są potráwy iego w zgledem tych narozkosznieyszych potraw / o ktorych sam Pan Chrystus mowi. CIALO MOie prawdziwie iest pokármem / y Krew moiá prawdziwie iest napoiem. Y podobieństwá nie mász nie tylko porownánia. Wiec iż przyiął Dawid do stołu swego MIPHIBOZETA, y to ieszcze niewielka / bo choćiay kálliká / ále przedśię wnuk napierwszego Krolá Zydowskiego / á do tego Syn zacnego Krolewicá Ionaty / ktory miłował Dawidá iáko dusze swoie / y czynił mu nie tylko wielkie dobrodzieystwá / ále też odnośił od oycá swego dla niego wielkie złorzeczeństwá y nienawiśći. Wiec iż Synowi iego dał chlebá / iż go przyiął do stołu swoiego / oddał dobre zá dobre. Ale miłość Chrystusá Páná nászego / nie tylko káliki ná obiedwie nodze ták według ćiáłá iáko według dusze chrome / ále ieszcze wielkie przećiwniki swoie przyiełá do nachwalebnieyszego stołu swoiego. Tec sobie miłość iego niewysłowioną vważáiąc Páwel świety mowi. PAN

Ionatás siłá czynił dobrego Dawidowi y siłá złego ćierpiał dla niego.

IEZVS TEY NOCY/ ktorey był wydawány wźiął chleb y błogosłáwił/ y dawał Zwolennikom swoim mowiąc: BIERZCIE IEDZCIE to iest ćiáło moie/ ktore zá was będźie wydáne; Tymże sposobem y kielich mowiąc. Bierzćie y piyćie. TEN IEST KIELICH KRWIE MOIEY/ Nowego y wiecznego Testámentu/ ktora będźie zá was wylána ná odpuszczenie grzechow. A coż tu było potym? TEY NOCY ktorey był wydawány? Siłá záprawdę z wielkiey potrzeby/ áby się vkazáłá tá nieogárniona łáská y niewysłowiona miłość zbáwićielá nászego/ ktory nie tylko nie odwraca miłośći swoiey od inszych dla wydawce swego/ ále iescze y sámego zdraycę przypuśćił do vżywánia tego Naświętszego pokármu. Thoć sobie vważáiąc nawiętszy kochánek Páński mowi. DOKONCA VMIŁOWAŁ SWYCH, gdy spráwił tę wieczerzą. A ktorychże to swych? Onych z ktorych ieden go przedał y wydał/ drugi się go z klątwą y z przyśięgą záprzał/ drudzy się w nim pogorszyli/ y w rękách nieprzyiaćielskich opuśćiwszy poućiekáli od niego/ choćiay się áż do śmierći przy nim trwáć obiecowáli.

Cor: 11.

Wielkie zálecenie miłośći/ iż tey nocy ktorey był wydány spráwuie wieczerzą.

Piękne tedy są te słowá Krolá y Proroká mowiącego. Pámiątkę vczynił wszystkich cu-

Psalmt 110.

dow swoich miłosierny y litościwy Pan / iż dał pokarm tym ktorzy sie go boią. A czemuż przydał KTORZY SIE GO BOIA. Dla tego ábyśmy sie do ták zacnego dáru Bożego przystoynie gotowáli / y z boiáźnią wielką przystępowáli. A z iákąż boiáźnią? podobno z táką iáka iest w onych / co sie niechcą spowiádáć y pokutowáć / y do Naświętszego Sákrámentu gotowáć? Zła to boiaźń. Abowiem iest służebnica álbo ráczey Dyabelska. Abowiem y Dyabli boią sie y drżą / ále przedsie nieprzestáią źle czynić / ále y owszem vstáwicznie ná złość Bogu przyczyniáią złości. Ale my mamy mieć BOIAZN Synowską / ktora vczy czcić y szánowáć ták zacnego Oycá / ták wielkiego dobrodźieiá / ták serdecznego miłośniká Zbáwienia ludzkiego / ktory pámiątkę vczynił wszystkich cudow swoich w tym zbáwiennym pokármie / ktorego iáko nacześćiey rozmyślaymy sobie nieogárnioną wszechmocność / rozmyślaymy y pilnie vważaymy sobie niewysłowioną dobroć iego / oddáiąc mu cześć y chwałę y niżiuchne dźiękowánie / zá ták wielkie y niewysłowione dobrodźieystwá iego / ktoremi nas do sámey sytośći nápełnia ná tym mizernym pielgrzymowániu / á ieszcze więtsze gotuie w wiekuistym odpoczywániu do ktorego rácz

Czemu przydał Dawid te Słowá: ktoremu sie go boią.

Dyabelska to boiaźń bać sie á przedsie źle czynić.

Boiaźń synowska podoba sie bogu Oycu.

nas domieścić Boże Oycze nász Niebieski prosimy-
cie przez Páná nászego Jezusá Chrystusá / ktory z
toba y z Duchem Przenaświetszym żyie y Kro-
luie ná wieki niekończone/ Amen.

Chlebá.

W PONIEDZIAŁEK po Bożym Ciele.



NIemáß w tym żadney wątpliwośći Chrześćiánie M. iż on zacny y pobożny Krol Ezechiaß / iáko nie miał nigdy nic stráßnieyßeg nád on okropny Dekret śmierći / przez wielkiego Proroká Ezáiaßá w słowie Bożym / ták ogłoßony. ROSPRAW DOM TWOY ABOWIEM VMRZESZ A żyw nie będźieß / ták też nie mogło mu bydź nic poćießnieyßego / nád one wesołe nowine przedłużonego żywotá / z ktorą tenże Poseł Páński przyßedł do niego mowiąc. To mowi Pan Bog Dawidá Oycá twoiego: SLYSZALEM MODLITWę TWOIę, Y WIDZIALEM łzy twoie. Otoż PRZYDAM NAD TWOIE dni Piętnaśćie lat / ktorą nowiną ták był vćießony / iż záraz one żáłosne Threny / y płáczliwe lámenty swoie ktorych nie dawno vżywał / obroćił w wesołe dźięki y ochotne śluby mowiąc. TY PANIE WYRWALES DVSZę MOie od śmierći / áby nie zginęłá / zárzućiłeś zá śiebie wßystkie grzechy moie. Abowiem nie będźie ćię wyznawáło Piekło / y śmierć nie będźie chwalić ćiebie / áni będą oczekiwáć prawdy twoiey / ktorzy wstępuią do grobu. Zywy będźie wyznawał y chwalił imię twoie

Stráßna iest nowiná śmierći ludźiom bogátym. Esaiæ 38.

Pánie/ iáko y ia dzisia. Oćiec oznaymi Sy=nom prawdę twoie Pánie/ vzdrowiłeś mie á ia tobie Pieśni śpiewáć bede/ przez wßystkie dni żywotá mego. Nád ktorą rádość Ezechie=lową/ ieśliby kto chćiał vsłyßeć copoćießniey=ßego/ niechayże nástáwi vßu swoich ná te nie=wysłowioney poćiechy nowine/ z vst Páná wßystkich Prorokow/ w te słowá pochodzą-cą. KTO POZYWA TEGO CHLEBA Bę-dzie żyw ná wieki. Przetoß ieśli Zywot wie=czny miłuiećie/ miłuyćieß y nowine żywotá/ á żywym vmysłem tego słuchayćie y pożądayćie/ co wam powiáda y podáie/ ten w ktorym iest studnicá nieśmiertelnośći.

Ioant 6.

Zá grzechē przyßłá śmierć ná świát.

NIetrzebá mi sie długo nád tym báwić co wam wßystkim iest wiádomo. Jż zazdrość Szátáńska przez grzech przywiodłá śmierć ná świát/ á nie tylko tę ćielesną/ ktora iest stráßna/ ále y dußną/ ktora iest nieporáchowánym spo-sobem stráßnieyßa. O śmierći doczesney wie-ćie/ y Dekret iey raz vsty wßechmocnego stwo rzyćielá wydány/ nie tylko w kśięgách/ ále y we wnętrznośćiách nátury swoiey mаćie ták nápisány/ iż skoro sobie nań wspomnićie/ zá=raz sie zedrgnąć y záfrásowáć muśićie/ wie=

dząc iż

dząc iż oná żadnemu nie zfolguie / ále kożdemu wßyſtkie poćiechy docześne / by miał nawietße rázem wydźiera y odeymuie / y nágo wypycha z tego świátá / miedzy robáctwo y żáby y węże. O śmierći też dußney wiádomość nie ieſt wam wiádoma / z ſłow Bogá nieśmiertelnego przez Prorocá mowiącego. DVSZA Ezech: 18.
ktora zgrzeßy vmrze / á ták ſrogą y okrutną śmierćią / iż ſam ten ktory ma klucze żywotá y śmierći / ták o niey mowi. DOBRZE BYŁO temu człowiekowi áby ſie był nie rodźił. Marc: 14.
Ale ia nie otym M. W. radbym powiádał co ſtráßy / ále o tym co ćießy / nie o tym co zá ßyie wźiąwßy prowádźi do grobu / ále o tym co z śidel śmierći wyrwawßy / prowádźi do namilßego y narozkośnieyßego żywotá. A coż tákowego. To á nie co inßeg / co poćiechą wßyſtkich Anyołow / ná poćiechę wßyſtkim ludźiom opowiáda mowiąc. KTO POZYWA TEGO chlebá / będźie żyw ná wieki. Ktore ſłowá ábyśćie iáko nalepiey zrozumieć mogli / trzebá wam to wiedźieć y pámiętáć / iż ieſt TROIAKI żywot / ieden nátury / drugi łáſki / trzeći chwały. Żywot ieſt troiáki.
Żywot nátury táki był w pierwßych rodźicách nászych poki nie zgrzeßyli / iż námießkawßy ſie w narozkośnieyßym Ráiu / własną Jáki był żywot pierwßych rodźicow w Ráiu mießkáiących.

reko Boża szczepionym / po niewysłowionych swoich pociechách / niekosztuiac żadney boleśći áni śmierći / mieli bydź przenieśieni do narozkosznieyszego niebá / miedzy społeczność Anyołow Bożych / áby potwierdzeni w łásce żyli z niemi żywotem wiecznie Błogosłáwionym. Ale iż sie dáli zwieść pokusom Szátáńskim / y wzieli przymierze z przeklety wynalescza śmierći / rzuciwszy sie do zákazánego owocu / przyszło do tego że sie ostáły krotkie y złe dni człowieká kożdego nápełnione boleśćiámi / frásunkámi / chorobámi / náostátek okrutna śmierćia / z ktorey sie żaden wywikláć nie może ták dálece / że teraz żywot ludzki nic inszego nie iest / iedno mgłá ná czás sie podnoszaca / á predko vstáiacá / nic inszego nie iest iedno báńká słábiuchna / po bystrey y burzliwey wodźie pływáiaca / y od ládá wiátru ginaca / nic inszego nie iest iedno kwiatek wynikáiacy / á wnetże niszczeiacy. Abowiem coż ma teraz ten żywot docześny? Ma wszystkich dobr wszeláki niedostátek / o ktorym powiáda Job Swiety. NAGIM WYSZEDL Z ZYWOTA MATKI MOIEY, Y NAGO SIE WROCE do ziemie. A coż ma teraz ten nasz żywot docześny. To ma oczym powiáda Páwel święty. N

Podobieństwá krotkiego y złego żywotá doczesnego

ty. NICZESMY niewnieśli ná ten świát/ y bez watpliwośći nic z niego niewyniesiemy. A coż ma teraz żywot náß doczesny? Ma obfitość wßystkiego zlego/ ná ktorego wyliczánie/ trzebáby wßystkie dni żywotá odłożyć/ ponieważ w żywoćie ludzkim od wyśćia mátki/ niemáß nic dobrego okrom płáczu y vtrapienia/ co vważáiąc sobie Pogáński Mędrzec Seneká mowi: ZADEN BY NIEPRZYIAŁ Zywotá/ gdyby był dawány tym ktorzy go są świádomi. A náostátku ná ten kwiateczek krociuchno kwitnący/ ná te traweczkę náchwile zieloną/ nástepuie okrutna y nieużyta śmierć/ ktora ią kosą naostreyßą podetnie/ vsußy y wniwecz obroći. A choćiayby też miedzy tą trawą ználazł się iáki Cedr Libáński/ álbo Dąb Bázáński/ álbo Pálmá Rádeyska. Bá y tá się nieostoi przed nieużytą śmierćią/ ále ná kßtałt miękuchney trawy kosą śmierći podćiete będą. Abowiem śmierć ták woła: OTWORZ LIbanie brony twoie/ á ia wyniszczę Cedry twoie. Nie mniemajćie ábj się mogło ználeść cokolwiek ták twárdego/ co by się przed kosą śmierći ostáć mogło. Abowiem śmierć IEDNA PIĘTA WYBIIA DRZWI TAK DO BUCZNYCH PAŁACOW Krolewskich/ iáko y do vbożuchnych chálupek zagrodniczych/ y niemáß

Seneká.

Smierć ma ostrą kosę.

Zach. 11.

v niey btáku miedzy Berlem Krolewſkim / á miedzy motyką chłopſką. Ale ták temu iáko y owemu z rąk co máią wydárſzy / y tego y owego porowna / że nieznáć mądrego od glupiego áni bogátego od vbogiego / áni mocnego od ſłábego / iáko to pieknie wyſtáwił przed oczy pyſznemu Alexándrowi / mądry Dyogenes / ktory názbieráwſzy WIELKA GROMADĘ kości ludzkich / przewracał ie y przebierał w te czáſy gdy ſzedł mimo niego Alexánder / ktory gdy go ſpytał / coby to czynił / on mu odpowiedźiał / przypátruię ſie pilno / ktore by tu kości były OYCA TWEGO PHILIPA KROLA Mácedońſkiego / á nie mogę ich żadnym ſpoſobem poznáć miedzy temi inſzemi kośćiámi / ktore miedzy ſobą żádney rożnośći nie máią. Acżkolwiek tedy może bydź iákakolwiek rożność żyćia w tym żywoćie przyrodzonym / bo ieden żyie w doſtátku / á drugi w vboſtwie / ieden żyie roſkośnie / á drugi mizernie / ieden żyie w sławie / á drugi w zełżywości / ále to wſzyſtko śmierć ták porowna / iż by námędrſzy Philozoph / tego nierozezna.

Madry poſtepek Dyogeneſá Philozophá.

Jeſt zás drugi żywot łáſki / ktory przynioſł ná świát przedwieczny y ná wieki trwáiący Syn Bogá nawyżſzego Jezus Chryſtus / o

Drugi żywot łáſki.

ktorym

ktorym sam dawcá żywotá mowi. IA PRZYszedł áby żywot mieli / y iescze obfitiey mieli / ktore słowá potrzebuią wyrozumienia pilnego / bo máią w sobie nie máło sensu trudnego / gdyż y niewierni Żydowie y inszy Pogánie / máią też żywot choćiay niewierzą w Chrystusá / y owszem niektorzy z nich máią żywot dłuzszy y sczesliwszy / choćiay nie pożywáią tego chlebá / ktory z niebá zstąpił / y dáie żywot świátu. Coż tedy to zá słowá. IA PRZYSZEDŁ ABY ZYWOT MIELI / y iescze obfitiey mieli. Wiedźieć maćie IZ IEDEN ROK CZLOWIEKA Chrześćiáńskiego lepszy y obfitszy iest / nád sto lat człowieká Pogáńskiego / náwet námizerniejszy żywot człowieká Chrześćiáńskiego / szczęśliwszy iest nád żywot Pogáński / by był násczęśliwszy. Abowiem żywot Pogáński by był nadłuzszy y násczęśliwszy / nic sobie wiecznego záślużyć nie może / okrom tych rzeczy doczesnych ktore są prożność nád prożnośćiámi / y ktorych żaden z sobą z tego świátá wziąć nie może. Abowiem gdy śmierć przyidźie. WSZYSTKIE RZECZY Z PROZNOSCI STROsowáć będźie. A zás ieden rok álbo ieden Mieśiąc / náwet ieden dźień álbo godźiná żywotá Chrześćiáńskiego iest ták sczęśliwa / że WKRO

Ioan: 10

Żywot obfitszy iáko ma bydź rozumny.

Lepszy iest żywot nakrotszy Chrześćiáński niż nadłuzszy Pogáński.

Chrześćiánin w ktoktorym czáśie może sobie wysłużyć wieczność błogosłáwiona.

tki czáß może wypełnic czásow wiele. Bo może w nie zásłużyć sobie láske Boża / ktorey obfitośći y przestrzeństwá / żaden ráchmistrz zráchowáć / y żaden iezyk wysławić / y żaden rozum ogárnać niemoże. Máło tedy korzyść odnieśie Pogánin / z żywotá swego by nadłużßego y naobfitßego / poniewaß w godźinę śmierći docześney / bedźie zdány ná śmierć wiekuistą / ktora go rozmáitemi mękámi y boleśćiámi ná wieki trapić bedźie. Ale żywot Chrześćiáński / by był nakrotßy y namizernieyßy dáleko iest obfitßym. Abowiem może sobie weń zásłużyć y láske Boża ná tym świećie / y potym chwałe wieczną. Słußnie tedy mowi Zbáwićiel náß / iż IA PRZYSZEDL áby żywot mieli / y ießcze obfićiey mieli. Abowiem sámi dobrzy Chrześćiánie żywot máią táki / ktorym mogą sobie zásłużyć żywot wiekuisty / á drudzy zás wßyscy máią żywot / ktory iest podobny człowiekowi Páráliżem záráżonemu / y żadney władzy w sobie niemáiącemu / ktory chociayby był nadłużßy y wßelákiemi dostátkámi opływáiący / przedśię nie może być z rownány / z mizernym żywotem żebraká zdrowego / GDYSZ LEPSZY IEST PIES żywy niż Lew zdechły.

Lepßy vbogi człowiek zdrowy niż pan chory.

Wiec y z tey miáry możemy śie ćieszyc z tych słow Chrystusá Páná nászego. IA PRZYszedł áby żywot mieli / y iesżcze obfiiciey mieli. Abowiem on przez chleb swoy Niebieski / NIE TYLKO POSILA Y POMNAZA ZYWOT łáski / ktorym żyie duszá násza / ále też POSILA żywotá tego cielesnego / ná co mam pewne y potężne dowody. Mam ná to zacnego y wiernego świádká / wielkiego Doktorá Kośćiołá Bożego Augustyná Swietego / ktory ták powiáda. KTOREGOKOLWIEK DNIA WIdzi kto Ciáło Páná Chrystusowe / tedy w on dźień nie stráci świátłośći oczu swoich / áni vmrze złą / áni nagłą śmierćią / y ieśliby z iákieg przypadku prędko vmárł / tedy będźie poczytány zá tego ktory przyimował Sákráment / y duszá iego nie będźie posłána ná wieczne potępienie. Do tego iesżcze TENZE BISKVP SWIęty / przydáie y to że gdy kto mszey świetey słucha / tedy przez on czás nieubywa mu nic czásu żywotá iego / ále czás iego stoi w swey mierze ná ksztáłt zegárká vmyślnie zástánowioneg. Co ieśli tylko słuchánie mszey / álbo widzenie Sákrámentu Naświetszego / ták pośila żywot docześni / á coż rozumiesz o godnym vżywániu iego? To rozumiey co niekiedy rozumiał zacny Bi-

Sákrámēt Przenaświetszy pośila żywot doczesny.

S. Augustyn.

Tenże.

Sákrámēt Przenaświętszy dodawał siły y mocy Męczennikom Swiętym.

cny Biskup y Męczennik Cypryan święty / iż Męczenniki święte nie co inszego posiláło / iedno ćiáło y Krew Zbáwićielá nászego / ktorey oni w Sákrámenćie Naświętszym vżywáli. Abowiem ieśli podpłomyk ięczmienny Gedeonow był ták stråszny Mádyánitom / iż go sobie mieczem wykłádáli / przed ktorym sie żadnym sposobem ostáć nie mogli. Coż rozumiesz o tym naświętszym podpłomyku / ogniem Duchá świętego vpieczonym / gdy z nim kto wynidźie przećiwko nieprzyiaćiołom swoim / ták duszným iák y ćielesnỹ. Doznał tez prześládownik Kośćiołá Bożego GWILHELM XIAżę Akwitáńskie / do ktorego gdy przyszedł Bernát Swięty z Naświętszym Sákrámentem / nie mogł sie ostać ná nogách swoich / ále zemdlawszy padł ná ziemię / raz y drugi / y mocą Chrystusową iest zwyćiężony y do pokuty nákierowány. Doználi tego y nieprzyiaćiele duszni / ktorzy zwodząc iednego Heretyká / vkázowáli sie mu w iáskini w postáći Chrystusowey / y Naświętszey Pánny y Anyołow świętych. Ná co gdy Heretyk czásu iednego námowił z sobą Dominikáná / áby z nim szedł do oney iáskini. Ná co dał sie mu námowić / nie z iákiey skrzętnośći / ále áby vkazał zdrádźieckie o-

W Zywoćiech Swiętych.

Thomasz Canty Pratanus.

błudy Szátáńskie/ onemu zwiedzionemu Heretykowi. Ná co vżył tey zbáwienney prawdy gdy miał iść do oney iáskini/ wziął z sobą pod płaszcz Sákráment przenaświętszy. A gdy iuż tám weśli/ y one widzenia w iáskini vyrzeli/ záraz on Heretyk pocżął vpádáć ná twarz swoie przed onym widzeniem/ vpominájąc y onego Kápłaná do tákiegoż vpádnienia. Ale Kápłan wyiąwszy naświętszy Sákráment/ przystąpił do oney obłudy ktora sie vdawáłá zá Pánnę Máryą/ y rzekł do niey. Oto Syn twoy w tym Sákrámenćie iest obecżny/ ktoremu ieśli ty dasz cześć y chwałę/ ia ćiebie będę miał zá prawdźiwą Mátkę iego. Ali oto záraz ono widzenie zginęło/ ták iż záledwie z iáskini wymácáć sie mogli. Zá czym Heretyk obłudę Szátáńską poznawszy/ został Kátholikiem dobrym. Przetoż kto chce od siebie odegnáć nieprzyiaćioły duszne/ niechay że ma Páná obecżnego w sobie. A táki będźie mogł śmiele wołáć: NIECHAY POWSTANIE BOG, Y NIECHAY SIE ROZPIERZCHNA WSZYSCY NIEPRZYIACIELE IEGO, Y NIECHAY PIERZCHNA OD OBLICZA iego wszyscy ktorzy go máią w nienawiśći. Dáie tedy wielki pożytek żywotowi

Sákrámentem Przenaświętszym rozproszone są obłudy Szátáńskie.

Psalm: 67.

doczesnemu Sákrament Naświetszy / co M. W. moge wywieść nászemi domowemi przykłádámi. Wielebny Oćiec Jordan Zakonu nászego General / ták bárzo wielkiemi ránámi w gárle od Szalonego był ránjony / że iuż śmierći wyglądał. A gdy mu Pán Bog dał noc przetrwáć / w boleśćiách wielkich / kazał sobie názáiutrz ráno nágotowáć do Oltarzá / przy ktorym bárzo słábo sie máiac / gdy przyszedł do vżywánia Naświetszego Sakrámentu ták otrzeźwiał / iákoby nigdy bolu żadnego nie ćierpiał. A iż rány one ieszcze ná szyi były zostáły / zmacawszy purificator we wtorey ablucyey kielichá / skoro ie pomacał / záraz wszystkie były vleczone / y zágoione / ták że y znáku áni blizny po nich nie zostáło. A o Swietey Kátharzynie Seneńskiey rodzoney śiestrze nászey Zakonney / á za nie maćie tego w Historyey / iż po kilká dziesiat dni żadney potráwy ćielesney nie vżywálá okrom Naświetszego Sákrámentu / á przedśie dusza byłá / niżli gdyby iákich narozkosznieyszych potraw vżywálá ? Wiec to nie pośiłek ? Wiec to nie podporá ? Nowszem bárzo wielka y bárzo potężna. IESLIC PODpłomyk od Anyolá przynieśiony / bedac Figura tego chlebá Niebieskiego / ták pośilał Helia

Znáczny przykład pośiłku zdrowia ćielesnego.

Drugi przykład świetey Káthárzyny Seneńskiey.

Podpłomyk pośilał Heliaszá

ßá/ że czterdźieśći dni y czterdźieśći nocy trwał niezmordowány / ná onym dálekim Pielgrzymowániu do gory Swiętey. A coż mniemaß o sámey rzeczy istotney ? To rozumiey / iż nie tylko iey pożywánie / ále y sámo prágnienie ták pośiliło święta Lucya Męczenniczke Chrystusowe / iż choćiay iuż gárło iey mieczem było ná druga strone przerázone / iednák poty w śilách trwálá y duße niewypuśćilá / áż Naświętßy Sákráment z rąk Kápłáńskich przyielá. Tylko to trzebá wiedźieć iż zdrowemu podniebieniu ten chleb smákuie / ále zepsowánemu iest bárzo wielkim vtrapieniem. To wiedźieć potrzebá / iż ći ktorzy go biora niegodnie / biora go sobie ná zemdlenie y skrocenie żywotá / iáko Páwel Swięty powiáda. DLA TEGO miedzy námi wiele chorych y słábych / y wiele ich śpi. O tákich mowi Dawid. NIECHAY stoł ich będźie przed nimi miásto śidłá y ná odpláte y ná zgorßenie. Niechay śie záćmia oczy ich / á grzbiet ich záwßе niech będźie skrzywiony. To śie zstáło Philistyńczykom / ktore srogiemi wrzodámi y plagámi cielesnemy / zárázilá skrzyniá stárego Zakonu. To śie zstáło Ozie / ktory zdechł nagle / iż nieostrożnie do Arki przystąpił. A záś o dobrych tenże Dawid po-

Przykład świętey Lucyey.

Zdrowemu podniebieniu chleb smáczny.

Cor: 11.

wiádá. ZE TEN CHLEB SERCE ICH potwierdza y to wino wnętrznośći ich vwesela. Co ieśli ten pokarm duszny y ćiáłu táki pośiłek dáie / y żywot nátury vtwierdza / coż rozumiećie o żywoćie łáski / ktorym żyie duszá násza: Toć tedy to iest co przedwieczny Syn Boży mowi. IA PRZYSZEDL ABY ZYwot mieli / y ieszcze obfićiey mieli. To iest áby mieli y żywot przyrodzenia mocnieyszy / vżywáiąc stworzyćielá ktory nośi wszystko słowem mocy swoiey. Y áby obfićiey mieli żywot łáski vżywáiąc Odkupićielá / ktory będąc pełen łáski / wlewa im pożytki y skutki żywotá łáski. A ktoż może obfićiey pływáć w łásce Bożey / nád tego ktory sie łączy z Synem Bo-

Iosue. żym. Rááb nierządnicá nálázłá łáskę y przytulenie v Synow Izráelskich / iż przyięłá śpiegierze ich y przechowáłá. A coż mniemasz o tey duszy / ktora sie od wszelákiego nierządu grzechowego ochędożywszy / przyimuie nawyższego Hetmáná zastępow Bożych / y náznáczy dom swoy naślicznieyszym sznurem kármázynu czerwonego / naczerwieńszey Krwie Chry-

1. Reg. 22. stusowey: Przytulił sie Abiráthár do Dawidá y nálazł v niego táki pokoy że mu rzekł. ZOSTAN PRZYMNIE á nieboj sie bo ktoby szukał

mnie

mnie / ten y ciebie / á zemną záchowány będźiesz. A coż rozumiesz kto sie przytuli do Jezusá Chrystusá / iáką będźie miał obronę od niego od wszelákich niebespiecznośći duszę swoiey? Mámká piástuie dźieći Krolewskie y nayduie łáskę. A ty ktory do sercá swego przyimuiesz Syná Krolá nád Krolmi / y Páná nád Pány / będźiesz wątpił o dostąpieniu łáski. Ci tylko niechay wątpią ktorzy zászedszy w cudzą y bárzo dáleką kráinę / z synem Márnotráwnym zrząc młoto / nie mogą nim nátkáć głodnych brzuchow swoich. A tákiemi są wszyscy Heretycy / ktorzy miásto tego świętego y sytośći niebieskiey pełnego chlebá / ktory z niebá zstąpił / kłádą iákiś ZNAK chlebá Kommunikántom swoim? Záprawdę młoto iedzą y młotem sie karmią. A gdowie iáko młoto nic inszego nie iest / iedno ostátki prożne zbożá ná słod zrobionego / y ze wszystkiey treśći y smáku swego wywárzonego / y wycedzonego. Ták pokarm Herethycki / ktorego ná swoiey wieczerzy Páńskiey / álbo RACZEY kálickiey vżywáią. Bo ieśli to młoto co zostáie po słodźie wywárzonȳ y wycedzonym / tedyć też ten pokarm y napoy Herethycki / iest własnym młotem pozostáłym od onego NALEPSZEGO ZBOZA WYBRANYCH / y od onego winá KTORE RODZI PANNY

Heretycy młoto iedzą.

Nie Páńska ále kálicka wieczerza v Heretykow. Zach: 13.

ktore

ktore go wßyſtek ſmák wewnatrz ieſt zámknio-ny/pod temi zwierzchownemi oſobámi pod kto-remi zámknione ieſt / iſtotne Ciáło Páná y Zbá-wićielá Jezuſá Chryſtuſá / z nabłogoſłáwien-ßa dußa iego / y z przenaświetßym Boſtwem iego. Czego mamy iáwny y nieprzekonány dowod od niego ſámego ták do Zwolennikow ſwoich mowiacego / CHLEB KTORY IA Dam Ciáło moie ieſt zá żywot świátá. A iż Chryſtus ieſt nierozdzielny / ále y ćiáło y du-ßá / y Boſtwo iego iedne ſtánowia Perſone / tedyć bárzo powolnie idźie zátym / że ten chleb ktory ma w ſobie ćiáło Chryſtuſowe żywe / y żywot świátu dáiace / ma też w ſobie y duße iego / ma w ſobie y Boſtwo iego. Y dla tegoż gdy Zbáwićiel náß przy oſtátniey wieczerzy / wziął chleb w przenaświetße rece ſwoie / y gdy go Błogoſłáwił y poświećił / iuż potym niená-zywał go CHLEBEM / gdy go rozdawał Zwolennikom ſwoim / ále názywał go Ciáłem ſwoim włáſnym / ták mowiac do nich. BIERZ-CIE IEDZCIE TO IEST CIAŁO MOIE. ktore zá was bedzie wydáne. A ktoreß ieſt Ciá-ło zá nas wydáne? Izali nie to o ktorym Jan świety powiáda / SLOWO SSTALO SIE Ciáłem / y mießkáło w nas / y widźieliſmy

Ciáło Pá-ná Chryſtu ſowe ma ży wot w ſobie

Ioan: 1.

chwałe iego / chwałe iáko iednorodzonego od Oycá pełnego łáski y prawdy. A to záprawdę nie inße ciáło zá nas iest wydáne / w ktorym ZVPELNOSC BOSTWA mießkáłá cieleśnie/ y nas Bogu przeiednáło dostátecznie. A coż byby było ktore inße ciáło / álbo y wßystkie ciáłá mogły spráwić w przeiednániu náßym z Pánem Bogiem? WSZELKIE CIALO POPSOwáło było drogi swoie. A iákoż nas mogło náwieść ná droge zbáwienną? Słuchay co sam Pan Bog mowi o wßytkich ofiárách przez Izáiaßá Proroká / COSZ MI PO MNOstwie ofiar wáßych mowi Pan. Jestem ich iuż pełen/ zapálnych ofiar / y báránow y śpiku tłustych rzeczy / y Krwie cielcow wáßych / y iágniąt y Kozłow niechćiałem / kto zábija ná ofiárę wołu / iest iáko ten ktory zábija Męża / kto zábija bydlę / iest iáko ten ktory wyimuie mozg ze psá / kto ofiáruie chlebową ofiarę / iáko ten ktory świnią Krew ofiáruie / ktory w spomina ná kádźidło/iest iáko ten ktory Błogo sławi Bálwánowi. A ktoreß tedy ćiáło mogło dosyć vczynić zá przestępstwo nátury ludzkiey / tev Pánu zágniewánemu/ktory wołá przez vstá Królá y Proroká. IZALI BĘDĘ IADL MIęso wołowe / álbo będę pił Krew Kozłową?

Żadne inße Ciáło nie mogło nā przywrećić żywotá okrom żywego Ciáłá P. Chrystu swego.

Ezaiæ: 1.

Esaiæ: 66.

Psalm: 49.

Samo tedy tylko to ciáło zostawáło ktore sie z Bostwem w iedność Persony złączyło / y to iest zá nas wydane / y Bogu Oycu niebieskiemu ofiárowáne / od tegoż sámego ktory do Oycá swego Niebieskiego ták mowi: NIECHCIAłeś ofiar áni chlebowych áni mieśnych / á ćiáło nágotowałeś mi / y rzekłem awoż ia ide ábym czynił wolą twoię. To tedy ćiáło przez Duchá świetego w żywoćie naświetszey Pánny zgotowáne / y od przedwiecznego Syná przyiete nam iest dárowáne / y zá nas iest Bogu Oycu Niebieskiemu ofiárowáne.

Czemu P. Chrystus w chlebie zostáwił przenaświetsze ćiáło swoie

A żeby tá zacna ofiárá ná świećie wiecznie zostáłá / y z pámieci ludzkiey nigdy niezginęła / zostáwił ią miłośnik Zbáwienia nászego w tych rzeczách / ktorych ludźie ná kożdy dźień vżywáią / zostáwił ią pod osobą chlebá y winá / ktore są do pośiłku ludzkiego naprzedsze y napotrzebnieysze / skąd ná oko widźisz to iż gdy wierni Boży przychodzą do Ołtarzá y biorą naświetszy Sákráment / biorą istotne ćiáło Chrystusowe pod osobą chlebá zákryte / biorą dusze iego nabłogosłáwieńszą / y Bostwo iego przenaświetsze / y tym sie pośiłáią do Zbáwienia. Ale ći záś ktorzy ták powiádáią / że pod osobámi widomemi niemász istotnego Chrystu-

sá / ále tylko te osoby wiecome sa nieiakim znakiem Chrystusá / przedtym ná świecie będącego / á teraz w niebie mieszkáiącego / to tylko własne mloto zra / ktorym niemogą nátkáć głodnych brzuchow swoich. Bo nie máiąc tylko trochę zwierzchownych otrąb / álbo ráczey mlotá wywárzonego y wycedzonego / znákow ktore się záledwie mogą zeyść ná pokarm świniom y to bárzo głodnym / gdyż wieprz karmny nie będzie iadł sámego mlotá / ieśli mu go dobrze osypką nie omáściß / á ci záś SWINIOPASOWIE y to proste mloto zrą / ktorego głodne świnie nie doiadły. Zá czym muszą bydź záwsze głodnemi / y ták bárzo chudemi że w nich musi być y bládość y mdłość śmiertelna / według własnych słow sámego stánowce tego Sákrámentu ták do Zydow niewiernych / (ktorych są bráciá przewrotni Heretycy) mowiącego: IESLI NIE BĘDZIECIE POZYWAC CIALA MOIEGO / y nie będziecie pić Krwie moiey / nie będziecie mieć Zywotá w sobie. A ktoregoż to żywotá / nie tego doczesnego ktorym żyią pogánie y wszystkie nieme bydletá / ále onego wiecznego / w ktorym nágotowány iest on nadoskonálszy stoł / o ktorym tenże Zbáwiciel nász Iezus Chrystus ták mowi. IA WAM gotuię stoł /

Heretycy z Zydámi są rodzeni bráciá z iednego oycá Dyabla.

Ioan: 6.

Trzeci Stet

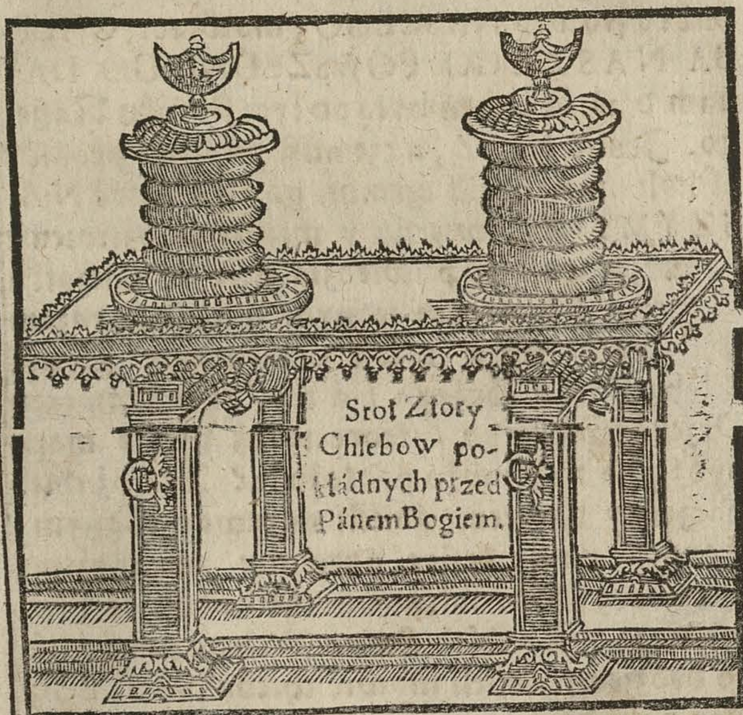
Lucae 22.

iáko mi zgotował Oćiec moy Krolestwo / ábyśćie iedli y pili zá stołem moim w Krolestwie moim. O szczęśliwy stole. O stole Błogosłáwiony / y żadnym ięzykiem niewysłowiony / zá ktorym będą śiedźieć wybráni Boży. A sam Jezus Chrystus będźie śię vsługowáć. O iáko to szczęśliwy ktory BĘDZIE IADL CHLEB w Krolestwie Bożym.

Już tedy nie trzebá śię lękáć śmierći temu / kto ma ták wielką podporę żywotá / iuż śię nie trzebá lękáć doczesnego wyprowádzenia z tego śmiertelnego Żywotá / ponieważ iest przeprowádzeniem do żywotá wiekuistego / ktoreǵ ludźie dostáią przez vżywánie tego Naświętszego chlebá Anyelskiego / nád ktorym śię zdumiewáią Anyołowie Swięći / y z wielką vczćiwośćią y boiáźnią / przypátruią śię ták wielkim táiemnicom Bożym / y ták wielkiemu vczczeniu ludźi Chrześćiáńskich / ktorzy w ćiele śmiertelnym pożywáią pokármu nieśmiertelnośći / tu ná pośiłek żywotá Pielgrzymuiącego / y dostąpienie żywotá ná wieczne czásy w niebie trwáiącego / Do ktorego rácz nas domieśćić Krolu Wiekow niewidomy y nieśmiertelny rzeczmy wszyscy nábożnym sercem / Amen.

NASZE

WE WTOREK
po Bożym Ciele.



Między inſzemi wielkiemi náuká-mi y glebokiemi táiemnicámi/ ktorych pełno ieſt w nadoſkonálſzey Modlitwie Páńſkiey /

Ná co ieſt przydano to słowko NASZEGO.

niewiem by ktore słowo było trudnieyße nád to słowko NASZEGO, coż to ábowiem tákowego iest / iż Mistrz Zbáwienia náßego nie miał ná tym dosyć / áby nam kazał mowić chlebá powßedniego day nam dźiś / ále kazał przykłádáć to słowko NASZEGO, mowiąc. CHLEBA NASZEGO POWSZEDNIEGO DAY nam dźiś. A coż tu było po tym słowku Náßego. Jeślić NASZ, á czemuß on kazał prośić? A ieśli nie náß: A czemuß go każe zwáć NASZYM? A co więtßa y więtße podźiwienie pobudzáiąca / iż powiedźiáło się ná początku Paćierzá / że w tym iednym chlebie są rázem trzy smáki / ieden chlebá doczesnego. Drugi chlebá słowá Bożego / á trzeci Sákrámentu Przenaświętßego / ktore iákoż prośbe mogą bydź pod to słowko podłożone? A iákoż chleb doczesny będźiemy śmieli názywáć Náßym / ktorego namnieyßey odrobiny nie możemy mieć / bez szczodrobliwośći chlebodawce Niebieskiego? A o chleb słowá Bożego prosząc iáko będźiemy śmieli mowić chlebá NASZEGO day nam dźiś / poniewaß y onym Swiętym Prorokom / sam Pan Bog kładł słowá swoie w vstá ich / y do Apostołow swoich mowił Pan Chrystus one słowá / ktore służą y ich następcom Káznodźieiom. NIEWY IESTEśćie kto-

Sam Pan Bog słowe wym ßá fuie.

ście ktorzy mowićie / ále Duch Oycá moiego ktory mowi w was. A pogotowiu chleb Przenaświetſzeg Sákrámētu iáko możemy názwáć NASZYM, poniewaſz o niem ſam Pan Chryſtus powiáda. TEN IEST CHLEB ktory z nieba zſtąpił: Záprawdę dźiwne to słowo y pilnego vważenia godne / ktore trzebá koniecznie mowić / bo ieſt od Chryſtuſá w Paćierzu położone / ále trzebá mowić z przyſtoynym wyrozumieniem / o ktore weſtchnijmy do Páná Bogá / proſząc áby on ſam raczył oświećić zmysły y wyrozumienia náſze.

Doſtátecznego y przyſtoynego wyrozumienia tego słowká / to nam wſzyſtkim naprzod zrozumieć potrzebá / iż KOZDY CZLOWIEK może bydź dwoiáko rozumiány / pierwſzy raz według nátury / że ieſt człowiekiē / á drugi raz według wiáry ſwoiey / że ieſt wiernym álbo niewiernym. Co ſię tedy tknie pierwſzeg względu / tedy żaden człowiek ile ieſt człowiekiē / nie może mowić chlebá NASZEGO powſzedniego day nam dźiś / ále wſzyſcy powinni wołáć do Páná B. wſzechmogąceº / chlebá tweg włáſneº vżycz nam Pánie. Abowiē OCZY WSZYSTKICH VFAIA W TOBIE, A TY IM DAIESZ pokarm czáſu przyſtoynego. Otwieraſz ty ręke twoię á nápełniaſz kożde zwierzę Błogosławieńſtwem.

To słowko náſzego iáko mamy rozumieć.

Człowiek dwoiáko może bydź ozumiány

Psalm

Ale

Ale gdy ty odwrociß rekę twoię / wßystkie rzeczy sie zátrwożą / y odeymieß Duchá ich y vstáną / y w proch sie swoy obrocą. Zle sie sstáło z nádętym Nábuchodonozorē / ktory iż chćiał niektore rzeczy sámemu sobie przywłaszczáć / Dant 4. ktore były zrobiły włásne ręce iego. Dla tegoż skoro wyrzekł one pyßne słowá. IZALI NIETO IEST BABILON / ktorym ia zbudował w śile y ozdobie moiey ná Dom Krolewski / záraz on strášny głos Niebieski padł ná niego. Tobie sie to mowi Krolu Nábuchodonozorze. Krolestwo twoie odeydzie od ćiebie / y wyrzucą cie od ludźi / y z Bestyámi y źwierzęty będźie mießkánie twoie. Siáno iáko Woł będźieß iadł / á śiedm czásow odmieni sie nád tobą áż sie dowieß / że Nawyżßy Pánuie w Krolestwie ludzkim / dáiąc ie komu raczy. Y teyże godźiny oná mowá wypełniona iest nád nim. Ale dosyć sie źle sstáło y z onym Bogaczem / ktory widząc wielkie vrodzáie ná roli swoiey własney / o zwał sie z tym w ćichych myślách swoich / poßeptem mowiąc sam w sobie. Popsuię Leu: 12. stáre Gumno / ktore iest ćiásne / á vczynię nowe przestrzeńße / y rzekę dußy moiey. Dußo maß wiele dobrá nálożonego ná wiele lat / odpoczywáy tedy / iedz / pij / vżyway. Ali oto

rzekł

rzekł mu Bog. GLVPCZE OTO TEY NOCY duße twoie wezmą od ciebie / á to coś nágotował czyie będźie? Trudno tedy przywłaszczáć cokolwiek sobie ná świecie człowiekowi / gdyż Bog wßystkim ßáfuie / y on sam bierze / y dáie kożdemu według vpodobánia swoiego.

Gdy záś człowieká będźiemy sobie vważáć według wiáry y wyznánia iego / tedy tylko sámym Chrześćiánom dobrym godźi sie mowić / chlebá NASZEGO powßedniego day nam dźiś. Nie mogą tego słowká náßego mowić niewierni Zydowie / bo są nieprzyiaćiołmi Bożemi / ktorzy vstáwicznie żyią w grzechu obrázy Máiestatu Bożego / iż nie tylko pozábijáli Proroki / ále tárgnęli sie y ná własnego Syná Bożego dla ich zbáwienia ná świát zesłánego / ktorego oni potwarzámi rozmáitemi obćiążonego okrutnie zámordowáli. A iákoż tedy ci bezbożni okrutnicy / śmieliby mowić chlebá náßego powßedniego day nam dźiś / nád ktoremi wydał Pan Bog on stráßny Dekret swoy / zákázuiąc obłokom swoim / áby ná nich nie spuszczáły áni dżdżá áni rosy. Záczym y ludźiom Chrześćiáńskim nie iest przeźpieczne bliskie sąsiectwo z temi przeklętemi niewiernikámi / áby ich táż plagá Boska dla ich społeczności / ktora z niemi

Náßego sámi Chrześćiánie mogą vżywáć tego słowká.

Esaiæ 5.
Nieprzespieczne iest sąsiectwo Chrześćiánom z Zydámi.

czáſem miewáią niedośiągnęłá. Y dla tegoż niechay ſie pilno ná to ogladáią owi Pánowie/ ktorzy zwykli Zydom Arendowáć Máietnośći ſwoie/ y niechay ſie boią by nie záćiągáli ná śię gniewu Bożego / że lud Chrześćiáńſki podáią w roſkázowánie y znączánie / PRZYRODZONYM nieprzyiaćiolō Bożym y członkow iego / niechay ſie tego boią / áby y ná máietnośći ſwoie zá temi Arendámi / nie záwlekli tey ſtráſzney plagi Niebieſkiey / áby Pan nie zákazał obłokom ſwoim / dżdżá y roſy ſpuſczáć ná nie. Záczymbyśćie y poddánych ſwoich zniſczyć / y ſámi do nieoſzácowánych ſzkod ták doczeſnych iáko y wiecznych przyść muśieli.

Nieprzeſpieczna rzecz Zydom árendowáć.

Ale y narod Pogáńſki żadnym ſpoſobem nie może mowic do Páná Bogá / chlebá NASZEGO powſzedniego day nam dźiś. Abowiem ná kożdy dźień bluźnią imię Boże Báłwochwálſtwem ſwoim / y plugáwemi obrzędámi ſwoiemi / oddawáiąc ſtworzeniu tę chwałę / ktora ſłuży ſámemu Stworzyćielowi/ y czyniąc Szátánom Przeklętym ten pokłon / ktory własnie należy ſámemu Pánu Bogu. Wiec y Heretycy ktorzy záwſze bluźnią imię Boże / obłędnemi y vpornemi opiniámi ſwoiemi / y ći nie mogą mowić chlebá NASZEGO. Abowiem y Má-

Pogánie tego słowká náſzego nie mogą vżywáć.

nicheyczykowie bluźnią stworzyćielá / wymyśláiąc iákiś inßy początek rzeczy widomych / á iemu tylko przypisuiąc stworzenie rzeczy niewidomych. Niegodni chlebá y Aryani. Abowiem łupią Syná Bożego z przedwiecznośći iego. Niegodni chlebá y Luteryani / ktorzy odrzucáią wßystkie spráwy dobre do zásługi zbáwienia potrzebne. Niegoni chlebá y Schyzmátycy. Abowiem oderwáli się od Kośćiołá Chrystusowego / w iednośći wiáry pod iedną widomą głową / od Chrystusá Páná náßego postánowionego.

Ale y lichwiarze y zastáwnicy / nie mogą spráwiedliwie mowić tego słowká CHLEBA NASZEGO, bo oni prágną ná chleb cudzy / y chleb cudzy pożyráią / o ktorym powiáda Sálomon w przypowieśćiách swoich. SMACZNY IEST CZLOWIEKOWI CHLEB KLAMstwá. Ale potym vstá iego będą pełne kámienia. A ktoryż to iest chleb kłamstwá? Ten ktory iest z przodku w dostátku / á potym zginąwßy od gęby zostáwi człowieká w tákim głodźie / ZE BY RAD VKASIL Y KAMIENIA. A coż zá korzyść tákiego chlebá / ktory potym przywodźi do onego wiecznego vtrapienia / o ktorym Iob Swięty powiáda. GDY ZLOSC

Lichwiarze nie mogą mowić chlebá náßego.

Prouer: 20. Chleb kłamstwá.

Iob: 20.

bedzie ſłodka w vśćiech iego ſkryie ią pod ięzyk ſwoy. Ale chleb iego obroći ſie w żołądku iego w złość żmiiową wewnątrz / á Bogáctwá ktore pożárł zwroći / y z brzuchá iego wydrze ie Bog. Táki ieſt chleb wßyſtkich lichwiarzow y zaſtáwnikow / ktory bárzo ſłußnie może być názwány chlebem kłamſtwá. Abowiem NIE MOZE BYDZ WIĘTSZY LGARZ IAKO ieſt lichwiarz / gdyż inßy łgarze iákokolwiek ogradzáią łgárſtwá ſwoie / ále lichwiarz ieſt oczewiſty łgarz / y ták dáleko miia ſie z prawdą iáko ſie miia niebo z ziemią. Spytay iedno kto lichwiarzá álbo zaſtáwniká / dla czego pieniędzy ſwoich pożycza / záraz ći odpowie / że dla tego ábym dogodźił potrzebie bliźniego ſwego / o wielkie łgárſtwo / y wierutne mátáctwo. Gdybyś ty myślił o potrzebie cudzey nic pewnieyßego / żebyś ſie nie tárgował y niewyćiągał więtßey lichwy niż Zydowie / nic pewnieyßego żebyś niewyćiągał ná ták ćiężkie obligácye y nieznośne kondycye / y nießukałbyś ſpoſobow iákoby zá ládá przyczynką wyrugowáć bliźniego z Domu / złupić z Máiętnośći / wypchnąć z dzierżáwy.

Lichwiarze iedzą chleb kłamſtwá.

Lichwiarz miia ſie z prawdą.

Ale y tego nie może lichwiarz dowieść prawdą / áby vczynność iego pochodźiłá z miło-

Lichwiarz ieſt bez miłośierny.

śierdźia / ále pochodźi z wielkiego okrućieńſtwá / bo nie tylko mleko doi / ále áż ze Krwią wyćiſka y nie tylko pot ludzki pije / ále Krew ludzką ie wlokac ná ſie one kaźń Bożą / ktorą grożi mowiąc: KOZDA DVSZA KTORAby iádlá Krew zginie z ludu ſwego. A iż kożdy lichwiarz ie Krew bliźniego ſwoiego / ſam by to poznáć mogł / gdyby gebe ſwoie wyżął / z ktoreyby muśiáły wypáść te potráwy / ná ktore drudzy Krwáwym potem robią. Zá czym kożdy LICHWIARZ nie tylko mija ſie z prawdą / ále y z miłośierdźiem. Abowiem coż to zá miłośierdźie przydáwáć vtrapienia vtrapionemu? Y przyczyniáć nędze nędznemu? własne to tákie miłośierdźie / iákie ieſt iádowitego niedźwiadká / ktory z przodku gládziuchno liżąc łágodnie lekcze człowieká / ále gdy iuż ſobie mieyſce przeliże / ná ten czás wpuśći ták: iad że go śmiercią człowiek przypłáćić muśi.

Leuit 7.

Lichwiarze niedźwiadkowi podobni.

Mija ſie ieſzcze LICHWIARZ Y Z SPRAwiedliwośćią. Abowiem wyćiąga to ná bliźnim ſwoim / co nigdy nie było iego / y przywłaſcza ſobie cudzy chleb / y cudze dobrá tytułem nanieſpráwiedliwſzy / o czym ſam Pogáńſki Mędrzec ták mowi. Quid iniuſtius quam alieno incommodo, ſuum augere commodum?

Lichwiarz mija ſie z ſpráwiedliwośćią.

Cicero.

A COZ NIESPRAWIEDLIWSZEGO NAD tego / ktory cudzą ßkodą mnoży sobie pożytki. A gdy tegoż ieden pytał / y rádził śie coby też miedzy inßemi zyskámi trzymał o lichwie. Odpowiedział / IZ TOZ TRZYMAM CO Y o Mężoboystwie. Co záprawdę słußnie powiedział / y gdyby był lichwiárstwo nád Mężoboystwo przełożył / dáleko by był słußnie vczynił / bo Mężoboycá gwałtem náiechawßy / prędko zábije człowieká / ále lichwiarz pokąsku vkrawáiąc / y iáko kleßczámi śiepáiąc / z nienagłá pożyra dłużniká swego / póty póki mu go ostáie / zkąd słußnie możemy to trzymáć o kożdym lichwiarzu / iż kożdy z nich mija się nie tylko z prawdą / nie tylko z miłośierdźiem / nie tylko z spráwiedliwośćią / ále y z sámą náturą ludzką będąc własną sámoiedźią / ludźie vbogie w pociemku pożyráiąca / ná co się wzdryga przyrodzenie ludzkie / y w sámym naćięższym głodźie. Ale lichwiárskie przyrodzenie / bynamniey się ná to nie wzdryga chybá áż się iuż dostátecznie náchłonawßy / toż w te czásy przypátruiąc się niespráwiedliwym zbiorom swoim / rzekomo się ćisną do spowiedźi / y rzekomo tego żáluią / ále ich żal iest własnym żalem OKRVTNEGO KROKODYLA, ktory ziadßy wßy-

Lichwiarz podobny mężoboycy

Lichwiarz mija się z nátura ludzką.

Łzy lichwiárskie podobne łzom Krokodylowym.

ſzy wſzyſtko ciáło nád ſámą głową płácze / podobno dla tego że iey iuż w śię wetkáć nie może. Tákieć ieſt nabożeńſtwo y tákie ſą łzy kożdego lichwiarzá. Bo gdy płácze á niechce wroćić tego co wylichwił / bárzo podobny ieſt w tym KROKODYLOWI, ktory płácząc nád ſámą głową przedśie to trawi ſam w ſobie co iuż pożárł / ták y on rzekomo żáluie y płácze nád nędznemi głowámi ktore przywiodł do zguby / á przedśię tym żyie co oni wſzyſtkiemi zmyſłámi zámyślili / y co wſzyſtkiemi członkámi y śiłámi zárabiáli.

Lichwiarz müia ſie z pánem Bogiem.

A náoſtátek müia ſie lichwiarz y z ſámym Pánem Bogiem / bo radby oſzukał tego / ktory ieſt bádáczem ſercá / y wnętrznośći ludzkich. Abowiem zdobywa ſie ná tákie fortele / o ktorych rozumie / że ich Pan Bog nie poſtrzeże / bo gdy przyidźie do niego potrzebny człowiek / prośić áby mu pożyczył Pieniędzy / y obiecuie mu lichwę / záraz ſie z tym ozowie mowiąc / iż tego żadnym ſpoſobem nie mogę vczynić / bo nam Xiężą zákázuią lichwy. A więc ia puſczę W. M. zaſtáwę dobrą / bá y tego ia niechcę / bo y zaſtáwy bronią. A dla Bogá coż wżdy W. M. ze mną zechceſz vczynić / gdyż ia z Domu W. M. niemyślę iecháć bez pieniędzy /

y iáko ná pewno przyiáchałem do W. M. Ali Je° Mość. Y ia bymći nie rad temu / áby W. M. miał śie omylić ná tey nádźiei swoiey / ále przedśię więcey sobie ważąc sumnienie y łáskę Bożą / ták z W. M. sobie postąpię. Mam żonę Luterkę álbo Ruskę / ktora niema zá grzech bráć lichwy / odbierzże W. M. pieniądze z iey rąk / y niechay iey służy bądź lichwá / bądź zástáwá / á niechay śię ia tego nie tykam / bo mi idźie o Páná Bogá y o sumnienie. O nabożeństwo o wielka ostrożność sumnienia / y pilność Zbáwienia. A gdy on chudźiná niechce śię wdáć wrzędy z Jey Mśćią mowiąc / wolęć ia mieć spráwę z W. M. sámym. Ali on mowi. Więc iesli śię to iuż ma o moię głowę oprzeć / tedyć to ináczey bydź nie może / iedno puść mi W. M. Máietność / ktorey ia przedśię dla podeyrzenia trzymáć nie będę / ále ia W. M. sámemu záraz Arendowáć będę zá pewną summę / ktorą mi W. M. bedźie powinien pod pewnym zakłádem ná pewny czás płáćić / y będźie mi W. M. dla oránia y dla żniwá poddánych posyłał / á ták wżdy iuż vydę y v ludźi niesłáwy / y v Xiężey frásunku / y przed Bogiem grzechu / y ták vwikła onego chudźinę iáko muchę páięczyną / y wysysa z niego co lepsze poki go

Dźiwne wykręty Lichwiárskie.

ßtáie / á gdy iuż nie ma co ßáć / náoſtátek y duße z niego wyśsie pieniárſtwem ſwoim. A wiec Bog tego nie poſtrzeże? Wiec ſie Bog tego nie domyśli? O bez rozumny ktory ták rozumieß? O ßalony ktory ták myśliß. A iákoż ten ktory vlepil vcho nie vſlyßy płáczu tego / ktoregoś ty vćiſnol? álbo iáko ten ktory vczynił oko / nie vyrzy tych fortelow twoich? iákoż ten ktory dáie Mądrość ludziom nie poſtrzeże ſmyſlow twoich? pierwey niż ty pomyśliß / ſlyßy y widzi y rozumie. Tyś ſam ráczey ieſteś gluchym / ślepym / y bez mozgim / ktory ſámego śiebie zdradzaß y oßukiwaß / karmiąc ſie chlebem klamſtwá / ktoryć ſie nie zádlugo obroći w iád Zmijowy nie vleczony.

Lichwiarze chcąc Páná Bogá oßukáć ſámi śiebie zdradzáią.

Ponieważ tedy do tego chlebá Páńſkiego nie máią przyſtępu wyżßey miánowáni ludźie/ ktoż tedy wżdy proße może prawdźiwie mowić te ſlowá Páńſkie. CHLEBA NASZEGO POWSZEDNIEGO DAY NAM dźiś / Zaden inßy okrom dobrych y pobożnych Chrześćian. Abowiem ći ſámi ſą w ſpołeczności Swiętych / y ſą członkámi Duchownego ćiálá / ktorego głową będąc ſam Chryſtus iednorodzony Syn Bogá Oycá Niebieſkiego / czyni ie godnemi tego chlebá powßedniego.

Sámi dobrzy Chrześćiánie ſlußnie mogą mowić chlebá náßego.

Ooo Abowie

Abowiem z tey Swiętey głowy zpływáią ná członki wßelákie zásługi / y czynią ie sposobnemi że mogą mowić przespiecznie do Bogá Oycá Niebieskiego. CHLEBA NASZEGO powßedniego day nam dziś. Bo ponieważ są przyiaćiolmi Bożemi / tedyć słußnie mogą chleb Boży zwáć chlebem swoim / bo przyiaćiołow wßystkie rzeczy są społeczne. A co więtßa / iż oni są Synámi Bożemi przez moc Jezusá Chrystusá sobie vdzieloną. Tedyć idźie zá tym / że są dziedzicámi oobrodzieystw Bożych / iáko spolni vczestnicy dziedzictwá Chrystusowego / tylko sie im oto trzebá stáráć / áby żyli poprzyiaćielsku z ták wielkim przyiaćielem / y áby sie záchowáli po synowsku ták zacnemu Oycu niebieskiemu. Abowiem ći ktorzy żyią po Zydowsku álbo po Pogáńsku / iuż ći są narodem złym y cudzołożnym / y niemogą sie ßczyćić przyiáźnią Bożą / y oycostwem Oycá Niebieskiego / gdyż tákowym rychley mogą służyć one stráßne słowá Syná Bożego / do Zydow mowiącego: WY IESTESCIE Z OYCA Dyabłá. Abowiem spráwy iego wykonáć chcećie. Co ieśli te słowá wyrzekło przedwieczne słowo / do tych ktorzy sie chełpili podleyßym Oycostwem / Abráhámá człowieká choćiay

Przyiaćiołom wßystkie rzeczy są spolne.

Synowie Boży są dziedzicámi dobrodzieystw Bożych

Zli Chrześciánie więcey są z oycá Dyabłá niż żydowie

Swięte-

Swiętego / ále przedśię w náturze inſzym ludziom rownego. A coż mniemaſz ieśli nie ſą tych słow godnemi źli Chrześćiánie / ktorzy ſobie przywłaſczáią przezwiſko y vczeſtnictwo Synow Bożych / pełniąc wolą Szátáná przeklętego przeciwniká Bożego? Nie może tedy żaden tego słowká NASZEGO lepiey y przyſtoyniey wymowić / okrom ſámego dobrego y pobożnego człowieká Chrześćiáńſkiego / ktory żyie w społeczności wiernych Chryſtuſowych / pod tą nazacnieyſzą głową Chryſtuſem Pánem náſzym / ktory będąc przyrodzonym Synem Bożym / dał moc bydź Synámi Bożymi / tym ktorzy wierzą w imię iego / ktorzy nie ze Krwie áni z woli ćiáłá / áni z woli mężá / ále z Bogá ſą narodzeni.

Pytánie. Ale ſpytaſz. A słuſznie. Czemuſz proſzę tego chlebá ſwe° namniey vżywáią ludźie Chrześćiáńſcy / choćiay ich ieſt włáſny? A ludźie záś Pogáńſcy niemáiąc do niego práwá więcey go pożyráią? A owſzem ći ſą ktorzy Chrześćiány vćiſkáią / y chleb im z gęby wydzieráią / y ſame w więzieniu ſwoim częſto trzymáiąc / głodem dręczą y morzą? Ná co ia ták krotko kożdemu odpowiedam / iż oni ſą ludźmi ſczerze ćielesnemi y wſzyſtkę nádźieię w ćiele-

Odpowiedź.

ſnym chlebie y doſtátkách ćieleſnych pokłádáiącymi / dla tegoż ich temi ćieleſnemi rzeczámi odpráwia Pan Bog / o ktorym oni ćieleśnie rozumieią / y tylko zwierzchowne iákieś dobre ſpráwy czynią / niemáiąc gruntu Cnot wnętrznych / ná ktorych ſie buduią / y do ſwey doſkonáłośći przychodzą zaſługi Zbáwienia wiecznego. Dla tegoż im Pan Bog płáći rzeczámi ćieleſnymi y docześnymi / gdyż ſą wiecznych nie godnemy. Ale iż ludźie Chrześciáńſcy nie ná ćiáło robią / ále ná duſzę / nie ná doczeſność prácuią / ále ná Wieczność / tedy vdźiela im Pan Bog chlebá doczesnego pod táką miárą / ktoraby ſie tylko przeżywić mogli do oney ſczęśliwey wieczności / o ktory też y oni ſámi wiecey niedbáią / tylko áby mieli POZYWIENIE Y ODZIENIE, y choćiayby mieli chlebá iáko nawiecey / przedśię go iáko naſkromniey vżywáć powinni / według przeſtrogi ſámego CHLEBODAWCE Niebieſkiego / ták do wſzyſtkich mowiącego: PILNVYCIE TEGO ABY SERCA WASZE nie były obćiążone obżárſtwem / y pijáńſtwem y fráſunkámi tego świátá. Nieprzećiwże ſie temu żaden / iż ludźie Pogáńſcy wiecey máią chlebá / y wiecey go iedzą przyczyniáiąc go ſobie wil-

Doſyć Chrześćiáninowi mieć pożywienie y odźienie.

Nie trzebá ſie gorſzyć z obfitośći y doſtátkow ludźi Pogáńſkich.

bie wilczym práwem: ábowiem chleb ich iest krotkiego/ y tylko dożywotnego posilku/ ktorym sie oni karmią/ do śmierći wieczney y potepienia nieskończonego: Ale chleb Chrześćiáński/ by był naprácowitßy/ karmi człowieká do żywotá wiecznego/ y zbáwienia nieskończonego. Záczym nie trzebá im zayrzeć obfitośći tego chlebá docześnego/ że máią kráie ćiepleyße y obfitße/ że máią wietße dostátki winá y pßenice/ że máią dostátek Fig/ Rozenkow/ Migdałow Cukrow/ y wßystkich przysmákow/ że máią dostátek Száfranow/ Cynámonow/ Gwoździkow/ y rozmáitych ziół/ nie trzebá im tego záyrzeć że máią śiłá Kitaiek/ Bláwatow y Szárlatow/ ábowiem te wßystkie rzeczy ná świecie zostáną/ á oni z oćieżáłośćią grzechow swoich/ w śmierć wiekuistą w páść mußą. A coż to zá korzyść z tákiego chlebá. Powieda Ezop w przypowieśćiach swoich/ iż czásu iednego stádo dzikich gęśi przyleciáło było ná pole miedzy gęśi swoyskie/ á gdy domowe iáko mięśistße y tłustße/ poczęły sie śmiać z dzikich/ iáko chudych/ y nędznych: Ali oto vkazał sie nád nimi Orzeł/ y z Orlęty swoiemi ßukáiąc paßey sobie y dźiećiom swoim/ ktory gdy sie począł ná dol spußczáć

Przypowieść o gesiach swoyskich z dzikiemi.

záraz owe dzikie pierzchnawßy wzgorę vle- ciáły / á te domowe nie mogąc sie od ziemie dźwignąc / zostáły łupem Orłowi y Orlętom iego. Skąd możemy sie domyślić / iż lepiey bydź chudem Chrześćiáninem / niż tłustym Po- gáninem. Abowiem choćiay teraz tłuste Po- gáńſtwo náśmiewa sie z chudych Chrześćian / y częſto ie kąſa / y odbija od ich własney paßey / ále wytchnie im tego / gdy sie iáwią głodni y ni- gdy nienáſyczeni Orłowie Piekielni / áby sie krwáwą zdobyczą iákożkolwiek poćießyć mo- gli. Abowiem chude Chrześćiáńſtwo wzbiw- ßy sie wzgorę vleći do Niebá / á tych záś pozá- włoczą Orłowie Piekielni do przeklętego gniazdá ſwego Piekielnego. Tákći bywa y miedzy Kápłanámi / że gdy miedzy tłuste doſtá- nie sie chudy / záraz go wßyſcy kluią / y od ſwo- iey paßy odbijáią / ále przedsię gdy kucharz miedzy nie przyydźie / nie weżmie chudego do kuchnie / ále máca co tłuſtßego ná zábićie. Ták- ći y on KVCHARZ PIEKIELNY ry- chley sie porwie DO TLVSTEGO BOGACZA NISZ DO CHVDEGO LAZARZA. Bo nie od chudych rzeczy ten vtył / ktorego Job Swięty opiſuie : WYCIAGNAL PRZECI- wko Bogu rękę ſwoię / á przećiwko Wßech-

Lepiey być chudem Chrześćiáninę niż tłuſtym pogáninę.

Druga przypowieść o Kápłanách tłuſtych y chudych.

Iob: 15.

mocnemu

mocnemu zmocnił ſie. Bieżał przeciwko niemu wyciągnowszy ſzyie / A TLVSTYM KARkiem vzbroił ſie. Okryłá TWARZ IEGO TLVSTOSC, á z bokow iego SADLO WIśi. Znáć że iego pokarm wybrány / znáć że PRZYSMAKI IEGO TLVSTE / ná ktorych ſie ták wypáſł / ná ktorych ták ſie rozroſł / y zgrubiał. Nie zayrzyćieſz tedy Pogánom y złym Chrześćiánom chlebá nieſpráwiedliwośći. Abowiem LEPSZY IEST KASEK SPRAwiedliwych / nád wielkie bogáctwá grzeſznych Y LEPSZA IEST SZTVCZKA CHLEBA ſucha z weſelem przyſzłego Kroleſtwá Niebieſkiego / á niżeli pełen dom tłuſtych ofiar z ſwarem nierządu Piekielnego. Nie wielka y nie długa korzyść WOLOM KARMNYM, że im dáią więtſze obroki nád inſze woły / ktore chodzą w pługu álbo w rádle: Abowiem pierwey tych porwą ná zábitą śmierć / ktora też podka roſkośniki tego świátá / pierwey nád ludzie ſkromne y wſtrzemięźliwe / iáko powiáda mędrzec Zydowſki: NIE BADZ CHCIWY NA KOZdych godźiech / y nie porywáy ſie do kożdego pokármu / ábowiem z wielu pokármow będą choroby / y chćiwość przybliży ſie áż do Kolery. Dla obżárſtwá wiele ich zginęło / ále kto

Bydło ná zábicie odłączone znáczy roſkoſni ki świeckie

Eccl: 37.

ieſt mierny w iedzeniu / ten przyczyni ſobie żywotá.

Co ieſliście iuż zrozumieli / iáko ſam dobry człowiek Chrześćiáńſki proſząc o chleb Páná Bogá może mowić / CHLEBA NASZEGO. to iuż trzebá nam ieſzcze pomyślić o tym / iáko może też ſłowá mowić proſząc o chleb ſłowá Bożego. A możeſz też y to bydź ? Nowſzem może. A z ktoreyże miáry ? z tey iż Bog Oćiec Niebieſki zeſłał ná świát PRZEDWIECZNE SŁOWO SWOIE, ktore ſtáło ſie ćiáłem y mieſzkáło w nas / y widzieliſmy chwałe iego / chwałe iáko iednorodzonego od Oycá pełnego łáſki y prawdy. Záczym iż on ſtał ſie miſtrzem y náuczyćielem náſzym / tedyć też wſzyſtkie ſłowá iego ſtáły ſie włáſnym CHLEBEM NASZYM, ktorego nie mogą ſobie przywłaſzczyć niewierni Zydowie / bo oni ieſzcze ſie báwią przy Moizeſzu y Rabinách ſtározakonnych / y Tálmutách wywietrzáłych. Nie mogą ſie do tego chlebá ozywáć Turcy / ábowiem ſie ći ſzczycą ALKORANEM MACHOMETOWYM wſzelákich błędow nápełnionym. Nie mogą ſie do tego chlebá ozywáć Heretycy / ábowiem ſpoczą y wywracáią Słowo Boże / kieruiąc ie ná podporę błędow y wykrętow ſwoich. Ale y źli

Chleb ſłowá Bożeg iáko może bydź náſzym názwány.

Ioan: 1.

Komu właſłuży chleb ſłowá Bożego.

Chrześći-

Chrześćiánie / nie mogą słowá Bożego názy-
wáć chlebem swoim / bo nie żyią według niego /
ále przećiwko niemu / chybá żeby śię chćieli po-
lepßyć / to iuż w te czásy pospołu z dobrymi
Chrześćiány / będą mogli prawdźiwie mowić /
chlebá náßego powßedniego day nam dźiś.

Jáko chleb Sákrámentu Przenáświętßego może być názwány náßym.

Tychże słow mogą vżywáć dobrzy Chrze-
śćiánie / gdy proßą Bogá Oycá Niebieskiego
o chleb Sákrámentu Przenáświętßego. Abo-
wiem NIE MASZ ZADNEGO NARODV
ták wielkiego y poważnego / ktoryby miał ták
bliskie y przytomne sobie Bogi swoie / iáko iest
nam bliskim y przytomnym Bog náß. Abo-
wiem iednorodzony Syn Boży / chcąc nas v-
czynić vcześnikámi Bostwá swoiego / przyiął
náßę náturę / y áby ludźie poczynił Bogámi /
zstał śię człowiekiem. A iescze nád to y to co
wziął z náßego námże obroćił do zbáwienia.
Abowiem ćiáło swoie dla przeiednánia náßego
ná Ołtarzu Krzyżá świętego offiárował Bo-
gu Oycu / y Krew swoię wylał ná zapłátę / y
ná omyćie / ábyśmy będąc wykupieni od mizer-
ney niewoli / byli też y od grzechow oczyśćieni.

Sákrámẽt Przenáświętßy iest pámiątka wßystkich dobrodźieystw Bożych

Ażeby ták wielkiego Dobrodźieystwá VSTA-
WICZNA PAMIATKA W NAS TRWALA,
zostáwił wiernym swoim pod osobámi chlebá

y winá / Ciáło ſwoie ná pokarm / y Krew ſwoię ná napoy. A nád to co może bydź droższego y kosztownieyszego / y do ziednoczenia z Bogiem náſzym ſpoſobnieyszego. Nic záprawdę z żadney miáry. Abowiem kto pożywa tego chlebá ten mieszka w Chryſtuśie á Chryſtus w nim. NASZ TEDY TO IEST CHLEB. Abowiem Przedwieczny Syn Boży nam ieſt dány / nam ieſt národzony z naczyſtszey Pánny / ktory národziwszy ſie / DAŁ SIę NAM zá towárzyszá / ktory iedząc ſpołem z námi DAŁ SIę NAM ZA POKARM / ktory vmieráiąc zá nas / DAŁ SIE NAM ZA ODKVP. Ktory Kroluiąc / gotuie ſie nam dáć ná wieczną y nieſkończoną zapłátę Kroleſtwá Niebieſkiego.

Vtrátnicy wiecey chlebá vżywáią niż kożdy dzień potrzebuie.

A iż te wszyſtkie chleby ſą náſze / tedy máią bydź v nas powszedniemi / álbo ráczey według łáćińſkiego słowá kożdodźiennemi. To ieſt ábyſmy tego chlebá doczesnego po tylu ná kożdy dźień vżywáli / ile ná kożdy dźień obeść ſie może naturá náſzá / ktorey nie mamy ták rozpuszczáć do zbytkow / żebyſmy mieli ták wiele chlebá Páńſkiego / y inszych Dobrodźieyſtw iego / poiádáć iednego dniá coby mogło bydź ná kilká dni / iáko czynią VTRATNICY, ktorzy ná iednym bánkiećie / ták wiele pozrą chlebá

Páńskiego / żeby go mogli mieć w dobrym rządzie / nie tylko ná kilká dni / ále y ná kilká miesiecy. A czy nie mogą słusznie mowić tego kożdodziennego / ále cálomiesiącowego / bo go ták wiele ziedzą zá dźień / coby mogło bydź ná cáły miesiąc. Więc y powszedniego nie mogą słusznie mowić / bo oni záwsze iedzą chleb od świętny / iákiego vbogi człowiek nie może mieć y ná Wielkanoc / w ktorą muszą czásem przestáć ná chlebie vćisku / y ná wodźie vtrapienia. A oni záś y w Piątek vżywáią chlebá Niedźielnego y od świetnego / zbytkuiąc sobie w Dobrodźieystwách Páńskich.

Więc iesżcze y tá náuká wynika z te° CHLEBA POWSZEDNIEGO, iż iáko ćiáłu nászemu skáżitelnemu ná kożdy dźień dogadzamy chlebem powszednim / iáko na grzeczniey vpieczonym / ták duszy nászey mamy też dodáwáć ná kożdy dźień chlebá słowá Bożego / ták modlitwámi świętemi / iáko y rozmyślániem Dobrodźieystw Bożych / y tych náuk ktore kto słyszał ná Kazániu Niedźielnym. A do tego y chleb Anyelski miałby bydź v ludźi Chrześćiáńskich Quotidianem, to iest kożdodźiennym / áby go ná kożdy dźień álbo vżywáli / ktorzy mogą bydź do tego zá pomocą łáski Bożey sposobnemi /

Duszy potrzebá náká żdy dźień chlebá słowá Bożeg.

nemi / álbo przynamniey áby go ná kożdy dźień vżywáć prágneli. Bo poniewaz ná kożdy dźień trzebá nam postępowáć po oney ćiásney y przykrey drodze zbáwienia / ktora co dáley to wyzsza / y przykrzeysza iest / tedy też ná kożdy dźień pośiłku potrzebá. Bo ieśli Zbáwićiel nász myślił o doczesnym pośiłku oney tłuszczy / ktora po mieyscách przestronych / y szerokie drogi máiacych / trzy dni tylko chodźiłá / zá nim / á coż mnimasz iáko wielkiego pośiłku trzebá / tym ktorzy przez wszystkie dni żywotá swego / bez przestanku powinni trwáć przy Chrystuśie / chodząc zá nim z Krzyżem ná kożdy dźień / áż do ostátecznego dniá skonánia swego? Zápráwdę potrzebá pośiłku częstego / bo y dáleko y gurzysto: trzebá pośiłku bo y wysoko y názbyt przykro / á vchoway Boże vstáć y spáść ná wstecz / to iuż nie porátowány vpadek w głod wieczny / y vtrapienie nigdy nieskończone. Ale kto w pośiłku tego pokármu Niebieskiego wędrze śię ná gorę Syonu Niebieskiego / ten ośiągnie nawyzsze Dobro ze wszystkiemi poćiechámi / do ktorych rácz nas domieśćić Zbáwićielu nász / ktory z Bogiem Oycem y z Duchem Przenaświętszym / Wiecznie żyiesz y Krolujesz ná Wieki Wiekom / Amē.

Do Niebá dáleko y gurzysto.

Day nam dziś.

WE SRODĘ PO BOZYM Ciele.



JAk wielka iest rożność miedzy tą márną y nikczemną ziemią / á miedzy ślicznym y wysokiem Niebem / ták wielka też iest

Wielka iest rożność miedzy Mądrością Niebieską y ziemską.

rożność miedzy Madrośćia świecką / y miedzy MADROSCIA NIEBIESKA. Abowiem iáko ziemiá przekleta śilá rodzi ćiernia ostu y pokrzyw / á rzadko gdźie kwiatek obaczyß / y śilá rodzi drzew leśnych / á rzadko gdźie drzewo pożyteczne / śilá rodzi słomy / z ktorey nie wiele bywa wymlotu: ták madrość świecka / śilá ma swoich bledow / y śilá ma niepotrzebnych baiek / y wielka buyność słow wydwornych / ále w náukách potrzebnych bárzo iest cza: y názbyt prożna. MADROSC ZAS NIEBIESka / słußnie może bydź Niebieskiey ozdobie przyrownána / ábowiem iáko kożda rzecz Niebieska ma swoie własna piekność / y przyrodzona ozdobe: ták wßelka Sententia Niebieskiey Madrośći / kożda iest piekna / y do ośiagnienia poćiech Niebieskich pożyteczna: A do tego iáko gwiazdy ktore sa ozdoba Niebá / nie tylko czałkiem sa piekne / ále y wßystkie promienie z nich wynikáiace teyże śliczności vczestnictwo máia / ták wßystkie Pismá Swiete Madrośćia Niebieska wynálezione / nie tylko w sentencyách cáłych / ále y we wßystkich słowách swoich sa pełne śliczności / czego sie może kożdy nápátrzyć w sámym Paćierzu od PRZEDWIECZNEY MADROSCI NIEBIESKIEY

Kożde słowo Madrośći Niebieskiey iest piekne.

złożonym

złożonym / ktory nie tylko w siedmi prosbach swoich iest podobny ONYM SLICZNYM GWIAZDOM, ktore Jan Swięty w obiáwieniu swoim / widźiał w rękách Syná Bożego / ále też we wszystkich słowách swoich iest podobny ślicznym promieniō z onychże gwiazd wynikáiącym : czego nápátrzyć się może kożdy / w tych trzech máluchnych słoweczkách / DAY, NAM, DZIS, z ktorych kożde ma w sobie osobną y bárzo świetną Náukę Niebieską. A naprzod to máluchne słoweczko DAY, tym nam bárzo iásno błyszczy przed oczymá nászymi / áby bez pokorney prosby / y bez nabożney modlitwy / żaden nie śmiał przystępowáć / nie tylko do Przenaświętszego Chlebá Anyelskiego / álbo do czytánia / bądź też słuchánia Słowá Bożego / ktore iest chlebem dusznym / ále też áni do tego chlebá doczesnego. Jest ábowiem wiele ták śmiáłych / ktorzy záraz z bárłogu wylazszy / y Pacierzá nie mowiwszy / porywáią się do chlebá : A skądże im ták wielka śmiáłość ? Porwáć się do chlebá cudzego / nie pytáiąc o to gospodarzá ták zacnego / y ták groźnego / ktory wydárszy z gęby chleb pysznemu krolowi / wypchnął go miedzy bestyie nieme / z ktorymi żárł trawę iáko wuł. Miałci dosyć chlebá

Siedm prosb Modlitwy Páńskiey podobne są do siedmi Gwiazd w rękách Syná człowieczego widźiánych.

DAY

Czego nas uczy. ?

chlebá on wielki Hetman Belizáryus / ktory Neápolim y Rzym opánował / ktory dwu Krolow z nieoszácowánymi skárbámi poimał / y żywo do Czárogrodu Iustyanowi Cesárzowi przywiodł / do tego przyszedł w stárości swoiey / iż mu wszystkie máiętności zá niesłusznym vdániem pobráno / y náostátek oczy wylupiono / ták iż z drewniáną czászą chodząc po mieście / wołał : DAYCIE PIENIADZ VBOGIEMV Hetmanowi Belizáryuszowi. A to bárzo często czyni Pan Bog y nászym sąsiádom / ná ktorych często násyła Tátáry / ktorzy zbiegáiąc ich ná weselách y bánkiectiech / wydzieráią im chleb z gęby / y popaliwszy ich dwory y gumná / y wielkie máiętności / záprowadzáią ie w ciężką niewolą / w ktorey od głodu y niewczásu niektorzy mizernie vmieráią / á niektorzy iesli się z niey iákożkolwiek wyplatáią / muszą żebránym chlebem żywotá dokończyć / nie máiąc się do czego wrocić. Przetoż y ty nie ozyway się z onymi nádętemi / y Bogu przemierzłymi słowy / ábyś śmiał mowić / żeś ty Pan we wszystkiem dostáteczny / bo ieszcze brzmi y do skończenia świátá będzie brzmiał nád wszystkiemi pysznemi / on strászny głos Anyołá wielkiey porády / ZES TY MIZERNY Y SLEPY Y NAGI, rá-

Karánie Boże przez Tátáry zbytkow ludzkich.

Apocal: 2.

czey tedy

czey tedy vpadáiąc ná koláná / y ręce ku gorze podnosząc / mow do Páná nád Pány DAY, mow nędzny żebráku DAY, mow káleko DAY boś nágo ná świát przyszedł / y nágo z niego poydźiesz / y nic z sobą nie weźmiesz. A coż masz czegobyś niewźiął? A ieśliś wźiął / czegoż śie pyśnisz iákobyś nie wźiął? Nie bądźże tedy ták niewstydliwym ábyś śie miał porwáć do chlebá poki nie rzeczesz DAY, do ktorego słowká powinieneś przykłádáć y to drugie słowko NAM, z ktorego wynika tá náuká Niebieska iásnośći pełna / áby kożdy pámiętał ná społeczność bliźnich / y ná potrzeby ludźi vbogich / áby nie tylko sobie prośił / ále y drugim vczesnikom nátury / á osobliwie domownikom wiáry / ábowiem kto o tych niedba / TEN SIĘ WIARY ZAPRZAL Y IEST GORSZY NAD NIEwiernego / gdyż y sámi niewierni zá sámą skłonnośćią náturj idąc / vdźieláią chlebá swego szczodrobliwie ludźiom vbogim / y buduią dla nich wielkie y bárzo dostáteczne śpitale. Co dáleko chętliwiey powinni czynić ludźie Chrześćiáńscy / ktorzy máią poprzyśiężoną obietnicę / od istotney Prawdy IEZVSA CHRYSTVSA że to iemu sámemu czynią / co dla namnieyszego z vbogich ludźi czynią / y máią zá to odnieść

NAM vczy nas szczodrobliwośći.

niewysłowiono zapłatę Krolestwa Niebieskiego. Nie tylko tedy sobie proś / ále wszystkim / á gdy vprośisz sobie / vdzielayże go ochotnie y drugim : Jáko ćię vpomina sam Pan Bog przez Proroká / mowiąc : LAM CHLEB TWOY LAKNACEMV. Zá co iákibyś miał mieć pożytek / dáieć o tym znáć namędrszy Krol Zydowski Sálomon w Kśięgách Kośćielnych / mowiąc : SPVSZCZAY CHLEB twoy ná wody ćiekące / ábowiem po wielu czáśiech znaydźiesz go / ktore słowá bárzo pięknie y dostátecznie obiáśniáią to słoweczko NAM: A to z podobieństwá owych gospodarzow pilnych / ktorzy zboże swoie spuszczáiąc do Gdańská / miewáią z tego często y wielkie zarobki / ktorych iesliby chćieli duchownym sposobem dostáć ludźie Chrześćiáńscy / trzebá áby chleb swoy spuszczáli ná Duchowne wody. A gdźiesz te wody / álbo gdźie są tákowe státki / ná ktorychby ten chleb spuszczáć? Nie lękay się tego człowiecze Chrześćiáński / ábowiem masz do tego spustu wszeláki dostátek y wszeláką sposobność / tylko samey chęći twoiey do tego potrzebá / do ktorey ćię vpomina to pierwsze słowko SPVSC, ktore iesli chcesz zrozumieć / przystąpże naprzod myślą swoią do ktoreykolwiek

Trzeebá chleb swoy spuszczáć ná wody ćiekące. Eccle: 5. 11.

SPVSC. Czego nas vczy.

wiek

wiek BINDVGI tego Morza wielkiego / y wielkie rzeki z siebie wypuszczáiącego / ná ktorych są rozmáite státki Egipskie / Bábilońskie / Tureckie / Arábskie / Perskie / Moskiewskie / skárbow rozmáitych / ná ktore się ludzie Chrześciáńscy nie máią przewáżáć / gdyż kożda duszá Chrześciáńska ma bydź podobna okrętowi / álbo státkowi kupieckiemu / ktory tylko przywozi z dáleká chleb swoy / ktorym też każe ándlowáć / ten namędrszy Krol / mowiąc: SPVSC CHLEB twoy ná wody ćiekące. A W IAKIMZE STATKU? Státek Chrześciáński iest WLASNE SVMNIENIE IEGO, ktore powinno bydź náłádowáne / onem nadroższem / y v Páná Bogá nieoszácowánem Krolestwem Niebieskiem / zapłátnemi VCZYNKAMI MILOSIERNEMI / ktoremi skoro iedno sumnienie będźie náłádowáne / álbo z nátchnienia Duchá świętego / álbo z vpominánia Káznodźieyskiego / álbo z rostkazánia spowiedniczego / álbo z przykłádu iákiego Jálmużniká szczodrego: záraz to trzebá spuśćić / ponieważ nie mamy czásu więcey iedno TERAZ, bo przeszły iuż minął / y ták dáleko vbieżał / że go nie dogonisz nie tylko ná Tureckim koniu / ále chociaybyś się zá niem puśćił oną prędką rzeką Tygrysem / ktora od strzały

Státek náłádowány znácznym sumnienie nápelnione chęćią do wypełnienia vczynkow miłośiernych.

Nie masz nic krotszego nád czás.

dla tego náźwána / że wody iey rowno płyną z strzałą z tęgiego łuku wypuszczoną. A náwet chociaybyś wśiadł y ná skrzydłá naprędszego wiátru / przedśię iuż czásu przeszłego nie vgonisz. Więc Y PRZYSZLY CZAS NIE NASZ. Bo żaden z nas nie ma ná to przywileiu / á byśmy mieli nie tylko iutrá ále przyszłey godźiny doczekáć / w czym nas vpewnia ten sam ktory czásem włada mowiąc / ZAWSZE BADZCIE GOtowemi / Abowiem niewiećie dniá áni godźiny / y niewiećie tego iesli o pierwszey álbo o wtorey álbo o trzećiey straży przyidźie Pan ktory odeymuie Duchá Xiążętom / y iest strászny wszystkim Krolom źiemie. Sam tedy tylko czás obecny nász iest / ktory ták śćisłym iest / że y to sztuczka chlebá / ktorą kto nieśie do gęby / może sie z nim śmierć rozdźielić / ták iż álbo mu iey nie da do gęby donieść / álbo mu iey nie da przełknąć / náwet ták iest śćisły ten czás obecny / że śmierć nie vżyta tuż záwsze ná człowieká dybiąc / może sie z nim rozdźielić y tym słowkiem / ktore chce / álbo pocznie wypuszczáć z vst swoich. Nie godźi sie tedy czynić żadney odwłoki / w ták śćisłym czáśie / y nie godźi sie vżywáć onych słow przemierzłych : CZEKAY POCZEkay iescze tu / mam sie zábáwić troche / á tám też

Sam czás obecny nász iest.

Eccle 1. 10,

druga

drugą trochę / abowiem tym wszystkim będźie Pan podrzyźniał temiż słowy / mowiąc: ZAbawćie sie tám trochę / á ondźie też trochę áż vpádniećie / y będźiećie podeptáni y potárći. SPVSZCZAYZE tedy mászli spuszczáć / oglądáiąc sie ná onę strászną przysięgę Anyołá mocnego / y głosem wielkiem iáko gdy Lew ryczy / wołáiącego: Ze czásu WIęCEY NIE BęDZIE? A gdźieś sie podźieie? Weźmie go Pan Przedwieczny y ná wieki trwáiący. A gdy on czás weźmie nie tylko leniſtwá / ále y ochoty / y wszystkie spráwiedliwośći nász sądźić będźie. Przetoż cokolwiek możesz ręką swoią vczynić / TERAZ ZARAZ CZYN. Abowiem nie masz áni vczynku / áni rozumu / áni mądrośći w Piekle / w ktorym wszyscy potępieni nárzekáią / mowiąc: A COZ NAM POMOGLA PYchá / álbo żeśmy sie chełpili z bogactw / minęły te wszystkie rzeczy iáko ćień / minęły te wszystkie rzeczy iáko okręt / minęły te wszystkie rzeczy iáko strzałá / minęły te wszystkie rzeczy iáko ptak / zá ktoremi żaden ślad nie zostáie: Ktore nárzekánie żáłośne / áby ná ćię nie przyszło / NIE TRZYMAYZE V BRZEGV LENIstwá swego ná kretey wići / y ná miąższey linie / odkłádánia dźień ode dniá státku swoiego / ále

Sap: 5.

cokolwiekeś náładował dobrym przedśięwzięćiem swoim / záraz puść / ábowiem OCHOTNEGO DAWCę MILVIE TEN PAN ktory y sam ochotnie dáie wszystkim / á żadnemu nie wymawia / przetoż ieśli masz dáć pożywienie vbogiemu / ieśli masz dáć suknią nágiemu / ieśli masz dáć lekárstwo choremu / ieśli masz dáć wykupienie więźniowi / vczyńże to rączo / vczyń to ochotnie / spuść to prędko / poki státek twoy nie przemoknie / spuść to piękne zboże twoie poki iest świeże / poki nie zepre / poki śie w nim nie náczyni wąchoru / z niepogod rozmáitych / bo im go dłużey przy brzegu lenistwá swego trzymáć będźiesz / tym mu więcey miáry y ceny vbywáć będźie.

Ochotnego dawcę miłuie P. Bog.

Lenistwo wymuie ceny dobrym vczynkom.

Co ieślibyś iuż rad wiedźiał co to tákowego masz spuśćić / widzę iż CHLEB, bo spuszczánia inszych towárow nie ták są potrzebne / gdyż śie ludźie mogą obyść y bez srebrá y bez złotá / y bez pereł / y bez drogich kámieni / y bez szárłatow / y bez bláwatow / y bez pieprzow / y száfranow / y bez fig y rozynkow / y bez cukrow / y konfektow / ále bez chlebá żaden śie obyść nie może / gdyż on IEST POCZATKIEM ZYWOTA / y on sam iest ktory dostáteczny iest ną pośiłek sercá. A insze wszystkie rzeczy iż nic

Wszystkie skárby bez chlebá nic nie są.

nie są bez chleba. Powieda o tym z płáczem Prorok w żywoćie poświeconym / iż synowie Izráelscy dáli wszystkie rzeczy drogie zá pokarm / áby sie náiedli chlebá. A te potrzebe chlebá nád wszystko złoto potrzebnieysza sztucznie wywiodłá iedná Mądra KROLOWA CELENSKA / ktora máiąc mężá około Złotá y kopánia Kruszcow ták bárzo zabáwnego / że iuż chleborobstwo zániedbáne głod wielki przywodźiło / kazáłá nárobić chlebow / y kołáczow / y potraw złotych / y gdy był czás obiádu / nákládłá tego ná stoł. A gdy mąż iey Krol Pithius przyszedł do obiádu y zástał one złote chleby / y złote potráwy / począł sie z przodku dźiwowáć / y onemu wielkiemu dostátkowi złotá / y oney sztuczney roboćie / y wymysłom żony swoiey / á gdy iuż nápáśł oczy / kazał ono pozbieráć / á insze chleby y potráwy ná stoł nośić / do ktorego oná rzekłá: A moy namilszy mężu czemuż sie nie kontentuiesz temi rzeczámi ták drogimi / ná ktoreś obroćił wszystkie zamysły / y wszystkie śiły twoie y poddánych twoich: Oto iuż nie tylko poddánych twoich głod śćisnął / ále y do páłacu twego ták sie wkradł / że ieśli sie do roley nie rzućiemy / nic pewnieyszego że sie od wielkiego głodu / wszystkim złotem nie wyzwolemy.

Sztuczny postępek Krolowey Celeńskiey.

lemy. Ktorym misternym fortelem / dálá znáć modra niewiástá / y swemu mężowi / y wszystkim łákomcom / iż ZLOTO BEZ CHLEBA nic nie iest. Jáko tego doznał y on łákomy Crásus Hetman Rzymski / ktory bárzo chćiwym będąc ná złoto Perskie / vstáwiczną woynę wiodł z nimi / ktorego gdy oni dostáli / lali mu rozpuszczone złoto w gębę / mowiąc: Násyć się tego złotá ktoregoś prágnał. A tákich Krásosow nálazłby podobno nie máło y miedzy ludźmi Chrześciáńskiemi / ktorzy nie tylko skárbnice złotem / ále y sumnienia swoie miłością złotá máią ták náládowáne / że tám máią sercá swoie gdźie y skárby swoie / ktorych im więcey im przybywa / tym też więcey przybywa y miłośći do nich / choćiay to dobrze wiedzą / że iáko nágo przyszli ná świát / ták nágo z niego pość muszą. A day to żeby złoto swoie ná támten świát pobráć mogli / przedśięby się im ninacz nie przydáło: Bo ieśli w Hyeruzálem źiemskim ták wiele było złotá / że w żadney cenie nie było / śrebro ktorego ták wiele było iáko kámieni. A coż mnimasz o nachwálebnieyszym Hyeruzálem niebieskim / ktorego wszystkie budowánia y z swoiemi dáchámi / y z swoiemi posadzkámi / są z szczerego y naczystszego złotá:

Crásusowi łákomemu ná złoto Persowie láli w gębę rozpuszczone złoto.

W Hieruzálem byłá wielka obfitość złotá.

A ná coż

Ana cożby sie tám przydáło to ziemskie złoto/ ktore niegodne iest/ názwáne bydź y zużeliczka przećiwko złotu Niebieskiemu/ ktore przedśie mogłoby przyśc do wielkiey ceny/ gdyby ie dáli przepuśćić y przechędożyć onemu Niebieskiemu złotnikowi/ ktorego im vkázuie zacny Prorok Maláchyasz: Oto przychodzi (mowi Pan zástepow) A ktoż sie ostoi gdy sie vkaże? Abowiem ON IAKO OGIEN SPVPZCZAIACY, przepuśći syny Levi/ y WYCZYSCI IE IAKO złoto/ y iáko srebro. Coby sie w te czásy stáło z ich złotem/ gdyby ie z gorącey miłośći Bożey dáli ku czći y chwale Odkupićielá świátá/ ktory nie złotem áni srebrem odkupił narod ludzki/ ále Krwią swoią nadroższą/ y żadną ceną nieoszácowáną. Nie láduyćieſz tedy statkow sumnienia wászego miłośćią złoto/ áni srebrá/ áni żadnemi prożnośćiámi tego świátá/ ále sámym tylko chlebem/ ktory znáczy skromne potrzeby żywotá doczesnego/ ktoremi nie mamy przesypowáć statkow nászych/ według vpominánia Páwłá świetego/ ták ná wszystkie obywátele ziemskie z niebá wołáiącego/ MAIAC POZYWIENIE Y ODZIEZA ná tym przestawayćie/ ábowiem ći ktorzy chcą bydź bogátemi/ bárzo są podobnemi chćiwym szyprom/

Mala: 3.

Ludzie Chrześćiáńscy powinni przestáwáć ná pożywieniu y odzieży.

ktorzy przeładowáne ſtatki puſzczáią ná wode/ zwykli z nimi wpádáć w rozmáite nieprześpiecżności/ ábowiem y ći wpadáią w rozmáite po kuſzy y śidłá Szátáńſkie / ktore ich pogrążáią ná zátrácenie. A iż mierne náłádowánie ieſt prześpiecżnieyſze y pożytecżnieyſze/ doſyć iáſny przykład tego mamy w oney vbożuchney wdowie / ktora w onych dwu pieniążkách ſpuśćiwſzy pożywienie ſwoie / wietſzą zapłátę wźiełá od Páná Bogá nád one wſzyſtkie / ktorzy byli wielkiemi dárámi przełádowáli ſtátki ſwoie/ ofiáruiąc to Bogu CO IM ZBYWALO. A czy nie pámietáli ná to ſłowko TWOY , ktore nie bez przyczyny przyłożył mędrzec Zydowſki / mowiąc: SPVSC CHLEB TWOY. Bo cokolwiek człowiekowi zoſtáie nád potrzebę pożywienia y odźienia iego / iuż to nie iego / ále ludźi vbogich / ktorych ſzáfarzámi będąc ludźie máietnieyſzy / powinni im to wſzyſtko rozdáwáć / co im zbywa według oney poważney náuki / nawietſzego miedzy ſynámi niewieśćiemi / ták mowiącego: KTO MA DWIE ſukni niechay da niemáiącemu / á kto też ma doſtátek pokármow / toż niechay czyni. Do czego vpomina y ſam Zbáwićiel IEZVS CHRYſtus, ktory mowi: CO WAM ZBYWA DA-

Słowko TWOY czego nas vczy.

Co zbywa nád pożywienie y odźieża człowiekowi Chrześćiáńſkiemu wſzyſtko to nie iego ále ludźi vbogich.

WAY CIE NA IALMVZNę, á o co wam Luc: 11.
będą wſzyſtkie rzeczy czyſte. Twoy tedy chleb
láduy / ktoregoś nábył w pocie czołá twoiego /
właſną pracą twoią / z właſnego polá / álbo
zarobku twego / bez vkrzywdzenia ſąśiad two-
ich / y bez vtrapienia poddánych y ſług twoich:
Bo ieſli kto ládu ie chleb wydárty / álbo wylu-
piony / / álbo iákim wilczym práwem doſtány/
ten niechay ſie nieſpodziewa zyſku / ále niechay
będzie pewnym vtráty wiecznego zbáwienia:
ABOWIEM KTO OFIARę CZYNI Z MAIę- Eccl: 34.
tnośći ludzi vbogich / ieſt iáko ten ktory zábija
syná / przed oczymá oycá iego / co ieſli nie miło
oycu ziemſkiemu / á coż mnimaſz ieſli miło te-
mu Oycu Niebieſkiemu / ktory przechodźi mi-
łośćią ſwoią / wſzyſtkę miłość wſzyſtkich nami-
łośierniey ſzych oycow. Poſłuchay proſzę co mo
wi o tym Oycu Miłośierdźia iednorodzony
Syn iego: Te ſą właſne ſłowá iego. Był w ie- Luce 11.
dnym mieśćie ſędźia ktory ſie Bogá nie bał / y
ludźi nie wſtydał / do ktorego częſto przycho-
dząc vboga wdowá / prośiłá go áby ią wyz-
wolił od przećiwniká iey / czego on dla niey
niechćiał vczynić przez niemáły czás: ále potym
rzekł ſam w ſobie / ácz ſie Bogá nie Boię y nie
mam wſtydu przed oczymá ludzkimi / wſzákże

 iż mi ſie

iż mi się vprzykrza ta wdowa / wyswobodzę ią by záś mnie złemi słowy nie obćiążyłá. Słuchayćie co ten sędzia niespráwiedliwy mowi: A więc Bog nie będzie się mśćił wybránych swo ich / ktorzy do niego wołáią we dnie y w nocy? Powiádam wam / iż w rychle będzie się ich mśćił.

Kupnego zboża nie godzi się spuszczáć zá swoie.

Juramenty kupne są grzechem śmiertelnym.

Twoy ieszcze chleb własny ładuy ná státki swoie / wystrzegáiąc się tego z pilnośćią / ábyś zboża kupnego nie vdawał zá swoie / vchodząc myt y podatkow kupnymi Jurámentámi / ktore są śmiertelnym grzechem y przedáiącym y kupuiącym / ábowiem obádwá są złodzieymi Rzeczypospolitey / ktory grzech áczkolwiek sam z śiebie iest ćiężki / y w onych ktorzy nocą álbo iákimi skrytemi drogámi vchodzą myt / álbo wyłygáią się od nich cudzemi listámi / ále przedśię ćięższy iest w tych / ktorzy ná podporę fałszu swoiego śmieią wzywáć strásznego imienia Bożego / dostawáiąc listow od tych / ktorzy przyśięgłszy RZECZYPOSPOLITEY, że máią wiernie przestrzegáć iey pożytkow / á oni pod iey własną pieczęćią dostáią pożytkow sámi sobie. A do tych krzywoprzyśięsczow máią być przypisáni / y oni ktorzy wszystko zboże ná naśienie kupuiąc ná tárgu / y kupnem zbożem záśiewáiąc wszystkie role swoie / potym wszystek vrodzay swoy / spusczáią przyśięgáiąc że ich własne zboże / á tego w przyśiędze swey nie dokłádáią / że

iest

ieſt wßyſtko z kupnego naśienia/ abowiem y ći ſámi śiebie bogácą/ á Rzecz poſpolitą niſczą y vbożą: Záczym godźien ieſt pochwały on málarz/ ktory Rzeczpoſpolitą NAMALOWAL pánią poważną y bárzo ſpániáłą/ ále w ßátách bárzo vbogich/ á zá nią záś námálował ſług dostátek/ bárzo pięknie y koßtownie vbránych/ y dokończywßy onegó málowánia/ pocżął pytáć oney zacney pániey/ A COZES TY ZA BOGINI? y odpowiádáiąc ſam ſobie od niey/ rzekł: IESTEM RZECZ POSPOLITA? A czemużeś ták chuda y ośiepána? Dla tego iż około mnie ieſt ták wiele tych Pánow SOBIEDOBRSKICH, ktorzy moie pożytki ſámi ſobie przywłaßczáią. A iż ſie to dźieie z náßą RZECZAPOSPOLITĄ kożdy to ná oko obacżyć może. po onych ktorzy z poddánych wielkie pobory wybieráiąc ſámi śiebie pánoßą/ á do ſkárbu Krolewſkie° záledwie dźieśiątą cżąſtkę oddáią/ á ći wßyſcy nie ſwoy chleb láduią/ ále chleb cudzy/ ktory ſłußnie może bydź názwány CHLEBEM kłamſtwá/ y chlebē krzywoprzyśięſtwá/ ktory chociay ſie tu zda być ſłodkię y ſmácznȳ/ ále w krotcze obroći ſie kożdemu tákiemu ßyprowi W ZOLC ZMIIOWA nie vleczoną. Co ieſli maß chleb twoy właſny y iużeś náládował nim ſtátek ſumnienia ſwoie°/ chcąc go ſpuśćić ná vczynki Miłośierne dla

Obraz Rzeczypoſpolitey zniżcżony

 zarobku

Co znáczą wody ćiekące.

zarobku Zbáwienia wiecznego / pátrzże tego ábyś go ſpuśćił NA WODę CIEKACA. A tá co znáczy? Wodá iż znáczy ludźie / mam ná to wykład nie źiemſki ále Niebieſki / nie od człowieká omylnego / ále od Anyołá prawdźiwego / ktory do Janá Swiętego ták mowił: WODY WIELKIE KTORES WIDZIAL, ZNACZA śilá ludźi: A ſłuſznie / Abowiem wſzyſcy vmiramy / y WSZYSCY ROZPLYWAMY SIE iáko wodá. Co ſobie przyznawa Krol y Prorok mowiąc: IAKO WODA WYLANY IEſtem / y rozpierzchnęły ſie wſzyſtkie kośći moie. A poniewaz WODY ZNACZA LVDZIE, to iuż tego łácno możem ſie domyślić / że CHLEB náſz ludźiom rozdáwáć potrzebá / ále tylko tym ktorzy ſą podobni wodom ćiekącym / ktore znáczą LVDZIE VBOGIE, dom od domu biegáiące / y ſztuki chlebá w ymię Boże proſzące / bądź też w ſpitalu mieſzkáiące / y łzy ſwoie zá grzechy ludzkie wylewáiące / ktore ták wielką byſtrość máią w płynieniu ſwoim / iż Niebioſá przenikáią / y przychodząc przed Oycá Miłośierdźia y Bogá wſzelákich poćiech / ruſzáią go do litośći / iáko ſie ztym ſam oświadcza / mowiąc: DLA MIZERYEY NIEDOſtátecznych / y dla wzdychánia ludźi vbogich /

Wody ćiekące znáczą ludźie vbogie.

teraz

teraz powstanę mowi Pan. Takieyći bystrośći są łzy vbogich wdow / ktore spadáiąc ná iágody płáczących / wzbijáią się áż do Niebá. Eccl: 35.
Przetoż iesli y ty chcesz / áby chleb twoy záplynął z tey ziemie áż do Niebá / spuszczayże go vbogim wdowom y śierotom / y wszystkim ludźiom vbogim y niedostátecznym. Ná tákie wody ćiekące każe nam spuszczáć chleb swoy / sam ten Pan / ktory stworzył chleb y wszystkie wody / gdy ták mowił do słucháczow swoich / Luc. 14.
GDY SPRAWVIESZ OBIAD álbo wieczerzą / NIE WZYWAYZE PRZYIACIOL swoich / áni powinnych / áni sąśiádow bogátych / ktorzy mogą też to odczestowáć / y zostánie ći się nagrodá. A iákaż? Táka żeś ty go dźiś vczestował dobrze / á on ćiebie iutro vczestuie iesżcze lepiey / tyś go vpoił że ledwo doszedł do domu swego / á on ćiebie vpoi iutro / że ćię zá ledwie doniosą do łożká w domu iego. Ale tá nagrodá iest márna y właśna Pogáńska / y onych Báłwochwálcow / KTORZY BRZVCH ZA Bogá máią / nie oglądáiąc się ná to że y brzuch y pokármy zepsuie Pan Bog / y w niwecz się muszą obroćić Bałwany y wszystkie ofiáry ich. Nie spuszczayże tedy żaden chlebá twego ná tákowe wody / ktore nie máią żadnego podobieństwá do

ſtwá do wod ćiekączych / ále máią wielkie podobieńſtwo do wod ſtoiączych. Abowiem iáko wody ſtoiącze nigdy ſie nie ruszáią z mieyſcá ſwego / ták ludźie Bogáći wiecey trwáią ná śiedzeniu zá ſtołem Jedząc / Pijąc / Kárty y Wárcząby gráiąc / á potym záledwie wylazszy z záſtolá idą do pokoiu leżeć y záżywáć wczáſow ſwoich. Do tego iáko WODY STOIACE PRETKO SIE ZASMIERDZA, ták y ludźie zbyteczni pełnemi ſą ſmrodu y plugáſtwá ćieleſnego / z ktorego w nich mnożą ſie rozmáite wrzody y nieuleczone choroby / ktorych rozmáitość nie ſkąd inąd ſie wźielá / iedno z rozmáitośći potraw. Ale y dusznego ſmrodu pełno ieſt w ludźiách zbytecznych. Bo iáko w Sodomczykách nie co inszego námnożyło grzechow ſmrodliwych y Bogu obrzydliwych / iedno obfitość chlebá y prożnowánie / y przywiodło ná nich nagłe do piekłá zápádnienie / ták y w ludźiách zbytecznych chlebem y prożnowániem obfituiących muszą bydź grzechy rozmáite y bárzo śmierdzące przed BOGIEM POMSTY, do ktorego krzyczą o pomſtę y zátrácenie.

Wody ſtoiące znáczą ludźie bogáte.

Wody ſtoiące pretko ſie záśmierdzą.

Wiec iáko wody ſtoiące iednemu tylko dźierżawcy pożytek czynią / á żaden inszy z nich KORZESCI nie ma / chybá gdy kto co w nich

Wody ſtoiące iednemu tylko dźierżawcy ſą pożyteczne.

vlowi vkradkiem / álbo gdy śie grobla przerwie iáko gwáltowną powodźią / ták v ludźi bogátych y skąpych nikt śie nie pożywi tylko złodźiey iáki przemyślny / álbo gdy śie grobla żywotá ich przerwie NAWALNOSCIA SMIERCI, to iuż w te czáśy máietnośći iego rozláżą śie iáko ryby po kálużách / ktoremi śie mogą y ludźie vbodzy pożywić. NIESPVSZczayże tedy chlebá twego ná te wody stoiące. Abowiem choćiaybyś nabárźiey wszystkiemi wiosłámi y śiłámi prácował / przedśię żadnym sposobem nie dopłyniesz onego nascześliwszego brzegu zapłáty Krolestwá Niebieskiego / do ktorego iesli scześliwie dopłynąć prágniesz / PVSCZE CHLEB TWOY NA TE WODY ćiekące / ktoreć Król Niebá vkázuie / mowiąc: GDY CZYNISZ VCZTę, náproszę ná nie ślepych / nie dołęgich / chromych / á scześliwym będźiesz / ábowiem ći nie máią czym oddáć / ále oddanoć będźie w nagrodźie spráwiedliwych. A ktorychże to spráwiedliwych? Tych ktorzy spráwiedliwym chlebem swym spráwiedliwie dźielili śie z ludźmi vbogiemi / o ktorych sam Zbáwićiel mowić będźie / wszystkim iálmużnikom sczodrym. ZAPRAWDę POWIADAM wam / iż cośćie namnieyszemu z tych vczynili / Luc. 14

mnieśćie to vczynili. Toć to nagroda wźiąć za sztukę chleba Krolestwo Niebieskie/ wiecznemi pociechami napełnione. Czego mamy barzo wiele przykładow / że ći ktorzy chleb swoy spuszczali na wody ćiekące/ po wielu czasow znaydowali go z stokrotną nagrodą doczesną/ y z nie oszacowaną zapłatą wieczną. Spuśćiła vboga wdowka IEDEN PODPLOMYK na wody ciekące Heliaszá o trochę chleba proszącego / y odniosłá taki zysk / że garstka mąki ktorą w domu miała / tak była błogosławieństwem Bożym rozmnożona / iż sie nią z Prorokiem y ze wszystkiemi domownikami przeżywiła / przez on ćiężki y nieznośny głod / przez ktory wielcy y máietni ludzie przeżyć sie nie mogli. Spuszczał ochotnie chleb swoy Abdyasz na ćiekące wody / karmiąc vtrapione Proroki Pańskie / czasu prześladowania bezbożneg Krola Zydowskiego / ale y ten go znalazł po wielu czasiech/ gdy żenie iego Pan Bog przez Helizeusza Proroka / tak rozmnożył troszkę oliwy / że dostatkiem iey wszystkie długi popłaciła / y ostatkiem sie z domownikami swymi żywiła. Czego mamy barzo wiele przykładow y w żywoćiech S. ktorym nasczodrobliwszy Pan Niebá y ziemie/ dawał wielkie zapłaty y ziemskie y Niebieskie

W Xiegách Krolewskich.

W tychże.

zá ich ſzodrobliwośći / ktore pokazowáli vbo-
gim ludźiō w imie iego. Spuśćił ná wody ćie-
kace bochenek chlebá nie iáki PIOTR MYTNIK
Afrycki / ćiſnowſzy nim ná żebraká / ktory mu o
Jálmużne dokuczał / ále zápłáćił ſie mu bárzo
drogo / ná ſtráſznym Sadźie Páńſkim / ná kto-
ry był záchwycony / ábowiem ten ſam tylko
wyzwolił go od onych ſtráſznych murzynow
Piekielnych / ktorzy rozmáite ſkárgi czyniac ná
niego / y wielkie Cetnáry grzechow wálili ná
ſale iemu przećiwne / á iż DRVGA SALA kto-
ra on miał nákłádáć y przeważáć dobremi ſprá-
wámi / nie miáłá nic ná ſobie iedno on máły
bochenek chlebá ná vbogiego ćiśniony / przed-
śie y dla tego ták wielka mu łáſke vczyniono / iż
ſie mu kazano wroćić ná świát / y oney wagi
dokłádáć.

W żywoćie ch świetych

Wielkiey nagrody iálmużny ſwoiey doznał
y on Pogánin / ktory zá namowa żony ſwoiey
Chrześćiánki / dał był ná lichſe Bogu Chrze-
śćiáńſkiemu przez rece vbogich ludzi piećdźie-
śiat groſzy / zá ktore dał mu Pan Bog ználeść
ná onymże mieyſcu groſz ieden / onym ſwoim
podobny / zá ktory kupiwſzy rybe ználaſł w niey
drogi kámień / zá ktory wźiął trzy ſtá złotych.
Doſyć dobrze zápłáćiłá ſie oná iálmużná Ewá-

Támże.

gryuszowi Philozophowi / ktoremu Synesius Biskup dał był ná śię zapis / że mu ią miał Pan Chrystus w przyszłym żywocie nágrodźić / á iż mu nágrodźił / dosyć to znácznie sam obiáwił wszystkiemu świátu / gdy po śmierći z onym Biskupim zápisem do grobu włożony / vkazał śię trzećiego dniá we śnie Biskupowi / mowiąc do niego: IDZ DO GROBV MEGO á weźmi swoy Cyrográf / BO MI SIę IVSZ DOSYC SSTALO, y iużem ćię ná nim kwitował własną ręką. A gdy Biskup z Kápłanmi swoiemi poszedł do grobu iego y kazał go otworzyć / ználaśł w ręku iego on swoy zápis / z tym świeżym nápisem. IA EWAGRYVS PHILOSOPH ćiebie przenaświętszy Biskupie Synesyuśie pozdrawiam / ZAPLACONY MI IEST DLVG ktory ieśt twą ręką nápisány / y ośtáło mi śie dosyć zá ono złoto / ktorem dał przez ręce twoie Chrystusowi Bogu y Zbáwićielowi nászemu. Co słysząc ludźie krzyknęli Kirie eleyson. Chwałá Bogu / ktory tákie cudá czyni / y tákie visczenie obietnic swych obiawia sługom swoim. SPVSZCZAYZE TEDY KOZDY Z WAS śmiele chleb twoy ná wody ćiekące / będąc pewien tego że go znaydźiesz po wielu czáśiech: A spuszczay DZIS, bo iáko tobie ná kożde dźiś dáie P. Bog chlebá / ták y ty ná kożde dźiś vdźielay

Dźiś spuszczáć chleb potrzebá.

vbogiem

vbogie chlebá/ y dlategoż skoro vsłyszysz vbogie go skwierczącego/ nie odkłáday mu ná pochwilę/ nie odwlaczay do iutrá/ ábowiem co ty wiesz/ ieśli on dźiś nie iest ták zgłodzony/ że iest bliskiem śmierći ieśli go nie pośilisz/ á ten ktory ginącego nie rátuie kiedy może sam go zábija/ ieśli bydlę nieprzyiacielskie vpádłe pod ćiężarem/ kazał Pan Bog rátowáć/ á coż mniemasz ieśli nie trzebá rátowáć vczesniká natury swoiey/ ná wyobráżenie Boże stworzonego/ y przykazániem Bożym ták zálecónego/ áby go kożdy miłował iáko sámego śiebie. DZIS tedy go rátuy/ áby on DZIS chleb twoy ofiárował Bogu/ y ziednał ći zań zapłáte od Bogá/ gdyż kożdy vbogi może bydź słusznie przyrownány/ onemu ktory Drogá podnośi/ y szkuty wypuszcza ná własne tárgowisko/ bo iáko tám tego kto pierwey vbłaga/ tego pierwey puśći/ ták kto vbogich iáko narychley iáłmużną odpráwi/ ten narychley z chlebē swoim ná targowisko Niebieskie przypuszczony będzie. O czym mamy świádectwo sámego nawiernieyszeğ świádká Jezusá Chrystusá/ ktory mowi: Czyńćie sobie przyiaćioły z mámony niespráwiedliwośći/áby gdy vstániećie ná drodze przyieli was do wiecznego odpoczywánia/

Bydlę nieprzyiaćielskie P. Bog rátowáć kazał.

Kto zá drak ná wiśle przeiedźie ten rychley przedá.

Poki tedy miánuie się DZIS, czyńcie dobrze/ by snadź opuśćiwszy iedno/ y drugie/ y trzecie/ DZIS nie przyszłá ná kogo zátwárdźiáłość sercá z iego własnego skępstwá / ktore pokázuie DZIS, ábowiem iáko z częstego y kożdodźiennego rozdawánia chlebá swego/ miekczeie serce do politowánia nád bliźnemi/ ták z częstego y kożdodźiennego skępstwá/ mnoży sie nievżytość y zátwárdźiáłość sercá. A twárde serce iż sie bedźie miáło źle náostátku/ sam Pan Bog to opowiáda zátwárdźiáłym Zydom / przez ich własnego Krolá y Proroká/ mowiac: DZIS ieśli głos iego vsłyszyćie/ nie zátwardzayćie serc wászych iáko przodkowie wási/ ktorym dla ich zátwárdźiáłośći przyśiogłem w gniewie moim / iż nie wnido w odpoczynek moy.

Czeste iáłmużny miekcą serce.

O ludźiách zás miłośiernego sercá powiedźiał Zbáwićiel świátá / mowiac: BLOGOsławieni Miłośierni / ábowiem dostąpia Miłośierdźia / y tu ná świećie w stokrotney nagrodźie / y w przyszłym wieku chwały nieskończoney / wszystkiemi poćiechámi nápełnioney. Do ktorey rácz nas domieśćić Pánie Boże Wszechmogacy w Troycy Przenaświetszey Wiecznie Krolujacy /

AMEN. AMEN.

DZIęKO

Ná octawę Bożego Ciáłá.



NApięknieyſzy miedzy wſzyſtkiemi Synámi ludzkiemi / bárzo piękne náuki zoſtáwił nam w onym nawdzięcznieyſzym HYMNIE SWOIM, ktory mowił po oney náchwálebnieyſzey Wieczerzy / ná ktorey nam POD OSOBA CHLEBA, zoſtáwił Przenaświętſze Ciáło / á pod oſobą winá nadrożſą

Krew

Wielkie ſą táiemnice Hymnu Páná Chryſtuſowego.

Czemu żaden Ewángeliſtá nie opiſał Hymnu Páná Chryſtuſowego.

Krew ſwoie. Abowiem naprzod nam to pokazał / iż żaden Rozum nie tylko ludzki / ále áni Anyelſki / nie mogł złożyć tákiego HYMNV, ktoryby był doſtáteczny ná podziekowánie Bogu Oycu Niebieſkiemu / zá ten Przenaświetſzy chleb Anyelſki / ktory z Niebá zſtąpił / okrom tey sámey Mądrośći Niebieſkiey / ktorey ſkárbnicá w nim ſámym zákryta byłá / ktory Hymn nawdzięcznieyſzy / iż nie ieſt od żadnego Ewángeliſty opiſany. Nie dziwuyćie ſie temu Chrześ. M. Abowiem Hymn támten przechodził wſzyſtkie piorá / wſzyſtkich piſárzow: nie tylko ziemſkich / ále onych Niebiebieſkich / ktorych niekiedy widáli Prorocy Páńſcy / z kálámarzámi piſárſkiemi v páſow ſwych powieſzonemi. Bo ieſli nie mowił nigdy żaden człowiek / ták iáko mowił Zbáwićiel náſz do onych ſług Kápłáńſkich / ktorzy byli poſłáni / áby go poimáli. A coż mnimaſz ieſli kto mogł od kogo inſzego ſłyſzeć tákie słowá / iákie ná ten czas pochodziły z onych nasłodſzych vſt / w ktorych ſie rozpłynełá wſzelka łáſká / y wſzeláka wdzięcznośc. Záczym idzie iż iáko támten Hymn przechodził wſzeláko wdzięcznośc Hymnow / nie tylko ludzkich ále y Anyelſkich / ták też przechodzi wſzelkie piſmá wſzyſtkich piſárzow / nie tylko ziemſkich / ále y Niebieſkich.

Wiec

Wiec ieſcze y te piekna náukę zoſtáwił nam/ w tym nawdźięcznieyßem Hymnie ſwoim Zbáwićiel náß/ wßyſtkie ſyny ludzkie pieknośćią przechodzacy. Aby też wßyſcy ſynowie ludzcy przeſadzáli ſie wßyſtkiemi śiłámi ná Hymny iáko napieknieyße/ ktoremiby dźięki czynili nałáſkáwßemu CHLEBODAWCY Niebieskiemu/ ták zá chleb docześny ktorym żyie ćiáło/ iáko y zá chleb słowá Bożego ktorym żyie duſzá/ A oſobliwie zá ten Przenaświętßy chleb Angelski/ ktorym y duſzá y ćiáło ma pośiłek y zadátek Błogoſłáwioney nieśmiertelnośći/ ktorych Hymnow/ iż w te chwálebno oktawe nawiecey śpiewáli ludźie pobożni/ nápełniáiac nimi nie tylko Kośćioły/ ále y Rynki y vlice miaſt y wśi ſwoich/ tedy teraz ná tym dokończeniu iey potrzebá wßyſtkie powtorzyć y ieſzcze co nowego przydáć/ do przeßłych muzyk y tryumphow/ ktore były czynione ná pokazánie wdźięcznośći y podźiekowánia CHLEBODAWCY NIEBIESKIEMV zá te chleby iego. Do czego áby on ſam raczył nam dopomoc ſerdecznie do niego weſtchnimy.

Ludźie powinni ſie zdobywáć ná Hymny iáko napieknieyße.

ZAcny Krol Dawid przypátruiac ſie w Duchu Prorockię/ że P. Bog nákarmił lud ſwoy

 tłuſtośćią

tłustośćia pszenice y miodem z opoki wypływáiacym/ ták woła ná wszystkie Syny Izráelskie/ WYKRZYKAYCIE Bogu pomocnikowi násemu/ wysoko śpiewaycie Bogu Jákobowemu/ weźmićie Psalm y biyćie w beben/ y grayćie ná wdzieczney Arfie álbo Psálterzu y ná Cytárze/ dmićie w trabe mieśieczna w ten chwálebny dzień vroczystośći wászey. Ktore słowá bárzo nam sa potrzebne do pobudki nászey Chrześćiáńskiey/ á zwłasczá iż sa oczewistem przykłádem tegoż Krolá ták potwierdzone/ iż gdy prowádźił do domu swego Arke przymierza Páńskiego/ zebrał ná to trzydzieśći tysiecy naprzednieyszego ludu Izráelskiego/ z ktoremi prowádzac ia wesoło/ ták często vkłony y Ofiáry czynił/ iż zá kożda sześćia krokow káplanow postepuiacych/ ofiárował wołu/ owce/ y báráná: A sam we Phod lniány obleczony/ we wszystkiey śile y mocy swoiey skákał przed Pánem gráiac ná Arfie/ á wszystek też lud przy nim bedacy wesołe wykrzykánia/ y rozmáite trabienia swoie wzbijáli áż pod sáme Niebiosá. Co ieśli ták wielkie tryumphy (ktore sa znákámi wdzieczności y dźiek czynienia) odpráwowáne były przed ona skrzynia Páńska/ ktora tylko miáłá w sobie ono WIADRO ZLO-

Psalm 80.

2. Reg: 6.

Dawid z wielkiem tryumphem prowádźił Arke.

TE Z MANNA ktora byłá Figurą. A coż mniemaß iesli nie więcey nam to trzebá czynić przed sámą rzeczą istotną? Słußnaby záprawdę áby ludźie Chrześćiáńscy w rádośći y Tryumphách swoich / nie tylko náśládowáli / ále y cełowáli támtych wßystkich / ktorzy byli przy onym prowádzeniu skrzynie Páńskiey. Do czego nas vpomináią y popycháią te słowá Dawidá mowiące°: WYKRZYKAYCIE BOGV Bo iesli ludźie wykrzykáli ludźiō/ rozmáitemi wierßámi y wydwornemi orátiámi y wesołemi pieśniámi / y stroynemi muzykámi. á czemuß ludźie nie máią wykrzykáć Bogu / ktory stworzył vstá y gárłá ich / y nápełnił ie mową y głosem? Iesli Pánom y Krolom doczesnym / ktorych rząd bywa ciężki á czásem y nieznośny / przedśię ludźie wołáią ze wßystkiey mocy: Viuat, Viuat, Viuat. A czemuß Pánu nád Pány y Krolowi nád Krolmi nie máią ludźie głośniey krzyczeć: POSPIESZAY PANIE, SCZęSLIWIE POSTęPVY PANIE, Y KROLVY nád námi. A czemuß mamy ták głośno wykrzykáć Bogu? Dla tego iż on iest POMOCNIKIEM NASZYM: Co nam dowodnie vkázuie tenże zacny Krol y Prorok / temi dwiemá krotiuchnemi / ále poćießnych táiemnic pełnemi słow- Psalm.

mi słowkámi POMOCNIKOWI NASZEMV. A iákiemuż? Pomocnikowi wielkiemu / Pomocnikowi niezwyćiężonemu / y nigdy nieprzekonánemu. Czytamy w Historyách Pogáńskich iż ludźie wielkie winszowánia czynili / y wielkie Tryumphy prowádźili / bárzo máłym y słábym pomocnikom swoim / zá niektore zwyćięstwá / ktorych dokázowáli / á nie sámymi śilámi swoiemi / ále ich podatkámi / ich woyskiem / ná ktore oni sámi dawáli pobory y skłádáli státie / przedśię iáką im wdźięczność zá to pokázowáli / posłuchayćie. A naprzod o Cesárzu Aurelianie / ktory gdy odniosł zwyćięstwo z nieprzyiaćioł swoich / záraz zgotowano mu kosztowny woz Tryumphálny / y nálápawszy bystrych Jeleni / náwprzągano do niego / y ták onymi rogaczámi prowádzono do Rzymu onego pysznego / y nád wszystkie ielenie rogátszeg Tryumphatorá.

Tryumph Aureliáná Cesárzá.

Odniosł iákieś zwyćięstwo Oktáuian Cesarz / áli oto záraz przywiedźiono czterdźieśći ogromnych Elephántow / y pozáprzągáli ie w woz Tryumphálny / ná ktorym śiedźiał w ták nádętey postáći / iż w pysze y hárdośći swoie y był ogromnieyszy nád wszystkie Elephánty.

Tryumph Octawianá Cesárzá.

A gdy Antonius Cesarz dostąpił zwyćięstwá / ták wielki miał Tryumph / że go prowádzono

Tryumph Antoniusá Cesárzá.

do Rzy-

do Rzymu ná wozie Tryumphálnym / náząprzągawszy weń Lwow srogich / á on sam śiedźiał ná wozie w sroższey postáći / nád postáć Lwá nasroższego.

A o Tryumphie Paulusa Emiliusa Hetmáná Rzymskiego co rozumiećie: PIERSZEGO dniá nieśiono przed nim obrázy rozmáite / y chorągwie nieprzyiaćielskie / ktore były wiezione ná dwieśćie y pięćdźieśiąt wozách. WTOREGO DNIA wieziono rozmáite zbroie y oręża / przyłbice / tarcze / káráceny Mácedońskie / y rozmáite rzedy końskie / y miecze gołe y oszczepy ták srogie / że niektorzy ludźie vćiekáć muśieli / przed srogim strachem ich. Zá tymi wozámi szło trzy tyśiące ludźi / ktorzy nieśli monetę srebrną w trzystá y pięćdźieśiąt naczyniách / á w kożdym naczyniu było trzy stá Cetnarow.

Tryumph Páwłá Emiliusá.

TRZECIEGO DNIA skoro świt iácháli trębácze / woienne trąbienia wytrębuiąc / zá ktorymi szło sto y dwádźieśćiá wołow z pozłocistemi rogámi / ná ktorych było bárzo wiele rozmáitych wieńcow / á około nich szło bárzo wiele młodźieniaszkow / ktorzy nieśli śrebrne y złote misy dla Ofiar / ktore miáły bydź z onych wołow czynione. Zátym szli młodźieńcy / ktorzy

niesli w siedmidziesiat y siedmi naczyniách mo note zlota / á w kozdym naczyniu byla wagá monety trzy Cetnary. Zátym prowádzono woz PERSEVSA ktory byl zwyciezony / ná ktorym byly száty y zbroie y oreza iego. A zá tym wozem prowádzono sámego PERSEVSA y troie dzieci iego. A zá nim niesiono czte ry stá zlotych koron / ktore dárowáli Emiliusowi miástá Greckie / przez ktore iáchal. A ná ostátku iáchal ná Tryumphálnym wozie sam Emilius vbrány w szárlat zlotem przetykány / trzymáiac rozge Bobkowey drzewá w práwey rece swoiey. A okolo niego zolnierze w pulkách y rotách swoich iecháli / ROZMAITE PIESNI Y WIERSZE SPIEWAIAC, y rozmáite igrzyská stroiac. O iáko wielkie nakłády? O iáko wielkie przewagi? O iáko zacne Tryumphy. A coz kiedy tákiego vczynili wierni Chrystusowi nawyzszemu Hetmanowi / y niezwyciezonemu zwyciezcy wszystkich nieprzyiaciol swoich? Nigdy nic tákiego áni temu podobnego / nie tylko w setney / ále áni w tysiacney czastce. A zátym tez idzie / ze IAKO MY BOGV TAK TEZ BOG NAM, y iáko my dbamy o Pomocniká nászego ták tez on dba o nas. A czemu dbal o przodki násze? Dla tego ze tez o-

Iáko my Bogu ták tez Bog ná.

ni dbáli

ni dbáli o niego / buduiac mu wielkie Kośćioły / y spráwuiac kosztowne áppáraty / y nádawáiac wielkie máietnośći / y obfite dźieśięćiny / y dla tegoż im błogosłáwił / obfitośćią pokoiu / błogosłáwił im dostátkiem doczesnym / ták że choćiay mniey śiali / y mniey zbieráli / przedśię ich gumná ták plenne czynił / że mieli wielki dostátek chlebá y dla śiebie / y dla przyiaćioł / y dla vbogich ludźi. Nie bráli oni z cynszow / y z spławow Gdańskich ták wiele grzywien / iáko wy bierzećie tyśięcy / á przedśię ich grzywny były im sporsze / niżli wam tyśiące wásze / ták iż śie o was może to prawdźiwie mowić / co mowił Pan Bog o niewdźięcznych Żydách / przez Proroká Aggiaszá: SIALISCIE BARZO wiele / á máłośćie wnieśli / iedliśćie áleśćie śię nie náiedli / piliśćie á nie vpiliśćie śię / przykrywáliśćie śię / á nie mogliśćie śię zágrzać: á cośćie zgromadzáli kłádliśćie w dźiuráwy wor. A KTORYZTO DZIVRAWY WOR? Ty sam ktory nioczym nie myśliß / iedno ábyś káłduny brzuchá twego nátkał rozkosznemi potráwámi / y nálał kosztownemi trunkámi / ktore tám nie długo będą / ále iáko z dźiuráwego woru wysypią śię z ćiebie z smrodem y nieznośną obrzydliwośćią. A tákich dźiuráwych worow

Aggi 1.

Polacy ter áźnieyszy tká ią zarobki swoie w wo rki dźiuráwe

pełno

pelno iest we wszystkiey Polszcze nászey / abowiem málo nie wszyscy puśćili sie zá obżárstwē y pijáństwem / y roskoszámi tego świátá / y dla tegoż y száty ich nie mogą ich ogrzewáć / bo leżą w zastáwie v Zydow / ktorzy ich vżywáią ná swoie wesela / y komedye / y okrywáią niemi párszywe dźiećká / y krostáwe bachory swoie. Więc cynsze y dochody vtrátnikow / z wielkiemi y kosztownymi máiętnośćiámi ich / gdźie są? V bezecnych lichwiarzow / y bez dusznych zastáwnikow / ktorzy też słusznie mogą bydź przyrownáni do dźiuráwych worow / bo też nigdy nie mogą bydź nápchánemi / ále záwsze wołáią NIE MAM, záwsze wołáią TRZEBA MI IESCZE, záwsze wołáią DAY, záwsze wołáią NIES. O dźiuráwy worze / ô wilcze ielito / ô Dyabelski żołądku / ô Piekielna odchłáni nigdy nienásycona. A więc tu ma być sporo? Trudno záprawdę y owszem nie podobno / ponieważ y ty sam iesteś dźiuráwym worem / y wszystkie przychody twoie tkaż w ták wielkie y bárzo dźiuráwe wory. Inákszé worki mieli oni stárożytni przodkowie / mieli worki vrobione z skromnośći y trzeźwośći / mieli worki vrobione z dobrego y pilnego száfunku / mieli worki vrobione z ostrożnośći / y ná przyszłe

Lichwiarze y zastáwnicy podobni są dźiuráwē worom.

Stárożytni Polacy mieli worki z cnot świętych vrobione.

zczy opátrznosci. A osobliwie mieli one worki / ktorych náuczył robić sam Zbáwićiel świátá / mowiąc: CZYNCIE SOBIE WORKI, ktore sie ostárzeć nigdy nie mogą / skarb nieprzebrány w niebiesiech / gdźie nie dochodźi áni mol áni złodźiey. Tákież oni worki czynili sobie z szczodrobliwośći Chrześćiáńskiey / w ktore kłádli Jálmużny wielkie / ktore im przez wszystkie dni pielgrzymowánia ich / stały zá on dostáteczny worek / o ktorym ták mowi mędrzec Żydowski / IALMVZNA MęZA IAKO WOREK znim / y łáski iego ták strzedz będźie / iáko zrzenice oká. Poniewaź tedy oni stárożytney Cnoty przodkowie náśi dbáli o Xiążę pokoiu / gdy byli sámi w pokoiu / dla tegoż też ználi wielką pomoc iego we wszystkich potrzebách swoich. Więc iż też dbáli o tego Pomocniká Niebieskiego / w trwogách y nieprzespieczeństwách woiennych / krzycząc do niego nabożnemi supplikátiámi popieráiąc Modlitw swoich postámi y Jálmużnámi / dla tego też ználi wielką y cudowną pomoc niezwyćiężoney ręki / y nieprzekonánego rámienia iego. Do tego krzyczał KROL KAZIMIERZ przećiwko Másłáusowi y wielkiemu woysku iego / ktoremu sie on ták znácznie ozwał z Niebieską pomocą / iż gdy

Luce 12.

Eccle: 17.

W Kronice narodu Polskiego.

on trwał na Modlitwach / vkazał mu Pan ná powietrzu iákiegoś cudownego Zołnierzá Niebieskiego piękney vrody y w piękne száty vbránego / ná białym koniu śiedzącego / przećiwko nieprzyiaćielskiemu woysku bieżącego / ktorego stráchem Pogáństwo przerázone vstępowáć muśiáło / z ták wielką klęską swoią / że ich piętnaśćie tyśięcy ná plácu poległo.

Pomoc Niebieska Bolesłáwowi wstydliwemu.

Do tego pomocniká krzyczał w Modlitwách swoich on pobożny Krol BOLESLAW WSTYDLIWY pospołu z Swiętą Zoną swoią Kunegundą/pánieństwo spolne chowáiącą/ktorzy vprośili zwyćięstwo wielkie nád nieprzyiaćiołmi páństwá swego. Abowiem vkazawszy sie im oni świeci Zołnierze y Męczennicy Chrystusowi GERVAZY Y PROTAZY vpewnili ie o szczęśliwym końcu woyny / co sie samym skutkiem pokazáło. Do tego pomocniká Niebieskiego krzyczał LESZKO CZARNY, y dowołał sie tego że mu Pan posłał ná pomoc Xiążę Zastępow Niebieskich MICHALA ARCHANYOLA, ktory mu o pewnym zwyćięstwie oznaymiwszy/kazał mu śmiele vderzyć/ná wielkie woysko nieprzyiaćioł swoich / co gdy vczynił wszystkie rozgromił / y czterynaśćie tyśięcy Litwy pozábijał y ostátek IAZYGOW,

Pomoc Niebieska Leszkowi Czarnemu.

ktorzy z nimi byli ná głowę wytrácił. A wroćiwszy sie do Domu z cáłym y zupełnym woyskiem swoiem / zmurował w Lublinie Kościoł Swiętemu Michałowi od Bogá vkazánemu. Do tego Pomocniká Niebieskiego krzyczał WLADYSLAW KROL ná gorze SWIĘTEGO KRZYZA przez dwá dni ná modlitwie będąc / y znowu w namiecie swoim Mszey Swiętey słucháiąc / y ziednał sobie ták wielki ratunek / że máłym y znácznie vtraconym woyskiem swoim / poráził Krzyżakow piećdziesiąt tyśięcy / á poimał ich czterydzieśći tyśięcy. Do czego mu pomagał SWIĘTY STANISLAW, ktory był widziány ná powietrzu / potwierdzáiąc woysko Polskie / á stráſząc woysko przećiwne.

Leszko Czarny zmurował Kościoł w Lublinie świętemu Michałowi zá zwyćięstwo otrzymáne.

Krol Władysław od Bogá miał pomoc.

A tego namocnieyszego pomocniká ieślibyśmy chćieli ználeść / trzebá sie nam do niego puśćić oną bitą drogą / ktorą vdeptáli synowie Izráelscy / chodząc z Arką Testámentu Pánskiego ktora byłá Figurą Sákrámentu Przenaświętszego. A naprzod puśćmy sie prętkiemi myślámi nászemi do wielkiego y sławnego miástá Hierychá / przy ktorym sie nápátrzymy dziwney pomocy Páńskiey / ábowiem gdy Kápłani z Krzynią Páńską obchodźili mury mieys-

ſkie / y gdy dniá śiodmego vderzyli w trąby ſwoie/ á lud też Izráelſki puśćił krzyk wołánia ſwego / záraz one wszyſtkie mury wielkie y niedobyte / ták ſie



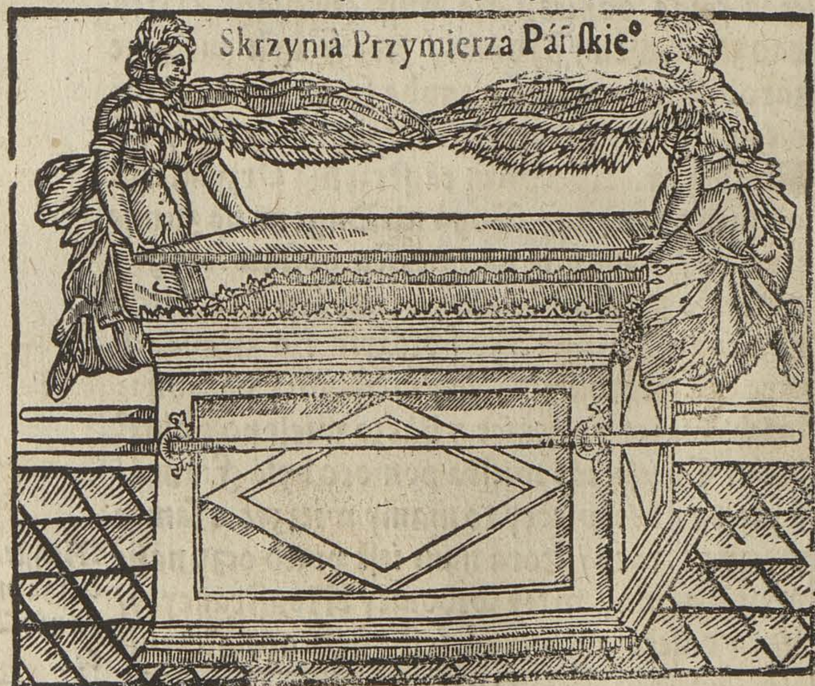
zrownáły z źiemią/ y z fundámentámi/ że kożdemu dáły wolny wſtep do miáſtá/ wielką trwogą nápeł-

nionego / y oczywistey zguby swoiey czekáiącego. Teyći skrzynie Przymierza lękáli sie oni wielcy y vstáwiczni nieprzyiaćiele Izráelscy Philistinowie / bo gdy ią do obozu Izráelskiego przywieźiono / poczeli ią wszyscy witáć z krzykiem bárzo wielkim / ztąd ták wielka trwogá y boiaźń pádłá ná Philistyny / iż żáłośnie nárzekáiąc / mowili: Biádá nam / á ktoż nas wyzwoli z ręki Bogow tych mocnych / ktorzy porázili Egipt plagámi wielkiemi. Y chociay ná ten czas folgę odnieśli dla wissącey plagi Bożey nád złosliwemi Zydámi / ktorzy byli znácznie zárobili ná porażkę y zgubę swoię / ále przedśie oná boiaźń ktorey sie lękáli / przyszłá y ná Philistyny. Abowiem tá skrzynia Przymierza od nich poimána / Bogá ich Dagoná ná źiemię strąciłá / y znowu ná mieyscu postáwionego / nie tylko zepchnęłá / ále y vćięty łep y ręce iego ná progu Bożnice iego położyłá: á źiemię ich záráźiłá sprochniáłośćią y myszámi / y pozábijáłá ich Xiążąt 7 dźieśiąt y bárzo wiele pospolitego ludu. Co iesli ták wielka pomocą byłá Figurá / á czemuż nie wiecey to mamy wierzyć o sámey rzeczy istotney / ktora nam iest przed oczy násze wystáwiona / w tey widomey Monstráncyey / ktora dáleko zacnieysza iest / nád one skrzynie

Philistinowie lękáli sie przyśćia skrzynie Páńskiey do obozu Zydowskiego.

Monstráncya zacnieysza nád Arke.

stározakonną. Celowáláć w prawdźie támtá skrzyniá złotem naprzednieyszym okowána/ te vbogie Monstrácye Chrześćiáńskie/ ktore są z srebrá/ á ná niektorych mieyscách y z mośiądzu vrobione/ dla skepstwá ludźi Chrześćiáńskich/ ktorzy złoto swoie wolą obrácáć ná márnośći świeckie/ á niżli ná chwałę Bożą. Celowáło y ono WIADRO ZLOTE, maluchne Melchysedechy/ ná ktore skepstwo Chrześćiáńskie żáluie trochę złotá/ ále przedśię sámą istotną rzeczą my celuiemy wszystkie támte kleynoty/ w skrzyni Przymierza będące



máiąc obecznego P. Chrystusá/ ktory iest nabogátszą skárbnicą wszelákiey Mądrośći y vmieiętnośći Bożey

Záczym idzie że w nim mamy rzetelnie te wszyst-
kie klinoty / ktore były w sámey Figurze w tám-
tey skrzyni stárego testámentu. A naprzod ma-
my ROSCZKę AARONOWę KWITNACA,
ktora przystoynie znáczy ŁASKę, Abowiem tá
człowieká z nátury swey ná kształt kijá suchegó / y
żadney wilgotnośći niemáiace° / odwilża y czy-
ni w cnotách kwitnaczą / y w godnych owocách
pokuty świetey obfituiacym. A te Rosczke Aa-
ronowa vkázuie nam w Pánu Chrystuśie Jan
świety gdy mowi. WIDZIELISMY GO PEŁ-
NEGO ŁASKI. A gdy mowi Jan świety wi-
dzieliśmy go PEŁNEGO PRAWDY, vkázuie
nam TABLICE KAMIENNE, własnym pál-
cem Bożym nápisáne / y prawdziwe Przyká-
zánia / z nie omylnemi obietnicámi żywotá
wiecznego ná sobie máiace. Co iasnie kożdy
wyczytáć może w Jezuśie Chrystuśie pełnym
istotney y nie omylney prawdy. A gdy mowi
Jan Swiety WIDZIELISMY CHWAŁE IE-
GO, vkázuie narozkośnieysza Mánne pospolu
z pámiatka nározkośnieyszey CHWAŁY WIE-
CZNEY, wszystke Manne smákiem swym nád
kożda miáre przewodzaca. Gdzież to mamy?
Oto przed oczymá nászemi w tey Monstrancy-
ey / ktora z postánowienia Kośćiołá Bożego
ma PO-

Rosczká Aaronowá znáczy łáskę.

Tablicé przykazánia znáczy práwo.

Mánná znáczy chwałe wieczna.

Czemu Monstránćie y Cymboria ná kształt wieże robią?

ma POSTAC WIEZE nie dla czego inszego/ iedno áby o tym pewnie wiedzieli wszyscy ludzie Chrześciáńscy/ że ten Pan ktory iest w niey/ iest im WIEZA MOCY od oblicza kożdego nieprzyiaciela/ záczym Káplani ktorzy podnoszą Monstrancyą słusznie mogą vżywáć onych słow
Num: 10. Moyżeszowych. POWSTAN PANIE á niechay sie rospierzchną nieprzyiaciele twoi/ y niechay vćiekáią od oblicza twego wszyscy/ ktorzy
Psalm: 46. ćie máią w nienawiśći. Przetoż y wy krzyczćie temu pomocnikowi wászemu/ ktorego pomocy áczkolwiek záwsze było potrzebá/ ále teraz nawiecey/ gdy sie ták wielką siłą/ y ták gęstemi náiázdámi rzucili ná nas nieprzyiaciele náśi/ y znowu zákásuią rece y vmocniáią śiły swoie/ áby znowu KOSZ SWOY táko nadáley zánieśli w ziemię nászę/ y áby w nim mogli záprowádzić wietsze trwogi y wietsze plądrowánia y spustoszenia. Oto gotuią y kłádą do stráśznego koszá swego SVCHE Y MIękKKIE ZAGWIE ná rozniecenie ogniow/ ktoremiby pálili Dwory wásze/ Wśi wásze/ Miásteczká wásze y Zamki wásze/ dostawáiac w nich iáko na wietszych plonow/ naobfitszych korzyśći/ ktoremiby mogli nápełnić nie násycony kosz swoy wászemi Fálendyszámi/ wászemi Bławatámi/

(Co Tátárowie w koszu swoiem do Polski przywożą/ y co do domu odwożą &c)

wászemi

wászemi Sobolámi/ wászemi Ryśiámi/ wászemi Láńcuchámi y Mánelámi/ wászemi Szkátulámi y Skrzyniámi/ A żeby ten swoy ogromny kosz do domu záprowádźić mogli/ Oto zákásuią rece swoie ná wásze ſtepaki/ ná wásze pocztowe konie/ ná wásze wychowále wozniki/ ná wásze kotcze y kárety/ zákásuią rece swoie ná wásze trzody y ſtádá/ y ná was sámych/ w ktorych nie widzą zgody/ nie widzą miłośći/ nie widzą śił/ nie widzą sercá/ nie widzą śmiáłośći/ nie widzą spráwy. A mogę mowić iż nie widzą miedzy wámi Bogá y pomocy iego/ Ale ráczey gniew y pomſtę iego zá wásze zbytki/ zá wásze rozkoszy/ ná ktorych oni sámi záſtawáią/ niektorych ná pijáńſtwách y obżárſtwách/ y márnych koſterſtwách y społecznych roſterkách/ ſkąd biorą vſność/ iż iáko inszych ſąśiad y powinnych wászych/ wydał Bog niezliczonemi tyśącámi w rece ich/ że im wydą y drugich/ ktorzy támtym są podobnemi/ álbo ieſzcze gorszymi/ gdyż dálszym obywátelom Korony Polſkiey/ słusznie to może mowić/ co niekiedy mowił Pan Chryſtus do złośliwych Żydow/ ktorzy gdy mu powiádáli o onym srogim okrućieńſtwie Piłatowym/ że niektorych Gálileyczykow pomieszał Krew z Ofiárámi ich/ on im

Okrućieńſtwo Piłatowe nád Gálileyczykámi

Lucæ 13.

náto odpowiedział: NIE MNIMAYCIE Aby támći Gáliley czykowie nád wszystkie insze nagorszemi byli / ále powiádam wam / że iesli y wy pokutowáć nie będziećie / tákże wszyscy poginiećie. Y PRZYDAL, Mniemaćie podobno żeby oni ośmnaśćie mężow / ná ktorych vpádłá WIEZA SYLOE y pobiłá ie / nagorszymi byli ze wszystkich / ktorzy mieszkáli w Hieruzálem: Powiádam wam iż nie / ále nie będziećieli czynić y wy pokuty / tákże WSZYSCY POGINIECIE. Z ktorych słow Páńskich domyślayćie się wy wszyscy pozostáli obywátele Krolestwá Polskiego / że nie nagorszymi byli obywátele / Podola / y Wolynia / y Pokućia / y wszystkiey vkráiny / ktorych Tátárowie bodź powiązáli / y w niewolą swoie pobráli z żonámi / z dźiatkámi / z máietnośćiámi / ále wiedzćieto pewnie / że iesli y wy pokutowáć nie będźiećie TAKZE POGINIECIE, ábowiem tákiesz álbo iescze gorsze są złośći / ná Podgorzu tákiesz álbo gorsze są złośći ná Podleśiu / y ná Podlászu / tákiesz álbo ieszcze gorsze złości są w Máłey y w Wielkiey Polszcze / tákiesz álbo gorsze złości są / w Prusiech y ná Kuiáwách. Záczym iesli y wy Pokuty czynić nie będźiećie tákże poginiećie. W czym maćie widomą prze

Ibidem.

Vpominánie do pokuty.

Przestrogá Boża przez miotłę Niebieską.

strogę

kroge / od sámego Páná Bogá / ktory widzac miedzy wámi bárzo wiele onego OBRZYdliwego śmiecia / pożądliwośći oczu / pożądliwośći ciáłá / y pychy żywotá / nágotował sobie świeżą y bárzo wielką miotłę / áby POZADLIWOSC OCZV VMIATAL WOYNA, ktora ludźiom odeymuie wszystkie rzeczy namilsze do widzenia. Oto nágotował sobie wielką y świeżą miotłę / áby vmiátał POZADLIWOSC CIAłá głodem / gdyż głodny woli myślić o chlebie / á niżli o zalotách. Oto gotuie wielką y świeżą miotłę / áby VMIATAL PYCHę ZYWOTA morowem powietrzem / ktore nádęte pęchyrze prożnym wiátrem Pychy nápełnione / niewidomemi śpilkámi kolac / przywodźi ie do tego że sie obaczyć nie mogą kiedy sklęsną. Rádzę tedy wszystkim y rádzę káżdemu / vpominam wszystkich y vpominam kożdego / áby sie z stráchem y boiaźnią oglądał ná tę wielką y świeżą miotłę / od ktorey ieśli chce bydź wolnym / niechayże te śmieći naprzod pokropi obfitemi łzámi swoiemi / áby sie proch nie wzbijał ku gorze / wołáiąc o pomstę do Bogá pomsty / á gdy iuż ták pokropi y poleie / niechayże sobie pożyczy v Krolá y Proroká ONEY MIOTLY, KTOra on czwiczył y vmiátał Duchá swego. A kto-

W oyná kárze pożądliwość oczu.

Głod kárze pożądliwość ciáłá.

Morowe powietrze kárze pychę żywotá.

Smieći pokropić trzebá przed vmiátániem.

raz to miotłá y z czego vczyniona ? Z Modlitwy/ z Postu/ y z Jálmużny świetey/ ktore trzy Cnoty słusznie moga bydź przyrownáne do trzech rozg świeżych z drzewá żywotá vrwánych/ ábowiem te vmiátaia wszelkie śmieci/ plagi śmiertelne ná ludźie przywodzace. A naprzod Modlitwá vmiáta pożadliwość oczu/ ábowiem Modlitwa świeta bedac podnieśieniem myśli do Bogá/ od ktorego z stepuia wszystkie dáry nalepsze/ y datki nadoskonálsze/ vczy człowieká/ áby odwracał oczy swoie od márności tego obłudnego świátá/ ktore Apostoł w Niebie wyczwiczony/ názywa śmieciem y przeszkodámi do Krolestwá Niebieskiego. A iż też Post vmiáta pożadliwość ćiálá/ paználi to nie tylko Pustelnicy y Zakonnicy y ludźie świecccy/ ále y ludźie Pogáńscy/ ktorzy powiedźieli iż BEZ CHLEBA Y WINA STYDNIE PAłáiacza Wenus. A kto chce wymieść bezeczna pyche żywotá/ nie może iey lepiey wymieść iáko czestym y szczodrobliwym rozdawániem Jálmużny. Abowiem gdy przyidźie człowiek bogáty y zdrowy/ badź miedzy gromáde vbogich ludzi/ badź też do śpitalá miedzy ślepe y chrome/ wrzodowáte/ głodem/ zimnē y wszelkiem niedostátkiem vciśnione/ niepodobne sa rzeczy

Modlitwá vmiáta márności świeckie.

Post vmiáta pożadliwość ćiálá

Jálmużná vmiáta pyche żywotá

áby nie miał vniżyć y vpokorzyć sercá swego / mowiąc: O miły Boże czymże ia iestem lepszym nád tych / żeś mi dał wiele / á tym nie dałeś nic: Czymże ia lepszy że tych chowasz w ták wielkiey nedzy / á mnie chowasz w ták wielkim dostátku: Rzuććież sie tedy do tych trzech Zbáwiennych gáłęzi drzewá żywotá / ktore was przy żywocie doczesnym y wiecznym zostáwić mogą. Rzuććie sie do Modlitwy á vmieććie te sprosne śmieći pożądliwośći oczu / ná te rzeczy doczesne łákomych / á ná wieczne by namniey nie pátrzących / vmieććie postem pożądliwość ciáłá / ábowiem zámnożyło sie bárzo wiele śmiećia y smrodliwych plugástw w brzuchách wászych z obżárstwá y pijáństwá / vmieććie bezecną pychę żywotá Jálmużnámi / náwiedzáiąc vbogich y dáiąc im Jálmużny Swięte / ktore ták pieknie vmiátáią wszystkie plugástwá / iż sam ten Pan ktorego oczy iáśnieysze są nád Słońce / mowi: DAWAYCIE IALMVZNY, A OTO BĘDA WAM CZYSTE WSZYSTKIE RZECZY. Co ieśli sami vmiećiećie te brzydkie plugástwá / á coż iuż będzie Pánu Bogu po tey miotle? Bądźcie pewni że ią porzući / ABOWIEM VMIE BOG ODMIENIC SENTENCYą,

Sposob rozmyślánia bogátym nád vbogiemi.

Jálmużná czyśći wszystkie plugástwá.

Vmie pan Bog odmienić dekret gdy sie ludźie polepszą.

GDY LVDZIE VMIEIA OPVSCIC ZLOści/ czego mamy iáśny przykład w Niniwitách/ prawdźiwie pokutuiących/ y w inszych rozmáitych grzesznikách/ nam ná przykład w Piśmie Swiętym / y w rozmáitych Hystoryách opisánych / z ktorych ná oko widźimy / iż zá ich prawdźiwym náwroceniem/ ztał sie im z Bogá Pomsty / Bogiem Miłośierdźia / ztał sie im z Páná bijącego Oycem Miłośiernym / bárzo głaszczącym / w czym ieśli y my náśládowáć ich będźiemy / nic pewnieyszego że śmiele krzyczeć możemy do niego / iáko do napewnieyszego pomocniká nászego / mowiąc: Boże vćieczko nászá y siło nászá / pomocniku w vtrapieniách nászych / ktore nas gwałtem nábiegły / ále my przedśię nie będźiemy sie lękáć / gdy sie będźie burzyć Morze / y gdy sie będą przenośić Gory w serce Morskie / ábowiem Pan wszelkiey mocy z námi / przyimićiel nász BOG IAKOBOW. A czemusz go zowie y tu Bogiem Iákobowym / y w támtym Psalmie każe krzyczeć Bogu Iákobowemu? Nie bez przyczyny ále dla tego / áby wszystkiem ludźiom pobożnym pokazał / że pomocy Bożey szukáć potrzebá / nie z záłożonemi rękámi / ále trzebá ie ná wszystkie nieprzespieczności ták mieć gotowe / że choćiayby sie por-

Psalm 45.

A czemu Dáwid zowie P. Bogá Bogiẽ Iákobowym.

wał ná

wał ná niego / nie tylko zły człowiek álbo zły Anyoł / z ktorych POKVSAMI CZYNI PAN BOG vmowy / żeby nie mogli wiecey przemoc nád śiły ludzkie / ále choćiayby sie też porwał y dobry Anyoł / ktory iest potężny w śile / przedśie nie ma rąk spuszczáć / ále ták sie go śmiele iąć iáko vczynił Jákob / ktory iawszy sie zá pásy z Anyołem / ták długo sie z nim wodźił / áż sie mu począł wyprászáć z rąk iego / mowiąc: Puść mie ábowiem iuż zorzá wschodźi / ktoremu on odpowiedźiał: Nie puszczę ćie áż mi bedźiesz Błogosłáwił / y Błogosłáwił mu ná onymże mieyscu / mowiąc: Już ćie nie będą zwáć Jákobem / ále Jzráel bedźie imie twoie / ábowiem iesliś był śilny Bogu / pogotowiu przećiwko ludźiom przemożesz. A tu niechay wiedzą wszyscy Pánowie żołnierze Polscy / że w ty czásy dostąpią pomocy Bożey / y błogosłáwieństwá iego / kiedy sie iáko namocniey imą wszystkiemi śiłámi swoiemi / onego namocnieyszego ANYOLA WIELKIEY PORADY IEZVSA Chrystusá / ktory raz sie iawszy natury ludzkiey nierozdźielnym przyięćiem iey w iedność persony / chce tego po káżdym wiernym swoim / ktorego żywot iest BOIOWANIE, áby sie go też y on iał śmiele / y ták długo sie z nim vśiłowániem duchownym

Jákub pásował sie z Anyołem.

Trzebá sie iąć mocno Anyołá wielkiey porády.

Vżywánie Sákrámentu vymuie śie człowiek Bogá.

Nie pomága P. Bog złym.

duchownym ná modlitwách pásował/ ażby otrzymał od niego Błogosłáwieństwo. Do ktorego vięcia zápásy z Pánem Chrystusem/ mamy wszyscy wielki y snádny przystęp przez vżywánie Naświetszego Sákrámentu/ ktory ták iednoczy człowieká z Pánem Chrystusem/ że kto pożywa tego chlebá/ ten mieszka w Chrystuśie á Chrystus w nim. Ale ách niestetyż toć śie opák dźieie: Abowiem żołnierze náśi krzyczą Dyabłu nie Bogu po kárczmách y bánkieciech swoich/ y ieli śie Szátáná nie Anyołá pásuiąc śie z nim vstáwicznie/ y niechcąc go z rąk swoich wypuścić/ áż by im pomogł do wykonánia wszystkich złości/ ktoremi oni przychodzą zá powodem iego do przekleństwá y doczesnego y wiecznego. Wiec podobno będą spodźiewáć śie pomocy/ wiec podobno będą śie spodźiewáć że wynidźie Pan Zastępow przed woyskiem ich: Nie wstępuyćie (mowi Pan) bo nie iestem zwámi / ábowiem oto w woysku wászem łupiestwo y kradźiestwo/ oto w woysku wászem Wszeteczeństwo y Czudzołostwo/ oto w woysku wászem odszczepieństwo y Heretyctwo. A iákoż tedy spodźiewáćie śie obecznośći pomocniká niebieskiego: NIEVMIE SPRAWIEDLIWOSC BOZA DAWAC POMOCY

MOCY niecnotom. Nie ma żadney społeczności świátłość z ćiemnośćiámi / nie ma żadnego towárzystwá Chrystus z Beliálem / ktory iáko sam iest bez iárzmá / ták ma wiele synow swoich zuchwálcow / ktorzy połamáli iárzmo / porwáli zwiostki / niemáiąc nád sobą groźby / nie máiąc disciplinam Militarem, záczym wszyscy pełni są swey woley / pełni zuchwálstwá / pełni wszelákich złości. Oto przed woyskiem y zá woyskiem idźie krzyk ludźi vkrzywdzonych y połupionych wołáiący pomsty do Bogá. A iákoż sie spodźiewaćie pomocy od tego ktory iest obrońcą vkrzywdzonych? Oto w woysku wászym pełno Achámow / ktorzy połupili máietności kośćielne / Bogu Oycu Niebieskiemu przez Jezusá Chrystusá / więtszego nád Jozuego dostáne y poświecone. Więc sie spodźiewaćie pomocy Jezusowey. Jeśli dla iednego Achámá / ták wielkie záburzenie było we wszystkiem obozie Izráelskiem / coż mniemasz iesli nie bedźie w woysku Polskiem dla wielu álbo ráczey dla wszystkich tákich? Oto w woysku pełno Absolonow / ktorzy pomázáńcá Bożego złorzeczą y prześláduią: Oto w woysku pełno pijánic y obżercow / ktorzy ná koláná przypadszy do rzeki pełno gebą chłoną roskoszy świeckie / więc sie

Dla iednego Achámá było wielkie záburzenie w Woysku Izráelskie.

spodziewáćie pomocy Niebieskiey / wielkieyby záprawdę odmiány y wielkiey poprawy trzebá / ieslibyśćie chćieli bydź vcześnikámi pomocy Páńskiey / y ieslibyśćie to sobie ziednáć chćieli / áby ten Pan Zastępow zástąpił was pierśiámi swoiemi niezwyćiężonemi od ták wielkich nieprześpiecznośći / ktore iuż są we drzwiách / y ktorym iuż trudno zábieżeć / bez sámey pomocy Páńskiey. Przetoż trzebáby kożdemu z was Pánowie Zołnierze Polscy / posłucháć Zbáwienney rády namocnieyszego Krolá Zydowskiego / ktory zábił strásznego Olbrzymá / y ktory mowi do nas / WEZMICIE PSALM A ktoryż? On ktory iest grzesznym ludźiom napotrzebnieyszy / ktory będąc w liczbie pięćdźieśiąty / iest Hásłem odpuszczenia y zmiłowánia. ZMILVY SIę NADEMNA BOZE WEdług wielkiego Miłośierdźia swego / y według mnogośći zlitowánia twego / zgladź nieprawość moie. Abowiem ia znam nieprawość moię / y grzech moy záwsze iest przećiwko mnie. Pokropże ty mnie Izopę / á będę oczyśćiony / omyi mię á będę nád śnieg wybielony &c. Porwiże kożdy z was ten Psalm / mowiąc go nietylko vsty nabożnemi / ále y sercem skruszonym / y do praw-

Psálm pięćdźieśiąty iest Hásłem odpuszczenia grzechow.

y do prawdziwey Pokuty y polepszenia szczerze náklonioney / á zá kozdym rázem bedziesz miał ośmdziesiat dni odpustu / á przy tym Psálmie wászym VDERZCIE W BĘBEN. A w ktoryż? Nie mnimaycie by w támten / w ktoryście zwykli bić przy bánkieciech wászych / bo támten bárziey drazni Pomocniká wászego Niebieskiego / á cieszy y vwesela przeciwniká wászego / ktory czeka áby ktory z was z bebnem w punkcie zstapił do Piekłá w pijáństwie y zuchwálstwie swoim. W ynszy beben vderzyć wam potrzebá. A w ktoryż? W on w ktory bił Jáwnogrzesznik z dáleká stoiacy / wybijáiac ná nim one nabożne prosbe / mowiac: BOZE BADZ MILOSCIW MNIE GRZESZNEMV. W tenci beben bił ON SETNIK przy Krzyżu Páná Chrystusowym stoiacy / ktory słyszac z iákim polecániem Duchá swego vmierał Odkupiciel świátá / bijac w piersi swoie pospołu z inszemi / wracáli sie do domow swoich. A ten beben o iáko iest kożdemu żołnierzowi ná kożda rzecz pożyteczny: Bo ieśliby chciał vderzyć NA POBVDKĘ, ná ospáła dusze swoie / niechayże w ten beben piersi swoich vderzy / wybijáiac on dźwiek / WSTAN KTORA SPISZ A POWstań od vmárłych / á oświeci cie Chrystus.

80. dni odpustu ktomowi psalm ośdziesiaty.

W ktory beben máia bić Zołnierze Chrześciáńscy.

Bebnienie do kolá.

Wiec ieśli chce vderzyć DO KOLA ná rozprużone áffekty y władze swoie / niechayże bije w pierśi swoie / wyrazáiąc on dźwiek Páná náßego MARTO MARTO fráśowita ieśteś / y kłociß śie około wielu rzeczy / álec záiśte iedná rzecz ieśt potrzebna. Jeśli też chce vderzyć NA TRWOGę przećiwko dußy swoiey / w zamysłách swych ßkodliwych vprześpieczony / niechayże vderzy w pierśi swoie / wybijáiąc ná nich on strásżny dźwiek Chrystusá Páná náßego / ták mowiącego: BOYCIE SIę TEGO, ktory może zábiwßy ćiáło / posłáć duße do ogniá wiecznego. Ták wam powiádam / tego śie boyćie / boyćie śie go bárziey niż wßystkich inßych / ktorzy tylko zábijáią ćiáło. Wiec ieśli chceß vderzyć ná wśiádáną. biyże w ten beben pierśi swoich / wyrażáiąc on dźwiek słow Páńskich. ZAWSZE BADZCIE GOTOWYmi / ábowiem niewiećie czásu áni godźiny. A ieśliż iuż z śiádáć y odpoczynąć myśliß / wybijayże ná tym bebnie swoim / on Psálm KroIá y Proroká mowiącego: KTO MIESZKA w pomocy nawyżßego / ten bedźie przemießkiwał w obronie Bogá Oycá Niebieskiego. Co ieśli chceß iáki Tryumph odpráwiáć zá rátunek zwyćie-

Bebnienie ná trwogę.

Bebnienie ná wśiádáną.

Bebnienie ná Tryumf

zwyćięstwá z nieprzyiaćiol twoich / nie możesz tego lepiey odpráwić / iáko ná tym bebnie pierśi swoich / wybijáiac ná nich on dźwiek / Blogosláwiony Pan Bog moy / ktory vczy rece moie ná woyne / y pálce moie do bitwy etc. Psalm: 143
Z ktorych Psalmow kilku wspominánych / łácno sie może kożdy żolnierz domyślić / iż do bebná iego trzebá tego Psalterzyká / ktory zálecáiac Boski Psálmistá / mowi: Weźmićie Psalterz: A mászże go ktory z was? Rychley podobno kárty / álbo one ládá iákie ksiożki / w ktorych so dziwne chárákterý / y falszywe záklinánia oreża / ktorym wierzyćie choćiay nie máio żadnego podobieństwá do tego. Bo ieśliteć ksiożeczki wászé so pomocne y skuteczne do záklinánia oreża / á czemusz wżdy nie pozáklinaćie strzal Tátárskich / ktoremi ći márni wszarze zábijáio y zbroyne vszarze? A czemusz nie pozáklinaćie ich strászných szábel / ktoremi vćináio niektorym rece / niektorym lby / á niektorych y w poly przecináio? A czemusz przynamniey nie pozáklinaćie ich kiśćieni / ktoremi was śieko / y pokrepowánych w niewolo zágániáio. Przestańćież tedy tego glupstwá przestańćie / gdyż to so wlasne zdrády Szátáńskie /
Xiążeczki z chárákterámi y z záklinániem so falszywe.

ktory przemieniáiac sie w Anyolá świátłości/ zwykł vżywáć y krzyżykow/ y słow Swietych/ y imion Bożych / ná oszukánie ludzkie/ czego ieśli chcesz doznáć / vczynże ták. Zmow chcesz li támte wszystkie Modlitwy y zaklinánia nád iákim OPALONYM KIIEM , y day go w rece towárzyszowi swoiemu / prosząc go áby słosztował ná grzbiećie twoim tego / ieśli sie one modlitwy y zaklinánia iely kijá onego / á iesczeć y tego dozwalam / ábyś y sáme ksiażeczki położył ná grzbiećie swoim / obliguiąc w tym onego towárzyszá swoiego / áby ćie gdzie indzie nie trafiał iedno w one ksiażki. Co ieśli on kiy ták záklniesz/ że iego rázow nie poczuiesz / toć podobno iuż y miecze / y pulhaki zaklináć bedziesz / ále ieśli kijowi nie doleżysz / tedyć y przed Tátárskiemi strzałámi / y száblámi / y kiśćieniámi żadnym sposobem sie nie ostoisz. Porwiciesz tedy SWIĘTY PSALTERZ , porzućiwszy te márne ksiażki / ktore godne sa tego áby ná nich ten tytuł był nápisány/ WIERVTNY SZALBIERZ Co ieśli czytáć nie vmiesz Psalterzá Dawidowego / Náucz że sie mowić Psalterzá Dominiká Swietego/ ktory ma w sobie pułtorá stá pozdrowienia Naświetszey Pánny / przy pietnastu Paćierzách / á bądź pewien teg że y ten Psalterz iest

Pewna proba ná te fałszywe Ksiażeczki.

Tytuł támtym Ksiażeczkom naprzystoyniejszy wierutny szálbierz.

terz iest też przyiemny Pomocnikowi Niebieskiemu / gdy będzieß rozmyślał niewyßłowione Dobrodzieystwá iego. Co możeß vczynić y w ćiągnieniu/ y ná leży/ możeß czynić bez kśiążek ná paćiorkách / álbo ná włásnych pálcách swoich. A do tego Psálterzá trzebá ieszcze LVTNI, á ktoreyże? Podobno Orpheußowey álbo ktorego vczniá iego / ná pochlebstwá vßom ludzkim wyćwiczonego? Nie godne tákie lutnie vßu Chrześćiáńskich / y niegodni tácy lutnistowie onych fálendyßow y bláwatow / niegodni onych wielkich Iurgieltow/ ktore biorą y máiętnośći ktore trzymáią zá márne brząkánie swoie / ále tego by godni/ áby byli ták odprawieni iáko KONIK iest od mrowek odpráwiony. Bo gdy do nich przyßedł źimie prosząc o pożywienie/ ony go spytáły/ ácożeś cáłe láto robił? Odpowiedźiał brząkałem sobie w trawie gráiąc tym ktorzy mimo śli/ Mrowki rzekły/ ponieważeś lećie grał inßym / przetoż teraz źimie skacz y táńcuy/ á támći niechay ći gráią/ ktorzy przed tym po twoiey muzyce táńcowáli. Od tychći podobno Mrowek náuczył się mądrośći ná te szczebietliwe koniki on Dyonisius Syrákusánus / ktory máiąc zálecenie wielkie iednego Lutnisty/ kazał go przyzwáć y gráć mu przed

Lutnia potrzebna do Psálterzá.

Przypowieść o koniku y o Mrowkách.

Przykład Dionizyuszá Syrákuzáná.

sobą / ktory po długiem gràniu / gdy się począł nápieráć zapłáty rzekł mu / A wszákemći iuż zápłáćił : A czymże y kiedy ; Słuchánieḿ pilnem kiedyś ty naforemniey grał. Ale ia się spodźiewam pieniędzy / odpowiedźiał mu / Y te możesz wźiąć kiedy ná nie robić będźiesz ták iáko inśi ludźie y rzemieślnicy robią. TO NA BALAMVTA. Ináksżey tedy Lutniey potrzebá ludźiō / á miánowićie Zołnierzō y Tryumphatorom Chrześćiáńskiē / ktorȳ oná sámá im Lutnia potrzebna / ná ktorey gráiąc Dawid odganiał dźwiękiem iey Szátáná przeklętego od Saulá Krolá opętánego. A tá znáczylá Jezusá Chrystusá ná Krzyżu przybitego / y ná gwoźdźiách żeláznych iáko strone ná kolkách rośćiągnionego. A tá Przenaświętsża Lutnia iż iest bárzo sposobna ná odpor przećiw wszystkiem nieprzyiaciołom doczesnym / sam Pan Bog to oznaymił Konstántynowi wielkiemu / vkazawszy mu Krzyż ná Niebie z tákim napisem / W TYM ZNAKV ZWYCIęZYSZ. W tymći znáku on cudowny Hetman Jan S. Kápistran Zakonu Swiętego Fránćiszká / słábym y nágim woyskiem wieśniakow / zwyćiężał wielkie y bárzo potężne woyská Tureckie / ták iż ich bárzo wiele ná plácu ginęło / á drudzy vćiecz-

Lutnia Dawidowá ná d wszystkie lutnie naząćnieysża.

Constántyn nieprzyiaciołv pogromił pomocą Krzyżá świętego.

ozy vcieczką zdrowie swe vnosząc obozy peł- ne korzyśći / zwyćiezcom swoim zostáwiáli / w tákacby Lutnią trzebá gráć wszystkiem żoł- nierzom Chrześciáńskiem / wzywáiąc nie tylko vsty ále y sercem Jezusá vkrzyżowánego ná po- moc swoie / iáko czynili oni stárożytni żołnierze śpiewáiąc piekną / y táiemnic zbáwiennych peł- ną / Pieśń BOGARODZICA, ktorey dźwie- ku muśieli sie lekáć nieprzyiaćiele náśi / gdy by- łá wytrebowána ná Mieśieczney trabie. A ktoraż to Mieśieczna trabá? Własne gárło twoie / ktorym masz wystáwiáć głosem iáko na wiekszym / one Dobrodźieystwá Boże / ktore vczynić raczył w tym naszcześliwszym Mieśiá- cu / w ktorym sstáło sie odkupienie wszystkiego / narodu ludzkiego / o ktorym sam Pan Bog ták mowi przez Moizeszá do wszystkich Zastepow Jzráelskich. TEN MIESIAC KTORY WAM iest początkiem wszystkich Xieżycow / pierw- szym bedźie miedzy wszystkiemi Xieżycámi roku. A ktoryż to? Ten w ktory ich Pan Bog wyprowádźił z niewoli Egipskiey / y przepro- wádźił ná puszczą przez Morze Czerwone / y kazał im pożywáć Báránká Wielkonocnego. A ten Mieśiąc wiecey wsławił / y wiecey po- świećił Zbáwićiel nász Jezus Chrystus / kto-

Ktora iest mieśieczna trabá.

Exod: 12.

Mieśiąc Márzec po- świecony ie- st Krwią od- kupićielá swiátá.

 ry wy-

ry wyprowádźił wßystkich nas z niewoli Szátáńskiey / y przewiodł nas przez nadrozßą krew swoię ná pußczą / ná ktorey nas karmi / nie Mánną / ále istotnym Chlebem Anyelskim / ktory z Niebá zstąpił / zá ktory powinnismy mu wßelkie dźięki czynić / y wßelkie znáki wdźięcznośći náßey pokázowáć / wystawiáiąc ze wßystkiego gárłá náßego ten Mieśiąc / w ktorym iest postánowiony ten Przenaświetßy Sákráment / pod osobámi Chlebá y Winá / ktory nie tylko iest prawdźiwym pokármem / y prawdźiwym napoiem náßym / ále iest też nawdźięcznieyßą Ofiárą Bogu Oycu Niebieskiemu / ktorego niechay wyznawáią y chwalą zá nas wßystkie Miłośierdźia y cudá iego / że nákarmił duße czczą / á duße łáknącą nákarmił dobrámi nalepßemi y nawybornieyßemi. Zá co niechay mu będźie Cześć y Chwałá teraz y ná Wieki Wiekom / Amen.



Odpuść

Przybliżáli ſie do Páná Iezuſá grzeſznicy.

Zá mną biegayćie, ktorzy Chrystvsa ſzukaćie.



Y moiem ślàdem, win odpuſzczenia doſtáyćie.

MIedzy inſzemi wielkiemi przyczynámi/ dla ktorych Zbáwiciel náſz Je-

zus Chryſtus obrał ſobie naſroższą śmierć Krzyżową/ iedná iſtotna znácznie od niegoż ſámego doſtátecznie wyrázona/ gdy ták mowi do Zwolennikow ſwoich TERAZ IEST SAD SWIATA, TERAZ XIAZĘ TEGO świátá będzie precz wyrzucone. A ia ieſli od ziemie będę podwyzſzony wſzyſtko przyciągnę do śiebie. W ktorych słowách bárzo pięknie to wyráził miłośnik zbáwienia náſzego/ co śmierć iego y Szátánowi zbroiłá/ y co zá pożytek narodowi ludzkiemu przynioſłá. Abowiem on naſromotnieyſzy Krzyż Krwią nadroższą Chryſtuſá Páná náſzego polány/ ſtał ſię naſtráśnieyſzym Trybunałem Sądu y pohánbienia/ Pychy y nádętośći Szátáńſkiey/ ktory nigdy ſię nie ſpodziewał tego/ áby ná ták niſkiem y ſromotnym Máieſtáćie Krzyżowym miał vśieść Bog/ pozywáiąc go záwitym y nieodwłocznym pozwem/ y miał go przekonywáć ták wielką pokorą/ y nigdy ſię nieſpodziewał tákiey mocy w tákiey słábośći/ nie ſpodziewał ſię tákiey Mądrośći w tákim głupſtwie/ nieſpodziewał ſię nieśmiertelnośći w ták okrutney śmierći/ y nád wſzyſtko ſpodziewánie iego ſtánęłá mu kośćią w gárle/ tá słábość/ to głupſtwo/ y tá śmierć. Bo iego wſzyſtká śiłá tym ieſt zemdlo-

Ioan.

Krzyż Páńſki śiłá złego zbroił Szátánowi

ná / wſzyſtká mądrość iego zglupiáła / y wieczna śmierć nieſkończonego potępienia iego ieſt obćiążona Krzyżem Chryſtuſowym. TO NA DYABLA PYSZNEGO. Ale iż było potrzebá przy tymże ſądźie pocieſzyć / nędzne poimáńce Szátáńſkie / y mizerne niewolniki Tyráńſtwá iego. Dla tego obrał ſobie poſtáć Vkrzyżowánego / áby rośćiągnionemi rękámi pokazał / iż iáko Pan dźiedźiczny / gotow przyiąć wſzyſtkich / ktorzyby ſie do niego ćiſnąć / y przytulić chćieli / y dla tegoć oto ten ktory przedtym biegał iáko ſárná po gorách / y iáko młody ielonek przeſkákuiąc págorki. MA PRZYBITE NOGI, áby to pokazał iż czeka ážbyſmy ſie do niego przywlekli. Dla tego MA RĘCE ROSCIAGNIONE / áby pokazał iż ſą do przyiećia y obłápienia náſzego nágotowáne. Dla tego BOK IEGO SZEROKA WLOCZNIA OTWORZONY / áby iáko náſzerſzemi wrotámi wſzyſcy mogli mieć wolny przyſtęp / do wnętrznośći Miłośierdźia iego nieogárnionego. A náoſtátek oto MA Y GLOWĘ NAKLONIONA, áby pilno vpáttował ktoby chćiał bydź wdźięczen ták wielkiey łáſki iego / á on oto gotowym ieſt / nie tylko do przyiećia / ále też y do pocá-

Poſtáć P. Chryſtuſá ná Krzyżu przybitego wabi do śiebie ludźie grzeſzne.

łowánia tego. Do ktorego iż ſie dniá dziśieyſzego ćiſna Jáwnogrzeßnicy y grzeßnicy dla doſtąpienia odpuſzczenia grzechow ſwoich/ tedy y my będąc im w grzechách iáwnych y táiemnych podobnemi/ powinniſmy tym przeſtronym y vbitem torem ich ćiſnąć ſie do tego Páná/ ktory ma moc odpuſzczenia grzechow wołáiąc do niego/ ODPVSC NAM WINY NASZE.

Ták wielkiem ieſt zbáwienia náſzego miłośnikiem Zbáwićiel náß Jezus Chryſtus Chrześ. M. iż nie tylko ludźie grzeßne/ ktorzy ſie od niego odbłąkáli y oddalili wabi do śiebie łágodnie/ ten w ktorym ſą wßelákie poćiechy y ochłody/ ále też będąc Wßechmocnym waży ná to wßyſtkę śiłę ſwoię/ áby ich do śiebie przyćiągnął. Y dla tegoż nie tylko woła/ mowiąc: PRZYDZCIE DO MNIE WSZYSCY KTORZY ieſteście ſpracowáni y obćiążeni/ á ia was ochłodzę/ ále też w rozmáitych poſtáćiách wyſtáwia ſámego śiebie/ áby mogł kożdego przywabić y przyćiągnąć do śiebie. Doſyć znáczne ieſt iego przywabienie/ iż ſie názywa Orłem nád Orlęty ſwoiemi latáiącym/ y do latánia ie pobudzáiącym. Doſyć znáczne ieſt powabienie iż ſie názywa Kokoſzą kwokáiącą/ y kurczętá pod ſkrzydłá ſwoie zwabiáiączym. Doſyć znáczne ieſt

P. Chryſtus nie tylko wabi do śiebie ludźie á le y ćiągnie.

czne iest powabienie iż sie nazywa Pásterzem dobrym / owieczki swoie ná dobrą pászą prowádzącym / y od wilkow drapieżnych potężnie broniącym. Dosyć znáczne powabienie z oney wdzięczney postáci namiłosiernieyszego Sámárytaná / około chudźiny złupionego y zránionego / y nápoły vmieráiącego / ze wszeláką pilnością chodzącego / rány winem spráwiedliwośći płoczącego / y Oleiem Miłosierdźia leczącego / y ná bydlątko swoie kłádącego / y gospodarzowi stáránie z nakłádem dánym y więtszym obiecánym polecáiącego.

Wiec y te dźiśieysze podobieństwá izali máło máią przysmáku / do powabienia grzesznych ludźi / do tego ktory iest ISTOTNYM VBLAgánie zá wszystkie grzechy ludzkie. A coż powabnieyszego nád te miłość pásterzá napilnieyszego / owieczki zginioney szukáiącego / y ná rámioná ią swoie kłádącego / y z iey ználeźienia wielką rádość máiącego? A ktoryż to pásterz vczynił? On nalepszy ktory iest Xiążęciem wszystkich pásterzow / przedwieczny Syn Bogá nawyższego / opuśćiwszy dom swoy / zostáwił w nim dźiewięć chorow Anyelskich / ktorzy mu służyli w tyśiącach swoich / y stały przed nim w millionách swoich. O wielka miłośći y niewysłowiona łásko.

Pierwsze podobieństwo

A iż do tego pierwszego podobieństwá przydáie zárazdrugie / o niewieśćie zgubionego groszá

z pochodnią

z pochodnią zápaloną ſzukáiącey / y wſzyſtek dom wywracáiącey. To iuż tym przykłádá y śiły / y mocy do przyćiągnienia náſzego ku ſobie. A to z ktorey miáry? Oto z tey / iż MADROSC PRZEDWIECZNA, przez tę pilną niewiáſtę przeznáczoną máiąc groſzy dźieśieć / to ieſt DZIEWIĘC CHOROW ANyelſkich / á dźieśiątą náturę ludzką / wſzelką pilność przylożylá do ſzukánia dźieśiątego groſzá / ktory w te czáſy zginął / gdy zginęlá náturá ludzka / ktora iáko groſz nadrozſzy / wyobrázenie y podobieńſtwo Boże máiący: Doſyć dobrze ſchowálá byłá opátrzność Boża / gdy człowieká poſtánowilá w Ráiu / ktory był zamkiem namocnieyſzym wſzyſtkiego świátá / y doſyć mocno byłá ten groſz zámknęlá / gdy mu dálá przeſtrogę przykazánia ſwego pod gárłem vczynionego / áby ſie nie tykał drzewá vmieietności złego y dobrego / áni koſztował owocu iego / y gdyby był w tym zámknieniu leżał / bez wątpienia żeby mu było y drogośći y piekności / w zasługách Zbáwiennych przybywáło / y potym by był do ſkárbu Niebieſkiego przenieśiony / y tám w pokłádźie wiecznego Błogosłáwieńſtwá ſchowány. Ale iż ſie PVSCIL NA DOL OKRAGLOSCI WOLNEY WOli ſwoiey

Podobieńſtwo drugie

Dźieśiąty groſz znáczy náturę ludzką.

W dobrym ſchowániu był groſz dźieśiąty.

Zginął groſz okrągłośćią wolney woley ſwoiey.

li swoiey torem śliskiego węża / ktory iest z wysokości Niebieskich zrzucony / dla tegoż vpadł ná ziemię złą / y przeklectwem záráżoną / y obsypał się ziemią oną ktorą mu groził Pan / mowiąc: ZIEMIA IESTES Y W ZIEMIę SIE Obrocisz. A co większa / ieszcze się niżey ten drugi grosz stoczył. Abowiem y Adam / y Noe / y Abráhám / y Izáák / y Jákob / y Moiżesz / y wszyscy Oycowie Swięci / nie tylko pomárli y w PROCH SIę OBROCILI, ále się STOCZYLI áż do głebokich odchłáni Piekielnych / y tám drzwiámi miedziánemi / y záworámi żeláznemi zámknieni śiedzieli w ciemnośćiách okropnych / pod strászną strażą Szátánow przeklętych. Ktorey zguby żáluiąc Przedwieczna Mądrość / ruszyłá się przykłádem pilney niewiásty / szukáć tego groszá zgubionego / y tá ktora przedtym OKRAG NIEBA PRZECHOdziłá / spuściłá się ná ziemię. Abowiem Bog przyiął náturę ludzką / y w pośrzodku ludzi stánął / y z nimi obcowáł / oświadczáiąc się z tym / iż nie po co inszego przyszedł / IEDNO SZVKAC TEGO CO BYLO ZGINęLO. Około ktorey zguby chodziłá Przedwieczna Mądrość z pochodnią zápaloną. A z ktoreż to pochodnią? Zoną ktorey wyglądáiąc Izáiasz /

Grosz vpadszy obsypał się ziemią.

Pochodnia zápalona o znáczy.

Pochodnia co znáczy.

mowił: DLA SYONV NIE ZAMILCZę,
y dla Hyeruzálem nie dam ſobie odpoczynku/ áż
wynidzie iáko bláſk ſpráwiedliwy iego / á Zbá-
wiciel iego iáko káganiec będźie zápalony. Nie
widáć było pierwey tey pochodni/ ále w ćiem-
nośćiách mieſzkáiąc ludźie wołáli do Páná Bo-
gá przez vſtá Królá y Proroká / mowiącego:
OSWIEC PANIE OCZY MOIE ABYM NIE
záſnął w śmierći / áby ſnadź nie rzekł kiedy nie-
przyiaciel / przemogłem nád nim. Tychći ſro-
gich ćiemnośći nośił Figurę ná ſobie on ſtáry
Tobiaſz / ktorego gdy weſelem pozdrawiał
Anyoł/ rzekł do niego: A COSZ MI MA BYDZ
ZA WESELE KTORY w ćiemnośćiách śiedzę/
á świátłośći Niebieſkiey nie widzę. A gdy go
záś Pan Bog cudownie oświećić raczył / ſłu-
chay iáko wdzięcznie w tę świátłość oczy ſwo-
ie wlepiwſzy Prorokuie o niey mowiąc. HIE-
RVZALEM SWIATLOSCIA WIELKA BE-
dźie ſie lśnieć/ y wſzyſtkie gránice źiemſkie będą
ćie czćić. Do tey ći świátłośći wzywa Oby-
wátelow Hierozolimſkich Ezechyaſz Prorok
wołáiąc ná nie. POWSTAN OSWIEC SIE
HIERVZALEM ABOWIEM chwałá Páńſka
nád tobą weſzłá / y będą chodźić Pogánie
w bláſku twoim / y Krolowie w iáſnośći. Atá

Tobiaſz ślepy był Figurą ćiemnośći ſtárego Zakonu.

iż znáczy

iż znaczyla Zbawiciela nászego / dosyć wiernym iest świádkiem tego on spráwiedliwy / y Bogoboyny stárzec / ktory ią wziąwszy w ręce swoie / záwołał: SWIATLOSC KV OSWIECENIV POGANOW Y CHWALA Ludu Izráelskiego. Ták to iest pochodnia / ktorą vkázuie Ján Swięty / mowiąc: Byłá prawdziwa świátłość oświecáiąca kożdego człowieká ná świát przychodzącego. A iákimże sposobem? Dáiąc wiádomość náuką swoią o táiemnicách Niebieskich / y obiáśniáiąc też náukę swoię Boską / wielkiemi y niewidánemi cudámi ták dálece / iż nie mász żadnego kątá ná świecie ták odległego y ták skrytego / kędyby nie doszłá iásność Ewángeliey Swiętey / y blask wielki niezliczonych cudow Chrystusowych / dáleko iáśnieyszych nád one srogie ognie / y gwałtowne płomienie / ktore się vkázowáły ná gorze Synayskiey. Abowiem tám było pełno dymu gniewu Bożego / było tám pełno łyskáwic / y piorunow zápálczywości y srogości Bożey. Záczym nie godziło się nie tylko pod gárlem / nikomu przystąpić do oney strászney gory / ále iáko nadáley vciekáiąc Synowie Izráelscy wołáli ná Moizeszá. NIECHAY NIE MOWI PAN DO NAS, BY-

Ioannis 1.

Strászny był blask gory Synayskiey.

śmy snadź nie pomárli. Ale tá nászá pochodnia chociay iest bárzo paláiąca / ále przedsie nie iest paląca. Abowiem P. Chrystus nie przyszedł pálić ále oświecáć/ nie przyszedł gubić y niszczyć/ ále przyszedł szukáć y zbáwiáć/ táko to znáć po tey pilney niewieście/ ktora zápaliwszy pochodnią y wywracáiąc dom / szuka groszá zginionego / vkázuie dowodnie iż Przedwieczna Mądrość Boża zápaliwszy nieskończone Miłosierdzie swoie ku naturze ludzkiey/ WYWROCIŁA WSZYstek porządek wszystkiego świátá/ y wszystkiego przyrodzenia szukáiąc zginionego człowieká. A ktoreż prosze może bydź wietsze wszytkieg świátá/ y wszystkieg przyrodzenia wywrocenie/ nád to / iż Pan z Niebá zstąpił ná ziemię/ iż Stworzyciel świátá przyszedł ná świát / iż Bog sstał sie człowiekiem/ iż napierwszy sstał sie naposlednieyszym / iż nabogátszy sstał sie nauboższy / iż nieśmiertelny sstał sie śmiertelnym : A ktoreż może bydź wietsze wszystkiego świátá/ y wszystkiego przyrodzenia wywrocenie / iż Pánná nienáruszona y niepokalána sstálá sie mátką/ y zostálá ná wieki Pánną w Pánieństwie potwierdzonym y poświęconym / y tá ktora byłá vbożuchną oblubienicą ćieśielską/ sstálá sie mátką Bożą/ y Krolewną Niebieską nád wszystkie chory Anyelskie wyniesioną/ y nawietszą chwa-

Co znáczy wywroczenie domu.

lą po Bogu vkoronowáną. A ktoreż może być większe wywrocenie wszystkie° świátá y wszystkiego przyrodzenia / nád to iż iednorodzony syn Bogá nawyższe° / máiąc żywot w sámym sobie / podiął śmierć naokrutnieyszą y nasromotnieyszą y potym wstąpił do piekłá / z ktorego wyrwawszy więźnie w niewoli Szátáńskiey będące / záprowádził do páłacow Niebieskich w śpiewániu y w głośie trąby / á sam vśiadł ná práwicy Máiestatu ná wysokośći. Alec y w tȳ dosyć znáczne iest wywrocenie wszystkieḡ do° / iż iest zepsowáne bálwochwálstwo / y wyniszczone są kośćioły y Ołtarze Dyabelskie / iż iest podeptána pychá Szátáńska wielką pokorą Chrystusową / iż skruszona iest moc Dyabelska słábośćią Jezusową / iż iest wyniszczona Chytrość wężá piekielnego prostośćią Zbáwićielá násze°. Wczym nie zfolgowálá istotna Mądrość y kośćiołowi Sálomonowemu / z ktorego wyprzątnęłá wszystko co tám było wniosło głupstwo Zydowskie.

Zepsowánie Báłwochwálstwá iest znácznym wywroceniem domu szátańskiego.

Wywrocenie Synágogi y wszystkiego domu Izráelskieḡ.

A tu iuż z podziwieniem wielkiem rzeczmy do Páná: PANIE A COZ IEST CZŁOWIEK, IZ O NIEM PAMIĘTASZ, álbo syn człowieczy że go sobie ták poważasz? Zginął Cherub pełen mądrości y doskonáłey pięknośći. Zginął Lucyfer ktory był pieczęćią podobieństwá / á przedśię o támtym nie wspomniano

á o ſamym człowieku pámiętáią / o támtym niedbáią / á tego ſámego z ták wielką pilnośćią ßukáią. O iáko droga ieſt natura ludzka przed Pánem Bogiem / dla ktorey táką wielką pochodnią Niebo oświecáiącą / zápalił: y ták wielką pracą podiął / wywracáiąc wßyſtek świát / y wßyſtko Niebo / ßukáiąc iey do zbáwienia / iáko był obiecał przez Proroká / mowiąc: IESCZE PO MALEY CHWILI, A IA POruße Niebo y ziemię / y przyydźie pożadány. A komuß? Nie Anyołom / ále wßyſtkim narodom. Abowiem nigdy nie przyiął Anyołow / ále przyiął pokolenie Abráhámowe. A ná coż ie przyiął / ná to áby ie nápráwił / áby ie odnowił / áby ie vſpráwiedliwił y vwielbił. Doſyć tedy wielką pilność czynilá Mądrość Boża / ßukáiąc zginioney nátury ludzkiey / w czym dáłá pobudkę y náukę kożdey perſonie zbáwienie ſwe miłuiącey / iáko też oná ma ßukáć duße ſwoiey. Przetoż ktokolwiek chce ználeść duße ſwoie / ktorą zgubił przez grzech: Naprzod tego potrzebá / áby zápalił pochodnią. A ktorąż? Tę o ktorey Dawid mowi: POCHODNIA NOGOM MOIM SLOWO TWOIE, y świátło śćießkom moim; potrzebá áby w nim gorzáło słowo Boże / ták iáko gorzáło w onych / ktorzy

Drogi ieſt groß náturj ludzkiey przed Pánem Bogiem.

Malach: 3.

Iáko ma człowiek ßukáć duße ſwoiey.

Trzebá mieć pochodnię zápaloną.

ktorzy z P. Chrystuse idąc do Emaus/ mowili: IZALI SERCE NASZE NIE BYLO PALAIAce w nas / gdy ſie rozmawiał z námi w drodze/ y gdy nam otwierał pismá. Tákie było ſerce Heliaßá wielkiego / ktory vſtáwicznie pałał gorącą miłośćią wypełnienia woli Bożey / y prágnął tego nie vgáßoną chęćią áby ią wßyſcy pełnili. Táką pochodnią każe káżdemu w rękách nośić iſtotną świátłość / mowiąc: NIECH BĘDA PRZEPASANE BIODRA wáße / á pochodnie paláiące w rękach wáßych. Co ábyś mogł doſtátecznie zrozumieć / dosyć to iáśnie wyliczył ſam Miſtrz Zbáwienia / mowiąc: TAK NIECHAY SWIECI SWIAtłość wáßá przed ludźmi / áby oni widźieli ſpráwy wáße / y wielbili Bogá Oycá / ktory w Niebie ieſt. Co ieſli iuż maß tę pochodnią paláiącą / nie kłádźże tey pod korzec / y nie śiedź z nią w kącie / ále chodź po wßyſtkim domu / SPIEGVY WSZYSTKIE KATY SVMNIEnia twoiego / ábyś ßukał großá ſtraconego / ábyś ßukał włáſney duße ſwoiey ktorąś zgubił / bądź zá nieoſtrożnośćią / bądź zá niedbalſtwem / bądź zá ſczerą krnąbrnośćią y złośćią ſwoią. Co ieſli ty zániechaß teraz czynić pilnego bádánia ſumnienia / tedy przyidźie do tego /

Heliaß gorzał miłość ią Bożą.

Nie trzebá kłáść pochodniey pod korzec.

że ſam bádáć ſerc y wnętrznośći zápaliwſzy pochodnię będźie bádáczem twoim / iáko obiecał mowiąc. BĘDĘ IA SZPERAŁ HIERVZALEM w pochodniách. A coż to zá słowá. Będę ia ſzperał Hieruzalem w pochodniách ? Záprawdę iż te słowá ſą pochodnią / wielką świátłość ią świecącą / y wielkiem ogniē okrutnie párzącą. A coż mogło bydź ślicznieyſzeḡ / porządnieyſzego / y świątobliwſzego ná wſzyſtkiem świećie / nád Hieruzalem ? Nic záprawdę z żadney miáry. Abowiem to miáſto było ozdobą y weſelem wſzyſtkiego świátá / y było od Bogá obráne / áby było powſzechnem ſkłádem Offiar wſzyſtkich y Ceremoniy y Figur y nabożeńſtwá : y było włáſnym plácem / ná ktorym miáło bydź náprawione zbáwienie wſzyſtkiego świátá. A náoſtátek było włáſnym wizerunkiem chwały wieczney y błogosłáwieńſtwá nieſkończonego. A przedśię mowi Pan / że będę ſzperał Hieruzalem w pochodniách. A czegoż w nim ſzukáć będźie ? Tego ieſli świątobliwość iego ieſt doſkonáła / tego ieſli ozdobá iego nie ieſt zeſzpecona / tego ieſli iego vmieiętność nie zgłupiáła / tego ieſli Ofiáry iego nie ſą ſplugáwione. Co ieſliże tego będźie ſzukał Pan / w Hyeruzálem z pochodniámi : A coż mnimaſz o

Będę ſzperał Hieruzalem w pochodniách.

Hieruzálem było ozdobą wſzyſtkiego Swiátá.

ſądźie

sądzie Ægipskiem albo Babilońskiem? Co ieślibyś tego nie mogł zrozumieć co to mowi Pan / BĘDĘ SZPERAŁ HIERVZALEM W pochodniách / zrozumieyże to z onych słow / ktore tenże Pan mowi przez Krolá y Proroká: IA GDY CZAS WEZMĘ, Y SPRAWIEDLIWOŚCI sądzić będę. Záczym wiedzćie to pewnie y nie omylnie / iż sie wam potrzebá lękáć / nie tylko złych spraw wászych / ále y dobrych vczynkow / gdyż nie tylko Obżárstwá / Pijaństwá / Cudzołostwá / Wszeteczeństwá / Lichwiárstwá / Łupiestwá / ále y spráwiedliwośći wásze sądzone / y dobre spráwy wásze rostrząsáne będą. Będą tám rostrząsáć iákoś sie gotował ná spowiedź / iákoś pełnił pokutę / iákoś sie gotował do Naświętszego Sákrámentu; iákoś słuchał słowá Bożego. Co vważáiąc Job S. mowi: LĘKAŁEM SIĘ WSZYSTKICH spráw moich. A ktorychże? Nie inszych / gdyż on inszych nie czynił / iedno one o ktorych mowi: BYŁEM OYCEM VBOGIM / okiem ślepemu / nogą chromemu / nie ziadłem sam partyki chlebá / nie gárdziłem nágim że nie miał odzienia / y strzegłem tego áby pielgrzym ná vlicy nie nocował. Ten tedy ktory sie obłokł iáko w száty w Spráwiedliwość / lęka sie spraw swoich.

Pan gdy czás weźmie y spráwiedliwośći sądźić będźie.

Job świety bał sie spraw swoich dobrych.

swoich. Czemu? Oto sam dáie przyczynę. Bo choćiaybym ia był omyty iáko śnieżną wodą/ y choćiayby śię lśniły iáko naiáśnieysze ręce moie/ przedśię ty mnie w smrodźie vwalaß/ á będźie śie mną brzydźić odźienie moie. A toć to iest iż dawid iuż będąc od Páná Bogá omyty/ w oney zbáwienney kąpieli łez y płáczu serdecznego/ przedśię nie miał ná tym dosyć/ ále często wołał do Páná Bogá/ mowiąc: IESCZE WIęCEY OMYI MIę PANIE OD niepráwośći moiey. Abowiem znam ia złość moię/ widzę ślad grzechowy/ widzę stopy niespráwiedliwośći/ y grzech moy przećiwko mnie iest záwße/ y stoi mi záwße przed oczymá. O ktorym wiem żem go pełnił skutkiem/ á łáská twoiá iest mi zákryta. Bo niewie człowiek/ ieśli gniewu álbo łáski godźień. W czym kożdego z nas przestrzega Mędrzec Zydowski/ mowiąc. NIE BADZ BEZ BOIAZNI PO GRZEchu odpusczonym. A dla czegoż? Abowiem iesteś pewien żeś zgrzeßył/ żeś przykazánie Boże przestąpił/ żeś gniew Boży y karánie zásłużył/ ále tego niewieß ieśli skruchá twoiá byłá doskonáła/ ieśli spowiedź twoiá byłá szczyra/ ieśli pokutá twoiá byłá zupełna. BLOGOSLAWIONY TEDY CZLOWIEK, KTOry záwße

Psalm: 50.

Niewie żadē człowiek ieśli gniewu álbo łáski godźien.

Błogosłáwiony człowiek ktory śię záwße boi.

ry záwsze iest boiázliwy / y ktory w stráchu y boiáźni spráwuie zbáwienie swoie. Abowiem iescze nie mnimay ábyś był w niebie / iżeś nikogo nie zábił / iżeś sie nie splugáwił wszeteczeństwem y cudzołostwem / iżeś vst swoich nie obelżył krzywoprzyśięstwem y fałszywem świádectwem. Iescze dáleko z tąd do onąd / iescze wiedz o tym / że y spráwiedliwośći twoie sądzone będą. Wiedz że y Modlitwy twoie / y Posty twoie / y Iálmużny twoie / y miłośierne vczynki twoie / ná spráwiedliwą wagę sądu Páńskiego kłáść będą. Będą tám exáminowáć ieśli Iálmużny twoie były z nábyćia dobrego / á nie z łupiestwá y krzywdy vbogich ludźi. Bo ieśli ták / tedy zrzucona będźie z wági / y nie będźie przyięta. ABOWIEM KTO Z MAiętnośći vbogiego Ofiárę czyni / ták to miło Pánu Bogu / iákoby miło było Oycu / gdyby kto syná zábijał przed oczymá iego. Będą tám pilno pátrzyć ná intentią twoię / iáka byłá w czynieniu dobrych vczynkow. Ale y w skrytośći sercá y sumnienia / ná coś sie oglądał czyniąc dobre spráwy pilnie weyzrzą. Bo ieśliś czynił z boiáźni służebniczey / álbo dla pochwały ludzkiey / álbo dla zysku docześnego / nicci nie pomogą do oney wagi / o ktorey nápisałá

Wszystkie dobre spráwy ná spráwiedliwey wadze Bożey ważone są.

ſtráſzna reká przed Báltázárem. POWIESZONY IESTES NA WADZE, A ZNALEZIONY ieſteś nie dowazáiacym. Wſpomni ná ſłowá Zbáwiciela twego Jezuſá Chryſtuſá. W ON DZIEN PRZIYDA NIEKTORZY, MOwiac: Pánie izaliſmy nie Prorokowáli w imie twoie. Jednák im odpowiedza: ODSTAPCIE ODE MNIE ZLOSNICY: Záprawde odnieśliśćie zapláte wáſze. Przetoz ieſli oko intentiey twoiey było ćiemne/ tedy y wſzyſtko ćiáło ſpraw twoich ćiemne bedźie. Zápalić tedy potrzebá pochodnia iáſna y gorąiaca/ y potrzebá pilno wgladáć we wſzyſtkie katy ſumnienia twego/ ſzukáiac groſzá zginionego.

Nie pochybna wagá v Páná Bogá.

Do tego ieſzcze potrzebá powywráczáć wſzyſtko / czegoś náſtáwiał/ y czymeś záprzatnał głowe y ſumnienie twoie. Potrzebá wywroćić Łákomſtwo/ Obzárſtwo/ Lichwy złe zamyſły / nie dobre nalogi. Trzebá wywroćić WIEZę BABEL, to ieſt PYCHę ZYWOTA, ktoraś poczał budowáć przećiwko woley Bozey/ á nie czekay ázby ſam Pan zſtapił y pomieſzał pyſzna mowe twoie / ktora opływáia vſtá twoie. Wywroc nieſczeſne miáſto BABILON, ktore znáczy POZADLIWOSC OCZV, á wywracay wczás / poki nie zſtapi Anyoł z

Potrzebá wſzyſtko powywráczáć ſzukáiac groſzá zginionego.

Wieżá Babel znáczy pychę żywotá.

Bábilon znáczy pożadliwość oczu.

Niebá namocnieyſzy / y poki nád nim nie wykona onego ſtráſznego Dekretu Bożego dawno obiecánego / że ma bydź Bábilon wrzucone w iezioro śiárką y ſmolą pałáiace / ná kſztałt onego kámienia młyńſkiego / ktory w rękách ſwoich trzymáiąc nád morzem / Anyoł ták wołał. TAKIM PęDEM BęDZIE WRZVCONE miáſto Bábilon / y ſtánie ſie mieſzkániem Dyabłow / y ſtrażą wſzelkieg Duchá nieczyſte°.

Wywrocżże ieſzcze ſmrodliwą SODOMę, ktora znáczy POZADLIWOSC CIALA. A wywracayże w czás poki nie ſpuśći Pan od Páná ogniá śiárczyſtego z Niebá / y poki nie roſkaże Piekłu / áby rozdźiewiło nienáſyczoną páſzczękę ſwoie. Poruſzże tedy te wſzyſtkie rzeczy / ktore ták bárzo duſzę twoię przywáliły / że iey nie znáć pod nimi. Porusz á śił nie żáluy. Jeſli nie żáłuiemy śił ſwoich / y rádźibyſmy wſzyſtek świát wywrocili / ná wypełnienie złych chęći náſzych / ktorymi gubimy duſze náſze / dáleko więcey ná to ſie mamy ſadźić / ábyſmy kożdego kámienia ruſzyli / żebyſmy ználeść mogli duſze náſze / ktore ſą ná podobieńſtwo y wyobráżenie Boże ſtworzone / y napiſem Troyce Przenaświętſzey przy Chrzćie ozdobione / gdy nád kożdym z was mowiono. Ja ćiebie

Sodomá znáczy pożądliwość ćiáłá.

Chrzcze / W Imie Oycá / y Syná / y Duchá Swietego.

Trzecie podobieństwo

A iż iescze miłośnik Zbáwienia náßeg przydáie y trzecie podobieństwo / to iuż nie co inßego / iedno ſkraca on troiſty powroz / o ktorym Medrzec Zydowſki powiedział: TROISTY POWROSZ trudno ma bydź zerwány. Dosyć ci w prawdźie było ná potárgnienie náße / tego iednego ſkretu Páſterzá dobrego. Ale iż przykrećił do niego y drugi o niewieśćie großá zgubionego ßukáiącey / y trzeći ſkret / o naláſkáwßym Oycu márnotráwnego ſyná ſwego / láſkáwie przyimuiącym / to iuż tu trudno ſie nam wyplatáć / z ták mocnego powrozá troiſtego / ále powinniſmy iść do Odkupićielá y Zbáwićielá náßego / ktory wßyſtkim grzeßnikom ták bliſkim y przyſtępnym ieſt / iákim nigdy nie był w ſtárym zakonie. Chćiał Moiżeß przybieżeć do krzaku paláiącego / ále krzykniono ná niego / mowiąc: Moiżeßu NIE PRZYSTęPUY BLISKO, ábowiem źiemiá ná ktorey ſtoiß / źiemiá Swięta ieſt. Pod nagło y oczywiſtą śmierćią zákazał Pan Bog / áby żadne żywe ſtworzenie / do gory oney przyſtąpić nie śmiáło / gdźie Pan Bog podawał práwo ſwoie w ręce Moyżeßowe. Dwá tyśiącá łokći vprze-

Pan Chryſtus ćiągnie nas do śiebie troiſtym powrozem.

Pan Bog nieprzyſtępny był w ſtárym zakonie

ći vprzedzała Arká Boża wszystek lud Izráelski gdy ią prowádzono przez Jordan do ziemie obiecáney. Siedmdziesiąt Xiążąt Philistińskich poległo/ y piećdziesiąt tysiecy pospolstwá/ IZ SMIELI PATRZYC NA SKRZYNIę ZLOTA Bogá Izráelskiego.

Porażká Philistynow od Arki Páńskiey.

Poległ nagłą śmierćią NIE OSTROZNY OZA, ktory sie śmiał przybliżyć do wozu ná ktorym byłá wieziona Skrzyniá przymierza Páńskiego. Ale teraz nie tylko nie stroni od ludzi/ nie tylko nie odpycha przychodzących/ ále stroniących woła/ odchodzących wabi/ wydzieráiących sie ciągnie/ náwet ná tych co sie przed niem zámykáią koláce/ chcąc áby mu kto otworzył/ á on sie obiecuie do niego ochotnie wniść/ y z nim wieczerzáć.

Co ieśli iesteś ták leniwy y ocieżáły żebyś sie niechćiał ruszyć do Chrystusá/ ktory iest napiekniey szy miedzy wszystkiemi synámi ludzkiemi/ ktory miod y mleko ma pod iezykiem swoim/ y ma pełno łáski w vstách swoich/ w ktorym są wszelkie skárby dobroći y vmieietnośći/ y w ktorym mieszka wszelka zupełność Bostwá ćieleśnie. Wiec sie obeyzrzy ná ten świát mizerny ná wszystkich złośćiách położony/ y wielkiemi przepáśćiámi nápełniony. Obeyzrzy sie ná

Złość tego świátá ma nas popedzić do Páná Chrystusá.

Szátáná

Wſzyſtek ſtrách Szátáńſki ma nas popedźić do Páná Chryſtuſá.

Szátáná przekletego / ktory około wſzyſtkiey ziemie krąży / y wſzyſtkie poprzek przechodźi / iáko Lew ryczący / y kogoby mogł pożrzeć ſzukáiący. Obeyrzy ſie ná tego głownego nieprzyiaćielá Zbáwienia / ktory ma gniew wielki przećiwko Bogu / y przećiwko tobie. Obeyrzy ſie ná tego ktory ma tyśiąc imion / y tyśiąc fortelow do ſzkodzenia. A tym ſtráſzydłem ták ſproſnym y okrutnym popedzony / bież co rychley do Obrońce y Zbáwićielá ſwoiego / przykłádem dźiecká / ktore predzey bieży do máćierze / gdy ſie mu ziáwi w oczách iákie ſzpetne ſtráſzydło / y iáka niewidána máſzkárá. Przetoż y ty ieſli niechceſz bieżeć do tego namiłośćiernieyſzego Páná / ktory wiekſzą miłość ma ku nam niż mátká ku iedynemu dźiećiątku ſwoiemu. Niechayże ſtánie w oczách náſzych tá naſprośnieyſza koczwárá / áby nas ktorzy ſie czáſem ládá gdźie rádźi włoczemy / popedźiłá do Chryſtuſá Páná náſzego. Vćiekayże od Wężá nachytrſzego / ktory iádem ſwoim záráźił wſzyſtek narod ludzki w pierwſzych rodźicách náſzych. Vćiekay od Lwá okrutnego / y vſtáwicznie krążącego / y ná pożárćie duſz ludzkich ryczącego. Vćiekay od Bázyliſzká wzrokiem zábijáiącego. Vćiekay od Smoká naiádowit-

Podobieńſtwo Szátáná przekletego.

ſzego /

szego / ktory ogonem swoim zerwał trzecią część gwiazd Niebieskich / do przepaści Piekielnych. Vciekay od sprosnego Lewiátáná / y ogromnego Behemotá. Vciekay od zátwárdziáłego Pháráoná syny Izráelskie dręczącego / y synaczki ich przez báby (DAWNO DYABEL BABA) zábijáiącego. Vciekay od strásznego nieobrzezáńcá Goliaszá / Zastępy Boże bluźniącego y przeklináiącego / á przybliżay się do Namiłośierniejszego Dawidá / ktory się sstał wodzem wszystkich vtrapionych / y długámi obćiążonych. Ale ponieważ o szemrakách czyni wzmiankę Ewángelia / boię się áby sumnienie własne nie ozywáło się szemrząc przećiwko grzesznikowi / mowiąc: A iákoż się ty masz tego ważyć / ábyś z tákimi sprosnośćiámi grzechow / miał przystąpić do tego / ktory iest Báránkiem bez zmázy / ktorego oczy iáśnieysze nád słońce / y ná złość pátrzyć nie mogą / y ktory ma w nienawiśći niepobożnego / y nie pobożność iego. Ale nie lękay się / y niech się nie trwoży serce twoie / y niechay to szemránie sumnienia nie ma mieyscá w sercu twoim. Tákieć szemránie było w sercu oney Afry nierządnice. Do ktorey Domu wszedł był Swięty Nárcysus Biskup z Dyákonem swoim Feli-

xem / vciekáiąc przed Pogáńſkiem prześládowániem / ktore oná z poſtáći zwierzchowney y niewidánego nabożeńſtwá obaczywßy / bydź mężámi poważnymi / y wßelákiey cżći godnymi. Rzekłá: Pánie nie máß we wßyſtkim mieśćie niewiáſty niepoććiwßey nád mie / obecznośći twoiey nie ieſtem godná. Ale on iey z Duchá Swiętego odpowiedźiał. OD NIECZYSTEY DOTYKANY, PAN IEZVS NIE BYŁ ZMAZANY, ále y owßem iego Swiątobliwość wßyſtkie zmázy y grzechy gládźi y omywa. Nieſli promień słoneczny dotykáiąc ſie plugáwych y ſmrodliwych rzeczy / nie bywa zmázány áni zeßkárádzony / dáleko więcey Jezus Chryſtus / ktory ieſt Słońcem Spráwiedliwośći / y świátłośćią kożdego człowieká ná świát przychodzącego / oświecáiąca. A gdy on dom nierządu świátłość Niebieſka iáko błyſkáwicá / zá Modlitwą Swiętego Biſkupá oświećiłá / y do wiáry y do Chrztu przygotowáłá: ozwał ſie drugi przeklęty SZEMRAK PIEKIELNY, w poſtáći Murzyná ſproſnego trędowátego / y bárzo ſtráßnego iáwnie przy onychże nierządnicách wołáiącceg. O SWIĘTY NARCZYSIE CO TV CZYNISZ, V SŁVG MOICH MNIE ODDANYCH, Y

Promień słoneczny nie bywa ſplugáwiony od plugáſtwá ktorego ſie dotyka.

Szemraká piekielnego

ná moiey

ná moiey ſłużbie zabawionych? Wſzak Bog twoy czyſtych duſz prágnie/ y ćiáłá czyſte y ofiáry niepokaláne miłuie. Coż tu po tobie? Czego tu ſzukaſz/ gdźie wſzelákiego plugáſtwá mieyſce/ gdźie ieſt ſtok wſzelákiey nieczyſtośći? A Swięty Nárcyſus przeżegnawſzy ſię/ rzekł do niego. Roſkázuię ć Duchu nieczyſty w Imię Páná moiego IEZVSA CHRYSTVSA ábyś mi ná to o co ćię ſpytam odpowiedźiał. Czy wieſz ty potępiony nędzniku/ iż Chryſtus Pan y Bog moy/ z Názáret z Pánny czyſtey národzony ieſt vmęczony y vkrzyżowány? Odpowie. Wiem bárzo dobrze. O bych był rácżey niewiedźiał. Abowiem śmierć iego wieczne potępienie náſze obćiążyłá. R ſpyta go Swięty Biſkup. Powiedzże mi y to co też zgrzeſzył náſz PAN IEZVS CHRYSTVS że ták okrutnie ćierpiał. Rzekł Dyabeł. Nigdy nie zgrzeſzył/ ále zá cudze grzechy ćierpiał. A Biſkup Swięty dekret nań ferowáć pocżął/ mowiąc: Z VST TWOICH POTĘPIAM CIĘ DVCHV nieczyſty y złośliwy/ ponieważ przyznawaſz iż zá grzechy cudze ćierpiał/ tedyć y te niewiáſty grzeſzne mogą ſię ſtáć vcześniczkámi niewinney męki iego/ ponieważ ſię ćiſną do niego przez wiárę/ y odrzekánie ſproſznośći twoich.

Rozmowá Szátáńſka z Biſkupem

Pan Chryſtus ćierpiał zá cudze grzechy.

Rzekł iescze Dyabeł. Jesliś świety czemuż masz cudze bráć y wydźierác? Ná ktore słowá ie° fuknąwszy Biskup rzekł: ZLODZIEIV NIE IEST to twoie/ ále tyś to pokradł/ przetoż ia to od ćiebie odbieráiąc/ oddawā własne° Stworzyćielowi y Odkupićielowi świátá. A iż ten Lew okrutny raz záżąwszy pázury swoie w grzesznego człowieká/ nie radbyǵ iuż wypuśćił/ rzekł iescze do Biskupá. proszę ćię áby mogł tu choćiay iedne noc przenocowáć. Rzecze mu Biskup. Jáko sobie raczysz/ y záraz go począł prośić mowiąc. Proszę ćię nie podnoszę rąk twoich ná Modlitwę/ ktoremu on odpowiedźiał/ O niesczęśliwy nędzniku/ nie tylko ia/ ále y wszyscy ná kolánách vpadáiąc/ tę cáłą noc ná Modlitwách świętych zá grzechy násze prosząc strawimy. Do ktorego on iescze znowu rzekł/ wżdy ćię proszę o iedne przynamniey duszę/ bo śię nie bede iuż śmiał vkázáć do Páná swoiego. Rzekł do niego Biskup. Jesli mi obiecuiesz záraz ią zábić y wiecey iey nie żywić tedyć ią dam. A gdy mu Szátan obietnicę y przyśięgę vczynił/ przez tego ktory Páná ich pospołu z niemi zwyćiężył/ roskazał mu Biskup świety áby zábił Smoká okrutnego W GORACH IVLII nád wodámi mieszkáiącego/ y wody zárażáiącego. Co vsłyszawszy z nárzekániem odlećiał/ y Smoká według

Szátan lák omy ná dusze ludzkie

roſkazánia Biſkupie° zábić muśiał. Co widząc Afrá y z ſłużbiſkemi ſwoiemi y z mátką / wſzyſtkie ſie do Jezuſá Chryſtuſá przez wiárę y Chrzeſt S. przybliżyły / y ieſzcze ſie bliżey przez Koronę Męczeńſką / do Niebieſkiegō oblubieńcá przymknęły / wyśćigáiąc ſie z prędkim ogniem / ktorym w iednym domu zámknione / zápalone były.

Nuż tedy y wy namilſzy Chrześćiánie / ruſzćie ſie do Zbáwićielá ſwoiego / wołáiąc: ODPVSC NAM GRZECHY NASZE. Przybliżayćie ſie do Odkupićielá wáſzegō powtarzáiąc. ODPVSC NAM GRZECHY NASZE. Obrzydźćie ſobie drogę ſzeroką / ktora ieſt pochyła / y śliſkiem pędem prowádząca ná potępienie wieczne / á obieráyćie ſobie drogę ćiáſną ktora wiedźie do naſczęśliwſzego przeſtrzeńſtwá chwały wiekuiſtey. Do nas ći to on mowi miłośnik Duſz náſzych. TYS NIERZAD płodźiłá z rozmáitemi wſzetecznikámi / ále przedśię wroć ſie do mnie mowi Pan. Pomnijże ná ſtworzyćielá twego zá czáſu młodośći twoiey / pierwey niż przyidźie czás vdręczenia twego / y pierwey nim nádeydą látá / o ktorych byś mowił / żeć ſie nie podobáią pierwey nim ſie záćmi słońce / y mieśiąc y gwiazdy. Teraz kożdy vćiekay od tego wilká drapieżnego / á bież DO PAſterzá dobrego owieczki ſwoie ná dobrą paſzą

prowádzącego / y od wßelákich nieprzespiecz nośći potężnie broniącego / y kożdey zginioney z wielką pilnośćią ßukáiącego. Teraz pośpieß kożdy do tey napilnieyßey Niewiásty / PRZEDWIECZNEY MADROSCI BOZEY, ktora máiąc dziewięć chorow Anyelskich / iáko dziewięć großy w prześpiecznym skárbie łáski swoiey schowánych / ßuka dźieśiątego großá zgubioney natury ludzkiey / z táką pilnośćią / iż wßystek świat wywraca / y wßystek bieg przyrodzony porußa / áby groß ználazßy / do skárbu Niebieskiego włożylá. Pośpieß pośpieß / do Oycá namilßego synowi márnotráwnemu zábiegáiącego / y w rádośći sercá obłápiáiącego / y wesele dla niego z muzyką gotuiącego / y wßystkie ozdoby synowskie przywracáiącego. Boyże sie kożdy onego stráßnego czásu / w ktory Pan w mocy wielkiey przyßedßy / vśiądzie ná ták wysokim Máiestacie / iż do niego żadnego przystępu nie będźie / iáko Dawid powieda / IZ W POWODZ WOD SPRAWIEDLIWOSCI DO NIEGO SIę NIE PRZYBLIZą. Abowiem od oblicza iego wypłynie RZEKA OGNISTA GWAŁTOWNIE pożyráiąca / przed ktorą nie będą sie mogli schronić grzeßnicy. Abowiem tám

Dźiewięć großy znáczą dźiewięć chorow Anyelskich.

kedy

kedy będą zgromádzeni / przypłynie wielkim pędem / y nieznośną powodzią / y zánurzywßy ie / w płynie z niemi do ieziorá śiárką y smołą paláiącego. W ktorym ná wieki wiekom będą śie wywrácząć / z wiecznym vtrapieniem y nieskończonemi boleściámi swoiemi. A ći záś ktorzy teraz Pokutę Swiętą wypełniáią / y przez nię przybliżáią śie do Páná Chrystusá / będą obłokiem porwáni / y z nim pospołu do Krolestwá Niebieskiego záprowádzeni / áby záżywáli niewysłowionych pociech / ktorych oko nie widźiáło / vcho nie słyßáło / serce ogárnąć nie może. Do ktorych rácz nas domieśćić / Pánie Boże Wßechmogący w Troycy Przenaświętßey wiecznie Kroluiący : Rzeczmy wßyscy nabożnym sercem AMEN

Odpuść nam náße winy.

O śiećiách Bożych, ktoremi on grzeßne ludźie łowi do ZBAWIENIA.

W Niedźiele wtora po Oktawie Bożeg Ciáłá.

ACźkolwiek to iest rzecz wielkiego podźiwienia godna Chrześć: M. Iż Zbáwićiel

Rybitwowie Bożylowia ludzie z morzá ſlonego tego świátá y przeſadzáia do náſłodſzego morzá niebieſkiego

wikiel náſz dal ták wielki polow ryb Piotrowi Swietemu / że ſie muśiał nád nim zdumiewáć ze wſzyſtkiemi towárzyſzámi ſwoiemi: Jednák że wiekſzego to podziwienia godna / iż tenże Pan mowi do niego· NIE BOY SIę, ABOWIEM OD TEGO CZASV LVDZIE LOWIC bedzieſz. Ktorymi ſłowy pokázuie wielką miłość ſwoie do ludzi grzeſznych / w glebokim y nieprześpiecznym Morzu tego świátá / ná złośćiách położonego żyiących / ná ktorych vłowienie y do naſłodſzego Morza / po wſzyſtkim Niebie rozlánego / przeſádzenie ma wielki niewod / ktory dał w moc Apoſtołom ſwoim / mowiąc do nich przy pierwſzym powołániu ná ſtan Apoſtolſki: Podźcie zá mną poczynię was Rybitwámi ludzi / y znowu to powtarzáiąc do naprzednieyſzego Rybitwá. Nie boy ſie / bo od tego czáſu ludzie łowić bedzieſz / ktore Rybitwy poſpolu y z śiećiámi ich / ábyſmy poznáć mogli. Do Páná Bogá o to ſerdecznie weſtchnimy. Proſząc áby raczył oświecić zmyſły y wyrozumienia náſze.

PRzedwieczny Syn Bogá nawyżſzego / záwitawſzy ná świát / y oſtawſzy ſie ſynem człowieczym / przez przyiećie natury ludzkiey /

iż názwał

iż názwał człowieká WSZELKIM STWORZENIEM nie iest niewiádoma W. W. Jásne są ábowiem słowá Bogá wćielonego / ták zwolennikom swoim roskázuiącego. IDAC PRZEPOWIADAYCIE EWANGELIA WSZELKIEMV stworzeniu. Ktore słowá / iż sie nie tylko ná sámego człowieká śćiągáią / nie trzebá ná to żadnych dowodow / gdyż żadne insze widome stworzenie / okrom sámego człowieká nie ma żadney sposobnośći do przyięćia skutkow Ewángeliey Swiętey / ktora iest POSELSTWEM ZBAWIENIA WIECZNEGO, do ktorego nie ma przystępu żadne stworzenie widome / okrom człowieká sámego. Záczym trzebá sie nam iáko napilniey o tym pytáć / dla czego ten sam ktory stworzył wszelkie stworzenie widome y niewidome / názwał sámego człowieká WSZELKIM STWORZENIEM, gdyż wielka iest rożność miedzy sámym człowiekiem / á miedzy wszelkim stworzeniem / ktorego iest pełne Niebo / pełná ziemiá / y pełne Morze. Czego iesliby kto chćiał wiedźieć przyczynę / niechayże wie / iż Bog dla człowieká stworzył wszelkie stworzenie / y vczynił go Pánem nád nim / dla ktorego y ANYOŁY SWOIE VCZYNIL DVCHAMI SŁVSZBISTEMI,

Dla czego sam stworzyciel názwał człowieká wszystkiem stworzenie.

Pierwsza przyczyná.

áby mu pomagáli do ośiagnienia wiecznego Zbáwienia.

Druga przyczyná.

Wiec iesżcze y dla tego názwány iest człowiek wßelkim stworzeniem / iż w człowieku sámym może bydź ználeziona wßelkie stworzenie. Abowiem sam człowiek ma táko sposobność / iż może náśládowáć spraw wßelkiego stworzenia / ktore ták z náturámi ich zwiazáne sa / iż KTOBY CHCIAL ODIAC WLAsne spráwy rzeczom. ten muśiałby im też záraz odiać właśne natury ich / gdyż iáko od ogniá goraczość / y od wody wilgotność / nie może bydź odieta bez zepsowánia natury ich / ták y inßym rzeczom nie moga bydź odiete przyrodzone własności ich / bez zepsowánia ich. A coż by iuż po koniu / gdyby nie miał biegu? Albo coby było po rybie / gdyby pływáć nie mogłá? Cożby było po ptaku gdyby latánie strácił? A cożby iuż y po soli / gdyby wywietrzáłá od przyrodzoney słonośći swoiey / iuż by sie ninac nie przydáłá / iedno áby byłá precz wyrzucona / y od ludzi podeptána. Ták y po wßystkich rzeczách stworzonych nicby nie było gdyby z nich wyniszczáły przyrodzone własnośći ich.

Káżda náturá ma własne spráwy swoie.

Matt.

A poniewaź człowiek może mieć w sobie własne spráwy wßystkie° stworzenia / tedy dobrze

idźie

idzie zatym / że słusznie na sobie nosi przezwisko wszystkie° stworzenia. Może abowiem CZLOWIEK BYDZ ANYOLEM, gdy naśladuje spraw Anyelskich / przykładem Jana Swięte° Chrzciciela / ktorego sam Pan Anyołow nazwał Anyołem. Może bydź człowiek Seraphinem / przykładem Swiętego FRANCISZKA, ktory nie vgaszoną miłością / iako Seraphin Pałał ku Panu Bogu. Y wszyscy ludzie w czystości żyiący / mogą bydź nazwani Anyołami. Abowiem W CIELE ZYC NAD PRAWO cielesne / nie iest to żywot ludzki / ale Anyelski. Ale y inszemi Cnotami Niebieskiemi powinni się ludzie przysposobiać do vczesnictwa y podobieństwa Anyołow Swiętych / ieśli chcą otrzymać one obietnice Pana wszystkich Anyołow mowiącego: BĘDA LVDZIE IAKO ANYOLOWIE BOZY.

Człowiek może bydź Anyołem.

Pańieństwo o czyni człowieka Anyołowi podobnego.

Ale iż y Dyabłem może też bydź człowiek / mamy tego dowod z słow Chrystusowych / ktory Judasza zdrayce nazwał Dyabłem / y złośliwe Zydy nazwał synami Dyabelskiemi / mowiąc: WY IESTESCIE Z OYCA DYABLA. A z oyca Dyabła nie mogą się rodzić iedno dyableta / bo sowa nie może vrodzić sokoła.

Człowiek może bydź Dyabłem.

Iż też Niebem może bydź człowiek / y tego

Człowiek może bydź Niebem.

mamy pewny dowod z własnych słow Syná Bożego / ktory do miłośniká swego obiecuie się przyść / y mieszkánie sobie vczynić v niego z Bogiem Oycem / ktorego stolicá Niebo iest.

Człowiek może bydź piekłem.

Może też bydź człowiek Piekłem / gdy w serce swoie przyimuie Szátáná / ktory iest ná kształt wąglá zarzystego / ogień w sobie máiącego. Bo y Dyabeł wszędy piekło z sobą nośi / gdziekolwiek się obroci.

Człowiek może bydź ptástwem rozmáitem.

Może też bydź człowiek rozmáitem ptástwem / gdyż y sam Boży názwány iest Orłem / Pelikanem / Gołębiem / y Wroblem. R o inszych ludziách powiedział / że w nich ma ptástwo niebieskie gniazdá swoie.

Człowiek może bydź rozmáitem zwierzem.

Ale iż y rozmáitem źwierzem może bydź człowiek / iáwnie tego dowodzi Krol y Prorok / ktory mowi: CZŁOWIEK GDY BYŁ we czci / niechćiał tego wyrozumieć / y dla tegoż PRZYROWNANY IEST BEZROZVMNYM BESTYOM / y stał się im podobnym / iáko sam P. Chrystus názywa Krolá HERODA LISSEM, názywa fałszywe Proroki WILKAMI DRAPIEZNYMI, y ná insze ludźie národzeká / że w ich sercách lissowie máią iámy swoie. Ale y sam Zbáwićiel nász był názwány IEDNOROSCZEM, LWEM, BARANKIEM, náwet y robakiem. A iż miedzy inszem stworzeniem

niem nie poślednie mieysce maią Ryby/ tedyć Y RYBą MOZE BYDZ CZLOWIEK NAZWANY/ iáko to znáć z iáśnych słow Abákuká Proroká/ ktory mowi do Páná Bogá. POCZYNISZ LVDZIE IAKO RYBY MORSKIE ktore° morzu przypátruiąc się Krol y Prorok mowi. TO MORZE WIELKIE Y SZEROKIE W ODNOGACH SWOICH/ w ktorym iest ziemiopłázow bez lidzby/ y zwierzętá małe z wielkiemi y Smok okrutny. A tákać iest y burzliwa wola ludzka/ ktorey gdy się zechcemy pilno przypátrzyć/ muśiemy też słowá nád nią mowić. TO MORZE WIELKIE Y SZEROKIE ODNOGAMI, w ktorym ziemiopłázow bez lidzby y zwierząt rozmáitych. Abowiem tákie iest przestrzeństwo wolney woley ludzkiey/ iż wszystek Ocean ze wszystkiemi odnogámi iego/ przechodząc rádáby y tám się iescze przemknęłá/ y tám sobie przestrzeństwo vczyniłá. Záczym zdami się iż Medrczowie Pogáńscy krzywdę w tym vczynili człowiekowi/ że go máłym świátem názwáli/ GDYSZ WIĘTSZA IEST IEDNA WOLA IEDNEGO CZLOWIEKA, niż wszystek świát/ bo ná iednem świecie zmieśćiło się bárzo wiele Krolestw y Páństw rozmáitych/ á woli iednego człowieká/ nie dosyć cále-

Może bydź człowiek ryba.

Abac: 1.

Wola ludzka iest morze.

Więtsza iest wola iednego człowieká niż wszytek świát

go świátá / iáko to znáć po Alexándrze wielkim / ktory vsłyßawßy żeby miáło bydź wiecey świátow płákał / że ieſcze y iednego nie doſtał / ktora wielkość chęći vpátruiąc / w máłey ſtáturze Alexándrowey POSEL TATARSKI / ták rzecz vczynił do niego / Gdy bydź Bogowie chćieli byli dáć ták wielkie ćiáło / ktoreby ſię z chćiwośćią vmyſłu twoiego zrownáć miáło / záprawdę muśiáło by bydź ták wielkie / żeby ś ná ziemi ſtoiąc śięgał głową Niebá / y żebyś iedną ręką śięgał Wſchodu / á drugą Záchodu słońcá. Zá czym gdy byś iuż wßyſtek národ ludzki opánował / podobno podnioſłbyś był Woynę przećiwko láſom y puſczam y gorom. A to popladrowawßy / rzućił byś ſię y ná ſámego Wiecznego Páná. Ale niechay ćię nie zwodźi tá przeſtronosć ſercá twego / y wyſokość vmyſłu twoiego. Coż álbo niewieß iż wyſokie drzewá / choćiay długo roſtą / przedśię zá máluchną chwileczkę / bywáią álbo śiekierą podćięte / álbo od wiátrow wywrocone? Azaś tego niewidźiał / że y ſrogi Lew máłych ptáßąt y robakow bywa pokármem? Azaś niewidźiał iż niewielki pies dokąſa y wielkiemu wieprzowi / y máła iáßczurká może bydź przyczyną śmierći y nawiękßemu człowiekowi. NIE

Orátia do Alexándrá od posłá Tátárſkiego.

Tyle trzebá ſię puſczáć z á przeſtrzeńſtwem woli ſwoiey.

Wielkie rzeczy dla máłych zwykły ginąć.

MASZ TAK NIC MOCNEGO, CZEMV BY nie miáło bydź nieprzeſpieczeńſtwá y od naſłábſzego. Záczym nie trzebá ſobie lekcze ważyć nieprzyiacielá by namnieyſzego. Cożtedy maſz z námi ktorzyſmy ſie twych kráiow nie tykáli/ ktorzyſmy zá gránice twoie nigdy nie przechodźili. A ktożes ty ieſt? Skad przychodźiſz? Co chceſz widźiec? Albo co chceſz czynić? To wiedz iż my nie prágniemy pánowáć/ ále y to záraz wiedz/ że też nie możemy ćierpieć niewoley. Co ieśli ćie ná to myśl wiedźie/ ábyś poznał narod Tátárſki/ poznayże go z tych dárow ktoremći przynioſł/ O TO MASZ CZARĘ, PARĘ WOLOW Z PLVGIEM. Oto maſz ſtrzałe/ y oſzczep. Tych my rzeczy vżywamy y z przyiaćiołmi/ y przeciw nieprzyiaćiołom. Czáre Bogu Ofiáry oddáiemy/ przyiaciołom náſzym vdźielamy zboża/ ná ktore tym pługiem robiemy/ á ſtrzałámi zdáleká nieprzyiaćioł śiagámy. Oſczepem záś zbliſká ie przeſzywamy/ y tákim ſpoſobem przebiegliſmy/ y Perſkie y Neckie Kroleſtwá/ áż do ſámego Ægiptu. Przetoż ty ktoryś ten głos puśćił/ iżeś przyſzedł łotrow ſzukáć/ poſtrzeż ſie ſam w tym/ żeś ty ieſt ſam łotrem nawietſzym. Poimałeś Lidye: Opánowałeś Syrye. Perſkie Páńſtwo maſz

Nie trzebá lekcze ważyć nieprzyiaćielá by namnieyſzego.

podárki Tátárſkie Alexándrowi poſłáne.

ſtwo maß. Báktryny trzymaß. Indią ośiadłeś/ y ieſzcze do náßych ſie dobytkow kwápiß/ y nie náſycone ręce twoie zákáſuieß. A coż ći po bogáctwách/ ktore ćię ták bárzo łáknączym czynią? Ty ſam ieſteś/ ktory záwße iedząc/ záwße przedśię łákniesz/ y z náſycenia nie bierzeß ſytośći/ ále co dáley to bárziey chudnieß. A coż ći po zwyćięſtwách/ z ktorych ći záwße nowa woyná wyráſta? Przeprawże ſie iedno zá DVNAY, y dowiedz ſie iáko ieſt ßeroki/ ále przed śię nigdy tego nie dopnieß/ ábyś miał Tátáry opánowáć. Abowiem vboſtwo náße lekße ieſt nád ten oboz twoy. W ktorym woziß wßyſtkie łupy wßyſtkich narodow. Prędko my ſie tobie vmkniemy. A gdy będzieß rozumiał/ żeś iuż nas dáleko zágnał/ to nas w obozie ſwym oglądaß. Abowiem iákoſmy pretko zwykli vćiekáć/ ták pretko zwykliſmy ſie wrácáć. W puſtych polách mießkamy/ Miaſt y Zamkow nie mamy/ SAMA TYLKO PRĘTKOSCIĄ ZDROWIA náßego broniemy. Dla tegoż mocno trzymay w rękách twoich to ſczęśćie ktore maß/ bo śliſkie ieſt/ y nie powieda kiedy ſię ma wymknąć. Náśi powiedáią iż Fortuná ma nogi ſkrzydláſte/ y kto ieyzá ręce nie zálápi/ prędko od niego odleći/ y iuż ſie wiecey nie wroći do niew.

Bogáctwá pomnażáią łákomſtwo.

Lekße ſą geśi dźikie niż ſwoyſkie.

Tátárowie ſámą pretkośćią ſą ſtráśni.

Sczęśćie ma nogi ſkrzydláſte.

dźiecznego y niedbáłego. A przetoż IESLI IESTES BOGIEM, maß ludźiom rozdáwáć dobrodźieystwá. A IESLIS CZLOWIEK, myślże pilno o tym / á nie baw śie po prożnicy temi rzeczámi / ktoreć to wybijáią z pámięći. Zżyżeż ludźmi poludzku / á przyiáźni ich nie woyną / ále dobrodźieystwy dostaway. A ktorych vćiśnieß / pámiętay żeć nie będą przyiaćiołmi. Bo MIEDZY PANEM Y NIEWOLNIKIEM, NIGDY NIE MOZE BYDZ PRZYIAZNI, y choćiayby niewolnik przyśiągł / nie spußczay śie ná to. Vważayże sobie iesli nas wolißz mieć przyiaćioły / czyli nieprzyiaćioły. Z ktorych słow możecie śie domyślić / iáko iest wielkie y głębokie morze woley y chćiwośći ludzkiey / z ktorą ludźie biegáią brzeg od brzegu / y kąt od kątá iáko by co vłápić / zá czym wpadáią w sámołowki ßátáńskie / y w rozmáite nieprześpieczeństwá zbáwienia swoiego. Ale iż Bog iest miłośnikiem tych błędnych Ryb / dla tegoż Rybitwy swoie / posyła z własną śiećią swoią ktora chce ich vłowić do zbáwienia. A te śieći iesli iuż oglądáć y poznáć chcećie / wiedzćieß to naprzod iż tych wßystkich śieći ktoremi nas P. Bog łowi do żywotá wiecznego / żadna inßa máteryá nie iest / iedno SCZYRA DOBROC Y MI-

Przyiáźni ludzkiey / ludzkośćią nie woyną trzebá nábywáć

Máterya śieći Bożey

LOSC NATVRY BOSKIEY, z ktorą się pod przyśięgą oświadcza / iż on NIECHCE SMIERCI CZLOWIEKA GRZESZNEGO, ále ráczey áby się do niego náwrocił / y żył / y z tey to szczyrey dobroći swoiey przyrodzoney / ták wielkie stáránie czyni około człowieká / iż go wßelákiem sposobem pozyskáć y do śiebie przyćiągnąć. Vżywáiąc ná to sposobow żołnierskich / iáko PAN ZASTĘPOW. Vżywáiąc ná to sposobow gospodárskich / iáko napilnieyßy OCIEC CZELADNY. Vżywáiąc ná to sposobow kupieckich / iáko NAGLOWNIEYSZY KVPIEC. Vżywáiąc ná to sposobow pásterskich / iáko NACZVYNIEYSZY PASTERZ. Náostátek y sposobow Rybołowskich / iáko NAPRACOWITSZY RYBITW. A z tey nieogárnioney dobroći Boskiey iest vrobiona PIERWSZA POLA PRZYKAZANIA BOZEGO, ktora się iescze w Ráiu poczełá wiązáć / iáko to znáć po onych gęstych oczkách / słow stworzyćielá wßechmocnego / ták do pierwßego człowieká mowiącego. Z KOZDEGO DRZEWA Ráyskiego pożyway / ále z drzewá wiádomośći złego y dobrego ábyś nie iadł. Abowiem ktoregokolwiek dnia będzieß iadł z niego / śmierćią vmrzeß. Táż polá wiązáłá się w onych sło-

Pan Bog rozmáitych sposobow vżywa ná pozyskánie ludźi grzeßnych do zbáwienia.

Pierwßa polá przykazánia Bożego.

wách

wách Páná / ták do Kaimá mowiącego: A CZEMVZES SIę ROZGNIEWAŁ, y czemu sie spádáłá twarz twoiá / wszák iesli bedźiesz dobrze czynił weźmiesz / á iesli źle / ná tychmiast we drzwiách bedźie grzech twoy. Dosyć znácznie przyrobił tey poly / gdy kazał NOEMV BVDOWAC KORAB, áby widomym znákiem odwodźił ludźie od grzechow / ktoremi sie byli od Bogá oddalili / ále iescze wiecey ich przyczynił dáiąc práwo ná gorze Synai / y potym stánowiąc rozmáite obrzędy / y práwá pospolite / y Kośćielne / ktoremi chćiał lud Izráelski zátrzymáć w powinnośći ich. Ażeby od tey poly ludźie nie stronili / y owszem ochotnie sie do niey gárneli / násypał w nie bárzo SMACZNEY PONETY Dobrodźiestw swoich / ták przy stworzeniu / iáko też z niewoley Ægipskiey wyprowádzeniu ná puszczą / ná ktorey przez lat czterydźieśći SYPAŁ MANNę WSZELAKIEGO smáku, poki nie wprowádźił ludu swego do źiemie obiecáney / miodem y mlekiem opływáiącey / przydał do tego rozmáite obietnice / rozmáite Figury / rozmáite cudá / przez Proroki czynione / nie dla czego inszego / iedno áby sie przy tey pole ludźie trzymáli / y ią sobie smákowáli. Ale iż płoche Ryby od tey poly vćiekáły

Gen: 4.

Ponetá pierwszey poly.

Złe Ryby/ nie smakowały sobie rostoszney ponety Pańskiey.

gárdząc ták smáczną ponetą/ mowiąc: DVSZA NASZA ZBRZYDZIŁA SIę TYM POkármem nalekszym/ dla tegoż Bog karał te Ryby ogniſtemi wężámi/ ktore ie zábijáli/ y do ogniá wieczne° ogniſtym iádem ſwym w pycháli.

Matt: 11.

A gdy ſie iuż tá polá dokończylá y záwiązálá/ w onym oſtátnim oczku/ ktore ſam Pan Chryſtus vkázuie/ mowiąc: PRAWO Y PROROCY AZ DO IANA. Ná ten czas poczelá ſie wiązáć DRVGA POLA NOWEGO ZAKONV przez Jezuſá Chryſtuſá/ ktory będąc pełen láſki/ poſtánowił Zakon láſki/ y wyſtáwił ná nas pole ſzyrego Miłośierdźia. Abowiem nie z vczynkow ſpráwiedliwośći ktoreſmy czynili/ ále z własnego Miłośierdźia ſwego/ Zbáwił nas/ przez omyćie odrodzenia y odnowienia Duchá. Do ktorey poly ſwey zwabiał wſzyſtkie ludźie onemi naláſkáwſzemi słowy ſwoiemi/ ktore wypuſzczał z vſt miodem y mlekiem nápełnionych/ y wſzeláko láſką opływáiących/ gdy wołał ná wſzyſtkich. CHODZCIE DO MNIE WSZYSCY KTORZY IESTESCIE SPRACOWANI y obćiążeni/ á ia was ochłodzę/ y znaydźiećie odpoczynek duſzom wáſzem. A żeby do tey poły ochotniey ſie ćiſnęły rozumne ryby/ nákładł w nie bárzo SMACZNEY PONęTY do-

Druga połá Noweg Zakonu.

Ponetá drugiey poły.

brodźieſtw

brodzieystw niewysłowionych / ktore czynił oświecáiąc ślepych / Vzdrawiáiąc chorych / Wskrzeszáiąc vmárłych / Wyzwaláiąc opętánych / Vspráwiedliwiáiąc grzesznych / A do tego iescze nie tylko karmił doczesnym chlebem głodnych / ále y CHLEB ANYELSKI KTORY z Niebá zstąpił / włożył w tę polę / áby ná połow byłá powabnieysza. A náostátek y to vczynił / áby mogł zágnáć Ryb co nawięcey / rośćiągnął ręce swoie iáko naszerzey ná Krzyżu / z czym się sam dawno oświadczył / mowiąc. IA IESLI BęDę PODNIESIONY OD ZIEMIE, wszystko pociągnę do śiebie.

A tá polá łáski Chrystusowey y odkupienia przezeń vczynionego / iákoby byłá wielka / żaden iezyk tego wypowiedźieć nie może. Abowiem tá polá WIERZCHEM SWOIM SIĄGA gornych páłaczow Niebieskich / náprawuiąc vpadek Anyelski. A SPOD TEYZE POLY śięga odchłáni piekielnych / z ktorych wyćiągnęłá Oycze śś. z straży Szátáńskiey. A długość tey poły okrąża wszystkę ziemię tákim dostátkie / iż gdyby ták wiele świátow było / iáko iest ludźi ná świećie / tedyby odkupienie Chrystusá Páná násze^o^ było dostáteczne ná zágárnienie wszystkich do zbáwienia. Abowie wielki to P. y wielka moc ieg.

Bárzo szeroka iest polá łáski Páná Chrystusowey.

Colos: 3. Wielki to Pan / ktory PIęDZIA SWOIA MIERZY NIEBO. Wielkie ręce iego / ktore stworzyły Trony / Pánowánia / Xiestwá y Mocárstwá / y wszystkie rzeczy / ktore są ná Niebie y ná ziemi widome y niewidome. A kogoż tedy nie ogárnie ták wielki Odkupiciel temi rękámi swoiemi / ták szeroko rośćiągnionemi. A kogoż nie przyciągnie ták wielkim Miłosierdziem y ták wielkim odkupieniem.

Mátnia społeczność Swiętych. Wielka Mátnia śieci Páńskiey. A przy tych wielkich polách śieći Boskiey / záraz iest przyrobiona wielka MATNIA ZGROMADZENIE SWIęTYCH, ktorzy iednym sercem y iednymi vsty chwalą Páná Bogá / trwáiąc w Kośćiele iego Swiętym / áż do tego czásu / kiedy przez śmierć będą ná brzeg wywleczeni. A tę mátnią ták wielką / ktoż będzie mogł wywlecz przed oczy wásze? Nie zdołam temu słábemi śiłámi / y ták w máłym y krotkim czáśie. Abowiem od wschodu słońcá / áż do zachodu / od południa ná pułnocy iest Kośćioł Boży / społecznośćią Swiętych zágęszczony. Do tey Mátnie ćisnęłá się oná dobra Rybá / prosząc Páná

Psalm. Bogá. VCZYN MIę PANIE VCZESNIKIEM boiących się ćiebie / y strzegących przykazánia twego. Czuł ábowiem to przez Duchá Swiętego / iż kto obcuie z dobrym / ten sstánie się

nie ſie vcześnikiem dobroci iego / y dla tegoż ták mowi do kożdeğ. Z SWIĘTYM SWIĘTYM bedźieſz / y z niewinnym bedźieſz niewinnym / ále z przewrotnym przewrotnym bedźieſz.

A żeby ſie tá Mátnia ku gorze nie podnośiłá z iákich zaſlug ſwoich / włożony ieſt w nie kámień wielki węglowy / KTORYM WZGARDZILI buduiocy. A ten ieſt ſam Jezus Chryſtus / ktory ná wſzyſtko zgromádzenie wiernych ſwoich / woła. VCZCIE SIĘ ODE MNIE że ia cichy ieſtem / y pokornego ſercá. A chociaybyśćie wſzyſtko wypełnili / przedśie mowćie SLVDZY NIEPOZYTECZNI IESTESMY.

Kámień w Mátni pokorá Chrześćiáńſka.

A tey śieći Boſkiey. Wierzchnia obierza / álbo WIERZCHNY POWROZ ieſt NADZIEIA CHRZESCIANSKA, wzgorę do Niebá człowieká podnoſzaca / ná ktorey ieſt bárzo wiele ſpláwow álbo wodnikow / ktore ten wierzchny powroz ku gorze podnoſzą / y nie dádzą mu tonąć. Jeſt ábowiem bárzo wiele obietnic / Páná wiernęğ y we wſzyſtkich ſłowách ſwoich prawdźiwego / ktoremi on ſam ku gorze dźwiga nádźieię náſzę / ktora nic inſzego nie ieſt / tedno OCZEKIWANIE PRZYSZLEGO BLOGOSŁAWIEŃSTWA / z łáſki Bożey y z zaſług náſzych pochodzące. A ná tey obierzy / ô iáko wiele wodnikow

Wierzchny powroz pokorá Chrześćiáńſka.

Nádźieiá Chrześćiáńſka co ieſt.

dnikow. ô iáko geſto ſpláwow. ô iáko lekkie wodniki/ y ku gorze potężnie nádźieie náſze podnoſzace/ one ſłowá ktore Bog mowił do Abráhámá. NIE BOY SIę ABRAHAMIE ia ieſtem obrońca twoim/ y odpłáta bárzo wielka. O iáko lekkie wodniki y bárzo ku gorze podnoſzace one ſłowá/ ktore Bog mowi do Izráelá kochánká ſwego. NIE BOY SIę BOM CIę ODkupił/ gdy poydźieſz przez wody/ bede z toba/ á rzeki ćie nie okryio/ gdy bedźieſz chodźił w ogniu nie zápaliſz ſie/ á płomień nie bedźie gorzeć ná tobie: Bo ia ieſtem Pan Bog twoy Izráelſki Zbáwićiel twoy. Ale y Chryſtus Pan/ y Zbáwićiel náſz/ izali máło tych ſpláwow náwiazał/ miłemi y wdźiecznemi obietnicámi ſwoiemi? A ktorez ſpláwy moga bydź lekſze/ y nádźieie náſze mocniey podnoſzace nád one ſłowá/ ktore ſam o ſobie w Bużnicy Názáreyſkiey wykłádał/ z Proroctwá Izáiaſzowego/ mowiac: DVCH PANSKI NADEMNA, PRZETO iż posłał mie ábym leczył ſkruſzonego ſercá/ ábym przepowiádał ieńcom ſwobode/ y zámknionym otworzenie etc. A ktorez ſpláwy moga bydź lekſze/ y potężniey ku gorze oſłábiáło nádźieie ludzka podnoſzace/ nád one ſłowá. NIE PRZYSZEDL SYN CZLOWIECZY, ABY

Geneſis

Eſaiæ

P. Chryſtus siłá ſpláwow náwiazał łáſkáwych obietnic ſwoich.

Eſaiæ

ſądził świát / ále áby świát był prze zeń zbáwiony. Abowiem iam przyſzedł / ABY LVDźie żywot mieli / y ieſzcze obfićiey mieli. A ktoreż ſpławy mogą bydź lekſze / y nádźieie náſze ku gorze potężniey dźwigáiące / iáko podobieńſtwo PASTERZA DOBREGO ſzukáiącego ſpilnośćią zginioney owieczki / áżby ią ználaſł. Więc y podobieńſtwo Niewiáſty / z táką pilnośćią groſzá zgubionego ſzukáiącey / iż wywráca wſzyſtek dom / áżby go ználáżłá. Do tego podobieńſtwo Oycá nałáſkáwſzego márnotráwnego ſyná ſwego z rádośćią przyimuiącego. Ale ktoż przeliczy te wſzyſtkie ſpławy / ktore ku gorze śieć Páńſka trzymáią! Záprawdę ták ich wiele y nie tylko ieden záraz podle drugiego: ále ieden ná drugiem / áby nigdy nie byłá pogrążona Nádźieiá Chrześćiáńſka.

Ażeby zás podſpod ryby nie vćiekáły / ma Pan Bog v ſwoiey śieći dolny powroz Z SROGIEY BOIAZNI vrobiony / ktory ſie po źiemi / y po błoćie wlokąc nie dopuſzcza Rybom pod ſpod z śieći Páńſkiey wyláźić / ktory áby tym mocniey do źiemie przylegał / náwiązał nań bárzo wiele CIęSZKICH GRAZOW. O iáko ćiężkie grąży onych słow Páńſkich PRZEKLęTA ZIEMIA W SPRAWIE RAK TWOICH,

Dolny powroz Boiaźń Boża.

Ciężkie grązy śieći Páńſkiey ná powrozie ſpodnim.

ciernie y oset będzie rodziłá / á ty w poćie czołá twoiego / będźiesz pożywał chlebá twoiego. A ktoreż grzáy mogą bydź ćięższe nád one słowá / ktore mowił Pan Bog do Kaimá PRZEKLęTYM BęDZIESZ NA ZIEMI, ktora otworzyłá vstá swoie / y przyiełá krew brátá twoiego z ręki twoiey. A ktoreż grzáy mogą bydź ćięższe nád one słowá OGIEN ZAIAŁ SIę w zápálczywośći moiey / y będźie pałał áż do dná piekielnego / y spali źiemię iey z vrodzáiem / y grunty gor wywáli. Zgromádzę ná nie złe rzeczy / y wystrzelam ná nie strzały moie / wyzdycháią głodem / y pożrą ie ptaczy klwániem iádowitem / przepuszczę ná nie zeby źwierząt z iádem bestiy czołgáiących sie po źiemi y wężow: Z wierzchu będę ie pládrował mieczem / á wewnątrz stráchem / y vczynię że pámiątká ich vstánie / od ludźi. A iescze więcey tych grzáow przyczyniáiąc / mowi: Z WINNICE SODOMskiey winnicá ich / y z przedmieśćia Gomorskiego iágodá ich. iágodá żołći / á grono ich názbyt gorzkie / żołć Smocza wino ich / y iad źmiiowy nie vleczony. A zaż te rzeczy nie są złożone v mnie. álbo nie są popieczętowáne w skárbiech moich? Moiá iest pomstá / á ia odpłácę im czásu swego / że sie potknie nogá ich.

Genes.

Deutr 32.

Bliskoć

Bliſk oc ieſt dźień zátrácenia / y predko nácho- dzą czáſy. Ieſli záoſtrzę miecz moy iáko błyſká- wicę / á weźmieli przedśie ſąd reká moiá / pom- ſczę ſie nád nieprzyiaćiołmi moiemi / y oddam tym ktorzy mię nienawidźieli / ſtrzały moie krwią ich vpoię / á miecz moy pochłonie ćiáło ich.

A ktoreż grozy mogą bydź ćięższe nád one słowá / ktore mowi Pan : IA GDY CZAS WEZMę, Y SPRAWIEDLIWOSCI WASZE ſądźić będę. A ktoreż grozy mogą bydź ćięższe nád one słowá Páná wołáiącego : MIECZV mieczu wynidź z pochew ku zábijániu / wypoleruy ſie ábyś zábijał y lſnął ſie. A ktoreż grozy mogą bydź ćięższe nád one słowá : IESLI SIE nie náwroćićie mieczá ſwego Pan dobędźie. Łuk ſwoy iuż nágotował y nápiął / y nałożył nań ogniſte ſtrzały / y wielkie oręża śmierći.

A tych grozow bárzo wiele przyczynił Zbá- wićiel náſz IESVS CHRYSTVS. A ktoreż grozy mogą bydź ćięższe nád one słowá iego. KTO SIę GNIEWA NA BRATA SWEGO, będźie winien ſądu mężoboyſkiego. A kto mu rzecze przykre słowo / będźie winien Krymina- łu Seymowego. A kto mu rzecze ſzalence / bę- dźie winien ogniá wiecznego ? A ktoreż grozy mogą bydź ćięższe nád one słowá iego. BęDA

Ćiężki groz Boiaźń ſtr- ſznego ſądu Páńſkiego.

Ezech: 21.

Przyczynił groz w Zb áwićiel náſz

znáki ná Słońcu y ná Mieśiącu / á ná ziemi vćiſk ludźi / dla zámießánia nawálnośći Morſkich ludźie będą ſchnąć. A ná ten czas przyidźie Syn człowieczy w mocy y w Máieſtaćie / y będą przed nim zgromádzeni wßyſcy narodowie. A ktoreż grozy mogą bydź ćięßße / nád one słowá ktore mowił Chryſtus do Corek Hyerozolimſkich. NIE PLACZCIE NADEMNA, ále ſámy nád ſobą y nád ſynámi ſwoiemi. Abowiem oto przyidą czáſy w ktore będą mowić. BLOGOSLAWIONE nie płodne / ktore nie rodźiły y pierśi ktore pokármu nie dawáły / y będą mowić gorom: Przywalćie nas gory / y págorkom przykriyćie nas. A ktoreż grozy mogą bydź ćięßße nád one słowá oſtátniego Dekretu Sędźiego naſpráwiedliwßego. IDZCIE PRZEKLęCI DO OGNIA WIECZNEGO. Ktory ieſt zgotowány Szátánowi y Anyołom iego.

Idąc ná śmierć przyiął grozow ćięzkich grożąc Zydom.

Groz nawięcßy y naſtráßnieyßy.

A tych wßyſtkich grozow / y inßych wiele im podobnym / dla tego náwiązano / ábyſmy miedzy Nádźieią y boiáźnią / trzymáli śię w powinnośći náßey Chrześćiáńſkiey / vfáiąc w Miłośierdźiu / ále przedśię lękáiąc śię Spráwiedliwośći / nie wiedząc tego ieśliſmy láſki álbo gniewu godni. Ná te grozy oglądał śię

Miedzy Nádźieią y boiáźnią żyć potrzebá.

bárzo

bárzo Job Swięty/ ktory śie bał Páná Bogá iáko nádętych wálow Morskich / y ćiężaru iego znieść nie mogł / y przydáie. BALEM SIę PANIE WSZYSTKICH SPRAW MOICH. A ktorychże? onych pobożnych y Swiętych / okrom ktorych nigdy nie czynił inákßych/ ten ktorego Bog sam chwalił. A czemuß śie ich boi? Abowiem wiedźiał to pewnie/ iż sądy iego są bárzo stráßne y niewybádáne / y choćiay by śie nam zdáły ręce náße iáko naczystße y nachędożße / przedśię on w nich może ználeść plugástwo. Ná tę grozy oglądał śie Páwel S. gdy mowi. NIECZVIę SIę W PRAWDZIE NI WCZYM, ALE PRZEDSIę nie iestem w tym vspráwiedliwionym. Abowiem ten ktory mię sądźi Pan iest. Ná tę grozy oglądał śie Hyeronim Swięty ktory mowił. Choćiay iem/ choćiay piie/choćiay czytam / choćiay piße / przedśię mi záwße brzmi w vßách oná trąbá głosu wołáiącego. POWSTANCIE VMARLI NA SAD PANSKI. Ná tę grozy oglądał śie wielki Pustelnik Arsenius/ ktory gdy śie bárzo lękał przy śmierći/ rzekli mu vczniowie iego. A więcey ty śie boiß Ojcze? ktorys ták długo y ták pilno służył Pánu Bogu? On im odpowiedźiał. Nie mniemaycie dźiatki miłe/ áby to nowa boiaźń ná mię

Ná tę grozy oglądał śie Job S.

Oglądał śię ná tę grozy Páwel S.

Przykład Hieronymá S.

Przykład Arseniusá pustelniká S.

náſtępowálá / ále wiedzcie iż záwſze we mnie byłá. Abowiem ſtráſzny to ieſt Pan / ktory nas będźie ſądźił / y to co ſie v nas zda pięknego / v niego może bydź obrzydliwego. A co ſie v nas zda bydź drogiego / to v niego może bydź wzgárdzonego. Dobrze tedy dobrze z tymi groźámi Boiáźni Bożey. Abowiem BLOGOSŁAWIONY TO CZŁOWIEK, KTORY IEST ZAWſze w boiáźni / ále kto ieſt twárdouſtym w pádnie w złe. A pod ten powroz / y pod te grozy wyłáza owi / ktorzy ſie w błoto wćiſnęli / ktorych duſzá przyległá do páwimentu / ktorzy ſie nigdy nie oglądáią áni ná wſtyd ludzki / áni ná Boiaźń Bożą.

Wyłaza pod ſpodni powroz ludźie źiemſcy

Wiedzćieſz ieſzcze y to / że tá śieć Boża ma DWA KOMOŁY. Pierwſzy vczyniony z onego DRZEWA ZYWOTA, ktore było dla nas w pośrzodku Ráiu nágotowáne / y miáło nam dáwáć pośiłek nieśmiertelnośći / zá ktory ćiągnie Adam pierwſzy Oćiec wſzyſtkich żywiących / ze wſzyſtkiem potomſtwem ſwoim dobrym y pobożnym / z onymi zacnymi Pátryárchámi / y z świętemi Prorokámi / ktorzy duchownym ſmákiem koſztuiąc owocow drzewá żywotá doſtąpili wiecznego żywotá.

Pierwſzy komoł drzewo żywotá.

DRVGI KOMOŁ Poły Nowego zakonu / ieſt z iſtot-

Drugi komoł Krzyż Chryſtuſow.

iest z istotnego DRZEWA ZYWOTA KRZYżá Páná Chrystusowego / nadrozszą Krwią iego skropionego / ktory ćiągnie Piotr S. naprzednieyszy Rybitw Chrystusow / ná Krzyżu też dla Chrystusá vmęczony. Ciągnie Swięty Jendrzey brát iego rodzony / tákąż śmierćią Krzyżową Chrystusá wyświadczáiący. Ciągnie Philip S. ná Krzyżu dla Vkrzyżowánego zámordowány. Ciągnie Páwel S. ktory woła: VCHOWAY MIę BOZE, ábym śie miał w czym inszym chełpić iedno w Krzyżu Chrystusowym / przez ktory mi świát iest vkrzyżowány / á ia też świátu. Abowiem nic nie vmię / iedno CHRYSTVSA Y TO VKRZYZOWAnego / y iestem do Krzyżá przybity z Chrystusem / y noszę blizny iego ná ćiele moim. Tenći komol ćiągną wszyscy Káznodźieie y wszyscy Spowiednicy / ktorzy ludźie námawiáią do náśládowánia vmartwienia Chrystusowe° powtarzáiąc im słowá Chrystusowe / ktore on sam własnemi vsty swoiemi mowił do ludźi: KTO CHCE ISC ZAMNA, NIECHAY SIE ZAprzy sámego śiebie / y niechay weźmie Krzyż swoy / y niechay idźie zámną.

Przy pierwszym komole Piotr S. z inszemi Apostołámi.

Znayćieszże tedy tę śieć Bożą / znayćie iey poły / znayćie iey obierze pospołu z grozámi y wodnikámi / znayćie iey komołj y rybitwj / stáráiąc śie oto

Powinni ludźie znáć śieć Bożą.

ábyśćie

ábyście się do niey ćiśnęli / y w niey vstáwicznie trwáli iáko dobre Ryby / ktorych własności ie śliby śćie poznáć y im się przysposobić chćieli wiedzćieß / iż TRZY ZNAKI DOBRYCH RYB / ktore okazał sam ten Pan / ktory Morze y wßystkie Ryby ták mowiąc do Moyżeßá / WSZYSTKO CO MA SKRZELE Y LVSKę TAK W MORZV IAKO Y W IEZIORACH ieść będźiecie. W ktorych słowách dostátecznie wyrážone są TRZY CNOTY BOSKIE WIARA NADZIEIA Y MIŁOSC, ktore máią mieć rozumne Ryby / ktore się chcą dostáć w naczynia Boże / y chcą bydź przesádzone z tego słonego morzá żywotá doczesnego / do nasłodßego morzá błogosłáwieństwá wiecznego / ná kßtałt morzá Krzyßtałowego po wßystkiem Niebie rozlánego.

Trzy znáki Ryb dobrych.

Trzy własności dobrych Ryb znáczą trzy Cnoty Boskie.

A naprzod iáko dobra Rybá powinná mieć łuskę / ták dobry człowiek Chrześćiáński powinien mieć WIARę / ktora SLVSZNIE DO LVSKI RYBIEY może bydź przyrownána. Abowiem iáko łußká iest dobrey Rybie páncerzem y zbroią przećiwko wßystkim przypadkom. Ták WIARA iest páncerzem y zbroią kożdemu człowiekowi Chrześćiáńskiemu / ktorą się on sprzećiwia wßystkim náiázdom wßystkich nieprzyiaćioł

Łuská Rybia znáczy Wiárę.

iaćiol DVSZNYCH, W TAKA LVSKę chćiał mieć vzbroione/ wszystkie wierne Chrystusowe Páwel Swiety / ktory mowi: ZMACZNIAYCIE SIę W PANV, Y W SILE MOCY IEGO, OBLECZCIE SIę W ZVPEŁNA ZBROie Boza / ábyśćie mogli stać przećiwko zasaczkom Dyabelskim. Abowiem pásowánie násze nie iest przećiwko ćiáłu y krwi / ále przećiw Xiażetom y Władzom/ przećiw Rzadzcō świátá tych ćiemnośći / przećiwko złośćiom Duchownym ná powietrzu. A przetoż weźmićie ZVPEŁNA ZBROIę BOZA, ábyśćie mogli sie sprzećiwić w dźień zły/ y we wszystkim doskonálemi stać. Stoyćież tedy przepásawszy biodrá wásze prawda/á obleczćie PANCZYRZ SPRAWIEDLIWOSCI, y obuyćie nogi wásze w gotowość przepowiadánia Ewángeliey pokoiu we wszystkim / bioroc TARCZA WIARY, ktora byśćie mogli zgáśić wszystkie ogniste strzały naniecnotliwszego. Vzbroienie Chrześćiáńskie.

Tákimić łuskámi były vzbroione one dobre Ryby / ktore ná sobie zniosły wszystkie nieprześpieczności Morskie / o ktorych tenże Paweł Swiety powiáda: WIARA NOE PRZEBYŁ POWSZECHNY POTOP. Wiáro Abráhám pielgrzymował w cudzey źiemi. Wiára Sa- Ktora byłá zbroiá Męczénikow ś. Hebr. 11.

rá doſtáłá potomſtwá. Wiárą Ofiárowány ieſt Izáák. Wiárą Błogoſłáwił Izáák Jákobá y Ezau. Wiárą Jákob dawał Błogoſłáwieńſtwo ſynom ſwoim. Wiárą Moyżeſz ieſt záchowány y wychowány. Wiárą Synowie Izráelſcy przeſzli Morze czerwone. Wiárą mury miáſtá Hyerychá ſą obálone. Ale y wſzyſcy wybráni Boży przez wiárę zwyćiężyli Króleſtwá / czynili ſpráwiedliwość / doſtawáli obietnic / záwárli páſzczeki Lwom / zágáſili gwałt ogniá / vśli oſtrego mieczá / wzmogli z niemocy / meżnemi ſie ſtáli ná woynie / obozy obcych wywrácáli.

Ná łuſkę zobywáć ſię w ſkłádzie wiáry Apoſtolſkiey.

Co ieśliby ś ſie chćiał dowiedzieć / gdzieby ś ſie miał zdobyć ná tákową łuſzkę / wiedzże iż nie gdzie indziey / iedno w ſkłádzie Wiáry świętey od Apoſtołow Páńſkich vczynioney / y w iedne kupę iáko w ieden páncerz / álbo w ieden kiryſz złożoney / w ktory ktokolwiek ſie oblecze / ten będzie nie tylko mocnym / ále niezwyćiężonym / y żadnym ſpoſobem nieprzekonánym. Czego mamy oczywiſte przykłady / y w ſłábiuchney płći Pánieńſkiey / ktorey żadne okrućieńſtwá Tyráńſkie zwyćiężyć nie mogły / iż były vzbroione doſkonáło Wiárą. Czego ſie może kożdy z podziwieniem nápátrzyć w Swietey

Kátárzynie

Kátárzynie / Agnieszcze / Barbárze y inszych bárzo wielu.

Ale ieszcze nie dosyć ná tym / iż Rybá ma ná sobie łuszkę / ále POTRZEBA ABY TEZ MIAŁA Y SKRZELA, skąd się możesz rozumna Rybo domyślić / iż do twoiey dobroći / nie tylko trzebá Wiáry / ále też trzebá NADZIEIE, ktora do skrzel rybich bárzo iest podobna. Abowiem iáko skrzele są rybie ná kształt wiosel do chybkości y prędkości / gdy trzebá álbo rzućić się zá pożywieniem / álbo vskoczyć przed iákim nieprzespieczeństwem: ták Nádzieiá Chrześćiáńskiemu człowiekowi pomaga do wszelákiey chybkości y raczości / bądź trzebá szukáć łáski Bożey / ktora iest pokármem y pośiłkiem duszny / bądź trzebá vćiekáć przed Szatánem y iego gwałtownemi náiázdámi.

Znáki dobrey Ryby skrzelá.

Nádzieiá do skrzel Rybich podobna.

Nádzieiá pomaga do chybkośći.

A wieluż tych skrzel potrzebá Rybie Duchowney? Dwu tákże iáko y rybie wodney. A te dwie skrzele iáwnie nam vkázuie sámá DEFINITIA, álbo opisánie Nádzieie Chrześćiáńskiey / ktora nic inszego nie iest / iedno OCZEKIWANIE PRZYSZŁEGO BŁOGOSŁAWIENSTWA pochodzące z łáski Bożey / y z obfitośći zasług. Z ktorych słow wiedz y rozumiey / iż Rybie do prędkiego pływánia PO-

Dwu skrzel potrzebá.

Nádzieiá co iest.

TRZEBA Y LASKI BOZEY, POTRZEBA Y ZASLVG WLASNYCH. Bo iáko żadna rybá nic nie náplywa o iedney ſkrzeli / żeby nie muśiáłá zſſánkowáć / y ná bok ſie wywrácáć / ták żadna Rybá Duchowna nic nie náplywa / ieſli iedna skrzelą plywáć zechce. Bo ieſli ſie ná ſáme łáſkę Bożą ſpuſzczáć będzie / á zaſlug żadnych mieć nie będzie / to iuż nie będzie Nádzieiá / ále wlaſna Pychá. A ieſli by też kto chćial wykrzykáć ná ſáme zaſługi bez łáſki Bożey / tenby był bárzo glupi / boby ſie wſpieral ná kijn trzcinnym / ktory będac ſłábym / bárzo predko oſzuka y ochromi rękę tego / ktory ſie ná nim wſpiera. Abowiem WSZYSTKIE SPRAWIEDLIWOSCI NASZE bez łáſki Bożey / ſą iáko plugáwa ſzmátá mieśięczney niewiáſty. Trzebá tedy y łáſki trzebá y zaſlug. Abowiem y łáſká Boża nigdy nie ieſt proſtug. Abowiem y łáſká Boża nigdy nie ieſt pożna / y nie ma bydź poprożnicy brána / y zaſługi ieſli iákie ſą / máią bydź łáſce Bożey przypiſowáne / przykłádem Páwlá Swiętego / ktory mowi: Z ŁASKI BOZEY IESTEM COKOLWIEK IESTEM. A łáſká iego nie byłá we mnie prożna. Ale prácowałem wiecey nád inſzych / nie ia ále łáſká Boża zemną.

Dwie ſkrzeli znáczą łáſkę Bożą / y wlaſne zaſługi.

ALE IESCZE PODOBNO SPYTASZ? A ktoregoż

Pytánie potrzebne.

regoż pierwey skrzelá potrzebá Duchowney y rozumney Rybie ? A ia tobie odpowiádam poprostu z przykłádu tychże ryb widomych / iż iáko rybie rázem skrzelá wyrastáią / y iednáko rosłą / y rázem do plywánia pomagáią / ták z łáską Bożą záraz powinny rość zasługi ludzkie / iáko vpomina Páwel S. mowiąc: VPOMINAM WAS BRACIA MILI, ABYSCIE NIE bráli nádáremno łáski Bożey / z ktorą iż ták iest raczy / dawcá wszelákiey łáski / iż z nią stoi v furty / y kołácze áby mu kto otworzył / tedyć y ty nie masz sie ociągáć / ále sie záraz porwáć / poki nie minie ten ktory biega iáko Sárná po gorách / y iáko młody Jelonek przeskákuiący págorki / y owszem ktorego przeście iest ná kształt błyskáwice / od Wschodu ná Zachod we mgnieniu oká przenikáiącey.

Odpowiedź

Nie nárzekayże tedy żaden ná Páná Bogá / áby miał komu zámieszkáć z łáską swoią. Ale y owszem Pan Bog często nárzeka ná nas / iż sie do niego niechcemy náwrocić / chociay nas do tego vpomina / chociay wabi / chociay ciągnie: záczym też zgubá ginących z nich sámych iest / á nie z Páná Bogá / ktory niechce śmierci grzesznego człowieká / ále ráczey áby sie náwrocił y żył. Zdobywayże sie ná obiedwie skrzeli / ábyś

Zgubá ginących z nich sámych iest.

niemi przeſpiecznie mogł pływáć. Ale nie ládá gdźie / tylko w wodách miłośći Bożey y bliźniego / ktora ſámá ſłuſznie może bydź przyrownána do wod zdrowych / do wod żywych / do wod przezroczyſtych. Abowiem y miłość tego obłudnego ćiáłá / ieſt ná kſztałt wody Morza vmárłego / w ktorym ieſt wodá metna / wodá kliiowáta / wodá záráźliwa / y kożdą rzecz zábijáiąca: Ták kto miłuie ćiáło ſwoie / ten pływa w tey wodźie metney / w wodźie kliiowátey / w wodźie záráźliwey / y nic żywego w ſobie nie máiącey: Iáko to znáć po roſkośnikách ćieleſnych / ktorzy iuż poumieráli / y wſzyſtkie poćiechy docześne y wieczne vtráćili / ktorych nárzekánie doſtátecznie ieſt wyráżone w Kśięgách Mądrośći. Ale y miłość tego świátá ieſt ná kſztałt krwáwey rzeki Ægipſkiey / w ktorey wſzyſtkie ryby pozdycháły. Abowiem byś ty ſłużył świátu krwią y gárłem / przedśię ná wieki ná nim żyć nie będźieſz / ále wſzyſtkie Ryby poćiech twoich muſzą pozdycháć / á ſam muśiſz wpáść w one ſtráſzną rzekę ogniſtą pożyráiącą / ktora wypłynie z vſt Sędźiego nasprawiedliwſzego przy oſtátnim Dekrećie / ná miłośniki tego świátá. Ale wodá miłośći Bożey / tá ſámá iáko ieſt zdrowa / iáko żywa / iáko prze-

Wodá znáczy miłość.

Miłość ćiáłá ieſt wodą morzá vmárłego.

Sapien: 5

Miłość świátá podobna rzece Egipſkiey.

iáko przezroczysta / dosyć piekńemi słowy opi-
sał Páweł Swięty / ktory mowi: MIŁOSC
CIERPLIWA IEST, LASKAWA IEST. Mi-
łość nie zayrzy / miłość nie wyrządza złości /
nie nádyma śie / nie iest czći prágnąca / nie ßu-
ka swego / nie wzrußa śie do gniewu / nie myśli
złego / nie ráduie śie z niespráwiedliwośći / ále
śie weseli z prawdy / wßystko znośi / wßystkie-
mu wierzy / wßystkiego śie spodziewa / wßyst-
ko wytrwa / miłość nigdy nie zginie / choćiay
Proroctwá znißczeią / choćiay ięzyki vstáną /
choćiay vmieietność będźie zepsowána.

Miłość Boża iest wodą żywą.

1. Cor. 13.

O iáko tedy sczęśliwa to Rybá / ktora pły-
wa w tákich wodách. O iáko to sczęśliwa Ry-
bá / ktora niewodem Páńskim / w tákich wo-
dách będźie vłowiona. Sczęśliwa to Rybá /
ná ktorey znaydźie śie łußká nie nárußona /
wßystkich członkow Wiáry Swiętey Chrze-
śćiáńskiey. Sczęśliwa to Rybá / ktora będźie
miáłá ná ten czas obiedwie skrzeli cáłe / y łaski
Bożey / y zasług swych własnych. Sczęśliwa
Rybá ktora śie znaydźie w wodách słodkich /
tey nasłodßey Miłośći / ktora śie znaydźie w
tych wodách żywych miłośći ták wiele Cnot
rodzącey / ktora śie znaydźie w tych wodách
przezroczystych / żadnego záburzenia złośći nie

Ryby dobre wielkie sczęście podká.

mających.

máiących. Szczęśliwe tákie Ryby / ábowiem od Anyołow Páńskich będą w naczynia wybráne / y żywo przeniesione do zbáwiennych wod wiecznego Błogosłáwieństwá.

Ryby złe precz będą wyrzucone.

A złe záś Ryby gdzie sie podzieią / precz będą wyrzucone. A coż to iest precz? Precz od wod ochłody / precz od rzek Ráyskich / precz od Morza wiecznego Błogosłáwieństwá / do ieziorá Piekielnego smołą y śiárką pałáiącego / nie będzie y iedney kropeczki wody ná ochłodę / ále vstáwiczny płácz y zgrzytánie zębow. Od czego ktoby chćiał bydź wolnym / niechayże to odpráwuie ná świećie / rzewliwie płácząc zá grzechy swoie / y serdecznie wołáiąc do Páná Bogá / ODPVSC NAM WINY NASZE.

Trzebá prosić o odpuszczenie win.

Y niechay przystoynym gniewem będzie poruszony / ná przestępstwá swoie / y niechay z duße zgrzyta zębámi ná sámego śiebie / że śmiał obrázić złośćiámi swoiemi Oycá Miłośierdzia y Bogá wßeląkich poćiech / y niechay przydáie sobie karánie Postow / Czuynośći / y wßelákiego vmartwienia / ieśli chce dostąpić grzechow odpußczenia / y wiekuistego Zbáwienia / ktore gotow iest dáć wßystkim prawdziwie pokutuiącym / ten ktory niechce śmierci grzeßnego człowieká / ále áby sie náwroćił y żył / tu

żywotem

żywotem łáski / á potym żywotem wiekuiſtey Chwały. Ktorey nam rácz vżyczyć Pánie Boże Wſzechmogący / w Troycy Przenaświetſzey wiecznie Kroluiący. Rzeczmy Wſzyſcy Nabożnym ſercem / AMEN.

Odpuść nam náſze winy.

O Siećiách Szátánſkich, ktoremi łowi ludźie do grzechu y Potępienia.

Część wtora Kazánia przeſzłego.

ZAcny Prorok Abákuk w ziemi Zydowſkiey / zá włoſy od Anyołá porwány z obiádem / ktory niosł ná pole żeńcom ſwoim / áczkolwiek bárzo prędko odpráwił one drogę / w prędkośći mocy Anyelskiey / iednák byſtrym wzrokiem Prorockiem / vpátrzył to / iż złośliwy Krol Bábiloński / plotł iákieś sieći / ktoremi chćiał w niewolą ſwoie zágárnąć wſzyſtek narod Zydowski. O czym táki láment imieniem wſzyſtkiego narodu ſwego / czyni do Páná Bogá. A IAKOSZ DŁVGO BęDę WOŁAL PANIE DO CIEBIE, á nie wyſłuchaſz / będę

Krol Bábiloński robił sieći ná Zydy.

Abac: 1.

bedę krzyczał / á nie záchowaß mię. Czemużeś mi vkazał nieprawość y pracą / ábym widział łupy y niesprawiedliwość. A czemuß pátrzyß ná wzgárdziciele / y milczyß gdy tłumi niepobożny spráwiedliwßego niżli sam ? Wżdyć czyste są oczy twoie / ktore nie rády widzą złe⸗go / y nie mogą pátrzyć ná nieprawośći. A czemuß teraz pátrzyß ná tych / ktorzy źle czynią / y milczyß gdy pożyra bezbożny spráwiedliw⸗ßego niżli sam. Czemuß czyniß ludźie (narodu mego) IAKO RYBY MORSKIE, y iáko ziemiopłázy nie máiące wodzá. Oto wßystkie WęDA PORWAL, y podniosł / y WYCIAGNAL IE W NIEWODZIE SWOIM, Y ZAGNAL IE DO SIECI SWOIEY. Z tego śię kocháć y rádowáć będźie / y będźie Ofiáro⸗wał NIEWODOWI SWEMV, y vczyni chlebową Ofiárę SIECI SWOIEY. Ktore widze⸗nie / áczkolwiek było prawdźiwem Proroc⸗twem / skutecznie wykonánym nád wßystkie⸗mi Zydámi / w niewolą Bábilońską od Nábuchodonozorá zágárnionemi / iednákże y to miáło ieszcze w sobie / iż było Fygurą okrućień⸗stwá Szátáná przeklętego / ktory będąc Krolem Bábilonu Piekielnego / záwße rozćiąga y rozrzuca śieci swoie / ná łowienie ludźi do grze-

Sieći Kro⸗lá Babilońskiego były figura śieći Szátáński⸗ch.

chow roz-

chow rozmáitych / ktorymi ſobie przyczyniáią wielkich win / y nie wypłáconych długow / zá ktore muſzą bydź wrzuconemi do wiecznego / y nigdy nieskończonego potępienia. Przetoż vmyśliłem te przeklęte śieći Nábuchodonozorá Piekielnego / vkazáć M. W. vpominàiąc was / ábyśćie od nich iáko nadáley ſtronili / y od nich iáko naprędſzey vćiekáli.

IAkoby był wielki Niewod Szátáński / możećie śię tego domyślić z onych własnych słow iego / ktore mowił do Páná Bogá / gdy go pytał skądby przyſzedł / ktoremu on odpowiedział: OKRAZYLEM ZIEMIę, Y PRZECHODZILEM IA. A ieſli śię tego nie możećie domyślić / po coby wſzyſtkę źiemię obbiegał / y wſzyſtkę poprzeg przebiegał / tedy śię możećie domyslić z onych słow Xiążęćiá Apoſtolskiego / ktory mowi: BRACIA BADZCIE TRZEZWIEMI Y CZVYCIE. Abowiem przećiwnik wáſz Dyabeł / iáko Lew ryczący / krąży ſzukáiąc kogoby pożárł / ktorego ſtráſznego pożárćia / lękáiąc śię ſtráchem iáko nawiękſzem / pátrzmy z pilnośćią iáko nawiękſzą ná tę śieć iego Piekielną / ktorą ieſli poznáć chcećie / wiedzćież to naprzod / iż wſzyſtká śieć Szátáńska /

Bárzo wielki ieſt niewod Szátáński.

Iob. 1.

Máterya sieći Száttáńskiey powrozy grzechowe.

Psalm: 118

Prouerb 5.

táńska / nie z czego inszego iest vrobiona / iedno z onych powrozow grzechowych / o ktorych mowi on zacny Krol Zydowski / ktory rozmáitemi grzechámi vplatány wola: POWROZY GRZECHOWE VWIKŁAŁY MNIE. O tychże powrozách powiáda y syn iego Sálomon ták mowiąc w przypowieśćiách swoich / NIEPOBOZNOSC NIEPOBOZNEGO poima go / á powrozámi grzechow swoich będźie vśidlony.

Grzechy są społem powikłáne / y ieden się z drugiem plećie.

A te powrozy ták są powikłáne / iż z iednego węzłá záraz się drugi wiąże / y z iednego guzá záraz się drugi plećie. Abowiem skoro grzech ieden będźie dokończony / zstáie się węzłem twárdym / y śmiertelnie dáwiącym / y iesli záraz ten pierwszy węzeł iego PRZEZ SPOWIEDZ nie będźie rozwiązány / przez moc Kápłáńską od Chrystusá im polecona / záraz się z niego drugie oczko czyni / y drugi węzeł wiąże / y záraz swoim ćiężarem ćiągnie sumnienie do drugiego grzechu / á drugi do trzećiego / á trzeći do czwartego y dáley. Czego się możesz

1. Regum

Przykład Krolá Saulá.

oczywiśćie napátrzyć w pierwszym Krolu Zydowskim Saulu / ktory skoro się dopuśćił nieposłuszeństwá y przestępstwá / iáwnego przykazánia Bożego. Záraz się w nim záwiązáło ono

záło ono NABOZNE LAKOMSTWO, ktorym chciał zámydlić oczy Prorokowi Bożemu Sámuelowi / vdáiąc to przed nim / że tłu- ſtſzy dobytek z łupu nieprzyiacielskiego / dla tego zoſtáwił áby go Pánu Bogu oddał ná Ofiárę. A gdy mu to Prorok zgánił / mowiąc IZ LEPSZE IEST POSLVSZENSTWO, NISZ OFIARA. Záraz náſtąpiłá nienawiść y prześládowánie Dawidá pomázáńcá Bożego / ná iego mieyſce obránego / á nie długo potym záwiązáło ſie nieſłychàne okrućieńſtwo przećiwko Káplanom Bożym / ktorych iednego dniá ośmdźieśiąt y pięć mężow zábito z roſkazánia iego / y wygubiono wſzyſtko miáſto Káplańſkie / y z żonámi y z dźiećmi y wſzyſtkiem dobytkiem. A náoſtátku záwiązáły ſie wſzyſtkie przeſzłe grzechy iego / węzłem nie rozplećionym oſtáteczney deſperátiey / z ktorey ſámego śiebie przebił mieczem vćiekſzy z ſtráconey bytwy.

Lepſze ieſt poſłuſzeńſtwo niż Ofiáry.

1. Regum 22.

Co ieśli ieſcze lepiey chceſz ſie przypátrzyć / iáko to grzech z grzechu ſie wiąże / iáko w śieći oczko z oczká / iáśnie ſie tego nápátrzyć możeſz w Dawidźie / ktory puśćiwſzy ſie zá POZADLIWOSCIA OCZV, y wypełniwſzy ią ſkutkiem / záraz począł pleść rozmáite plotki / áby złość ſwoie mogł zátáić. Poſłał ábowiē po Vryaſzá /

Przykład vpadku Krolá Dawidá w rozmáite grzechy.

choćiay mu go było nie potrzebá / ktorego iż nie mogł wypráwić do Domu iego / choćiay go cżestował z swego stołu Krolewskiego potráwámi y trunkámi / ná ostátku ten zły węzeł záwiązał / iż Dekret śmierći w skrytym liśćie nápisał do Hetmaná Polnego / roskázuiąc áby Vryaszá wysadził ná plác zábitey śmierći.

Siłá plotek náplotł y siłá węzłow nárobił Sálomon.

Tákich plotek naplotł dostátek Sálomon z onymi przadkámi swoiemi / záżywáiąc z nimi roskoszy y zbytkow ćielesnych / z ktorych potym nárobił onych śieći Dyabelskich / gdy nabudował Kośćiołow Bálwochwálskich / ná wielkie vśidlenie synow Izráelskich. Ale y w kożdym grzesżniku / te plotki grzechowe ieśli chcesz obaczyć / wystawże sobie człowieká grzechem Pychy nádętego / á wnet obaczysz / iáko śie z tego bezecznego grzechu wiążą drugie grzechy.

Pychá.

A naprzod w ktorym człowiecze záwiąże śie Pychá / ktora iest pocżątkiem wszystkich grzechow / iuż tám záraz muśi śie záwiązáć y ślepa Zazdrość y Nienawiść / bo pyszny nie rad widźi że

Nienawiść.

by go kto miał celowáć / álbo śie z nim rownáć / y dla tegoż kożdy pyszny krzywo pátrzy ná wszelkie szczęśćie / y poćiechy bliźniego. A iż Nienawiść ládácżym może bydź rozdrażniona / iáko ocży chore ládá bláskiem bywáią vrázone. Otoż

mász

maß trzecie oczko / z trzecim wezłem gniewu/ á gdy śie gniew záwiąże/ iuż tám bárzo wiele złych oczek y niecnotliwych wezłow náwiąże/ ktorych wiążąc nie przestánie poki mu rąk y śił sstáwáć bedźie / ktore iesli śie zmorduią y vstáná/ záraz pocznie śie wiążáć OCIęZALOSC do służby Bożey y wszystkich zasług zbáwiennych. Bo człowiek iádowity gdy swego dopiąć nie może rad śie gniewa / nie tylko ná sámego śiebie bijąc tłukąc / á czásem y zábijáiąc sámego śiebie. Ale śie też zwykł gniewáć y ná Páná Bogá / bluźniąc y złorzecząc/ ktore znáki pochodzą z oćiężáłośći do miłośći Bożey y zbáwienia swoiego.

Gniew.

Kosterá przegrawszy strzelił ku Niebu y spádłá strzałá ná zad krwią vmocona/ pisze Kántyprátanus.

A iż OCIęZALOSC iest sámá sobie ćieżka/ przetoż szuka iákieykolwiek folgi / y iákiego kolwiek vlżenia / vdáie śie do LAKOMSTWA rzeczy doczesnych/ ktorych gdy názbiera łáczniuchno śie puśći do OBZARSTWA z onym głupiem Bogaczem. Obżárstwo záś dla wytuczenia ćiáłá y zbitnich wilgotnośći/ pretko śie da zwabić do cielesnośći y wszeteczeństwá/ ktore bedąc ślepe według málowánia ludźi Pogáńskich/ przywodźi człowieká do tákiey ślepoty / że śie nie bedźie ogladał ná wstyd ludzki / y ná boiaźń Bożą / ále bedźie śie rádował w zło-

Oćiężáłość

Łákomstwo.

Obżárstwo

Wszeteczeństwo.

Szlepotá duszna.

wał w złośćiách/ y wyſkákował w nawiętßych nieprześpiecznośćiách zbáwienia ſwoiego. A zátym náſtąpi OSTATNIA ROSPACZ/ ktora ieſt oſtátniem oczkiem przeklętey śieći Dyabelſkiey/ y oſtátniem węzłem wiecznego potępienia/ ktorym ſie zádźiergnął porádnik Abſolonow Achitofel/ y zdraycá Chryſtuſow Iudaß przeklęty.

Rospácz.

Tákać ieſt robotá y tákie wiązánie śieći Szátáńſkiey/ grzech zá grzechem idący/ y ieden drugiego mocno ſie trzymáiący. Dosyć dobrze wymálowáłá wzorek tey Dyabelſkiey śieći/ oná naprzednieyßa prządká ßátáńſka/ nie wſtydliwa wßetecznicá/ ná miłośniká ſwego ták wołáiąc. SLVBIŁAM ZA ZDROWIE TWOIE Offiáry czynić/ y otom iuż dźiś wypełniłá śluby moie/ y przetom wyßłá przećiwko tobie z chęćią/ prágnąc ćię widźieć y nálázłám ćię. NAPLOTŁAM POWROSKAMI ŁOZE MOIE. Otoż maß powrośki/ vſłáłám łoże kobiercámi wzorzyſtemi Ægipſkiemi. A ſłußnie/ bo też wßetecznicy bárzo częſto bywáią w Ægipćie/ y odnoßą ná ſobie ſtráßne plagi Ægipſkie zá żywotá/ A potym z gorącey izdebki Ægipſkiey/ bywáią wtrąceni do nagoretßeg Ægiptu piekielnego. Wiec ieſzcze przydáie/ POKROPIŁAM PO-

Łoże ludźi wßetecznych náplećione ieſt powrozámi grzechowemi.

LAM POSCIEL MIRHA Y ALOESEM Y WODKA CINAMONOWA. Ale y tego sie lękay / Bo pod tym iest przyprawne żywe srebro. Głupie tedy są one słowa wszystkich wszetecznikow mowiących. PODZMY KOCHAYMY SIę W DOBRACH ktore mamy / á vżywaymy stworzenia iáko zá młodu / corychley nápełniaymy sie winem drogiem / y máściámi rozkosznemi / á niechay nas nie przemija kwiát czásu / przywieńczmy sie rożą poki nie zwiędnie / żadna łąká niech nie będzie / ktoraby miáłá minąć wszeteczność násza / wszedy zostawmy iákiekolwiek znáki wesela / boć to iest cząstká násza / y los nász. Sapient: 2.

Pátrzćie / pátrzćie co tu oczek. Pátrzćie / pátrzćie co tu węzłow. A z tych plotek grzechowych / naprzod sie wiąże PIERWSZA POLA SIECI Szátáńskiey / ktora iest vplećiona Z NADZIEIE PRZEDŁVZENIA ZYWOTA. O iáko wielka. O iáko sążenista. O iáko bárzo długa. O toć ią rośćiąga przed oczymá twoiemi / oná przeklęta SIETNICZKA SZATANSKA / ktora do gámratá swoiego ták mowi: OZNAYMVIęC IZ NIE MASZ TERAZ Męża domá / poiechał w drogę dáleką / wziął z sobą worek pieniędzy / y nie obiecał sie wroćić /

Pierwsza polá sieći Szátáńskie y Nádzieiá przedłużenia żywotá.

AZ POD SAMA PEŁNIA. A to poła nieſzczeſna bárzo wiele łowi ludzi Szátan przeklety/ tych ktorzy dzień ode dniá odwlaczáia náwrocenie y polepßenie ſwoie/ nie vpátruiac áni vważâiac krotkośći żywotá ſwoiego/ ktora on pilnie zákrywa przed oczymá ich. Zákrywa ten zdraycá przed oczymá grzeßnych ludzi/ one BANKę PO WODZIE PŁYWAIACA, ktora ládá co w niwecz obraca. Zákrywa MGŁę NA CHWILę TRWAIACA, ktora ládá wiátr rozdyma. Zákrywa TRAWę Y KWIATKI, ktore koſa podćiete gubia świeżość y ozdobe ſwoie. Zákrywa złośnik wßyſtkie ſámołowki/ wßyſtkie przepáśći/ wßyſtkie obeczne nieprześpieczeńſtwá śmierći/ pochodzac ßtuka málárſka/ oczy ludzkie w vmbrze/ y dálekiey proſpektiwie/ vkázuiac im to co ieſt tuż przed oczymâ ich. Ale ia was przeſtrzegam/ ábyśćie iego fárbom niewierzyli/ ábyśćie ſie tych ćieniow chronili/ bedac vpewnieni od Zbáwićielá ſwoiego/ iż NIEWIECIE CZASV ANI GODZINY/ ktorey przed ſrogi Sad iego bedźiećie porwáni. Nie badźcieß tákiemi proſtakámi/ ábyśćie ná te drobiaſczki/ ktore Szátan vkázuie mieli pátrzyć przez ſpekuły/ ktore ingroſuia y przydáia grubośći/ ktorey nie máß w ſámey

Podobieńſtwo krotkośći żywotá ludzkiego.

Sztuká málárſka czyni że ſie bliſkie rzeczy zdáć za bydź dálekiemi.

istnośći. Dobrze vczyniła iedna Kleszyna/ że ożogiem potłukła swego Klechę/ ktory na targ posłany kupować wieprzow/ nakupił ożimczat miasto rosłych wieprzow/ bo go oszukały okulary/ przez ktore patrzył włocząc sie po targu. Przez takowe spekuły patrzył na drobiazg dobr y dni swoich/ on ktory mowił: DVSZO MOIA MASZ WIELE DOBR, NA WIELE LAT zgromadzonych/ iedz/ piy/ vżyway/ ale sie na tych drobiazgach swoich barzo oszukał. Abowiem głos taki vsłyszał/ GLVPCZE TEY NOCY DVSZę TWOIę WYRWA Z CIEBIE. A to coś nagotował czyie będzie? Nie daycieß sie zwodzić obłudney nadziei długiego żywota/ wiedząc iż to iest własna poła śieci Szatańskiey. Z tey poły radby sie wyplątał złośliwy Antyoch/ ktory wielkie śluby czynił polepszenia swego/ a nie mogł sie przedśię z niey wyplatać. Z tey poły chćiał sie wydrzeć on niesczesny/ o ktorym pisze GRZEGORZ SWIęTY, iż przy skonaniu wołał o przymierze tylko do poranku/ a nie mogł go otrzymać. Ale ktożby wszystkich przeliczył/ w grzechach znagła vprzedzonych/ y gwałtownie załapionych/ ktorzy w dobrach dni swoie prowadzili/ A WE MGNIENIV OKA do Piekła wstąpili.

Radby sie był wyplatał z sieci Antyoch.

Wtora po- Poznawſzy tedy te pierwſzą polę / y obrzy-
łá sieći Szá- dziwſzy ią ſobie / poyrzyćie ná tę drugą / ktora
táńſkiey. ieſt vpleciona Z ZBYTNIEY Y NIEPORZA-
DNEY NADZIEIE O MILOSIERDZIV BO-
żym. Nie máſz milſzey rzeczy naokrutnieyſze-
mu Tyranowi Piekielnemu / iáko grzeſzniká
Rad zwo- báwić w grzechách / nádzieią Miłośierdźia Bo-
dźi Szátan żego. Smie on w iádowitą páſzczękę ſwoię /
grzeſzniki n bráć częſte przykłády nie ogárnionego Miło-
ádźieią Mi- śierdźia Bożego. Smie on przywodźić grze-
łośierdźia ſznikowi przed oczy Mánáſeſſa / Dawidá /
Bożego. Máryą Mágdálenę / Zácheuſzá / Afrę / Ægi-
ptiakę / Pelágią / nie dla tego áby zálećił Po-
kutę / ktorą oni czynili / ále áby zátrzymał w
grzechu / rośćiągáiąc tę polę poty poki ich do
Mátniey nie zážęnie. Ale ty ieſli ſie czynieſz pá-
mietay ná przeſtrogę Mędrcá / ktory ćię vpo-
Eccli 5. mina / mowiąc: NIE MOW MILOSIER-
DZIE PANSKIE, MILOSIERDZIE PAN-
SKIE WIELKIE IEST. Y zmiłuie ſie nad wiel-
kośćią grzechow moich. Abowiem y miłośier-
dźie y gniew rychło pochodzą od niego / á ná
grzeſzniki pátrzy zápálczywość iego. Przetoż
ieſliś náśládował grzeſzących / nie omieſzkiway
że náśládowáć y pokutuiączych / gdyż oni nie
grzechámi / ále Pokutą doſtąpili Miłośierdźia.

Przestrzegayże tego człowiecze grzeszny / áby cie Miłosierdzie Boże nie trzymáło w grzechu / ále áby cie do prędkiey pokuty przywodziło. Abowiem wielkieby to y nieznośne było SWIętOKRAYSTWO z Boskiey dobroci / pomnażáć sie w złości. Aza niewiesz / że cierpliwość Boża do Pokuty cie przywodzi. A czemuż śmiesz sobie z iego Miłośiedzia skárbić gniew ná czás gniewu / y nie vgásoney zápálczywości iego. Przetoż IESLIS ZNALASL PLASTR MIODV, y ieslić smákuie słodkość Miłośierdzia Bożego. Vżywayże go do miáry / żebyś sie názbyt nie obiadł / y musiałbyś go zrzucić z vtrapieniem żołądká / y bolesćio wnętrzności swoich. Abowię BOGACTWA MILOSIERDZIA BOZEGO, kto pożyra nie porządnie / zwroći ie / y z brzuchá iego wyciągnie ie Bog.

Miodu miłosierdzia Bożego miárá vżywáć potrzebá.

A dokądże tymi polámi ták wielkimi / y ták szerokiemi záganiá ten Rybitw Piekielny? Do tey nieszczęśliwey Mátniey swoiey / w ktorey iest SPOLECZNOSC ZLEGO TOWARZYstwá. W tey Mátniey są owi ktorzy zwykli mowić: A máłoż nas tákich / coż iest? Alboć to ia sam ieden táki / kiedy wszyscy przestáną pijáństwá / tedy y ia przestánę / kiedy nikt

Mátnia sie ći Szátáńskiey.

nie będźie brał lichſy / tedy y ia nie będę. Ale żeby to ná demno ſamym mieli Káznodźieie álbo Spowiednicy wydźiwiáć / wiere tego nie wytrwam. O mátaczka Mátnio iákoś wielu pomamiłá złymi przykłádámi. O nieſzczęſne Ryby / ktore w ták ſmrodliwey Mátniey leżyćie / o ktorey powiáda Mędrzec / W ROZMNOZENIV NIEPOBOZNYCH, ROZmnożą ſię nieprawośći. Im ći was więcey przybywa / tym ſię więcey wam nieſzczęśćia przymnaża. Im więkſza kupá wężow y gádźin y Smokow / tym więcey brzydkośći y iádu. Im więcey Wilkow / Niedźwiedźi y Lwow / tym więkſzy ſtrách niebeśpieczeńſtwá / y więkſza okropność śmierći. Lękał ſię tey Mátniey Swięty Jákub Pátryárchá / ktory mowił. W RADę ICH NIECH NIE WCHODZI DVſzá moiá. Dźiękował y Dawid Pánu Bogu / że go z tey Mátniey wybáwił / gdy mowił: ZASCZYCILES MIę PANIE OD ZGROmádzenia złośliwych / y od wielkośći czyniących nieprawość.

Im więkſze zgromádzenie grzeſznych tym ieſt ſtráſznieyſze

Dobrzy lękáia ſię zgromádzenia złych.

Ażeby tá przeklęta Mátnia / ku gorze nie ſpływáłá / przywiązány ieſt do niey on KAMIEN MŁYNSKI, ktory wźiowſzy Anyoł mocny / wrzućił go pędem wielkiem w głębokość

Kámień Mátniey Szátáńſkiey

kość Morska/ mowiąc: TYM PĘDEM BABILON WRZUCONE BĘDZIE W IEZIORO siárką y smołą pałáiące/ á więcey nie będzie ználezione/ á głosu lutnistow/ y muzykow/ y piszczkow/ y trębáczow/ iuż więcey słycháć nie będzie.

A żeby sie tá przeklęta śieć nie rozłáziłá/ y Ryby nie vćiekáły/ temu Piekielnemu Rybitwowi/ zebrał ią ná dwá mocne y duże powrozy/ ieden wierzchny z lekkimi spławámi/ á drugi spodni z ćiężkimi grązámi. Wierzchny powroz iest OBRONA GRZECHOW z lekkimi wodnikámi/ álbo spławámi rozmáitych wymowek/ y vżywánia grzechow dopuszczonych. A COZEM VCZYNIL? Pierwszy raz mi sie to tráfiło/ á iuż wszyscy ná mię kraczą. Wiecey ći kto inszy czyni/ á nikt mu nic nie mowi. Coż iest álboć to nowiná człowiekowi vpáść? Wżdyć wszyscy iesteśmy podlegli krewkośći/ y rozmáitym vpadkō/ y sámi spráwiedliwi śiedmkroć ná dźień vpadáią. A mnie sie raz tráfiło/ by ślepey kokoszy ziárno/ á iuż wszyscy mi to ná oczy wyrzucáią/ wszyscy mi to vćiążáią. A ia wierę ná to niedbam/ y będąli ná mię więcey wołáć/ tedy mię do tego przywiodą/ że sie y drugi raz y dziesiąty im ná złość tego będę

Wierzchny powroz obroná grzechow.

ważył. A ták one nieſzczęſne ſpláwy ták podnoſzą śieć Szátáńſką/ że przez wierzch/ trudno ma nieſzczęſna rybá przeſkoczyć. Tákie ſpláwy zátrzymáły w śieci ſzátáńſkiey ADAMA, ktory ſię wymawiał IEWĄ. Tákie ſpláwy zátrzymáły IEWę ná weżá zganiáiącą. Tákie ſpláwy zátrzymáły KAIMA mowiącego. IZALI IA IESTEM STROZEM BRATA MEGO? A żeby y podſpod wyćiſnąć ſię żadna rybá nie mogłá/ ma drugi powroz z ćieżkiemi grązámi OBCIAZENIA POKVTY, do ktorey przywiązał Szátan przeklęty gorzkość ſkruchy ſerdeczney/ przywiązał wſtyd ſpowiedźi/ przywiązał trudności dosyć vczynienia/ przywiązał wielkość poſtow/ przywiązał nudność Modlitwy/ przywiązał nieprzyſtoyność przeprászánia ludźi rozgniewánych/ przywiązał vtrátę máiętności ná miłośierne vczynki/ przywiązał ćieżkość wrácánia pieniedzy wylichwionych/ y puſzczánie máiętności źle nábytych. Záczym nieſzczęſne ryby muſzą zoſtáć w przeklętey mátni ſzátáńſkiey/ áż do ſamego ná brzeg wywleczenia.

Powroz ſpodni obćiążenia pokuty.

Co ieſli chceſz y to wiedźieć/ ktore ſą komoły śieći ſzátáńſkiey/ y kto zá nie ćiągnie. Wiedzże iż pierwſzy komol ieſt ZONEGO KIIA TRZCINNEGO vczyniony/ ná ktory nie każe ſię wſpi-

Pierwſzy komol kiy trzćinny.

Ezecht 29

ſie wſpieráć Pan Bog przeſtrzegáiac/ że ieſt ſłá- by y prętko ſie złámáć muśi/ y pewnie obrázi rę- kę tego ktory ſie ná nim wſpiera. A ten znáczy POCIECHY TEGO MIZERNEGO świátá. Abowiem te wſzyſtkie docześne máietnośći/ y wſzyſtkie dźierżáwy tego świátá / zdádzą ſie bydź miłośnikom ich / że ſą im kijem/ iákimś i bárzo miąſzſzym / y iákąś podporą potężną/ á one ſą kijem trzćinnym bárzo ſłábym y nie- prześpiecznym / y rękę bárzo prędko obrażáią- cym. Wſpierał ſie ná tym kiju Alexánder wiel- ki. A coż wźiął zá podporę. Oto ſie złamał w rękách iego w młodych leciech/ y obráził znácz- nie śmiertelną trućizną zdrowie iego / nie tylko ćieleſne ále y duſzne. Wſpierał ſie Bogacz ná roſkoſzách y ſtroiách/ á długoż mu tá podporá ſłużyłá ? Złamał ſie prętko ten kiy trzćinny / y ochromiony ná zdrowiu duſznym y ćieleſnym. Wpadł w naglębſzą iámę wiecznego potępie- nia/ z ktorey ná wieki wiekom nie wylezie. A ten komoł ćiągną pochlebnicy / Czárnoxiężnicy / ktorzy ſkárby docześne v Szátáná iednáia/ áby ſkárbow duſznych człowieká pozbáwili. Cią- gną go Wiedmy Czárownice/ ktore ſzalą ludźie Szátáńſkiemi zabobonámi / obiecuiąc im do- bre mienie y poćiechy / choćiay ſámy w nedzy y

Znáczy po- ćiechy tego obłudnego świátá.

Kiy trzćin- ny bárzo w- ielu obráził śmiertelnie

Kto pierw- ſzy komut ći- agnie.?

kálectwie żyiąc / nie mogąc ſię wyplątáć z włá=ſnych biedʒ ſwoich / żádnymi guſłámi áni czá=rámi. Dobrze ich wydáłá oná iedná wiedźmá / ktorey gdy ſpytano: A dawnożeś miła bábko poczęłá wrożyć? Odpowiedźiáłá. Bá niedá-wnoć duſzko miły / W TEN CZAS KIEDY MI CHLEBA NIE SSTALO?

Drugi komol gwałt świecki.

Miáſto záś drugiego komolu / ieſt przy=wiązány on STRASZNY OSCZEP GOLIA-SZOW, ktory był ná kſztałt nawoiu tkáckiego / máiący ná ſobie grot / ktory był wizerunkiem GWALTOWNEY MOCY SWIECKIEY, ktorey Szátan vżywał przez rozmáite okrut=niki / przećiwko wybránym Bożym. Przy tym komole naprzednieyſzy mężoboycá Kaim / przy tym komole Saul / ktory pozábijał Ká=płany Páńſkie / przy tym komole Antyochowie / Heliodorowie / Rábcáſeſowie / Nábuchodo=nozorowie / Neronowie / Dioklecyanowie / Decyuſzowie / Iulianowie / y inſi złośliwi o=krutnicy / ktorzy prześládowániem ſwoim / y nieznośnemi okrućieńſtwy ſwoiemi / bárzo wiele Ryb zágnáli do śieći Szátáńſkiey.

Ná zły brzeg wywłoczy Szátan śieć ſwoie.

A dokądże ćiągną te przeklęte śieć / ći złośliwi Rybytwi Szátáńſcy / do brzegu ná nieſcześli=wſzego / do brzegu naprzykrſzego / z ktorego ieſt

vpadek do odchłáni potępienia wiekuiſtego/ z ktorego iuż nie máſz wrotu żadnego. Abowiem kto iuż ná brzeg tą śiećią będźie wywleczony/ ten będźie do ieziorá śiárką y ſmołą páláiącego wrzucony. W ktorym ná wieczne czáſy/ w mękách nieznośnych/ y vtrapieniu nie ſkończonym wywráczáć ſie muśi. Tey śiećí lękáiąc ſie Dawid/ mowi: WPADNA W SIECI IEGO GRZESZNICY. Ale ia proſzę ábym mogł minąć zá oſobliwą ochroną twoią/ ktorey modlitwy y wy ſie náuczćie Chrześć. M. y często iey vżywayćie/ proſząc Páná Bogá/ áby te złośliwe śieći Piekielne od was oddalił/ áby tego przeklętego Rybitwá/ y z iego pomocnikámi od was odpłoſzył/ ábyśćie mogli być wolnemi y od poł iego/ y od nieſczęſney Mátniey iego/ y tu ná tym świećie/ y ná onym oſtátnim brzegu żywotá wáſzego. Nieſczęſna to Rybá/ ktora ſie temu przeklętemu Rybitwowi doſtánie. Abowiem kożda w ſmole wrzącą wrzucona/ bez wſzelákiego przeſtánku będźie ſmáżona. Nieſczęſna to Rybá/ ktora ſie w przeklęte ręce iego doſtánie. Abowiem tá w ieziòro wrzące/ y nieugáſzonym ogniem śiárczyſtym páláiące będźie wrzucona/ y tám do náſſteńſzego roſołu ná wieki nieskończone będźie wá-

rzona / y nakwáśnieyßym octem / wiecznego kwáśu bedźie zálewána. Nieśczesna to Rybá ktora śie w przeklete rece iego dostánie. Abowiem ná rośkie / álbo ná rożnie ogniſtym ná wieki bedźie pieczona. Wytchnie iey tám rozkoßy doczesnych / wytchnie iey tám obłudney słodkośći grzechowey. Nie przydaway tedy żaden zwas grzechu do grzechu / ále y owßem zá przeßłe proś wołáiac do Páná Bogá Oycá Niebieskiego / nabożnym sercem : Odpuść nam náße winy / w ktoreſmy śie tobie Pánu náßemu bárzo zádłużyli / iednákże wiedzac pewnie / iż wiekße ieſt Miłośierdźie twoie / á niżli winy náße / do ćiebie śie vćiekamy proßac odpuść nam winy náße / iákoś odpuśćił wielom grześnikom / Miłośierdźia twego prawdźiwie ßukáiacym / ktorych torem y my do Tronu łáſki y dobroći przychodzac / y przypadáiac w sercu skrußonym / y w Duchu vniżonym / wołamy ODPVSC NAM WINY NAſZE. Bo ty ieſteś Oćiec Miłośierdźia y Bog wßelákich poćiech / ktoryś ták vmiłował grzeßnych / żeś Syná ſwego iednorodzonego zesłał ná świát / áby kożdy ktory weń wierzy / nie zginoł / ále miał żywot wieczny. Do ktorego ràcz nas domieśćić / prośimy przez tegoż

IEZVSA

IEZVSA CHRYSTVSA Páná náßego / ktory ieſt vbłagániem wßyſtkich grzechow náßych. Ktoremu z toba y z Duchem Przenaświetßym Cześć / Chwałá / Pokłon / y Pánowánie ná Wieki Wiekom / AMEN.

Iáko y my odpuſzczamy náſzym winowáycom.

NA TRZECIĄ NIEDZIELę po octawie Bożego ćiáłá.

OCiec Miłośierdzia / ktory niechce śmierci grzeßnego człowieká / vczac ſynow Izráelſkich / iákie Ofiáry máią Ofiárowáć zá grzechy ſwoie / tego im bárzo pilno kazał przeſtrzegáć / áby do iego Ofiáry kwáſu nie mießáli / mowiąc: WSZELAKA OFIARA KTORA OFIARVIA PANV, NIE BęDZIE kwáßona / y nie bedźiećie palić kwáſu w Ofierze Páńſkiey. Ktore słowá iákoby ſie rozumieć

Leuit. 2.

Kwáśnego nie godzi ſie ofiárowáć p. Bogu.

miáły / dosyć znacznie wykláda nam Przedwieczny Syn Boży / ktory iest vbłagániem zá grzechy násze. W tych słowách. Jesli Ofiárujesz dar twoy do Oltarzá / á tám wspomnisz sobie / że brát twoy ma nie co przećiwko tobie / zostawże dar twoy przed Oltarzem / á podź poiednay sie z brátem twoim. Ktorymi słowy dowodnie vkázuie / iż GNIEW IEST KWAsem / ktory nigdy nie ma bydź mieszány do tych Ofiar / ktore kto chce Pánu Bogu Ofiárowáć / ná vbłagánie Máiestatu iego zá grzechy swoie. A iż my z Ofiáro chwały vst wyznawáiączych Páná / przystąpilismy do Tronu chwały Oycá nászego Niebieskiego / chcąc ná nim wyprosić odpuszczenie win nászych / onemi słowy ktorych nas iednorodzony Syn iego náuczył / mowiąc: ODPVSC NAM WINY NASZE, to iuż nam teraz bárzo pilno przypátrzyć sie potrzebá / ieśli nie mász iákiego kwásu w Ofierze nászey / ktory ábysmy vpátrzyć mogli / do tego sámego ktory otwiera zmysły ná wyrozumienie táiemnic pismá Swiętego / serdecznie westchnimy.

Gniew iest kwásem ktorego Bog zakazał Ofiárowáć sobie.

Księże pokoiu / w ktorego vściech rozpłynęłá sie wszeláka łasta / niechce tego áby namnieysza wasń álbo niezgodá była miedzy wiernemi

iego/ y dla tegoż odcina wszystkie przyczyny gniewu mowiąc ták do nich groźnemi y názbyt strásznemi słowy swoiemi/ POWIEDZIANO STARYM NIE BĘDZIESZ ZABIIAL, á ktoby zábił będzie winien sądu ꝛc. Ktorym vpominániem swoiem chce mieć wszystkie wierne swoie istotnemi NAZAREYCZYKAMI, ná ksztalt onych ktorzy w stárym Zakonie/ tákiem przykazániem byli obwiązáni/ przez Moyżeszá ták w słowie Bożym do nich mowiącego. MAZ ALBO NIEWIASTA gdy vczynią ślub/ áby sie poświęcili Pánu/ áby nie pili Winá y wszelkiego napoiu/ ktory vpoić może powinni będą wściągáć sie y od winnegő octu/ y nie będą ieść gron Winnych/ ták świeżych iáko suszonych/ y cokolwiek może bydź z Winnice od gron suszonych/ áż do iąderek y szypułek/ ná ktorych groná rosło wstrzymáwáć sie będą. Co wszystko Duchownem sposobem wypełniáć powinni ludzie Chrześciáńscy/ ktorzy są ná Chrzcie poświęceni Pánu/ áby byli synámi pokoiu wstrzymáwáiącemi sie OD GNIEWV KTORY BARZO PODOBNY IEST PIIANSTWV, z obfitości Winá pochodzącemu. Abowiem co czyni piiáństwo ciáłu/ to czyni gniew rozumowi y bazeniu/ wiećie iż piiáństwo nápełniáiąc głowę

Pan Chrystus chce mieć wierne swoie Názáreyczykámi.

Num: 6.

Gniew podobny iest piiáństwu.

ták bárzo tępi wzrok/ iż pijány zá ledwie ná piądź przed ſobą widzi/ á czáſem z iednego dwá ſie mu czynią. Toż czyni rozumowi gniew/ o ktorym dawno powiedziano: Ira excæcat animum, ne poſsit cernere verum. Gniew záślepia vmyſł/ áby nie mogł poznáć prawdy. Znáć to bárzo dobrze po onym złośliwym Krolu Saulu/ ktory vpiwſzy ſie gniewem przećiwko Dawidowi/ niechćiał poznáć prawdy/ Bo choćiay mu vkázował one ſztukę płaſzczá/ ktoro mu vrznął w iáſkini/ y choćiay mu vkázował kubek wody/ y oſzczep ktory mu wźiął ſpiącemu w obożie/ wywodząc mu to że mu nie ſtał ná gárło iego/ przedśię on nie mogł poznáć prawdy/ ále prześláduiąc niewinnego Dawidá w pijáńſtwie gniewu ſwoieg/ roſkazał zábić ośmdźieśiąt y pięć Kápłanow w ephot lniány vbrá nych/ zá złym vdániem Doegá/ ktory widźiał Dawidá biorącego chleb pokłádny y miecz Goliaſzow od Abimelechá. Wiec iáko pijány rad ládá co plećie/ ták y gniewliwy ládá co bluzgoni. Azaż to nie ládá co/ iż Xerxes rozgniewány przećiwko gurze/ nápiſał liſt do rzeczy bez rozumney/ y żadnego zmyſłu nie máiącey. Ato nieſczęſny áż pod Niebo wynieśiony/ nie czyń kámieni ſwoich robóćie moiey nie vżytych/ bo

Pijáńſtwo tępi wzrok.

Dawid pokázuie niewinność ſwo ię Saulowi

1. Regũ: 22

Saul kazał pozábijáć Kápłany Páńſkie.

Ato imię gury do ktorey piſał liſt rozgniewány.

iesli ták czynic bedzieß / tedy cie roskopam y wrzuce w Morze. Tákżi y Cyrus ládá co brzedził / ábowiem rozgniewawßy sie ná rzeke / ktora mu przeßkode czyniłá do Bábilonu/ przyśiągł że ią miał wniwecz obrocić / y ták wysußyć / żeby ią y niewiástá przebrnąć mogłá / y obroćiwßy ná to wßystke śiłe woyská swego / vczynił około niey sto śiedmdźieśiąt rowow / ktoremi ią wysußáiąc / zemdlił śiły wßystkiego woyská swoiego. Skąd znáć / iż iáko pijánemu áni głowá / áni nogá powinnośći swey nie czyni / ták sie też dźieie y z gniewliwem / ktory też ná kßtałt pijánego / y łbem tłucze o śćiánę y nogámi zátaczáiąc sie / w pada w rozmáite niebespieczeństwá / ták zdrowia iáko y zbáwienia swego. Chcąc tedy Pan Chrystus áby wierni iego / od tego ßkodliwego pijáństwá gniewu byli wolnemi / chce tego po nich / áby nie tylko winá gniewu pełną gębą nie pili / ále áby áni groná świeżego / occásiey obecżney do gniewu nie iedli / áni suchego wspomináiąc sobie ná przeßłe przyczyny gniewu / náwet áby y ßypułek y iąderek / tych ná ktorych sie gniew rodźi nie posyłáli. A KTOREZ TO SĄ SYpułki / álbo ktore iąderká ná ktorych sie gniew rodźi? Nie ktore inße iedno złe y vszczypliwe

Gniew Cyrusow przećiwko rzece

Swieże grono znáczy świeża przyczyne/ á suche grono znáczy stárą przyczyne gniewu.

ſłowá / ktore gniew vprzedzáiac przywodzo go do ſwey doyzrzáłośći y doſkonáłośći. A dla te- goż mowi: KTO SIę GNIEWA NA BRATA SWEGO BęDZIE WINIEN SADV. A kto rze- cze brátu ſwemu vſzczypliwe ſłowo / bedzie wi- nien KRYMINALV SEYMOWEGO. A kto- by mu rzekł ſzaleńce / bedzie winien ogniá Pie- kielnego. O ſtráſzne ſłowá. O ſłowá okrop- ne / nád ktore coż kto może vkázáć ſtráſznieyſzego y okropnieyſzego / nád te zła páre z gniewliwych vſt wynikáiaco. Przetoż iáko żeglarze morſcy nabárziey pilnuio wiátru by namnieyſzego. Bo nie máſz ná morzu czemu vfáć / y nie máſz ná co ſie vprześpieczáć / gdyż choćiayby namnieyſzy wietrzyk powionol / záraz odmiáne vczynić / y záraz okretem wſzyſtkiem ruſzyć / y pretko go ná mieyſce nieprześpieczne zágnáć / y o roſtroczenie przyprávić może. Ták y ná tym burzliwym morzu mizernego żywotá náſzego nie máſz czemu vfáć / y nie máſz ná co ſie vprześpieczáć: Abowiem ták ſo w nim wielkie y ſrogie nieprześpieczności zbáwienia / iż namnieyſzy wietrzyk iednego ſłowká z gniewliwego ſercá wypuſzczony / może wſzyſtkiem człowiekiem zách wiać / y może wſzyſtkiego człowieká y z duſzo y z ćiáłem / przywieść ná ſtráſzne y

Złe ſłowá ſo ſypnikámi ná ktorych ſie gniew rodzi.

Ná morzu namnieyſzy wiátr odmiáne vczynić może.

Wielkie ſo ná świećie nieprześpieczności zbáwienia.

ſzne y nigdy nie wywikłáne wiri potepienia wiecznego. O czym mamy dowodno ſpráwe od ſámego Páná / ktory ſtworzył Morze / y pánuie nád moca iego / ktory ták mowi do naprzedniey ſzych Sternikow Okretu Kośćiolá powſzechnego. POWIEDZIANO STARYM NIE BĘDZIESZ ZABIIAL. A ktoby zábił / ten bedźie winien Sadu. Ale ia wam powiádam / iż kożdy ktory ſie gniewa ná brátá ſwego / bedźie winen Sadu. A KTOBY RZEKŁ BRATV ſwemu vſczypliwe słowo / bedźie winien Seymu. A KTO BY MV RZEKŁ SZALENCE, bedźie winien ogniá Piekielnego. A coż proſze może bydź nieprześpiecznieyſzego. Weźmi kto chce / iákie chce nieprześpieczności przed oczy ſwoie / á vyrzyſz to oczywiśćie / iż żadna nieprześpieczność / nie zrowna z ták wielka nieprześpiecznośćia tego iednego słowká. Prawdá ieſt / iż ſa bárzo wielkie nieprześpieczeńſtwá / nadrozſzemu y namilſzemu zdrowiu ludzkiemu od rozmáitych chorob / y wrzodow / y boleśći / y oreża okrutney śmierci / przedśie to wſzyſtko nie może bydź zrownáne / z tym nieſłychánym nieprześpieczeńſtwem tego iednego słowká. Abowiem támte wſzyſtkie koniec ſwoy máia / Ale plagá tego iednego słowká / plagá ieſt wie-

Stráſzne károánie zá iedno słowo.

Ná zdrowie ludzkie bárzo wiele ieſt nieprześpieczności.

Ma coś go rszego Pan Bog nád v stáwiczną chorobę lat trzydźieſtu y osmi.

Smierć wieczna nie wieki dawić y mordowáć będźie grzeszne ludźie.

czna plagá ieſt nieſkończona. Abowiem KTO BY RZEKŁ BRATV SWEMV SZALENCE, ten będźie winien ogniá Piekielnego / ktorego męki sroższe / sam Zbáwićiel náſz przenośi nád wszelkie boleśći / w oney rozmowie ktorą czynił z człowiekiem od páráliżu vleczonym / ták mowiąc do niego: Oto iuż sſtałeś ſie zdrowym / IDZZE A IVSZ WIęCEY NIE grzeſz / ábyć ſie co gorſzego nie sſtáło. A słyſzyſz iż ma ieſzcze coś gorſzego PAN POMSTY, nád te docześne vtrapienia zdrowia cieleſnego / y nád te widomą y teſkliwą chorobę lat trzydźieſtu y ośmi. A coż tákiego? One niewypowiedźiáne męki Piekielne / oną niesłycháną śmierć duszną / ktora potępione ludźie vſtáwicznie dawiąc / nigdy nie vdawi / ktora vſtáwicznie ie morduiąc / nigdy nie zámorduie / ktora vſtáwicznie zábijáiąc nigdy nie zábije. Ale często przyſtákuiąc morduie / y záś odſtákuiąc do śiebie przychodźić dáie / á gdy iey wzywáią nie przyidźie / á gdy ſie iey nabárźiey lękáć będą / w oczy ſie ćiſnąć y zá ſzyię łápáć będźie / ſtrásząc / drażniąc / trapiąc / Smoczą żołćią karmiąc / y nie vleczonym iádem żmijowym nápawáiąc / y więkſzemi niż śmiertelnemi boleśćiámi áż do gárłá / y wierzchu głowy nápełniáiąc.

iąc. A w te ták wielkie nieprzespieczności / y ták nieznośne dolegliwości / przez co może wpáść człowiek? Słuchayćie / á niechay drżą sercá wáße. Słuchaycie á niechay sie wzruszáią wßystkie wnetrzności wáße. Abowiem iedno słowko z sercá złego wypußczone / z vst iádowitych wyrzeczone / może człowieká wepchnąć w ták wielką Scillę, y w ták okrutny Charibd, w ták krete wiri / y pożyráiące odchłáni wiekuistey przepáśći. Abowiem sam ná spráwiedliwßy Sedzia ták mowi: KTO RZECZE BRATV SWEMV SZALENCE, ten będzie winien ogniá Piekielnego. A tu iuż widziß ná oko / iż zgásło ono wielkie vtrapienie człowieká párálizem záráżonego / y trzydzieści y ośm lat ná łożu leżącego / á wżiesło gore to nieprześpieczeństwo słowká iednego / zdrowie dußne y zbáwienie wieczne odeymuiącego. Abowiem kto rzecze brátu ßáleńce / będzie winien ogniá wiekuistego.

Słowko iedno może zágnáć człowieká ná potepienie wieczne.

Ale y ono nieprześpieczeństwo okrutne / w ktore był wpadł krol Zydowski Sedechiaß / nie może bydź zrownáne z nieprześpiecznością tego máluchnego wiátru iednego słowká / z vst gniewliwych pochodzącego / wielkie było támto nieprześpieczeństwo ná Krolá Sedechiaßá / bo Nábuchodonozor przyiáchawßy pod Hyeruzálem

Rownánie wielkiego nieprześpieczeństwá Sedechiaßowego z nieprześpieczeństwem słowá gniewliwego.

Historya z Ksiąg Krolewskich.

z wielkiem woyskiem swoim / oblegl ie y poczynil w okolo niego obrony / y zámkniono miásto / y wálem obegnano. A gdy trwálo przez dwie lećie oblężenie / zámogl sie glod bárzo wielki / ktorego nie mogąc wytrwáć / wszyscy nacelnieyszy woyská Zydowskiego / przekowawszy mur gdzie nie bylo ták pilney straży / nocą wszyscy pouciekáli. A gdy sie támtedyż chćial wymknąć y sam Krol Sedechiasz / y gdy sie iuż puścil w pole ku puszczy / puśćilo sie zá niem woysko Cháldeyskie / y dogoniwszy go poimáli / y przywiedli go do Krolá Nábuchodonozorá / ktory ná sądzie z nim zásiadszy / y práwem go przekonawszy / kazal przed oczymá iego pośćináć wszystkie Senatory iego / y wszystkie syny iego / á gdy sie nápátrzyl ták wielkiego żalu / y ták nieznośnego stráchu / náostátek kazal iemu sámemu wylupić oczy / y w káydany wsádzonego / y łáńcuchámi okowánego / kazal wrzućić do więźienia wiecznego / y żadney nádźieie wyzwolenia nie máiącego. Nuż tedy co rozumiećie o tym ták wielkim nieprzespieczeństwie pastwienia / Krolá Bábilońskiego / nád Krolem Izráelskim ? Dosyć wielkie / y dosyć strászne / bo wźiąlo moc y gurę / nád stanem ktory iest w oczách ludzi świeckich na-

Strászny sąd Nábuchodonozorow nád Sedechiaszę.

kich nawiekszy. nie nowiná vbogie° nędze y wię
zienie y rozmáite pástwienie y znącánie cierpiec/
ále Krolowi bydź w oblężeniu/ á iescze w ták
dlugim. Ale Krolowi dziurą y vćieczką zdro-
wie swoie vnośić. Ale Krolowi w pásc w rę-
ce goniących/ y bydź w łykách śćigáiących. To
to iuż sek/ ták twárdy/ że nie mász ná dzień twár-
dszego. Wiec iescze Krolowi stać przed sądem
drugiego Krolá/ y słucháć Dekretu śmierći
ná Senatory y syny swoie. Wiec pátrzyć ná
ich rozlánie krwie/ okrutną śmierćią kátow-
ską/ á potym w ták wielkim niesczęśćiu/ odnieść
Krolowi ná sámym sobie Dekret wylupienia
oczu/ y obćiążenie okow y láńcuchow/ y w-
trącenie do wiecznego więzienia. To to iest
hak táki/ nád ktory oczy ludzkie nie widziáły
żadnego nieprześpiecznieyszego. Ale przedśię
wiedzćie o tym wiedząc Chrześć. M. iż to
wszystko nieprześpieczeństwo Sedechiaszowe
ktore go podkáło/ iest własnie málowánym
nieprześpieczeństwem/ przećiwko niewypo-
wiedziánemu nieprześpieczeństwu/ tego má-
luchnego słoweczká ná wieczne potępienie/ czło-
wieká wtrącáiącego. R. Nábuchodonozor krol
Bábiloński/ málowány iest/ przećiwko nászroz-
szemu Krolowi Piekielnemu/ ktory iest Kro-

lem nád

Nie nowiná vbogiemu pástwie nie ćierpieć

Gorsze nieprześpieczeństwo Piekielne niż Sedechiaszowe.

Rownánie Nábuchodonozorá y woyská iego z Szátánem y przeklętym woyskiem iego

lem nad wszystkiemi synámi pychy. Málowáne wszystko woysko Cháldeyskie / przeciwko niezliczonym ćmom woyská piekielnego / ktorych niezliczone milliony żadnem computem nię mogą bydź zráchowáne / y przedziwne fortele z niewysłowioną srogośćią żadnym rozumem nie mogą bydź poięte. Więc y obleżenie Hierozolimskie przećiwko obleżeniu piekielnemu / iż iest málowáne / sam Pan Bog to opowieda ták roskázuiąc Prorokowi. A TY SYNV CZLOWIECZY weźmi sobie cegłę / y połoź ią przed sobą / Y námáluiesz ná niey miásto Hieruzalem / y zrządźisz przeciwko niemu obleżenie / y pobuduiesz twierdze / y wyrobisz wał / y zátoczysz przećiwko niemu oboz / y postáwisz tárány woienne / wokoło / A ty weźmiesz sobie bláchę żelázną / y położysz ią murem żeláznym miedzy sobą á miedzy miástem / y mocno zástáwisz oblicze twoie przeciwko niemu / y będzie w obleżeniu / y obtoczysz ie. A coż to proszę czyni ten wielki Pan wszystkich Zastępow? A coż to każe czynić ták wielkiemu y zacnemu Prorokowi? Iákieś igrzysko dziećińskie / y iákoś zabáwkę chłopiąt prożnuiących każe czynić Prorokowi. Ták iest á nie ináczey Chrześćiánie M. Abowiem to wszystko co sie działo / y co czynił bądź

Obleżenie Hierozolimskie iest málowániem przećiwko obleżeniu Piekielnemu.

nik / bądź Nábuchodonozor / bądź Tytus z Wespezyanem z Miástem Hyerozolimskiem / y z iego obywátelmi / wszystko to było iáko dzie-cińskie igrzyská / przeciwko temu co się będzie działo z tymi / ktorzy się dostáną w piekielne o-blężenie / y w ostáteczną niewolą / ktorzy się do-stáną w niewyplatáne okowy Szátáńskie. Má-lowány był támten głod ktory oni cierpieli / má-lowána boiaźń ktorą czuli / málowáne okru-cieństwá ktore nád sobą odnośili / málowáne śmierći ktorymi pomárli. Ale támte głody y stráchy / y okrućieństwá / y śmierći iuż nie má-lowáne będą / ále będą istotne / y ná wieki wie-kom trwáiące: A to nadziwnieysza y wszelákie-go zdumienia godna / że iednym słoweczkim może człowiek wpáść w ták wielkie nieprze-śpieczności. Abowiem KTOBY RZEKL brátu swemu szaleńce / będzie winien ogniá Piekielnego. O miły Boże tożeś ty srogi w swoiey Spráwiedliwośći. O miły Boże to-żeśmy niedbáli w nászey ostrożnośći. Ty gro-ziś ogniem Piekielnym o iedno słowo. A my rozumiemy że będziemy w Niebie záwsze zło-rzecząc / y iescze do złych słow złe vczynki przy-czyniáiąc. A coż tu ná to rzeczecie wy co w vstáwicznych swarách / y zwádách mieszkaćie:

Wielkie iest niedbálstwo ludzkie około zbáwienia swego / ktore iest w wielkiey nieprzespieczności.

Nie godzi sie złych słow vżywáć.

A coż ná to rzeczećie / wy ktorzy sobie nigdy dobrego słowá nie rzeczecie / ktorzy wszystkiemi chorobámi nacięższymi bliźnich swoich klniećie / ktorzy wszystkich Dyablow z Piekłá przećiwko bliźnim ná pomstę wyzywaćie? A coż ná to rzeczecie wy / ktorzy nie tylko słowy / ále pismem vszczypliwem / ále pásquiluszámi / Kártelusámi / y odpowiedziámi sie obsyłaćie / y ná poiedynki wyzywaćie? Oto Chrystus Bog y Zbáwićiel wász mowi / KTO SIę GNIEWA NA BRATA SWEGO BęDZIE WINIEN SADV. A ktoregoż? Nie tego Grodzkiego ábo Ziemskiego / ále onego Sadu Niebieskiego / ná ktory kożdy oczywistym y w rece dánym pozwem śmierći pozwány nieodwłocznie w personie swoiey stánąć muśi / y muśi directe odpowiedáć / nie tylko ná to w czym brátá vkrzywdził / ále muśi dáć spráwę z sámego gniewu swego / do sercá przypuszczonego / przed tym ktory iest bádaczem serc y wszystkich wnetrznośći nászych. Co iesli iuż gniew wynidzie ná wierzch / y iesli iuż serce przez iezyk / iáko przez odźwiernego wypuśći vszczypliwe słowo / iużeś ten wiekszą winę popádnie. Abowiem ktoby rzekł brátu Rácha / BęDZIE WINIEN SEYMV. A nie tego nászego Seymu Krákowskiego / álbo Wár-

Wszystkie Sady Ziemskie nic nie są przećiwko Sadom Niebieskim.

Jezyk iest tłumáczem sercá.

Seym Niebieski strászliwszy niż wszystkie sejmy tego świátá.

bo Wárszáwskiego: Ale onego Seymu zgromádzenia Anyolow / y wszystkich wybránych Bożych / ktorzy w tyśiącách swoich przyydą ná Sąd przy Zbáwicielu nászym IEZVSIE CHRYSTVSIE, gdy przyydźie w mocy y Máyestácie wielkim / áby wiązáli Krole w pętá / á Szláchtę ich w dyby żelázne. Ale rzeczesz: A prze Bog co to zá RACHA dla ktorego się trzebá klusáć / ná ták strászny y ogromny Seym wszystkiego świátá? Wiedzże y pámiętay / iż kożde słowo / ktore się brátu twemu nie podobá / y ktore iest ná rozdrażnienie sercá / y ná rozerwánie sumnienia iego / to się pod tym słowem Rácha zámyka / bo te wszystkie serce ludzkie ták bárzo szczypią / iáko gdybyś GLODNEGO RAKA PRZYSADZIL do gołego ciáłá. Nuż iescze gdy kto rzecze brátu swemu SZALENCE, ten będźie winien ogniá Piekielnego. Czemu? ABOWIEM PRZYMAWIA Stworzyćielowi / ktory sam uczynił y głupiego y mądrego / y ktory chćiał mieć rożność miedzy ludźmi / nie tylko w personách ále y w rozumách. Jesli tedy nie iest szalonym / á ták go nazywasz / krzywdę w tym czynisz temu / ktory mu dał duszę rozumną / ná wyobráżenie y podobieństwo swoie. A iesli iest szalonym z

Co znáczy Rácha.

Czemu to słowko Szaleńce / czyni człowieká godnem ogniá wiecznego.

woley Bożey / tedy nie masz mu tego wyrzucáć ná oczy. Abowiem więcey godźien iest pożálowánia y vprzeymego rátunku / á niżeli pośmiewánia y vrągánia. Vczćie się tedy Chrześćiánie: TRZYMAC IęZYK ZA ZęBAMI, vczćie się trzymáć áffecty swoie. Wiedząc to pewnie y dowodnie / iż słowá wásze wam sámym szkodźić máią / y mogą was sámych záwieść ná ostátnie nieprzespieczeństwo potępienia wiecznego. Czuli z dáleká o tym nieprzespieczeństwie Mędrcowie Pogáńscy / ktorzy nabárźiey w milczeniu ćwiczyli vczniе swoie / czásem po trzy látá / czásem y po śiedmi lat mowy im zábraniáiąc / wiedząc IZ GęBA LVDZKA, GDY NIE MA NA SOBIE muńsztuku / bárzo prędko sstánie się twárdousta y przećiwna. Czego Mądrośćią Niebieską doszedszy Iákub Swięty ták mowi. IESLI KTO KOGO NIE OBRAZA SLOwem / ten iest doskonálym mężem / ktory wszystko ciáło swoie vżdą vskromić może. Abowiem iáko iuż łácno náwieść koniá gdźie chcesz / gdy ma wędźidło w gębie / y Okręty by nawiększe / łácno bywáią rudlem kierowáne: Ták y ięzyk choćiay iest máły członek / á przedśię wielkie rzeczy podnośi. Mogłoćby się iesczè wiele o śliskośći y nieprzespiecznośći ięzyká nászego

Trzebá ięzyk mieć zá zębámi.

Philozophi nábárźiej w milczeniu ćwiczyli vczniе swoie.

ká nászego mowić / ták z Pismá Swietego / iáko y świeckiego / ále ktoreż pismo może bydź poważnieysze nád Pismo Ewángeliey Swietey / álbo nád słowá Chrystusá Páná nászego / ktory nas vpomina / ábyśmy affecti násze wnetrzne hámowáli / y ábyśmy ich przez te brone vst nászych nie wypuszczáli / y chce tego po nas / áby iezyk nász ktory iest odźwiernym sercá y affektow nászych / był ták pilny áby nie ládá kiedy / y nie ná ládá co otwierał brony / ábowiem słoweczko wylećiawszy ptászkiē / wnet sie może zstać rogátz wołem / ták iż choćiayby drugi rad wźiął ná zad w gebe słowo swoie / iużeż trudno ábowiē sie zstáło bárzo wielkie y bárzo rogáte / ktore czásem bárzo dobodźie / gdyż o iedno słowko zwykli sie ludźie okrutnie gniewáć. Czegō mamy iáwny przykład w Czesárzu Augusćie / ktory w cieplicách mieszkáiac dla wczásu y porátowánia zdrowia swoie° / gdy vsłyszał słowá Seianá Gubernatorá wszystkiegō páństwá swoie° / że mowił: IA WSZYSTKIM CESARSTWEM rzodze / á Cesarz iedney tylko Insuly záżywa. Ták to przykro vszczypnelo zá serce Augustá Cesárzá / iż záraz nápisawszy nań Dekret okrutney śmierći / kazał go sáme° Seianowi w zápieczetowánym liśćie swoim oddáć Senatowi / ktory gdy mu przeczytano / y vsłyszał że mu záraz

Słowko wylátuie ptászkiem y zátaz zstáie sie rogátym wołem.

bez wszelákiey odwłoki głowę siekierą vciąć/ y wszystko pokolenie iego záraz wytráćić kazano: Radby był wziął ná zad w swoie gębę ono słowko/ ktore było prászkiem wyleciáło/ ále nie mogł przyść do tego. Abowiem sstáło sie ták wielkiem y ták rogátym wołem/ że go pospołu ze wszystkiem potomstwem śmiertelnie rostrąćiło/ y ná plácu śmierći kátowskiey przez trzy dni/ y przez trzy nocy/ sromotnie porzućiło. Nie dźiwuyćież sie temu/ iż wam Pan y Zbáwićiel IEZVS CHRYSTVS zákázuie złych słow/ y grozi zá nie ogniem Piekielnym. Abowiem brát twoy/ ktoremu ty złorzeczysz/ iest ná wyobráżenie y podobieństwo Boże stworzony/ y iest Krwią nadroższą iednorodzonego Syná Bożego odkupiony/ y przez Wiárę/ Nádźieię/ y miłość/ y vżywániem Naświetszego Sákrámentu członkiem Chrystusowym/ ták iż on mieszka w Chrystuśie/ á Chrystus w nim. Przestańćież tedy przyczyniáć sobie tych strásznych win złemi słowy swoiemi. Ale y owszem iednáiąc sie z bráćią swoią/ iákimkolwiek sposobem obrážoną/ zobopulnie winy wásze odpuszczayćie/ ieśli sobie tego życzyćie/ áby wam Bog Pomsty odpuśćił winy wásze. Bo ieśli kto iest ták nievżyty/

żyty / że niechce odpuśćić mnieyßych win brátu swoiemu. A iákoż śie będźie mogł podźiewáć więkßych win swoich odpusczenia / od naysprawiedliwßego Sędźiego. Przyßedł ieden gniewnik nie vżyty przed Crucifix, y wlepiwßy weń oczy swoie / mowił: Odpuść mi Pánie winy moie. Ali oto zdiąwßy Crucifix z gwoźdźi ręce swoie / zátkał vßy swe przed modlitwą iego / mowiąc: TAK CIĘ WYSŁVCHAM, IAKOS TY WYSŁVCHAL BRAtá swego proßącego. O stráßne słowá oczywistem zátkániem vßy obćiążone. Czego y wy wßyscy gniewnicy lękaycie śie bárzo. Abowię iesli nie odpuśćićie / nie będźie wam odpusczono / ále zostániećie winnemi Sądu / zostániećie winnemi Seymu / zostániećie winnemi ogniá Piekielnego. Od ktorego rácz nas záscżyćić y obronić Zbáwićielu świátá / ktory z Bogiem Oycem y z Duchem świętym żywieß y Kroluieß ná Wieki Wiekom Amen.

Kto nie odpußcza / nie będźie mu odpußczono.

NA CZWARTA NIEDZiele po oct: Bożego Ciáłá.

NIE WODZ

A ktoż będzie mogł tych nákarmić chlebem ná pusczy?

Watpliwość o miłośierdźiu Bożem iest nāprzykrzeyszy stopień do wszelákich pokus.

ZAcny y spániáły Kośćioł Sálomonow / áczkolwiek miał táki dostátek złotá / y srebrá / y drogich kámieni w przepysznym budowániu swoim / iż słusznie był názwány WIELKIEM CVDEM SWIATA. Abowiem nie było tám żadney rzeczy namnieyszey / ktoraby nie miáłá swoiey pieknośći / zacnośći / drogośći / bądź sámá z śiebie / bądź z suptelney roboty / bądź z wybornego złotá y srebrá / y inszych kruszczow naprzednieyszych / iednákże z tey miáry był dáleko zacnieyszy / y wiekszego podziwienia godnieyszy / iż był bogátym szpiklerzem / y obfita śpiżárnia wszystkich Figur y táiemnic Boskich. Záczym też słusznie był vbłagálnia / y Naświetsza Swiatnica Swietego nád Swietemi názwány / od tych ktorzy sie ná wnetrznych iego kleynotách ználi. Nie było tám ábowiem żadney rzeczy / áni wielkiey / áni máley / ktoraby nie byłá pełná Swiatobliwośći / pełná táiemnic wielkich chwale Bo-

żey y zbáwieniu ludzkiemu ſłużących. Záczym ſłuſznie y cudem świátá / y Naświętſzą Swiątnicą był názwány. Abowiem y zwierzchowną máteryą / y budowániem był cudowny / y wnętrzną Swiątobliwością zákrytych táiemnic Boſkich / y obecznością chwały / y Máiestatu iego poświęcony. Ten tedy y cudowny y Swięty Kośćioł miedzy inſzemi ozdobámi / y ſztukámi zwierzchownemi / MIAL DRZWI DO VBLAGALNIE Z DRZEWA OLIWNEGO / ktore iáko ſwoie piękność zwierzchowną miáły / ták też y Duchowney ozdoby nie były prożne. Záczym też y tego bárzo godne / ábyſmy ſie im y zwierzchu przypátrowáli / iáko drzwiom cudownego Kośćiołá / y ábyſmy z nich wnętrzną Oliwę wyſyſali / y ſkrytych táiemnic Boſkich z pilnośćią dobywáli. A zwłaſzczá iż nam ſtoi przed oczymá Namiłośiernieyſzy Zbáwićiel náſz IEZVS CHRYSTVS, ktory ſam śiebie názywa DRZWIAMI. A nic nie trzebá wątpić / iż OLIWNEMI. Abowiem oto czuć dosyć dobrze tę Oliwę nieprzebránego Miłośierdźia iego / gdyż mowi do Zwolenników ſwoich / te słowá pełne Miłośierdźia: MAM LITOSC NAD TLVSZCZA, bo iuż trzy dni trwáią przy mnie á nie máią coby iedli /

Kośćioł Sálomonow był y cudem świátá y świątnicą Bożą.

Czemu drzwi do vbłagalniey Bożey były z drzewá oliwnego.

Drzwi Oliwne znáczyły P. Jezuſá.

á iesli ich opuszcze vstáną ná drodze/ bo niektorzy z nich z dáleka przyszli. Przetoż ze wszeláką vczciwością przystąpiwszy/ do tych drzwi Oliwnych/ ciśnimy sie wewnątrz/ ábyśmy mogli bydź wolnymi od wszelkiey wątpliwośći o Miłosierdziu Bożym/ gdyż ta iest naprzykrzeyszym stopniem do pokus. Jáko to znáć nie tylko po Zydách ná puszczy/ wątpiących o nie ogárnionym Miłosierdziu Bożym/ ále też y po Zwolennikách Pańskich/ ktorzy nápátrzywszy sie dostátecznie wielkich cudow Miłosierdzia Bożego/ przedśie mowili: A KTOSZ BĘDZIE MOGL NAKARMIC TYCH CHLEBem ná puszczy? Ktore słowá zá pomocą Bożą/ ná kazániu teráznieyszym rozbieráć będziemy.

Sam Pan Bog vkázał Salomonowi drzewo Oliwne ná drzwi do świątnice.

SAmá Mądrość Boża/ y sczyra łáská iego/ vkazáłá Salomonowi drzewo Oliwne/ ná drzwi Naświętszey Swiątnice Páńskiey Chrześć: M. Abowiem nád to drzewo nie masz nic przystoynieyszego/ ná wyrázenie Miłosierdzia Bożego/ z ktorym on sam záwsze we drzwiách stoiąc/ naprzod sie z nim stáwi kożdemu człowiekowi do Swiątnice swoiey przychodzącemu. Czego mamy iásny wizerunk w przedwiecznym Synu Bożym/ ktory będąc

DRZWIA-

DRZWIAMI, oto otwiera tłuśczom wnętrznośći Miłośierdźia swego / mowiąc: MAM LITOSC NAD TŁVSZCZA. Wśák wiećie dobrze one Swięte słowá Chrystusá Páná náśego. IA IESTEM DRZWIAMI, Jeśli kto przez mię wnidźie / ten wnidźie y wynidźie / y pástwiská znaydźie. Tychći drzwi były Figurą one drzwi Korabiá Noego / ktore sam Pan Bog záwárł zwierzchu w onym gniewie swoim / gdy potopem powśechnym zálewał świát / ktore áż w te czásy są otworzone / gdy wspomniał Bog ná Noego y potomstwo iego / y ná wśystkie zwierzetá w Korabiu będące. Tychći drzwi Duchownych były Figurą y one drzwi przybytku / w ktorych śiedząc Abrahám wielki Pátryárchá / doczekał śię obiáwienia táiemnice Troyce Przenaświętśey trzech vyrzáwśy / á iednemu Chwałę y pokłon Boski oddawśy. Te są drzwi / zá ktorymi stoiąc nie płodna Sará / bárzo śię poważnie vśmiechnęłá / vsłyśawśy obietnicę że miáłá powić Syná / w ktorym wśystkie narody miáły być błogosłáwione. Ktorego znáczyły y one wśystkie drzwi / ktore Synowie Jzráelscy z rozkazánia Bożego / MAZALI KRWIA BARANKA NIE pokalánego / áby wolnymi byli od Anyołá wśy

 stkie

Pan Chrystus iest drzwiámi.

Genesis

Drzwi korabiá Noego były Figurą Chrystusá Páná náśego.

Drzwi przybytku Abráámowego

Drzwi pomázáne krwią Báránká Wielkonocnego.

Exodi 12.

ſkie pierworodne zábijáiącego. Pan Chryſtus ſam ieſt drzwiámi/ y nie kogo inſzego / iedno iego znáczyły one drzwi iáſkini / w ktorych WIELKI PROROK HELIASZ, dał Cześć y Chwałę Pánu Bogu w cichuchnym wietrzyku przemijáiącemu. Pan Chryſtus ſam ieſt drzwiámi / ktorego Figurowáły one drzwi ſzcześliwey komoreczki Helizeuſzowey / w ktorey byłá fráſowita mátká położyłá vmárlego ſynaczká ſwego / w ktorey zámknowſzy ſie wielki Prorok / ſkurczył ſie do máluchnego dzieciątká / vkázuiąc w Figurze iáko miał ożywić WIELKI LEKARZ NIEBIESKI, máluśką y wzgárdzoną náturę ludzką / áż názbyt ſie do niey przykurczywſzy. Abowiem będąc w POSTACI BOZEY, WYNISCZYŁ SAMEGO SIEBIE / przyiąwſzy poſtáć ſłużebnicą / y vniżył ſámego śiebie áż do śmierći / á śmierći Krzyżowey / áby nią ożywił náturę ludzką. A tym drzwiom ieśli ſie zechceſz pilno przypátrzyć / doyʒdzieſz tego / iż ſą nie z inſzey máteryey / ále Z DRZEWA OLIWNEGO VROBIONE / iáko y one drzwi cudownego y Swiętego Kośćiołá Sálomonowego / ktory był

Drzwi iáſki ni Heliaſzowey.

Drzwi komurki Helizeuſzowey.

4. Regũ 4.

Bog Wielki przyłączył ſie do náturey ludzkiej

Pan Chryſtus ieſt drzwiámi Oliwnemi.

Figurą

Figurą Naświętszego człowieczeństwá Páná Chrystusowego obeczność Bostwá w sobie máiącego / o czym sam Zbáwiciel nász do Zydow mowi: ROZWALCIE TEN KOSCIOŁ á ia go po trzech dniách znowu zbuduię. A to mowił o KOSCIELE CIAŁA SWOIEGO.

Kościoł Sálomonow był Figurą P. Chrystusową.

Iż tedy on wielki budowniczy Sálomon / od Bogá Mądrośćią nápełniony / postáwił drzwi do sámey Swiątnice Naświętszey Z DRZEWA OLIWNEGO, iest to rzecz podziwienia godna. Mogłći Sálomon mieć dostátek srebrá y złotá ná drzwi Naświętszey świątnice / bo mu Oćiec iego sámego złotá ná budowánie Domu Pánskie° / zostáwił STO TYSIĘCY CETNAROW, á Srebrá Tysiąc tysięcy Cetnarow. A miedzi y żelázá tż nie było lidzby áni wagi / iednák Sálomon nie obrał ná te drzwi / áni miedzi / áni żelázá / áni srebrá / áni złotá / ktorego ták wielkiem dostátkiem dawał / że wszystkie śćiány świątnice bláchámi szczyre° złotá były okowáne / náwet y páwiment złotymi bláchámi był położony / nád to y wszystek dách złotą dáchowką przykryty. Nie poszło tedy to z iákiego niedostátku álbo z skępstwá / że do tego Naświętszego y nakosztownieyszego

Czemu nie z inszey máteryiey były wrobione drzwi do Swiątnice.

Obfitość złotá w kościele Sálomonowym.

 przybyt=

przybytku Páńskiego / nie dał drzwi z szczerego złotá / ále z tego drzewá Oliwnego / ále vczyniłá to Mądrość Boża / dla przeznáczenia przyszłych táiemnic / ktore sie miáły wypełnić w budunku nazacznieyszego ciáłá Chrystusowego / ktorego chociay są RęCE ZLOTE PELNE IACYNTOW / chociay są nogi iáko słupy mármorowe postáwione NA PODSTAWKACH ZLOTYCH / chociay GLOWA IEGO IEST ZLOTO naprzednieysze / przedśię drzwiczki nie z czego inszego / iedno z drzewá Oliwnego / to iest z SCZYREGO MILOSIERDZIA BOZEGO są vrobione / ktore nam vkázuiąc on nabiegleyszy / y Kośćiołá Sálomonowego nápotężniey broniący Pháryzeusz mowi. NIE Z VCZYNKOW SPRAWIEDLIWOSCI KTORE LVDZIE CZYNILI / ále według miłośierdźia swoiego zbáwionemi nas vczynił Pan Bog / y gdysmy byli nieprzyiaćiołmi iego / przeiednał nas sobie przez Syná swego. Zá co on Zacny Kápłan stárego Zákonu Zácháryasz Oćiec Janá Swiętego / dźiękuie Pánu Bogu mowiąc. VCZYNIL MILOSIERDZIE Z OYCAMI NASZYMI / y wspomniał ná przymierze swoie święte. Zá tosz y Naświętsza Pánná dźiękuie Bogu Oycu Niebieskiemu mowiąc. WSPOMNIAL

NA MI-

V Páná Chrystusá widźiáłá oblubienicá głowę złotą, ręce złote y nogi złote.

Z Miłośierdźia Bożego stáło sie odkupienie narodu ludzkiego.

Lucæ 1.

NA MILOSIERDZIE SWOIE IAKO MOwil do Oycow náſzych Abráhámá y potomſtwá iego áż ná wieki. Wiedz że tedy kożdy o tym dowodnie/ iż drzwi do tego nacudownieyſzego Kośćiolá ćiálá Chryſtuſowego/ ſą z drzewá Oliwnego/ to ieſt z iſtotnego y z ſczyrego miłośierdźia Bożego. Abowiem choćiay on ieſt we wſzyſtko ták Bogátym / że bez iego bl'ogoſláwieńſtwá żaden bogátym bydź nie może/ iednák niechćiał on wziąć na te drzwi cudowne żadney inſzey máteryiey okrom miłośierdźia ſwego. ABOWIEM MILOSIERDZIE DO POWABIENIA MIZERNYCH IEST naſpoſobnieyſze. Niechćiał vrobić drzwi miedźiánych/ áni żeláznych z niezwyćiężoney mocy ſwoiey / niechćiał vrobić tych drzwi z brzmiączego y przepolorowánego ſrebrá / Abowiem nie wypráwił Syná ſweḡ z świetnoscią świecką przećiwko Xiążećiu tego świátá. Niechćiał vrobić tych drzwi z ſczyrego złotá BOSTWA NIEOSZACOWANEGO. Bo nie poſłał Syná ſwego w poſtáći Boſkiey przećiwko Szátánowi. Ale obrał ná to ſáme łáſkę y ludzkość Zbáwićielá náſzego Bogá. Ktorą wyſtáwił ná ſámy widok / y ná pierwſze weśćie do Naświętſzey vbłagálniey ſwoiey. Oczym dawno oznaymił wſzyſt-

Miłośierdźie mizerným napotrzebnieyſze.

Rosczká Oliwna przez gołębice do Korabiá przynieśiona, vrosłá w drzewo wielkie oliwne ná vrobienie drzwi do świątnice.

Pan Bog Miłośierdzie naprzod wyſtáwia

mił wſzyſtkiemu świátu oną znáczną figurą / gdy po gwałtownym potopie przyſłał Noemu do Korabiá rosczkę Oliwną / pokázuiąc mu oczywiſty znák miłośierdzia / ktory mu záſtąpił we drzwiách / nim z Korabiá wyſzedł / obiecuiąc pewny znák łáſki y miłośierdzia swoiego. Abowiem ten záwſze był / y ieſt / y będzie zwyczay v Páná Bogá nászego / iż on pierwey miłośierdzie ofiáruie / y wſzyſtkich vprzedza w błogosłáwieńſtwách słodkości swoiey? Aza nie vprzedził Miłośierdziem swoim Lucyferá / gdy go ſtworzył ták ślicznym / y ták mądrym? Aza nie vprzedził Miłośierdziem pierwſzych rodzicow / ták wielkie roskoſzy dla nich nágotowawſzy. Ale iż niechćieli iść drzwiámi Oliwnemi / ále poszli inędy zá wymysłámi swoiemi. Przetoż y Lucyfer z Niebá iáko piorun ſtrącony / y Adam z Jewą z Ráiu roskoſzy / mieczem pałaiączym są wypędzeni ná ziemię przeklętą / ćierniem y oſtem wſzyſtkiego vtrapienia nápełnioną. Tákże y onym złośliwym Zydom wyſtáwił był drzwi Oliwne / wyprowadzáiąc ie z niewoley Ægipſkiey / y prowádząc ie do ziemie obiecáney / MIODEM Y MLEKIEM OPływáiącey / karmiąc ie SŁODKA MANNA, chlebem Anyelſkim / ále iż oni wzgárdziwſzy

drzwiámi

drzwiámi Miłośierdźia Bożego/ pośli drogámi swoiemi / dla tegoż nápádli ná gniew / y pomstę Spráwiedliwośći Bożey / ták iż wszyscy wyginęli ná puszczy / okrom dwu ktorzy sie trzymáli tych DRZWI OLIWNYCH. Niechćieli drzwiámi Oliwnemi wniść záproszeni ná gody Syná Krolewskiego / y dla tegoż zámknione są przed nimi / y zátáráśowáne oną przysięgą Páńską / ktorą vczynił / mowiąc: ZAPRAWDę POWIADAM WAM, iż żaden z nich nie skosztuie wieczerzy moiey. A te drzwi Oliwne / izali nie są kożdemu dźiś przed oczy wystáwione. Oto VPRZEDZA MILOSIERDziem swoim onę głodną tłuszczą. Oto sam dobrowolnie podnośi oczy swoie / chociay go nikt nie prośi áni żąda. Oto otwiera vstá swoie / pełne łáski y Miłośierdźia / mowiąc: MAM LITOSC NAD TLVSZCZA. A wiec to nie drzwi Oliwne? Záprawdę tákie á nie ináksze. Abowiem iż Syn Bogá nawyższego był pełen wnętrznośći Miłośierdźia / tudźież y przenáświetsze vstá iego / nie z czego inszego miáły być vczynione / tylko z własnego Miłośierdźia iego / przez drzewo Oliwne w pismie Swiętym przeznáczone. Coż abowiem inszego są vstá człowieká / iedno nie drzwi do przybytku zámknionego

Zydowie nie chćieli chodźić drzwiámi oliwnemi Miłośierdźia Bożego.

Vstá ludzkie są podobne drzwiom do tákiego gmáchu

knionego. A coż iest człowiek niemy / álbo milczacy? Nic inszego iedno dom zámkniony / człowiek záś mowiacy / słusznie może bydź przyrownány do przybytku otworzonego / gdyż nie mász záprawdę przystoynieyszego podobieństwá vstom ludzkim iáko drzwi / ábowiem y vstá násze máią swoie zawory wárgi / y zeby / máią iezyk / ktory śiedzi ná mieyscu odźwiernego. Y dla tegoż gdy przemowił Zácháryasz Ociec Janá Swietego / mowi Ewángelia Swieta: OTWORZONE SA NA TYCH miast vstá ieg. Y gdy Zbáwićiel nász ktory iest kluczem Dawidowym / przyłożył pálce swoie do vst człowieká niemeg / nátychmiast OTWORZONE SA VSTA IEGO, y mowił dobrze.

Jezyk ludzki siedzi ná mieyscu odźwiernego

Lucæ: 2.

Poniewaź tedy Zbáwićiel nász Jezus Chrystus był prawdziwym człowiekiem / tedyć idzie iż Naświetsze Vstá iego / były drzwiámi Naświetszego ciáłá iego / ktore było Kośćiołem Bogá obecznie w nim mieszkáiacego / ktore czásem były zámknione czásem były otworzone. Chcecie widźieć te drzwi pierwey zámknione / á potym otworzone? Poyrzyćiesz ná Páná Chrystusá w drogę idacego / á niewiástę Chánáneyską zá niem ták wołáiacą: IEZVSIE SYNV DAWIDOW, ZMILVY SIę NADE mną.

Vstá Páná Chrystusowe były drzwiámi czásem zámknionemi czásem otworzonemi.

mną. Corká moiá okrutnie od Szátáná ieſt trapiona / ktory iey nie odpowiedźiał ná to y słowká. A coż proſze nád to może bydź bárźiey zámknionego? Niewiáſtá vtrapiona do przybytku kołácze / w ktorym ieſt Przedwieczne słowo / nigdy nie milczące / á przedśię odźwierny niechce otworzyć drzwi / y niechce wypuśćić namnieyſzego słowá. Więc choćiay ieſcze przyſtąpili Zwolennicy / y w też drzwi kołátáli / prosząc: PANIE OPVSC IA, ABOWIEM woła zá námi / przedśię on niechce iey otworzyć / ále tylko troche vchyliwſzy drzwi / odpowiedźiał Zwolennikom. NIE IESTEM IA POSŁANY IEDNO DO OWIEC, ktore zginęły z domu Izráelſkiego. A gdy oná tym pilniey y mocniey kołátáłá / mowiąc: PANIE WSPOMOŻ mię / przedśię iey nie otworzono. ále iey przez zęby iákoby przeze drzwi odpowiedźiano: NIE DOBRA TO IEST RZECZ, bráć chleb ſynowſki y dáwáć go pſom / ále iż przedśię nie odeſzłá / ále ſzukáiąc ſzukáłá / y prosząc prośiłá / y kołácząc kołátáłá / przetoż też y ználázłá y vprośiłá / y ták ſie dokołátáłá / że iey ná śćieżą otworzono te drzwi Oliwne / gdy ták łáſkáwie y Miłośiernie rzeczono: O NIEWIASTO WIELKA IEST WIARA TWOIA, niechayći ſie ſtánie iáko ty chceſz.

Niewiáſtá Chánáneyſka prosząca podobna ieſt kołáczącey.

kołátáli we drzwi przyczyną.

pilna prośba dokołátáłá ſie otworzenia wſzyſtkich drzwi miłośierdźia P. Chryſtuſowego

Teć drzwi pierwey zámknione / á potym otworzone / vkázuie nam Ewángeliſtá Swięty / gdy mowi: WSTAPIL PAN IEZVS NA GORę, Y TAM SIEDZIAL Z ZWOLENNIKámi ſwoiemi. Oto drzwi zámknione / poki nic nie mowił / á otworzywſzy vſtá ſwoie / náuczał ie mowiąc: BLOGOSLAWIENI VBODZY w Duchu / ábowiem tákowych ieſt Kroleſtwo Niebieſkie. Acoż to ieſt proſze co mowi ten Ewángeliſtá / o Chryſtuſie Pánie náſzym. Y OTWORZYWSZY VSTA SWOIE, NAVczał Zwolenniki ſwoie. To to ieſt á nie co inſzego / iż poki te drzwi Vſt Chryſtuſá Páná náſzego były Zámknione / poty wſzyſtká wiádomość / o Błogoſłáwieńſtwách zámkniona byłá przed wiádomością ludzką. Ale ſkoro otworzył Vſtá ſwoie Naświętſze / ten w ktorym ſą WSZELAKIE SKARBY DOBROCI Y Vmieiętnośći / iużeſz wſzyſtkie Błogoſłáwieńſtwá wyſzły ná świát / y rozeſzły ſie miedzy ludźie / vkázuiąc im drogę do wiecznego Błogoſłáwieńſtwá.

Teć drzwi Oliwne wyſtawia nam ná widok Ewángelia dźiśieyſza / ktora nam vkázuie Zbáwićielá náſzego / ták do Zwolennikow ſwoich mowiącego: MAM LITOSC NAD TLVſzą.

szą. A coż proszę może bydź do drzwi Oliwnych / y ná ścieżą otworzonych podobnieyszego / nád te namiłosiernieysze Vstá Zbáwiciela nászę / ktory się z ták wielkiem Miłosierdziem opowiáda / y ktore ták przestrono wszystkim tłuszczom zá sobą idącym / otwiera. Záprawdę Bog nász / Bog iest Miłosierdzia / ktory pierwey niż prosimy / y wiecey niż śmiemy żądáć / czyni dla nas / y owszem ma to sobie zá iákieś wesele / gdy kto vżywa Miłosierdzia iego. Azaniе wabił do Miłosierdzia swoiego Kaimá / ktorego ták łáskáwie vpominał y przestrzegał mowiąc: IZALI NIE WEZMIESZ, IESLI BęDZIESZ DOBRZE CZYNIŁ? Toż czynił Pháráonowi / ktorego częstym vpominániem y gęstymi plagámi / ciągnął do Miłosierdzia swego. Toż czynił y złośliwemu Iudaszowi / ktorego nie odepchnął od Naświętszey Wieczerzy swoiey / náwet y od pocáłowánia swoiego / ále go chciał zmiękczyć łáskáwym pytániem / y przyiacielskim názywániem. Toż czyni wszystkim wołáiąc ná nich głosem wielkiem / ktory bez wielkiego otworzenia Vst / nie może bydź wypuszczony: PODZCIE DO MNIE WSZYSCY, KTORZY PRACUIECIE / y obciążeni iesteście / á ia was posilę.

Dosyć wielka obfitość Oliwy wypłynęłá z tych drzwi Oliwnych.

Pan Chrystus szerzey otwiera drzwi miłosierdzia swego niż ludzie śmieią kołátáć.

Wszystkich wzywa P. Chrystus do otworzonych drzwi miłosierdzia swego.

Bierzcie ná śie iárzmo moie / á znaydziecie odpoczywánie duśom wáśym. Abowiem iárzmo moie słodkie / á brzemie moie lekkie.

Wśyscy ludźie Chrześćiáńscy są Kośćiołem Bożym.

A iż też wśyscy ludźie Chrześćiáńscy / są KOSCIOLEM BOZYM, y kożdy zosobná iest przybytkiem Duchá Swiętego / tedy powinien kożdy conformowáć śie temu Swiętemu Kośćiołowi ćiáłá Chrystusowego / á zwłaśczá iż kożdy PRZYOBLOKL NA CHRZCIE PANA CHRYSTVSA, y powinien go nośić y wielbić ná ćiele swoim. A przetoż iáko w Kośćiele ćiáłá P. Chrystusowe° są drzwi Oliwne / ták y w kożdym Kośćiele / kożdego człowieká Chrześćiáńskiego / nie inákśe máią bydź DRZWI IEDNO OLIWNE. Bo áczkolwiek wśystek człowiek Chrześćiáński / ma bydź iáko cáłe drzewo Oliwne kwitnące / y owocem nápełnione / to iest wśystek iáko wielki iest / ma opływáć kwiatkámi y pożytkámi vczynkow Miłośiernych. Ale przedśie iż niektorzy są ták vbogiemi / że nie mogą bliźniemu pokázáć skutkow Miłośierdźia / tedy przedśie POWINIEN MIEC PRZYNAMNIEY VSTA MILOSIERNE, ktoremiby ćieśyli tych / ktorych widzą bárźiey vtrapionych / y więcey potrzebuiących Miłośierdźia ich / ktore z sercá wypływáiąc przez v-

Drzwi Oliwne powinny bydź w kożdego wiernego.

ſtá / czyni ſkutki Miłośierdzia Duchownego / ktore iáko duszá nád ćiáło / ták ſą zacnieyſze nád ſkutki Miłośierdźia ćieleſnego. Bo choćiayby kto nawiekſze miłośierdzie pokázował reką / kiedy to pochodźi z ſercá niechętnego / przez vſtá wrzáſkliwe y nárzekánia pełne / ináczey ſie nie przyda tákie miłośierdźie / bo pochodźi przez drzwi / ZOSTV, GLOGV, Y CIERNIA Vczynione. Wiedzćież tedy iż vſtá wáſze máią bydź miłośierne / y wárgi wáſze táką łáſką máią bydź nápełnione / iż żadnego słowá nie máią prędzey y wyráźniey wymowić / iedno MISEREOR połáćinie. A MAM LITOSC PO polſku. A iż ſie tákie drzwi podobáią Pánu Bogu / ſam Syn Boży vpewnia w tym wſzyſtkich nas / mowiąc: BLOGOSLAWIENI MIŁOSIERNI, ABOWIEM CI MILOSIERDZIA doſtąpią. A ktoregoż? Y tego ná świećie / ktorego ieſt pełná źiemiá / áż pod ſáme Niebioſá / á potym onego / ktorego ieſt pełne Niebio / do ktorego też drzwi nie z czego inſzego ſą vrobione / iedno z drzewá Oliwnego. Abowiem y ono gorne miáſto Hyerozolimſkie / choćiay ma fundámenty záłożone Iaſpiſem / Száphirem / Kálcedonem / Smárágdem / Sárdonixem / y Sárdiuſem / Kryzolitem y Berylem / Topáſiuſem /

Miłośierdźie z ſercá miłośiernego ma pochodźić przez vſtá miłośierne.

Drzwi Oliwne podobáią ſie Pánu Bogu.

Do Niebá drzwi z drzewá Oliwnego.

usem / Chryzopásem / Iacyntem y Ametyztem / y chociay páwimentem / y dáchowką złotą iest ozdobione / chociay mury iego z drogich kámieni są wywiedzione / y brony iego z pereł naśliczniey(s)zych vczynione / y wszystko Miásto złotem náprzedniey(s)zym / iáko śklem naprzezroczyst(s)zem iest zbudowáne / przedśię drzwi y do támtego naśliczniey(s)zego / y nawiększego Kościołá Tryumphuiącego / z drzewá Oliwnego są vczynione. Abowiem nikto inszy iest drzwiámi do Niebá / iedno IEZVS CHRYTVS, ktory mowi: IA IESTEM DRZWIAMI. A iż ten iest Oliwnym drzewem / łácno tego możemy dość z Krolá Dawidá / ktory mowi: IA IESTEM OLIWA PLODNA W DOMV PANSKIM. A wżdyć iákie drzewo / tákaż y látorośl iego? Więc ponieważ Oćiec iest drzewo Oliwne / iákoż Syn iego nie iest táką látoroślą? Jest záprawdę. Abowiem ten to iest Pan / ktorego Dawid zowie MILOSIERDZIEM SWOIM: ten to iest Pan / ktory ten mizerny świát náwiedził we wnętrznośćiách Miłośierdzia swego / Ten to iest Pan / ktory niewysłowione Miłośierdzie czynił nád vtrapionemi. Ten to iest Pan / ktory iest VBLAGANIEM ZA WSZYSTkie grzechy nász / y wszystkiego świátá. Y tenże sam

Pan Chrystus iest drzwiámi do przybytkow Niebieskich.

że sam iest drzwiami Oliwnemi do Krolestwá Niebieskiego. Abowiem przez iego Miłosierdzie Niebo wybránym dáne/ ktorych gdybysmy spytáli / iáko / y ktoredy / y przez co do Niebá weśli / niebysmy inszego od nich nie vsłyszeli / tedno one słowá : NIE Z VCZYNKOW SPRAWIEDLIWOSCI KTORESMY CZYNILI, ále według swego miłośierdźia zbáwionemi nas vczynił. Nie wątpże tedy grzesszniku w dostąpieniu Krolestwá Niebieskiego. Abowiem drzwi do niego są Oliwne / Miłośierdźiem Bożym opływáiące / záczym łácno śie możesz wemknąć / ieśli śie wczás grzechow swoich záprzysz / y ieśli śie wczás do Miłośierdźia Bożego vćiekáć będźiesz. Czego tym snádniey dostąpić możesz / przez godne vżywánie ostátniego pomázánia Oleiu Swiętego / ktorym wierne swoie przysposabia Kośćioł Swięty / áby byli sposobnymi wemknąć śie w ćiásne drzwi Krolestwá Niebieskiego. Ktory zálecáiąc Jákub Swięty / mowi : CHORVIE KTO MIĘDZY wámi / niechayże przyzowie Kápłanow Kośćielnych / á oni niechay śie modlą nád nim / POMAZVIAC GO OLEIEM W YMIę PANSKie. A modlitwá wierna záchowa chorego / y vlży mu Pan / á będźieli w grzechách będą

Przez Miłośierdźie Boże weśli świeći do Niebá.

Ostátnie pomázanie ná co postánowione.

Iacob: 5.

mu odpuszczone. Patrzćież iáko ią te drzwi Oliwne bárzo pożyteczne/ w ktorych nam Pan Chrystus zástępuie od wszelakiey wątpliwośći o miłośierdziu swoim/ y námiłośierniejszego Oycá swego/ ktory pod przysięgą powiáda/ że niechce śmierći grzesznego/ ale ráczey tego prágnie aby sie náwroćił y żył/ tu żywotem łáski y Miłośierdzia iego nieogárnionego/ á potym żywotem Chwały Wieczney. Do ktorey rácz nas domieśćić Oycze nász Niebieski/ prośimy ćię przez IEZVSA CHRYSTVSA Páná nászego/ ktory z tobą y z Duchem Przenaświętszym żyie y Kroluie/ ná wieki wiekom/ AMEN.

Pan Bog niechce śmierći grzesznego człowieká.

Ale zbaw nas ode złego.

Ostátnia prosba modlitwy Páńskiey.

Strzeżćie sie fałszywych Prorokow.

PAn wszelkiey vmiejętnośći przypátruiąc sie niektorym ludziom bez rozmysłu rozsądek o rzeczach czyniącym/ ták nárzeká

rzeka na nie przez wielkiego Proroka Izaiaszá mowiac. BIADA WAM KTORZY NAZYWACIE ZLE DOBRYM A DOBRE ZLYM, kładac ćiemnośći zá świátłość / á świátłość zá ćiemnośći / kładac gorzkie zá słodkie / á słodkie zá gorzkie. A iż Philozophi powiedáią. IAKO SIE MA TAKIE DO TAKIEGO, ták sie też ma wietsze do wietszego / y nawietszego do nawietszego / tedy słusznie idzie zá tym iż nawietsza biádá bedzie tym / ktorzy iákokolwiek przygáne daiac dobru naywyzszemu / od ktorego nie kiedy pochodza doczesne plági y vtrapienia / á cukruia sobie ono NAGORSZE ZLE, ktore iest z wierzchu pokryte obłudna postácia dobrego / gdyż y Głog / y Ciernie / máia swoie kwiatki / y Węże y gádziny máia swoie pstroćiny / y wszystkie iády / y Trućizny máia swoie łákotki / y przysmaki / y wszystkie złośći máia iákokolwiek postáwe dobroći. Bo y OKRVCIENSTWO ma w sobie postáwe SPRAWIEDLIWOSCI, y Obżárstwo z Pijáństwem ma postáwe dobrey myśli / y Wielomowność ma postáwe dworstwá / y Vtrátá ma postáwe sczodrobliwośći / y Łákomstwo ma postáwe opátrznośći / y Chytrość ma postáwe Mądrośći / y Vpor ma postáwe Státeczności. Czego też

Esaiæ 5. Biádá tym ktorzy názywáia złe dobrym.

Maxima Philosoph.

Wszystkie złeśći pokrywáia sie postáwa dobroći.

vżywa y sam wynależcą wszystkich złości/ ktory zwykł sie przemieniáć w Anyołá swiátłości/ y posłańce swoie fałszywe Proroki/ ktorzy sa wilkámi drapieżnymi zwykł vbieráć w owcze odzienie. Nad co iż nie masz nic miedzy wszystkiemi złemi rzeczámi gorszego y niebespiecznieyszego/ tedy potrzebá nam tego/ ábyśmy sie boiac tey nachytrszey złośći/ wszystkię sercę wołáli do P. Bogá ZBAW NAS ODE ZLEGO.

Dobroć stworzyćielá iest przyczyną wszystkie go stworzenia.

IZ Pan Bog iest nawyższym dobrem/ mamy tego niezliczone dowody ná wszystkiem Niebie/ y ná wszystkiey ziemi. Abowiem sámá szczyra DOBROC STWORZYCIELA iest przyczyną Niebá y ziemie y wszystkich rzeczy dobrych y bárzo dobrych/ ktore nie ná co inszego vczynione sa/ iedno áby były naprzestrzeńszemi y nagłebszemi łożyskámi/ w ktoreby sie rosplywáło niezbrodzone Morze Wszechmocności/ Madrości/ Piękności/ Swiatobliwości/ Nieśmiertelności/ y Miłośierdzia Dobrá náwyższego y żadnemi brzegámi nie ográniczonego. Tego świátkámi sa wszyscy Anyołowie święci w niezliczonych tyśiacách y w nieporáchowánych Milionách/ ktorzy wszyscy iednostaynemi głosámi w dzień y w nocy śpiewáia Pánu SWIĘ-

TY; SWIęTY, SWIęTY. Pan Bog Zastępow pełn e iest Niebio y pełna ziemiá chwały Máiestatu iego/ toć wyswiadcza wszystka twierdza Niebieska Słońcem y Miesiącem y gwiazdámi ozdobiona. Toć wyznawa wszystka ziemiá ze wszystka zupełnoscia swoia/ do czego iey wzywa Zacny Krol y Prorok w Psálmie swoim. CHWALCIE PANA: y one troie dziatek w chwálebney pieśni swoiey. BLOGOSLAWCIE WSZYTKIE SPRAWY Pańskie Páná/ chwalcie y wysławiayćie go ná wieki. Ale y wszyscy Obywatele iey to wyznáć powinni/ iż nie tylko dom Aáronow y dom Izááków y wszyscy ktorzy sie boia Paná/ ochotnie to wyznawáią/ iż dobry Pan y ná wieki trwa miłosierdzie iego. Ale y sam złośliwy Kaim/ y sam zátwárdziáły Phárao musi to wyznáć/ że dobry Pan y ná wieki trwa miłosierdzie iego/ poniewaz y Kaimá vpominał/ y Pháráona plagámi wielkiemi do vpámietánia przywodził. A nawet y sámi potepieni ludzie/ nie moga tego záprzeć/ iż dobry Pan ktory ich długo czekał do polepszenia/ ktorego cierpliwośćia/ chociay oni gárdzili y nástárbili sobie bárzo wiele gniewu/ przedśie on ich MNIEY KARZE niż zásłużyli/ przetoż chociay od tego Páná ktory

Wszystko stworzenie wyznawa dobroć stworzyćiela swego.

Psalm: 148

Daniel: 3.

Psalm: 113

Potepione ludzie mnie y karze pan Bog niż zásłużyli.

ná ktory iest dobrem nawyższem / wychodzą też niektore złe rzeczy / iáko GLODY, WOYNY, MOROWE POWIETRZA, y inše rozmáite plagi: nie czyni to żadnego vszczerbku / y żadney przygány niewysłowioney dobroći iego / iáko sie sam z tym ozywa przez Proroká Izáiaszá do wszystkich posłáńcow swoich / mowiąc: POWIEDZCIE SPRAWIEDLIWEMV IZ DOBRZE? A IAKOSZ TO DLA BOGA SPRAwiedliwemu Dobrze / poniewaz kożdy spráwiedliwy nawięcey ćierpi złego ná świecie / ták iż z vtyskowániem Prorok mowi do Páná Bogá. SPRAWIEDLIWY wprawdźie ty iesteś Pánie / iednák y ia spráwidliwe rzeczy będę mowił do ćiebie. CZEMV WZDY SIę SZCęSCI DROGA NIE POBOZNYCH, y czemu sie dobrze dźieie wszystkiem / ktorzy są przestępcámi y złośnikámi / wszczepiłeś ie á oni sie wnet przyięli / y mnożą sie / y owoc wydáią. Ná co y Krol Dawid vtyskuiąc mowi. ZARŁEM SIę NAD NIEPOBOZNYMI, widząc pokoy złych ludzi ktorzy nie są w pracy / áni bywáią z ludźmi biczowáni / y dla tegoż sie y w pychę podnieśli. A co iescze nieznośnieysza / iż ći złośnicy przewodzą sobie nád dobremi y pobożnemi / bo y spráwiedliwego ABLA zábił bezbożny Kaim

Karánia ktore od Bogá pochodzą nie máią bydź zá złe poczytáne.

Esai 3.

Spráwiedliwi nawięcey złego ćierpią ná świecie.

Źli przewodzą nád dobremi.

zny Kaim. Y złośliwy EZAV prześladował Iakobá niewinnego. Y Krol SAVL złym Duchem zárázony/ y ABSOLON wszystkiemi práwie złymi Duchámi nápełniony prześládowáli niewinnego Dawidá? A iákoż to spráwiedliwemu dobrze? ponieważ niepobożny Krol SEDECHYASZ sadzał do więzienia Hieremiaszá Proroká w żywocie mátki poświeconego? A iákoż to spráwiedliwemu dobrze/ ponieważ złośliwy Krol MANASSES kazał piłą ćiesielską przetrzeć Izáiaszá Swietego/ náwierszego Sekretarzá taiemnic Páná Zastepow? A iakoż to sprawiedliwemu dobrze/ ponieważ ták wiele złego náczynił okrutny Antyoch vtrapionym Machabeyczykom/ y oni okrutni Neronowie/ Diocletianowie/ Deciusowie/ Iulianowie pomordowáli niezliczone tyśiace Męczennikow świetych? A wiec to dobrze spráwiedliwem/ że ich podawáli w kátowskie rece/ że ich śćinać y wieszáć y ćwiertowáć y łupić y palic y bestyiom wyrzucżáć kazáli? Dobrze ábowiem sámo dobro nawyzsze woła do swych posłáńcow. POWIEDZCIE SPRAWIEDLIWEMV ZE DOBRZE/ A z ktoreyże miáry? Z tey/ naprzod iż COKOLWIEK rodźi sie ná drzewie żywotá/ to wszystko iest do żywotá záchowania

Okrucieństwo Krolowe nád Izáiaszem.

Co kolwiek rodźi sie ná drzewie żywotá wszytko pożyteczno iest.

chowánia potrzebnego / nie tylko w owocu ále y w gáłązkách / y w namnieyszych listeczkách swoich / y cokolwiek z nasłodszego zrzodłá wypływa y z skárbu nalepszego wychodzi / to iest datkiem doskonáłym y nalepszym. Ale P. Bog iest drzewem żywotá sam w sobie żywot máiącym / y wszystkiem go vżyczáiącym / y ten że P. iest oná nieprzebrána Krynicą / ktora z mieyscá roskoszy wypływa / iáko mu to przyznawa Krol y Prorok mowiąc: PANIE V CIEBIE IEST STVDNICA ZYWOTA: y tenże Pan iest SKARBEM wszelákich kleynotow nadoskonálszych. Tedyć idzie zátym że y kłopoty frásunki choroby / dolegliwośći są dobre / bo te wszystkie wychodzą od Páná / ták iż nie masz nic złego w mieśćie / ktoregoby nie vczynił Pan / przetoż słusznie Jákub Swięty mowi: MIYCIE TO SOBIE ZA NAWIęTSZą RADOSC brácia namilszy / gdy w nawiekszę pokusy w pádniećie / wiedząc iż doświádczenie wiáry wászey spráwuie ćierpliwość / á ćierpliwość ma spráwę doskonáłą. Abowiem ktoryż syn ktorego nie karze Oćiec? Jeśli bez karánia iesteśćie / tedy porodźiliśćie sie z cudzołostwá. Nie dosyć miał ná tym IZAAK że mu smáczne potráwy przyniosł Jákob / y że mu sie pieśćzonem głosem

Ma sie człowiek spráwiedliwy rádowáć w vtrapieniu.

synem

synem ożywał. Ale kazał się mu przystąpić/ áby go zá ręce y zá szyię wiął/ doświadczáiąc iesli iest synem iego. Więc podobno Páná Bogá zá Oycá znáć będziesz kiedy Jádámá stworzył/ kiedy mu dał pomoc podobną sobie/ kiedy go przeniosł do narozkośnieyszego Raiu/ kiedy go vczynił Pánem wszystkiego świátá/ kiedy go czcią y chwałą vkoronował. A iuż podobno nie zechcesz go zwáć Oycem/ kiedy zá przestępstwo wydawał ná niego przeklęstwo/ y posyłał Anyołá áby go z Ráiu wyforował? A tylkoż to v ciebie podobno będzie zá Królá/ álbo zá Cesárzá poczytány/ ktory trzymáiąc złote iábłko w ręku rozdáie dignitárstwá/ y máiętności. A to iuż podobno nie Krol y nie Cesarz/ ktory mieczem karze ludzie swowolne/ y práwo pospolite przestępuiące. Więc tylko te rzeczy v ciebie dobremi będą/ ktore pokázuią doskonáłość dobroći Bożey. A te iuż podobno máią bydź zá złe poczytáne/ ktore pokázuią skuteczność sprawiedliwośći iego? Bá wierę nic z tego. Co iesliby ś tego sobie życzył/ áby ten twoy Oćiec Niebieski/ nie porywał się ná ćię do rozgi/ nie porywayże się też ty do tego co się temu Oycu twemu nie podoba.

Oćiec powinien nie tylko miłowáć ále y kárać.

Krol nie tylko ma złote iábłko ále y miecz.

Kto się niechce bać karánia niechay złe nie czyni.

Więc iescze y z tey miáry dolegliwośći do-

Druga przyczyná dla ktorey vtrapienia nie máią bydź zá złe poczytáne.

Czarna folgá czyni wydátnieyszy Dyáment.

Vtrapienia poleruią człowieká.

Job świety stał śie znácznieyszym przez vtrapienie.

czesne / nie maią bydź za złe poczytáne. Abowiem cokolwiek nie może vczynić żadney szkody człowiekowi / y owszem przynośi mu pożytki rozmáite. to nie ma bydź zá złe ále zá dobre poczytáne. Nie może bydź ogień zły názwány / chociay pali złoto / y wypala z niego żużelicę y plugástwo / y owszem tym lepsze y doskonálsze złoto / im lepiey w ogniu wypolerowáne będźie. A iákoż kto názowie złą owę czarna folgę / ktora złotnicy kłádą pod DYAMENT, ponieważ oná przydáie śliczności y wydátnośći Dyámentowi? A iákoż kto może názwáć złe MLOCZENIE, ktorym ták okrutnie tłuką zboże / ponieważ tym śie zboże chędoży / y swey doskonáłośći dla potrzeb ludzkich dochodźi? A czemuż tedy y vtrapienia máia bydź złe názwáne / ktore wszeláką żużelicę grzechu / wypaláia z sercá ludzkiego / y czyni ie iako naczynie złote odlewáne / y wszelákimi nadrozszymi kámieńmi ozdobione. Albo dla czego śie kto ma zbrániáć czarney folgi / ktora go może vczynić pięknieyszym y wydátnieyszym? Pięknyć był wprawdźie Job Swięty / y śliczny sam z śiebie y z Cnot swoich / ktorych miał bárzo wiele / ále przedśię muśimy to przyznáć / iż nigdy nie był ták świetnym y wydátnym / poki Pan Bog

nie podłożył podeń ONEY CZARNEY FOLgi wielkiego vtrapienia/ bez wszelkiego folgowánia. Byłci wprawdźie znáczny y świetny ten drogi Dyáment/ ále tylko miedzy obywátelmi wschodowemi. Ale gdy go Pan Bog posádźił ná onym sprosnym gnoiu/ iuż wte czásy ostał sie świetnym wszystkiemu świátu. Piekny był ś. Hieremiasz ná swobodźie/ ále nie máło przybyło mu ozdoby w oney błotney studnicy y głembokiey ćiemnicy/ do ktorey był niewinnie wtrącony. Piekny był Dániel ná pálacu miedzy Xiążęty/ ále nie porownánym sposobem ostał sie pieknieyszym/ gdy był do iámy miedzy srogie Lwy wrzucony. Dobry tedy Pan kiedy náwiedza/ dobry kiedy karze/ dobry kiedy probuie/ dobry kiedy polerule: Abowiem to wszystko czyni ku naszey ozdobie/ ku nászey doskonáłośći/ ku nászey zasłudze y wieczney zapłaty wysłudze. Dla tegoż nie gáni sobie zacny Krol y Prorok onych wielkich frásunkow/ ktore często ćierpiał/ ále y owszem chwaląc ie sobie dźiekuie Pánu Bogu/ mowiąc: DOBRZE MI TO PANIE ZES MIę VNIZYL, ábym sie vczył vsprawiedliwienia twoiego. Abowiem iáko Kárbunkul w ćieniu nabárźiey świeći/ ták pobożne serce w náwiedzeniu Páńskim/ wiekſze

Swietych Bożych obiásniło świátu vtrapienie.

Psalm: 118.

Kárbunkul w ćieniu lepiey swieći.

Nie czuć wonności kádźidłá áż ná ogniu.

promienie miłości Bożey wypuszcza z siebie. Dobrzeć w prawdźie kádzidłu / gdy iescze iest ná drzewie / álbo w iákim słoyku zámknione / ále przedsie nigdy mu nie może bydź lepiey / iáko gdy go włożą ná zarzyste wągle / bo ktożby wiedźiał o wonności kádźidłá / y o zapáchu nawonnieyszey Tymiámy / póki iest w schowániu? Albo nikt / álbo rzadki. Ale gdy iuż przyidźie do ogniá / iuż wie kożdy / y iuż wiedzą wszyscy. Więc iesli nie gániß tego / ktory kłádźie kádźidło y Tymiámę ná ogień. A czemuż masz gánić Páná Bogá / ktory kłádźie Swiętych swoich ná vtrapienie / dla rozpuscżenia wonności ich po wszystkim świećie. Wdźięcznie pachnął Wawrzyniec Swięty Cnotámi swoiemi przed Pánem Bogiem / y po wszystkiem Rzymie / czego przedsie drudzy postronni nie czuli / Ale gdy go ná rożt włożono / y zarzystem węglem podsypano. O iáko pięknym się zstał zapáchem Chrystusowym po wszystkiem świecie?

Ponieważ tedy vtrapienia tego świátá nie mogą záßkodźić / y owszem mogą vczynić człowieká lepszym / kosztownieyszym / y świetnieyszym / y pięknieyszym. Tedy przyznáć to muśimy Pánu Bogu / że spráwy iego wszystkie są

dobre

dobre / y bárzo dobre. Słusznie tedy nawyższe Dobro mowi: POWIEDZCIE SPRAwiedliwemu że dobrze. Abowiem vtrapienia chociay są gorzkie w vżywániu / przedśię bárzo słodkie są w skutku swoim. Abowiem iesli kto będźie śmiał gánić lekárzá / ktory chorego leżącego ná śmiertelney pośćieli vzdrowi gorzkiemi lekárstwy / y paleniem gorącego żelázá / ten też będźie mogł dáć przygáne Pánu Bogu / ktory rozmáitemi dolegliwośćiámi / frásunkámi / człowieká wyzwala od Piekłá y śmierći wieczney. Zápuśćił sie był Dawid ná drogę szeroką / wyszedszy sobie po przespániu południowym / ná przestroną sale puśćił powoli oczy swoie zá vrodą niewieśćią / á nie tylko w sercu ále y skutku sámym popełnił cudzułostwo / iescze wypráwił ná plác zábitey śmierći męża iey Vryaszá. A więc podobno źle vczynił Pan / że go vtrapieniem pohámował od drogi zátrácenia? Y owszem bárzo dobrze / zá co mu dźiękuiąc / mowi: BYS TY MNIE BYL NIE POhámował / o máły kes muśiáłáby byłá w Piekle mieszkáć duszá moiá. Iáko tedy dobrze czyni mátká dźiećiećiu swemu / ktore sie ládá gdźie od niey włoczy / gdy postáwi iákie strászydło ná onym mieyscu / ná ktore zwykło chodźić / bo

Lekárze gorzkiemi rzeczámi náprawiáią zdrowie.

Mátká strászydłem dźiećie odwodźi áby sie nie włoczyło ládá gdźie.

 muśi

musi z przestráchu z támtego mieyscá vćiekáć / y do mátki bieżeć / y iuż tám więcey nie náćieráć. Ták y nam dobrze czyni Pan Bog / że nas do śiebie tymi strászydlámi záganiá / y mierźi nam te mieyscá / ná ktore rádźi się nie potrzebnie włoczemy. A iáko tego nieganiemy mistrzowi / gdy owe wagusy / ktorzy się rádźi zá szkołą vczą / káże Kustoszowi z rozgą záganiáć do szkoły / ták trudno to gánić nadoskonálszemu Mistrzowi Niebieskiemu / że ná nas wystáwił rozgę Niebieską / trzymáiąc ią blisko czterydźiestu dni nád námi / ábowiem tą chce zágnáć do Kośćiołá swoiego powszechnego / (ktory iest nadoskonálszą szkołą ćwiczenia Chrześćiáńskiego) wszystkie Heretyki y schysmátyki / ktorzy puśćiwszy się zá mistrzámi zátrácenia swoiego / SSTALI Się WAGVSAMI od tych náuk zbawiennych / ktore się ich zepsowánemu smákowi nie podobáią. Ale y źli Kátolicy NIECHAY Się LęKAIA tey strászney rozgi / áto dla tego iż będąc w szkole Kośćiołá powszechnego / niechcą się pilno vczyć tych zbáwiennych LEKCEY, ktore im własnemi vsty swoiemi POWIEDAL MISTRZ ZBAWIENIA IEZVS CHRYSTVS.

Mistrz káże wagusy rozgą záganiáć do szkoły

Kometá iest rozgą Boża.

Kośćioł powszechny iest szkołą ćwiczenia Chrześćiáńskieg.

Heretycy y Schmismátycy podobni są wagusom.

Kometá grozi złym Kátolikom ktorzy się w szkole niechcą pilno vczyć.

On sam tę lekcyą powiádał / MOWIONO STARYM NIE BęDZIESZ ZABIIAL, á ktoby

zábił będźie winien Sądu. Ale ia wam powiá- Matthei 5.
dam / iż kto śie gniewa ná brátá swego / będźie
winien Sądu / á kto mu rzecze vsczypliwe sło-
wo / będźie winien Seymowego Kryminału.
A kto mu rzecze szaleńce / będźie winien ogniá
Piekielnego. Sam Mistrz Zbáwienia vsty
swoiemi powiádał tę lekcyą. PILNVYCIE
TEGO ABY SERCA WASZE NIE BYŁY OB
ciążone obżárstwem y pijáństwem y frásunkámi
tego świátá. SAM MISTRZ ZBAWIENIA
własnemi vsty powiádał tę lekcyą / ZADEN Matthei 6.
NIE MOZE DWIEMA PANOM SLVZYC,
y wy nie możecie służyć Bogu y mámonie.
Sam Mistrz Zbáwienia własnemi vsty swo-
iemi powiedźiał tę lekcyą. POZYCZAYCIE Lucæ 8.
nic śie z tego nie spodźiewáiąc / á przedśie tych
máluchnych lekcey niechcą śie náuczyć / áni li-
chwiarze / áni zastáwnicy / áni łakomcy / áni
pijánice / áni gniewnicy / ále wszyscy to czy-
nią co sobie vpodobáli przeciwko iáwney woli
Páná Bogá Wszechmogącego. Więc podo-
bno zá to sieczy nie będą? Owszem bárzo bę-
dą / iáko sam Mistrz zbáwienia groźi mowiąc:
SLVGA WIEDZAC WOLA PANA swoiego / Sługe wie-
á nie czyniąc iey będźie bárzo śieczony. A gdy dzącego á
by iescze tylko plagámi doczesnemi / iesczeby nie czyniące
znośnieysza ğ bárzo bić
będą.

znośnieysza / ále iesli iescze y ná támtym świe-
cie śiecz bedo ROZGA ZELAZNA, kośći iá-
ko skorupe kruszoco / przez rece okrutnych ká-
tow piekielnych / ktorych wnetrznośći nie zná-
io miłośierdźia / to iuż tám wytchnie kożdemu
y Gniewu / y złych słow / y Pijáństwá / y
Łákomstwá / y Lichwy / y Zastaw / y wszelá-
kich grzechow. Wiedzćieſz tedy Chrześć: M.
iż fałszywemi Prorokámi są ći / ktorzy obćią-
żáią te docześne karánia pochodzące od Oycá
miłośierdźia y Bogá wszelákich poćiech. Abo-
wiemći záſtania przed oczymá wászemi wynále-
scze wszystkiego złego Szátáná przeklętego /
ktory was y tu przywodźi do złego / podusczá-
iąc was do grzechow / y ma nádźieie że was
przywiedźie do ostátniego złego potepienia wie-
kuistego. TENCI TO IEST ZLY, ktory sie ná-
pierał Zwolennikow Páńskich / áby ie mogł
przetrząść iáko pszenice przez przeták / czego áby
nie mogł dokázáć / sam Pan Chrystus ták sie
modlił zá nie do Bogá Oycá swego Niebie-
skiego. Nie oto proszę Oycze ábyś ie pobrał z
świátá / ALE ABYS IE ZACHOWAL OD
ZLEGO. TEN CI TO IEST zły / ktorego wi-
dząc Jan Swiety z Niebá zrzuconego / y ná
ziemie wielkiem pedem lecącego / strásznym

Trzebá sie bać żeláznej rozgi.
Psalm: 2.

Szátan chćiał przetrząść Zwolenniki Páńskie iáko pszenice.

Ioannis 17.

głosem woła / BIADA ZIEMI Y MORZU IZ ZSTAPIŁ DO WAS DYABEL, KTORY







Postáć złego nádew wßytkie złe nagorßego nieprzyiaćielá zbáwienia náßego.







MA GNIEW WIELKI. A z ktoreyże miáry: Naprzod z tey / iż ma wielka y nie vgáßona nienawiść przećiwko Pánu Bogu / ktory nie dał mu sie rozwieść w Niebie / w pyße y nádetośći sercá iego / y nie dopuśćił zásieść ná

Skąd ma Dyabeł ná ludźie gniew wielki & pierwßa przyczyná.

 oney

oney przeciwney Stolicy / ná ktorą śie kásał / ále rostárgnął złośliwy Rokosz / y vporne zprzyśiężenie iego przećiwko sobie / y obdártego ze wszystkich kleynotow / zepchnął z ślicznych páłáczow Niebieskich / do ogniá y potępienia wiekuistego. Zrze śie tedy sam w sobie / y żołć Smoczá wre w przeklętych wnętrznośćiách iego / gdy sobie wspomina iż był niekiedy postáwiony ná śliczney GORZE TESTAMENTV, ná ktorey wszeláki kámień drogi był ozdobą iego / miedzy ktoremi przechodził śie pełen mądrośći / y doskonáły w ślicznośći. Przetoż gdy teraz pátrzy ná sprosność y nágość swoię / gdy pátrzy ná przeklęctwo y wieczne potępienie swoie / y nie może śie vspokoić hárdość y nádętość iego / ktorą iż nie może nic dokázáć przećiwko nieogárnioney Wszechmocnośći Bożey / gdyż wielka iest vtwierdzona przepáść / miedzy Niebem / ktore iest Stolicą Bogá nawyższego / á miedzy Piekłem ktore iest ćiemnicą Dyabłá przeklętego. Przetoż ma to sobie zá korzyść / zá pomstę / zá poćiechę / znęcáć śie y pastwić nád obrázem y podobieństwem Bożym ná ziemi będącym. Ma to sobie zá korzyść / y pomstę / y poćiechę / dźierżáwę Bożą náieżdżáć / dźiedźictwo Boże burzyć / Krolestwo Boże pládrowáć /

Szátáński gniew mnoży śie gdy wspomina sobie przeszłe szczęśćie swoie.

wáć / czego mamy iásny przykład w niewier-nych Zydách / ktorzy będąc PRZYRODZONE-MI NIEPRZYIACIOLMI Zbáwicielá nászego IEZVSA CHRYSTVSA, á nie mogąc dostąpić własney persony iego / ná Práwicy Máyestá-tu ná wysokości Krolviącey / tym przedsię iad swoy y nienawiść ćięszą / gdy obrázy iego po-śmiewáią / gdy dźiatki Chrześćiáńskie zábiiáią / gdy go w Sákrámenćie przenaświętszym szu-káią / y máćáią / wszystko nád nim wykonywá-iąc / co czynili ich przodkowie w on wielki Pią-tek / wielkiego y niesłychánego okrućieństwá swoiego / nád widomą Personą iego. Co iesli tych synow Szátáńskich iest ták wielka złość przećiwko Pánu Chrystusowi y wiernym iego / A coż rozumiesz o onym nazłośliwszym Oycu ich / o ktorym mowi Pan Chrystus: WY IE-STESCIE Z OYCA DYABLA. Iest záprawdę o co wołáć do Oycá Miłośierdźia: ZBAW NAS ODE ZLEGO.

Zydowie są przyrodzonemi nieprzyiaćiołmi P. Chrystusowi.

Iest iesżcze y tá druga przyczyná nieuskro-mionego gniewu Szátáńskiego / iż widźi na-turę nászę od Páná Bogá ták vraczoną y ozdo-bioną / że ná iey porátowánie zesłał IEDNO-RODZONEGO SYNA SWOIEGO. Więc go to podobno nie boli? iż on iest vderzony plá-

Druga przyczyná Diabelskiego gniewu przećiwko ludźiom.

go nieprzyiacielſka / y nie vleczonym karániem / gdy widzi vczesniká grzechu ſwego / towárzyſzá przeſtepſtwá ſwego / náśládowce pychy ſwoiey / nie tylko vzdrowionego / ále ieſcze ták podnieśionego y vśláchćionego? Wiec podobno nie ma gniewu przećiwko człowiekowi / ktorego widzi ná ſwoie mieyſce nágotowánego / ná ſwoie ſcześćie náſtáwionego / ná ſwoie błogoſłáwieńſtwo obietnicámi Bożemi vprzywileiowánego? Nie może to bydź bez wielkiego żalu / y bez okrutnego vttapienia iego / y dla tegoż ſchnie złośliwe ſerce iego / záwraca ſie wśćiekły łeb iego / pukáią ſie iádowite wnetrznośći iego / záczym nigdy nie drzymie áni záſypia / biegáiąc około tego iákoby mogł ludźiom przeſzkodźić do łáſki Bożey / y oney chwały wiekuiſtey / ábowiem gdźieſz to ſą podobne rzeczy / áby ten złośnik nie miał złemi oczymá ná to pátrzyć / że robaczkowie źiemſcy / máią bydź mieſzczánámi Niebieſkiemi / y dźiedźicámi Bożemi? A gdźieſz on to może znieść bez wielkiey zazdrośći / że tá śmiertelność náſzá ma być przyobleczona w nieśmiertelność? Że tá ſkáźitelność náſzá ma bydź obdárzona nieſkáźitelnośćią? Że tá grubość náſzá / ma ſie obroćić w ſubtelność? Okrutnie to boli te opaloną głownią / że

Szátan vſtáwicznie przeſzkadza ludźiom do zbáwienia.

nia/ że sie máią ludźie spráwiedliwi lśnąć iáko Słońce/ á on ma bydź co dáley to czernieyszym?

Więcieśże y to go bárzo drażni / y názbyt do gniewu porusza/ iż przedwieczny Syn Boży/ zstawszy sie człowiekiem/ zwyćiężył iego chytrość Mądrośćią swoią/ zwyćiężył iego pychę pokorą swoią / zwyćiężył iego Tyráństwo łáskáwym Pánowániem swoim. A co więtsza y iemu nieznośnieysza / iż dał moc ludźiō nád wszystkiemi Dyabelstwy/ áby deptáli po Smokách y Bázyliszkách Piekielnych / y áby mieli gorę nád tymi/ ktorzy to o sobie trzymáli/ ZE NIE MASZ MOCY POD NIEBEM, ktoraby im zrownáć mogłá. Aza nie pámiętaćie iáko sie GNIEWAL EZAV, gniewem nie vtulonym / gdy vsłyszał że młodszy brát iego porwał przed nim Błogosłáwieństwo / y otrzymał nád nim Pánowánie? Aza nie pámiętaćie iż mu odpowiedź śmierći vczynił / mowiąc: PRZIYDA DNI ZALOBY OYCA MOIEGO, á ia zábiię Jákobá. Aza nie pámiętaćie iáko sie gniewał GOLIASZ serdecznym gniewem ná DAWIDA, gdy go vyrzał ták málego przećiwko sobie wielkiemu / gdy go vyrzał nágiego przećiwko sobie vzbroionemu/ gdy go vyrzał z kiiem przećiwko swemu oszczepowi y mieczowi:

Trzećia przyczyná gniewu Diabelskiego przećiwko ludźiom.

Syn Boży dał moc ludźiom nád wszelkiem Diabelstwę

Gniewał sie Ezau ná Jákobá.

1. Regum. Gniewał sie Goliasz ná Dawidá

Złorzeczył przemierzły bekárt / y przeklęty nieobrzezániec Dawidowi przez Bogi swoie / grożąc mu że go miał rostárgáć / y członki iego bestyom drapieżnym rozmiátáć. A coż rozumiesz iesli nie ma wietszego gniewu Szátan przeklęty / przez Goliászá przeznáczony. Bo iáko

1. Regū. 17.

pismo Swięte názywa Goliászá BĘKARTEM, tedy y my tego nagorszego Olbrzymá Piekielnego / słusznie możemy názwáć bekártem. Abowiem iáko bekárt / nie ma nic od Oycá tylko násienie / álbo spłodzenie / ták Szátan przeklęty nie ma nic od Bogá Oycá Niebieskiego / iedno sámo stworzenie / ktore iż zeszpecił y zelżył pychą y nádętością swoią / y vpornym sprzećiwieniem Máyestatowi iego / ták iest odárty ze wszystkiego / iż się stał vbogim y nágim / y mizernym / y ślepym / y náde wszystkie bekárty niesczęśliwszym. Bo wżdy bekárt może to záslużyć sobie v Oycá / że może bydź legitymowány / álbo przysposobiony / y do dziedzictwá z inszemi synámi przypusczony. Ale Szátáná przeklętego nigdy tá łáská nie podka / ábowiem y Oycá swego Niebieskiego ma záwsze w nienawiśći / y syny iego przywodźi do rozmáitych złośći / y dziedzictwo ich pładruie y niszczy / y záwsze zárabia ná nowy gniew y nowe karánie pokusami swoiemi.

Spurius à spermate deducitur.

Bekárt może bydź legitymowány.

Ale

Ale y Philistinem ten złośliwy przećiwnik Zastępow Bożych może bydź słusznie názwány / bo ponieważ Philistin wykłáda się vpadáiacy / tedyć y on iest Philistinem / gdyż on bárziey vpadł nád wszystkie Philistiny / ábowiem z wysokośći Niebieskich zepchniony / vpadł iáko piorun w głębokość odchłáni Piekielnych / y w niedobytą przepáść wiecznego potępienia.

Szátan iest Philisżynē.

Wiec iż Goliasz był nie obrzezáńcem / przystoynie tym znáczył tego nagorszego przećiwniká Zastępow Páńskich / ábowiem ten grzech pierwszy ktorego się dopuśćił / nie iest od niego oberzniony przez pokutę / ále y owszem záwsze go przyrásta y przybywa / z pychy y nádętośći iego / y z rozmáitych grzechow y złośći / w ktorych ták twárdnieie złośliwe serce iego iáko kámień / y iáko nákowálnia kowálska / y dla tegoż iáko na kámień / y ná kowálską nákowálnią nie mász żadnego nożá / ktoryby ie mogł obrzezáć / ták y na zátwárdziáłość złośliwego sercá Szátáńskiego / nie mász żadnego sposobu obrzezánia. Dosyć dostátecznie opisał tego sprosnego nieobrzezáńcá Job Swięty / ktory o nim mowi WYCIAGNAL PRZECIWKO BOGV rękę swoię / á przećiw Wszechmocnemu zmocznił się

Szátan iest nieobrzezáńcem.

Iob: 15.

cznił się / bieżał przeciwko niemu wyciągnąwszy szyię / A TŁVSTYM KARKIEM VZBROIŁ SIę, OKRYŁA TWARZ IEGO TŁVSTOSC A Z BOKOW IEGO SADŁO WISI. A więc to obrzezániec? Y owszem bezeczny pogániec wszystkiemi złościámi wytuczony / y wszystkiemi grzechámi obłożony. A iáko támtemu bekártowi Philistinowi nie obrzezánemu / było imię Goliasz / ták y tego nagorszego przeciwniká nászego / słusznie Goliaszem zwáć możemy / ábowiem iż Goliasz wykłáda się MOCNY ICH, tedy nam słusznie znáczy tego mocnego / ktorego siły nád sámym sobą doznáwszy Job Swięty / mowi: BęDZIE SOBIE WAZYŁ żelázo iáko plewy / á miedź iáko sprochniáłe drewno / iáko źdźbło będźie sobie poczytał młot / á będźie się pośmiewał z tego / ktory nań miecze drzewczem. Wiedźkiesz tedy Chrześć: M. iż się bárzo gniewa ten Piekielny Goliasz / gdy vbodzy y nádzy y słábi ludźie występuią przeciwko niemu o kiiu Krzyżá Swiętego / y o pięci kámieniách gládziuchnych / pięci ran Zbáwiciela swego? Więc mu ma bydź miło gdy go Z PROCE GORACZYCH MODLITW swoich w czoło tráfiáią / gdy go ná ziemię obaláią / y wskoczywszy nań łeb iego vcinaią / y z

Goliasz wykłáda się mocny ich.

Kiy Dawidow znáczy Krzyż Páná Chrystusow y pięć kámieni znáczą pięć ran iego.

Tryumphē do Hieruzalē Niebieskie° wchodzą. Tákci y złośliwy ABIMELECH krwáwy morderca śiedmidźieśiąt bráciey swoiey / miał to sobie zá nieznośną zelżywość / że niewiástá z wie że Sichimskiey / vgodźiłá mu w łeb vłomkiem młyńskiego kámieniá / y dla tegoż ták prośi Giermká swoiego / WEZMI MIECZ TWOY, a dobiy mie / by snadź nie rzeczono / ZEM OD NIEWIASTY ZGINAL. A Szátánowi to ma bydź miło gdy go Niewiásty y młodziuchne Pánienki zwyćiężáią / y złośliwą głowę iego / VLOMKIEM KAMIENIA WęGLOWEGO, áż do mozgu rozrażáią. Y rozumiesz podobno że mu to miło / gdy widźi IVDITę w obozie nieprzyiacielskim / miedzy ludźmi Pogáńskiemi niepokaláną żadną nieczystośćią / náwet áni pokármem Pogáńskim: Wiec to mu miło / gdy ią widźi nád piánym Hetmanem stoiącą / rękę zákásuiącą / mieczá iegoż własnego dobywáiącą / y złośliwy łeb iego vćináiącą / y nád głową iego Tryumphuiącą / y wszystkie woyská Pogáńskie rozpruszáiącą. Rozumiesz że mu to w smák było / gdy pátrzył ná potężną IACHEL á oná vspiwszy Zyzáre Hetmaná / w bilá mu gwoźdź w głowę / ták mężnie że przez obiedwie

Abimelech gniewał się że był od niewiásty śmiertelnie vderzony. Iudit 9.

Iudit 5.

Jáchel zábiłá Zyzáre Hetmaná.

skroni przeszedszy / przybił go do ziemie; Podobno mu to miło że Swięta Málgorzátá pásem swoim / okrutnego Smoká związáłá / y Krzyżem Swiętym ná przepáśći Piekielne wepchnełá. Przyszedł był ten złośliwy zwodnik do SWIęTEY IVLIANY w postáći Anyelskiey / á oná posiłek Boży goráco Modlitwą sobie ziednawszy / tymi go łáńcuchámi / ktore z niey opádły związáłá / y okrutnie biczuiąc ná iego wieczną sromotę / zá sobą ná Tryumph męczeński wlokłá. A iákoż sie nie ma miotáć ten pádalec iádowity / ten Bázyliszek okrutny / ten Lew srogi / y Smok nasrozszy / gdy złośliwą głowę iego co żywo depcze / gdy nie tylko meżczyzná / ále y niáwiásty przewodzą nád nim / gdy nie tylko dorośli / ále y dżiecká przedrażniáią nádetość y pychę sercá iego / wołáiąc zá nim vćiekáiącym. IAKOC VSTAŁ POBORCA, vstáłá y dań / stárł Pan Bog kiy bezbożnych / y rozgę pánuiących / biiących lud w zágniewániu plagą nieuzdrowioną / podbiiáiąceg národy w pierzchliwośći / prześláduiącego okrutnie. Przetoż nie może sie vspokoić / áby nie miał krążyć iáko Lew ryczący / szukáiąc kogoby mogł pożrzeć / nie może sie żadną rzeczą násyćyć ten

Swięta Málgorzátá pásem związáłá smoká piekielnego. W Żywoćiech Swiętych.

Dżieći Chrześćiáńskie máią czym drażnić Szátáná.

złośliwy KROL SODOMSKI, ale bez wszelá-
kiey gránice/ rozdźiewiwszy pászczekę/ woła:
DAY MI DVSZę, A INSZE RZECZY PO-
BIERZ SOBIE. Ale nie ćiesz go w tym Pánie
Boże Wszechmogący/ áby miał wźiąć gorę
nád duszámi nászemi/ ná twoie Naświętsze wy-
obráżenie y naślicznieysze podobieństwo stwo-
rzonemi/ y nadroższą Krwią Syná twego od-
kupionemi/ y Naświętszymi Sákrámentámi
poświęconymi. Twoimi iesteśmy Pánie/ zba-
wże nas OYCZE NIEBIESKI ODE ZLEGO,
á nie podaway BESTYOM dusz ćiebie wyzna-
wáiących. A KTORYMZE TO BESTY-
OM? Nie Lwom/ áni Niedźwiedźiom tym
widomym/ bo te nie máią żadney władzy nád
Duszámi ludzkimi/ y owszem ludźie máią moc
y władzą nád wszystkiemi bestyámi ziemskiemi/
ták iż Lwá y Niedźwiedźiá zábił w młodych
lećiech/ y w máłym wzrośćie swoim/ ten pá-
stuszek niewielki. Ale on boi się onych bestiy
Piekielnych/ ktore biorąc ná się rozmáite po-
stáći bestyálskie/ przywodzą ludźie nie ostrożne
do stráchu y boiáźni/ y odpądzáiąc ie od przed-
śiewźiętey y záczętey drogi zbáwienia wieczne-
go/ ktorych postáći strászných iesli się chcesz ná-

Od ktorych bestey prosi wyzwolenia Krol Dawid.

pátrzyć/

pátrzyć / poyrzyże w Xięgi Jopá Swiętego / w ktorych ták iest opisana tá strászna bestya Piekielna. Około zębow iego strách / ciáło iego iáko tarcze lane / spoione łuskámi / społem się ták przyćiskáiącemi / że y dech przez nie dobyć się nie może / kichánie iego bláśk ogniowy / á oczy iego iáko powieki świtánia / z vst iego wychodzą pochodnie iáko łuczywá rospalonego / á z nozdrzy iego wychodzi dym / iáko z hornu gárczárskiego podpalonego / dech iego węgle rozpala / á z pászczeki iego płomień pała. O iáko strászna postáć tey bezeczney bestyey Piekielney: Iest záprawdę o co wołáć do Oycá Niebieskiego: ZBAW NAS ODE ZLEGO, á nie podaway ták złey bestyey dusz ciebie wyznawáiących.

Iob. 41.

A iż przy tey bestyey iest inszych wiele iey wezłości podobnych / znácznie o tym świadczy wielki Prorok Izáiasz / ktory mowi: POROsta w domách ich ciernie / y pokrzywy y ostropest po murách ich / y będzie łożyskiem SMOKOW, y pástwiskiem STRVSOW, zbiegną się tám ZLI DVCHOWIE puł człowieká y puł osłá / y DZIKI MAZ będzie wołał ieden ná drugiego. Tám będzie legáć iędzá / y ználázłá sobie tám pokoy. Tám miał iáme Jeż / y oko-

Esaiæ 34.

pał IE-

pal IEZęTA swoie. Tám sie zlećiáły KANIE. Ale y zacny Prorok Daniel / dosyć stráßne bestye widząc / ták ie wymálował w Proroctwie swoim. Widziałem á oto cztery bestye rożne wychodziły z Morza. Pierwßa iákoby Lwicá / ktora miáłá Orle skrzydłá. A druga bestya podobna Niedźwiedźiowi / trzy rzędy zębow w páßczece swoiey máiącemu / y ná pożárćie wiele mięsá dozwolenie máiącemu. Trzecia bestya podobna Ryśiowi / cztery skrzydłá y cztery głowy máiącemu. A czwarta bestya ze wßystkich naogromnieyßa / nadziwnieyßa / y namocnieyßa / ktora miáłá zęby wielkie żelázne / ktorymi źwáłá y pożyráłá bárzo wiele / á ostátek deptáłá nogámi swoiemi. A tá miáłá rogow dźieśięć / y vstá mowiące wielkie rzeczy. Więc tu nie máß dla czego wołáć / ZBAW NAS ODE ZLEGO, widząc ták wiele złych bestiy / ná pożárćie y ná podeptánie ludzkie nágotowánych ÷ Ktorych ieśli chceß więcey widźieć / poyrzyże w nowe Zwierćiádło Obiáwienia Bożego / ktore iest vkazáne Janowi Swiętemu ná wyspie Pátmos / w ktorym owo maß naprzod one stráßna bestyą KONIA PLOWEGO, ná ktorym śiedźi śmierć / ktorey

Dan: 7.

Opisánie czterech bestey stráßnych.

dána iest moc zábijáć Mieczem / Głodem / Morem y Bestyámi Ziemskiemi. A zátym strászným y okropnym iezdzcem iey / tuż záraz

Stráſzna beſtya koń płowy ná ktory śmierć śiedźi.



Apoc. 6.

Piekło nie vgáſzone / wſzelkiemi boleściámi nápełnione / á niedáleko tego obaczyć możeſz one ſzkodliwą SZARANCA, ktorey vkąſenie / iáko vkąſenie NIEDZWIADKA iádowitego. á wielkość tey ſzáráńce byłá podobna koniom pocztowym / ná woynę nágotowánym / máiąc ná głowách ſwoich korony iákoby złote / á twárzy ich / iáko twarzy ludzkie / á miáły włoſy iákoby włoſy niewieśkie / á zęby ich iáko zęby Lwie. A miáły pánczerze iákoby pánczerze żelázne.

Opiſánie ſzáráńcze wielkiey.

Apoc: 9.

łázne. A dźwięk skrzydeł ich iáko dźwięk koni wielu wozowych ná woynę bieżących / á ogony ich iáko ogony niedźwiadkow żądłámi nápełnione. A tá straszna száráńcza máiąca moc szkodzenia ludziom / miáłá nád sobą Królá ANYOLA PRZEPASCI, ktorego po Zydowsku zowią ABADON po Grecku APOLYON, to iest ZATRACAIACZY. A więc tu nie mász o-co wołáć do Bogá Oycá Niebieskiego / ZBAW NAS ODE ZLEGO. Owoż iescze y one strászne konie / ktore miáły głowy Lwie / á moc ich byłá w gębách y ogonách ich. Abowiem gęby ich były Lwie. A ogony ich podobne wężom máiącę głowy ku szkodzeniu / y zginęłá od nich trzećia część ludźi. A więc tu nie mász oco wołáć ZBAW NAS ODE ZLEGO. Y támże nie dáleko obaczysz y onego strásznego Smoká / ktory stánął przed cudowną niewiastą rozdźieráiąc pászczękę ná pożárćie synaczká iey / ktora iż mu vlećiáłá / puśćił zá nią wielką rzekę z pászczęki swoiey. Támże nie dáleko obaczysz Bestyą straszną z morzá wychodzącą / máiącą śiedm głow y dźieśięć rogow / á ná dźieśiąćiu rogách dźieśięć koron / á ná głowách iey imioná bluźnierstwá. A tá bestya ktorąm widźiał / byłá podobna Ryśiowi / á nogi iey iáko v Niedźwiedźiá

Anyoła zátrácenia zowią Abádon.

Ibidem.

Apoc: 12.

Apoc: 13.

dźwiedźia / á páſzczeká iey iáko páſzczeká Lwia. A wiec tu nie máſz o co wołáć ZBAW NAS ODE ZŁEGO. A coż może bydź proſzę gorſzego nád te ták złe Beſtye? Nic inſzego okrom ſámego Szátáná przeklętego / ktory te wſzyſtkie poſtáći ná przemiány bierze ná śiebie / áby nimi wyrázone były rozmáite zdrády / rozmáite bluźnierſtwá / rozmáite okrućieńſtwá / y morderſtwá iego. Ale żeby ludźi od śiebie nie odſtráſzył / tymi ták ſtráſznymi poſtáćiámi / tedy czáſem chowa ie w Morzu / czáſem w puſzczách glebokich / nacześćiey vżywáiąc ná pożárcie ludzkie WILKOW DRAPIEZNYCH, ktore ieſzcze przykrywa odźieniem owczym. A CI CO PROSZę ZNACZA? Nie co inſzego / iedno złośliwe HERETYKI, ktorzy wewnątrz ſą pełnymi okrućieńſtwá WILKA PIEkielnego. Czego iáwnym ſą dowodem wielkie okrućieńſtwá / ktore poczynili nád owieczkámi Báránká niepokalánego IEZVSA CHRYSTVſá / ktorych niezliczone tyśiące potárgáli y pomordowáli / gdźiekolwiek iedno włáśić y rozgośćić ſie mogli. A ktoż przeliczy morderſtwá Aryuſzowe po wſzyſtkiey Grecyey? Kto przeliczy wſzyſtkie okrucieńſtwá Lutrowe / po wſzyſtkiey Niemieckiey ziemi? Ktoż przeliczy wſzyſtkie okru-

Wilczy drapieżni / owczym odźieniem przykryći / znáczą Heretyki wewnątrz okrutne / á zwierzchu obłudne.

kie okrućieństwá Husowe w Czeskiey ziemi/ ktorego wilczetá znowu iad swoy náostrzyli/ y kły swoie wystáwili ná owieczki Páńskie: A ktoż przeliczy wszystkie morderstwá oney PIEKIELNEY WILCZYCE Krolowey Angielskiey. Záprawdę wilkámi są/ á wilkámi bárzo drapieżnemi/ ktorzy w łup y drapiestwo wźięli nie tylko owieczki/ ále y Pásterze/ ktore pozábijáli álbo powyganiáli/ á Kośćioły ich wydárli/ Skárby pobráli/ Ołtarze popalili/ y wszystkie dochody Kośćielne pochłaneli.

Ato wilcze okrućieństwo swoie/ pokrywáią owczym odzieniem/ biorąc ná sie obłudną postáć nabożeństwá/ śpiewánia/ kazánia/ y iákiegoś stołu Páńskiego vżywánia. O chytrość wielka/ o zdrádo nieznośna. Záczym Kośćioł Swięty/ ná chytre wilki muśiał postánowić INQVISITORY, ktorzy są ná ksztalt biegłych myśliwczow/ ktorzy tych drapieżnych wilkow śládem dochodzą/ y doszedszy w śieći záganiáią/ y zdiawszy z nich odzienie owcze/ spuszczáią ná nich Vrzędniki świeckie/ ktorzy ná ksztalt mocnych BRYTANOW, śmiele sie ich iąwszy/ nie dáią im wiecey żyć y szkodźić trzodźie Páńskiey/ ktorych Vrząd day Boże áby ták szedł potężnie y skutecznie po wszystkiem

Heretycy pokrywáią wilcze okrućieństwo swoie owczym odzieniem.

Inquisitorowie są myśliwcámi wilkow śpiegniącemi.

Chrześćiáństwie / iáko ßew Moyżeßowi ktory z Lewitámi idąc śrzodkiem obozu / powálili mieczem Bálwochwálczow / około trzydźieśtu y trzech tyśiecy. Day Boże áby ták potężnie ßedł vrząd Inquisitorski, iáko ßedł onemu wielkiemu Inquisitoroui fałßywych Prorokow Heliaßowi / od ktorego ręki iednego dniá poległo puldźiewiętá śtá tych złośliwych y iádowitych wilkow / ná ktorych iż nie máß w Polśzcze náßey żadnego ostępu / y żadnych śieći / y żadnego przepłoßenia / dla tegoż śie áż názbyt rozmnożyli / y wielkie ßkody poczynili / y czynią w trzodźie Páńśkiey. O co czáśu swego będźie pytał Xiążę Pásterzow / wßystkich namieśnikow swoich / ktorym polećił trzodę swoię nábytą / nie złotem áni srebrem / ále nieprzepłaconą y nieoßácowáną Krwią swoią / ktorey ZBAWIENNE POKROPIENIE niechay pośila y vmacnia nas wßystkich / ábyśmy byli y w Wierze stałymi / y w vczynkách dobrych skutecznymi / zá pomocą tego nalepßego Pásterzá.

Ktoremu Cześć / Chwałá y Pokłon ná Wieki Wiekom / AMEN.

Moyżeß z Lewitámi pobił Bálwochwálce

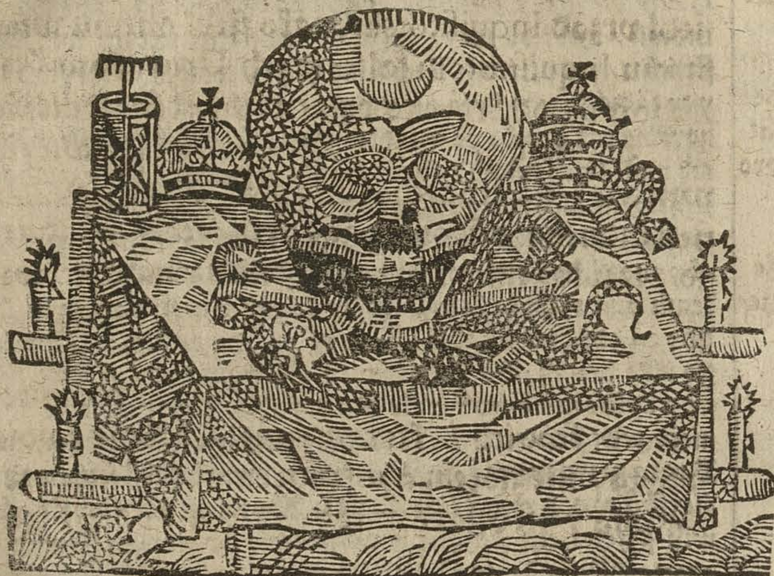
Heliaß pozábijał fałßywe Proroki.

W Polśzcze wilcży przespiecżnie chodzą.

AMEN

Vczyn lidzbę ſzáfowánia twoie°.



Bo iuż więcey nie będzieſz mogł ſzáfowáć.

NA SZOSTĄ NIEDZIELĘ PO OCTAWIE BOZEGO CIALA.

JEST iákaś przypowieść ſtárożytna / y miedzy ludźmi otárta. Iż czáſu iednego Smierć nápadſzy ná iednego człowieká / chćiáłá go porwáć zá gárło / we-

Przypowieść stárodawna.

to/ wedlug powszechnego práwá swoiego/ ktorey on vpádszy do nog prosil/ áby nád nim byłá ták milośierna/ żebymu przynamniey PACIERZ ZMOWIC DOZWOLILA/ ktora gdy iuż mu to obiecáłá y przy sobie záraz PACIERZ mowić kazáłá/ on przemowiwszy tylko OYCZE NASZ/ zámilkł. A gdy go vpominálá/ áby dáley mowił/ rzekł do niey/ dosyć ze mnie żem w tym wielkim stráchu/ y te pierwsze słowá mogł przemowić/ ktorychbyś y ty sámá przemowić nie moglá/ gdyby ná ćie ták strászna nowiná ták prętko przypádłá. Przetoż poczekay że sie wżdy we mnie duch wroći/ ábym mogł ten Paćierz swoy z nabożeństwem iáko nawiętszym odpráwić. A gdy mu śmierć rzekłá. A rychłoż to będźie? On iey odpowiedźiał/ proszę áby mogł ná kożdy rok po iednym słowku odmáwiáć/ ktoremu oná rzekłá. A iestże wżdy koniec v tego páćierzá/ A gdy on odpowiedźiał iż iest/ oná też mu rzekłá. Mowże go iáko raczysz/ bo ia máiąc co inszego czynić/ trudno mi śie około tego báwić/ ále gdy przyidźie tego Paćierzá koniec/ tedy śie bez pochyby skończy y twego żywotá koniec. Ktora przypowieść dosyć znácznie wypełniłá śie dniá dźisieyszeg w nas wszystkich C. M. Abowiem pokiśmy śie báwili Páćierzem/ rozbieráiące práwie po iednym słowku/ przez tydźień/ poty śmierći nie widáć było. Ale skorośmy przyśli do ostátniego słowká/ y nágotowáliśmy vstá násze ábyśmy rzekli AMEN. áli oná też záraz stánęłá w oczy ozywáiąc śie z tym strásliwym AMEN. powtarzáiąc nam one strászne słowá Chrystusá Páná nászego ták do kożdego człowieká KTORY WLODARZEM IEGO IEST, mowiącego: vczyń liczbę z száfunku twego bo iusz wiecey nie będźiesz mogł száfowáć. A iż to AMEN iest nie pochybne/ ále go kożdy skutkiem sámem wyrzec muśi/ przetoż potrzebá śie nam tego pilno vczyć/ iákobyśmy to násze

Kożdy człowiek iest włodárzem Bożym.

ostátnie

ostátnie Amen / w nászé ostátnie skonánie wedlug potrzeby zbáwienia nászego wymowić mogli / Pomoż zwyćiezco śmierći ktorys śmierć násze swą śmierćią zgládźil / y żywot nász swym chwálebnym Zmartwych wstániem náprawil.

WSzystek żywot ludźi Chrześćiáńskich iż powinien bydź VSTAWICZNYM PACIERZEM / znáć to dowodnie z slow powszechnego Doktorá wszystkich pogánow w Niebie wyćwiczonego / ktory ták nápisal do Tesálończykow BEZ PRZESTANKV SIę MODLCIE. A iż to Modlitwá nałacznieysza y wszystkiem wiernem napospolitsza / przetoż iey bez przestánku vżywáć potrzebá y ná poczatku y ná dokończeniu inszych Modlitw nászych / ktore sie wszystkie do tych siedmiu prosb śćiagáć máia nie tylko slowy / ále też y wypelnieniem skuteczným tych rzeczy dobrych o ktore prosimy / y státecznym chronieniem sie tych rzeczy złych od ktroych wyzwolenia żadamy. A tym sposobem rzetelnie wypelniemy przykazánie Apostolá do vstáwiczney Modlitwy vpomináiacego. BO KTO ZAWSZE DOBRZE CZYNI, TEN SIę ZAWSZE MODLI. Co ábyśmy tym nabożniey w slowách / y ochotniey w skutku czynili / trzebá sie nam pilno ogladáć ná to ostátnie slowko Paćierzá AMEN. Ktore nam znáczy ostátnie dokończenie żywotá nászego / przy ktorym mamy dáć wszyscy strászna lidźbe Stworzyćielowi y Odkupićielowi nászemu. Ktoreż Ewángelia Swieta nazywa CZLOWIEKIEM BOGATYM, á kożdego człowieká názywa WLODARZEM IEGO. A czemuż go názywa człowiekiem bogátym? Poniewaź on sam o sobie mowi: LISZKI MAIA IAMY, Y PTASTWO Niebieskie gniazdá / á Syn Człowieczy nie ma gdźieby przytulil glowe swoie? Nie gorz sie żaden z tego vbostwá zwierzchownego /

Zywot Chrześćiáński iest vstáwicznym Paćierzem. Thesal. 5.

Vstáwicznie sie ten modli kto vstáwicznie dobrze czyni.

Czemu Pan Chrystus przypisuie sobie podobieństwo człowieká bogátego.

wnego / ábowiem wewnątrz pełno iest wszelákich skárbow nie oszácowánych y kleynotow nigdy nieprzebránych / bo iáko on stárożytny przybytek przymierza Páńskiego / choćiay zwierzchu był przykryty worámi y kocámi y skurámi / przedśie we wnątrz miał złotą skrzynię / y wielką obfitość naczynia złotego y drogich kámieni / ták y Zbáwićiel nász Jezus Chrystus choćiay zwierzchu zdał sie bydź vbożuchny / ále we wnątrz zákryte są w nim WSZYSTKIE SKARBY Mądrośći y vmieiętnośći Boskiey / y owszem w Chrystuśie vbożuchnym mieszka wszystká zupełność Bostwá / á z tey zupełnośći wszyscy / bráli y biorą / y do skończenia świátá bráć będą / á przedśie nigdy nie przebiorą głębokośći / y wysokośći / y szerokośći bogactw iego. Bo iáko SLONCA nigdy nie vbywa / choćiay po wszystkiem świećie rozpuszcza śliczne promienie swoie. Y MORZA nigdy nie vbywa choćiay rozlewa wody swoie po odnogách y rzekách wielkich. Dáleko więcey to mamy trzymáć o niezbrodzonym Morzu Dobrá naywyższego / y o naywyższym SLONCV SPRAWIEDLIWOSCI Jezuśie Chrystuśie / ktory vbostwem swoim wszystkie wierne swoie vbogáćił. Bo choćiay sam pośćił y łáknął / przedśie bárzo wiele ludzi łáknących kármił / chlebem cudownie rozmnożonym / y choćiay sam prágnąc prośił Sámárytanki o troche wody / przedśie on w sobie miał Studnicę wod żywych / do ktorych wszystkich zwoływał / mowiąc: KTO PRAGNIE NIECHAY PRZIYDZIE DO MNIE, y niechay piie / á będźie w nim studnicá wod żywych podskákuiących do żywotá wiecznego / choćiay on sam nie miał gdźie przytulić głowy swoiey / przedśie wielom vbogich / dał nieoszácowáne pálacze Krolestwá Niebieskiego / y choćiay sam nágo ná Krzyżu vmárł / przedśie wszystkie cztery częśći Swiátá przyodźiał száta swoią ná czworo rozdártą / y śli-

Vbostwo P. Chrystusowe pełne iest nieprzebránych bogactw.

Słońcá y Morza nigdy nie vbywa.

kienka swa nie ßyta / przyodźiał iedyna Oblubienice swoie / Kośćioł Swiety powßechny. Bogáty tedy to człowiek / Bogáty w ludzkośći / bogáty w dobroći / bogáty w miłośierdźiu bogáty w łásce / y w prawdźie y w niewysłowionych skárbách chwały wiekuistey. A bogáty nád wßystkich ktorzy go wzywáia / dáiac im nád zasługi / á żadnemu niewymawiaiac.

Pan Christus iest bogáty.

Ale rzecze kto / A coż to zá bogáty / ktory miał tylko IEDNEGO WLODARZA ? Dálekoć bogátßy Krol / ktory ma ták wiele Woiewodow / ták wiele Stárostow / ták wiele Podskárbich / y rozmáitych vrzednikow. Bá y drudzy mnieyßy pánowie / máia swoie vrzedniki / y woyty / y tywony / y pisárze y ßáfárze. A o tym zás nabogátßym Pánu powiedáia nam / że miał tylko iednego WLODARZA. A coż to zá páństwo ? Łácno poznaćie wielkiego Páná / gdy pierwey poznaćie iego WLODARZA. A ktoß iest preße włodárzem iego ? Kożdy człowiek ktory żyie ná świećie y vżywa dobr iego / gdyż żaden nic z sobą nie wniosł ná świát / ále nágo nań przyßedßy włast w dobrá tego bogátego páná ktorego iest źiemiá / y wßystká zupełność iey. Ná ktorey choćiay iest bárzo wiele Włodárzow / iednák Ewangelia świeta słußnie wspomina iednego. Abowiem kożdy człowiek ma osobne dáry od Bogá swey iedney personie własney służace / z ktorych kożdy poiedynkiem y z osobná muśi dáć lidzbe temu człowiekowi Bogátemu. Bo nie poyda ná Sad poiedynkowy / zá Papieżem Kárdynali / nie poyda zá Biskupem Kánonicy / nie poyda zá Cesárzem Xiażetá y Grofowie / nie poyda zá Krolem Senatorowie y Káßtelani / nie poyda zá Hetmánem pułkownicy / nie poyda zá Rotmistrzem Towárzyße / nie poyda zá Towárzyßámi pácholikowie / nie poyda zá Setnikiem Háydncy / nie poyda zá Pánem słudzy / nie poyda

Czemu Ewángelia S. iednego tylko włodárzá wspomina?

Kożdy człowiek iest włodárzem Bożym.

Kożdy człowiek ma osobne dáry od Páná Bogá.

Poiedynkiem wßytkich lidzby słucháć bedą.

tám zá Rektorem Mistrzowie y Bákálarze áni Studenci / nie poydą zá Oycem Synowie / nie poydzie tám zá Woytem Gromádá / ále kożdy zosobná y poiedynkiem stánie / y da srogą lidźbę / ták iáko naboiázliwszy Włodarz / gdy go przywiodą przed Páná bogátego zacnymi Asseforami obtoczonego. Bo tám nie będźie żadnego względu ná persony / y nie obeyrzą się tám áni ná wielkiego / áni ná máłego / áni ná bogátego áni ná vbogiego / áni ná mądrego áni ná prostaká / tylko ten ieden wzgląd będźie / że kto mniey nábrał / mnieyszą też lidźbę czynić będźie / á kto záś więcey nábrał / ten większy ráchunek czynić musi temu nasprawiedliwszemu Pánu / ktory kożdemu zosobná będźie mowił: VCZYN RACHVNEK WLODARSTWA SWEGO, ktoreś miał w władzy swoiey przez ták wiele lat / vczyńże iuż teraz lidźbę z kożdego Roku / z kożdego Miesiącá / z kożdego tydniá / z kożdego dniá / z kożdey godźiny / z kożdego kwádránsá / z kożdey minuty. Vczyń lidźbę z dobr przyrodzenia. Vczyń lidźbę ze wszystkich zmysłow swoich. Vczyń mi lidźbę z drowia y sił. Vczyń mi lidźbę z rozumu / woli y pámięci. Vczyń lidźbę z gniewu / z rádości / z boiáźni / y ze wszystkich chęci swoich / ze wszystkich władzy duszných / y ze wszystkich członkow ciáłá twoiego / ktore ia sam stworzył / y tobie ich poruczył ná rozmnożenie czci y chwały moiey / y ná zarobek własnego Zbáwienia twego. Vczyńże iuż teraz lidźbę z tego wszystkiego / począwszy od spraw ktoreś czynił przez wszystek czás żywotá swoiego. Vczyń lidźbę z kożdego słowá ktore wyszło z vst twoich. Vczyń lidźbę z kożdego pomyślenia twego.

Kto więcey nábrał większy ráchunek czynić musi.

Lidźby będą kożdego służ[?] ze wszystkiego czásu żywotá.

Vczyńże iescze lidźbę z dobr sczęścia / ktorycheś nábrał z własney sczodrobliwośći moiey. Vczyń lidźbę z pásiek / y obor y spiżárni swoich. Vczyń mi lidźbę z sług / y wszystkich domownikow swoich. Vczyń mi lidźbę z skárbow y

Lidźbę będą czynić ludźie z dobr sczęścia.

kleynotow

kleynotow / y ze wßystkich tysiącow twoich / A Z DO NAMNIEYSZEGO PIENIASZKA, ábowiem odniesiono mi ćie iákobyś rozpraßał dobrá moie / tobie do wiernego ßáfunku powierzone / odniosł mi ćie własny ſtroż twoy Anyoł / odniosłmi ćie krzyk ludźi vbogich y vtrapionych / ktoryches dárł y łupił / ábyś ich vbostwem ſpánoßył ſámego śiebie / ábyś z ich głodu y prágnienia ſtroił ſobie bánkiety / ábyś z ich gorzkośći ſyćił ſobie miody / ábyś z ich łes kupował ſobie winá. Vczyńże mi iuż teraz z tego wßystkiego ráchunek. Otom ćie vczynił máłym świátem / y cudowną mocą moią / wetkałem w ćie wßystek świát / dawßyć pod nogi wßelkie ſtworzenie / y po ziemi chodzące / y po powietrzu latáiące / y w wodách pływáiące. Vczyńże mi teraz liczbę iákoś tego vżywał / bo słyßałem że ięczáło y do mnie wzdychało wßystko ſtworzenie moie / pod niewolstwem złego vżywánia twoiego / ná twoie roskoßy / ná twoie bánkiety / ná twoie zbytki / ná twoie grzechy y ná obráżę Máiestatu mego. Vczyńże mi iuż teraz liczbę z dźiedźictwá / ktoreś wźiął po rodźicách twoich. Vczyń mi liczbę ze Wśi y Folwárkow. Vczyń mi liczbę z brogow y ſtogow. Vczyń mi liczbę z trzody y ſtad twoich. Vczyńże mi z tego wßystkiego liczbę / á czyń co rychley / bo nástępuie inßy dáleko więtßy Regestr z Dobroći łáski moiey / ktorą powołałem ćie do Wiáry Swiętey / otwieráiącći przestrone wrotá / do narostośnieyßey Winnice moiey / y do wßystkiey ſkárbnice moiey.

Kto człowieká oskarża do Bogá.

Człowieká vczynił Pan Bog máłem świátem.

Wßystko ſtworzenie wzdycha do Stworzyćielá pod złym vżywániem ludzkim

Vczyńże mi liczbę ze dwunastu członkow Wiáry ná ktoreś mi przyśiągł. Vczyń mi liczbę z Nádźieie / w ktorey ia ćiebie obietnicámi moiemi poprzyśięgłemi vpewnił. Vczyń mi liczbę z Miłośći mnie ſámego Páná y Dobrodźieiá ſwego. Vczyń mi liczbę z Miłośći bliźniego ſwego / ktoregomći kazał miłowáć iáko ſámego śiebie. Vczyń mi

Czynić będą ludźie ráchunek z dobr łáſki.

Liczbá będzie z miłosiernych uczynków.

czyń mi liczbe z Miłosiernych uczynków którемći zálecił zapłatą żywotá wiecznego. Uczyńże mi liczbe z czterech Cnot głownych. Uczyń liczbe z potężnośći Chrześćiáńskiey / w ktorey mogłeś wßystkiego dokázáć we mnie / ktorym był gotow do pośiłku twego. Uczyń liczbe z Spráwiedliwośći / ktora záwße byłeś srogi inßym zá máłe występki ich / á ná sámego śiebie byłeś áż názbyt miekkim / zá wielkie nieprawośći twoie. Uczyń mi liczbe z Mądrośći / od ktoryieś odwracał vßy swoie / iáko żmiiá przed mądrym záklináczem / á otwierałeś vßy twoie ná płonne bayki y obłudne pochlebstwá. Uczyńże mi liczbe y z skromnośći / ktorą ia sam tobie zálećił własnemi vstámi swoiemi / mowiąc: PILNVYCIE TEGO ABY SERCA WAße nie były obćiążone obżárstwem y pijáństwem / y fráßunkámi tego świátá. Uczyńże mi liczbe ze wßystkich dárow Duchá Swietego. Uczyń mi liczbe ze wßystkich Cnot / do ktorychem ćie poruszał nátchnieniem częstym / y Dobrodżieystwy częstymi / á czásem popychałem ćie y plagámi rozmáitemi. A náostátek uczyń mi liczbe z wielkich prac / y srogich boleśći moich ktorem podeymował dla zbáwienia twoiego. Uczyń mi liczbe z zasług śmierći moiey / nasromotnieyßey y naokrutnieyßey / ktorey niechćiałeś być wdżięcznym / nie tylko náśládowánie / ále áni rozmyślániem / y owßem ießcześ mi przyczyniał bolow y zelżywośći / znowu mię policzkuiąc y krzyżuiąc / y depcząc Krew moie pod nogámi swoiemi. Co ieśli maß co dobrego y spráwiedliwego / vkażże śie z tym / ábowiem iuż moy czás przyßedł / w ktory ia Y SPRAWIEDLIWOSCI TWOIE SADZIC Będę: Chcę ia wiedźieć iákie były twoie Spowiedźi / iákie były twoie skruchy y dosyć uczynienia. Chcę ia wiedźieć / ieśli były godne owoce pokuty. Chcę ia wiedźieć iákie było gotowánie do Naświetßego Sákrámentu /

Liczbá będźie z prac Páná Chrystusowych dla nas podietych.

Y spráwiedliwośći ludzkie sądzone będą.

mentu/ iákie były twoie nabożeństwá / y wßystkie dobre spráwy twoie/mam ia ná to NIEPOCHYBNA WAGę, z ktorey iuż spadł nie ieden nie doważony. O stráßny Sędzia. O nieznośny ráchunku / ktorego się lekáiac zacny Krol y Prorok/ woła do Páná: PANIE WYSLVCHAY Modlitwe moie / w vßy twoie prziymi żądánie moie / w prawdźie twoiey wysłuchay mie / y w twoiey Sprawiedliwośći. A o coż ták pilno prośi? Słuchay á niechay drży ná tobie skurá. Słuchay á niechay sie w tobie trześie serce ze wßystkiemi wnetrznośćiámi twoiemi. Słuchay ábyś y ty w sercu skrußonym y vniżonym/ mogł mowić: NIE WCHODZ PANIE NA SAD Z SLVga twoim/ ábowiem żaden żywy nie będźie vspráwiedliwiony przed oblicżnośćia twoia. Tegoć sie Sadu lekał mąż prosty y bogoboyny/ y chroniacy sie złego/ y záchowuiacy niewinność/ ktory mowi: A COZ IA CZYNIC BęDę, GDY POWSTANIE BOG NA SAD? A ktoż mu odpowie iedno słowo ná tyśiac pytánia iego/ Mądrego sercá iest y potężny w śile / przed ktorym choćiaybym był omyty iáko wodámi śnieżnemi/ y choćiayby sie lsneły rece moie iáko nacżystße/ przedśie może mi ie w błoćie ták vwáláć / że mi y sámemu beda brzydkie odźienia moie. Y dla tegoż lekałem sie záwße wßystkich spraw moich. A ktorychże? Pewnie nie inßych iedno onych/ ktore sa od sámego Bogá schwalone. Co ieśli sie ten boi ták dobrych spraw swoich / á cżemuż my iesteśmy ták strętwiáłemi/ że sie nie boimy iáwnych grzechow/ y ocżywistych nieprawośći náßych / ále sie weselemy w rzecżách złych/ y wyskákuiemy w spráwách niecnotliwych/ ná ktore co dáley to bárźiey rozprasżamy dobrá Páńskie/ nie ogladáiac sie ná te stráßne słowá iego. VCZYN LIDZbe/ bo iuż przyßedł koniec ßáfowánia twego / y iuż wie-

Jest v Páná Bogá nie pochybna wagá.

Dawid bał sie stráßnego sądu Bożego.

Job Swięty bał sie sądu Bożego.

Job Swięty bał sie dobrych spraw swoich.

cey nie bedźieß mogł ßafowáć. Otoć iuż odieto zdrowie/ y wßystke władza. Otoć iuż odieto máietności y wßystke posesya ich. Otoć iuż odieto klucze od gumien/ y spiżárni y skrzyń y ßkátuł twoich/ z czego wßystkiego vczyń mi teraz záraz ráchunek. Co gdy vsłyßyß/ wierze żebyś rad ná ten czas mowił Paćierz iáko nadłużßy/ ábyć sie odwlokł ták straßny czás czynienia lidżby. Zwykli teraz niektorzy fránci krociuchna Modlitwe Páńska skracżáć/ mowiac ták. OYCZE NASZ, DAY NAM CHLEBA, Y ZYWOT WIECZNY, AMEN. Ale gdy przyidźie śmierć z pozwem/ y pocznie go tkáć oczywiśćie w rece/ radby ná ten czas drugi zmowił wßystkie cześći Rożánego wianká. Radby zmowił wßystek Psałterz. Radby zmowił wßystkie Modlitwy/ ktore sie znáyduia w Kośćiele Chrześćiáńskim. Ale iuż niewczás mowić Paćierz/ kiedy sie AMEN gwałtem z gárłá dobywa/ y duße zá soba wywlokßy/ zostáwi bez mowy gebe ná śćieżá otworzona/ iákoby sie rzekomo znowu wroćić miáłá/ ále ia to minie/ gdy iuż to ostátnie AMEN przyidźie/ po ktorym iuż żaden wiecey ßafowáć nie bedźie. Radby był iesżcze dłużey ßáfował Krol Antyoch/ ktory wielkie prosby y śluby czynił Krolowi nád Krolmi/ ále iż iuż było przyßło AMEN ßáfowánia iego/ nic nie mogł wyprośić/ iáko y on ktory ze wßystkiego gárłá wołał/ PRZYMIRZE PRZYMIRZE, choćiay tylko do poránku/ ále mu go nie dano/ nie tylko do poránku ále y ná iedne czwierć godźiny/ bo záraz y ßáfunek odieto/ y duße wydárto. Niechayże tedy kożdemu w vßách iego serdecznych záwße brzmi ten stráßny głos/ VCZYN LIDZBę Z SZAFARSTWA twego/ bo iuż wiecey ßáfowáć nie bedźieß mogł/ ále iuż burzliwe Morze chęći y áfektow twoich/ tylko po ten brzeg piaszczysty ma gránice swoie/ y iuż dáley nie postapi

Frántowski Paćierz.

Dußá z przybytku ćiáłá wybieżawßy nie zámknie drzwi zá soba.

Morskie wáły rozbiiáiasie o piasczyste wáły.

ále tu

Psalm 145.

Trzebá kożdemu z nas náśládowáć postepku włodárzá od Páná pochwalonego.

ále tu teraz záraz rozbije nádete wáły swoie / bo skoro duch wynidzie z ciáłá / (iáko psálm Dawidow opiewa) ZIEMIA. ZIEMIę bedzie bráłá / á násze płonne nádzieie / po powietrzu dmá rozwieie. Wczásby tedy potrzebá kożdemu z nas / nie tylko vstámi cielesnemi zwierzchu / ále y serdecznymi sámi w sobie mowić ; Coż ia wżdy czynić bede / ponieważ Pan moy odeymuie ode mnie száfárstwo ? KOPAC NIE MOGę. A ia tobie powiádam / że choćiaybyś y kopáć mogł / iuż nic ná ten czas nie wykopasz / bo ná ten czas sstánie sie iuż ziemiá iáko żelázna / á Niebo nád nia bedzie iáko miedziáne. Co iesli sie y z tym ozowiesz / ZEBRAC SIę WSTYDZę. A ia tobie powiádam / chocbyś sie y nie wstydał / tedy nic nie wyżebrzesz / bo tám ná ten czas kożdy odpowie : BY SNADZ NIEDOSTALO Y MNIE Y TOBIE. Przetoż kożdy z nas powinien sie wczás rzućić / do oney od Páná sámego schwaloney porády / Włodárzá mowiacego : WIEM CO VCZYNIę : A coż vczynił ? Wezwał do siebie obudwu dłużnikow Páná swoiego / ktorym był rozdał dobrá Páńskie. Toż y nam vczynić potrzebá. Co iesliby ś mnie chćiał o to spytáć / ktorzy to sa dłużnicy / ktorym kożdy z nas rozdał dobrá Páńskie. Wiedzże iż pierwszy iest dłużnik Duszá / á drugi iest dłużnik Ciáło / wielki dłużnik Duszá / ktora wźiełá sto beczek oleiu Páńskiego. Abowiem cokolwiek ma w rozumie y w woli / y w pámieći / y we wszystkich checiách y zmysłách / wszystko to iest Oley łáski / dobroći y Miłośierdźia Páná nád pány / iáko to wyznawa Krol y Prorok / mowiac ták do tego pierwszego dłużniká swoiego : BLOGOSLAW DVSZO MOIA PANA, y wszystko co we mnie iest / błogosław Swiete imie iego. Błogosław Duszo moiá Páná / á nie zápominay wszystkich Dobrodźieystw iego / ktory odpuszcza wszystkie grze-

Trzebá záśieść ná ráchunku z dłużnikámi páńskim

Psalm 120.

Dáwid przyznawa iż winien Pánu sto beczek oleiu.

chy twoie / ktory leczy wßyſtkie choroby twoie / ktory wykupił od zguby żywot twoy / ktory ćie koronuie w miłośierdziu y litośćiách / Pan czyniacy Miłośierdzie y Sad/ wßyſtkim krzywde ćierpiacym. A iż Dußá twoiá tákiego Oleiu ſto beczek álbo wiecey nábráłá / łácno ſie tego doráchuieß / gdy ſobie wſpomniß ná Chrzeſt / ná ktorymes wziął z włáſnego Miłośierdzia iego / grzechu pierworodnego odpußczenie / y wlanie śiedmi dárow Duchá Swietego / y przyſpoſobienie Synoſtwá Bożego / z inßemi Cnotámi do ták zacnego Synoſtwá potrzebnemi / łácno ſie doráchnieß tych ſtu beczek oleiu / gdy ſobie wſpomniß / iáko czeſto ná ſpowiedźiách Swietych / brałeś odpußczenie grzechow twoich z Miłośierdzia Bożego / y gdyś przyſtepował do pożywánia Ciáłá y Krwie tego Páná / ktory ieſt pełen łáſki y prawdy y wßelákiey obfitośći miłośierdzia. Záprawde nie może ſie tego záprzeć dußá twoiá / iż ilekolwiek naczynia prożnego náſtáwiáłá miłośierdziu Bożemu / kożde odniosłá áż do wierzchu nápełnione / ták iż nie tylko ſto beczek nárácháchowáć / ále y wiecey nádráchowáć możeß. Ktora iż ták wielkiego długu żadnym ſpoſobem Pánu wypłáćić nie może. Wczyńże nád nia ſam dla śiebie miłośierdźie / defálkuiac iey połowice ták wielkiego długu / krzyknawßy ná nie SIADZ RYCHLO A NAPIS PIęCDZIESIAT. Krzyknij ná nie / vśiadź iużeś ſie nábiegáłá zá złemi wynálazkámi y płonnemi checiámi ſwoiemi. Iużeś ſie nábiegáłá zá obłudnemi márnośćiámi tego świátá / ná złośćiách położonego. A VSIADZ RYCHLO. Bo nie maß czáſu iedno to krocinchne TERAZ, ktore wemgnieniu oká przemija że niewie człowiek czáſu áni godźiny / ktorey mu bedźie wßyſtek czás odiety. A vśiadßy rychło nápiß że ná właſnym ſercu twoiem / ktore ieſt LISTEM PANA CHRYSTVSOWYM. Nápiß nie

Ná chrzćie wźiełá dußá śiłá olein Páńskiego.

Ná ſpowiedźi śiłá dußá bierze oleiu Páńskiego.

Człowiek powinien dußy ſwoiey defálkowáć piećdźieśiat beczek oleiu Páńskiego.

Co znáczy vśiadź.

2. Cor: 3.

czernidłem

czernidłem / ktore może bydź zmązáne / ále nápiß Duchem Bogá żywego ná wieki trwáiacego. Nápiß PIęCDZIESIAD, A to co zá PIęCDZIESIAD, Liczbá swietá y nád wßyſtkie tyśiace y miliony człowiekowi napotrzebnieyßa / ktora ſam Pan Bog ták záleca mowiac: Náliczyß ſobie śiedm tydniow lat / to ieſt / po śiedmkroć śiedm rázow ktore ſuma wziawßy czynia czterdzieści y dziewieć: A w piećdziesiatym roku bedzieß obchodził MILOSCIWE LATO po wßytkiey ziemi twoiey / á názowieß go odpußczeniem wßytkim obywátelom ziemie. Siadźże tedy rychło á nápiß to zbáwienne PIęCDZIESIAD. A náćoß go mam piſáć / gdyż ia niewiem ieſli doczekam nie tylko Roku piećdziesiatego / ále y dniá iutrzeyßego / nie mow tego ále siadź co rychley / y nápiß PIęDZIESIAT: bo ták wiele ma człowiek tych miłościwych lat / iż gdyby kto poráchował wßytkie odpuſty ktore ſa wydáne od pod ſkárbich Páńſkich ludziom Chrześciáńſkim. Nic pewnieyßego żeby ſie mogł doliczyć / nie tylko ná káżdy tydzień / ále y ná káżdy dzień Miłościwego látá. A máłoß ich w Bráctwie naświetßey Pánny. A máłoß ich w bráctwie Kompáſsyonis / á máłoż ich w bráctwie świetey Anny. A máłoż ich przy káżdym świećie / y przy káżdym Kośćiele / y przy káżdym ołtarzu. A máłoß ich ná ſtácyách káżdemu dniowi przypiſánych. Ale ách nieſtetyß ná wielka niewdźiecznośc ludzka / ktorzy ieden grzech vpodobawßy ſobie / y nápiſawßy go ná ſercu ſwoim wola piſáć niepożyteczne Cyphry vſtáwiczne mi grzechámi / ktoremi długu ſwego przyczyniáia. A to zbáwienne PIęCDZIESIAT zá ledwo raz w rok nápißa / y to ták nie znácznie że ſie to bárzo pretko zámáże powtarzániem przeßłych grzechow / y nowych do nich przyczyniániem czym długu ſámi ſobie przypiſuia gardzac ćierpliwośćia Páńſka ktora ich czeka z łáſka y miłośierdziem / y od-

puſzczeniem

Co znáczy piećdziesiad

Leuit: 25.

W piedzieśiatym roku bywáło Nowe Láto w ſtárym Zakonie.

W Kośćiele Kátholickim bárzo wiele ieſt Miłośćiwych lat.

Ludzie nie czeſto y bárzo niedbále piſza 50.

pußczeniem grzechow z czym ſie ſam OCIEC MILOSIERDZIA oświádcza pod przyśięga mowiac: ZYIę IA mowi Pan/ niechce śmierći grzeßnego człowieká/ ále ráczey áby ſie náwroćił y żył. Z tymże ſie oświádcza y przedwieczny Syn iego/ mowiac: Nie trzebá zdrowym lekárzá/ ále chorym: y o mnie to wiedzćie/ że miłośierdźia chce á nie ofiáry/ bom nie przyßedł wzywáć ſpráwiedliwych ále grzeßnych. Piße tedy iáko nacześćiey dußo moiá piećdźiesiat przez ſkruche ſerdeczna/ przez ſpowiedź doſkonáła/ y ſkuteczne doſyćvczynienie. Piß z Dawidem zá grzechy ſwoie pokutuiacym/ y nie tylko w Pſálterzu ále y ná miesnych tabliczách ſercá ſwoiego pißacym on Pſalm piećdźieśiaty. ZMILVY SIę NADE MNA Boże według wielkiego miłośierdźia ſwego. piß ná tabliczách ſercá ſwoiego pokorna modlitwe Mánáſseſá krolá złośliwego zá grzechy ſwoie prawdźiwie pokutuiacego. Piß ná liśćie ſwym pokorna prozbe iáwnogrzeßniká mowiacego/ BOZE BADZ MILOSCIW MNIE GRZESZNEMV. A badź pewien tego że iáko im/ ták y tobie dobrze vydźie to piećdźieśiat do odpußczenia długu twoie°. Tylko ćie w tym przeſtrzegam/ ábyś to zbáwienne PIęCDZIESIAT ták piſał ná ſercu twoim/ iáko pißa ráchmiſtrzowie ná zapiſách ſwoich. Wieß że piećdźieśiat ma dwá chárákttery ſwoie/ ieden 5. ktory znáczy pieć/ á drugi 0. ktore znáczy Cyphre. A te dwá chárektery ſpołem złaczone y 50. czyniace znácza nam dwie rzeczy bárzo potrzebne do otrzymánia Miłośćiwego látá/ y odpußczenia grzechow náßych. Pierwßy ieſt chárákter 5. ktory znáczy PIęC RAN NADROZSZYCH odkupićielá świátá/ ktore ſa fundámentem wßytkiego miłośierdźia y grzechow odpußczenia. Bo iego dał Bog Oćiec vbłagániem/ zá wßytkie grzechy náße. Ale do tego 5. potrzebá przypiſáć 0/ to ieſt Cyphre ktora choćiaß nic nie waży ſámá

Dawid doſtatecznie piſał ná ſercu ſwoim 50.

Pſalm 50.

Mánáſſes wyráźnie piſał ná ſercu ſwoim 50.

Jáwnogrzeßnik znácznie piſał 50.

Potrzebna przeſtrogá iáko piſáć piećdźieśiat.

Pieć ran Páná Chryſtuſowych ſa Fundámentem grzechow odpußczenia.

z siebie v ráchmistrzow / iednák ktore bedzie do 5. przyłożona záraz czyni PIĘCDZIESIAT. Skąd nam podáie sie potrzebna náuká duchownego Ráchmistrzstwá/ ábyśmy vmieli przypisowáć Cyphry zásług nászych do piąći ran Chrystusá Páná nászego/ z ktorym potrzebá ábyśmy cokolwiek cierpieli / ieśli z nim społem krolowáć chcemy. Bo ieśli własnemu dziedzicowi ták było potrzebá cierpieć/ y ták wniść do chwały swoiey. A coż mniemasz ieśli nie trzebá cokolwiek vcierpieć wygnáńcowi ziemskiemu do tego Krolestwá cudzego/ do ktorego iest ćiásna drogá y bárzo wąska fortá ktora nam niecżym inszym otworzona iest / iedno krzyżem iego z tym dokłádem / áby káżdy ktory zá nim chce przyść wziął też krzyż swoy/ y chodził zá nim ná káżdy dzień.

Cyphrá nic nie wazy poki do tákiey kolwiek liczby nie bedzie przyłożona. Rom: 8.

A tákowey liczby PIĘCDZIESIAT ktora iest nie omylnym hástem odpuszczenia grzechow nieumieią pisáć Heretycy/ bo tylko piszą sáme 5. mowiąc: Iż dosyć nam ná sámych piąći ránách Chrystusá Páná nászego / á násze wszytkie zásługi są niepożyteczne do zbáwienia/w czym sie záprawde bárzo mylą. Abowiem rozłączáią niepotrzebnie te dwá cháráktery / ktore powinny záwsze bydz złączone. Bo ieśli zásługi násze od piąći ran Páná Chrystusowych odłączymy / to záraz zostáną márnemi Cyphrámi gdyż bez Páná Chrystusá nic nie możemy/ ále ieśli sie do niego z nászemi máluchnemi Cyphrámi przyłączemy / wielką liczbe zásług otrzymamy. Abowiem WSZYTKO MOZEMY w tym ktory nas posila.

Heretycy nie umieią pisáć tego zbáwiennego 50.

Tylko ieszcze y tego pilnowáć potrzebá/ áby záwsze pieć náprzod pisáne było/ á Cyphrá ná ostátku. To iest ábyśmy pieć ran Páná Chrystusowych ná pierwszym mieyscu pisáli/ á swoie Cyphry by były nawiętsze náostátku kładli. Bo ktoby położył Cyphre przed 5. żadnym sposobem nie dokaże tego áby miał z nich vczynić piećdziesiąd/ ále Cyphrá Cy-

Pierwey trzebá pisáć 5. potym Cyphre.

phra zostánie/ á 5. też nie będźie ważyło wiecey iedno pięć. Ták ktoby chćiał pierwsze mieysce dáć zasługom swoim przed pięćią ran odkupićielá świátá/ żadnym sposobem nie doliczyłby sie odpuszczenia grzechow swoich/ gdyż nie Z VCZYNKOW SPRAWIEDLIWOSCI ktoresmy czynili/ ále według miłośierdźia swego raczył nas zbáwić vprzeymy miłośnik zbáwienia nászego. Siadźże tedy káżdy dłużniku Páński/ á nápisz PIĘCDZIESIAT mowiąc: WIERZĘ GRZECHOW ODPVSCZENIE ktore przedwieczny Syn Boży zostáwił w Kośćiele swoim mowiąc do zwolennikow swoich: Bierzćie Duchá świętego KOMVKOLWIEK odpuśćićie grzechy będą mu odpuszczone/ á komukolwiek zátrzymaćie będą zátrzymáne.

W Kośćiele Kátholickim iest odpuszczenie grzechow

A gdy sie ták odpráwisz z tym pierwszym dłużnikiem dusze swoiey/ záwołayże y tego drugiego wielkiego dłużniká Páńskiego WLASNE CIALO TWOIE y spytay go. A ty wieleś winien Pánu memu? ktory muśi to wyznáć że winien STO KORCY pszenice. Bo gdyby káżdy z nas poráchował wszytko pożywienie ćiáłá swoiego/ záprawdęby to przeniosło sto korcy pszenice Páńskiey/ ktorą ludźie nie tylko ná chleby y rozmáite kołacze y przysmáki swoie obracáią/ y nie tylko z niey piwá rozmáite wárzą/ ále iesżcze też pszenice Páńską przedáiąc kupuią sobie zá nie miody/ winá/ málmázye/ alekánty kupuią sobie zá nie rozmáite konfekty/ y korzenia/ kupuią sobie zá nie rozmáite sukná y futrá/ kupuią sobie bláwaty y szárłaty/ buduią sobie domy y páłace/ czym záchodzą co dáley to w więtsze długi temu Pánu ktorego iest źiemiá/ y wszytká zupełność iey.

Drugi dłużnik Páński iest ćiáło násze.

Co iesliby kto chćiał tego wielkiego długu stá korcy pszenice vtráćić/ niechayże rzecze temu skáżitelnemu ćiáłu swoiemu/ vśiądź y ty zuchwáłe ćiáło. Vśiądź od zbytkow y niepotrzebnych vtrat bez ktorych sie możesz obyść: Vśiadź

Iáko mamy vmnieyszáć długu stá korcy pszenice.

śiadź od tych bánkietow y biesiad: Vsiadź od obżárstwá y pijáństwá / á vsiadź CORYCHLEY poki nie odeymá śafárstwá / przed choroba stáray sie o lekárstwo / á przed sadem gotuy sobie sprawiedliwość / coż po Kontrowersyey by nawymyslnieyszey kiedy iuż zaydźie skuteczny dekret Trybunálski / ábo Krolewski / ábo Seymowy: á coż iuż po Doktorách y lekárstwách kiedy sie iuż duszá z gárdlá wymknie / iuż tám nic nie pomoga ani syropy / áni pigułky / áni dryakwie / áni Beznáry kiedy iuż kogo położa ná máry. NIE ODKLADAY TEDY DZIEN ODE DNIA, ále ná káżdy dźień ráchuy regestr spraw / sumnienia twego nie wiedzac czásu áni godźiny. Abowiem co ty wiesz kiedy śmierć OSTRA KOSA PODETNIE TRAWę TWOIę? Co ty wiesz nedzny KOMORNIKV, kiedyć sie gospodarz z domu swego forowáć káże? co wiesz kiedy VDERZY WIATR NA BANKę TWOIę po wodźie pływáiaca. Co wiesz PLOCHY PTAKV kiedy w sieć nie wyplatáná wpádniesz. Co wiesz BLęDNA RYBO kiedy połkniesz niezbyta wede / y bedźiesz wywleczoná ná ostátni brzeg żyćia twego? Nie słuchay tedy żaden z was onego zdraycę zbáwienia ludzkiego / onego oycá klamstwá y mátáctwá / ktory mowił do rodźicow nászych: ZADNYM SPOSOBEM NIE POMRZECIE, oto wszyscy vmieramy / y wszyscy rospływamy sie iáko wodá powiedźiał zdraycá: BęDZIECIE IAKO BOGOWIE. Amy oto iáko ludźie vmieramy / y ták vpadamy iáko vpádli przodkowie nászy: przetoż ráczey temu wierzćie ktory iest istotna prawda / y nie omylna prawde wam powiáda. BADZCIE GOTOWI, ABOWIEM NIEWIECIE DNIA ANI GODZINY. Oto mácie niezliczone świádki tych wszytkich ná ktorych grobách śiedźićie / y żywy głos z ich grobow pochodzacy (iesli mácie dobry słuch Chrześćiáński / słyszyćie kto-

Podobieństwo niepewnego żywotá ludzkiego

Dyabel iest Oycem Klamstwá.

Vmárli vpominája żywych áby byli gotowemi ná śmierć ktora iest miedzy wszystkiemi rzeczámi napewnieysza.

rży ná káżdegó z nas wołáiąc: PAMIĘTAY NA MOY SAD BO Y TWOY TAKI BĘDZIE. Mnie wczorá / á tobie dziś. Ktore DZIS nieomylnie przydźie káżdemu / gdyż nie masz nic pewnieyszego nád śmierć miedzy wszytkiemi rzeczámi napewnieyszemi. Wiele inszych rzeczy ktorych sie ludźie spodźiewáią / minąć ich mogą. Bywa to często że KAZNODZIEIA spodźiewáiąc sie wielkiey audyencyey / áli on y iednego słucháczá mieć nie będźie. Często FLISNICY Y SZYPROWIE komiegi ábo szkuty / ábo okręty nákładnią y od brzegu odepchnąć myślą / á przedśie zostáć y znowu zbieráć z nich muszą. VSZYKOWANE WOYSKO y iuż do boiu y potrzeby nágotowáne / bárzo często z plácu bez potrzeby ziecháć muśi. Prokuratorowie Kontrowersye wielkie nágotowawszy często do sprawy nie przychodzą. KVPCOM vmowione y záwárte Kontrákty bárzo często nie dochodzą y wielkie zadátki giną. Ale śmierć nikogo nie minie / żadnego niechybi. Abowiem dekretem Bożym POSTANOWIONO WSZYTKIM RAZ VMRZEC; á potym sąd / y przy śmierći záraz surowa liczbá ze wszytkich dobrodźieystw ktorycheśmy nábráli / przetoż ráchuy pilno wszytkie korce pszenice swoiey / ktore bez wszelkiey pochyby są ná liśćie Páńskim áż do iednego ziárná popisáne / co ieśli sto korcy nárąchuiesz / porwiże piorko á nápisz osmdźieśiat. A to co zá OSMDZIESIAT, ono ktoreć vkázuie Krol y Prorok mowiąc: DNI LAT NASZYCH w tych (to iest w ludźiách słábszych / y pracámi zmordowánych) lat SIEDMDZIESIAT. Co ieśli w mocarzách lat OSMDZIESIAT to iuż tám wiecey pracy y boleśći. A ná coż sie przyda pisánie tego OSMDZIESIAT? Ná to iż kto sie może obeyść przez wszytkie osmdźieśiat lat swoich / ośmiadźieśiat korcy pszenice Páńskiey nie ma żadnym sposobem wydáwáć ná to sta korcy. Abowiem

Drugi dłużnik powinien nápisáć 80.

Psalm 89.

bogáctwá ktore kto pozrze (nád potrzebe) muśi ie zwrocić / á z brzuchá iego wyćiągnie ie Bog. Głowe żmiiową ssáć będźie / y zábije go iezyk iászczurcy. Nápiszże tedy sobie corychley Osmdźieśiąt ábyś żył nie do zbytku ále tylko do potrzeby: bo y to záprawde iest nád wszytkie zásługi nász / że y temi potrzebámi bez ktorych sie obeyść nie możemy / dogadza nam ten nászczodrobliwszy Pan / ktory gdyby nas opuśćił głodnych pewniebyśmy vstáć muśieli. Abowiem on sam otwieráiąc reke swoie nápełnia wszelkie zwierze błogosłáwieństwem / ále gdy ią odwroći záraz ie potrwoży y odeymie duchá ich / y w proch swoy obroćić sie muszą. Zmażże corychley tám to dwádźieśćiá ktoreś rozsłarzył nád potrzebe / zmaż postámi y czuynośćiámi / y wstrzymieźliwośćią / áby nie było znáć ná tobie tey zbytniey sytośći y grubośći / ktoraś nád miáre iedząc y piiąc obćiążył náture swoie / ták iż sie stáłá podobna wieprzowi karmnemu / ábo wołowi ná zábićie wytuczonemu. Zmażże corychley dwádźieśćiá á nápisz OSMDZIESIAT. Bo sie rychley będźiesz mogł wyráchowáć / gdy według liczby lat twoich znaydźie sie liczbá korcy pszenice Páńskiey / ktorey on káżdemu tákiemi korcámi dáiet iákiemi sie káżdy obeyść y wyżywić może. Łácno sie wyráchuie z swoich korcy pszenice on zacny Krol y Prorok / ktory Popioł iáko chleb iadł / á trunki swoie z łzámi mieszał. Łácno sie wyráchuie z swoich korcy pszenice Dániel Prorok ktory chlebá pożądánego nie iadł / ále postem dręczył sámego siebie.

Jobs 20.

Pan Bog dogadza ludźiom potrzebámi nád zásługi ich.

Pan żywi wszystko stworzenie.

Łácniey sie wyráchowáć z osmdźieśiąt korczy niżeli ze sta.

Łácno sie wyráchuia z korcy pszenice swoiey one troie dźiatek / ktorzy niechcąc ieść potraw z stołu Krolewskiego: przestawáli ná iárzynkách prostych / y ná sámey wodźie. Łácno sie wyráchuie z swoich korcy pszenice on wielki pustelnik Páweł święty / ktory przez lat sześćdźieśiąt tylko po połbochenka chlebá iadł popiiáiąc go wodą z skáły wynikáiącą.

Łácno ſie wyráchuią wſzyſcy Puſtelnicy y ludźie ſkromni. Abowiem wyſtrzegáli ſie nie tylko zbytku ále y wſzytkiego roſkoſzowánia z boiáźnią vżywáiac dobrodźieyſtw Bożych do ſámego tylko pośiłku nátury ſwoiey / áby byłá ſpoſobnieyſza do służby Bożey / y do prac Chrześćiáńſkich. Przetoż y ty ieſli ná ośmdźieśiat lat weźmieſz ośmdźieśiat korcy / łácno ſie wyráchuieſz temu naſzczodrobliwſzemu Pánu / w ktorego w wielkim domu nie tylko SYNOWIE ALE Y NAYMITOWIE obfituią chlebem. Ale ieſli w pietnaſtu ábo we dwudźieſtu lat porwą ćie ná ráchunek / á ná nim zoſtánieſz ſto korcy pſzenice Páńſkiey / to iuż tám niewiem iáko ſie z tego wyráchuieſz.

Má Pan ſrogie káty y ſtrá[s]ne wiezienie ná ſwoie dłużniki.

A ieſli ná liczbie zoſtánieſz / nieſzczeſna dolá twoiá bedźie. Bo ná tákich ma Pan pomſty / one ſtráſzne śiepácze y káty piekielne / ktorzy czekáiac dekretu gotowi ſą porwáć złego ſzáfárzá do więźienia wiecznego / w ktorym bedźie płácz y zgrzytánie zebow. Teraz tedy poki ieſzcze nie odeyma włodárſtwá z rąk náſzych / ráchuymy ſie z temi dwiemá dłużnikámi Páná náſzego odtrącáiac iednemu piećdźieśiat / á drugiemu dwádźieśćiá. Abowiem ieſli im to miłośierdźie teraz vczyniemy / tedy te vboga perſone náſze przyima do wiekuiſtych przybytkow / ktore ſą nágotowáne tym ktorzy ſie tu pilnie ráchuią z duſzą y z ćiáłem ſwoim / y odtrącáią długi Páńſkie przez prawdźiwą pokute y ſkuteczne doſyćvczynienie. Bo kto tu ſámego śiebie ſądźi / ten iuż ſądzony nie bedźie / ále bedźie pochwalony od Páná że mądrze ſobie poſtąpił ná ochrone zbáwienia ſwoiego. Do ktorego rácz nas domieśćić Pánie nád Pány ktory ieſteś nabogátſzy w miłośierdźiu / y naſzczodrobliwſzy w odpuſzczeniu długow náſzych / rzeczmy wſzyſcy nabożnym ſercem / Amen.

Trzebá ſie ráchowáć czeſto z duſzą y z ćiáłem.

Amen.

Cześć wtora tegoż Kazánia.



Miedzy wßytkiemi rzeczámi ſtráßnemi / iż niemáß żadney rzeczy ſtráßnieyßey nad śmierć / nie tylko ludźie rozumni to rozumieią / ále bárzo dobrze to czuią / y wßytkie źwierzetá źiemſkie od namnieyßey myßy áż do naogromnieyßego Elephántá y naſrożßego Lwá / ktore lekáiąc ſie śmierći kryią ſie przed nią niektore po iáſkiniách źiemſkich / niektore po leśiech y pußczách glebokich / niektore po ſkáłách wyſokich. Czuią ten ſtrách śmierći y wßytkie ryby y źiemiopłázy ktore poczawßy od márney żaby áż do naſtráßnieyßego wielorybá / lekáiąc ſie śmierći kryią ſie przed nią niektore po błotách y káłużach / niektore

Smierć ieſt ze wßytkich rzeczy naſtráßnieyßa.

Ryby czuią ſtrách śmierći.

niektore po głebokich ieziorách y bystrych rzekách / niektore po niezbrodzonym morzu y nieprzystepnych wirách iego. Czuia to dobrze y wszyscy ptácy powietrzni z ktorych wszyscy począwszy od biedney sikory y lichego wroblá / aż do sámego spániáłego orłá y strásznego strusá / wszyscy sie lekáiac śmierci vćiekáia przed nia lotem iáko naprętszym / á niedziw. Abowiem káżdemu miły iest żywot / ktory gdy iest wcále iest przyczyna wszelkiey rádośći y poćiechy / ále gdy ná iego zepsowánie śmierć pocżnie nástepowáć / iuż tám nie może być bez wielkiey trwogi y nieznośney boiáźni / á osobliwie tym ludźiom ktorzy BYDLęCZYM ZYWOTEM żyiac ná świećie o przyszłym żywoćie wiecznym ábo niewiedza / ábo oń nic niedbáia ktorym śmierć iákoby byłá strászna / pokazał po sobie on krol Amálechitow AGAG ktory widząc nád sobą dobyty miecz SAMVELA proroká / krzyknął. A TAKZE TO ROZDZIELA GORZKA SMIERC? Wyráził to dostátecznie y Mędrzec Zydowski / ktory mowi: O SMIERCI IAKO IEST STRASZNA PAMIATKA TWOIA człowiekowi máiacemu pokoy w bogáctwách swych. Ale ludźiom pobożnym y żywotá wiekuistego / prágnacym nie czyni ták wielkiego strachu okrutna śmierć. Abowiem ći wźiawszy początek żywotá od Páná Chrystusá przez zbáwienne odrodzenie záwsze żyli w tymże Pánu Chrystusie / ktory dla tego przyszedł ná świát / áby ludźie żywot mieli / y ieszcze obfitiey mieli: y tenże im stał sie szcześliwym dokończeniem żywotá / iáko to znáć po tym własnym przezwisku iego AMEN / ktore sam sobie przypisáć kazał wielkiemu Káncierzowi swoiemu Janowi świetemu / mowiac ták do niego z pośrzodku śiedmi złotych lichtarzow: Anyołowi Kośćiołá Láodyceńskiego napisz: TO MOWI AMEN ktorego Amen ieszcze sie y teraz zápomoca zbáwićielá nászego ták vżyć bedźiemy / iákobyśmy w tym Pánu vstáwicznie

Ptacy czuią strach śmierći.

Agág lekał sie bárzo śmierći.
1 Regum 15.
Eccle: 45.

Dobrym ludźiom śmierć nie strászna.

wiecznie żyiac / w nim vmrzeć / y ostátnie AMEN náße szcześliwie wymowić mogli.

WJELKA pociechá náßá Chrze: M. iż przedwieczny Syn Bogá nawyżßego názwał sie tym słowkiem AMEN. Abowiem naprzod pokazał / iż káżdy Paćierz y wßelka Modlitwá wiernych iego / w te czásy bedźie Bogu Oycu niebieskiemu przyiemna / kiedy bedźie iemu przez Páná náßego Jezusá ofiárowána / czego we wßytkich Modlitwách swoich pilno przestrzega świety Kośćioł Kátholicki / w ktorym iest włásny rząd Duchá świetego. Bo iáko on wielki sprawcá wßytkiego Egyptu oświadczył sie z tym bráći swoiey / że nie mieli oglądáć twarzy iego pokiby z soba nie przywiedli NAMNIEYSZEGO BRATA SWOIEGO, ták y my trudnobyśmy sie mieli vkázáć przed nawyżßego rządźce wßytkiego świátá / gdybyśmy sie przedeń stáwili bez tego Zbáwićielá náßego / ktory zostawßy brátem náßym wedlug nátury ludzkiey stał sie NAPOSLEDNIEYSZYM Z MęZOW.

Pierwßa przyczyna dla ktorey sie Pan Chrystus názwał Amen.

Kośćioł świety Kátholicki Modlitwy swoie kończy przez Páná Jezusá.

Bez Páná Chrystusá trudno sie vkázáć Bogu Oycu.

Wiec tym AMEN chćiał nam osłodźić ten Paćierz swoy / ábyśmy go tym ochotniey mowili máiac przy nim podpis własnego przezwiská iego. Bo ieśli vczniowie onych pogáńskich Philozophow pysnili sie Mistrzámi swoiemi / y ich sentencey broniac mowili: Ipse dixit. To iest / on to powiedźiał dáleko wiecey my sie mamy chełpić / z tego nazacnieyßego Mistrzá zbáwienia náßego w ktorym sa wßelkie skárby madrośći y vmieietnośći Bożey / ktory iż sam nas własnemi vsty swoimi náuczył tey modlitwy / tym iey ochotniey vżywáć mamy / mowiac: Ipse dixit on sam to powiedźiał.

Wtora przyczyná dla ktorey sie názwał P. Chrystus AMEN.

A náostátek y tego nas to zbáwienne Amen vczy / ábyśmy áż do sámego Amen żywotá náßego trwáli w nabożeństwie

3. przyczyná dla ktorey sie názwał Pan Chrystus AMEN.

ſtwie przez wſzytkie SIEDM DNI ktoremi ieſt pomierzony żywot náſz powtarzáiac/ te SIEDM PROZB Modlitwy Páńſkiey/ áżbyſmy w oſtátni dżień to ſzczeſliwe Amen doſkonále wymowić/ y z nim oſtátni dech wypuśćić mogli. Abowiem ieſlibyſmy tego dokazáli/ tedy bez wſzelákiey wątpliwośći vſłyſzelibyſmy on naſzczeſliwſzy głos niebieſki. BLOGOSLAWIENI KTORZY W PANV VMIERAIA. A w ktorymże to Pánu/ w tym ktorego zowią AMEN. A iż w liczbie tych słow pierwſze mieyſce ma to słowo BLOGOSLAWIENI pierwſzego też vważenia po nas potrzebuie/ iáko słowo mile y wſzelákiey przyiemnośći ták godne/ że ktoby go niechćiał nápiſáć ná ſercu ſwoim/ niegodżienby tego áby poſtáć ludzką ná ſobie noſił/ ále żeby mu ſerce ludzkie odiete było y áby był miedzy beſtye z Nábuchodonozorem wypedzony. Gdyż káżdy CZLOWIEK DO BLOGOSLAWIENSTWA IEST STWORZONY, iáko do włáſnego celu y náznáczonego kreſu/ ktoremu nie dlaczego inſzego dána ieſt duſzá iedná w iſtnośći/ á troiáka w władzach/ iedno áby zá oświeceniem świátłośći niebieſkiey mogł poznáć Páná Bogá w Troycy iedynego/ y áby ſie go iáko nabárziey rozmiłował/ rozmiłowawſzy osiągnał/ osiągnawſzy wiecznie go vżywał. Przetoż niegodżienby człowiekiem być zwány/ ktoby niechćiał być błogosłáwionym: bo ieſli pierwſzy człowiek w roſkoſzach Rayſkich poſtáwiony/ czćią y chwałą vkoronowány/ ſzatą pierworodney niewinnośći ozdobiony/ y wſzelákim błogosłáwieńſtwem Bożym vraczony/ ieſcze chćiał być ſzczeſliwſzym y błogosłáwieńſzym. A my nedznicy: á my pielgrzymowie: á my wygnáńcy nie mielibyſmy prágnąć błogosłáwieńſtwá ná tym pádole wzdychánia/ y w tym wale łez y płáczu. Tylko tego káżdemu z nas pilnowáć potrzebá/ áby ſie żaden nieunoſił chećiámi ſwoimi zá błogo-

Pierwſze słowo BLOGOSLAWIENI.

Człowiek do błogosłáwieńſtwá ieſt ſtworzony.

Pierwſzy człowiek w ſtanie błogosłáwionym chćiał być ieſzcze błogosłáwieńſzym.

ſłáwieńſtwem

ſłáwieńſtwem tego obłudnego y názbyt odmiennego świá- tá / y áby nie kładł zá fondáment błogosłáwieńſtwá ſwego/ áni máiętnośći/ áni godnośći. Abowiem kto to czyni ten NA PIASKV ZAKLADA DOM SWOY ktory ſie o- balić muśi gdy náſtąpi oná gwałtowna burza / ktora dom pierworodnego ſyná Jobowego obáliwßy / zábiłá nie tyl- ko iego ſámego / ále y wßytkę bráćia y śioſtry poſpołu ze wßytką czeládźią z niemi bedącą. Bo gdy śmierć okrutna wypuśći z vſt ſwoich on burzliwy ßum POSTANOWIO- NO WSZYTKIM VMRZEC, iużeß tám ſie ten wido- my dom ćiáłá náßego żadnym ſpoſobem nieoſtoi/ ále wßy- tkie cztery węgły CZTERECH ZYWIOLOW mießá- iąc ſie społem zágniotą Y SERCE KTORE IEST PIER WORODNYM nátury náßey/ y przy nim pognıotą wßy- tkie zmyſły / y żyły/ y członki ktore ſą rodzoną bráćia/ y śio- ſtrámi ſercá náßego. Záczym iuż vſtáć muſzą wßytkie po- ćiechy y błogosłáwieńſtwá doczeſne/ iáko wßytkim opowiá- da Krol y prorok mowiąc: BOGATY GDY VMRZE NIE POBIERZE Z SOBA WSZYTKIEGO. Y NIE STAPI Z NIM CHWALA IEGO. Nie mnimay te- dy żaden áby to słowko BLOGOSLAWIENI zálecáło te błogosłáwieńſtwá doczeſnego żywotá/ ktore poſpołu z ży- wotem przeminąć muſzą nákßtałt okretu prętko przemiiá- iącego/ ná kßtałt ptáká z ßumem przelátuiącego / y ná kßtałt ſtrzały mocną ręką z tęgiego łuku wypußczoney: ále záleca ono błogosłáwieńſtwo wieczne/ ktore ſie doſtáie czło- wiekowi pobożnemu przy śmierći. A dla tegoż ten WIEL- KI THEOLOG przydáie mowiąc: BLOGOSLAWIE- NI VMARLI. A ſłußnie zápráwde: Bo choćiayby tu Aryſtoteles mogł zádáć implicationem contradictionis, to ieſt zágmátwánie przećiwnych rzeczy. Habitam cum priua- tione. Ale my nie przećiwiąc ſie mądrośći świeckiey kto-

Obłudne ſą błogosłá- wieńſtwá tego świátá.

Smierć bu- rzy ſwoią obá- li dom ćiáłá náßego.

Serce ieſt pie- rworodnym ſynem nátury náßey.

Bogáty nie pobierze z ſo- bą wßyſtkie- go.

Błogosłáwie- ńſtwá docze- ſne prędko pr- zemiiáią.

ra Pan Bog vczynił głupia. Napiszmy sobie ná sercách náßych te poważne słowá niebieskie. BLOGOSLAWIENI VMARLI. A czemuß nie mowi błogosłáwieni żywi? Bo żywy káżdy ießcze iest ná morzu/ podległy rozmáitym wiátrom y náwalnośćiom/ ktore go ze wßytkim záśtąpić mogą. A vmárły/ iuż wyßedł ná brzeg ze wßytkiemi towárámi y zarobkámi swoimi. Żywy káżdy ießcze iest ná woynie wielkiey y bárzo nieprzespieczney/ ná ktorey może być ránjony/ y może być postrzelony/ może być zábity/ może być poimány/ y w niewolą ćięższą NAD SMIERC záprowádzony. Ale vmárły iuż ziáchał z plácu/ iuż poßedł ná leżá wziąwßy z sobą wßytkę zdobycz/ y wßytkę korzyść y wßytkę wysługę. Abowiem śmierć iest ostátni stopień żywotá ludzkiego/ z ktorego do wiecznośći wstępuiemy. Y dla tegoż to sámo błogosłáwieństwo ktore sie dostáie przy śmierći nagodnieysze iest tego/ áby było iáko naznácznicy ná sercu nápisáne Záczym słusznie niekiedy vpominał Mędrzec Zydowski mowiąc: Przed śmiercią nie chwal żadnego człowieká Ale y namędrßy Mędrzec Zydowski wiecey chwalił vmárłych niż żywych. A ktorychże to vmárłych? Tych ktorzy w tym pánu vmieráią/ ktorego zowią AMEN. Bo áczkolwiek iest bárzo wiele rozmáitych pánow: iáko są Cesárze/ Krolowie/ y Monárchowie/ y Xiążetá tego świátá w ktorych łásce vmieráią kochánkowie ich/ ale przedsię głos niebieski nie tych błogosłáwionemi zowie. Gdyż o tych Krol y prorok mowi: NIEMIEYCIE VFNOSCI w Xiążetách y synách ludzkich/ w ktorych niemáß pomocy: bo y z nich sámych gdy wynidzie duch/ muszą sie też wroćić do ziemie swoiey. A w on dzień zginą wßytkie zámysły ich: przetoż my tu mamy rozumieć onego Páná ná ktorego ßáćie widział Jan święty nápisano/ Krol nád Krolmi/ y Pan nád wßytkiemi pány/ ktoremu własne pánstwo przy-

Czemu głos Niebieski nie mowi Błogosłáwieni żywi

Smierć iest ostatni stopień żywotá ludzkiego.

Eccl: 11.

Ktorzy w pánu vmieráią.

Nie trzebá mieć vfnośći w pánach doczesnych.

ſtwo przyznawáiąc Kośćioł święty ták mowi: Ty ſam ie-
ſteś święty: TY SAM IESTES PANEM, ty ſam ieſteś
nawyżßym Jezuśie Chryſtuśie / á ſłußnie. Abowiem iego
błogoſłáwieńſtwo nie tylko żywych ále y vmárłych czyni
błogoſłáwionemi ktorzy w nim vmieráią.

A ktorzyż to ſą ktorzy w tym Pánu vmieráią / ći zgo-
łá ſámi ktorzy w tym Pánu żyią. Abowiem iáko żaden nie
może vmrzeć w Rzymie ktory nie ieſt obecznym w Rzy-
mie / y ktorego śmierć záſkoczy / bądź w Krákowie / bądź
w Smoleńſku / tákże y ten żadnym ſpoſobem nie może vm-
rzeć w Pánu / ktory ſie tuła gdzie indzie á nie żyie w Pánu.
A tu by ſie nam porachowáć nie wádziło / y obaczyć ieſli
my też żyiemy w Pánu / y ieſli też ſobie możemy tußyć że
vmrzemy w Pánu. A nie źle vczyniemy ieſli zechcemy
wziąć ten ráchunek ode Chrztu świętego / bo w te czáſy
wßczepieni ieſteſmy / W PRAWDZIWA MACICę IE-
ZVSA CHRYSTVSA, Y W TE CZASY PRZYO-
blekliſmy ná ſie Chryſtuſá Páná náßego / przetoż ieſli to
wßczepienie trwa áż do tego czáſu / y ieſli Chryſtuſá noſie-
my ná ſobie áż do tey godźiny / to iuż tu kożdy ſam po ſobie
poyźrzy / y pomácay ſámego śiebie. Bo ieſli ſie tego do-
macaß / że ták ieſt iáko było przy Chrzćie / to możeß ſie
ćieſzyć y rádowáć że w Pánu żyieß / y możeß ſobie czynić
pewną vfnośćże w Pánu vmrzeß / ieſli ſie od niego nie od-
błąkaß / ále w nim do końcá trwáć będźieß / iáko ſam Pan
powieda / KTO BęDZIE TRWAL AZ DO KON-
cá ten zbáwiony będzie. Nie odgadzayże ſie od Páná ſwe-
go / ále mow z Krolem y Prorokiem / DOBRA RZECZ
IEST trwáć mi w Bogu / y pokłádáć nádźieię w Pánu.
A náwet ieſliby komu z iákiego nießczęſnego przypadku trá-
fiło ſie odbłąkáć od Páná / niechayże w dálekąá niezácho-
dźi / ále niechay ſie wczás do niego wroći. Abowiem mo-

Kto w Pánu Chryſtuśie żyie / ten też w nim vmiera.

Kto trwa przy Pánu do końcá ten zbáwiony będźie.

że tego człowiek dokázáć / á ty z nowu w Pánu mieszkał choćiay śie był od Páná odgodźił. Abowiem oto sam wołá / NAWROCCIE SIę DO MNIE we wszystkiem sercu wászym / w pośćie / w płáczu / w wzdychániu serdecznym / á ia śie też náwroce do was. Może śie tedy człowiek znowu z Pánem ziednoczyć / czyniac godne owoce pokuty świetey / y przez vżywánie Naświetszego Sákrámentu / ktory ták człowieká łaczy y iednoczy z Pánem / że kto pożywa Ciáłá Páńskiego y pije Krew iego ten w Pánu mieszka á Pan w nim. A coż tu rzeka ná to owi co z wyrozumienia istotnego spycháiac one słowá Chrystusowe. To iest Ciáło moie przekłádáia ie To znáczy Ciało moie. Wierze że nic inszego nie moga mowić / iedno że iáko nie vżywáia istotnego y własnego Ciáłá Chrystusowego / ále tylko znáku iákiegoś málowánego / ták też nie moga tego o sobie trzymáć / áby istotnie w Pánu żywiacym żyli / ále tylko málowánego ćiáłá iego vżywáiac / w málowánem Pánu mieszkáia y málowánego błogosłáwieństwá ták zá żywotá / iáko y po śmierći czekáia. Abowiem ktoż kiedy widźiał / áby málowána mátká miáłá vrodźić żywego syná / kto kiedy widźiał áby málowány Krol mogł kogo vczynić vczesnikiem y dźiedźicem Krolestwá rzetelnego / kto kiedy widźiał áby istotny głod miał bydź vspokoiony kołaczem málowánym.

Pan prágnie náwrocenia nászego.

Heretycy iż nie żyia w Pánu tedy też nie vmieráia w Pánu.

Sámi tedy prawdźiwi Kátholicy istotnie w Pánu żyia / bo Ciáłá iego istotnie pod widomemi osobámi vżywáia / y stáie śie kożdy członkiem z członká Ciáłá iego / iáko śie z tego chełpi zacna Męczennicá páńska Agnieszká S. ktora ták mowiłá: IVZ CIALO MOIE złaczyło śie z ćiáłem Páná Chrystusowym / y krew iego ozdobiłá iágody moie: do tego y sam Pan vpomina nowonáwroconego Augustyná świetego mowiac do niego: DORASTAY á bę-

dźiesz mnie

dźieſz mnie pożywał / á nie odmienisz mnie w sámego śiebie / iáko obrácaſz pokarm ćiáłá twoiego / ále ty ſie odmienisz we mnie. Day Boże áby y my mogli doráſtáć w Cnotách świetych / ábyſmy Páná naſzego godnie pożywáć y weń ſie przemieniáć mogli / ieſliby ſmy w nim vmrzeć chćieli. Czego nie mogą ſie ſpodźiewáć źli Chrześćiánie / ktorzy o Páná niedbáią / ktorzy przysięgi ná Chrzćie vczynioney zápomnieli ktorzy ſie ná wſzytkie złośći puśćili / bo iż nie żyią w Pánu / tedy trudno to ſobie máią przypiſowáć áby mieli vmrzeć w Pánu. Izali bedźie śmiał mowić piiánicá że vmrze w Pánu y pletłby ládaco gdyby to mowił. Gdyż żywot Páná naſzego był wpoſtách y vdreczeniu / był w ſkromnośći y wſtrzymięźliwośći. A ty obrałeś ſobie brzuch zá Bogá ná pogardę y obelżenie Páná ſwego / ktory mowi: pátrzćie tego áby ſercá wáſze nie były obćiążone obżárſtwem y piiáńſtwem. y kłopotámi tego świátá. Omyliſz ſie tedy ná tym ábyś miał vmrzeć w Pánu: Abowiem ſam Pan powiedźiał / że iáko zá czáſu Noego ludźie iedli y pili / á w tym ſie niepoſtrzegli iáko ná nie przyſzedł potop / ták ſie doſtánie káżdemu złosliwemu ſłudze ktory pobiia ſpolne ſługi páńſkie / y zá iáda z piiánicámi. Abowiem położy Pan cząſtkę iego z obłudnemi / gdźie bedźie płácz y zgrzytánie zębow. A ty ropucho pyſzna y pecherzu nádety / co chodźiſz wzgore gębę podniozſzy / y podpárſzy ſie pod boki ſtąpaſz z tábulátury: co mowiſz o ſobie y podobno nápiſałeś na ſercu ſwoim że vmrzeſz w Pánu. A iákożeś to śmiał nápiſáć ponieważ nie żyieſz w tym Pánu ktory ſámego śiebie vpokorzywſzy / y wyniſzczywſzy wolą ná wſzytkie ſługi ſwoie. VCZCIE SIĘ ODEMNIE ZE IA IESTEM CICHY y pokornego ſercá: nie ſłuſznieś tedy nápiſał ábyś miał vmrzeć w Pánu pokornym / ponieważ żyieſz w onym przeklętym krolu / ktory Páná náſzego ma w nienawiśći / y ktorego pychá

Pijánicy nie żyią w Pánu ktory był wſtrzemieźliwy.

Matthei 24.

Pyſzny nie vmrze w Pánu bo nie żyie w Pánu.

zá wſze

záwße wzbiia ſie ku gorze / y ktory Krolnie nád wßytkiemi ſynámi pychy.

Kákomy nie vmrze w pánu bo nie żyie w pánu.

A ty nienáſycony łákomcże ktory lewym y práwym drzeß cudze máietnośći / ktory w vśćiech ſwoich maß one słowá / ſiue per fas ſiue per nefas byle było v nas. coś też nápiſał ná sercu ſwoim podobno nápiſeß ſobie że vmrzeß w pánu: nie vmrzeß záprawdę / bo nie żyieß w tym pánu ktory będąc bogátym ſtał ſie vbożuchnym / ktory będąc naprzednieyßym ſtał ſie naoſtátnieyßym / ſtał ſie wzgárdą ludu y odrzuceniem poſelſtwá / nie máiącym gdźie przytulić głowy ſwoiey. Y owßem żyieß w onym przeklętym żárłoku ktory wychłánał rzekę á ießcze nie ma doſyć / ále ma vfność że y Iordan wpłynie w nienáſyconą páßczękę iego. Idźie tedy koniecżnie zá tym / że kto nie żyie w pánu ten też nie może vmrzeć w pánu. A kto nie vmiera w pánu / nie może ſobie przypiſowáć dalßych onych słow głoſu niebieſkiego / od tego cżáſu rozkázuie duch áby odpocżneli od prac ſwoich. Abowiem nie naydźie zły cżłowiek odpocżnienia po śmierći / ále vſtáwicżne vtrapienie / nie naydźie pijánicá odpocżynku / ále y owßem to ná nich przyidźie co pan mowi: OTO SŁVDZY moi będą ieść / á wy będźiećie łáknąć: oto ſłudzy moi będą pić / á wy będźiećie prágnąć: oto ſłudzy moi będą ſie weſelić / á wy będźiećie pohańbieni: oto ſłudzy moi będą chwalić prze rádość ſerdecżną / á wy będźiećie krzyczeć prze boleść ſerdecżną / y dla ſkruſzenia duchá będźiećie nárzekáć / y zoſtánie imię wáße ná przeklęctwo wybránym moim. Więc to odpocżynek? Y owßem biádá wam. Abowiem zginie wino od vſt wáßych / á miáſto winá nágotowána ieſt wam żołć ſmocża / y iad żmiiowy nieulecżony.

Zły cżłowiek nie znaydźie odpocżynku po śmierći. Isaiæ 65.

Do tákiego ſie odpocżynku doſtał nieſcżeſny bogacż / ktory vſtáwicżnie vżywał hoynie y chodźił ſtroynie / ktory z gárdłá wołáiąc nie może ſie dowołáć / y nie dowołá ná wieki wiekom namnieyßey kropki miłośierdźiá Bo

żego.

żego. Nápiszcieſz to ſobie wſzytko ná ſercach wáſzych wy wſzyſcy ktorzy tego ſłuchacie/ abyście w ták wielkie y ſrogie niebeſpieczności nie wpádli. Nápiszcie ſobie te wſzytkie słowá głoſu niebieſkieg: BLOGOSLAWIENI vmárli ktorzy w Pánu vmieráią od tego czáſu mowi duch/ áby odpoczyneli od prac ſwoich. A ieſli ieſzcze ieſt cokolwiek mieyſcá ná tablicách ſercá wáſzego/ dopiszcieſz ſobie ieſzcze y tego: SPRAWY IGH IDA ZA NIMI. Słuchaycie tych słow wſzyſcy zpilnoscia Chrze: M. słuchaycie pánowie ktorzy macie ſług ták wielkie orſzaki/ że ieſteście ſtráſznemi ludziom vbozſzym: słuchaycie y nápiszcie ſobie iż nie poyda zá wámi ſłudzy z ſzablámi y pulhakámi: iż nie poiáda zá wámi dworzánie z poſzoſnemi woznikámi/ y pieknie wyſłánemi kotczemi/ zoſtána zdaleká y háyducy z muſzkietámi/ y nie nayd zie ſie żaden ktoryby miał iść zá wáſzmościámi ná ſad poiedynkowy przed ſedziego naſpráwiedliwſzego. Ale tylko ſáme ſpráwy káżdego poyda zá káżdym.

Spráwy dobre poyda zá dobrymi ludzmi.

Ale y miedzy ſpráwámi ktore poyda/ á ktore nie poyda słucháć/ y nápiſáć ſobie potrzebá. WSZYTKIE SPRAWY LVDZKIE NA TROIE SIę DZIELIC MOGA. Jedne ſa ſpráwy ciáłá/ ſpráwy złe/ ſpráwy nievczciwe/ ſpráwy duſze obciażáiace/ ſpráwy zbáwieniu przeciwne y gwałtem człowieká ná wieczne potepienie ciagnace/ o ktorych Medrzec Zydowſki mowi: A COZ NIECNOTLIWSZEGO NAD TO CO wymyśliło ciáło y krew. A coż tákiego wymyśliło: To co wylicza Páweł swiety mowiac: IAWNE ſa ſpráwy ciáłá. A te ſa/ Nieczyſtość/ Wſzeteczeńſtwo/ Pſotá/ Bálwochwálſtwo/ Czáry/ Nieprzyiáźni/ Swary/ Nienawiści/ Gniewy/ Zwády/ Niezgody/ Zazdrości/ Meżoboyſtwá/ Piiańſtwá/ Obzárſtwá: y tym podobne ktore wam opowiádam iákom y pierwey opowiedział/ że ktorzy tákowe rzeczy czynia/ Kroleſtwá Bo-

Ktore ſpráwy poyda ná ſ. d zá człowiekie.

Złe ſa ſpráwy ciáłá.

Ecll: 17.

Galat: 5.

żego nie doſtąpią. Dla tegoż tenże Apoſtol świety ná ćiá-
ło ſwoie choćiaż iuż vſkromione / y vmartwieniem Chry-
ſtuſowym w poſłuszeńſtwo duchá podbite nárzeka mowiąc:
Widzę inſzy zakon w członkách moich ktory ſie przećiwi za-
konowi rozumu mego / y ktory mie zniewala w zakon grze-
chu / nieſzcześny ia człowiek ktoż mie wyzwoli z ćiáłá śmierći
tey. A więc te ſpráwy ćiáłá podobno poydą z człowiekiem?
podobno roſkoſzniku poydźie zá tobą kuchnia y piwnicá? po-
dobno powiozą zá tobą ſłużbe / poprowádzą ſtácye y obroki?
podobno poydą ſkárbne wozy z ſzátámi y kleynotámi? omy-
liſz ſie bárzo ná tym. Ale to nieomylnie z tobą dźiać ſie bę-
dźie / iż iáko ieſteś nágo ná świát wypuſzczony / ták nágo z
niego będźieſz wypchniony. Będźie tám śmiechu dozdechu
z ćiebie / by z oney wrony ktora chcąc zoſtáć krolową nad
ptákámi / náwtykáłá ná ſie cudzych piorek. A gdy ná Seym
przyiácháłá / káżdy ptak poznawſzy y wźiawſzy pioro ſwoie
nágą chudźinę zoſtáwili ná wielkie pośmiewiſko wſzytkim.

Ciáło ma prá wo ſwoie prze ćiwne ćiáłu Bożemu.

Wrone w cu dze piorká v- pſtrzoną oſku bli ptacy.

Táką ſromotną nágośćią grozi Pan wſzytkim roſkoſznikom
ćieleſnym / opowiádáiąc im że odkryie nágość ich przed
wſzytkiemi kroleſtwy / y wſzytkim ludźiom vkaże zelżywość
ich. A do tey ſromotney nágośći twoiey leſzcże to przydá-
dzą / że pod ćię náśćielą molu miáſto mchowey pośćieli / á
zwierzchu przykryią ćię robakámi miáſto Adámáſzkowey
ábo złotogłowowey kołdry. Rádzę tedy Chrześć: M. ábyś-
ćie ſie w pieſzczoćie tego ćiáłá niekocháli. Bo ieſli w wo-
rze y w włośienicy złych rzeczy / domyśla ſie ćiáło / ieſli w po-
ſtách y czuynośćiách do niecnoty ſie ſkłánia / á czegoż ſie wa-
żyć nie będźie w roſkoſzy. Nie poydą tedy zá tobą ſpráwy
ćiáłá. Abowiem ieſli vtrapienia ćieleſne ktore ćierpieli Mę-
czennicy y puſtelnicy nie ſą zárowno godne Kroleſtwá nie-
bieſkiego: coż rozumieſz o roſkoſzách y pieſzczotách tego
świátá / o ktorych Páweł świety mowi: IESLI WE-

Ciáło y w po ſtách domy- śla ſie złych rzeczy.

DLVG

DLVG CIALA żyć będziecie pomrzećie. Ale ieśli spráwy ćiáłá duchem vmartwiáć będźiećie/ żyć będźiećie.

Są záś drugie spráwy w człowieku ktore pochodzą z rozumu przyrodzonego/ ná ktorym fondáment swoy záśádźiłá MADROSC TEGO SWIATA, ktora náwymyślałá rozmáitych náuk/ około biegow niebieskich/ około táiemnic przyrodzenia/ około dysputácyey/ około krásomowstwá/ y wielu inszych náuk ták rozumem iáko y rękámi robionych. Ale iż y te nie poydą zá ludźmi świetckiemi y wynálezkámi swoimi/ mamy tego iáwne świádectwo Mędrcá Zydowskiego ktory mowi: COKOLWIEK MOZE RĘKA TWOIA vczynić zpilnośćią wykonywáy. Bo áni spráwá/ áni rozum/ áni mądrość będźie w piekle/ gdźie sie ty kwápisz. Już zginęłá mądrość Arystotelesowá/ y wszytkich philozophow pogáńskich ktorzy iuż nic nieumieią tylko co iest boleść/ czego sie też vczą y ná wieki vczyć będą wszyscy Herezyárchowie/ ktorzy sie tu názbyt mądremi czynili chcąc być skrzętnemi bádáczámi/ y Anyołom niepośćignionego máiestatu Bożego.

Drugie są spráwy Rozumu

Eccl: 9.

Już zginęłá náuká Aryuszowá/ zginął dowćip Lutrow/ vstáłá rostropność Zwingliuszowá/ zniszczáła biegłość Kálwinowá/ czego niechay sie lękáią náśládowcy ich/ ktorzy zá mistrze náuki Boskiey łápáią sobie krzywoprzyśięzce Boże/ y zá wodze do niebá biorą sobie tych ktorzy z ćiásney drogi zbáwienia vćiekszy bieżą ná wyskok przestroną drogą wszetecżeństwá/ y wszelákich zbytkow: A muszę tu iednego pochwalić ktory przesztemu woźnicy swemu zá Ministrá do śiebie ze Zboru przystánemu odpowiedźiał: BRACIE MACKV wierę ćie niechcę zá Ministrá/ bo ieśliś źle woźił ćiáło pogotowiu dusze/ ieszcze gorzey woźić będźiesz. Nie poydą tedy spráwy rozumu przyrodzonego zá człowiekiem. Abowiem w gránicách przyrodzonych są ták ćiásne/ y w śiłach swo-

Nie głupi postępek iednego Heretyká.

Spráwy rozumu przyrodzonego nie poydą ná.sąd zá człowiekiem z spráwey wiáry.

łách swoich ták słábe / że o swoiey mocy wzbić się do niebá nie mogą.

Wykład sentencyey.

Spráwiedliwy z wiáry żyie.

Są záś spráwy wiáry Chrześćiáńskiey o ktorych Páweł święty powiáda: SPRAWIEDLIWY Z WIARY ZYIE, ktorey sentencyey ten iest sens własny y przyrodzony: Spráwiedliwy z wiáry żyie: To iest żyie z opisánia y podánia wiáry.

Bo iáko gdy mowią o kim ten człowiek Z TARGV ZYIE, dáią o nim znáć że táki nakład czyni ná wyżywienie swoie / iáki z sobą targ pospolity przynosi. Mowią o drugim LEKARSKO ZYIE: To iest iáko mu lekarz opisał. Toż y o dobrym żolnierzu możećie mowić: ZOLNIERSKO ZYIE kiedy z własnego żołdu bez krzywdy ludzkiey żyie. Ták też gdy Páweł święty mowi: Spráwiedliwy z wiáry żyie vkázuie to dowodnie / iż spráwiedliwy z opisánia y podánia wiáry swoiey żyć powinien.

A wiárá Chrześćiáńska co opisuie y co podáie? mamy to w Ewángeliey świętey / mamy w składźie Apostolskim / mamy w trádycyách Oycow świętych według ktorych żyć nam wszytkim potrzebá. Abowiem ćwiczenie wiáry vczy iáko się záchowáć z ćiáłem / y walczyć przećiwko pożądliwośćiom iego. Opisánie wiáry vczy iáko się záchowáć z rozumem / áby nie pysZno był mądrym: opisánie wiáry vczy miłośiernych vczynkow / vczy pobożnych spraw Chrześćiáńskich ktore máią iść z człowiekiem przed sędziego naspráwiedliwszego.

Sáme spráwy wiáry Chrześćiáńskiey / poydą ná sąd zá kożdym wiernym.

Sáme tedy spráwy wiáry ktorych wiárá Chrześćiáńska vczy / y ktore miłość Boża y bliźniego ożywia poydą zá człowiekiem.

Pátrzćie sz tedy wszyscy NA STANOWCę Y DOKONAWCę wiáry wászey Jezusá Chrystusá / ábyśćie nie słábieli ná vmysłách wászych / ále ábyśćie ná iego święty

przykład pilnie pátrzyli / y zbáwienne náuki iego ſkutkiem wypełniáli od ALPHY áż do ſámey OMEGI, od ſámego początku áż do ſámego końcá / gdyż on ieſt ALPHA Y OMEGA on ieſt początek y dokonánie / on ieſt ktory nas náuczył przemowy Paćierzá / on ieſt ktory nas náuczył bárzo potrzebnych śiedmi prośb iego / y on ſam do niego przyłożył AMEN ſámego śiebie przypiſuiac / czyniac nam tym zbáwiennym Amen te otuche / iż iáko ze wſzytkim Kośćiołem ſwoim obiecał być áż do ſkończenia świátá / y do oſtátniego AMEN iego: ták y z káżdym wiernym ſwoim chce być áż do ſkonánia y oſtátniego żywotá iego. Zá co iemu z Bogiem Oycem y z Duchem przenaświetſzym / niechay bedźie cześć / y chwałá / y pokłon / y pánowánie ná Wieki nieſkończone /

AMEN.



Amen.

Oſtátnie Amen żywotá ludzkiego/



y wßytkich roſkoßy doczeſnych.

SMIERC ia ieſtem SMIERC ſtráßna/ y bárzo ſurowá/
Ktorey ſie muśi lekáć/ káżda żywa głowá.
Bo mam ná wßyſtkie PRAWO, práwo cáłe zewßad/
Nie boie ſie PRAKTYKA, by przyßedł niewiem ſkad.
Ia ſwoy STATVT przewiodłá/ nád IVSTYNIANEM,
Ktory nád inße ludźie/ ſławnieyßy był PRAWEM.
Y madrym vczniom iego/ pomyletám ßyki/
Nie pátrzaiac ná Ráyce/ y ná ich Láwniki.
Nic ia niedbam y ná SEYM, y ná TRYBVNALY,
Ani ná ich Dekretá/ áni Kryminały.
Nie dam ia PRO MAIORI y ná MONIMENTA,
Ktore z Prokuratormi/ wrzucam W MONVMENTA.

z mey

Amen.

Z mey reki poległ Hektor / Aiax z Vlissessem /
Herkules z Eneaßem y z swym Anchysessem.
Y nikt zemna nie wskora / bądź z was każdy pewien/
By sie chćiał o to kuśić / y práwem y lewem.
Sam wieczny PRAWODAWCA, Práwo moie pisał/
Y swym głosem oznaymił / áby káżdy słyßał.
IZ KAZDY KTO SIę RODZI W MOICH RęKACH BęDZIE,
Y żaden z moiey mocy wyiety nie bedźie.
Enochu z Heliaßem / trochem zfolgowáłá/
Ale im to srogośćia bede nágradzáłá.
Bo y tych pozábia / CZLOWIEK ZATRACENIA,
Wźiawßy nád nimi siłe / z moiego rámieniá.
Lekáyże sie tey kosy / wßytká trawo źiemská/
Pod ktora podlec musi wßelka łaká páńska.
Y pánny iáko Roże / y dźiatki iák kwiatki /
podćinam nie máiac w tym / namnieyßey zabáwki.
podćinam ia Kśiażetá / pospołu z Kśieżnámi/
podćinam Kásztelany / y z Woiewodámi.
Jesli sie też náwinie / y co miażßeyßego /
Mam osłe ktora pomknę / ostrza ztepionego /
A ná Deby Bázáńskie / y Cedry Libáńskie /
Mam siekiery / motyki / y rydle Wulkáńskie.
Co iesliby ś chćiał wskoczyć / ná wysokie skáły /
Y tám ćie pewnie doydą / niepochybne strzały.
Ktore nigdy nie giną / z sáydaká moiego/
Bez pochyby tráfiáiac / do celu swoiego.
W serce w serce tráfiáiac / duße wypłaßáia/
A ćiáło by natłustße ná źiemie waláia/
A w ten czás nie pomoże / GALEN z pigułámi
Ani madry Hypokrás swemi Syropámi.
Brednia są BEZVARY brednie są Dryakwie /
Gdy ia ktora z strzał swoich kedykolwiek vtkwie.

Już

Amen.

Już tám nic nie pomoga Apteczne komory/
Gdy ia swa własna reka pomießam Humory.
Już tám nic nie pomoga/ skrzynie z tálárámi/
Ani ważne ßkátuły/ by z portugałámi.
Niedbam ia o mánele ná te rece chude/
Niedbam nic o pierśćienie ná te pálce brudne.
Szyiá ma niekorzyśta/ w łáncuchách perlowych/
Ani w noßeniách złotych ßtucznie vrobionych.
Nie łákomam ná perły/ ná czele wißace/
Niedbam nic o korale/ ná ßyi badace.
Nie proße o letniki/ áni o czámáry/
Dosyć mnie sam vmárły włożony ná máry.
Wiedźćieß o mnie wy wßyscy ktorzy to czynićie/
A ná me pewne przyßćie gotowemi badźćie.
Bo to Rozum/ to Madrość/ to nawietße ßcześćie/
Z tego świátá márnego Chrześćiáńskie ześćie.

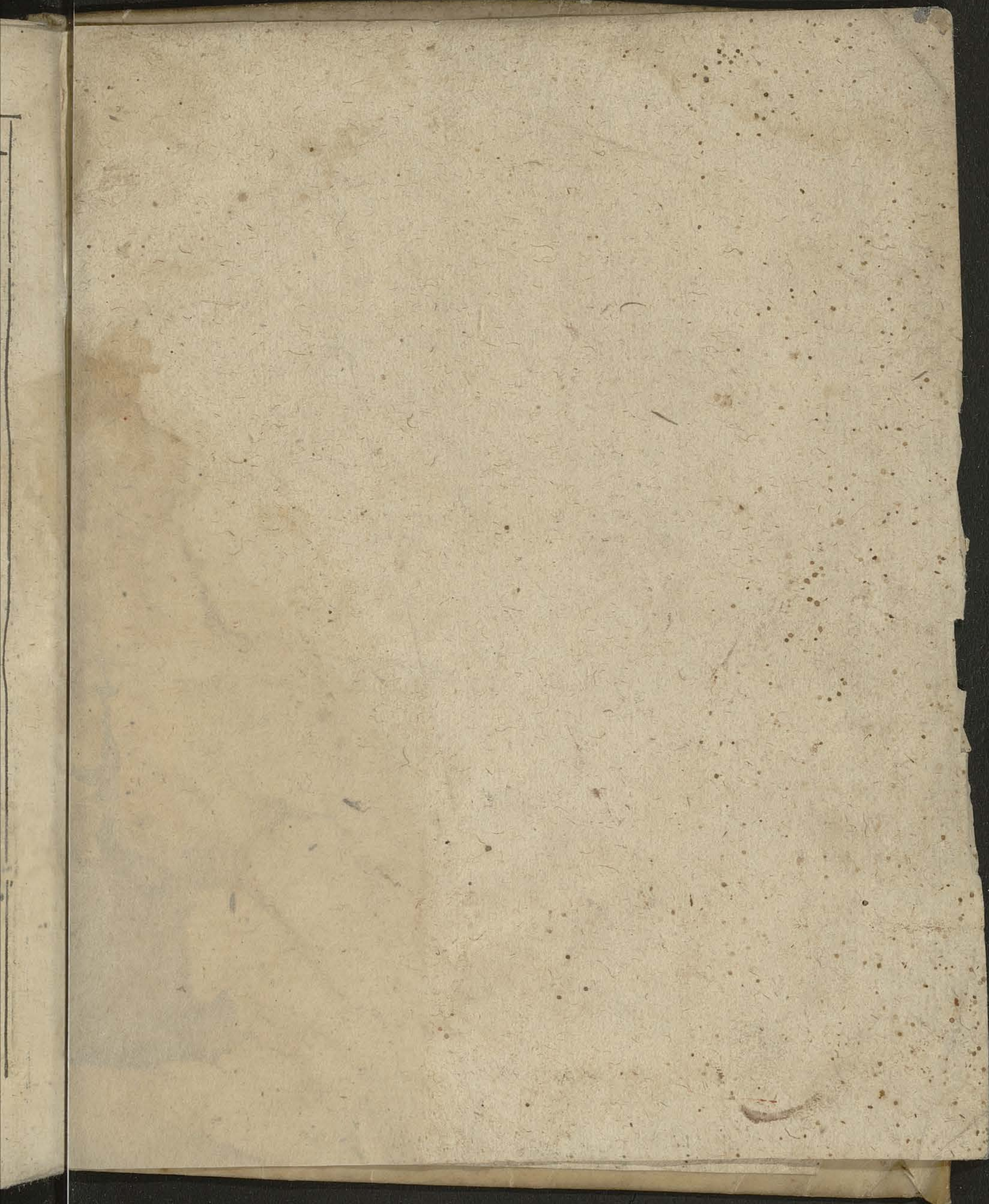
Omyłki ták máia być popráwione.
Página 124. ver. 24. ma być Czaußa miasto Czátaßá.
Página 125. ver. 6 ma być wielkie śluby czyniacego y śiłá obiecuiacego miá-
sto zacne posługi obiecuiacego/ y wielkie máiacego.
In ead. pág. ver. 19. ma być Czynie gdźie położono Czynże.
Pág. 129. ver. 10. ma być tż gdźie iest. y.



Chwałá Oycu/ y Synowi/ y Duchowi świetemu/ teraz
y záwße y ná wieki wiekom/ Amen.

Ná przedmieśćiu Iáworowskim przy Kośćiele Mikołáiá S.
W Drukárni Ianá Szeligi, Roku Pán: 1619.





Hic Liber est meus, testis est
Deus, Quis illum quærit hoc
nomen erit A. Status
Kuczerski Vocatus
Ego Sum A. P.

